EUROATLANTYCKA PRZESTRZEŃ BEZPIECZEŃSTWA

58428

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 58428
II
Akademii Obrony Narodowej

EUROATLANTYCKA PRZESTRZEŃ BEZPIECZEŃSTWA

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

EUROATLANTYCKA PRZESTRZEŃ BEZPIECZEŃSTWA

Redakcja naukowa
dr hab. Jan Czaja

WARSZAWA 2005

Zespół autorski:

dr hab. Jan CZAJA – wstęp, rozdziały 2, 3 i 12
prof. dr hab. Bolesław BALCEROWICZ – rozdział 1
dr hab. Andrzej CIUPIŃSKI – rozdziały 4 i 5
dr hab. Kazimierz MALAK – rodział 7
mgr Agnieszka LEGUCKA – rozdział 8
płk dr Andrzej MAKOWSKI – rozdziały 6 i 9
płk dr Henryk BINKOWSKI– rozdziały 10 i 11

Projekt okładki
Dariusz Łysio

Adiustacja stylistyczna
Teresa Piątek

Redakcja techniczna
Beata Klarowska

Korekta
Małgorzata Sęktas

ISBN 83-89423-82-0

Sygn. AON 5723/05

Skład, druk i oprawa: Akademia Obrony Narodowej – Wydział Wydawniczy
00-910 Warszawa, al. gen. A. Chruściela 103, el. 681-40-55, tel./faks 681-37-52
Zam. nr 711/2004

SPIS TREŚCI

WSTĘP 9

CZĘŚĆ I. OBSZAR EUROATLANTYCKI

1. NATO – SOJUSZ CZY INNA STRUKTURA BEZPIECZEŃSTWA 15
   1.1. Aspekty pojęciowe 15
   1.2. Sojusz polityczno-militarny a inne organizacje bezpieczeństwa zbiorowego 18
   1.3. Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego 21
   1.4. NATO – organizacja nowego typu 27

2. ROZSZERZENIE ELEMENTEM STRATEGII NATO 28
   2.1. Doświadczenia pierwszej rundy rozszerzenia 28
   2.2. Przed drugą rundą rozszerzenia – niekończąca się debata 31
   2.3. Stosunki NATO–Rosja przed drugą rundą rozszerzenia 39
   2.4. Kryteria, wymogi i kandydaci 43
   2.5. Konsekwencje rozszerzenia dla bezpieczeństwa 48

3. PRZYSZŁOŚĆ NATO. POLSKI PUNKT WIDZENIA 51
   3.1. NATO. Relikt historii czy sojusz z przyszłością? 51
   3.2. NATO po 11 września 2001 r. 53
   3.3. Wektory i czynniki transformacji NATO 56
   3.4. Aspekty polityczne: nowe wyzwania, nowe zadania, większa odpowiedzialność 60
   3.5. Polska a transformacja NATO 63
   3.6. Wnioski 67

4. OBSZAR WOLNOŚCI BEZPIECZEŃSTWA I SPRAWIEDLIWOŚCI 69
   4.1. Początki współpracy w zakresie bezpieczeństwa i spraw wewnętrznych 69
   4.2. Rozwój „obszaru Schengen" 70
   4.3. Współpraca policyjna 77
   4.4. Współpraca sądowa w sprawach karnych 77
   4.5. Obywatelstwo Unii Europejskiej 79

5. ROZWÓJ EUROPEJSKIEJ POLITYKI BEZPIECZEŃSTWA I OBRONY 86
   5.1. Historyczne przesłanki rozwoju Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony 86
   5.2. Rola Unii Zachodnioeuropejskiej w kształtowaniu tożsamości w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony 89
   5.3. Od „europejskiej tożsamości" do „europejskiej polityki" 92
   5.4. Odejście Unii Zachodnioeuropejskiej 95
   5.5. Struktury polityczno-wojskowe Unii Europejskiej 98
   5.6. Możliwości realizacyjne Europejskiego Celu Operacyjnego 100
   5.7. Miejsce EPBiO w konstytucji Unii Europejskiej 102
   5.8. Perspektywy rozwoju EPBiO 106

6. POLSKA W EUROATLANTYCKIEJ PRZESTRZENI BEZPIECZEŃSTWA 107
   6.1. Ogólna charakterystyka przestrzeni euroatlantyckiej 107
   6.2. Stosunki polsko-amerykańskie 112

6.3. Rola Polski w kształtowaniu relacji euroatlantyckich 117
6.4. Zmieniające się NATO – wyzwania dla Polski 121

CZĘŚĆ II. SUBREGIONY I OBSZARY PRZYLEGŁE

7. INSTYTUCJONALIZACJA STOSUNKÓW NATO–ROSJA 129
7.1. Karta Rosja–NATO 129
7.2. Wrześniowy przełom 135
7.3. Interesy i stanowiska stron 139
7.4. Kształt i znaczenie nowej formuły 140
7.5. Sfery współpracy 143
7.6. Wnioski i prognoza 145

8. NATO–UKRAINA. OD WSPÓŁPRACY DO CZŁONKOSTWA 149
8.1. Początki współpracy – kwestia broni jądrowej 149
8.2. Stosunek Ukrainy do rozszerzenia NATO 151
8.3. Współpraca w ramach programu „Partnerstwo dla pokoju" 152
8.4. NATO–Ukraina jako szczególni partnerzy 154
8.5. Sprawdzian dla partnerstwa NATO i Ukrainy – interwencja w Kosowie 156
8.6. Propozycje członkostwa Ukrainy w NATO 158
8.7. Udział Ukrainy w koalicji antyterrorystycznej 160
8.8. Problemy współpracy Ukrainy z NATO 161
8.9. Konkluzje 163

9. SOJUSZ PÓŁNOCNOATLANTYCKI WOBEC KONFLIKTÓW W BYŁEJ JUGOSŁAWII 165
9.1. Uwarunkowania i determinanty konfliktów 165
9.2. Siły Implementacyjne NATO (IFOR) 170
9.3. Operacja „Joint Endeavour" 171
9.4. Siły Stabilizacyjne NATO (SFOR) 172
9.5. Operacja „Joint Guardian" 174
9.6. Interwencja NATO w Kosowie 178
9.7. Międzynarodowe próby rozwiązania konfliktu 179
9.8. Operacja „Allied Force" 185
9.9. Udział polskich jednostek wojskowych w operacjach wsparcia pokoju NATO 190
9.10. Konkluzje 193

10. GRUPA WYSZEHRADZKA. WSPÓŁPRACA Z PRZESZŁOŚCIĄ CZY Z PRZYSZŁOŚCIĄ? 195
10.1. Etap potrzeb i nadziei oraz załamanie współpracy 195
10.2. Rewitalizacja Grupy 197
10.3. Integracja państw Grupy Wyszehradzkiej z NATO 205
10.4. Członkowie Grupy Wyszehradzkiej w procesie integracji z Unią Europejską 207
10.5. Przyszłość współpracy wyszehradzkiej 214

11. NOWI CZŁONKOWIE NATO 218
11.1. Zmieniające i rozszerzające się NATO 218
11.2. Znaczenie trzech republik bałtyckich 223
11.3. Słowacja – południowy sąsiad Polski 239
11.4. Rumunia i pozostali natowscy aspiranci z Bałkanów 247
11.5. Polska wobec postępujących zmian wywołanych rozszerzeniem NATO 255

12. BEZPIECZEŃSTWO EUROATLANTYCKIE W PIERWSZEJ DEKADZIE XXI WIEKU 259
12.1. Europejska czy transatlantycka percepcja bezpieczeństwa 259
12.2. Kultura strategiczna – dzieli czy łączy 263
12.3. Obrona europejska czy atlantycka 264

Załączniki:
1. Koncepcja strategiczna Sojuszu zatwierdzona przez szefów państw i rządów biorących udział w spotkaniu Rady Północnoatlantyckiej 269
2. Stosunki NATO–Rosja: Nowa jakość. Deklaracja głów państw i szefów rządów państw-członków NATO oraz Federacji Rosyjskiej 289
3. Karta o szczególnym partnerstwie między Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego i Ukrainą 293
4. Deklaracja szczytu praskiego przyjeta przez szefów państw i rządów uczestniczących w spotkaniu Rady Północnoatlantyckiej 299

Bibliografia 309

Wykaz najczęściej używanych skrótów 317

WSTĘP

Oddajemy do rąk Szanownych Czytelników podręcznik przygotowany przez Szespół pracowników naukowych Instytutu Bezpieczeństwa Narodowego Wydziału Strategiczno-Obronnego AON. Jest on adresowany przede wszystkim do studentów Akademii Obrony Narodowej przede wszystkim studiów podyplomowych służby zagranicznej oraz bezpieczeństwa narodowego, a także studiów magisterskich stacjonarnych i zaocznych. Może jednak służyć wszystkim Czytelnikom zainteresowanym szeroko pojętą problematyką stosunków międzynarodowych, w tym zagadnieniami bezpieczeństwa i prawa międzynarodowego, zwłaszcza w odniesieniu do działających na obszarze euroatlantyckim struktur bezpieczeństwa międzynarodowego.

Podręcznik został poświęcony przemianom dokonującym się w euroatlantyckiej przestrzeni bezpieczeństwa. I tu, już na wstępie, na etapie definicji podstawowego pojęcia, przynajmniej w sensie geopolitycznego jego zakresu, dochodzimy do pierwszych trudności związanych z jego zdefiniowaniem. Czym jest bowiem „euroatlantycka przestrzeń bezpieczeństwa"? Niełatwo na to odpowiedzieć, ponieważ od czasu podpisana Traktatu Waszyngtońskiego, który powołał do życia Sojusz Północnoatlantycki, minęło już 55 lat, a świat i Europa, od tamtych ciemnych czasów stalinizmu i początków zimnej wojny, ogromnie się zmieniły. Upadł w tym czasie komunizm i Związek Radziecki oraz rozwiązano polityczno-militarną strukturę w postaci Układu Warszawskiego.

Zmiany są jednak głębsze. Od przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku minęło 15 lat, a więc prawie cała epoka – i powstały nowe zagrożenia i wyzwania dla bezpieczeństwa międzynarodowego, którym muszą odpowiadać zmodyfikowane struktury euroatlantyckie, a także nowe strategie i doktryny rozszerzającej się wspólnoty atlantyckiej.

W tej nowej sytuacji NATO, rozszerzone i przekształcone, nadal jest – mimo pojawiających się wątpliwości – najbardziej efektywnym sojuszem polityczno-wojskowym (także wspólnotą wartości) globu, a zakres polityczno-terytorialnej odpowiedzialności Sojuszu dawno przekroczył obszar traktatowy, choć niekiedy niełatwo jest odpowiedzieć na pytanie, jakich obszarów dotyczy, a jakich nie dotyczy. Obrazuje to tendencja, wyrażana także przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Georga W. Busha, zgodnie z którą NATO powinno się rozszerzać, powiększając strefę stabilizacji i przejmując jednocześnie globalną odpowiedzialność za bezpieczeństwo międzynarodowe.

Ważną w tym kontekście sprawą jest dzielenie przez NATO współodpowiedzialności za bezpieczeństwo, zwłaszcza w Europie, z Unią Europejską i z jej obronną strukturą – Europejską Polityką Bezpieczeństwa i Obrony. W coraz większym stopniu liczą się również struktury partnerstwa atlantyckiego, w tym współ-

działania z Rosją, w ramach Rady NATO–Rosja, z Ukrainą, a także z innymi krajami w ramach Rady Partnerstwa Euroatlantyckiego.

Kluczowe dla euroatlantyckiej przestrzeni bezpieczeństwa są – omawiane też na kartach podręcznika – takie kwestie, jak: ewolucja i przyszłość NATO, rozwój zdolności obronnych Sojuszu, ale także zdolność do zapobiegania konfliktom. Coraz częściej pojawia się w tym kontekście pytanie o znaczenie i przydatność NATO dla bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych. Stosunek amerykańskiego supermocarstwa do NATO może być dla przyszłości Sojuszu determinujący. Nie bez znaczenia jest zdolność sprostania przez Sojusz nowym wyzwaniom, w tym zwalczania międzynarodowego terroryzmu i innych asymetrycznych zagrożeń. Większej jasności i jednoznaczności wymaga współpraca NATO (i Stanów Zjednoczonych) z Unią Europejską, w tym ze strukturami ESDP.

Euroatlantycka przestrzeń bezpieczeństwa nadal dotyczy przede wszystkim bezpieczeństwa Europy, choć aktualne pozostają zobowiązania Sojuszu wobec całej strefy Północnego Atlantyku, jak je określono w art. 6 Traktatu Waszyngtońskiego. Rośnie jednocześnie znaczenie obszarów przyległych: Bałkanów, Kaukazu, Bliskiego i Środkowego Wschodu. Niektóre z tych obszarów, w wyniku przystąpienia do NATO państw tam leżących, już stały się częścią zobowiązań traktatowych. Całość tworzy obszar bezpieczeństwa regionalnego (a właściwie ponadregionalnego) i stanowi przestrzeń współdziałania z innymi organizacjami, w tym z ONZ, OBWE, UE, WNP jako „*interlocking institutions*". Choć zagadnienia te wymagają odrębnych opracowań, piszemy o nich również w naszej książce. Dotyczy to zresztą wielu innych kwestii, które mają wpływ na bezpieczeństwo w przestrzeni euroatlantyckiej, takich jak skutki wydarzeń 11 września 2001 r., sytuacjach na Bałkanach, kwestia iracka i stosunki transatlantyckie.

Omówiono również, w szerszym ujęciu z całością problematyki, stanowisko i pozycję Polski, wynikające z naszego członkostwa w NATO i Unii Europejskiej; w tym ostatnim przypadku przede wszystkim w kontekście rozwoju Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony.

Prezentowany podręcznik składa się z dwóch części i 12 rozdziałów problemowych.

Część I traktuje o euroatlantyckiej przestrzeni bezpieczeństwa i obejmuje trzy rozdziały poświęcone NATO oraz trzy poświęcone Unii Europejskiej. Przy czym rozdział szósty ma charakter podsumowujący i dotyczy roli Polski w relacjach euroatlantyckich między NATO i Unią Europejską.

W II części podręcznika mowa jest o obszarach przyległych do strefy euroatlantyckiej. Pięć rozdziałów dotyczy współpracy subregionalnej oraz nowych i przyszłych członków NATO i Unii Europejskiej. Ważne miejsce w tej części opracowania zajmują relacje NATO i UE z Federacją Rosyjską oraz Republiką Ukrainy. Tematem ostatniego rozdziału jest natomiast bezpieczeństwo euroatlantyckie w pierwszej dekadzie XXI wieku.

W aneksach zamieszczono fragmenty dokumentów stanowiących podstawę współczesnej polityki NATO. Są to: „Koncepcja strategiczna", przyjęta na jubile-

uszowym szczycie NATO w Waszyngtonie, Karta NATO–Rosja oraz Karta NATO–Ukraina, a ponadto decyzja szczytu w Pradze dotycząca kolejnej rundy rozszerzenia.

Do podręcznika dołączono bibliografię oraz wykaz najczęściej używanych skrótów.

W imieniu zespołu autorów
prof. AON dr hab. Jan Czaja

CZĘŚĆ I

OBSZAR EUROATLANTYCKI

1. NATO – SOJUSZ CZY INNA STRUKTURA BEZPIECZEŃSTWA

1.1. Aspekty pojęciowe

Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego została utworzona ponad pięćdziesiąt lat temu; powstała w konkretnych historycznie warunkach, dla realizacji ważnych w tym czasie celów, dla zorganizowania wysiłków jej założycieli, zwiększając możliwości sprostania ówczesnym wyzwaniom i zagrożeniom. Najistotniejszą, bezpośrednią przyczyną zawiązania sojuszu była konieczność zorganizowanego przeciwstawienia się zagrożeniu dla Zachodu, jakie stanowiły w tym czasie siły komunizmu. Sojusz Północnoatlantycki pomyślany **jako sojusz** obronny miał skutecznie odstraszać i powstrzymywać wyraźnie zdefiniowanego przeciwnika – Związek Radziecki (a od 1955 r. – Układ Warszawski).

Niespełna pół wieku później znikła zarówno przedmiotowa, jak i „podmiotowa" przyczyna utworzenia sojuszu; komunizm stał się ideologią przegraną, rozwiązano Układ Warszawski, rozpadł się Związek Radziecki, zmienił się ład światowy i środowisko bezpieczeństwa, a w miejsce dotychczasowych wyzwań i zagrożeń pojawiły się nowe. Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego przetrwała, adaptowała się do zdecydowanie odmiennych warunków. NATO w ciągu kilkunastu ostatnich lat poddane zostało głębokiej transformacji, tak gruntownej, że można mówić o jej **nowej jakości**.

Istotna zmiana jakościowa rodzi wiele pytań dotyczących identyfikacji organizacji. Czy ta „nowa jakość" oznacza, że organizacja pomyślana pierwotnie jako sojusz polityczno-militarny nadal pozostaje sojuszem? Czy przekształca się (przekształciła się) w jedną (inną) z form organizacji bezpieczeństwa zbiorowego? Czy może jest to struktura łącząca atrybuty obu typów organizacji – i czy w ogóle możliwe jest takie – nieco hybrydalne – połączenie?

Istnieje potrzeba identyfikacji Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego.

Poszukiwanie odpowiedzi na zawartą w tytule rozdziału kwestię, a także na inne bezpośrednio z nią związane należy rozpocząć od teorii: teorii sojuszy (wyrosłej na gruncie nauki o stosunkach międzynarodowych i nauk wojskowych), teorii organizacji. Rozpocznę od definicji. Definicji sojuszu i terminów bliskoznacznych: koalicja, przymierze, pakt, alians. Następnie pod uwagę wezmę warunki tworzenia i trwania sojuszy, ich cele i funkcje, aby potem przejść do kryteriów opisu – kategoryzacji sojuszy.

Kolejnym obiektem zainteresowania będą koncepcje i organizacje bezpieczeństwa zbiorowego, z celem wydobycia cech wyróżniających je od sojuszy.

Po części poświęconej czystej teorii zamierzam poddać opisowi dzisiejsze NATO; „zderzyć" stan faktyczny z teorią: definicjami, zasadami, kryteriami itp.

Mieścić się będzie w tej części identyfikacja obecnych kluczowych dylematów organizacji. Identyfikacji stanu aktualnego będzie towarzyszyła refleksja o przyszłości.

Terminy: „sojusz", „koalicja", „alians", „pakt", „przymierze" w popularnym użyciu traktuje się jako synonimy. W rzeczywistości do niedawna można było te nazwy stosować zamiennie, nie popełniając większego błędu. Do niedawna bowiem oznaczały one najstarszą metodę, zasadę, kanon polityki międzynarodowej; metodę tworzenia korzystnego układu sił. Oznaczały porozumienie polityczne lub polityczno-wojskowe kilku państw (ośrodków) w celu współdziałania przeciw jednemu lub grupie państw. Współcześnie, jakkolwiek wymienione terminy są bliskoznaczne, to nie są one synonimiczne. Na potrzeby niniejszego opracowania wyjaśnienia wymagają dwa: „sojusz" i „koalicja".

Definicji sojuszu jest wiele. Są one oczywiście zróżnicowane, jednak w stosunku do siebie niesprzeczne. Spośród nich pozwolę sobie przytoczyć te, które najbardziej bezpośrednio uwidaczniają cechy konstytutywne sojuszy.

W „Wielkiej encyklopedii PWN" czytamy, że sojusz to: *dwustronna lub wielostronna umowa międzynarodowa, w której kontrahenci zobowiązują się do udzielenia sobie wzajemnej pomocy w określonej przez strony sytuacji*[1].

Z kolei „International Military and Defense Encyclopedia": *sojusz jest długoterminową polityczną relacją (stosunkiem między dwoma lub więcej narodami) zawiązaną dla poprawy ich bezpieczeństwa poprzez agregację siły państw*. Druga zamieszczona tam definicja każe rozumieć sojusz jako: *traktat wiążący dwa lub więcej niepodległe państwa przyrzeczeniem przyjścia jedno drugiemu z pomocą zbrojną w okolicznościach wyspecyfikowanych w traktacie* (*casus foederis*).

Prostą i bardzo często cytowaną definicję podaje Arnold Wolfers. Według niego sojusz to: *przyrzeczenie (obietnica) wzajemnej pomocy militarnej między dwoma lub więcej suwerennymi państwami*.

Sumując powtarzające się we wszystkich niemal formułach cechy definicyjne sojuszu, można orzec, że sojusz jest:

- formalną umową (układem, traktatem, relacją) dwu lub więcej państw,
- relacją zachodzącą między państwami suwerennymi,
- relacją długotrwałą.

Centralną cechą konstytutywną sojuszu jest niewątpliwie formalne zobowiązanie, obietnica, przyrzeczenie przyjścia z pomocą w określonych okolicznościach. Uczestnicy sojuszu wyrażają explicite obecne i przyszłe intencje. Tę zasadę **pomocy wzajemnej** interpretuje się często jako formalne zobowiązanie do współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa[2].

Pojemność klasycznych definicji formułowanych na podstawie doświadczeń historycznych jest ściśle określona, by nie powiedzieć – ograniczona.

---

[1] *Wielka encyklopedia PWN*, Warszawa 1976, s. 576.

[2] Zob. m.in. R. Kupiecki, *Od Londynu do Waszyngtonu*, Warszawa 1998.

W nowszych podejściach znajduje się dodatkowe elementy. Zwraca się też uwagę na funkcje sojuszu czasu pokoju. Uważa się, że współczesne sojusze są często platformą stałej politycznej i militarnej współpracy. Między uczestnikami sojuszu rozwija się wielostronna kooperacja, obejmująca zazwyczaj: wzajemną pomoc w wyposażaniu i przygotowaniu sił zbrojnych, współpracę przemysłu obronnego, tworzenie wspólnej infrastruktury obronnej, wspólne elementy planowania, wspólne manewry, a także wspólne struktury.

Przytoczone tu definicje wraz z komentarzami wymagają rozwinięcia – poszerzenia o trzy ważne aspekty, a mianowicie o:

- cele sojuszy,
- funkcje sojuszy,
- podstawy tworzenia (i trwania) sojuszy.

Cele zakładają określone, pożądane stany, które ma osiągać organizacja (podmiot) jako efekt swojej działalności. W identyfikacji celów sojuszu ważna jest świadomość, że sojusz traktować należy jako instrument służący realizacji polityki państw. W celach sojuszu wyraża się zatem określony, wspólny interes jego uczestników. Pierwotne w stosunku do celów sojuszu są cele i interesy jego członków.

W ujęciu klasycznym celem każdego sojuszu jest umocnienie potęgi państwa, które zakłada, że jego możliwości są zbyt małe, by samo mogło osiągnąć pomyślne rozstrzygnięcie w konfrontacji z jakimś niebezpieczeństwem[3]. „International Military and Defense Encyclopedia" podaje, że celem jest: *jednoczenie możliwości państw narodowych, zasadniczo (w pierwszym rzędzie), by zachować, wzmocnić lub kreować silną pozycję w dyplomacji lub wojnie.*

Sojusze spełniają bądź mogą spełniać szereg funkcji, czyli ról. Ich liczba ostatnio wyraźnie się zwiększa. Nie wdając się w szczegółowe analizy, należy uznać, że współczesny sojusz spełnia dwojakiego rodzaju funkcje:

- zewnętrzne – w stosunku do otoczenia,
- wewnętrzne – w stosunku do jego uczestników.

Pierwsza z nich odnosi się do ładu międzynarodowego i wyraża w kształtowaniu i utrzymywaniu równowagi, a także – co się ostatnio szczególnie podkreśla – w stabilizacji środowiska międzynarodowego.

Druga to integracja bądź w wymiarze minimalnym – powstrzymywanie sojuszników od nieuzgodnionych działań.

W próbach wypracowania stanowiska wobec rozpatrywanego problemu pomocne może być wyjaśnienie podstaw tworzenia i trwania sojuszy, odpowiedź na pytania: dlaczego państwa tworzą sojusze, według jakich reguł dobierają sobie sojuszników oraz dlaczego sojusze zachowują określoną trwałość.

Stephen M. Walt stawia wobec tych kwestii kilka hipotez, z których na szczególną uwagę zasługują następujące[4]:

- państwa tworzą (i utrzymują) sojusze przeciwko państwom, które im zagrażają,

---

[3] R. Vukadinović, *Międzynarodowe stosunki polityczne*, PWN, Warszawa 1980, s. 290.

[4] *The Origins of Alliances*, Baltimore Hopkins University, 1962.

– państwa wchodzą w sojusz z państwami, które im zagrażają,
– państwa wybierają sojuszników o podobnej ideologii,
– pomoc zagraniczna przyciąga do sojuszu.

Spośród wielu wymienianych w literaturze przedmiotu podstaw, przesłanek i przyczyn tworzenia i trwania sojuszy trzy uważam za podstawowe. Są to:

1. Przekonanie, że państwo nie jest w stanie samodzielnie stawić czoła wyzwaniom i zagrożeniom płynącym z niekorzystnych układów międzynarodowych, a zawierając sojusz, uzyska taką szansę lub utrwali korzystny status quo.

2. Wzajemne ciążenie ku sobie potencjalnych sojuszników – pokrewność celów bądź zgodność interesów.

3. Dostateczny stopień współzależności (kompatybilności) politycznej, kulturowej, wojskowej i gospodarczej.

Dociekając wszystkich warunków tworzenia sojuszy, należy pamiętać, że motywacją pierwotną i podstawową była zawsze konieczność odpowiedzi na wyzwanie, które mogło zagrozić istniejącemu stanowi bądź zamierzonej działalności państwa. Nieodzownym warunkiem tworzenia i trwania sojuszy pozostaje wspólne, łatwe do zdefiniowania, wyczuwalne zagrożenie bądź – co się głosi od niedawna – wspólne wyzwanie.

O trwałości sojuszu stanowi wspólność wyzwań i zagrożeń jako swoiste spoiwo z zewnątrz oraz wspólność interesów i celów jako spoiwo od wewnątrz.

Poznawczą dekompozycję podejmowanych w tym rozdziale problemów może ułatwić typologia sojuszy. Kryteria przyjmowane za podstawę podziału mogą posłużyć do oceny, analizy i identyfikacji Sojuszu Północnoatlantyckiego. Zestaw kryteriów obejmuje czternaście pozycji[5]. Są to: oznaczenie (nieoznaczenie) przeciwnika, liczba państw tworzących sojusz, trwałość (czas trwania), rodzaj zobowiązań stron, jednoznaczność celów, stopień podobieństwa interesów, położenie (wzajemne) państw sojuszniczych, otwartość, równoprawność, ofensywność – defensywność, stopień sformalizowania wewnętrznych relacji, sposób podejmowania decyzji, struktura wewnętrzna (stopień jej wykształcenia) oraz efektywność.

1.2. Sojusz polityczno-militarny a inne organizacje bezpieczeństwa zbiorowego

Biorąc pod uwagę przedstawione wyżej rozważania na temat różnic między sojuszem a innymi formami organizacyjnymi bezpieczeństwa zbiorowego, za najistotniejsze uważam wydobycie różnic między sojuszem a koalicją. Podstawowe różnice dotyczą pięciu cech: celów, trwałości (czasu trwania relacji), stopnia bliskości kulturowej, politycznej, wojskowej i gospodarczej, stopnia podobieństwa interesów oraz stopnia integracji. Różnice te w formie zsyntetyzowanej przedstawiam w tabeli 1.

[5] B. Balcerowicz, *Sojusz a obrona narodowa*, Bellona, Warszawa 1999, s. 52–63.

Tabela 1
PODOBIEŃSTWA I RÓŻNICE MIĘDZY SOJUSZEM A KOALICJĄ

Cechy	Sojusz	Koalicja
Cel	Poprawa bezpieczeństwa	Pokonanie przeciwnika
Trwałość	Relacja długotrwała	Relacja doraźna
Stopień bliskości (kulturowej, politycznej, wojskowej, gospodarczej)	Znaczny	Bez większego znaczenia
Podobieństwo interesów	Zbieżność wielostronna, wielopłaszczyznowa	Nawet odmienności
Stopień integracji	Wysoki – wykształtowane struktury, wykształtowane procedury, wspólne doktryny	Niski – brak wykształconych struktur, procedur, doktryny

Problematyce koalicji jako formy różnej od sojuszu poświęca się ostatnio nieco więcej uwagi. Wynika to z potrzeb pragmatycznych. W ostatnich kilkunastu latach zawiązało się bowiem kilka koalicji, w których uczestnikami byli zarówno – nie wszyscy – członkowie sojuszu (NATO), jak i państwa spoza sojuszu.

Dociekanie treści terminów, podobieństw i różnic między wymienianymi formami to dziś kwestie zgoła nie akademickie. Otwarte bowiem pozostaje pytanie, **czy w przyszłości dla członków NATO koalicje staną się alternatywą sojuszu, czy też formą dla sojuszu (dla NATO) komplementarną.**

Od sojuszy i koalicji różnią się organizacje bezpieczeństwa zbiorowego. Koncepcje bezpieczeństwa zbiorowego oparte są na założeniu, że gwarancją pokoju i bezpieczeństwa może być stan, w którym siła połączonych jedną wolą i pokojowo nastawionych państw przeważałaby w każdym wypadku i w sposób zdecydowany siłę potencjalnego agresora[6].

Bezpieczeństwo zbiorowe bez oparcia w instytucjach, bez zinstytucjonalizowanych form działania pozostaje tylko teoretyczną formułą. Struktur, instytucji, organizacji działających na rzecz zwiększenia poziomu bezpieczeństwa zbiorowego historia zna wiele. To organizacje o zasięgu globalnym, takie jak Liga Narodów czy ONZ, ale to też organizacje regionalne, takie jak OBWE.

Skuteczność i wydolność instytucji bezpieczeństwa zbiorowego jest względnie niewysoka, jakkolwiek nie można negować ich zdecydowanie pozytywnej roli w kształtowaniu bezpieczeństwa międzynarodowego.

Koncepcje bezpieczeństwa zbiorowego – jak pisze Henry Kissinger – są z samej zasady diametralnie odmienne. Tradycyjne sojusze były wymierzone przeciwko określonemu zagrożeniu i precyzyjnie określały obowiązki, jakie przyjmowały na siebie państwa mające podobne interesy narodowe lub wspólne obawy o swe bezpieczeństwo. Zasada bezpieczeństwa zbiorowego nie precyzuje zagrożeń, żadnemu narodowi nie udziela gwarancji i żadnego nie dyskryminuje. Teoretycznie jej

[6] Por. A. Towpik, *Stosunki międzynarodowe*, PWN, Warszawa 1994, s. 229.

zadaniem jest stawianie oporu każdemu zagrożeniu pokoju. Bez względu na to, przeciwko komu byłoby ono skierowane i od kogo pochodzi[7].

Sojusze zawsze zakładały istnienie potencjalnego przeciwnika, zasada bezpieczeństwa zbiorowego służy natomiast obronie prawa międzynarodowego jako takiego, nie wskazuje z góry „winowajcy". Sojusz oparty jest na wspólnocie celów. Tak więc sojusz i wielostronne instytucje oparte nie na jasno zdefiniowanym pojęciu zagrożenia to zupełnie różne kategorie.

Głównym narzędziem uzgodnionej polityki zagranicznej w sojuszach jest obok dyplomacji siła militarna.

Podczas gdy struktury bezpieczeństwa zbiorowego aspirują do odstręczania od agresji wewnątrz systemu, sojusz instytucjonalizuje solidarność swych członków przeciw zagrożeniom (przeciwnikowi) z zewnątrz.

Sojusz z zasady stanowi przeciwwagę jakiegoś podmiotu (państwa, grupy państw); skierowany jest przeciwko „komuś". Organizacje bezpieczeństwa ukierunkowane są na przeciwdziałanie zjawiskom, wymierzone są zatem przeciwko „czemuś".

Przyjmując pewne uproszczenia, różnice między sojuszem a organizacjami bezpieczeństwa zbiorowego można ująć w poniższe zestawienie (tabela 2).

Tabela 2
RÓŻNICE MIĘDZY SOJUSZEM A ORGANIZACJĄ BEZPIECZEŃSTWA ZBIOROWEGO

Kryterium różnicujące	**Sojusz obronny (obrona wspólna)**	**Organizacja bezpieczeństwa zbiorowego (bezpieczeństwo zbiorowe)**
Pochodzenie zagrożenia	Z zewnątrz (spoza systemu)	Głównie od wewnątrz systemu. Też spoza systemu
Oznaczenie przeciwnika	Przeciwnik określony lub domniemany. Nazwane mogą być niekiedy tylko źródła zagrożeń	Nieokreślony. Nazwane (przedmiotowo) źródła zagrożeń
Motywy uczestnictwa	Regulacja, ułożenie stosunków z otoczeniem systemu	Regulacja, ułożenie stosunków wewnątrz systemu
Główne instrumenty realizacji zadań	Szczególne znaczenie siły militarnej	Szczególne znaczenie środków politycznych i normatywno-prawnych
Funkcje	Obrona terytorium traktatowego (ograniczenia przestrzenne użycia sił zbrojnych)	Stabilizacja, wymuszenie przestrzegania norm
Efektywność	Względnie wysoka	Niewysoka

[7] H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 1996, s. 264–265, 907.

1.3. Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego

Rozważając kwestie funkcji spełnianych przez NATO, warto zauważyć, że od momentu utworzenia, od podpisania Traktatu Waszyngtońskiego, organizacja pomyślana jako sojusz polityczno-wojskowy przyjęła kilka celów i funkcji zgoła niewojskowych. Za takie uważać należy: tworzenie warunków do stabilizacji i dobrobytu, usuwanie konfliktów w międzynarodowej polityce gospodarczej, popieranie współpracy gospodarczej (nie tylko wojskowej).

Szereg dylematów dotyczących zaklasyfikowania NATO pomoże rozstrzygnąć świadomość, że jest ono organizacją, podczas gdy sojusz w klasycznym ujęciu organizacją być nie musi.

NATO więc jest organizacją, jest organizacją międzynarodową; jest przez to aktorem sceny międzynarodowej. Biorąc pod uwagę zaś siłę organizacji – jest aktorem ważnym. Nie wdając się w dalszy opis NATO jako organizacji międzynarodowej, wspomnieć należy, że jest to organizacja regionalna lub dokładniej transregionalna. Ta uwaga jest istotna o tyle, że sojusz jako taki nie może być organizacją uniwersalną.

Jako organizacja międzynarodowa NATO spełnia w różnym stopniu funkcje właściwe dla międzynarodowych organizacji[8]. Przede wszystkim są to funkcje operacyjne.

Adaptacja Sojuszu do nowych warunków bezpieczeństwa oznaczała i wciąż oznacza redefinicję dotychczasowych funkcji i zadań. W rzeczywistości oznaczała ona także zwiększanie ich liczby – przyjmowanie nowych, dla sojuszy nietypowych. Zapowiedź podjęcia nowych zadań sformułowano już na szczycie w Londynie w 1990 r.

Nowe funkcje Sojuszu znajdują wyraz w przyjętej w Rzymie w 1991 r. nowej „Koncepcji strategicznej Sojuszu". W ramach tzw. szerokiego podejścia w sprawach bezpieczeństwa obok obrony zbiorowej podejmuje się:

- dialog (ze Związkiem Radzieckim i państwami Europy Środkowo-Wschodniej),
- współpracę (ze wszystkimi państwami Europy),
- zapobieganie konfliktom,
- zarządzanie kryzysami.

Po 1991 r., po rozwiązaniu Układu Warszawskiego, a następnie rozpadzie Związku Radzieckiego, zanikła w sposób naturalny pierwotna „megafunkcja" NATO, polegająca na utrzymywaniu równowagi, równoważeniu sił bloku przeciwnego w układzie bipolarnym.

Jakkolwiek w „Koncepcji strategicznej Sojuszu" z 1991 r. jako jedno z czterech podstawowych zadań wymienia się „utrzymywanie równowagi strategicznej w Europie", to w rzeczywistości główną funkcją NATO stała się stabilizacja środowiska międzynarodowego. W przyjętej w Waszyngtonie w 1999 r. „Koncepcji

[8] Por. T. Łoś-Nowak, *Organizacje w stosunkach międzynarodowych*, Wrocław 1999, s. 185–198.

strategicznej" nie ma już mowy o zachowaniu równowagi – znalazło się natomiast *utrzymanie bezpieczeństwa i stabilizacji w obszarze euroatlantyckim*.

Funkcja stabilizacyjna Sojuszu – jak się okazało wkrótce po przyjęciu cytowanego dokumentu – obejmuje de facto nie tylko obszar euroatlantycki. Stabilizujące działanie zatacza trzy kręgi:

- pierwszy – obejmujący państwa Sojuszu (krąg wewnętrzny),
- drugi – to kraje partnerskie, współpracujące w sposób sformalizowany,
- trzeci – obejmujący dalsze obszary, których stabilizacja należy do żywotnych interesów państw Sojuszu.

Stabilizująca funkcja NATO nie ogranicza się w rzeczywistości do tych trzech obszarów. Osiąga ona coraz bardziej wymiar globalny.

Dla uzyskania odpowiedzi na pytanie: „Czym jest NATO?" pomocne będzie posłużenie się oferowanymi przez teorię problemu kryteriami klasyfikacji sojuszy.

Kryterium pierwsze – oznaczenie (nieoznaczenie) przeciwnika. Podstawową przyczyną, która powoduje postępującą utratę przez NATO cech sojuszu, jest brak oznaczonego dostatecznie jednoznacznie, podmiotowego przeciwnika. W nowym układzie geopolitycznym trudno wskazać na państwo lub grupę państw, które mogłyby dokonać rozmyślnej, przygotowanej agresji na któreś z państw Sojuszu. Miejsce upodmiotowionego przeciwnika zajmują dość ogólnie definiowane zagrożenia, czynniki ryzyka czy wyzwania. Należy przy tym mieć na uwadze to, że owe zagrożenia i wyzwania w bardzo nierównym stopniu dotyczą poszczególnych uczestników Sojuszu.

Rozważając tożsamość organizacji pod kątem omawianego kryterium, można stwierdzić, że NATO w swoim (ponad) dziesięcioleciu historii bez wroga spełniało funkcję wojskowego zabezpieczenia lub raczej ubezpieczenia (asekuracji) „na wszelki wypadek" przed bliżej nieokreślonymi ewentualnościami.

Brak oznaczonego przeciwnika musi spowodować, że NATO to organizacja inna niż (klasyczny) sojusz. Jednak znaczny zakres wspólności wyzwań i zagrożeń, a także ogólna potrzeba wojskowej asekuracji stanowią co prawda dość słabe, ale rzeczywiste przesłanki zachowania przez tę organizację pewnych cech sojuszu.

Kryterium drugie – liczba uczestników sojuszu. Przez pół wieku NATO skupiało nie więcej niż szesnastu członków. Oceniano tę liczbę z punktu widzenia wewnętrznej spoistości sojuszu polityczno-militarnego jako górną; taką, której nie powinno się raczej przekraczać. Doświadczenia pierwszego (po przemianach okresu 1989–1990) rozszerzenia, jakie się dokonało w 1999 r., zdawały się takie obawy rozwiać. Należy jednak mieć na względzie, że było to zwiększenie liczby członków o trzech oraz że nastąpiło ono po dość długotrwałym i starannym przygotowaniu kandydatów do członkostwa. Drugie rozszerzenie, które dokonało się 2004 r., objęło znacznie więcej nowych państw – siedem, kandydatom zaś stawiało się łagodniejsze wstępne wymagania. W dającej się przewidzieć przyszłości zapowiada się kolejne rozszerzenie. W skład Sojuszu wchodzi obecnie dwudziestu sześciu członków, ale wkrótce może ich być trzydziestu lub nawet więcej.

Istnieje poważne ryzyko, że przy liczbie członków, jaką organizacja osiągnie już po następnym rozszerzeniu, przekroczony zostanie punkt krytyczny operatywności (mobilności) oczekiwanej od sojuszu polityczno-militarnego. Organizacja tym samym osłabi to, co stanowi atrybuty sojuszu.

Kryterium trzecie – trwałość, czas trwania. Ze względu na czas trwania NATO można nazwać sojuszem permanentnym. To istotny walor organizacji. Sojusz Północnoatlantycki już w momencie ustanawiania nie był obliczony na osiągnięcie tylko doraźnego celu. Wśród wielu przesłanek, powodujących, że organizacja trwa nadal, mimo radykalnie zmieniających się warunków, w pierwszym rzędzie należy dostrzegać wspólnotę sytemu wartości jej uczestników, następnie znaczenie dorobku organizacji, jej walory jako takiej, jej skuteczność (efektywność) oraz zdolność adaptacji. NATO jawi się jako organizacja bardzo atrakcyjna dla państw Europy Środkowej i Wschodniej. Za dalszym trwaniem przemawia to, że NATO przejęło i dalej przejmuje szereg funkcji i zadań, których żadna inna organizacja nie jest w stanie obecnie spełnić. Są to jednak role i zadania dla sojuszu polityczno-militarnego nietypowe.

Kryterium czwarte – rodzaj zobowiązań stron. NATO jest sojuszem opartym na zobowiązaniach wzajemnych, których treść i charakter regulują zapisy traktatu założycielskiego, koncepcji strategicznej, a także szczegółowe ustalenia oraz plany o charakterze operacyjnym. Traktat Północnoatlantycki określa zobowiązania czworakiego rodzaju, mianowicie do: przestrzegania pewnych generalnych zasad, rozwijania zdolności obronnych każdego z członków, podejmowania określonych działań w określonych sytuacjach oraz powstrzymania się od pewnych zachowań. Treść i istota zobowiązań zapisanych w traktacie – typowych zobowiązań sojuszniczych – pozostają niezmienne przez cały czas istnienia NATO. Zobowiązania w Sojuszu Północnoatlantyckim opierają się na zasadzie solidarności i mają charakter obligatoryjny. Obligatoryjność zobowiązań pozostawała poza dyskusją do początków lat dziewięćdziesiątych, dopóki nie pojawiły się zadania i misje wynikające z szerokiej działalności antykryzysowej oraz działania wojskowe poza terytorium traktatowym. Obecnie mamy w NATO do czynienia z dwoma różnymi rodzajami zobowiązań: obligatoryjnymi (na podstawie art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego) i fakultatywnymi – dla sojuszu polityczno-militarnego raczej nietypowymi.

Kryterium piąte – jednoznaczność celu. Cel w prakseologii, teorii organizacji i zarządzania przesądza o charakterze i efektywności każdej organizacji. NATO jest sojuszem o jednoznacznie określonym ogólnym celu, którym jest zagwarantowanie środkami politycznymi i militarnymi wolności i bezpieczeństwa wszystkim swoim członkom. Cel ten był przekładany na język strategii, a następnie operacjonalizowany, czyli przekładany na misje i zadania.

Jakkolwiek cel główny sojuszu pozostaje wciąż niezmienny, zmienia się strategia sojuszu, zmieniają się podejmowane misje i zadania. Klarowność zgodności celów właściwych sojuszowi polityczno-militarnemu z podejmowanymi przezeń zadaniami zaczęła się zacierać z chwilą zakończenia zimnej wojny. Wśród wciąż poszerzającego się spektrum misji i zadań coraz mniejszą wagę przywiązuje się do

zadania centralnego, zadania, dla którego sojusz został powołany – do obrony wspólnej.

Sojusz Północnoatlantycki staje się organizacją o mniej jednoznacznych, bardziej rozproszonych celach.

Kryterium szóste – stopień podobieństwa interesów. NATO jest sojuszem państw o znacznym podobieństwie wielostronnych i wielopłaszczyznowych interesów. Niezmiernie ważne znaczenie ma przy tym fakt, że podobieństwo interesów wynika przede wszystkim z bliskości kultur, systemów wartości i ustrojów. Geostrategicznie wspólne interesy członków sojuszu skupiają się (a być może – właściwiej – skupiały się) przede wszystkim w tzw. przestrzeni euroatlantyckiej. Zasięg interesów wielu państw, w tym interesów bezpieczeństwa, znacznie wykracza poza ową przestrzeń. Prawdopodobne poszerzenie na skalę globalną obszaru zainteresowania i działań NATO dla znacznej części jego członków oznaczać może działania niemające wystarczająco bliskiego związku z ich interesami.

Sojusz z definicji dotyczy interesów bezpieczeństwa. Ten sojusz służy realizacji znacznie szerszego spektrum interesów. W tym sojuszu zbieżność wspólnych interesów jest przesłanką do dalszego trwania organizacji.

Podstawowe ryzyko dotyczy ewentualnego narastania sprzeczności interesów na linii Stany Zjednoczone–Europa.

Kryterium siódme – położenie (wzajemne) państw sojuszniczych. NATO jest sojuszem stanowiącym pod względem położenia geograficznego państw członkowskich jednolitą, zwartą oceaniczno-kontynentalną przestrzeń. Owa przestrzeń determinowała do niedawna strategię działań militarnych. Tę przestrzeń dzielono ze względu na warunki geostrategiczne na obszary strategiczne, regiony i subregiony oraz stosownie do tych podziałów tworzono dowództwa i struktury wojskowe. Ten stan ulega zmianie. Sojusz, przejmując odpowiedzialność za bezpieczeństwo globalne, zmienia m.in. swoje struktury dowodzenia z terytorialnych na funkcjonalne.

Kryterium ósme – otwartość. NATO jest sojuszem otwartym w kilku znaczeniach tego terminu. W znaczeniu klasycznym jest otwarty na nowych członków, na poszerzanie swego składu. Poszerzanie sojuszu rozpoczęło się już trzy lata po jego utworzeniu, w roku 1952 r., a następnie dokonywało się w latach: 1955, 1982, 1999. Największe poszerzenie składu organizacji, bo o siedmiu nowych członków nastąpiło w 2004 r.

NATO jest też organizacją otwartą w innym sensie. Spełnia bowiem wszelkie kryteria systemu otwartego znanego w teorii organizacji, teorii stosunków międzynarodowych. Sojusz wchodzi w zamierzone i sterowane interakcje z otoczeniem, z innymi instytucjami, z aktorami sceny międzynarodowej.

Otwartość oznacza też zdolność do adaptacji, zdolność transformowania się.

W ostatnim czasie doszedł jeszcze jeden aspekt omawianej cechy sojuszu. To otwartość w sensie przestrzennym – przestrzeni oddziaływania NATO. Naturalnym skutkiem otwartości jest zawsze zmiana charakteru organizacji.

Kryterium dziewiąte – równoprawność. NATO jest sojuszem równoprawnym. Równoprawność nie oznacza jednakowego znaczenia, jednakowego wpływu na jego strategię, doktrynę, funkcjonowanie; na podejmowane decyzje. Sojusz ma swego lidera, który swoim potencjałem, swoją siłą tworzy symptomatyczną asymetrię.

Równoprawność uczestników współczesnych organizacji międzynarodowych to standard. Równoprawny jest zarówno Sojusz Północnoatlantycki, jak i organizacje bezpieczeństwa zbiorowego. Dociekanie zatem różnic między tymi typami organizacji pod kątem kryterium równoprawności nie jest zasadne.

Kryterium dziesiąte – ofensywność – defensywność. NATO do niedawna było sojuszem jednoznacznie obronnym. Formalnie nadal zachowuje taki charakter. Niezmienione wszak pozostają zapisy traktatu, najnowsza (z 1999 r.) koncepcja strategiczna ma charakter defensywny. Formalnie obowiązująca strategia, niezależnie od nowych elementów, takich jak np. reagowanie kryzysowe, opiera się na „starych" filarach: odstraszaniu i powstrzymywaniu. W praktyce, której wyrazem są postanowienia szczytu praskiego, sojusz zmienia dawną istotę swej strategii. Staje się to pod wpływem jego najpotężniejszego uczestnika – Stanów Zjednoczonych, przyjętej tam jesienią 2002 r. nowej strategii bezpieczeństwa zakładającej działania wyprzedzające. W sojuszu praktyczne decyzje tym razem wyprzedzają uzgodnioną i zapisaną strategię. To w połączeniu z diametralną zmianą charakteru sojuszu – odejściem od defensywności – może, choć nie musi, spowodować trudne do przewidzenia turbulencje.

Kryterium jedenaste – stopień sformalizowania. NATO jest organizacją o wysokim stopniu sformalizowania. Funkcjonuje w oparciu o konstytuujący ją traktat, obowiązującą koncepcję strategiczną, a ponadto o ustalenia kolejnych szczytów, plany (pokojowe, kryzysowe, wojenne). Działalność organizacji dość szczegółowo regulują doktryny, regulaminy i bardzo szeroko stosowane, sformalizowane standardy.

Organizację cechują rozbudowane procedury postępowania (głównie procedury sztabowe), które przenikają do coraz niższych szczebli decyzyjnych – szczebli dowodzenia. Zasady, procedury wspólnych operacji różnego typu regulują doktryny. Wysoki stopień sformalizowania w wymiarze wojskowym stanowi podstawę tego, co w działaniach wielonarodowych jest szczególnie cenne – interoperacyjności.

Natowskie procedury sztabowe praktycznie stosuje się we wszystkich większych operacjach wielonarodowych. NATO z tego względu staje się naturalną „bazą" wielonarodowych działań wojskowych.

Tak wysoki stopień sformalizowania – według Jacka Czaputowicza – nie jest cechą właściwą sojuszom, a raczej organizacjom bezpieczeństwa zbiorowego. Uwzględniając powyższe, należałoby uznać, że NATO jest organizacją pod względem stopnia sformalizowania wykraczającą poza formułę sojuszu.

Kryterium dwunaste – sposób podejmowania decyzji. NATO jest organizacją o wypracowanych demokratycznych sposobach i procedurach podejmowania decy-

zji. W sojuszu ani poza nim nie istnieje żadna ponadnarodowa władza; nie ma też możliwości podejmowania decyzji bez zgody bądź przyzwolenia jego członków.

Naczelną zasadą przy podejmowaniu decyzji jest konsens. Uzyskanie konsensu między kilkunastu podmiotami nie jest – mimo mechanizmów konsultacji – rzeczą łatwą. Będzie to znacznie trudniejsze przy liczbie dwudziestu sześciu członków. Należy oczekiwać, że zasada ta zostanie niebawem nieco zmodernizowana.

Jeśli podstawowe zasady i sposoby podejmowania decyzji w sojuszu i organizacjach bezpieczeństwa zbiorowego są dość podobne, to sojusz wyraźnie odróżnia podejmowanie decyzji w sferze wojskowej. Procesy decyzyjne dotyczące użycia – i szczególnie – działania wojsk ujęte są w NATO w rozbudowany, precyzyjny system. To wyróżnia Sojusz na tle innych organizacji międzynarodowych.

Kryterium trzynaste – stopień wykształcenia struktury. NATO jest sojuszem o silnie wykształconej strukturze wewnętrznej. Tworzą ją permanentnie funkcjonujące organy: rady, komitety, komisje, grupy robocze, sztaby itp. Bezprecedensowo rozbudowana – „wszerz" i „w głąb"– jest zintegrowana struktura dowodzenia wojskami. Obejmuje ona przy tym kilka szczebli (poziomów) dowodzenia: polityczno-strategiczny, wojskowo-strategiczny, operacyjny a niekiedy taktyczny.

Te silnie rozbudowane struktury same w sobie stanowią pewien „byt"[9]. Niesie to pewne ryzyko alienacji. W rzeczywistości owe silne struktury były jednym z czynników sprzyjających trwałości sojuszu, tym bardziej że zdołały się adaptować do nowych zadań i funkcji.

Bogato rozbudowane struktury organizacji międzynarodowych są we współczesnym świecie cechą często spotykaną. Jednak silne struktury wojskowe cechują tylko sojusz.

Kryterium czternaste – efektywność. NATO jest organizacją efektywną, skuteczną w osiąganiu założonych celów. Cel główny organizacji: „zapewnienie wolności i bezpieczeństwa wszystkim państwom członkowskim" – zostaje stale spełniany. Spełniane są też jego funkcje. Efektywność sojuszu w zakresie obrony wspólnej nigdy jednak nie podlegała bezpośredniej weryfikacji. Szanse na tego typu próbę w przyszłości też są znikome. Nie zmienia to w znaczący sposób oceny skuteczności sojuszu.

NATO okazuje się organizacją relatywnie wysoko efektywną w nowym środowisku bezpieczeństwa, wobec nowych zagrożeń, wobec nowych wyzwań. Przejawem troski o efektywność w zmienionym otoczeniu jest budowa nowych zdolności wojsk, poddanie sił zbrojnych transformacji.

To efektywność sojuszu powoduje, że odgrywa on tak ważną rolę w stabilizacji środowiska bezpieczeństwa w stale zwiększającej się skali.

Efektywność, skuteczność, możność egzekwowania decyzji politycznych to podstawowe cechy odróżniające sojusz w ogóle, a Sojusz Północnoatlantycki w szczególności – od innych organizacji, struktur bezpieczeństwa zbiorowego.

---

[9] Kwatera Główna NATO w Brukseli liczy ponad 3500 ludzi.

1.4. NATO – organizacja nowego typu

NATO – organizacja zawiązana dla spełnienia określonych zadań i misji, mająca spełniać wyraźnie określone funkcje w konkretnych warunkach, wobec określonych wyzwań i zagrożeń – w warunkach zdecydowanie odmiennych, w nowym jakościowo środowisku międzynarodowym pozostaje ważnym elementem systemu bezpieczeństwa międzynarodowego. Nie jest to jedynie relikt przeszłości utrzymywany przez przywiązanie doń jego starych członków i stanowiący atrakcję dla państw Europy Środkowej i Wschodniej.

Na pytanie: „czym jest dzisiaj NATO?" nie ma prostej odpowiedzi. NATO bowiem skupia w sobie cechy wielu typów wspólnoty międzynarodowej, wielu różnych typów organizacji. Według H. Maulla NATO jest:

- instytucją biurokratyczną,
- strukturą militarną,
- wspólnotą bezpieczeństwa,
- organizacją obrony zbiorowej,
- mechanizmem politycznym,
- wspólnotą wartości[10].

Powyższą listę można z pewnością wydłużyć. Kwestia ta będzie jeszcze przedmiotem rozważań w dalszej części opracowania.

Biorąc pod uwagę całość rozważań, sądzę, że najbardziej adekwatną kategorią mogącą służyć identyfikacji dzisiejszego NATO będzie **„organizacja nowego typu"**. Organizacja ta skupia bowiem w sobie zasadnicze cechy:

- organizacji międzynarodowej będącej ważnym aktorem sceny międzynarodowej,
- organizacji bezpieczeństwa zbiorowego,
- sojuszu polityczno-militarnego.

Należy podkreślić, że NATO, skupiając w sobie cechy kilku typów organizacji, nie posiada ich wszystkich w pełni. Niektóre z nich – mam na uwadze cechy sojuszu – ulegają swoistemu „rozcieńczeniu", co dość wyraźnie unaocznia wielokryterialna analiza, jakiej starałem się dokonać.

W nowym środowisku bezpieczeństwa, w nowym kontekście strategicznym NATO jako silna organizacja bezpieczeństwa – organizacja nowego typu ma do odegrania wiele znaczących ról. Utrzymaniem i umacnianiem takiej organizacji zainteresowana jest nie tylko Polska.

---

[10] Z referatu wygłoszonego na seminarium „Old Europe, New Europe" w Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 06.09.2003.

2. ROZSZERZENIE ELEMENTEM STRATEGII NATO

2.1. Doświadczenia pierwszej rundy rozszerzenia

Dokonując niezwykle ważnego politycznie i psychologicznie kroku, jakim było rozszerzenie NATO na Wschód, na byłe kraje Układu Warszawskiego – Polskę, Czechy i Węgry – przywódcy Sojuszu Atlantyckiego stwierdzili w komunikacie z uroczystego szczytu waszyngtońskiego: *Nasze zobowiązanie co do rozszerzenia jest częścią szerszej strategii rozwijania stabilności i wspólnego działania z naszymi partnerami dla budowy Europy niepodzielnej i wolnej* (...) *Trzej nowi członkowie nie będą ostatnimi*[11]. Wcześniej, podczas szczytu w 1997 r. w Madrycie, decydując o wysłaniu zaproszenia do tych państw, sojusznicy proklamowali jednocześnie, że: *drzwi Sojuszu będą otwarte dla jakiegokolwiek innego europejskiego kraju, gotowego i chętnego do wzięcia odpowiedzialności wynikających z członkostwa w NATO*[12].

Polityka „otwartych drzwi" i rozszerzenie NATO nie były decyzjami łatwymi i bezdyskusyjnymi. Znaczyło je kilka lat debat wewnętrznych w łonie Sojuszu, niewolnych od sporów, napięć, dyskusji na temat nowych zadań NATO, i na tym tle celowości rozszerzenia. Na decyzje oddziaływały także czynniki zewnętrzne: rosnące zaangażowanie Stanów Zjednoczonych i NATO w rozwiązywanie międzynarodowych konfliktów, niechęć Rosji i jej próby sprzeciwu wobec rozszerzenia, jednocześnie zaś zabiegi dyplomatyczne zarówno zwolenników, jak i przeciwników rozszerzenia. Daleko idącym zmianom ulegała także strategia Sojuszu, której trwałym elementem stało się powiększenie NATO. Czynnikiem decydującym o rozszerzeniu stały się jednak aspiracje wolnościowe i demokratyczne krajów Europy Środkowo-Wschodniej, wyzwolone wydarzeniami lat 1989–1990, zwłaszcza zaś pragnienie dołączenia do struktur zachodnich: NATO i Unii Europejskiej. Naturalne w tych warunkach stawało się odwołanie do art. 10 Traktatu Waszyngtońskiego, deklarującego otwartość Sojuszu na *każde inne państwo europejskie, które jest w stanie realizować zasady niniejszego Traktatu i wnosić wkład do bezpieczeństwa obszaru północnoatlantyckiego.*

W sprawach rozszerzenia NATO na Wschód nie było jednak automatyzmu. O ile poprzednie fazy rozszerzenia Sojuszu, w okresie zimnej wojny następowały jakby w rodzinie krajów zachodnich[13], o tyle rozszerzenie na Wschód, po rozpadzie komunizmu, na byłe kraje Układu Warszawskiego, było ważnym aktem politycznym, jakby kamieniem milowym znaczącym nowym wymiar Sojuszu w nowej

[11] *Washington Summit Communiqué*, NATO Press Release. NAC–S (99), 24 April 1999.

[12] *Madrid Declaration on Euro-Atlantic Security and Cooperation*, Press Release M.1/97/81.

[13] Grecja i Turcja przystąpiły w 1952 r., RFN w 1955 r., Hiszpania w 1982 r., a obszar byłej NRD włączono do NATO po zjednoczeniu Niemiec w 1990 r.

europejskiej rzeczywistości. W artykule na łamach „International Relations" lord George Robertson, ówczesny sekretarz generalny NATO, pisząc o przyczynach tej decyzji, stwierdził: *rozszerzenie NATO było dopełnieniem zmian okresu 1989–1990. Gdyby nasze instytucje pozostały zamknięte, te zmiany na kontynencie byłyby niekompletne* (...). *Miało to być ostatecznym dowodem na to, że w nowej Europie, geografia przestała być przeznaczeniem. Było jednocześnie głośną demonstracją, że w tej nowej Europie narody mogą same określać swój los poprzez swój wolny wybór, że nie są skazane na to, że ktoś inny dokona za nie wyboru* (...)[14].

Odpowiedzią na rozwój sytuacji politycznej w Europie, na zmianę charakteru zagrożeń – z globalnych na lokalne (i etniczne) stała się nowa strategia NATO i decyzje o rozszerzeniu Sojuszu, wychodzące naprzeciw coraz mocniej formułowanym aspiracjom krajów Europy Środkowo-Wschodniej, które nie chciały dłużej pozostawać w powstałej „próżni bezpieczeństwa". W ramach nowej strategii, której ewolucję znaczyły dwa dokumenty – deklaracja rzymska z 1991 r. i koncepcja strategiczna szczytu waszyngtońskiego z 1999 r.[15], rozszerzono obszar zainteresowania NATO na cały kontynent europejski. Rozszerzająco zostały także zinterpretowane groźby dla destabilizacji całego regionu, takie jak spory terytorialne, konflikty etniczne i polityczne oraz problemy gospodarcze. Potwierdzając aktualność zadań wynikających z art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego, określono jednocześnie nowe cele, nowe zadania i nowe rodzaje misji Sojuszu, odpowiednio do nowych wyzwań. Nastąpiła racjonalizacja i adaptacja struktur wojskowych do nowych potrzeb.

W ramach tak szeroko ujętej problematyki bezpieczeństwa leżało dążenie do przyciągnięcia krajów Europy Środkowo-Wschodniej, zwłaszcza tych, w których proces transformacji demokratycznej i rynkowej, był najbardziej zaawansowany. Na brukselskim szczycie NATO w 1994 r. przyjęto dokument, w którym przywódcy Sojuszu deklarowali oczekiwanie i zgodę na rozszerzenie NATO[16]. Potwierdził to podczas wizyty w Warszawie, bezpośrednio po szczycie, prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton, mówiąc, że pytaniem nie jest kwestia, czy NATO się rozszerzy, ale kiedy[17].

Te coraz wyraźniej formułowane intencje przywódców Sojuszu znalazły wyraz zarówno w przedsięwzięciach studyjnych, jak i instytucjonalno-politycznych. We wrześniu 1995 r. ogłoszone zostaje w Brukseli „Studium o rozszerzeniu NATO", będące kompendium zasad, celów i kryteriów, którym powinno odpowiadać rozszerzenie i do których powinni się przygotować nowi członkowie[18]. Jednocześnie uruchomiony został szeroki system partnerskiej współpracy NATO z państwami

---

[14] G. Robertson, *NATO and its neighburs*, „International Relations", vol. XV, no. 4, 2001, s. 8.

[15] Omawia je w aspekcie rozszerzenia R. Kupiecki, *NATO u progu XXI wieku*, ASKON, Warszawa 2000, s. 13–31 i 116–151.

[16] *NAC meeting*, Brussels 10–11 January 1994. §13, [w:] *NATO Handbook*, 1995.

[17] Pokreślają to: R.D. Asmus, R.L. Kruger i F.S. Sarrabee, *NATO exponsion: the next steps*, Survival 37, Spring 1995, s. 7.

[18] Zob. *Study on NATO Enlargment. Brussels: NATO Office of Information and Press*, 1995.

kandydackimi w postaci Rady Współpracy Północnoatlantyckiej (NACC), przekształconej na Radę Partnerstwa Euroatlantyckiego (EAPC) oraz program „Partnerstwo dla pokoju" (PdP), obejmujący także Rosję, Ukrainę oraz inne pozaeuropejskie państwa z obszaru byłego ZSRR. Czynnikiem spajającym nowe demokracje z Sojuszem Atlantyckim w ramach tych struktur jest partnerstwo, które staje się – jak to określił lord Robertson – *fundamentalnym zadaniem w zakresie bezpieczeństwa tego Sojuszu. Polityka partnerstwa i współpracy to strategiczny imperatyw NATO*[19].

Na szczycie NATO w Madrycie tylko trzy kraje: Czechy, Polska i Węgry otrzymały zaproszenie do członkostwa w Sojuszu, jednocześnie jednak przywódcy Paktu Północnoatlantyckiego zobowiązali się ponownie rozważyć sprawę dalszego rozszerzenia na następnym szczycie[20]. Czas dzielący oba szczyty, niespełna dwa lata, został wykorzystany nie tylko na niezbędne negocjacje akcesyjne, lecz także na wszechstronne zabiegi dyplomatyczne i polityczne. Rozszerzenie NATO stało się także ważnym czynnikiem polityki zagranicznej najsilniejszego państwa Sojuszu – Stanów Zjednoczonych. Na ten temat odbyła się cała seria debat i przesłuchań w Kongresie. W tych wewnętrznych dyskusjach na temat rozszerzenia NATO nie było wśród amerykańskich polityków jednomyślności. Padały argumenty zarówno za rozszerzeniem, jak i przeciw niemu[21]. Niebagatelną rolę w dyskusjach odegrała sprawa kosztów, wyolbrzymiana przez przeciwników rozszerzenia[22].

Motywy polityki rozszerzenia NATO, przedstawione w Komisji Spraw Zagranicznych Senatu Stanów Zjednoczonych przez sekretarza stanu Madaleine Albright, zasługują na przytoczenie zarówno dlatego, iż są one racją państwa – przywódcy Sojuszu, jak i dlatego, iż będą ponownie rozważane przed każdą rundą rozszerzenia, w aspekcie ich aktualności. Zostały one ujęte w czterech grupach spraw[23]. Pierwszym powodem, dla którego rząd Stanów Zjednoczonych popiera rozszerzenie NATO, jest przekonanie, że: *poszerzony Sojusz uczyni wszystkich nas bezpieczniejszymi, zwiększając przestrzeń w Europie, na której nie będzie dochodzić do wojen. Nakładając ogromną cenę na agresję, Sojusz odstraszy każdego agresora.*

Drugim powodem, dla którego USA uważają, że leży to w ich narodowym interesie, jest przeświadczenie, że: *proces ten uczyni NATO silniejszym i bardziej spójnym. Doświadczenia* (...) *narodów Europy Środkowo-Wschodniej nauczyły je*

---

[19] G. Robertson, wyd. cyt., s. 8–9.

[20] *Madrid Declaration...*, wyd. cyt.

[21] Niektóre z argumentów przeciwników rozszerzenia zweryfikował czas i pozytywne, w sumie, doświadczenia sześciu lat, jakie upłynęły od przyjęcia nowych członków. Inne są nadal podnoszone, do czego odnoszę się w dalszej części publikacji.

[22] Na ten temat zob.: *US. Department of Defense. The military implications and costs of NATO enlargment: undated briefing*, s. 9.

[23] *Hearings before Committee on Foreign Relation US Senate. The debate on NATO enlargment*, Washington 1998, s. 14–17.

wierzyć w silne przywództwo Ameryki w Europie. NATO się nie rozmyje, przyjmie tylko najsilniejszych i najlepiej przygotowanych[24].

Trzecim powodem, dla którego większe NATO służyć będzie interesom Stanów Zjednoczonych i członków Sojuszu, jest to, że: *rozszerzenie da narodom Europy Środkowo-Wschodniej bodziec do rozwiązania ich własnych problemów. Zrzeszając się w Sojuszu, kraje aspirujące wzmocnią swoje demokratyczne instytucje. Szersze NATO będzie zapobiegać konfliktom, strzec stabilności i wolności na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej. Musimy również myśleć o tym, co może się stać, jeśli rozszerzenia nie dokonamy. To czwarty powód. Oznaczać to może „zamrożenie" NATO w jego zimnowojennym składzie, zachowanie żelaznej kurtyny na jego wschodnich granicach. Wraz z rozszerzeniem żadna nowa demokracja nie będzie pozbawiona możliwości członkostwa, bez rozszerzenia każda demokracja pozostanie poza sojuszem.*

Wraz z przyjęciem w poczet członków NATO Czech, Polski i Węgier, szczyt waszyngtoński – odbywający się w pięćdziesiątą rocznicę utworzenia Paktu Północnoatlantyckiego – podkreślił otwarcie nowego rozdziału w historii Sojuszu. W tym wymiarze stanowił on potwierdzenie słuszności założeń przyjętych jako podstawa procesu rozszerzenia Sojuszu, który – wbrew opiniom oponentów – nie stał się czynnikiem destabilizującym sytuację w Europie Środkowo-Wschodniej, nie osłabił też wewnętrznej spójności Sojuszu[25]. Nie wpłynął także na pogorszenie stosunków NATO–Rosja. Przyjęcie do NATO trzech nowych członków ożywiło dyskusję o przyszłości procesu rozszerzenia. Sam Sojusz nie zdecydował co prawda o nowych zaproszeniach, jednoznacznie jednak potwierdził kontynuację polityki rozszerzenia NATO. Nazwał ją także: *częścią szerszej strategii projekcji stabilności i współpracy z partnerami.*

2.2. Przed drugą rundą rozszerzenia – niekończąca się debata

W cytowanej już konkluzji komunikatu ze szczytu waszyngtońskiego padły znamienne słowa „trzej nowi członkowie nie będą ostatnimi". Przywódcy państw NATO, wykazując się znacznie większą otwartością niż podczas szczytu madryckiego, wskazali nawet, kto może być następnym członkiem, wymieniając grupę dziewięciu państw: Albanię, Bułgarię, Estonię, Litwę, Łotwę, Macedonię, Rumunię, Słowację, Słowenię. Formalnych zaproszeń dla kandydatów do Sojuszu jednak nie wystosowano. Zastrzeżono jednocześnie, że rozszerzenie będzie częścią ewolucyjnego procesu, uzależnionego od szerszego kontekstu sytuacji politycznej i bezpieczeństwa europejskiego. Każdemu z kandydujących krajów obiecano indywidualną ocenę opartą na wypełnianiu kryteriów członkostwa, ustalonych przez Radę

[24] Odnosi się to przede wszystkim do Czech, Polski i Węgier, ale kontekst jest szerszy.

[25] R. Kupiecki, wyd. cyt., s. 117–118. Taką opinię wyraża też Dariusz Milczarek. Zob. tenże, *Jaki system bezpieczeństwa dla Polski? Uwarunkowania modelu europejsko-euroatlantyckiego*, „Studia Europejskie" 2000, nr 2, s. 40–41.

Północnoatlantycką w 1994 r., co miało być warunkiem koniecznym, lecz zgodnie z zasadami przyjętymi na szczycie waszyngtońskim nie gwarantującym jednak ipso facto zaproszenia do NATO[26]. Dziewięciu kandydatom zaoferowano równocześnie szeroko zakrojony program pomocy, ułatwiający przygotowanie do członkostwa, zwany „Planem działań na rzecz członkostwa" (*Membership Action Plan* – MAP)[27].

Dalsze decyzje co do rozszerzenia NATO uzależniono więc od ogólnej oceny sytuacji politycznej i stanu bezpieczeństwa, od oceny skutków i efektywności pierwszej rundy rozszerzenia dla siły i spójności Sojuszu, a także – co jest oczywiste – od spełnienia kryteriów członkostwa przez kandydatów.

Sytuacja międzynarodowa zaczęła się jednak zmieniać, a wydarzenia, w dramatyczny sposób wpływając na sprawy bezpieczeństwa, przyspieszać. Interwencja NATO w Kosowie, ataki terrorystyczne z 11 września 2001 r., potem zaś kryzys iracki i na tym tle także kryzys w stosunkach transatlantyckich oraz w łonie samego Sojuszu – wszystko to rodziło pytania o aktualność polityki „otwartych drzwi" oraz o sens rozszerzenia Sojuszu.

Trzeba przede wszystkim wziąć pod uwagę, że wydarzenia z 11 września 2001 r. tak głęboko wstrząsnęły Ameryką i światem, że zmieniły dość znacznie optykę bezpieczeństwa nie tylko na obszarze działania Sojuszu, ale w zasadzie na całym świecie. Nie brakowało przy tym opinii, iż w związku ze straszliwym wyzwaniem, jakim stał się po tych wydarzeniach terroryzm, Stany Zjednoczone stracą zainteresowanie dla sprawy rozszerzenia NATO, a nawet jak się mogło wydawać uznały, iż pożytek z Sojuszu w zwalczaniu terroryzmu jest niewielki. Do tego doszły obawy, że zbliżenie amerykańsko-rosyjskie po 11 września 2001 r. i kooperatywna postawa Moskwy w koalicji antyterrorystycznej odsunie (w trosce, by nie „drażnić" Rosji) sprawę rozszerzenia, jeśli nie całkowicie, to przynajmniej wobec państw bałtyckich[28]. Kierownictwo Sojuszu zdementowało te opinie w związku z rozwijającą się coraz lepiej współpracą z Rosją[29].

Mimo dramatycznych wydarzeń i trudnych momentów, jakie były udziałem NATO w ciągu ostatnich lat – włączywszy w to także bolesne doświadczenia związane z kryzysem irackim – nic nie wskazuje, by polityka „otwartych drzwi" traciła na aktualności oraz aby następowały jakiekolwiek zmiany w strategicznych koncepcjach Sojuszu w kontekście jego rozszerzania. Potwierdzali to wielokrotnie sekretarz generalny NATO, jego zastępcy oraz inni wysocy funkcjonariusze Paktu. Gotowość do rozszerzenia i zaproszenia nowych kandydatów do NATO wyraziła w swym stanowisku Rada Północnoatlantycka na posiedzeniach 13 czerwca 2001 r.

---

[26] Tamże, s. 118–119.

[27] T. Chabiera, *Rozszerzenie – element strategii NATO. Polska w Europie*, z. 32, Warszawa 2000, s. 110. Zob. także: K.-P. Kleiber, *The Membership Action Plan: keeping NATO's door open*, „NATO Review" 1999, no. 47, s. 23–25.

[28] M. Lyons, *Terrorists attacks could affect NATO expantion*, „Baltic Times", 20–26 September 2001, Riga.

[29] Zob.: Wywiad z Edgarem Buckley'em, zastępcą sekretarza generalnego NATO, „Polska Zbrojna" 2001, nr 49, s. 5–6.

i 15 maja 2002 r. Potwierdzeniem tej polityki stały się decyzje szczytu praskiego, które zredukowały znacznie listę oczekujących na zaproszenie do NATO. Kolejki jednak nie zlikwidowały. Stąd pytanie o politykę „otwartych drzwi" zachowuje swą aktualność.

Szczególną rolę w polityce „otwartych drzwi" odgrywają Stany Zjednoczone. Sformułowana w iście wilsonowskim stylu „strategia zaangażowania i rozszerzania" była od początku pomyślana jako ważny instrument amerykańskiej polityki zagranicznej, służący umocnieniu pozycji USA w świecie[30]. Zaangażowanie w rozszerzenie NATO wykazała zarówno administracja prezydenta Clintona, jak i – jeszcze w okresie zasiadania w ławach opozycyjnych – Partia Republikańska[31]. Po zmianie władzy w Waszyngtonie i objęciu prezydentury Georg W. Bush opowiedział się zdecydowanie za kontynuacją dotychczasowej polityki amerykańskiej. W oświadczeniu dla Rady Północnoatlantyckiej Bush napisał: *Powinniśmy kontynuować włączanie nowych członków zdolnych i chętnych do wzmocnienia naszego Sojuszu. Żadne państwo nie powinno być wykluczone z powodu swej historii czy geografii. Powinniśmy patrzeć w przyszłość, poza Pragę, na wizję prawdziwie zjednoczonej Europy*[32]. Jeszcze mocniej słowa poparcia dla dalszego rozszerzenia NATO zabrzmiały podczas wizyty Busha w Warszawie w czerwcu 2001 r.[33] oraz podczas wizyty prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w Stanach Zjednoczonych w lipcu 2002 r. To, jak nazywa je Zbigniew Brzeziński, „ambitne podejście USA do kwestii rozszerzenia"[34], zostało potwierdzone także po wydarzeniach 11 września 2001 r. Dobrą okazją do tego stała się wizyta w Waszyngtonie sekretarza generalnego NATO i jego spotkanie z prezydentem Bushem w listopadzie 2001 r., w dwa miesiące po ataku terrorystycznym na wschodnie wybrzeże USA[35].

Przywództwo Stanów Zjednoczonych w Sojuszu Północnoatlantyckim zobowiązuje ten kraj, zdaniem byłego ambasadora USA przy NATO Roberta Huntera, do sprawowania przywództwa również w prowadzeniu polityki rozszerzenia NATO[36]. Jest to częścią amerykańskiego zaangażowania w sprawy europejskie, dobrze przećwiczoną lekcją, dla której materiałem były doświadczenia XX wieku[37].

Problemem jest jednak to, że nie wszyscy liczący się członkowie Sojuszu byli równie entuzjastycznie nastawieni do rozszerzenia NATO jak kierownictwo amerykańskie, przy czym – jeśli chodzi o Europejczyków – tylko częściowo może to wynikać z ambicji budowy Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony

---

[30] *A National Security Strategy of Engagement and Enlargment*, „The White House", February 1996. Były ambasador przy NATO Robert Hunter rolę tę definiuje jako „champion of the open door". Zob. *Maximazing NATO*, „Foreign Affaires", vol. 78, no. 3. May/June 1999, s. 198.

[31] C. Rice, *Promoting international interest*, „Foreign Affaires", vol 79, no. 1, s. 54.

[32] G.W. Bush, *Excerpted remarks to North Atlantic Council*, 13 June 2001 (www.nato.int/docu/speech/2001/SO10613g.htm).

[33] Tekst wystąpienia Busha: „Gazeta Wyborcza" z 16–17.06.2001.

[34] Tamże, s. 6.

[35] „Polska Zbrojna" z 21.11.2001 r.

[36] R. Hunter, wyd. cyt., s. 197–198.

[37] Tamże, s. 191.

(ESDP), w ramach Unii Europejskiej. Stanowisko trzech największych europejskich członków NATO – Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii – można najlapidarniej określić następująco: drzwi do NATO powinny pozostać otwarte, ale następna runda rozszerzenia nie jest palącą kwestią ich polityki zagranicznej[38]. Oczywiście przyczyny takiego stanowiska były różne, choć wspólna pozostała obawa o stosunki z Rosją. Francja, poza własnymi ambicjami związanymi z realizacją WPBiO UE, dba przede wszystkim o interesy południowej flanki NATO (podobnie jak Włochy), Niemcy wydają się ukontentowane skutkami pierwszej rundy rozszerzenia – oddzieleniem ich buforem bezpieczeństwa od Wschodu, z kolei Wielka Brytania przywiązuje wagę do partnerstwa z USA, lecz sprawy rozszerzenia NATO rzadko pojawiały się w oficjalnych koncepcjach brytyjskiej polityki zagranicznej[39].

Pewnym problemem w omawianym kontekście są meandry wewnętrznej polityki amerykańskiej. Kongres USA, mimo przyjętej przez Izbę Reprezentantów 8 listopada 2001 r. ustawy „o umacnianiu wolności", w której Izba ta wyraziła poparcie dla rozszerzenia NATO i przeznaczyła na pomoc dla kandydatów 55 mln dolarów, w późniejszych dyskusjach nie wykazał już takiego entuzjazmu dla rozszerzenia[40]. Część senatorów chciała najpierw ocenić skutki i przydatność pierwszej rundy rozszerzenia NATO dla efektywności Sojuszu, a dopiero potem wypowiedzieć się na temat drugiej rundy. W instytucjach odpowiedzialnych za politykę zagraniczną i bezpieczeństwo zewnętrzne w Stanach Zjednoczonych, jak się wydaje obowiązuje zasada: im szczebel bardziej operacyjny i ekspercki, tym opinie są ostrożniejsze i w sumie bardziej krytyczne. Wystarczy tu zacytować polityków (i ekspertów jednocześnie), którzy odegrali ważną rolę przy pierwszej rundzie rozszerzenia NATO: Stroba Talbota, podsekretarza stanu w administracji Clintona i Aleksandra Vershbowa, ambasadora USA przy NATO. Talbot mówił: *Poprzeczka musi być podniesiona wysoko, bo standard członkostwa musi być wysoki*[41], a Vershbow: *tylko zawansowane i dobrze przygotowane kraje zostaną przyjęte*[42]. Trzeba jednak powiedzieć, że w miarę ewolucji NATO w kierunku sojuszu politycznego, coraz mniejszych obiekcji (a nawet zgody) ze strony Rosji, a także postępów kandydatów w realizacji „Planu działania na rzecz członkostwa", również stanowisko Kongresu Stanów Zjednoczonych wobec rozszerzenia stawało się coraz przychylniejsze.

---

[38] Zob.: J. Chirac, *La France dans un Monde Mulipolaire*, „Politique Etrangere", 4/1999; M. Portillo, *Why NATO Must Go Soft?* „The Strategic Defence Review", The Stationery Office, London 1998, s. 10; K.D. Voigt, *Begrendung Eines Nuen Atlantismus. Von Partnerschaft zu Euroatlantischer Gemeischaft*, „International Politik", 3/2000. W polskim piśmiennictwie: A. Ciupiński, *Rola Francji w kształtowaniu europejskiej autonomii strategicznej*, Warszawa 2001, s. 207–215.

[39] W. Safire, *Blair's New Special Relationship*, „International Herald Tribune", 18 April 2000. Zob. Wywiad z ministrem obrony RFN R. Scharpingiem, *Deutschland zum ersten Mal nur von Freunden Umgeben*, „Die Welt", 12.03.1999.

[40] „Polska Zbrojna" z 18.11.2001.

[41] Z wystąpienia przed Amerykańską Izbą Handlu w Brukseli, 3.06.2000. Cyt. za: Jirzim Sedivym, *The Puzzles of NATO enlargment*, „Contemporary Security Policy", vol. 22, 2/2001, s. 6.

[42] *North Atlantic Council Documents*, Brussels, 15 December 1999.

Debata na temat drugiej rundy rozszerzenia NATO rozpoczęła się w dniu przyjęcia pierwszych trzech członków z Europy Środkowo-Wschodniej. Im bliżej szczytu praskiego, tym bardziej się nasilała, przybierając w pewnym momencie nawet charakter współzawodnictwa państw (swoistego „konkursu piękności"). Kandydaci, mając taką świadomość, próbowali tego uniknąć. Dlatego na spotkaniu w Wilnie w maju 2000 r. zaproponowali strategię „big bang", przyjęcia jednocześnie wszystkich. Pozwoliłoby to, ich zdaniem, zachować spójność w gronie kandydatów, a Rosji łatwiej byłoby przełknąć jednorazowe rozszerzenie niż proces rozłożony na raty. Takie podejście nie jest czymś nowym. Już wcześniej było ono rozważane, także w odniesieniu do rozszerzenia Unii Europejskiej. Problem sprowadzał się między innymi do pytania, czy takie grupowe przyjęcie nie rozwodni Sojuszu, nie zablokuje jego mechanizmów. Już w 1995 r. w „Studium o rozszerzeniu NATO" podkreślano, że ma ono sens tylko wtedy, gdy nie przeczy zasadom efektywności, spójności i decyzyjności. Ten aspekt rozszerzenia – jego efektywność dla siły Sojuszu – dominuje, zwłaszcza po Kosowie i wobec wyzwania terrorystycznego, w dyskusjach merytorycznych na temat rozszerzenia NATO. Odnotować trzeba także obawy o to, czy takie masowe rozszerzenie nie zmieni w ogóle charakteru Sojuszu. Nierzadkie są w tym kontekście opinie, że rozszerzenie przestało być ważnym wydarzeniem, gdyż NATO traci wojskowy charakter, staje się klubem dyskusyjnym, zajmującym się sprawami bezpieczeństwa, a Stany Zjednoczone oczekują od NATO jedynie politycznej solidarności[43].

Tego typu opinie, zamieszczone przez publicystów na łamach dzienników, nie należą do rzadkości. Są one podzielane – przynajmniej w części – także przez politologów w poważnych, naukowych publikacjach. Stuart Croft w „International Affaires" podkreśla, że wiele obaw związanych z rozszerzeniem NATO i wypowiadanych przed pierwszą rundą tego procesu zostało rozwianych przez kilkuletnią praktykę funkcjonowania Sojuszu, już z nowymi członkami.

Niektóre obawy jednak pozostały, a nawet się pogłębiły. Wśród nich wyróżnia Croft obawy o charakterze wojskowym oraz problemy dotyczące istoty samego Sojuszu. Do tych pierwszych zalicza kwestię wewnętrznych reform w Sojuszu, zwłaszcza mechanizmów decyzyjnych i wkładu, jaki mogą wnieść w tę sferę nowi członkowie, a także sprawę wojskowej skuteczności sił NATO i odpowiedniego udziału nowych sojuszników. Autor nie tai, że w tym aspekcie nastąpiło pewne rozczarowanie, a potwierdzeniem tego są znacznie niższe wydatki na obronę dla Czech, Polski i Węgier od tych, które deklarowano w trakcie negocjacji akcesyjnych[44]. Wśród problemów Sojuszu Croft wymienia – na podstawie doświadczeń interwencji w Kosowie – widoczne ograniczenie zdolności NATO do użycia siły militarnej. Była to, jego zdaniem, „amerykańska operacja pod natowską flagą".

---

[43] Ostatnio takie komentarze ukazały się na łamach „Berliner Zeitung" z 21.01.2002 r.

[44] Autor opiera się na danych pochodzących z tych krajów, podkreślając jednocześnie, że liczby podawane przez SIPRI są jeszcze niższe. Zob. S. Croft, *Guaranteeing Europe's Security?* „International Affaires" 2002, vol. 78, no. 1, s. 106.

Czy zdolności te wzrosną w sytuacji, gdy będzie prawie trzydziestu członków? Autor w to wątpi.

Drugim problemem są rosnące trudności (jeszcze nie konflikty) w pogodzeniu NATO z WEPBiO w ramach UE, co antagonizuje ponadto europejskich członków NATO, niebędących członkami Unii Europejskiej. Trzecim problemem, który rozszerzenie potęguje, jest zdaniem Crofta kwestia procesu decyzyjnego w NATO oraz jego uczestników i adresatów. Już niebawem będą w Sojuszu cztery kategorie państw członków: Stany Zjednoczone, członkowie UE realizujący WEPBiO, nowi członkowie NATO, pozostający poza strukturami wojskowymi Sojuszu (a także pozostający poza UE) oraz państwa – sprawcy wielkich problemów proceduralnych (w tej grupie umieszcza Francję i Turcję). Według opinii amerykańskiego politologa, dalsze rozszerzenie NATO bez udrożnienia procedur decyzyjnych mija się z celem, gdyż NATO jako sojusz wojskowy nie może sobie pozwolić – w przeciwieństwie do Unii Europejskiej – na jakąkolwiek niedrożność proceduralną. Pozostawianie każdorazowo decyzji Stanom Zjednoczonym też nie jest najlepszym rozwiązaniem[45]. Problem ten był zauważany przez wielu analityków. Dlatego widzieli oni współzależność między rozszerzeniem NATO a rozszerzeniem UE, choć niekoniecznie w aspekcie czasowym[46]. Twierdzili oni, że NATO, podobnie jak Unia Europejska, która dokonywała reformy swoich struktur przed otwarciem się na kraje Europy Środkowo-Wschodniej, również powinno zreformować swe mechanizmy wewnętrzne, tak by rozszerzenie nie zablokowało operatywności Sojuszu. Ta zaś jest kluczowym elementem zdolności obronnej NATO. Chodzi również o to, by NATO zyskiwało, a nie traciło jako przymierze wojskowe.

Kontekst europejski zarówno współczesny, jak i historyczny jest również ważnym wątkiem dyskusji nad rozszerzeniem Sojuszu. Symbolem współczesnej Europy jest dla tego nurtu traktat (i proces) z Maastricht, symbolem historii – Jałta. Odpowiednio do tego różne postawy wobec rozszerzenia NATO określane są jako „typ Maastricht" lub „typ Jałta".

Podejście „Maastricht" to pogląd, który widzi w multilateralizmie i kooperatywności środek do stabilizacji i rozwoju przestrzeni ekonomicznej, politycznej i bezpieczeństwa. Jest również formą łagodzenia przerostu narodowych ambicji przez eksponowanie współpracy, wspólnych zasad, standardów i demokracji. W tym kontekście członkostwo w NATO miałoby osłabiać nacjonalizm, a na skutek rosnącej współzależności niejako skazywać na współpracę. Większość zwolenników tego nurtu uważa, że NATO spełnia rolę międzynarodowej instytucji, która sprzyja współpracy, stabilizacji demokracji, zapobiega kryzysom, pozwala utrzymać pokój, sprzyja otwartości wojskowej, budowaniu zaufania, rozbrojeniu i bezpieczeństwu. Dlatego rozszerzenie NATO jest korzystne, tym bardziej, że wytwo-

[45] Tamże, s. 108–110.

[46] Poglądy takie wypowiadają także politycy. Zob. wypowiedź Karstena Voigta, koordynatora rządu RFN ds. stosunków ze Stanami Zjednoczonymi i byłego przewodniczącego Zgromadzenia Parlamentarnego NATO *Enlargment and the Alliance's Open – door Policy*, [w:] *NATO Parliamentary Assembly*, „Defense and Security for the 21st Centrury", Brussels 2000.

rzyło takie struktury międzynarodowej współpracy, jak EAPC, PdP i rada NATO–Rosja[47]. Nie brak jednak opinii, że NATO celom tym nie służy, do tego antagonizuje Rosję. Bardziej przydatne byłoby do tych celów OBWE lub rozbudowa instytucji Unii Europejskiej i Unii Zachodnioeuropejskiej[48].

Podejście typu „Jałta", charakterystyczne dla realistycznej wizji (czy szkoły) stosunków międzynarodowych, jest oparte na przesłankach geopolitycznych. Według przedstawicieli tego nurtu rozszerzenie Sojuszu będzie utrwalać nowy podział Europy, na podobieństwo decyzji jałtańskich. Podobnie jak wielka trójka w Jałcie, tak po wydarzeniach przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku USA i NATO, chcąc kontrolować strategiczną przestrzeń w Europie Środkowo-Wschodniej, wykorzystały sytuację subiektywnego poczucia zagrożenia tych krajów przez Rosję i na ich wniosek przejęły ten obszar pod swoją kontrolę[49]. Przejęcie to, poprzez rozszerzanie NATO i Unii Europejskiej, zdaniem niektórych politologów nie wzmacnia bezpieczeństwa krajów Europy Środkowo-Wschodniej, lecz zmniejsza je, antagonizując Rosję. Zimną wojnę zastępuje „zimny pokój". Dlatego nie ma powodów, by NATO rozszerzać, tym bardziej że wprowadza ono nowe podziały w Europie. Opinię tę podzielali tacy teoretycy, jak George Kennan, Michael Mandelbaum i Michael Brown[50]. Realiści różnią się między sobą przede wszystkim w dwóch kwestiach: oceny zagrożenia rosyjskiego i celowości rozszerzania NATO. Znaczna grupa uważa, że nadal istnieje groźba, choć niebezpośrednia, ze strony Rosji dla bezpieczeństwa krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Trzeba więc, korzystając ze słabości Rosji, groźbie tej zapobiec, przede wszystkim poprzez rozszerzenie NATO. To stworzy także nową architekturę bezpieczeństwa w Europie. Wyznawcami takiego przekonania są: Henry Kissinger, Zbigniew Brzeziński i William Odom[51]. Niektórzy realiści uważają, że postawa krajów Europy Środkowo-Wschodniej to nie tyle obawa przed Rosją, ile „wskoczenie do właściwego pociągu", który zawiezie je do elitarnego klubu wysoko rozwiniętych krajów, o ustabilizowanej gospodarce i demokracji[52].

---

[47] Za rozszerzeniem opowiadają się: R. Asmus, R. Kugler, S. Larrabee, *NATO Expansion: The Next Steps*, „Survival" vol. 37 (Spring 1995), s. 7–33; S. Weber, *Does NATO have a future?* [w:] B. Crowford, *The Future of European Security*, Berkeley 1992, s. 360–395.

[48] Zob.: J. Newhouse, *Europe Adrift*, New York 1997; E. Adler, *Europe's New Security Order: A Pluralistic Security Community*, [w:] B. Crowford, wyd. cyt., s. 300–318.

[49] Ch.-P. David, *Fountain of Youth or Cure Worse Than Disease? NATO enlargment: A. Conceptual Deadlock* [w:] *The Future of NATO*, ed. Ch.-P. David i J. Lévesque, Montréal and Kingstone, Ithaca, London, s. 13–17.

[50] G. Kennan, *A fateful error*, „New York Times", 5.02.1997, A–19; M. Mandelbaum, *The down of Peace in Europe*, New York 1996; M. Brown, *Minimalist NATO*, „Foreign Affaires", vol. 78, no. 3, s. 204–208.

[51] H. Kissinger, *Doplomacy*, New York 1994; *The diskution of NATO*, „Washington Post", 15.05.1997; Z. Brzeziński, *A Plan for Europe*, „Foreign Affaires", vol. 74 (Jan–Feb. 1995), s. 26–42. W. Odom. *NATO's Expansion: Why the critics are wrong*, „National Interests", vol. 39, Spring 1995, s. 38–49.

[52] St. Walt, *Alliance Formation and the Balance of World Power*, „International Security", vol. 9, Spring 1985, 4–18 oraz Ch.-P. David, wyd. cyt., s. 15.

Historia i geopolityka jest pretekstem do akcentowania jeszcze innych aspektów rozszerzania NATO. Podkreśla się w niektórych opiniach, że na stosunkowo „bezbolesny" przebieg pierwszej rundy rozszerzenia Sojuszu wpływ miały fakty z niedawnej historii. Trzy pierwsze kraje: Czechy, Polska i Węgry (szczególnie Polska), symbolizowały przemiany Jesieni Narodów, były przykładem udanej transformacji politycznej i gospodarczej, przyczyniły się także bezpośrednio do zjednoczenia Niemiec. Ich przywódcy – Wałęsa, Havel i Gönz – uzupełniali tę symbolikę. Następni kandydaci takich charakterystycznych symboli nie mają.

W szerokiej debacie na temat rozszerzenia NATO pojawiały się i inne argumenty, które zdaniem ich autorów powinny być wzięte pod uwagę. Przytoczę je w dalszej części tego opracowania. Warto jednak podkreślić oryginalność niektórych z nich. I tak na przykład Arthur Paecht, deputowany do Zgromadzenia Narodowego Francji, przewodniczący Komisji Spraw Cywilnych Zgromadzenia Parlamentarnego NATO, mówił o konieczności zlikwidowania – w następnej rundzie rozszerzenia – niespójności geograficznej Sojuszu. Powoływał się on na przypadek Węgier, które nie mają wspólnej granicy z żadnym innym członkiem NATO, brak jest więc ciągłości terytorialnej Sojuszu[53]. Inni autorzy, jak na przykład Robert Hunter, twierdzą, że geografia jest w ogóle słabą stronę NATO, bo do końca nie wiadomo jaki jest, poza Europą, obszar działania NATO. Czy jest to także Północna Afryka, Kaukaz, Azja Środkowa, Bliski Wschód, Zatoka Perska? – pyta były ambasador USA przy Kwaterze Głównej NATO w Brukselii[54].

Odnotować należy także argumenty odwołujące się do geopolityki, mówiące o tym, że bez rozszerzenia NATO Europa Środkowo-Wschodnia stałaby się, prędzej czy później – jak to miało miejsce przez kilkaset ostatnich lat – czyjąś sferą wpływów. Obecność NATO (a także UE) likwiduje podział na strefy wpływów[55].

Podsumowaniem, ale tylko pewnej części tej rzeczywiście niekończącej się debaty nad rozszerzeniem NATO, może być sformułowane przez Stephena Larrabee pięciu kwestii – warunków, które Sojusz powinien, jeśli nie rozwiązać, to przynajmniej rozważyć przed kolejną rundą rozszerzenia[56]. Są one następujące:

Konieczność utrzymania wewnętrznej spójności i militarnej efektywności, stąd jednym z kryteriów doboru nowych członków powinna być zdolność wniesienia przez kandydata wkładu do całego spektrum nowych misji Sojuszu.

Konieczność zachowania wiarygodności polityki „otwartych drzwi". Zbyt długie przesuwanie rozszerzenia w czasie może być antymotywacyjne dla kandydatów, ze szkodą dla stabilności wewnętrznej i prozachodniego kursu polityki.

Niezbędne jest „przetrawienie" pierwszej rundy. Jej sukces lub porażka może być krytyczna dla „losu i harmonogramu" następnej rundy. Niezbędne jest zbudowanie skutecznego partnerstwa z Rosją. Niezbędne jest utrzymanie wewnętrznego konsensusu wśród członków NATO.

---

[53] A. Paecht, *NATO enlargment? Yes, but...*, [w:] *NATO Parliamentary Assembly*, wyd. cyt., s. 74–75.

[54] R. Hunter, wyd. cyt., s. 198.

[55] Tamże, s. 192.

[56] St.F. Larrabee, *NATO Enlargment after the First Round*, „International Spectator", vol. XXXIV, no. 2, April–June 1999, s. 2–3.

2.3. Stosunki NATO–Rosja przed drugą rundą rozszerzenia

Polityka Rosji wobec procesu rozszerzania NATO długo wykazywała cechy swoistej stabilności i konsekwencji[57]. Gdy w 1995 r. Bruksela ogłosiła „Studium o rozszerzeniu NATO", Moskwa ostro się tej koncepcji sprzeciwiła i rozpoczęła kampanię przeciwko rozszerzeniu. Jej zasięg objął wszystkie kręgi i partie polityczne, ośrodki władzy, media, grupy nacisku, opinię społeczną. Główna linia rosyjskiej argumentacji koncentrowała się wokół tezy, że NATO jest reliktem zimnej wojny i dalsze funkcjonowanie Sojuszu, w warunkach rozpadu ładu pojałtańskiego i braku zagrożeń dla Zachodu ze strony nieistniejącego już ZSRR, jest wyrazem złej woli, czymś co można określić pojęciem „zdrady"[58]. W tych warunkach to nie Rosja grozi Zachodowi, lecz NATO, pozostając sojuszem wojskowym, poprzez ekspansję, dąży do rozszerzenia strefy swoich wpływów i odepchnięcia Rosji od Europy[59]. Nie brakło ze strony Moskwy oskarżeń, że rozszerzenie NATO grozi powrotem do zimnowojennych podziałów w Europie, do „nowej Jałty"[60]. Oznacza „podejście do granic Rosji" w czasie jej słabości wewnętrznej[61].

Jednocześnie, nawiązując do zawartej w „Studium" tezy o konieczności rozwijania, równolegle z procesem rozszerzania NATO, współpracy z Rosją, koła polityczne tego kraju zaczęły się domagać coraz większych koncesji politycznych i gospodarczych od krajów zachodnich. W reakcjach Moskwy dominowała jednak negatywna, niekiedy złowroga antyzachodnia retoryka, której źródło tkwiło w naturze wewnętrznych stosunków w Rosji i której obóz rządzący Jelcyna używał przede wszystkim wobec opozycji, dziwnego konglomeratu sił, złożonego z działaczy komunistycznych, dawnego aparatu KGB, przedstawicieli kompleksu wojskowego i przemysłowo-zbrojeniowego. Negatywnie nastawiona była do rozszerzenia NATO opinia społeczna w Rosji, słabo informowana o przemianach w Sojuszu i jego strategii, tkwiąca ciągle w mentalnej pułapce psychozy antyzachodniej i antynatowskiej.

Opór Moskwy był tak duży, że administracja amerykańska, również pod naciskiem Paryża, Bonn i Londynu, przyjęła koncepcję ostrożnego i przejrzystego decydowania o przyjmowaniu do NATO nowych członków oraz równoczesnego budowania współpracy z Rosją (włączanie w struktury NACC, potem EACP i PdP), a następnie partnerstwa strategicznego, wychodzącego poza ramy PdP. Zbliżający się szczyt madrycki, na którym miano zdecydować o wystosowaniu pierwszych

---

[57] Znamienny jest tytuł podrozdziału poświęcony tej polityce w cytowanym wyżej opracowaniu J. Chabiery – *Rosja przekonać się nie da*, s. 111.

[58] W. Matser, *Towards a new strategic parnership*, „NATO review", Winter 2000/2001, s. 26.

[59] R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego*, Scholar, Warszawa 1999, s. 157.

[60] Było to jakby odwróceniem zarzutów krajów Europy Środkowo-Wschodniej, że odwlekające się rozszerzenie NATO lub jego zaniechanie, grozi ponownym wepchnięciem tych krajów w ramiona Moskwy, „nową Jałtą". Zob. R. Hunter, wyd. cyt., s. 194.

[61] Zob. B. Kazancew, *Poczemu w Moskwie protiw rasszyrenija NATO*, „Miezdunarodnaja Żyzń" 1998, nr 4, s. 62–65.

zaproszeń dla nowych członków NATO, stał się swoistym katalizatorem dla stosunków Sojuszu z Rosją. 27 maja 1997 r. podpisano „Akt stanowiący o wzajemnych stosunkach współpracy i bezpieczeństwie między NATO a Federacją Rosyjską" i powołano Stałą Wspólną Radę NATO–Rosja (PJC).

Ta instytucjonalizacja stosunków nie polepszyła jednak współpracy, nie zmieniła również negatywnego stanowiska Moskwy w sprawie rozszerzenia NATO. Nastąpiło nawet zaostrzenie stosunków, gdy premierem Rosji został Jewgienij Primakow. Doszło do wzmocnienia antynatowskiej retoryki i próby burzenia atlantyckiej solidarności, poprzez ostentacyjne wspieranie różniących członków Sojuszu inicjatyw (np. wspieranie tendencji do europejskiej samodzielności w zakresie bezpieczeństwa i obrony) lub ich dyskredytowanie (np. amerykańskiej inicjatywy NMD).

W okresie od początku 1999 r. do wiosny 2001 r. stosunki NATO–Rosja (w tym stosunki USA–Rosja) przeszły trzy trudne próby. Pierwszą było rozszerzenie NATO o trzech nowych członków: Czechy, Polskę i Węgry, drugą operacja NATO w Kosowie, a trzecią inicjatywa budowy Narodowego Systemu Obrony Rakietowej w Stanach Zjednoczonych. Każdej towarzyszyła nie tylko niechęć do zrozumienia lub zaakceptowania zachodniej polityki bezpieczeństwa, lecz także ostry, niespotykany w stosunkach dyplomatycznych język. Nie była to jednak sprawa tylko retoryki. Rosja groziła konkretnymi posunięciami odwetowymi, rozmieszczeniem nowych rodzajów broni, rewizją swojej polityki zagranicznej i doktryny obronnej[62].

Na najniższym poziomie stosunki NATO–Rosja znalazły się wiosną 1999 r., gdy Moskwa na znak protestu przeciwko interwencji powietrznej NATO w Jugosławii, zdecydowała się wycofać z prac PJC. W praktyce było to potwierdzeniem cały czas istniejących trudności we wzajemnych stosunkach, w tym różne rozumienie roli Rosji w stałej Radzie NATO–Rosja. Rosja, zachowując aspiracje wielkiego mocarstwa, chciała partnerskich stosunków z NATO, rozumianych jednak w kategoriach dawnego ZSRR, czyli wpływu i udziału w decyzjach Sojuszu, zanim zostałyby one podjęte w wewnętrznych strukturach Paktu. Także w praktyce weta. Dla NATO taka sytuacja była nie do przyjęcia[63]. Prezydent Bush w pierwszych miesiącach swego urzędowania zapowiedział przegląd amerykańskiej polityki zagranicznej i współpracy z Rosją na płaszczyźnie NATO. Odnosząc się do roli Rosji we współpracy z Sojuszem, rolę tę Bush odkreślił jasno i lapidarnie: *Voice yes,*

---

[62] W ramach tej kampanii na łamach rosyjskich czasopism pojawiły się informacje o możliwości rozmieszczenia w Obwodzie Kalinigradzkim taktycznej broni jądrowej, a także o przewidywaniach – w razie wstąpienia Polski i Czech do NATO – wycelowania w te kraje strategicznych rakiet jądrowych. Zob. M. Menkiszak, *Trudne sąsiedztwo: problematyka bezpieczeństwa w stosunkach Polski z ZSRR i Rosją*, [w:] *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*, pod red. R. Kuźniara, Warszawa 2001, s. 193–195. Dokonana została również zmiana dotryny wojennej, obniżająca próg użycia broni jądrowej. Na ten temat: A.A. Piontkowskij, *Nowy kurs rosyjskiej polityki zagranicznej*, [w:] *Rocznik Strategiczny 2000/2001*, Warszawa 2001, s. 32–47.

[63] W argumentacji tej opieram się na wywodach W. Matsera, specjalnego doradcy w Biurze ds. Środkowej i Wschodniej Europy NATO; wyd. cyt, s. 20.

veto no. Odnosiło się to przede wszystkim do kwestii powiększenia Sojuszu. W przesłaniu do Rady Północnoatlantyckiej zostało to jeszcze wzmocnione: *żaden kraj* (spoza NATO) *nie będzie miał prawa weta*[64].

Stosunek Rosji do drugiej rundy rozszerzenia NATO należy ujmować na tle zmian, które nastąpiły w polityce rosyjskiej od momentu dojścia do władzy Władimira Putina oraz – co było raczej nieoczekiwanym czynnikiem (biorąc pod uwagę zapowiedzi przedwyborcze) – po zmianach akcentów w polityce amerykańskiej, po objęciu prezydentury przez republikanów. Ogromny wpływ na pozycję Moskwy i obecną sytuację miały wydarzenia 11 września 2001 r., ale zmiany zaczęły się dużo wcześniej. Umożliwiły je przewartościowania w filozofii rządzenia, jakie wprowadził nowy rosyjski prezydent, bardziej realistyczne i otwarte podejście do polityki międzynarodowej, wznowienie współpracy z NATO na płaszczyźnie PJC. W lutym 2001 r. sekretarz generalny NATO George Robertson zainaugurował w Moskwie Biuro Informacji NATO, a spotkania Busha i Robertsona z Putinem zostały włączone do stałego kalendarza dyplomatycznego.

Już po tragicznych wydarzeniach 11 września 2001 – a Putin był pierwszym zagranicznym przywódcą, który złożył Bushowi wyrazy ubolewania – doszło do spotkania w Crowford w Teksasie, gdzie przyjęte zostało wspólne oświadczenie. Obaj prezydenci zobowiązali się, że Rosja i Stany Zjednoczone będą: *pracować, wspólnie z NATO i innymi członkami Sojuszu, aby poprawić, wzmocnić i podnieść na wyższy poziom stosunki między NATO a Rosją, z zamiarem rozwoju nowych, efektywnych mechanizmów konsultacji, współpracy, wspólnych decyzji i koordynacji wspólnych akcji*[65]. W grudniu 2001 r. ministrowie spraw zagranicznych Rosji i USA, na spotkaniu PJC w kwaterze głównej NATO, zobowiązali się do „stworzenia nowych stosunków", powierzając ambasadorom obu krajów zadanie wypracowania wspomnianych wcześniej efektywnych mechanizmów[66].

Mechanizmy takie, także z udziałem innych państw NATO, zostały wypracowane i przedstawione na sesji Rady Północnoatlantyckiej w Reykjaviku 15 maju 2002 r. Ceremonia oficjalnego podpisania nowej „Deklaracji stosunków NATO–Rosja" odbyła się w Rzymie 28 maja 2002 r. Współpraca opiera się na tzw. formule „20", co oznacza uzgodnienie obszarów współdecydowania między NATO i Rosją w takich sprawach, jak: misje pokojowe, zapobieganie i zarządzanie kryzysami, przeciwdziałanie proliferacji broni masowego rażenia, walka z terroryzmem, negocjacje i kontrola zbrojeń, europejski system antyrakietowy. Zachowane zostały wyłączne kompetencje Sojuszu do decydowania w gronie „19" w zakresie ich odpowiedzialności wynikających z Traktatu Waszyngtońskiego, a w szczególności z art. 5[67]. Oznacza to, że również w zakresie art. 10, kluczowego dla kwestii rozszerzenia NATO, Rosja nie ma prawa weta.

---

[64] Excerpted remarks..., wyd. cyt.
[65] „NATO Review", Winter 2001/2002, s. 21.
[66] Tamże, s. 21.
[67] „Financial Times", 25.02.2002.

Przedstawiony schemat rozwoju stosunków NATO–Rosja, przewidujący daleko idącą kooperatywność bez formalnego członkostwa Rosji w Sojuszu, zgodny jest z sugestiami wysuwanymi wcześniej przez niektórych analityków, w tym Zbigniewa Brzezińskiego, Allena Sensa i Charlesa Kupchana. Byli oni zgodni, że *rozszerzenie musi być częścią ewolucyjnego systemu, który w końcowym wyniku przekształci Sojusz w system zbiorowego bezpieczeństwa*[68]. W stosunku do Rosji uważali, że *decyzje Sojuszu o zwiększeniu liczby swych członków powinny być uzupełnione równoczesnym zaproszeniem Rosji do włączenia się w tworzenie nowego transkontynentalnego systemu zbiorowego bezpieczeństwa, który obejmowałby szerszy obszar niż NATO*[69]. Z linią tego rozumowania nie zgadza się Henry Kissinger, który uważa, że: *Rosja już uzyskała zbyt duży wpływ na Sojusz, a dopuszczenie jej do dalszych decyzji, dotyczących rozszerzenia, rozmieszczenia sił i uzbrojenia na terytorium nowych członków, rozwodni NATO*[70]. A w jednym z wywiadów wręcz twierdzi, że: *Ewentualne zaś członkostwo Rosji w NATO oznaczałoby w gruncie rzeczy koniec Sojuszu Północnoatlantyckiego, tak jak go dzisiaj pojmujemy*[71].

Wątek ten jest coraz szerzej rozważany przez analityków. Niektórzy z nich uważają, że zbliżenie z Rosją, przyspieszone wydarzeniami 11 września 2001 r., obecnie zaś przybierające nowy kształt, prowadzi nie tylko do nowego statusu Rosji w stosunkach z NATO (tzw. „Rada 20", w formule „więcej niż głos, mniej niż weto"), ale toruje w praktyce Rosji drogę do członkostwa[72]. Stratedzy natowscy nie podzielają jednak tych opinii i nie chcą mówić o członkostwie Rosji w NATO, raczej o statusie członka stowarzyszonego w perspektywie 2012 r. Rezerwa jest uzasadniona tym, o czym wcześniej mówił także Kissinger: nieprzewidywalnością Rosji[73].

Jest również niebagatelny problem wewnętrznej percepcji w Rosji jakiejkolwiek formy członkostwa tego kraju w NATO. Dla części elit, różnej proweniencji grup nacisku, a w praktyce dla całej opinii publicznej, byłby to szok. Poza tym Rosję czekałoby ogromne przewartościowanie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Musiałaby nastąpić reorientacja celów rosyjskiej polityki globalnej i ustawienia ich paralelnie do celów polityki Zachodu. Oznaczałoby to w praktyce porzucenie koncepcji wielobiegunowości świata, a Rosja stałaby się de facto częścią świata jednobiegunowego. Nie brak głosów, że już się to stało w wyniku podpisania deklaracji NATO–Rosja w formule „20".

---

[68] A. Sens, *Saying yes to Expantion: The Future of NATO and Canadian Interests in a Changing Alliance*, „International Journal" 1995, s. 695.

[69] Z. Brzeziński, *A Plan for Europe...*, wyd. cyt., s. 35.

[70] H. Kissinger, *The dillution of NATO*, „Washington Post", 15.05.1997.

[71] H. Kissinger, *Razem z Rosją*, „Gazeta Wyborcza", 15–16.09.2001, s. 15.

[72] Co zapewniłoby jednocześnie bezbolesny dalszy proces rozszerzania NATO. Zob. I. Strauss, *Western Common Homes and Rusian National Identities*, „European Searity", vol. 10, Winter 2001, s. 30–33.

[73] Zob. przedruk artykułu Michaela Rühle, szefa Referatu Planowania w Wydziale Politycznym NATO w Brukseli. *Sojusz z przyszłością*, „Tygodnik Powszechny", nr 12, 24.03.2001.

W kwestii dalszego rozszerzania NATO wyraźne są poglądy, że proces ten nie powinien wyprzedzać włączania Rosji w struktury zachodnie. Dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej nie jest to łatwe do przyjęcia. Po części ich akces do NATO jest spowodowany obawami przed Rosją, a więc znalezienie się w strukturach, w których Rosja ma coraz więcej do powiedzenia, potęguje tę psychozę. Z kolei dla Rosji – a przynajmniej dla administracji Putina – rozszerzenie NATO, w sytuacji gdy Rosja ma coraz większy wpływ na kształt Sojuszu, nie jest już tak twardym orzechem do zgryzienia. W warunkach partnerstwa Rosji z NATO, w sytuacji ewolucji Sojuszu od paktu militarnego do organizacji politycznej, łatwiej jest wytłumaczyć rosyjską, choćby milczącą zgodę na rozszerzenie NATO. Chodzi tu szczególnie o trzy kraje nadbałtyckie, byłe republiki radzieckie: Litwę, Łotwę i Estonię. Rozszerzenie NATO na te kraje długo było pojmowane jako przekroczenie „czerwonej linii", wejście na obszar byłego ZSRR. Dla Rosji to jednak nie tylko sprawa psychologii czy urażonej dumy mocarstwa, które czuje się sukcesorem ZSRR. To konkretne problemy: problem Kaliningradu i swobody przemieszczania się rosyjskich wojsk przez terytorium Litwy, to również sprawa rosyjskiej mniejszości w trzech krajach bałtyckich, to wreszcie sprawa rozmieszczenia wojsk i uzbrojenia NATO na tym obszarze. Część analityków twierdzi, że Rosja z tym się pogodzi, tak jak pogodziła się z pierwszą rundą rozszerzenia NATO, ze sprawą Kosowa czy NMD[74]. I najprawdopodobniej, biorąc pod uwagę opisaną (i trwającą) ewolucję stosunków NATO–Rosja, mają rację. Jako potwierdzenie tego podaje się także wizytę Putina w Polsce, kraju, którego wejście do NATO napsuło Rosji najwięcej krwi. Pewną dozę optymizmu wyzwolił sam Putin, oświadczając, że *atak terrorystyczny na Stany Zjednoczone powoduje, że Rosja musi spojrzeć inaczej na rozszerzenie NATO* zwłaszcza, jeśli *przyjmie ono inną postać i stanie się polityczną organizacją*[75]. I chyba to się już stało, skoro od osłupionego sekretarza generalnego NATO, podczas moskiewskiej sesji Rady NATO–Rosja, w marcu 2003 r., Putin domagał się... jak najszybszego przyjęcia do Sojuszu trzech krajów nadbałtyckich[76].

2.4. Kryteria, wymogi i kandydaci

Żadne europejskie państwo demokratyczne, zdolne realizować cele zawarte w Traktacie Waszyngtońskim, nie zostanie pominięte w sojuszniczych rozważaniach o członkostwie, niezależnie do swego położenia geograficznego. To odwołujące się do formalnych zasad członkostwa sformułowanie, które znalazło się w komunikacie ze szczytu waszyngtońskiego, może być jednocześnie mottem procesu rozszerzenia NATO. Sam Traktat Waszyngtoński, definiując w preambule cele i zasady traktatu, zdolność do ich spełnienia czyni ważnym wymogiem człon-

[74] S. Croft, wyd. cyt., s. 110–111.
[75] Zob. W. Drozdiak, *Putin eases stance on NATO expansion*, „Washington Post", 4.10.2001.
[76] Zob. „Polska Zbrojna", nr 20(330), 18.05.2003.

kostwa w NATO. Doprecyzowanie kryteriów i wymogów członkostwa w związku z politycznymi decyzjami o rozszerzeniu NATO zostało dokonane przez Radę Północnoatlantycką w 1994 r. Obejmują one takie elementy, jak: ugruntowane państwo prawa, w tym poszanowanie praw i wolności człowieka, rozwiązywanie lub zobowiązanie do rozwiązania problemów wewnętrznych, dotyczących przede wszystkim mniejszości narodowych i konfliktów zewnętrznych – w tym granicznych – środkami pokojowymi. Wymagana jest demokratyczna, cywilna kontrola nad armią i policją, w tym stworzenie warunków ochrony tajnych danych dotyczących państwa i sojuszy wojskowych (NATO). Ważnym wymogiem jest gospodarka rynkowa i stabilność ekonomiczna, w tym wydatki na obronę nie niższe niż 2 procent PKB. Jest to warunek niezbędny, aby państwo było zdolne do wniesienia wkładu do zbiorowej obrony i nowych misji Sojuszu.

Są to powszechne kryteria, które każdy kandydat do NATO musi spełniać. Obowiązywały one w trakcie pierwszej rundy rozszerzenia Sojuszu. Generalnie, w tym aspekcie, nic się nie zmieniło, także w drugiej rundzie rozszerzenia. Ogólne kryteria zachowały swoją aktualność, zmieniały się natomiast organizacyjne ramy przygotowań oraz formy i procedury oceny stopnia przygotowania kandydatów. Aby ułatwić prowadzenie systematycznych przygotowań do członkostwa, dziewięciu kandydatom zaoferowano szeroko zakrojony program pomocy, wspomniany „Plan działań na rzecz członkostwa w NATO". MAP, będący skutkiem decyzji szczytu waszyngtońskiego, został podzielony na pięć obszarów podmiotowo łączących priorytetowe obszary procesu integracji: kwestie polityczne i gospodarcze, zagadnienia wojskowe i obronne, zasoby, zagadnienia ochrony informacji, kwestie prawne. W ramach realizacji MAP państwa kandydackie opracowują roczne plany narodowe (ANP) precyzujące własne cele i zadania oraz przedstawiają je Brukseli i państwom członkowskim NATO w cyklach rocznych. MAP czerpie swe korzenie z takich samych przesłanek jak wcześniej NACC, EAPC, PdP. U ich podstaw leżała tendencja do nieróżnicowania uczestników programu, stworzenia wspólnego punktu startu dla całej „dziewiątki", także umożliwienia państwom samoróżnicowania się na podstawie efektów realizacji przedstawionych planów[77].

Przygotowania do członkostwa w NATO w ramach MAP, doskonalenie i unowocześnianie własnego potencjału obronnego powinny być w możliwie największym stopniu zharmonizowane z nowymi celami i zadaniami, określonymi w Inicjatywie Zdolności Obronnych (DCI), przyjętej na waszyngtońskim szczycie i zmodyfikowanej na szczycie w Pradze w tzw. katalogu wzmocnienia zdolności wojskowych. Dokument ten określa sposoby osiągnięcia rzeczywistego postępu w kluczowych dziedzinach wojskowych, szczególnie w logistyce. Odnosi się nie tylko do obecnych członków NATO, lecz także do krajów partnerskich, które będą chciały i mogły podejmować z NATO wspólne misje i akcje[78].

---

[77] R. Kupiecki, *NATO...*, wyd. cyt., s. 120.

[78] J. Chabiera, wyd. cyt., s. 115. Zob. na ten temat też: L. Hill, *NATO's DCI Gathers Speed*, „Defense News", 14 October 1999.

MAP został wprowadzony dla tych państw, które chcą i są w stanie ubiegać się o członkostwo w NATO. Chodziło o to, by zarówno kryteria, jak i sposób ich wypełniania były czytelniejsze, a szanse na członkostwo zależały w większym stopniu od samego kandydata. Ujmowany łącznie z innymi programami oceny zdolności i możliwości kandydatów (EACP, PdP, DCI), służyć miał także odpolitycznieniu decyzji o rozszerzeniu NATO, czego nie udało się uniknąć w trakcie pierwszej rundy rozszerzenia. MAP nie określa jednak ani ram czasowych, ani nie daje żadnych gwarancji przyszłego członkostwa, nawet w przypadku pozytywnej oceny. Nie wprowadza żadnego automatyzmu w tym względzie. Budzi to obawy, że nadal odpowiedź na pytania – kto i kiedy – będzie zależała od decyzji politycznych, a także od innych okoliczności, które szeroko, zwłaszcza w aspektach ogólnych, omówiliśmy wyżej.

Początkowo oceny realizacji MAP przez kandydatów nie były najlepsze. Ocena, która miała zostać dokonana w maju 2002 r. na sesji NAC w Reykjavíku, została zdjęta z porządku obrad, prawdopodobnie dlatego, by nie psuć podniosłego nastroju związanego z ogłoszeniem nowych zasad NATO–Rosja. Później jednak oceny indywidualnych programów przygotowań do członkostwa wyraźnie się poprawiły i to na tyle, że w lutym 2003 r. przewodniczący Komitetu Wojskowego NATO, gen. Harald Kujat, w wywiadzie dla „Polski Zbrojnej" mówił o pozytywnej ocenie realizacji MAP przez wszystkich kandydatów[79]. Nie wiadomo, ile w tych stwierdzeniach było kurtuazji, ile zaś rzeczywistej oceny, gdyż opinia ta różni się od opinii wypowiadanych zarówno na forum Kongresu Stanów Zjednoczonych, jak i wygłaszanych przez specjalistów. Według tych ostatnich osiąganie standardów NATO przychodzi trudniej niż to pierwotnie zakładano i dotyczy to zarówno nowych członków, jak i kandydatów[80]. Według opinii Jaffrey'a Simona, badającego te sprawy w oparciu o doświadczenia programu „Partnerstwo dla pokoju" oraz doświadczenia pierwszych miesięcy po rozszerzeniu NATO: *tylko 15 procent sił zbrojnych nowych członków spełnia standardy NATO. Powoduje to dysproporcje między spełniającymi standardy elitami (dobrze wyszkolonymi, mobilnymi, interoperacyjnymi, lepiej wyposażonymi itp.) a nie spełniającą tych standardów resztą (niemobilną, nieefektywną formacją „starego typu")*. Zdaniem Simona: *zastosowanie i wdrożenie porozumień standaryzacyjnych (NATO STANAG's) przekroczyło fizyczne możliwości nowych członków. Dotyczy to w jeszcze większym stopniu nowych kandydatów*[81].

Te krytyczne oceny zostały częściowo zweryfikowane w czasie pięciu lat członkostwa Polski, Czech i Węgier w NATO (chociaż pewien niedosyt utrzymuje się), a także dzięki pozytywnej ocenie politycznych aspektów członkostwa[82]. W odniesieniu zaś do kandydatów weryfikacja następuje właśnie przez system

---

[79] „Polska Zbrojna" 2003, nr 8.

[80] S. Croft, wyd. cyt., s. 107. Pisze na ten temat też J. Sediry, wyd. cyt., s. 10–12.

[81] Tamże, s. 3–4.

[82] Zob. wywiad z E. Buckleyem, zastępcą sekretarza generalnego NATO. „Polska Zbrojna" 2001, nr 49, s. 5–6.

ocen programu MAP. W tym kontekście Stuart Croft przestrzega, aby: *wszystkich kandydatów nie wrzucać do jednego worka*, gdyż w ramach MAP więcej dokonały kraje bałtyckie, niż np. Rumunia, a inne kraje – takie jak Macedonia i Albania – mają palące problemy w zakresie ich wewnętrznego bezpieczeństwa[83].

Niektórzy analitycy przestrzegają przed niedocenianiem znaczenia, jakie dla oceny stanu przygotowania kandydata do członkostwa mają sprawy reform wewnętrznych i stabilizacji wewnętrznej danego kraju[84]. Michael Brown podkreśla, że według kryteriów NATO nie wszystkie z dziewięciu kandydujących krajów można uznać za wewnętrznie stabilne[85].

Zastrzeżenia te odnoszono przede wszystkim do Słowacji, ze względu na obawy związane z wyznaczonymi na wrzesień 2002 r. wyborami parlamentarnymi (a więc tuż przez szczytem w Pradze) i możliwością powrotu do władzy byłego premiera Vladimira Mečiara, znanego z niezbyt demokratycznych metod rządzenia oraz przeciwnika wejścia Słowacji do NATO i UE. Wyniki wyborów i – mimo zwycięstwa – faktyczne zmarginalizowanie partii Meciára (która pozostała w opozycji) oraz przyjęcie władzy przez koalicję pronatowską rozwiały te obawy. Nadal pozostały natomiast wątpliwości, czy takie kraje, jak: Albania, Macedonia, Chorwacja i Bośnia, których kandydatury – w różnych kontekstach i czasie – pojawiają się, spełniają kryteria stabilności wewnętrznej.

Analitycy piszący o drugiej rundzie rozszerzenia NATO różnią się w opiniach na temat znaczenia różnych kryteriów członkostwa oraz ich wpływu na proces podejmowania decyzji przez dziewiętnastu członków Sojuszu i jego kierownictwo. Mimo akademickiego (a także eksperckiego) charakteru rozważania te odzwierciedlały zakres wyzwań i problemów, przed którymi stał Sojusz w przeddzień decyzji o kolejnej rundzie swego powiększenia. Zgodnie na ogół podkreślane były preferencje dla jakościowych i technicznych aspektów związanych z przygotowaniem kandydatów do członkostwa, które w powiązaniu z innymi kryteriami (np. stabilizacją polityczną) najszybciej zapewnią kompatybilność z krajami „dziewiętnastki". Jeśli chodzi o kandydatów do NATO, to najwyżej na swoistej giełdzie (na której rolę maklerów spełniali analitycy i eksperci) oceniano szanse Słowenii i Słowacji, choć w tym ostatnim przypadku niepewność co do sytuacji wewnętrznej wyraźnie te szanse osłabiała. Za rozwiązaniem przewidującym włączenie tych dwóch krajów do NATO przemawiał także argument łączności i ciągłości terytorialnej Węgier z resztą obszaru Sojuszu. Ponadto Słowenia miałaby stać się „oknem na Bałkany" i przykładem dla państw tego regionu[86]. W dalszej kolejności były wymieniane kraje bałtyckie: Litwa, Łotwa i Estonia. Podkreślano przy okazji postępy poczynione w tych krajach w przygotowaniach na rzecz członkostwa. Za mankament sytuacji w tych krajach uznawano problemy związane z mniejszościami narodowymi, szczególnie rosyjską, i nie zawsze zgodne ze standardami europejskimi pró-

[83] S. Croft, wyd. cyt., s. 107–108.
[84] R. Hunter, wyd. cyt., s. 197–198.
[85] M. Brown, wyd. cyt., s. 206.
[86] R. Kupiecki, wyd. cyt., s. 121–122.

by regulacji konfliktów na tym tle. Generalnie jednak zgadzano się co do tego, że chociaż potencjał i zdolności obronne krajów bałtyckich są niewielkie (jako niepodległe kraje istnieją niewiele ponad dziesięć lat), to ich przyjęcie do NATO miałoby ważne polityczne, a także moralne znaczenie. Pamiętano jednocześnie, że dla Rosji to ciągle „bliska zagranica", co oznaczało, że Moskwa traktuje je jako żywotnie ważne[87].

Coraz mocniejsza stawała się w międzynarodowym lobbingu kandydatów do NATO tzw. opcja geograficzna. Dotyczyła ona Bałkanów i wynikała z rosnącego przekonania o długotrwałym charakterze zaangażowania NATO na tym obszarze. Stąd, jak podkreśla Robert Kupiecki, miałaby wynikać potrzeba umocnienia instytucjonalnej obecności Sojuszu w tym regionie, intensywna promocja modelu demokratycznego oraz związanie z nią grupy państw bałkańskich, wyrażających taką wolę[88]. Problemy te rozwiązywałoby zaproszenie do NATO wybranych państw regionu i stopniowe włączanie ich w obszar stabilności, aż do przyznania członkostwa w Sojuszu. Byłoby to także formą wynagrodzenia tych państw za pomoc udzieloną NATO podczas operacji kosowskiej oraz ułatwień logistycznych, z których nadal korzystają Stany Zjednoczone w ramach prowadzonej walki z Al-Kaidą[89].

W gronie państw bałkańskich aspirujących do członkostwa w NATO były – obok wymienionych już w komunikacie końcowym szczytu waszyngtońskiego Albanii, Bułgarii, Macedonii, Rumunii i Słowenii – także Bośnia i Chorwacja. Kraje te, jak podkreślano w różnych analizach, a także komentarzach prasowych, nie były jeszcze gotowe (poza Słowenią) do członkostwa[90], co wcale nie oznaczało, zdaniem analityków, że niektóre z nich nie zostaną do NATO zaproszone.

Wspomnieć należy także o koncepcji maksymalistycznej, zwanej też „big bangiem", która zakładała równoczesne przyjęcie wszystkich dziewięciu kandydatów[91], co pozwoliłoby uniknąć niekończących się dyskusji na temat kolejnych rund rozszerzenia, rywalizacji wśród państw „dziewiętnastki" wspierających własne kandydatury, mobilizacji do kolejnych debat parlamentów krajów członkowskich, przedłużania swoistego „konkursu piękności" kandydatów. Podkreślano także, że taka jednorazowa „operacja" byłaby również jednorazowym szokiem dla Moskwy, nie dawano by pretekstu do ciągłego uprawiania antynatowskiej propagandy w kręgach rosyjskich przeciwników NATO. Koncepcja ta, zwana też „koncepcją jednego strumienia", forsowana przez wspomnianą grupę dziewięciu kandydatów, do których dołączyły Chorwacja i Bośnia, została zaproponowana na spotkaniu w Wilnie, w maju 2000 r. (stąd też nazwa „grupa wileńska"). Ta maksymalistyczna koncepcja była również, przynajmniej na pewnym etapie przygotowań do rozszerzenia NATO, popierana przez Polskę, o czym świadczy obecność prezydenta RP,

---

[87] J. Sediry, wyd. cyt., s. 16–17.

[88] J. Kupiecki, wyd. cyt., s. 121–123.

[89] Zob. *Jak rozszerzyć NATO?*, „Gazeta Wyborcza", 27.03.2002, s. 11.

[90] Tamże. Można mieć nawet wątpliwości, czy niektóre z tych państw są zdolne do samodzielnego bytu.

[91] Koncepcja ta pojawiła się, zanim Chorwacja i Bośnia zgłosiły swoje kandydatury.

Aleksandra Kwaśniewskiego na spotkaniu grupy wileńskiej w Bukareszcie w marcu 2002 r.

Analitycy specjalizujący się w omawianych kwestiach przewidywali, że druga runda rozszerzenia NATO oparta zostanie najprawdopodobniej na koncepcji łączącej czynniki jakościowe i geopolityczne. Wnikliwą analizę, będącą jednocześnie prognozą rozwoju Sojuszu w ciągu następnych piętnastu lat, przeprowadził Thomas Szayna[92]. Analiza dotyczy państw, które zgłosiły akces do Sojuszu, i opiera się na ogólnych kryteriach NATO, zakresie korzyści wynikających z położenia strategicznego, wagi problemów wojskowych i zdolności do ich rozwiązywania, możliwości wniesienia jakościowego wkładu do operacji natowskich. Według Szayny, największe szanse na szybkie członkostwo w Sojuszu miała Słowenia, a niewiele mniejsze Słowacja. Litwa, Łotwa i Estonia pozostawały – zdaniem tego analityka – nieco w tyle, mając szanse na członkostwo w połowie rozpatrywanego terminu (lub nieco później). W następnej kolejności powinny być przyjęte Bułgaria i Rumunia. Dość odległe są szanse Macedonii i jeszcze mniejsze Albanii[93].

2.5. Konsekwencje rozszerzenia dla bezpieczeństwa

Przedstawione rozważania nad drugą rundą rozszerzenia NATO mają już charakter przede wszystkim historyczny. Nie oznacza to jednak, że nie zawierają one elementów aktualności, gdyż z jednej strony nie wszyscy potencjalni (i chętni) kandydaci otrzymali zaproszenie, z drugiej zaś przedstawiona analiza ukazuje mechanizmy, motywacje i w sumie ewolucję Sojuszu, w ramach której strategia „otwartych drzwi" była jednym z kluczowych czynników polityki NATO i tworzących go państw członkowskich. Na szczycie w Pradze, w listopadzie 2002 r., postanowiono skierować zaproszenie do członkostwa w Sojuszu dla siedmiu kandydatów: Bułgarii, Estonii, Litwy, Łotwy, Rumunii, Słowacji i Słowenii. Nakreślono jednocześnie wymagania i harmonogram wdrażania zobowiązań sojuszniczych. Harmonogram ten był realizowany w praktyce bez żadnych większych zakłóceń. Uznano, że wszyscy kandydaci wywiązali się ze zobowiązań wynikających z indywidualnego planu członkostwa w Sojuszu. Do marca 2003 r., a więc w tempie szybszym niż z poprzednimi trzema kandydatami (funkcjonariusze natowscy mówili, że nowi kandydaci posuwają się po przetartej przez poprzedników drodze), zawarto protokoły akcesyjne. Następnie rozpoczęła się trwająca prawie rok procedura ratyfikacyjna tych protokołów przez parlamenty zarówno krajów kandydackich, jak i dziewiętnastu krajów członkowskich. Jej zakończenie przed końcem pierwszego kwartału 2004 r. umożliwiło szybsze niż pierwotnie planowano (na czerwcowym szczycie NATO w Stambule) formalne przyjęcie nowych członków do Sojuszu. 2 kwietnia 2004 r., na specjalnie zorganizowanej z tej okazji uroczy-

[92] T. Szayna, *NATO enlargment 2000–2015*, Santa Monica, CA, RAND, 2001, s. 49–145.

[93] Prognoza powstała przed aplikacjami ze strony Bośni i Chorwacji.

stości w Kwaterze Głównej NATO w Brukseli, flagi Bułgarii, Estonii, Litwy, Łotwy, Rumunii, Słowacji i Słowenii zostały wciągnięte na maszt obok flag „starych" członków Sojuszu.

O ile sam proces rozszerzenia NATO i okoliczności towarzyszące końcowej fazie drugiej rundzie tego procesu, ze spacyfikowaną „specjalnymi" stosunkami z NATO Rosją włącznie, nie nastręczały większych problemów i trudności, o tyle pojawiały się pytania o sens i efektywność rozszerzenia, przede wszystkim zaś o to, jakie konsekwencje mieć będzie rozszerzona dla bezpieczeństwa międzynarodowego, w tym bezpieczeństwa wspólnoty atlantyckiej. Odpowiedź nie jest prosta i dopiero przyszłość pozwoli w pełni jej udzielić. Po drodze niejako praktyka funkcjonowania Sojuszu w nowym składzie 26 krajów odpowie na inne pytania i wątpliwości: czy nie „rozwodni" to Sojuszu, nie skomplikuje procesu podejmowania decyzji, nie obciąży wspólnoty problemami, które jeszcze niedawno były udziałem nowych członków.

Jeśli chodzi o wyzwania i zagrożenia dla bezpieczeństwa oraz stopień poczucia bezpieczeństwa przez członków Sojuszu, to można powiedzieć, że rozszerzenie będzie oznaczać jednocześnie poszerzenie strefy stabilizacji (politycznej, gospodarczej, militarnej), ale nie wyeliminuje współczesnych zagrożeń. Strefa wspólnych wartości, atlantycka wspólnota bezpieczeństwa zostanie też poszerzona, ale nie ograniczy to wyzwań i zagrożeń globalnych. Może jednak przybliżyć NATO w kierunku „global governance", zarządzania bezpieczeństwem globalnym, zgodnie z tezą prezydenta Busha, iż: *NATO stać się ma globalnym gwarantem bezpieczeństwa międzynarodowego.*

Przeszkód na tej drodze jest jednak wiele. Piszemy o nich na innych stronach tej książki i wiążą się one nie tylko z ewolucją sytuacji międzynarodowej, nowych wyzwań dla bezpieczeństwa, ale także z ewolucją samego Sojuszu. Wiele zależy od rozwoju i stanu stosunków transatlantyckich, i od Europejczyków, zwłaszcza od tego, czy zdołają się porozumieć – zarówno ze Stanami Zjednoczonymi, jak i między sobą – co do kształtu i przyszłości ESDP. Być może jednak największą przeszkodą mogą być, paradoksalnie, Stany Zjednoczone, a konkretnie wymogi bezpieczeństwa narodowego hipermocarstwa. Symptomy tego, w różnych odcieniach i kontekście, także co do roli ONZ dla światowego pokoju i bezpieczeństwa, mieliśmy w przypadku kryzysu irackiego i roli, jaką odegrały Stany Zjednoczone. Problem polega na tym, że jeśli NATO przestanie być ważne dla bezpieczeństwa narodowego USA, to przestanie być ważne w ogóle. I wtedy rzeczywistością będzie to, co pisał „Washington Post" przy okazji zakończenia procedur ratyfikacyjnych w Kongresie: *wstępujący do NATO nowi członkowie mogą mieć obawy, czy ekskluzywny klub, do którego wchodzą, przetrwa przez dłuższy czas*[94].

Będziemy jednak optymistami, a wiara w przyszłość Sojuszu (najefektywniejszy sojusz militarny w dziejach świata, jak twierdzą niektórzy politycy) niech się wyrazi w następujących wnioskach dotyczących rozszerzenia:

---

[94] „Washington Post", 8.05.2005.

1. Polityka „otwartych drzwi" i poszerzenia NATO pozwala budować i rozszerzać euroatlantycką przestrzeń bezpieczeństwa.

2. Proces ten poszerza również strefę polityczną i militarną stabilizacji w Europie.

3. Rozszerzenie umacnia podstawową funkcję Sojuszu, jaką jest regulacja stosunków transatlantyckich, powiększając geograficzny zakres instytucjonalizacji tych stosunków.

4. Rozszerzenie przenosi atlantycką wspólnotę wartości na nowe państwa i obszary oraz sprzyja postępom demokracji na tych obszarach.

5. Jest elementem transformacji Sojuszu w kierunku organizacji zarządzającej bezpieczeństwem, przy zachowaniu cech militarnego sojuszu obronnego.

6. Przychylić trzeba się do opinii, iż rozszerzenie nie zwiększy zdolności obronnych Sojuszu (opinia Condoleezzy Rice), nie stworzy synergii w tym zakresie. Na przyniesienie jednocześnie deficytu w tym zakresie.

3. PRZYSZŁOŚĆ NATO. POLSKI PUNKT WIDZENIA

3.1. NATO. Relikt historii czy sojusz z przyszłością?

NATO istnieje już od ponad półwiecza. Tylko niewielu analityków – jeśli ktokolwiek w ogóle – mogło przypuszczać, że NATO, powołane jako sojusz obronny w najgorszych czasach zimnej wojny, przetrwa mimo zaniku przyczyn jego powołania i mimo wielu innych wyzwań. W okresie całej swej historii NATO było wstrząsane różnymi wydarzeniami, które bądź umacniały jego jedność, bądź też groziły osłabieniem wewnętrznej spójności lub dezintegracją. Wystarczy tu wymienić choćby wycofanie się Francji w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku ze struktur wojskowych NATO czy rozmieszczenie w latach osiemdziesiątych radzieckich rakiet eurostrategicznych, wycelowanych w Europę Zachodnią i konieczność udzielenia przez Sojusz adekwatnej odpowiedzi.

Być może największym wyzwaniem dla NATO było rozwiązanie Układu Warszawskiego i Związku Radzieckiego. NATO mogło triumfować, bo przecież nastąpiło, jak określił to Zbigniew Brzeziński: „wielkie bankructwo komunizmu"[95], upadł wróg militarny i ideologiczny, lecz paradoksalnie mogło to stać się przyczyną kryzysu. Nie brak było bowiem poglądów, i to nie tylko wśród kręgów neoliberalnych, że zakończenie zimnej wojny i zniknięcie komunistycznego przeciwnika oraz „imperium zła" powoduje, że kończy się również misja Sojuszu Północnoatlantyckiego i traci sens jego istnienie[96]. Nie podzielali tego przekonania neorealiści, widzący przydatność NATO także w okresie postzimnowojennym[97], choć wielu z nich postulowało przekształcenie się NATO we „wspólnotę cywilną"[98]. Choć stosunkowo szybko zwyciężył pogląd o potrzebie utrzymania NATO jako jedynego efektywnego systemu bezpieczeństwa i obrony, to wynikiem tej sytuacji było obniżenie wydatków na obronę w europejskich krajach Sojuszu, redukcja i restrukturyzacja sił zbrojnych, w konsekwencji zaś osłabienie europejskiego filaru NATO. Niewątpliwie część polityków zachodnich poddających w wątpliwość sens istnienia NATO po wydarzeniach przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku działała pod wpływem polityki i sugestii Moskwy. Główna linia argumentacji rosyjskiej koncentrowała się wokół tezy, że NATO jest reliktem zimnej wojny i dalsze funkcjonowanie Sojuszu, w warunkach rozpadu ładu pojałtań-

[95] Z. Brzeziński, *The Grand Failure*, New York. 1989.

[96] Np. G. Helleman, R. Wolf. *Neorealism, Neoliberal Instiututionalism and the Future of NATO*, „Security Studies", vol. 3, no. 1 Autumn 1993, s. 3–43.

[97] Ch. Glaser, *Why NATO is still best? Future Security Arrangments for Europę*, „International Security", vol. 18., no. 1, Summer 1993, s. 5–50.

[98] M. Brener, *The Mulilateral Moment*, [w:] M. Brenner, *Multilaterilism and Western Strategy*, St. Martin Press, New York 1995, s. 8.

skiego i braku zagrożeń dla Zachodu ze strony nieistniejącego już ZSRR, jest wyrazem złej woli, czymś, co można określić pojęciem zdrady.

Tego typu zimnowojenna logika, jak i założenie, że świat jednobiegunowy, wolny od rywalizacji wielkich bloków ideologiczno-militarnych, będzie światem spokoju, szybko zostały zweryfikowane przez rozwój wydarzeń międzynarodowych. W miejsce konfrontacji globalnej i groźby wojny nuklearnej, której próg został znacznie obniżony, pojawiły się nowe zagrożenia: konflikty etniczne i lokalne, przeradzające się – jak na Bałkanach – w czystki etniczne i akty ludobójstwa, fundamentalizm religijny, terroryzm, niemilitarne wyzwania polityczne, społeczne i gospodarcze. Narastało zagrożenie dla bezpieczeństwa regionalnego ze strony państw dyktatorskich, które Stany Zjednoczone zaczęły nazywać państwami hultajskimi (zbójeckimi). Okazało się, że NATO, zwłaszcza przy nieefektywności mechanizmów ONZ, jest nie tylko potrzebne, ale w praktyce niezastąpione w wypracowywaniu i zapewnianiu funkcjonowania takich mechanizmów, jak działania antykryzysowe, zarządzanie kryzysami, wymuszanie pokoju, interwencje w obronie praw człowieka. Stosownie do nowych wyzwań i nowej roli, NATO zaczęło, począwszy od szczytu w Londynie w 1990 r., modyfikować swoją strategię, dostosowując ją do nowych wyzwań i zagrożeń w stosunkach międzynarodowych.

Dodatkowym i niezwykle ważnym czynnikiem potwierdzającym sens istnienia Sojuszu Północnoatlantyckiego była szybko zdeklarowana, w niedługim czasie po upadku komunizmu, wola byłych krajów socjalistycznych przystąpienia do struktur politycznych i gospodarczych świata zachodniego: NATO i Unii Europejskiej. Ze strony zniewolonych przez półwiecze krajów była to to manifestacja i akt wiary w demokratyczne instytucje, w ramach których NATO jawiło się jako jedyny, skuteczny system bezpieczeństwa międzynarodowego, wspólnota wartości, które kraje te podzielały i których częścią chciały zostać. Aspiracji tych Ameryka i kraje zachodnie nie mogły nie uwzględnić.

Jednak gdy proces rozszerzenia NATO na Wschód zaczął przybierać realne kształty, wielu analityków w Stanach Zjednoczonych i w Europie Zachodniej uderzyło w alarmistyczne tony, przestrzegając przed destabilizacją Europy, gniewnymi reakcjami Rosji, a także przed rozmyciem Sojuszu i rozchwianiem jego spójności. Wbrew sceptykom przyjęcie do NATO Czech, Polski i Węgier nie stało się czynnikiem destabilizującym sytuację w Europie Środkowo-Wschodniej, nie osłabiło wewnętrznej spójności Sojuszu, nie wpłynęło także na pogorszenie stosunków NATO–Rosja, mimo gniewnej retoryki, którą stosowała Moskwa. Pomyślny w sumie proces adaptacji i integracji trzech nowych członków ożywił debatę o dalszym rozszerzeniu NATO i jego przyszłości. Dyskusja na ten temat toczyła się także w kontekście nowych doświadczeń, jakie były udziałem Sojuszu w związku z jego antykryzysową operacją w Kosowie i wobec Jugosławii. Kontekst tych doświadczeń, rodzących wiele pytań, był szeroki: przedmiotowe i geograficzne ograniczenia odpowiedzialności Sojuszu, prawne podstawy operacji wykraczającej poza art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego, brak upoważnienia Rady Bezpieczeństwa do tej ope-

racji, słabość europejskich sojuszników, specyfika nowych konfliktów i specyfika reagowania antykryzysowego.

Precedens interwencji NATO w Kosowie, rezultat trudnych decyzji wynikających z dylematu: czy tolerować ciężkie naruszenia praw człowieka i porządku międzynarodowego, czy też interweniować mimo braku formalnego upoważnienia Rady Bezpieczeństwa ONZ, będzie miał wpływ na przyszłe zachowania Sojuszu w obliczu kolejnych kryzysów. Ich specyfiką może być brak czytelnych pojęć i sytuacji, takich jak agresja, obrona, prewencja, zatarcie proporcji między skalą problemu a posiadanym potencjałem i warunkami do jego rozwiązania. Będzie to odchodzenie w akcjach zbrojnych od klasycznych reguł działań wojennych na rzecz reagowania kryzysowego, opartego na zawężaniu celów militarnych, sprzężeniu czynników wojskowych z szerokimi działaniami porządkowymi, interwencjami humanitarnymi i tworzeniem ram odbudowy. Nowe zagrożenia nie godzą już w cały obszar północnoatlantycki, w Sojusz jako taki lub jego poszczególnych członków, lecz coraz częściej w wybrane ich segmenty oraz same podstawy funkcjonowania społeczeństw oraz instytucji demokratycznego świata. Taki charakter miał atak terrorystyczny 11 września 2001 r. na wschodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych i wybrane symbole nie tylko Ameryki, lecz całego świata zachodniego.

3.2. NATO po 11 września 2001 r.

Atak terrorystyczny z 11 września 2001 r. wywołał szok nie tylko w Stanach Zjednoczonych i w świecie zachodnim, lecz wstrząsnął również wyobrażeniami o bezpieczeństwie państw NATO, stając się powodem najpoważniejszej – od rozpadu komunizmu – dyskusji w łonie Sojuszu na temat przyszłości NATO[99]. Spowodował natychmiastowe uruchomienie, na wniosek Stanów Zjednoczonych, art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego, co samo w sobie było ewenementem, bo nastąpiło po raz pierwszy w historii Sojuszu, do tego gwarancje sojusznicze zastosowano wobec mocarstwa, które zgodnie z logiką i sensem utworzenia NATO, miało bronić Europy, a nie odwrotnie. Odwołanie się do art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego nie spowodowało jednak automatyzmu działania Sojuszu, nie nastąpiło bezpośrednie militarne zaangażowanie się NATO, bo Stany Zjednoczone postanowiły bronić się same, montując koalicję antyterrorystyczną i dobierając sobie sojuszników do operacji wojskowej (w praktyce Wielką Brytanię). Rola Sojuszu została ograniczona do wsparcia koalicji antyterrorystycznej w różnych formach pomocy wywiadowczej i logistycznej oraz udostępnienia infrastruktury (porty i lotniska). Objęła także przemieszczenie do USA natowskich samolotów wczesnego ostrzegania i wykrywania.

[99] Zob. na ten temat: J. Onyszkiewicz, O. Osica, *W stronę nowego NATO*, „Raporty i analizy CSM", Warszawa 2002.

Fakty te, ze względu na okoliczności, w jakich nastąpiło uruchomienie artykułu zawierającego klauzulę „casus foederis" Paktu, stały się przyczyną wielu pytań i wątpliwości, a w konsekwencji niekończących się debat. Trzeba wziąć także pod uwagę ogromną dynamikę zmian i przewartościowań, jakie w zakresie porządku i bezpieczeństwa międzynarodowego zostały wywołane wydarzeniami z 11 września.

Wątpliwości sprowadzały się do kilku fundamentalnych pytań: czy takie podejście do art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego (jego uruchomienie bez automatyzmu działań militarnych) to precedens, czy tylko wyjątek bez konsekwencji na przyszłość. Czy USA straciły wiarę w siłę i skuteczność Sojuszu? Czy adaptacja do nowych zagrożeń, w tym przede wszystkim do zagrożenia terroryzmem, a jednocześnie gotowość do śledzenia „starych" zagrożeń (zbrojna napaść), wymaga dalszych transformacji NATO, czy też oznacza nieprzydatność Sojuszu? Do tego doszły pytania o aktualność rozszerzenia NATO po wydarzeniach 11 września 2001 r. i celowość tego procesu, zwłaszcza w aspekcie siły militarnej, a także o spójność i skuteczności zarządzania Sojuszem. Fale – z jednej strony – podniecenia i euforii, z drugiej – wątpliwości i zaniepokojenia wywołało nowe porozumienie z Rosją i status nowej Rady NATO–Rosja w formule „20". Niepokój wywołuje wyraźne dryfowanie NATO nie tyle w kierunku systemu bezpieczeństwa, co organizacji politycznej („klubu dyskusyjnego" o bezpieczeństwie, jak ujmują to niektórzy publicyści), działającej w zakresie bezpieczeństwa międzynarodowego. Niektórzy eksperci do spraw bezpieczeństwa, np. Francois Heisbourg, zaczęli nawet twierdzić, że *NATO nie jest już organizacją obronną, lecz instytucją świadczącą usługi w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony*[100].

Analitycy i obserwatorzy NATO ze zdziwieniem przyjęli informację, że z porządku obrad Rady Północnoatlantyckiej w Reykjaviku zdjęto na wniosek USA kwestię oceny zdolności obronnych kandydatów do Sojuszu, tak jakby w nowej sytuacji zbliżenia z Rosją zdolności obronne nowych członków nie były już tak ważne. Wywołało to komentarze, że dla Stanów Zjednoczonych porozumienie z Rosją (i jej udział w koalicji antyterrorystycznej) jest ważniejsze niż NATO i Europa, a zdolności obronne Sojuszu mają dla Amerykanów mniejsze znaczenie z powodu ich ogromnej przewagi militarnej[101]. Zaprzeczają temu politycy i stratedzy Sojuszu Północnoatlantyckiego, podkreślając jednocześnie ciągle niewystarczający wysiłek, jaki do umocnienia NATO wnoszą Europejczycy. Problem jednak istnieje. Odniósł się do niego także sekretarz generalny NATO George Robertson, stwierdzając, iż nie wierzy ani w izolacjonizm, ani w unilateralizm Ameryki. Jego zdaniem, Europejczycy muszą jednak okazać zdecydowanie w wypracowaniu efektywnych zdolności zarządzania kryzysami. *Wybór dla Europejczyków – a także Kanady – to modernizacja lub marginalizacja* – podkreślił Robertson[102].

---

[100] *The War against Terrorism and the Transformation of the World Order. A European View*, Working Paper, no. 5 of the CEPS–II SS, European Security Forum, December 2001.

[101] „Suddeutsche Zeitung", 15.05.2002.

[102] *NATO enlarging and redefining itself*, „NATO's Nations and partners for peace", 2002, no. 1, s. 13.

Odnosząc się do wpływu wydarzeń 11 września 2001 r. na NATO, należy podkreślić, że były one realnym sprawdzianem zachowania się Sojuszu wobec zagrożeń, które NATO przewidywało, ale nie sytuowało ich wśród najważniejszych, stąd w strategii z 1999 r. umieszczono terroryzm wśród takich zagrożeń, jak przestępczość zorganizowana czy niekontrolowane migracje. Jednocześnie wydarzenia te ukazały problemy, które narastały od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, a dotyczyły takich kwestii, jak stosunki transatlantyckie, rola i zdolności obronne Europy, natura misji NATO, zasięg terytorialny działania Sojuszu i kwestia działania w obszarze pozatraktatowym. Część z nich w sposób jaskrawy ujawniła operacja w Kosowie. Oto najważniejsze z nich:

1. Odwołanie się do art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego wynikało bardziej z szoku spowodowanego niespotykaną skalą ataku terrorystycznego na USA oraz woli okazania solidarności sojusznikowi amerykańskiemu niż z sytuacji, która znamionowała wypełnienie warunków uzasadniających odwołanie się do zawartego w art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego „casus foederis" (niepewność co do ataku z zewnątrz, użycie środków cywilnych, a nie wojskowych). Koncepcja strategiczna Sojuszu z 1999 r. odnosiła zagrożenia terroryzmem do art. 4 Traktatu, przewidując – w razie ich zaistnienia – konsultacje członków. Skoro jednak w kontekście aktów z 11 września zastosowano art. 5, staje się to precedensem i może rzutować na przyszłość Sojuszu w ten sposób, że zagrożenie terroryzmem zostanie przesunięte faktycznie do sfery objętej art. 5. Fakt, iż odwołanie się do art. 5 nie uruchomiło wojskowych działań Sojuszu, wynikał zarówno ze specyfiki walki z terroryzmem, jak i z decyzji Stanów Zjednoczonych, które walkę tę postanowiły prowadzić przede wszystkim własnymi siłami, ale dążąc do utworzenia szerokiej koalicji antyterrorystycznej.

2. Casus „11 września" nie powinien jednak prowadzić do nadinterpretacji zasad stosowania art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego w przyszłości, jak również do wypowiadania opinii podważających wiarygodność wynikających z niego gwarancji bezpieczeństwa dla stron Sojuszu, gdyż dotyczył przypadku uruchomienia art. 5 na wniosek najsilniejszego członka NATO, samowystarczalnego w zakresie bezpieczeństwa, dla którego, choćby z tego względu, wsparcie ze strony Sojuszu może mieć mniejsze w danym momencie znaczenie. Sytuacja ta nie powinna jednak rodzić wątpliwości co do automatycznego uruchomienia sił NATO w przypadku skierowanego ataku napaści zbrojnej na jedno z państw sojuszniczych (państwo europejskie lub Kanadę) i towarzyszącego temu zajęcia terytorium. Należy uznać, że art. 5 pozostanie nadal trzonem zobowiązań sojuszniczych, wyrazem psychologicznej więzi, łączącej wszystkich członków Paktu, zgodnie z zasadą „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego".

3. Z faktu, iż walka antyterrorystyczna i operacja w Afganistanie nie były prowadzone przez NATO – mimo odwołania się do art. 5 – nie należy wyciągać wniosków o nieprzydatności Sojuszu Atlantyckiego we współczesnym świecie czy też traktować jako zapowiedź kresu istnienia NATO. Casus „11 września" i operacja w Afganistanie pokazują, że NATO przystosowuje się do nowych sytuacji, w któ-

rych nie zawsze i niekoniecznie musi być uruchamiany wojskowy potencjał Sojuszu, lecz adekwatne do rodzaju zagrożenia może być wsparcie polityczne, logistyczne, udostępnienie infrastruktury, zgoda na czerpanie z zasobów Sojuszu, jego mobilizacja i gotowość do udzielenia pomocy i współpracy. Czasem nawet okazanie solidarności. Zresztą rozwój sytuacji w Afganistanie już po obaleniu reżimu talibów i powierzenie NATO dowodzenia, koordynacji i planowania Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa (wśród których przeważający udział mają członkowie Sojuszu) potwierdza przydatność Sojuszu także w tak nietypowej sytuacji, będącej skutkiem aktów terrorystycznych, gdy misja NATO ograniczyła się do działań stabilizacynych. Jest to jednocześnie pierwsza operacja pokojowa Sojuszu prowadzona poza obszarem traktatowym.

3.3. Wektory i czynniki transformacji NATO

Stratedzy natowscy są na ogół zgodni, że mimo spekulacji i wątpliwości co do żywotności i skuteczności Sojuszu Północnoatlantyckiego, jakie pojawiły się po operacji w Kosowie i po 11 września, NATO pełnić będzie nadal, przynajmniej przez najbliższe 10, a może 20 lat centralną rolę w zakresie bezpieczeństwa, w dwóch funkcjach: koordynatora relacji transatlantyckich w sferze bezpieczeństwa oraz czynnika kształtującego oparty na zachodnich wartościach porządek bezpieczeństwa w Europie. Nie będzie to więc rola „łowcy terrorystów" ani funkcja „psychoterapeutycznej leżanki dla Rosji"[103]. Negowany jest również czarny scenariusz, zakładający marginalizację Sojuszu, gdyż jego formuła jest przestarzała, nieodpowiadająca współczesnym wyzwaniom i zagrożeniom, a skuteczność militarna coraz mniejsza. Nie oznacza to oczywiście, że specjaliści nie dostrzegają słabości i zagrożeń dla NATO.

Przewiduje się, że NATO będzie się nadal rozszerzać. Na szczycie przywódców państw w Pradze w listopadzie 2002 r. wystosowane zostały zaproszenia do siedmiu państw z ciągle zwiększającej się listy kandydatów. Są to: Słowacja, Słowenia, Litwa, Łotwa, Estonia oraz Bułgaria i Rumunia. Państwa te zostały przyjęte do Sojuszu 2 kwietnia 2004 r. W kolejce pozostaną: Albania, Chorwacja i Macedonia oraz – co jeszcze nie jest do końca jasne – Bośnia. W każdej chwili, o ile tylko zechcą zrezygnować ze swojej neutralności, do Sojuszu mogą być przyjęte Austria i Szwecja. Niejasna jest sytuacja Ukrainy. Na razie, mimo deklaracji ukraińskich polityków wyrażających zainteresowanie członkostwa ich kraju w NATO, Ukraina nie jest nawet kandydatem do Sojuszu. Na swoje 60. urodziny NATO liczyć będzie co najmniej 26 członków, a być może ich liczba przekroczy 30.

Rozszerzanie się NATO i jego rozbudowa do takiej dużej liczby członków budzi z jednej strony obawy o spójność wewnętrzną Sojuszu Północnoatlantyckiego

[103] Tak metaforycznie określił przyszłość Sojuszu Michael Rühle, szef Referatu Planowania w Wydziale Politycznym NATO w Brukseli, na forum „Frankfurter Allgemeine Zeitung".

i jego zdolność obronną, z drugiej zaś strony o skuteczność zarządzania takim molochem, zwłaszcza w kontekście zasady jednomyślności podejmowania decyzji obowiązującej w NATO. Obie kwestie są niezwykle ważne i w dużym stopniu współzależne. Odnosząc się do tego pierwszego problemu, koła natowskie okazują na ogół urzędowy optymizm, twierdząc, że wspólny interes europejskich członków NATO, jakim jest organizowanie swojego bezpieczeństwa razem ze Stanami Zjednoczonymi, nie pozwoli Europejczykom na marginalizację i tym samym osłabienie Sojuszu. Problem jednak istnieje, o czym świadczy cytowana wyżej wypowiedź sekretarza generalnego NATO. Polega on nie tylko na znacznie mniejszym – niż amerykański – wysiłku obronnym (łącznie z wydatkami na obronę) Europejczyków[104], lecz również na tym, że ambicje Europejczyków kierowane są na budowę własnej polityki bezpieczeństwa i obrony (ESDP). Budzi to obawy Amerykanów o dublowanie struktur, ich rozproszenie i dyskryminację tych członków NATO, którzy nie należą do UE (m.in. Polski i Turcji). Amerykanie są oczywiście za zwiększeniem obronnego wkładu Europy w bezpieczeństwo transatlantyckie, ale w ramach NATO i przy przestrzeganiu trzech wspomnianych zasad[105]. Amerykanie nie mogą zrozumieć, że Europa, pozostając pod faktycznym protektoratem wojskowym Stanów Zjednoczonych[106], zamiast inwestować w sprawdzone struktury transatlantyckie, gotowa jest budować nowe wojskowe struktury europejskie, których efektywność może być wątpliwa. Sytuacja ta, o ile nie zostanie wyjaśniona, na zasadzie pełnego porozumienia między UE a USA, może rzutować na przyszłość Sojuszu oraz jego zarządzanie, tym bardziej że nowi członkowie europejskiej zdolności obronnej raczej nie umocnią. Na szczęście najnowsze przykłady skutecznej współpracy – działania prewencyjne na Bałkanach i szybka reakcja Unii Europejskiej w ramach koalicji antyterrorystycznej – wskazują już pewien kierunek i napawają większym optymizmem.

W ramach podziału zadań, przy silniejszym zaangażowaniu Stanów Zjednoczonych w walkę z terroryzmem, Europa mogłaby przejmować zadania w ramach NATO na Bałkanach, Bliskich Wschodzie, Afryce Północnej i na Kaukazie. Szok 11 września może skutkować stopniowym zwiększaniem wydatków na obronę przez Europejczyków, próbą integracji przemysłu obronnego, szerszym dostępem do amerykańskich technologii. Mimo to jednak luka technologiczna może się powiększać nie tylko między USA a Europą, lecz także w ramach państw europejskich, gdyż ich zdolności obronne, finansowe i technologiczne – mimo integracji – są różne i może to rzutować na spójność Sojuszu. Mówiło się nawet (zanim inne problemy nie zdezaktualizowały tematu), że może to doprowadzić do faktycznego zróżnicowania członków, a następnie do utworzenia swoistego „twardego rdzenia" w NATO państw najsilniejszych militarnie. Taki twardy rdzeń, złożony ze Stanów

---

[104] Kraje UE, przy PKB prawie równym amerykańskiemu, przeznaczają na obronę jedynie około 38–40% wielkości budżetu obronnego USA.

[105] Amerykańskie trzy „nie", dla: dublowania, rozpraszania i dyskryminacji.

[106] Teza Z. Brzezińskiego, *Supermocarstwo UE a Stany Zjednoczone*, [w:] *Rocznik Strategiczny 2000/2201*, Warszawa 2001, s. 18, przedruk z „The National Interest", Summer 2000.

Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Francji, swego rodzaju Rady Bezpieczeństwa, mógłby uzyskać de facto w sytuacjach kryzysowych prawo do decydowania o działaniach sojuszniczych, nieobjętych art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego[107]. Mogłoby to być połączone z instytucją „konstruktywnego wstrzymania się od głosu", na wzór Rady Bezpieczeństwa ONZ czy mechanizmu funkcjonującego w WPZiB UE. Ułatwiłoby to także Stanom Zjednoczonym, dysponującym ogromną przewagą potencjału wojskowego, znalezienie porozumienia z tymi sojusznikami, którzy byliby chętni i zdolni do działania w sytuacjach kryzysowych. W ten sposób tworzyłyby się koalicje chętnych i zdolnych (*willing and capable*), a NATO nie wpadałoby w impas i zachowało zdolności do działania. Formalnie tego typu propozycje byłyby nie do zaakceptowania, faktycznie zaś sytuacja może je wymuszać i kształtować.

Wśród sposobów udrożnienia funkcjonowania Sojuszu rozpatruje się także kwestię rozszerzenia kompetencji sekretarza generalnego NATO. Powinien on mieć, zdaniem specjalistów, większe uprawnienia dotyczące zarządzania Sojuszem, zwłaszcza w takich sprawach, jak: budżet, polityka kadrowa, program i kalendarz działań.

Generalnie można powiedzieć, że czynniki dalszej transformacji czy też modernizacji NATO to:

1. Modyfikacja podstaw prawnomiędzynarodowych poprzez dostosowanie Traktatu Waszyngtońskiego, szczególnie art. 5, do nowych zagrożeń, uwzględniających możliwość agresji ze strony *non-state actors*,

2. Logiczną konsekwencją tego jest modyfikacja strategii NATO, uwzględniająca zmiany w sytuacji globalnej i nowe zagrożenia oraz dopasowanie do nich zdolności obronnych NATO.

Elementem transformacji NATO jest także jego rozszerzenie i związany z tym problem usprawnienia zarządzania Sojuszem. Częścią nowego NATO i jego strategii jest rozwój ścisłej współpracy w ramach nowej Rady NATO–Rosja, o formule „20". Podobnie należy pojmować zacieśnienie współpracy w ramach „koalicji 46" – jak ją określił Lord Robertson – czyli NATO i 27 krajów, członków EAPC i PdP, które po 11 września ogłosiły gotowość ścisłej współpracy w walce z terroryzmem.

Transformacja NATO, zdaniem niektórych analityków, prowadzi do zmian w kierunku organizacji politycznej o cechach ponadregionalnego systemu bezpieczeństwa międzynarodowego, a według bardziej skrajnych opinii, w kierunku instytucji świadczącej usługi w zakresie bezpieczeństwa. Opinii tych nie podzielają stratedzy natowscy. Faktem jest jednak, że kształtu finalnego tej transformacji nie znamy. Byłoby jednak niedobrze, gdyby NATO, niejako po drodze, zagubiło swe pierwotne cechy militarnego paktu obronnego.

Duże znaczenie dla przyszłości NATO mają decyzje praskiego szczytu przywódców Sojuszu. Dotyczą one zarówno sfery politycznej (wspomniane wyżej i omawiane odrębnie decyzje dotyczące poszerzenia NATO, a tym samym rozszerzenia strefy bezpieczeństwa i stabilizacji), jak i wojskowej. Te ostatnie dotyczą zdolności

[107] Zob. J. Onyszkiewicz, O. Osica, *W stronę nowego NATO*, wyd. cyt., s. 6–9.

obronnych i stanowią rozwinięcie Inicjatywy Zdolności Obronnych (DCI), funkcjonującej od 1999 r. Decyzje o charakterze wojskowym dotyczą trzech grup:

1. Utworzenia Sił Odpowiedzi (*NATO Response Force* – NRF). Mają się one składać z nowocześnie uzbrojonych, doskonale wyszkolonych oddziałów wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki wojennej. Zakłada się, że będą one zdolne do szybkiego działania w każdym miejscu globu, zgodnie z potrzebami i decyzjami Rady Północnoatlantyckiej. Wstępną gotowość operacyjną NRF powinny osiągnąć jesienią 2004 r., a pełną gotowość, do końca 2006 r.

2. Wprowadzenia zmian w strukturach dowodzenia NATO. Jest to kontynuacja procesów adaptacyjnych wynikających z nowej strategii NATO, dostosowanej do zmieniających się zagrożeń dla bezpieczeństwa i nowych zadań Sojuszu. Nowe zredukowane struktury mają być bardziej elastyczne i efektywniejsze, umożliwiać lepsze i sprawniejsze prowadzenie szerokiego zakresu operacji. Zamiast dotychczasowych dwóch operacyjnych dowódców strategicznych funkcjonować będzie jedno operacyjne dowództwo strategiczne (*Allied Command Operation* – ACO) i jedno transformacyjne dowództwo strategiczne (*Allied Command Transformation* – ACT) – jako ośrodek, który regulować ma w sposób kompleksowy sprawy transformacji. Proces transformacji – jak podkreśla admirał Edmund P. Giambastiani, naczelny dowódca Sił Sojuszniczych NATO ds. Transformacji – *to niekończący się nigdy proces zmian: kulturowych, doktrynalnych, organizacyjnych, szkoleniowych, materiałowo-technicznych w dowodzeniu i polityce kadrowej*[108]. Ważnym ogniwem procesu transformacji będzie utworzenie w państwach sojuszniczych i partnerskich narodowych zespołów odpowiedzialnych za sprawy transformacji. W ramach zmian w strukturach dowodzenia NATO utworzono w Bydgoszczy Połączone Centrum Szkolenia Wojsk (JFTC), którego głównym zadaniem jest przygotowanie kadr dla Sił Odpowiedzi NATO.

3. Przyjęcie programu wzmocnienia zdolności obronnych (*Prague Capabilities Commitment*), w ramach którego każde z państw Sojuszu zadeklarowało wzmocnienie swoich zdolności w różnych obszarach, takich jak: obrona przed bronią masowego rażenia, wywiad, rozpoznanie i wskazywanie celów, dowodzenie, kontrola i łączność, strategiczny transport lotniczy i morski, tankowanie w powietrzu oraz rozwój jednostek wsparcia. Ustalono też, że mniejsze państwa członkowskie NATO będą się specjalizować w tzw. zdolnościach niszowych, np. Czesi – zgodnie ze zgłoszoną deklaracją – w zakresie obrony przed bronią masowego rażenia.

Praskie decyzje o wzmocnieniu zdolności obronnych dotyczą zagadnień kluczowych, określonych przez sekretarza generalnego NATO jako pakiet minimum, obejmujących przede wszystkim przedsięwzięcia związane z bronią masowego rażenia oraz zapewnienia przewagi w systemach dowodzenia i łączności. Wszystkie te zdolności mają decydujące znaczenie dla efektywności wojskowej Sojuszu, powinny sprzyjać umocnieniu stosunków transatlantyckich, a przede wszystkim zapewniać większą interoperacyjność między siłami wojskowymi Stanów Zjednoczonych i Europy.

---

[108] Zob. Rozmowa z adm. E.P. Giambastianim, „Polska Zbrojna" 2003, nr 44, s. 11–12.

3.4. Aspekty polityczne: nowe wyzwania, nowe zadania, większa odpowiedzialność

W aspekcie politycznym sprawą kluczową dla Sojuszu Północnoatlantyckiego jest utrzymanie i wzmocnienie więzi transatlantyckich. Stosunki te przeszły okres niełatwych prób, począwszy od przypadku Kosowa, poprzez okoliczności związane z atakami 11 września 2001 r. (sprawy dotyczące uruchommienia art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego), aż po sprawy wiążące się z kryzysem irackim. Doszły do tego nieporozumienia na tle tworzenia Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (ESDP), w tym również podziały wśród państw europejskich, zwłaszcza wobec prób tworzenia przez Francję, Niemcy, Belgię i Luksemburg swoistego „twardego rdzenia" w ramach ESDP. Dużą i negatywną rolę odegrały tu ambicje dawnych mocarstw europejskich (zwłaszcza Francji, a także, choć z innych powodów, Niemiec), ale u podstaw otwartych konfliktów na płaszczyźnie transatlantyckiej legł przede wszystkim kryzys iracki. Być może najbardziej spektakularnym, ale i kontrowersyjnym wyrazem tego był list ośmiu przywódców europejskich, wystosowany – ku zgorszeniu pozostałych europejskich członków NATO – do prezydenta Busha, z wyrazami wsparcia w jego polityce irackiej.

Problemów i rozbieżności w stosunkach między Ameryką a Europą jest oczywiście znacznie więcej, a i w historii też ich nie brakowało, choć aż do upadku komunizmu (i ZSRR) były one osłabione, a często także kamuflowane wspólnym zagrożeniem. Mimo iż oba kontynenty łączy wspólnota wartości, wywodząca się ze wspólnego rdzenia kulturowego, to jednak okres otwartości (i większej autentyczności) w stosunkach międzynarodowych wyraźnie ujawnia różnice w kulturze politycznej i strategicznej, w tym różną percepcję zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego, różnice w sposobach przeciwdziałania i reagowania na nie. Choć temat jest sam w sobie ważny i nośny[109], a różnic w żaden sposób nie da się pominąć (piszemy o nich także i my na kartach tej książki), to zarówno Amerykanie, jak i Europejczycy, muszą się skupiać na tym, co ich łączy, i stawiać na wzajemną współpracę, bo oba kontynenty (nie licząc obrzeży) to ciągle największe obszary stabilnej demokracji w świecie.

W trosce o przyszłość tych stosunków Stany Zjednoczone i kraje europejskie muszą zasypać rów powstały między innymi na tle Iraku. Po obu stronach Atlantyku istnieją sprzeczne tendencje co do obarczania siebie nawzajem winą za powstałą sytuację. Z jednej strony mówi się o egoizmie i niewdzięczności Francji i Niemiec, z drugiej o niemożności zaakceptowania hegemonii amerykańskiej. Europa musi zrozumieć potrzeby bezpieczeństwa supermocarstwa, a Stany Zjednoczone muszą powrócić do traktowania Europy jako partnera i musi to być priorytetem[110]. Bez

---

[109] Przoduje w jego eksploatacji zwłaszcza R. Kagan. (Zob. *Potęga i Raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, Warszawa 2003), ale również Europejczycy nie stronią od dyskusji na ten temat. Zob. D. Moisi, *Does the West still exist?*, „Foreign Affaires" 2003, no. 11–12.

[110] Zob. R. Asmus, *Rebuilding the Atlantic Alliance*, „Foreign Affaires" 2003, no. 8–9, s. 20–31.

uwzględnienia obiekcji amerykańskich Unia Europejska nie zbuduje ESDP, bo grozić to będzie trwałym kryzysem w stosunkach transatlantyckich. Z drugiej strony Europie należą się klarowniejsze zasady stosowania art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego i procedur związanych z działaniem NATO, bo traktowanie Sojuszu jako „skrzynki na narzędzia", po to, by USA mogły tworzyć koalicje chętnych, to dość kręta droga do przyszłości NATO. Umocnieniu Sojuszu nie sprzyja także polityka osłabienia i dzielenia Europy na „starą i nową", a polityka koalicji chętnych, oparta na Wielkiej Brytanii, Polsce i kilku innych proamerykańskich krajach, może przynieść na dłuższą metę opłakane skutki, w tym utratę poparcia tych, którzy są jej niezbyt chętni. Dlatego dla dobra Sojuszu niezbędne jest porozumienie między Stanami Zjednoczonymi, a Francją i Niemcami. Przełomu nie spowodują przyjacielskie gesty przed kamerami i pozowanie przywódców do wspólnych zdjęć, co dla zatarcia złego wrażenia, zaczęto czynić.

Jednym z głównych wyzwań dla NATO jest taka transformacja Sojuszu, by amerykańskie przywództwo w świecie uwzględniało interesy innych państw i by amerykańska polityka bezpieczeństwa narodowego była realizowana przez Sojusz. Forsowane przez Amerykanów rozszerzenie NATO, jako czynnika ważnego przede wszystkim dla polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, świadczy o tym, że teza ta jest ważna także dla USA, z drugiej jednak strony ogromny potencjał supermocarstwa stwarza pokusy dążenia do samowystarczalności w polityce bezpieczeństwa, o czym świadczy także prowadzenie własnymi siłami operacji militarnej przeciwko terroryzmowi i talibom w Afganistanie. A i w operacji irackiej, choć NATO formalnie nie brało w niej udziału, też można by z łatwością odnaleźć takie tendencje.

Atrakcyjność Sojuszu Północnoatlantyckiego dla Stanów Zjednoczonych zależeć będzie od potencjału i zdolności obronnych sojuszników europejskich, rozwiązań instytucjonalnych (usytuowanie ESDP), jak i politycznego znaczenia NATO, w tym nośności idei i wartości atlantyckich. W tym pierwszym aspekcie decyzje praskie – zwłaszcza program wzmocnienia zdolności obronnych sojuszników europejskich, połączony z całym zestawem zdolności wojskowych, wynikających z przyjętego w ramach ESDP Europejskiego Celu Strategicznego (EHG) i innych katalogów sił i poprawy zdolności operacyjnych – mogłyby przynieść znaczną rewaloryzację partnera europejskiego, o ile byłyby zrealizowane. W aspekcie politycznym, obok przedstawionych wyżej kłopotów w samej „natowskiej rodzinie", są też i bardziej optymistyczne objawy. Przede wszystkim ciągle ustawiająca się kolejka kandydatów do Sojuszu. Nie bez znaczenia jest spontaniczna reakcja solidarności ze Stanami Zjednoczonymi krajów członkowskich NATO oraz grupy 27 krajów partnerskich, współpracujących w Euroatlantyckiej Radzie Partnerstwa, wobec tragedii 11 września 2001 r. W trudnych chwilach dla stosunków tranatlantyckich, związanych z kryzysem irackim, wiele z tych państw wykazało więcej troski o solidarność atlantycką niż wieloletni członkowie NATO. Potwierdza to słuszność budowanej od szczytu londyńskiego w 1990 r., przez całą dekadę lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, polityki partnerstwa, której etapy wyzna-

czały: powstanie Północnoatlantyckiej Rady Współpracy (NACC) – obecnie Rady Partnerstwa Północnoatlantyckiego (EAPC) – program „Partnerstwa dla pokoju" (PdP), a wreszcie rozszerzenie NATO.

„Koalicja 46", jak się coraz częściej określa państwa uczestniczące w tej współpracy, odgrywać powinna w najbliższych latach – zgodnie z zamierzeniami strategów NATO – rolę prawdziwego forum bezpieczeństwa. Zwiększy się zakres jej działań: od udziału w koalicji antyterrorystycznej, wspierania współpracy regionalnej na Kaukazie, po planowanie na wypadek katastrof; od ochrony ropociągów aż po zabezpieczenie granic w Azji Środkowej przed grupami terrorystycznymi. Znaczący będzie także udział EAPC w tym, co nazywamy humanitarnym wymiarem bezpieczeństwa.

Coraz ważniejszą rolę w politycznej strategii Sojuszu będzie odgrywać region Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Dialog i współpraca z tym regionem prowadzone są przez NATO i poszczególne państwa członkowskie już od dawna. Nie nastąpiło jednak jakiekolwiek bliższe zaangażowanie się NATO w rozwiązanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Pozostawiono to w praktyce Stanom Zjednoczonym. Być może prowadzony od 1994 r. Dialog Śródziemnomorski, którego celem jest budowanie bezpieczeństwa regionalnego, stabilności i wzajemnego zrozumienia, na tyle poprawi wizerunek NATO, że będą możliwe dobre usługi Sojuszu w rozwiązywaniu konfliktu[111]. Rosnące znaczenie dla NATO, a także dla Stanów Zjednoczonych powinien mieć region Kaukazu i Azji Środkowej. Bliższe związanie z NATO tych ciągle nieustabilizowanych i nadal biednych obszarów powinno być swoistą nagrodą za udział tych krajów w wojnie z terroryzmem oraz za udzielenie wsparcia w tych przedsięwzięciach. Powodzenie w tej polityce może mieć siłę przykładu do innych państw.

W ramach programów współpracy niezbędne jest rozwinięcie dialogu NATO z państwami Dalekiego Wschodu oraz Azji Południowo-Wschodniej i Pacyfiku. Wynika to z rosnącego znaczenia tych krajów w gospodarce światowej i w procesach globalizacji mających swe przełożenie na sprawy bezpieczeństwa międzynarodowego. Szczególną wagę mieć będzie przeciwdziałanie terroryzmowi. Przykładem dla tych działań będzie prowadzony od ponad dziesięciu lat dialog z Japonią.

Sprawą o strategicznym znaczeniu dla NATO, a także dla Stanów Zjednoczonych, jest współpraca z Rosją. Przeciwdziałanie nowym zagrożeniom, zwłaszcza terroryzmowi, a także kontrola broni masowego rażenia, zwłaszcza jej proliferacji, nie jest możliwa bez Rosji. Poprawa stosunków z Rosją nastąpiła jeszcze przed 11 września 2001 r., ale solidarna reakcja Moskwy na ten atak terrorystyczny współpracę tę znacznie ułatwiła. Wyrazem tego jest nowa Rada NATO–Rosja, która będzie mogła podejmować wspólne decyzje w wielu kluczowych sprawach z zakresu bezpieczeństwa międzynarodowego. Rosja będzie uczestniczyć w wypracowywaniu decyzji, będzie miała prawo głosu, ale bez prawa weta. Współpraca i decyzje nie będą dotyczyć art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego.

---

[111] Program obejmuje Algierię, Egipt, Izrael, Jordanię, Mauretanię, Maroko i Tunezję.

Pytaniem jest: czy Rosja będzie zainteresowana członkostwem w NATO i czy w dającej się przewidzieć przyszłości ma szanse stać się członkiem Sojuszu? Prognozować przyszłość, zwłaszcza w polityce międzynarodowej, jest niezwykle trudno, ale z dużą dozą prawdopodobieństwa można powiedzieć, że w ciągu najbliższej dekady Rosja nie stanie się pełnoprawnym członkiem NATO, choć proces jej zbliżania się do Sojuszu będzie następował. Należy przewidywać, że do tego okresu status Rosji wobec NATO osiągnie stan, który można będzie określić jako członkostwo stowarzyszone. O pełnym członkostwie Rosji będzie można mówić wtedy, gdy Rosja stanie się w pełni krajem demokratycznym. Gdy z wolna nauczy się budować swe życie wewnętrzne na tych samych zasadach i wartościach, na których opierają się wszystkie kraje rozwiniętej demokracji. Wtedy, gdy Rosja uzna, że demokracja jest drogą bez powrotu.

Sprawą niezwykle ważną dla stosunków transatlantyckich jest wspólna percepcja zagrożeń dla bezpieczeństwa oraz bezpieczeństwa jako takiego, przez Stany Zjednoczone i kraje europejskie. Jest to warunek *sine qua non* powodzenia i spójności działań NATO. Problem polega na tym, że mimo oficjalnej retoryki panuje przekonanie, że coraz mniej zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego da się zakwalifikować jako w równym stopniu wspólne całemu NATO, czy też Ameryce i Europie[112]. Nawet zagrożenie terroryzmem, z taką siłą unaocznione 11 września, wydaje się niejednakowo postrzegane po obu stronach Atlantyku. Różnice w poglądach na to, co stanowi zagrożenie bezpieczeństwa, skutkują następnie w odmiennym spojrzeniu na politykę bezpieczeństwa, rolę sił zbrojnych, poziom wydatków obronnych. Państwa, które czują się bezpieczne od zagrożeń natury militarnej, nie podejmują wystarczających wysiłków w umacnianiu i reformowaniu swych sił zbrojnych. Z kolei państwa narażone na nie lub niepewne swego sąsiedztwa decydują się na rozbudowę takiego potencjału, który odpowiada ich narodowym, a nie sojuszniczym oczekiwaniom. Taka różna percepcja bezpieczeństwa i zagrożeń rodzić może pokusy renacjonalizacji polityki obronnej, ograniczać możliwości wspólnych działań do tzw. koalicji zdolnych i chętnych, utrudniać wybór form, skali i rodzaju strategii danej operacji. Przykładem może być różnica między Stanami Zjednoczonymi a niektórymi państwami europejskimi, co do celowości wprowadzania systemu obrony antyrakietowej (BMD), który ma bronić Amerykę przed atakiem „państw zbójeckich i nieprzewidywalnych".

3.5. Polska a transformacja NATO

Ewolucja i transformacja Sojuszu Północnoatlantyckiego jest obserwowana niezwykle uważnie w Polsce. Polska bierze udział w tych procesach jako jeden z 26 członków NATO, mając świadomość, że ton tym zmianom nadaje supermocarstwo – Stany Zjednoczone i że realny wpływ polskiej polityki zagranicznej na

[112] J. Onszykiewicz, O. Osica, *W stronę...*, wyd. cyt., s. 6.

kierunki zmian jest ograniczony, choć zależny od rodzaju spraw. Jest on na przykład większy w przygotowanie politycznego gruntu pod dalsze rozszerzanie NATO, z racji pozycji Polski w regionie Europy Środkowo-Wschodniej, mniejszy zaś na ewolucję Sojuszu w kierunku systemu bezpieczeństwa międzynarodowego.

Niewątpliwie z polskiego punktu widzenia najwyższą wartość przedstawiają polityczna spójność i militarna sprawność Sojuszu oraz jego funkcje obronne, polski minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz, mówiąc o ewolucji NATO, podkreślił cztery czynniki leżące w interesie Polski:

- zachowanie klasycznych funkcji obronnych Sojuszu,
- zdolność przeciwdziałania nowym zagrożeniom w Europie i poza nią,
- rozbudowa współpracy politycznej z Rosją i innymi partnerami,
- efektywna współpraca z Unią Europejską[113].

Kluczowy dla NATO i jego funkcji paktu obronnego jest art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego. Również w naszym kraju sposób uruchomienia art. 5 w związku z wydarzeniami 11 września wzbudził niepokój i kontrowersje[114]. Pojawiło się w tym kontekście pytanie, czy w przypadku zbrojnej napaści na Polskę i odwołaniu się do art. 5 pociągnie to za sobą automatyczne uruchomienie zdolności obronnych i zasobów NATO, czy też Polska będzie musiała sama zadbać o zorganizowanie sobie koalicji sojuszników, a następnie – przez jakiś czas – o zarządzanie kryzysem przy ich wsparciu na swoim terytorium[115]. Z tych też względów sprawa interpretacji art. 5 ma dla Polski ogromne znaczenie.

Dotyczy to jednak wszystkich sojuszników, z wyjątkiem może Stanów Zjednoczonych (paradoksalnie dotychczas jedynego państwa, które poprosiło o uruchomienie art. 5), państwa samowystarczalnego w zakresie zdolności obronnych, bardziej potrzebującego wsparcia politycznego i solidarnościowego niż militarnego. Poza tym, jak to już wyżej podkreśliliśmy, przypadek 11 września, mimo iż pierwszy, należy uznać za nietypowy, a do tego to nie sojusznicy odmówili wsparcia, lecz poszkodowany, zadowalając się wyrażoną przez członków solidarnością (i późniejszymi, bardziej konkretnymi formami wsparcia).

Praktyczny wniosek, jaki płynie dla Polski z okoliczności 11 września, to konieczność zwiększenia swej zdolności obronnej oraz dokonania reformy sił zbrojnych pod kątem ich zdolności do udzielania wsparcia pozostałym sojusznikom oraz uczestnictwa w operacjach antykryzysowych poza obszarem traktatowym. Pozostaje to w ścisłym związku z wnioskami i decyzjami, które w kontekście nowych zagrożeń i nowych zadań NATO podjął szczyt praski. Ukierunkowały one procesy transformacyjne Sojuszu, a kraje członkowskie zostały zobowiązane do aktywnego w nich uczestnictwa. Dotyczy to również Polski. Dla naszej armii oznacza to przyspieszenie integracji ze strukturami wojskowymi Sojuszu (współpraca wielostronna), jak też konieczność większego zaangażowania w sojusznicze działania opera-

---

[113] Tekst wystąpienia: „Gazeta Wyborcza", 4.07.2002, s. 9–10.

[114] Zob. R. Kupiecki, *NATO a terroryzm. Nowy etap transformacji Sojuszu*, „Sprawy Międzynarodowego" 2001, nr 3, s. 5–23, a także J. Onyszkiewicz. O. Osica, *W stronę...*, wyd. cyt.

[115] Tamże, s. 13.

cyjne, w tym przede wszystkim w zwiększanie zdolności obronnych. Wymagało to zmiany priorytetów programów modernizayjnych polskich sił zbrojnych, w tym również realokacji środków finansowych. Zmiany te zostały uwzględnione w „Programie Rozwoju Sił Zbrojnych RP w latach 2003–2008", przyjętym w styczniu 2003 r. Nowe zadania Sojuszu i podstawowe wektory transformacji NATO oraz rola w nich Polski zostały wpisane również do przyjętej we wrześniu 2003 r. nowej „Strategii bezpieczeństwa narodowego RP". Zgodnie z założeniami „Strategii": *Dla Polski NATO jest kluczową platformą współpracy wielostronnej i dwustronnej w zakresie bezpieczeństwa i obronności oraz głównym filarem stabilności polityczno-wojskowej na kontynencie.* (...) *Polska popiera ewolucję Sojuszu w kierunku nowych misji i zdolności, przy zachowaniu wiarygodnego potencjału i możliwości pełnienia klasycznych funkcji zbiorowej obrony. Zachowanie tych funkcji jest gwarancją stabilności w regionie euroatlantyckim i zabezpieczeniem przed możliwością pojawienia się bezpośrednich zagrożeń militarnych dla Polski.* W kontekście zagrożeń, jakie dla bezpieczeństwa stwarza międzynarodowy terroryzm i inne zagrożenia nowego typu, Polska wyraża przekonanie, że: *NATO musi mieć i rozwijać zdolności w zakresie reagowania kryzysowego, planowania cywilnego, prewencji i zwalczania konsekwencji „ataków asymetrycznych".*

Zaangażowanie Polski w proces transformacji NATO, w tym w podejmowanie przez Sojusz nowych zadań oraz zwiększanie zdolności bojowych, przejawia się także w konkretnych projektach i decyzjach. Polska zgłosiła 22 tematy, które mieszczą się w programie modernizacji i przebudowy technicznej naszych sił zbrojnych, jednocześnie zaś odpowiadają zadaniom praskiej inicjatywy o wzmocnieniu zdolności wojskowych. Najważniejsze z nich dotyczą udziału w programach wielonarodowych, takich jak: sojuszniczy system obserwacji obiektów naziemnych z powietrza, system międzynarodowej współpracy w zakresie powietrznego transportu strategicznego, system rozpraszania naziemnego (AGS) oraz współpracy w zakresie samolotów do tankowania w powietrzu. W ramach polskich specjalności na potrzeby NATO wydzielono jednostkę sił specjalnych, dwa lekkie bataliony, wyposażone w kołowe transportery opancerzone nowej generacji, pluton medyczny oraz kompanię do likwidacji skażeń. Polska ma się specjalizować ponadto w geografii i kartografii wojennej oraz zobrazowaniu danych wywiadu satelitarnego. Będziemy wyposażać siły natychmiastowego i szybkiego reagowania w indywidualne środki ochrony przed bronią masowego rażenia, zapewnienia im systemów łączności oraz zdolności do przerzutu. Z powodu zaangażowania naszych wojsk w działania stabilizacyjne w Iraku Polska nie zgłosiła jeszcze liczebnego pułapu wojska do Sił Odpowiedzi NATO. Wyrazem uznania dla roli Polski w NATO jest usytuowanie w Polsce Połączonego Centrum Szkolenia (JFTC).

Nie mniej ważne niż kwestia zdolności wojskowych są aspekty doktrynalne oraz prawno-polityczne. Cytowana wyżej „Strategia bezpieczeństwa narodowego RP" pokazuje wagę, jaką Polska przykłada do ewolucji NATO w kierunku podejmowania nowych zadań i odpowiedzialności, wynikających z zagrożeń powodowanych

przez międzynarodowy terroryzm oraz wynikających z innych niebezpieczeństw, tzw. zagrożeń i ataków asymetrycznych.

Aczkolwiek Polska nie czuje się krajem szczególnie zagrożonym terroryzmem, to jednak zdecydowanie opowiada się za tym, aby NATO, zachowując zdolność przeciwstawiania się klasycznym zagrożeniom objętym art. 5, zwiększyło swoją zdolność przeciwdziałania nowym zagrożeniom, zarówno na obszarze działania Sojuszu, jak i poza nim. Dlatego też niezmiennie wpisuje swoje bezpieczeństwo w logikę członkostwa w NATO i udziału w koalicji antyterrorystycznej, a wyrazem zaangażowania naszego kraju była konferencja warszawska na temat terroryzmu w listopadzie 2001 r. i przyjęcie „Deklaracji w sprawie zwalczania terroryzmu". Polska, zgodnie z oświadczeniami ministra spraw zagranicznych, będzie aktywnie uczestniczyć w zwalczaniu terroryzmu i budowie pokojowego ładu w Afganistanie, utrzymane będzie zaangażowanie w operacje NATO na Bałkanach i operacje policyjne organizacji międzynarodowych.

Polska opowiada się za dalszym rozszerzeniem NATO na kraje Europy Środkowo-Wschodniej – nie wykluczając przy tym także w przyszłości Ukrainy – nie podzielając jednocześnie obaw, iż grozi to osłabieniem spójności Sojuszu i obniżeniem jego zdolności obronnych. Rozszerzy to strefę politycznej stabilności, bezpieczeństwa i demokracji. Skuteczność zaś obronna i spójność Sojuszu będzie zagwarantowana dzięki utrzymaniu aktywnej politycznej i militarnej obecności Stanów Zjednoczonych w Europie. Osłabienie tej obecności w wyniku wycofania wojsk amerykańskich z Europy byłoby zagrożeniem dla stabilizacji i pokoju na kontynencie.

Polska, ze względu na swą europejską tożsamość, popiera Europejską Politykę Bezpieczeństwa i Obrony (ESDP) i uznaje ją za istotną dla bezpieczeństwa także naszego kraju. Polska podziela jednocześnie obawy Amerykanów o to, czy dodatkowy wysiłek Europejczyków na budowę własnych struktur militarnych nie osłabi i tak niedostatecznego wkładu Europy do NATO i czy nie doprowadzi to do dublowania struktur bezpieczeństwa. Polska opowiada się równocześnie za włączeniem w kształtowanie polityki obronnej Unii Europejskiej tych państw europejskich, które będąc członkami NATO, nie są członkami UE. Za niekorzystne dla bezpieczeństwa europejskiego, a także stosunków transatlantyckich, uznaje nasz kraj wszelkie próby tworzenia tzw. twardego rdzenia w ramach ESDP, co w praktyce oznaczałoby tworzenie „sojuszu w sojuszu", osłabiając przy tym istniejące struktury.

Polska z nadzieją przyjmuje rozwój współpracy NATO (i Stanów Zjednoczonych) z Rosją, zakładając, że dzięki ściślejszym związkom i udziale Rosji w koalicji antyterrorystycznej skuteczność walki z tym zagrożeniem będzie większa. Dotyczy to także innych zagrożeń, w tym przede wszystkim niebezpieczeństwa proliferacji broni masowego rażenia. Taka współpraca stwarza szansę na budowę trwałej demokracji w Rosji, jej swoiste ucywilizowanie i ograniczenie czynnika nieprzewidywalności. Z drugiej jednak strony procesy, jakie zachodzą w rosyjskiej polityce wewnętrznej, potwierdzają, że Rosja ma jeszcze długą drogę do zbudowa-

nia demokracji według zachodnich standardów, a to stawia pod znakiem zapytania przewidywalność Rosji. Polska ma prawo obawiać się, by kształtowanie stosunków i polityki wschodniej NATO i UE nie odbywało się z pominięciem opinii krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Dopóki Rosja nie stanie się rzeczywistą demokracją, ewentualne wejście Rosji do NATO oznaczałoby rzeczywiste zagrożenie nie tylko dla stabilności Sojuszu, lecz także dla jego istnienia, gdyż kryzys wewnętrzny w Rosji byłby także kryzysem NATO.

3.6. Wnioski

Ewolucja NATO jest nieuchronną konsekwencją zmian zachodzących w porządku międzynarodowym od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Uwolniły one świat od groźby globalnej konfrontacji ideologiczno-militarnej, ale przyspieszyły procesy globalizacji i wyłoniły nowe problemy, w tym nowe zagrożenia. Nowa jest przede wszystkim skala tych zagrożeń, ich siła i – jak pokazały wydarzenia 11 września – nieprzewidywalność, a tym samym możliwość ich kontroli. Jednym z aspektów przeciwdziałania tej sytuacji jest przenoszenie punktu ciężkości z analiz bieżących, ujmowanych w krótkich okresach, na myślenie w kategoriach szerszych, długoterminowych, strategicznych. Potrzebna jest jasno sformułowana, wszechstronna i ponadnarodowa strategia, która wyjdzie poza doraźne potrzeby i skoncentruje się na przyszłości, choć przewidywanie zawsze obarczone będzie ryzykiem pomyłek. Nie ma innych możliwości, bo państwo narodowe – nawet najsilniejsze – w dzisiejszym świecie globalizacji nie będzie w stanie problemów tych rozwiązać.

NATO w obecnych realiach bezpieczeństwa międzynarodowego jest jedynym polityczno-wojskowym sojuszem, który na określonym obszarze (euroatlantyckim i wybranych obszarach zagrożeń) potrafi przeciwdziałać kryzysom i reagować odpowiednio do ich rozwoju. Ale NATO staje się jednocześnie najważniejszym czynnikiem tzw. *global governance* – zarządzania globalnego – w zakresie bezpieczeństwa międzynarodowego poprzez zintegrowane podejście do bezpieczeństwa, angażującego czynniki polityczne, dyplomatyczne, wojskowe, ekonomiczne, naukowe. Zachowując cechy przymierza obronnego, staje się także organizacją polityczną rozwijającą partnerską współpracę z Rosją oraz z grupą 27 krajów w ramach EAPC i PdP i prowadzącą dialog z ważnymi dla bezpieczeństwa międzynarodowego obszarami globu.

Podlegające transformacji NATO spełnia dziś pięć podstawowych funkcji:

- jest sprawnym paktem wojskowym krajów członkowskich,
- jest czynnikiem strategicznym dla bezpiecznej Europy,
- jest instytucją legitymizującą amerykańską obecność w Europie, służącą jednocześnie instytucjonalizacji amerykańskiego przywództwa,
- służy jako instrument wspierający prowadzone pod egidą Europejczyków działania antykryzysowe i jako organ koordynujący powstające ad noc koalicje,

– jest systemem wartości, takich jak wolność, demokracja, państwo prawa oraz wyznacznikiem wzorców i standardów w zakresie bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej.

Nadal możemy mówić o wspólnocie i tożsamości atlantyckiej.

Powstaje pytanie: czy przedstawione kierunki ewolucji NATO są trwałe i czy naszkicowany tu schemat rozwoju Sojuszu pozostanie aktualny przez najbliższą dekadę lub przynajmniej do 60. urodzin NATO? Oczywiście nie wiemy, czy NATO doczeka, w jakiej roli i formie (i czy w ogóle) swych setnych urodzin, ale mamy prawo przypuszczać, z dużą dozą prawdopodobieństwa, biorąc pod uwagę drogę, jaką przebyło od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, że jego kształt i funkcje będą zbliżone do naszkicowanych. Pewności jednak mieć nie można, bo na tej drodze mogą być też i niebezpieczne zakręty, np.: dramatyczny zwrot w polityce Rosji i porażka opcji demokratycznych, brak porozumienia między NATO a UE co do charakteru europejskiej tożsamości bezpieczeństwa i obrony, rozłam na tle dalszej eskalacji terroryzmu, z użyciem broni masowego rażenia, dalsze osłabianie mechanizmów i automatyzmu uruchamiania art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego i zastępowania ich koncepcjami typu „koalicje chętnych...", „skrzynka na narzędzia". Nawet jednak i w takich warunkach NATO będzie niezbędne.

4. OBSZAR WOLNOŚCI BEZPIECZEŃSTWA I SPRAWIEDLIWOŚCI

4.1. Początki współpracy w zakresie bezpieczeństwa i spraw wewnętrznych

We współczesnej rzeczywistości międzynarodowej, ściśle związanej z procesami globalnymi i nowymi rodzajami zagrożeń, ulega stopniowemu zatarciu różnica między bezpieczeństwem zewnętrznym państw a ich bezpieczeństwem wewnętrznym. Prawda ta ze szczególną ostrością ujawniła się po zamachach terrorystycznych w Nowym Jorku i Waszyngtonie, do jakich doszło 11 września 2001 r. Z punktu widzenia prawa krajowego i międzynarodowego zamachy te kwalifikowano początkowo jako wewnętrzną sprawę Stanów Zjednoczonych. Wkrótce jednak udowodniono, że organizatorzy zamachów działali z zewnątrz. Po raz pierwszy w historii NATO zostały uruchomione mechanizmy art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego.

Oprócz walki z terroryzmem międzynarodowym istnieje jeszcze wiele dziedzin, które wymagają zaangażowania wszystkich instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państw, takich jak: dyplomacja i siły zbrojne, wymiar sprawiedliwości, policja i siły specjalne.

Nie tylko nowe typy zagrożeń sprawiły, że w Unii Europejskiej wystąpiła tendencja do kompleksowego traktowania problematyki bezpieczeństwa. Sprzyjał temu także oficjalny status neutralności czterech państw: Austrii, Finlandii, Irlandii i Szwecji. Państwa te nie były związane traktatem brukselskim, dlatego też niektóre z nich poszukiwały innych form zabezpieczeń w sytuacjach kryzysowych.

Podobnie jak polityka bezpieczeństwa zewnętrznego i obrony, tak też zagadnienia bezpieczeństwa wewnętrznego z trudem poddawały się zjawiskom integracyjnym, długo pozostając wyłączną domeną państw członkowskich Wspólnot Europejskich. Zarówno w sferze bezpieczeństwa zewnętrznego, jak i wewnętrznego dominowała strategia kooperacyjna, czyli współpraca międzyrządowa.

Początków współpracy państw europejskich w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych należy szukać już na początku XX wieku. Rezultatem było powołanie w 1928 r. Międzynarodowej Organizacji Policji Kryminalnej, czyli Interpolu.

W traktatach o Europejskiej Wspólnocie Węgla i Stali oraz traktatach rzymskich nie uregulowano spraw związanych z bezpieczeństwem zewnętrznym i wymiarem sprawiedliwości. Powstało jednak wiele organizacji, struktur, grup roboczych, podpisano znaczną liczbę umów i konwencji dwustronnych z tego zakresu. W 1971 r., w odpowiedzi na apel francuskiego prezydenta wzywającego do podję-

cia walki z handlem, przemytem i konsumpcją narkotyków, utworzono tzw. **Grupę Pompidou**. W dziesięć lat później została ona włączona do struktury Rady Europy. Kolejną propozycją Francji z dziedziny współpracy w zakresie spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości był projekt powołania europejskiej przestrzeni sądowej przedstawiony w 1977 r. przez prezydenta Valéry'ego Giscarda d'Estaing na forum Wspólnoty Europejskiej. Państwa Europy Zachodniej, jak dotąd sceptyczne co do współpracy w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, zdały sobie sprawę, że w zmieniających się warunkach współczesnego świata, gdzie internacjonalizacji podlegają również zagrożenia, jest ona konieczna.

Podstawową barierą podjęcia współpracy przez organy wymiaru sprawiedliwości i policję państw europejskich były różnice w ich systemach prawnych, niezgodność istniejących przepisów oraz luki w prawie. Mimo tego już w połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku podjęto owocną współpracę w dziedzinie spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości – powstała wówczas tzw. **grupa Trevi** (Terrorisme, Radicalisme, Extremisme, Violence Internationale). W 1975 r. na spotkaniu ministrów spraw wewnętrznych Wspólnot Europejskich, poświęconemu przeciwdziałaniu międzynarodowemu terroryzmowi, który w tamtych latach stawał się jednych z największych zagrożeń Europy Zachodniej (ETA w Hiszpanii, IRA w Wielkiej Brytanii, Czerwone Brygady we Włoszech, Frakcja Czerwonej Armii w Niemczech Zachodnich), utworzono grupę **Trevi 1**, w ramach której państwa współpracowały właśnie w zwalczaniu terroryzmu. W następnych latach powstały kolejne grupy: **Trevi 2** – współpraca w zakresie walki z nielegalnym handlem narkotykami, oraz **Trevi 3** – współpraca policji w kontekście utworzenia wspólnego rynku. Z inicjatywy Rady Europejskiej w 1986 r. powołano grupę *ad hoc* do spraw imigracji, mającą zajmować się koordynacją działań, które doprowadziłyby do regulacji kwestii swobodnego przemieszczania się osób na terytorium Wspólnot Europejskich; ta właśnie grupa wypracowała podpisaną w 1990 r. Konwencję Dublińską. Współpraca w ramach tych wszystkich grup była ważnym czynnikiem zbliżenia wymiarów sprawiedliwości i polityki wewnętrznej poszczególnych państw, była to jednakże współpraca międzyrządowa, nie zaś w ramach Wspólnot czy też jej organów. Wraz z podpisaniem Traktatu z Maastricht grupę Trevi przekształcono w Komitet K 4, w jego zaś ramach utworzono Europejskie Biuro Policyjne Europol[116].

4.2. Rozwój „obszaru Schengen"

O „Europie bez granic" mówiono już w początkowym etapie integracji, jednak dopiero w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku państwa Wspólnot Europejskich przystąpiły do konkretnych działań mających na celu realizację tej idei. Prekurso-

[116] S.M. Amin, *Współpraca w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych w Unii Europejskiej*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 2002, s. 71–76.

rami likwidacji kontroli na granicach państwowych były kraje Beneluksu oraz Francja i Niemcy. W 1984 r. w Saarbrucken podpisany został francusko-niemiecki układ dotyczący ułatwienia kontroli granicznych, w rok później zaś Belgia, Holandia i Luksemburg zaproponowały tym dwóm państwom rozszerzenie go na istniejącą już unię paszportową Beneluksu. Był do wstęp do przełomowego dla Europy Zachodniej wydarzenia, jakim stało się podpisanie **Układu z Schengen** 14 czerwca 1985 r. przez pięć państw Wspólnot Europejskich – RFN, Francję, Belgię, Holandię i Luksemburg, do których następnie dołączyły: Grecja, Hiszpania, Portugalia i Włochy oraz Austria. Sygnatariusze układu postanowili zlikwidować kontrolę ruchu osobowego na granicach wewnętrznych oraz przenieść ją na granice zewnętrzne. Państwa w okresie pięciu lat miały dążyć do ujednolicenia praw i regulacji administracyjnych dotyczących zakazów i ograniczeń w ruchu granicznym, jednocześnie zaś podejmować środki gwarantujące bezpieczeństwo i skuteczne zwalczanie nielegalnej imigracji z zewnątrz, zabezpieczających państwa po zniesieniu między nimi kontroli granicznych. Uzgodniono procedury dotyczące zasad przekraczania granic, metod wykrywania broni, amunicji i narkotyków oraz przepisy dotyczące ekstradycji, polityki wizowej i statusu uchodźców. Początkowo układ dotyczył granic: belgijsko-francuskiej, holendersko-niemieckiej, luksemburgsko-niemieckiej, belgijsko-niemieckiej oraz niemiecko-francuskiej, pomiędzy państwami Beneluksu kontrole graniczne faktycznie już wówczas nie istniały. Całkowite zniesienie kontroli granicznych było długofalowym celem państw grupy Schengen. Niektóre z pozostałych państw członkowskich (np. Wielka Brytania) krytykowały „piątkę" za próbę tworzenia w ramach Wspólnoty elitarnego klubu oraz działania sprzeczne z prawem wspólnotowym. Pomimo różnorodnych problemów po 1985 r. stopniowo zaczął kształtować się tzw. **obszar Schengen**.

Elementem „obszaru Schengen" stała się Europejska karta w sprawach imigracji oraz tzw. Dokument Palmy, przyjęte na szczycie Wspólnoty Europejskiej w Madrycie w czerwcu 1989 r.[117]

Europejska karta w sprawach imigracji zawiera między innymi:

- wspólną listę krajów, których obywatele potrzebują wiz do państw Wspólnot;
- wspólną listą niepożądanych osób i reguły zajmowania się nimi;
- procedurę, która uniemożliwia ubieganie się o azyl w kilku krajach jednocześnie;
- przyspieszone procedury zajmowania się wnioskami;
- zobowiązania w sprawie uchodźstwa;
- wspólne regulacje dotyczące kontroli na zewnętrznych granicach Wspólnoty;
- postanowienie o zwalczaniu sieci nielegalnej imigracji;
- projekt systemu wymiany informacji dotyczących osób ściganych lub pozbawionych prawa do przybycia;
- określenie które państwo jest odpowiedzialne za usunięcie imigrantów, przy odmowie azylu na terytorium Wspólnoty Europejskiej.

---

[117] Tamże, s. 165–166.

Kolejnym krokiem państw grupy Schengen było podpisanie 15 czerwca 1990 r. tzw. Konwencji Dublińskiej, która określała procedury o identyfikacji i przyjmowaniu uchodźców. Zgodnie z jej postanowieniami uchodźcy z państw trzecich mają ograniczone prawo do wyboru państwa schronienia, gdyż przepisy konwencji wskazują kraj właściwy dla rozpatrzenia wniosku o azyl. Uregulowano wówczas sprawy związane z usuwaniem z terytoriów państw-sygnatariuszy osób, którym odmówiono azylu.

19 czerwca 1990 r. zawarto nowe porozumienie tzw. **Schengen II**, czyli Konwencję Wykonawczą do Układu z Schengen; która weszła w życie 26 marca 1995 roku[118]. Jej postanowienia dotyczyły takich kwestii, jak:

– ruch osobowy – postanowiono, że granice wewnętrzne mogą być przekroczone w każdym punkcie bez kontrolowania osób, przy czym państwa zastrzegły sobie prawo do kontroli doraźnej przeprowadzanej na drogach, jeśli wymagać tego będzie bezpieczeństwo publiczne danego państwa; kontrola granic zewnętrznych miała zostać ujednolicona, a państwa graniczne przy jej przeprowadzaniu brać powinny pod uwagę nie tylko swoje interesy, ale interesy wszystkich państw Wspólnoty; w konwencji określono także warunki przekraczania granicy przez cudzoziemców z państw trzecich – ustalono jakich dokumentów potrzebuje cudzoziemiec, przy czym w porównaniu ze stanem sprzed podpisania konwencji zaostrzono rygory przekraczania granic; prawo swobodnego przekraczania granic wewnętrznych między państwami członkowskimi przysługiwało odtąd wszystkim ich obywatelom, niezależnie od tego czy dane państwo Wspólnot Europejskich przystąpiło do Układu z Schengen, czy też nie;

– wizy i polityka wizowa – w konwencji uzgodniono, że państwa powinny zharmonizować swoją politykę wizową; postanowiono przyjąć jednolitą wizę dla wszystkich cudzoziemców (tylko nie przekraczającą trzech miesięcy, na dłuższy okres każde państwo decydowało o rodzaju wizy, wymaganych dokumentach jak i o samym jej przyznaniu), ujednolicić reguły rozpatrywania wniosków o przyznanie takich wiz; jednakowy wzór wizy schengeńskiej obowiązuje w państwach Unii Europejskiej od 1995 r., a cudzoziemiec posiadający ją może legalnie poruszać się po wszystkich państwach Unii;

– reguły dotyczące przewoźników i przedsiębiorstw transportu publicznego – uregulowano zasady i zakres ich zobowiązań w stosunku do osób przez nich przewożonych, które nie posiadają stosownych wiz lub potrzebnych dokumentów;

– współpraca policji i organów bezpieczeństwa – obejmuje obserwację i śledzenie podejrzanych o popełnienie przestępstw, reguły pościgu za przestępcą na terenie innego kraju oraz przepisy zmierzające do wzmocnienia współpracy w zwalczaniu przemytu broni i narkotyków.

Na mocy konwencji utworzono **Komitet Wykonawczy** – kierowniczy organ podejmujący decyzje w sprawach realizacji ustaleń Schengen; składa się z przedstawicieli państw-sygnatariuszy, przy czym każde państwo reprezentowane jest

[118] Zob. szerzej: tamże, wyd. cyt., s. 94–102.

przez odpowiedniego ministra; pomagają im różni eksperci, mogący uczestniczyć w pracach Komitetu; decyzje podejmowane są jednomyślnie, zaś spotkania odbywają się tak często, jak tylko jest to potrzebne.

Zarówno implementacja postanowień Jednolitego Aktu Europejskiego, jak i Układu z Schengen napotykały wiele trudności. Kontrowersje pojawiły się już przy interpretacji zapisu o swobodnym przemieszczaniu się osób w ramach rynku wewnętrznego: czy powinno się je rozumieć w węższym zakresie (swobodne osiedlanie się obywateli państw Wspólnoty na terytorium któregokolwiek z państw), czy też w szerszym (niekontrolowane przekraczanie granic państwowych). Ponadto koncepcję swobodnego przekraczania granic odmiennie od pozostałych państw rozumiały Wielka Brytania, Irlandia i Dania, które uważały, że dotyczy ono jedynie obywateli państw Wspólnoty, nie zaś również obywateli państw trzecich, znajdujących się na terytorium Wspólnoty.

Układ z Schengen wszedł w życie dopiero 26 marca 1995 r. Powodem tak długiej zwłoki były przede wszystkim zmiany sytuacji politycznej, które miały miejsce w Europie oraz związana z nimi redefinicja pojmowania bezpieczeństwa europejskiego. Ważnym powodem była konieczność uszczelnienia granic wschodnich Unii, przede wszystkim zaś granicy polsko-niemieckiej po zniesieniu wiz dla Polaków w 1991 r., jak również różnice między państwami członkowskimi dotyczące sposobów walki z handlem narkotykami (głównym problemem była tu postawa Holandii, której prawo dopuszcza posiadanie i sprzedaż tzw. miękkich narkotyków). Obecnie „państwem granicznym" na wschodzie stała się, po wejściu do UE od 1 maja 2004 r. Polska. Na naszym kraju spoczywa obowiązek ochrony jednej z najdłuższych granic zewnętrznych Unii, przede wszystkim z Ukrainą, Białorusią i Obwodem Kaliningradzkim.

Postanowienia umowy schengeńskiej realizowane są w różnym stopniu przez poszczególne państwa Unii Europejskiej. Istotnym aspektem tworzenia „Europy bez granic" jest fakt, że wraz ze stopniowym znoszeniem barier pomiędzy poszczególnymi państwami Unii postępuje uszczelnianie jej granic zewnętrznych, co jest sprawą zrozumiałą zważywszy na miliony ludzi z całego świata, których marzeniem jest dostanie się do któregokolwiek państwa Europy Zachodniej. Kryterium wpuszczenia danej osoby na terytorium Unii Europejskiej jest stwierdzenie jej braku na tzw. „czarnej liście" w Strasbourgu, czyli w **Systemie Informacyjnym Schengen (SIS)**, utworzonym na mocy postanowień Konwencji Schengen II[119]. Jest to zautomatyzowany system danych, stworzony po podpisaniu układu schengeńskiego, z którego mogą korzystać urzędy odpowiedzialne za wydawanie zezwoleń na pobyt obcokrajowców na terytorium Unii oraz za utrzymywanie porządku publicznego w poszczególnych państwach członkowskich. SIS stanowi część tzw. działań kompensacyjnych (zastępczych), mających być przeciwwagą dla negatywnych skutków likwidacji kontroli granicznych między państwami Unii. Pozostałe działania kompensacyjne to przede wszystkim regulacje dotyczące ujedno-

[119] Szerzej zob. *Układ z Schengen*, red. J. Beczała, Instytut Europejski, Łódź 1998, s. 61–70.

licania kontroli granicznych oraz innych warunków podróży przez i pobytu na terenie Unii Europejskiej obcokrajowców z państw trzecich, jak również regulacje w zakresie polityki policyjnej i sądowej. Celem Systemu Informacyjnego Schengen jest zachowanie porządku i bezpieczeństwa publicznego na obszarze Unii za pomocą danych, które ten system udostępnia. Istnieją dwie części systemu, z których pierwsza (C-SIS) znajduje się w Strasburgu (jest to tzw. czarna lista), druga zaś (N-SIS) w każdym państwie członkowskim. Dane te odnoszą się do pięciu kategorii osób:

- osoby podlegające ekstradycji;
- obcokrajowcy z krajów trzecich, którym odmówiono wjazdu na terytorium Schengen;
- osoby zaginione lub osoby, które w interesie ich ochrony własnej muszą zostać przetrzymane na wniosek sądu;
- osoby, których miejsce pobytu należy ustalić w ramach postępowania karnego;
- osoby, które stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku publicznego.

W danych SIS znajdują się także informacje dotyczące skradzionych samochodów, dokumentów wystawionych in blanco lub na określone nazwisko, broń palna oraz banknoty. Dostęp do tych baz mają wyłącznie służby odpowiedzialne za kontrole graniczne oraz kontrole graniczne i celne. Przed państwami członkowskimi postawiono warunek przystąpienia do Systemu Informacyjnego Schengen. Państwo, które nie przyjęło odpowiednich przepisów o ochronie danych osobowych, nie może wykorzystywać przechowywanych tam informacji dla celów swojego bezpieczeństwa.

Współpracy w zakresie wymiaru sprawiedliwości nie należy mylić z wymiarem sprawiedliwości samej Unii Europejskiej, na który składają się: Europejski Trybunał Sprawiedliwości oraz Sąd Pierwszej Instancji, do których kompetencji należy rozstrzyganie sporów między poszczególnymi państwami członkowskimi, między państwami a organami Unii oraz między samymi organami Unii Europejskiej powstałymi na tle interpretacji lub implementacji prawa wspólnotowego.

Jednym z celów Unii Europejskiej jest zgodnie z Traktatem o UE w wersji z Maastricht: *utrzymywanie i rozwijanie Unii jako obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, na którym swobodny przepływ osób jest zapewniony w powiązaniu z właściwymi środkami dotyczącymi zewnętrznej kontroli granic, azylu, imigracji oraz zapobiegania i zwalczania przestępczości*[120]. Celem współpracy państw Unii Europejskiej w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych jest zapewnienie przestrzegania prawa, porządku i bezpieczeństwa na obszarze wszystkich państw członkowskich. Cele wyznaczone przez traktat z Maastricht dla organów Unii i państw członkowskich mają być osiągane dzięki:

- współpracy sił policyjnych, władz celnych i innych kompetentnych władz państw członkowskich;

---

[120] *Dokumenty Wspólnot Europejskich*, oprac. A. Przyborowska-Klimczak, E. Skrzydło-Tefelska, LWP, Lublin 1994, s. 319–320.

– współpracy między organami sądowymi a innymi kompetentnymi władzami państw;

– zbliżaniu tam, gdzie to jest niezbędne, zasad prawa karnego państw członkowskich.

Postanowienia dotyczące omawianej współpracy znajdują się w Tytule VI Traktatu o Unii Europejskiej, w artykułach 29–42. Zgodnie z ich treścią współpraca ta obejmuje:

– dostęp do terytoriów państw Unii przez obywateli państw trzecich (polityka azylowa, imigracyjna, zasady pobytu wraz z łączeniem rodzin i możliwością zatrudnienia, walka z nielegalną: imigracją, pobytem i zatrudnieniem),

– zasady regulujące przekraczanie granic zewnętrznych Unii,

– walkę z narkomanią i oszustwami na skalę międzynarodową,

– współpracę sądową w sprawach cywilnych i karnych,

– współpracę celną,

– współpracę policji w zakresie prewencji i walki z międzynarodową przestępczością zorganizowaną.

Sprawy wchodzące w zakres III filaru Unii Europejskiej ogólnie podzielić można na trzy grupy:

– ochrona państw członkowskich przed napływem osób niepożądanych wraz z falą imigrantów z krajów trzecich;

– ochrona państw członkowskich przed przestępczością zorganizowaną oraz przemieszczaniem się przestępców, w tym przed handlem narkotykami oraz terroryzmem;

– sprawowanie kontroli nad obywatelami państw trzecich przebywającymi na terytorium Unii[121].

Najważniejszym organem decyzyjnym w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych jest **Rada Unii Europejskiej** (Rada Ministrów Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych), jednakże jej postanowienia są dla państw członkowskich wiążące politycznie, nie zaś prawnie. Jedynym obowiązkiem, nałożonym na państwa postanowieniami Traktatu o Unii Europejskiej, jest konieczność informowania Rady prowadzenia konsultacji. Swoje decyzje Rada podejmować może z inicjatywy poszczególnych państw i Komisji Europejskiej, która powinna być włączona do prac związanych z wymiarem sprawiedliwości i polityką wewnętrzną (zgodnie z traktatem Komisja ma także statut obserwatora w ramach Komitetu Koordynacyjnego)[122].

Zadania Rady sprowadzają się do:

– ustalania wspólnego stanowiska i popierania współpracy,

---

[121] M. Falkowski, *Współpraca w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych*, [w:] *Integracja Europejska. Instytucje, Gospodarka. Bezpieczeństwo. Polska i UE*, „Wojsko i Wychowanie", dodatek specjalny, Warszawa 2002, s. 104–105.

[122] K. Popowicz, *Podstawy instytucjonalno-prawne Unii Europejskiej*, Komitet Integracji Europejskiej, Warszawa 1998, s. 44–46.

– podejmowania wspólnych środków, jeśli te środki okażą się skuteczniejsze niż podjęte indywidualnie przez państwa członkowskie,

– opracowywania odpowiednich porozumień i przedstawiania ich do ratyfikacji państwom.

Decyzje dotyczące współpracy w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych Rada podejmować powinna jednomyślnie, chyba że istnieją jakieś szczegółowe uregulowania co do poszczególnych kwestii. Organami pomocniczymi Rady, które jednocześnie jej podlegają, są: **Komitet Stałych Przedstawicieli** (COREPER) oraz **Komitet Koordynacyjny**, składający się ze stałych przedstawicieli państw członkowskich przy Unii Europejskiej (Komitet stałych Przedstawicieli) oraz wysokich urzędników odpowiednich resortów państw członkowskich. Zadaniem Komitetu jest przygotowywanie prac Rady oraz doradzanie Radzie w konkretnych sprawach. Oprócz tych organów istnieją jeszcze inne poziomy decyzyjne. Należą do nich trzy tzw. grupy sterujące:

– **grupa do spraw azylu i imigracji** – współpracują z nią grupy do spraw: azylu, polityki imigracyjnej, wiz, granic zewnętrznych oraz fałszowanych dokumentów;

– **grupa do spraw współpracy policji** – współpracują z nią grupy do spraw: terroryzmu, współpracy policji, zwalczania przestępczości zorganizowanej oraz Europolu;

– **grupa do spraw współpracy sądowej w sprawach karnych i cywilnych** – współpracują z nią grupy do spraw: ekstradycji, prawa karnego, Konwencji Brukselskiej, aktów terroryzmu oraz wycofywania praw jazdy;

Swoją rolę we współpracy w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych odgrywa również **Parlament Europejski**, który musi być informowany przez przewodniczącego Rady o najważniejszych kwestiach związanych z bezpieczeństwem wewnętrznym. Opinie Parlamentu muszą być brane pod uwagę podczas procesu decyzyjnego w Radzie. Oprócz tego Parlament Europejski może kierować do Rady zapytania i zalecenia, a każdego roku na jego forum ma miejsce debata na temat postępów we współpracy w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych[123].

Ważną rolę odgrywa **Europejski Trybunał Sprawiedliwości**, który ma prawo i obowiązek oceniania ważności decyzji Rady Europejskiej i ich zgodności z prawem europejskim. Może również interpretować jej decyzje, co jest szczególnie ważne w wypadku powstania sporu interpretacyjnego między poszczególnymi państwami albo między państwem członkowskim a Radą lub innym organem unijnym. Wydając specjalne oświadczenie, państwo członkowskie może przyjąć jurysdykcję Trybunału Sprawiedliwości w kwestii wydawania orzeczeń wstępnych, nie jest on jednak właściwym organem do oceny ważności lub proporcjonalności działań podejmowanych przez policję lub inne organy przymusu państw członkowskich, ani też wykonywania obowiązków ciążących na państwach w związku

[123] *Prawo Unii Europejskiej. Zagadnienia systemowe*, red. J. Barcz, Warszawa 2002, s. 116–117.

z przestrzeganiem prawa i porządku oraz ochroną bezpieczeństwa wewnętrznego. Niektóre państwa Unii, jak np. Wielka Brytania, są niechętne jurysdykcji Trybunału Sprawiedliwości, uważając ją za formę ingerencji organów wspólnotowych w wewnętrzne kwestie bezpieczeństwa państw.

4.3. Współpraca policyjna

Państwa związane traktatem z Schengen współpracują ze sobą w zakresie prewencji i wykrywania naruszeń prawa karnego, jak również prowadzeniu śledztw w tych sprawach, zbieraniu, przechowywaniu, opracowywaniu, analizie i wymianie informacji. Obejmuje ona m.in. walkę z rasizmem, ksenofobią, zwalczanie terroryzmu, korupcji, oszustw, handlu żywym towarem, przestępczością wobec dzieci, handlem bronią i amunicją. Praktycznymi formami tej współpracy są także wspólne inicjatywy w zakresie szkolenia i wymiany oficerów łącznikowych, oddelegowań, wykorzystywanie wyposażenia i badań kryminalistycznych oraz wspólna ocena technik śledczych w odniesieniu do wykonywania poważnych form zorganizowanej przestępczości. Traktat z Maastricht nakłada na Radę Europejską obowiązek popierania współpracy policyjnej państw członkowskich za pośrednictwem Europolu. Już na mocy Układu z Schengen policji państw członkowskich przyznano pewne międzynarodowe uprawnienia operacyjne. Należy do nich m.in. możliwość wykonywania czynności śledczych na terytorium innego państwa, jak również prawo do prowadzenia „gorącego pościgu" poza granicami własnego kraju (jednakże tylko wówczas, gdy przestępcę złapano „na gorącym uczynku" i gdy przestępstwo przez niego popełnione było poważnej natury) oraz prawo do kontrolowanej dostawy narkotyków. Policja jednego państwa może prowadzić działania operacyjne na terytorium drugiego państwa tylko w tym wypadku, gdy są one kontynuacją działań podjętych we własnym kraju. Innym ograniczeniem działania policji jest konieczność zgody państwa na prowadzenie obserwacji danej osoby przez funkcjonariuszy innego państwa, przy czym zgoda ta nie zawsze musi być udzielona[124].

4.4. Współpraca sądowa w sprawach karnych

Współpraca sądowa w sprawach karnych polega na ułatwianiu kontaktów między ministerstwami i organami sądowymi w odniesieniu do postępowania i wykonywania decyzji, ułatwianiu ekstradycji między państwami członkowskimi, zapewnianiu kompatybilności zasad stosowanych w poszczególnych państwach, jak również zapobieganiu sporom jurysdykcyjnym między tymi państwami. Do kompetencji Rady UE w tym zakresie, należy między innymi ustalanie warunków

[124] *Unia Europejska*, red. L. Ciamaga, PWN, Warszawa 2000, s. 373.

i ograniczeń, zgodnie z którymi kompetentne władze danego państwa członkowskiego mogą działać na terytorium innego państwa członkowskiego wspólnie i w porozumieniu z władzami tego państwa. Podkreślić należy, że wszystkie postanowienia traktatowe dotyczące współpracy policyjnej i sądowej w sprawach karnych w żaden sposób nie wpływają na wykonywanie obowiązków państw w związku z przestrzeganiem prawa i porządku oraz z ochroną bezpieczeństwa wewnętrznego[125].

III filar często był poddawany krytyce ze strony państw członkowskich, które systematycznie wysuwały różnego rodzaju propozycje jego reformy. Wiąże się to z coraz większymi obawami o bezpieczeństwo wewnętrzne.

Już pięć lat po utworzeniu Unii Europejskiej okazało się, że jego instytucje wymagają reform, które przyczyniłyby się do dalszej integracji oraz, co najważniejsze, przygotowały Unię do przyjęcia nowych członków. W marcu 1996 r. zebrała się konferencja państw członkowskich zakończona 2 października 1997 r. podpisaniem **Traktatu Amsterdamskiego**, reformującego struktury Unii Europejskiej.

Wiele spraw mieszczących się dotąd w ramach III filaru (współpraca międzyrządowa) zostało przeniesionych do filaru I (struktury wspólnotowe). Podkreślono, że Unia Europejska zbudowana jest na zasadach wolności, demokracji, poszanowania praw człowieka i podstawowych swobód oraz praworządności. Wprowadzenie tych zapisów miało dwa cele. Po pierwsze postawiono wymóg spełniania tych warunków przez państwa kandydujące do Unii, po drugie zaś chciano dać do zrozumienia, że przepisy z zakresu wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych nie powinny tych wartości oraz podstawowych wolności człowieka naruszać, naturalne jest bowiem, że takie sprawy, jak azyl czy funkcjonowanie policji i organów śledczych, bezpośrednio dotyczą pojedynczych osób i w różnym zakresie godzą w ich fundamentalne prawa. Na podstawie tytułu „Swobodne przemieszczanie się osób, azyl i imigracja" przeniesiono wszelkie kwestie dotyczące tych właśnie problemów z III do I filara. Podkreślono, że sprawy imigracji, azylu, kontroli granicznych oraz zapobiegania i zwalczania przestępstw przestały leżeć w wyłącznej gestii państw członkowskich; uznano, że nadszedł czas, aby wypracować wspólne regulacje w tych dziedzinach. Postanowieniami Traktatu Amsterdamskiego państwa członkowskie zobowiązały Radę Unii Europejskiej do podjęcia odpowiednich gwarantujących swobodnego przemieszczania się osób, łącznie ze środkami dotyczącymi kontroli na granicach zewnętrznych, azylem, imigracją oraz zwalczaniem przestępstw w okresie trzech lat od wejścia w życie traktatu.

Ten zapis sprawił, że doszło do opóźnienia w ratyfikacji traktatu z Amsterdamu, gdyż niektóre państwa musiały zmienić swoje prawo wewnętrzne. We Francji konieczna była zmiana konstytucji[126].

III filar utrzymano pod zmienioną nazwą „Współpraca policyjna i sądowa w sprawach karnych". Ponadto traktat:

---

[125] W. Morawiecki, *Funkcje Unii Europejskiej*, Prywatna Wyższa Szkoła Handlowa, Warszawa 1996, s. 63.

[126] Ch. Hen, J. Leonard, *L'Union Européenne*, Paris 2000, s. 51.

– określił, czego dotyczą wspólne akcje w ramach współpracy policyjnej i sądowej;

– nałożył na państwa członkowskie obowiązek dążenia do harmonizacji prawa karnego oraz umożliwiania działalności funkcjonariuszom policji i wymiaru sprawiedliwości karnej na terytorium innego państwa;

– wzmocnił rolę instytucji wspólnotowych w dziedzinie współpracy w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych w wyniku wprowadzenia pewnych reform ich struktury i sposobów działania (instrumenty prawne, struktury działania, wzmocnienie roli Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości);

– zintegrował dorobek schengeński ze strukturami Unii Europejskiej – wszystkie uregulowania prawne wypracowane w ramach grupy Schengen weszły do prawa wspólnotowego (około 100 aktów prawnych);

– odtajnił procedury podejmowania decyzji przez Radę w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych; miały być odtąd publikowane w Oficjalnym Dzienniku Wspólnot Europejskich.

4.5. Obywatelstwo Unii Europejskiej

Do głównych celów Unii Europejskiej należy: *wzmacnianie ochrony praw i interesów obywateli państw członkowskich przez wprowadzenie obywatelstwa Unii*, którego zadaniem nie jest zastępowanie czy likwidacja obywatelstwa państwowego, ale jego uzupełnienie. Posiadanie obywatelstwa Unii (przysługuje ono tylko obywatelom państw członkowskich) oznacza powstanie szczególnej więzi prawnej między Unią a osobami posiadającymi obywatelstwo państw członkowskich, którym przysługują prawa obywatelskie nadane im przez prawo wspólnotowe. Unia Europejska i jej instytucje mają obowiązek je szanować i chronić.

Obywatele Unii posiadają cztery podstawowe prawa[127]:

1. Prawo swobodnego poruszania się i przebywania na terytorium wszystkich państw członkowskich.

2. Czynne i bierne prawo wyborcze do lokalnych organów oraz Parlamentu Europejskiego w miejscu zamieszkania na obszarze całej Unii. Państwom członkowskim przysługuje jednakże prawo ograniczenia niektórych praw cudzoziemców, albo szczegółowego regulowania warunków przyznania im praw wyborczych.

3. Prawo do korzystania z opieki dyplomatycznej i konsularnej każdego państwa członkowskiego w razie pobytu w państwie trzecim, w którym nie ma przedstawicielstwa ich kraju.

4. Prawo wnoszenia petycji do Parlamentu Europejskiego i Rzecznika Praw Obywatelskich. Petycje te muszą się odnosić bezpośrednio do obywatela, a w ich zakres wchodzą wszystkie kwestie objęte działalnością Unii.

---

[127] K. Popowicz, *Podstawy...*, wyd. cyt., s. 38.

W porównaniu z prawami przysługującymi obywatelom w ramach państw zakres tych uprawnień jest niewielki, ale Rada Unii Europejskiej może ten katalog poszerzać, zalecając jednocześnie państwom dostosowanie własnych praw do praw wspólnotowych. Ich ochrona odbywa się na dwa sposoby: sądowy i pozasądowy. W postępowaniu sądowym prawa obywatelskie podlegają jurysdykcji Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, w sposobie pozasądowym na straży ich respektowania stoją trzy organy Unii: Komisja Europejska, Rzecznik Praw Obywatelskich oraz Parlament Europejski.

Nowego wymiaru i przyspieszonego tempa nabrała współpraca państw Unii Europejskiej po zamachach terrorystycznych na Stany Zjednoczone przeprowadzonych 11 września 2001 r. Poparcie, którego Europa udzieliła USA w ich wojnie wypowiedzianej międzynarodowemu terroryzmowi, oznaczało nie tylko udział niektórych państw Unii w operacji wojskowej w Afganistanie, ale miało również istotne konsekwencje dla współpracy państw członkowskich w ramach III filara Unii. Jeszcze we wrześniu 2001 r. przywódcy państw Unii zebrali się w Gandawie, następnie zaś w Luksemburgu dla omówienia spraw związanych z walką z terroryzmem międzynarodowym. Postanowiono odciąć terrorystom źródła finansowania przez zablokowanie kont bankowych, należących do organizacji terrorystycznych. Unia zobowiązała się także do ustanowienia do końca roku tzw. **europejskiego nakazu aresztowania**, nakładającego na każde z państw członkowskich obowiązek wydania osób podejrzanych o terroryzm, oraz **unijnej definicji czynów terrorystycznych**[128]. Kraje Unii zobowiązały biura adwokackie, kasyna, agencje nieruchomości i wszelkie inne instytucje, mogące pośredniczyć w dużych transakcjach finansowych do przekazywania informacji o podejrzanych klientach. Również do końca 2001 r. miała zostać stworzona lista organizacji terrorystycznych, których aktywa bankowe będą zamrożone, a także lista państw, które nie współpracują dostatecznie w tej sprawie. Ważnym dla Polski aspektem szczytu było podkreślenie przez państwa członkowskie, że kandydaci do Unii spełnić będą musieli surowsze niż dotychczas kryteria walki z terroryzmem i przestępczością. Nowe wyzwania, jakie stanęły przed Unią Europejską po 11 września, spowodowały, że walka z terroryzmem, a co za tym idzie rozwój współpracy w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych znalazły się wśród sześciu najważniejszych zadań wyznaczonych przez rozpoczynającą się 1 stycznia 2002 r. prezydencję hiszpańską. Zapowiedział to już na uroczystej inauguracji przewodnictwa Hiszpanii premier tego kraju, Jose Maria Aznar, który już wcześniej zasłynął ze zdecydowanej postawy wobec terrorystów z baskijskiej organizacji ETA, nękających Hiszpanię od kilkudziesięciu lat. Na tym tle przewodnictwo Unii Europejskiej przez Hiszpanię w okresie walki z międzynarodówką terrorystyczną nabrało szczególnie dużego znaczenia.

---

[128] *Terroryzm we współczesnym świecie*, red. J. Pawłowski, „Wojsko i Wychowanie", dodatek specjalny, Warszawa 2001, s. 86.

Pod koniec 2001 r. Komisja Europejska przedłożyła Radzie dwa projekty związane z jednej strony z koniecznością usprawnienia walki z międzynarodowym terroryzmem, z drugiej zaś ze współpracą państw członkowskich w ramach III filara Unii. Były to:

1. **Dyrektywa w sprawie ochrony karnej finansowych interesów Wspólnot Europejskich** (oparta na artykule 280 TWE). Przyjęcie tego dokumentu ma na celu ujednolicenie i poszerzenie przepisów wewnętrznych państw członkowskich tworzących ochronę karną Wspólnoty przed oszustwami i przekupstwami. Zgodnie z jej zapisami oszustwem na szkodę interesów finansowych Wspólnot Europejskich jest *każde umyślne działanie lub zaniechanie mające na celu bezprawne uzyskanie środków z budżetu Wspólnoty lub budżetów przez nią lub na jej zlecenie administrowanych.* Przekupstwo natomiast to według dyrektywy ma miejsce, gdy *urzędnik świadomie, bezpośrednio lub za pośrednictwem personelu pomocniczego, żąda lub każe sobie przyrzec jakiekolwiek świadczenie za to, że podejmie lub zaniecha działania przy wykonywaniu swoich obowiązków, przez co narusza lub może naruszyć finansowe interesy Wspólnoty.* Określono ponadto definicję „prania brudnych pieniędzy", przez co rozumie się *wymienianie lub transferowanie środków majątkowych, by ukryć lub utrudnić odkrycie ich nielegalnego źródła, albo pomaganie w uniknięciu prawnych konsekwencji takiego czynu innej osobie*[129]. Istotny jest zapis, że osoby fizyczne ponoszą odpowiedzialność karną także za pomocnictwo, podżeganie i usiłowanie dokonania takich czynów. Najcięższe przestępstwa karane mają być pozbawieniem wolności.

2. **Decyzja ramowa w sprawie wprowadzenia europejskiego nakazu aresztowania** (oparta na art. 34 TUE). Istotą europejskiego nakazu aresztowania jest utworzenie instytucji przymusowego przekazania osoby do państwa wnioskującego. Następuje zatem automatyczne uznawanie orzeczeń innego państwa członkowskiego w sprawach karnych. Nakaz aresztowania wydany w jednym państwie obowiązuje natychmiast we wszystkich państwach członkowskich. Dotyczy on 32 rodzajów przestępstw, m.in.: morderstwa, przejęcia samolotu, zatrucia wody, podpalenia, użycia broni biologicznej, blokady systemów informatycznych, prania brudnych pieniędzy i korupcji. Organem orzekającym o nakazie aresztowania jest sąd któregokolwiek z państw Unii. Przyjęcie tego nowego rozwiązania ma również konsekwencje polityczne, nakaz aresztowania rozwija bowiem zasadę obywatelstwa europejskiego – ochrona państwowa uznana została za podrzędną, a najważniejszą przesłanką stał się fakt zamieszkiwania na terytorium Unii.

Współpracę w zakresie walki z terroryzmem i przestępczością zorganizowaną mają prowadzić trzy instytucje powołane w ostatnich latach. Są to:

1. **Europejska Sieć Sądownicza ds. Karnych** – jej przedstawiciele pomagają we własnych państwach przygotowywać wnioski o pomoc prawną, udzielają współpracownikom z innych krajów wyjaśnień pozwalających właściwie sformu-

[129] A. Muszyńska, M. Muszyński, *Gwałtowne przyspieszenie*, „Rzeczpospolita", 22.03.2002.

łować i rozpatrzyć wniosek; stworzony został też specjalny system wzajemnej informacji elektronicznej.

2. **Eurojust** – instytucja powołana 1 marca 2001 r. jako jednostka tymczasowa, obecnie jest stałą agendą Unii; tworzy ją piętnastu prokuratorów, wyznaczanych przez poszczególne państwa członkowskie; mają koordynować śledztwa dotyczące terytorium co najmniej dwóch państw Unii.

3. **Europejska Sieć Sądownicza ds. Cywilnych i Handlowych** – powołana 21 maja 2001 r. decyzją Rady, za jej funkcjonowanie odpowiada Komisja.

Do wszystkich trzech instytucji Polska zgłosiła swój udział, nie czekając na przyjęcie w skład piętnastki. Takie działania są szczególnie ważne, gdyż przed naszym krajem stoi obecnie trudny obowiązek dostosowania polityki, przepisów i standardów w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych do wymogów Unii Europejskiej. Kwestią podstawową jest konieczność uszczelnienia wschodniej granicy Polski, co jest podyktowane nie tylko aspiracjami do grupy Schengen, ale także wymogami własnego bezpieczeństwa, w tym zwłaszcza powstrzymaniem nielegalnej imigracji, dla której „zielone granice": polsko-ukraińska, polsko-białoruska i polsko-rosyjska nie są obecnie zbyt trudne do pokonania. Chodzi nie tylko o nielegalny napływ osób przez granice, ale także o to, że szlakami utorowanymi przez imigrantów przerzucane są narkotyki, broń i towary akcyzowe. Unia stawia warunek, nie wymuszając jednocześnie metod jego spełnienia – do Polski należy wybór środków, jakich użyjemy dla uszczelnienia naszej wschodniej granicy. Największym problemem jest oczywiście brak pieniędzy na budowę nowoczesnych strażnic granicznych (nie powinny być oddalone od siebie więcej niż 20 km) oraz zbudowania i zmodernizowanie przejść granicznych. Władze w Brukseli, zdając sobie sprawę z braku funduszy na te cele, zaproponowały utworzenia **europejskiej straży granicznej**; oznaczałoby to, że np. granicy na Bugu pilnowaliby żołnierze państw Unii Europejskiej wspólnie z polską Strażą Graniczną. Z uszczelnieniem granicy wschodniej wiązało się również wprowadzenie od 1 października 2003 r. wiz dla obywateli Rosji, Białorusi i Ukrainy – był to kategoryczny warunek Unii, która szczególnie po 11 września, wręcz panicznie boi się nielegalnej imigracji ze wschodu. Dla Polski wprowadzenie reżimu wizowego w ruchu osobowym z tymi trzema państwami może mieć także negatywne konsekwencje, chociażby w postaci zerwania wieloletnich więzi ekonomicznych.

Unijni negocjatorzy wymagają, aby polska policja podjęła ze służbami Unii taką samą współpracę, jaka istnieje w ramach „obszaru Schengen". Polska będzie zobligowana do przekazywania tajnych danych o przestępcach, wprowadzenia takich samych zasad rejestracji pobytów hotelowych i nadzoru nad połączeniami telefonicznymi, jakie już obowiązują w Unii. Trzeba będzie poza tym podporządkować się unijnym regułom dotyczącym ekstradycji przestępców, wprowadzić procedury i metody walki z produkcją, sprzedażą i przemytem narkotyków. Kolejną kwestią jest konieczność stosowania się do unijnych wymogów ochrony danych osobowych; już teraz polska straż graniczna ma obowiązek wprowadzenia zinte-

growanego systemu danych o osobach przekraczających granicę, chociaż do baz Systemu Informacyjnego Schengen podłączona zostanie dopiero w 2005 r.

Problemem szczególnej wagi w dostosowywaniu Polski do unijnych wymogów jest kwestia przygotowania polskiej administracji i sądownictwa. Polska rzeczywistość daleko odbiega od unijnych wymogów. Chodzi głównie o to, aby polskie urzędy i sądy były w stanie egzekwować prawo europejskie, przede wszystkim przepisy dotyczące jednolitego rynku europejskiego. Dyplomaci unijni zwracają uwagę na takie kwestie, jak: umocnienie niezależności sądów, walka z korupcją, uporządkowanie spraw własności, zapewnienie bezpieczeństwa żywności, stworzenie systemów zarządzających dotacjami z Unii. Przed polską administracją stoi poważne wyzwanie nabrania umiejętności do ubiegania się i korzystania z unijnych funduszy, przede wszystkim z Funduszu Strukturalnego.

Polska miała okazję zaprezentować swoje stanowisko w sprawie reformy wspólnotowych organów wymiaru sprawiedliwości przy okazji konferencji międzyrządowej zakończonej szczytem w Nicei. W oficjalnym dokumencie władze RP popierają kierunki tej reformy. Sugerują ponadto umożliwienie przedstawicielom z nowych państw członkowskich udziału w pracach organów sądowniczych Unii.

W traktacie z Nicei przeprowadzono gruntowną reformę wymiaru sprawiedliwości, podlegającą głównie na:

- ustanowieniu nowej struktury organów wymiaru sprawiedliwości – Trybunał Sprawiedliwości będzie koncentrował się na czuwaniu nad jednolitością i spójnością prawa wspólnotowego, umocniona zostaje pozycja Sądu Pierwszej Instancji, który uzyskuje status instytucji Wspólnot oraz generalną właściwość we wszystkich sprawach, przewiduje się powołanie specjalistycznych „zespołów sędziowskich" (*judicial panels*);
- zmianach w strukturze poszczególnych sądów – mające na celu podniesienie efektywności pracy (powołanie Wielkich Izb, zmiany w strukturze izb, skoncentrowanie działań rzeczników generalnych na najważniejszych zadaniach, usprawnienie systemu apelacyjnego);
- wprowadzeniu jasnego podziału jurysdykcji poszczególnych sądów.

Prace nad doskonaleniem instytucji i funkcjonowania obszaru wolności bezpieczeństwa i sprawiedliwości prowadzone były przez Konwent Europejski. Na jego forum delegaci państw członkowskich oraz kandydatów do UE zgłaszali liczne propozycje i projekty. Ponadto z Konwentem współpracowały wszystkie instytucje zainteresowane bezpieczeństwem obywateli Unii.

W związku z wyzwaniami i zagrożeniami, jakie występują na tle procesów globalizacyjnych i terroryzmu międzynarodowego, wiele spraw bezpieczeństwa zewnętrznego zostanie uwspólnotowionych i przeniesionych do I filaru. Komisja Europejska zwraca uwagę, że dla zbudowania wspólnej przestrzeni „wolności bezpieczeństwa i sprawiedliwości" należy nadać priorytet niektórym dziedzinom:

1. Wprowadzenie wspólnych sposobów kontroli i nadzorowania granic zewnętrznych Unii Europejskiej na podstawie wspólnych zasad zarządzania, mechanizmów solidarności finansowej, wspólnych standardów, mechanizmów kontroli

i współpracy, wymiany informacji, szkoleń i ocen. W dalszej perspektywie należy dążyć do stworzenia „wspólnego organu europejskiego" koordynującego ochronę granic zewnętrznych.

2. Koordynację polityki imigracyjnej i azylowej można osiągnąć przez ujednolicenie prawodawstwa, a głównie wprowadzenie jednolitych zasad azylu europejskiego oraz statusu, jaki powinno się przyznawać imigrantom przebywającym na terytorium Unii Europejskiej.

3. Prowadzenie na poziomie europejskim skutecznych działań przeciwko przestępczości zorganizowanej. Należy zatem opracować wspólne zasady współpracy sądowniczej i policyjnej poszczególnych krajów w prowadzeniu śledztw i procesów.

4. Stworzenie „europejskiego obszaru sprawiedliwości" opartego na współpracy sądów cywilnych i karnych. Mają być w tym zakresie uwzględnione finansowe interesy Unii Europejskiej. W związku z tym proponuje się ustanowienie instytucji prokuratora europejskiego oraz traktatowe przyjęcie zasad postępowania karnego w przypadku oszustw transgranicznych[130].

Teorie zawarte w projekcie budziły duże zainteresowanie w Konwencie Europejskim, szczególnie w zespole roboczym działającym pod nazwą „Obrona". Niektóre elementy, które Komisja Europejska zakwalifikowała do „bezpieczeństwa wewnętrznego" były też przedmiotem kompleksu WPZiB. Dotyczy to między innymi tzw. klauzuli bezpieczeństwa wewnętrznego[131].

Konwent Europejski na posiedzeniu 6 czerwca 2002 r. odbył dyskusję na temat obszaru wolności bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Dotyczyła ona następujących zagadnień:

- prawa podstawowe,
- kontrola granic zewnętrznych,
- azyl i imigracja,
- zniesienie trzeciego filara,
- współpraca wymiarów sprawiedliwości w sprawach karnych,
- współpraca policji,
- zwiększenie demokratycznej legitymacji i odpowiedzialności[132].

Debatom toczonym w Konwencie przyświecała myśl przewodnia, którą można streścić w zadaniu utrzymania równowagi między bezpieczeństwem i wolnością obywateli. W związku z tym zgłaszane projekty zawierają propozycje rozwiązań instytucjonalnych, które gwarantowałyby zachowanie takiej równowagi. Celem tych projektów jest stopniowe utworzenie Europejskiego Obszaru Prawnego (*European Judical Area*). Wśród propozycji rozwiązań instytucjonalnych na uwagę zasługują:

---

[130] *Projekt dla Unii Europejskiej. Informacja Komisji Europejskiej*, Bruksela, 23.05.2003 r., „Monitor Integracji Europejskiej", nr 52/2002.

[131] „Le Monde", 2.12.2002.

[132] *Podział kompetencji w rozszerzonej Unii Europejskiej*, red. T. Paszewski, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2002, s. 90–95; Zob. także www.csm.ogr.pl.

- Europejski Sąd Karny,
- Europejski Oskarżyciel Publiczny,
- Europejski Obrońca,
- eurokaucje,
- europrzestępstwa i Europejskie Prawo Karne, obejmujące również postępowanie karne[133].

Istotnym elementem zaproponowanym przez Komitet w projekcie traktatu konstytucyjnego jest włączenie do niego Karty Praw Podstawowych[134].

[133] Tamże, s. 96.

[134] *Na Wschodzie wiele zmian. Polska a unijna przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości*, „Raporty i Analizy" 2004, nr 4. Zob. także www.csm.org.pl.

5. ROZWÓJ EUROPEJSKIEJ POLITYKI BEZPIECZEŃSTWA I OBRONY

5.1. Historyczne przesłanki rozwoju Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony

W rezultacie trwających ponad pięćdziesiąt lat procesów integracyjnych jednocząca się Europa, która od 1 listopada 1993 r. przyjęła formę UE, jest potęgą gospodarczą porównywalną z USA – państwa ją tworzące wytwarzają jedną czwartą dochodu światowego. Dlatego też w dyskusjach na temat roli Unii Europejskiej w świecie coraz mocniej podnoszona jest kwestia samodzielności w sferze bezpieczeństwa i obrony, czy też autonomii strategicznej. Wśród przytaczanych argumentów podkreśla się zwłaszcza to, że:

- bez własnej polityki zagranicznej oraz siły militarnej Europa będzie miała znikomy wpływ na otoczenie międzynarodowe; dyplomacja musi w razie konieczności uciekać się do użycia siły;
- Europa musi dysponować instrumentami obrony w przypadku ewentualnej nieobecności USA; jeżeli zatem Europejczycy powinni wzmocnić NATO, to właśnie przez wzmocnienie Europy;
- bezpieczeństwo i wiarygodność europejskiej obrony nie powinny zależeć od układu sił politycznych w USA, tym bardziej że w Europie i w USA występuje odmienna percepcja ryzyka i zagrożeń[135].

Wielu europejskich polityków i teoretyków uzasadnia to tezą, że po unii celnej oraz unii walutowo-gospodarczej przyszedł czas na ukształtowanie europejskiej odrębności i samodzielności w sferze polityki bezpieczeństwa i obrony. Ambicje takie i dążenia znalazły wyraz w traktacie z Maastricht, w formie zapisu o Wspólnej Polityce Zagranicznej i Bezpieczeństwa, rozwiniętej następnie w Europejską Politykę Bezpieczeństwa i Obrony (ESDP).

Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku realnego kształtu zaczęły nabierać idee zjednoczenia Europy Zachodniej. 18 kwietnia 1951 r. powołano do życia Europejską Wspólnotę Węgla i Stali (EWWiS), organizację o charakterze gospodarczym, która zapoczątkowała sektorową współpracę sześciu państw członkowskich: Belgii, Francji, Holandii, Luksemburga, Republiki Federalnej Niemiec i Włoch[136].

Równolegle z pracami nad EWWiS dążono do ukompletowania integracji w elementy ze sfery polityki i obrony.

---

[135] Ramses 2000, Dunod, Paris 1999, s. 219; A. Ciupiński, *Rola Francji w kształtowaniu europejskiej autonomii strategicznej*, Warszawa 2001, s. 8.

[136] K. Łastawski, *Od idei do integracji*, Warszawa 2003, s. 143–145.

W 1950 r. premier Francji René Pleven zgłosił projekt utworzenia „armii europejskiej". Odtąd projekt ten nazywano „planem Plevena". Stał się on podstawą do podpisania 27 maja 1952 r. w Paryżu traktatu o powstaniu Europejskiej Wspólnoty Obronnej – EWO (*European Defence Community* – EDC), która mogła zapoczątkować integrację polityczną Europy Zachodniej. Wynikało to z dwóch powodów. Po pierwsze EWO tworzyła system zintegrowanych „europejskich sił obrony", złożonych z kontyngentów dostarczanych przez sygnatariuszy traktatu. Po drugie był to klasyczny sojusz obronny, obejmujący państwa Europy Zachodniej i ściśle współpracujący z NATO.

Europejska Wspólnota Obronna miała być pomyślana jako pierwsza ponadnarodowa organizacja o kompetencjach politycznych i wojskowych. Komisariat EWO był zorganizowany na wzór organów wykonawczych Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Rada EWO mogła wydawać dyspozycje dla rządów państw członkowskich. Większość tych decyzji mogła być przyjęta zwykłą większością głosów.

Europejska Wspólnota Obronna miała być elementem systemu obronnego Europy Zachodniej przed ewentualnym atakiem ze strony państw komunistycznych. Ponadto oczekiwano, że dzięki niej ukształtują się instytucje i mechanizmy, które zapobiegać będą odrodzeniu się militaryzmu w Europie[137].

Przy tworzeniu EWO ważnym motywem była chęć wykorzystania potencjału Republiki Federalnej Niemiec. Niektóre francuskie propozycje sugerowały powołanie pod broń około 100 tys. niemieckich żołnierzy. Postawiono jednak warunek, aby jednostki nie miały charakteru narodowego, a przede wszystkim, aby nie podlegały niemieckiemu ministerstwu. Ukrytym celem EWO była chęć uniezależnienia europejskiego systemu obrony od USA.

Pomimo to gen. Dwight D. Eisenhower, dowódca zintegrowanych sił NATO w Europie, był entuzjastą utworzenia jednolitej „europejskiej armii" i gdy został wybrany prezydentem, wspierał ten projekt, podobnie jak jego sekretarz stanu John F. Dulles. Ratyfikacja traktatu o powołaniu EWO napotkała trudności jedynie we Francji, a dziwi to tym bardziej, że to właśnie w tym kraju narodził się projekt i w Paryżu podpisano traktat o Europejskiej Wspólnocie Obronnej. Francuskie Zgromadzenie Narodowe nie ratyfikowało jednak tego traktatu.

Niepowodzenie EWO zmieniło charakter remilitaryzacji Niemiec, z której nie zrezygnowały ani Stany Zjednoczone, ani też Wielka Brytania. Wobec dwuznacznej postawy Francji, to właśnie Brytyjczycy przejęli inicjatywę zwołania w 1954 r. do Londynu konferencji w sprawie modyfikacji Traktatu Brukselskiego. W konsekwencji państwa-strony traktatu uzgodniły cztery poprawki, nadając im formę protokołów. Najważniejsze postanowienia zapisano w Protokole nr 1, który przesądził o przystąpieniu Niemiec i Włoch do Traktatu Brukselskiego. Z tekstu traktatu usunięto zdanie o *środkach koniecznych, w przypadku podjęcia przez Niemcy agresywnej polityki*, zastępując je nowym, dotyczącym *promowania jedności*

[137] R. Zięba, *Unia Europejska jako aktor stosunków międzynarodowych*, Scholar, Warszawa 2003, s. 21.

i sprzyjania postępującej integracji Europy. Ponadto Protokół nr 1 zminimalizował możliwość tworzenia struktur wojskowych działających poza NATO. Odtąd instytucje UZE miały się zwracać do NATO we wszystkich „sprawach wojskowych".

Uczestnicy sojuszu zgodnie uznali, że za wspólną obronę jest odpowiedzialna Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego. W związku z tym UZE przeszła w stan „uśpienia" czy też „hibernacji" na okres 30 lat.

Po niepowodzeniu projektu Europejskiej Wspólnoty Obronnej, a także ze względu na fakt, że UZE przekazała NATO swe kompetencje wojskowe, problemy bezpieczeństwa europejskiego i obrony nie były podejmowane w trakcie negocjacji nad Traktatami Rzymskimi. Dopiero na początku lat sześćdziesiątych prezydent Charles de Gaulle zaproponował, aby oprócz systemu wspólnotowego rozwinąć współpracę polityczną. Propozycja, znana pod nazwą „planu Foucheta", dotyczyła sześciu państw Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, które miały utworzyć unię polityczną. Państwa skonfederowane w Unii miały prowadzić konsultacje w celu wypracowania wspólnej polityki zagranicznej[138].

W pierwszej wersji plan Foucheta proponował przekształcenie wspólnoty w unię polityczną prowadzącą wspólną politykę zagraniczną i obrony. Ponadto pod auspicjami unii państwa współpracowałyby w takich dziedzinach, jak rozwój kultury, nauki i praw człowieka. Projektowana unia miała funkcjonować niejako obok Wspólnot, nie naruszając ich kompetencji. Unia polityczna miała się rządzić przede wszystkim strategią kooperacyjną, czyli współpracą międzyrządową. Wkrótce jednak, w drugiej wersji planu Foucheta, jego autorzy rozszerzyli kompetencje unii także na inne zagadnienia, w tym także gospodarcze, co uderzało w podstawy funkcjonowania EWG.

Realizacja drugiej wersji planu zapewniałaby dominację we Wspólnotach „dwóm wielkim", czyli Francji i RFN, dlatego też tzw. małe państwa przystąpiły do kontrakcji. Domagały się, ażeby instytucje projektowanej unii politycznej wyposażyć w kompetencje ponadnarodowe, tak ażeby wszystkie państwa były wobec nich równe i podporządkowane jednolitym mechanizmom wspólnej polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony.

Drugą propozycją zgłoszoną przez „małe" państwa, która przyczyniła się do upadku planu Foucheta był wniosek o przyjęcie do Wspólnot Wielkiej Brytanii, co także długo było kością niezgody pomiędzy Francją a pozostałymi członkami Wspólnot. Generał de Gaulle uważał Wielką Brytanię za „konia trojańskiego" USA w Europie.

Ostatecznie plan Foucheta upadł, a tym, co po nim pozostało, był Traktat Elizejski zawarty 22 stycznia 1963 r. między Francją a RFN. Francusko-niemiecka współpraca wojskowa była jednym z najważniejszych elementów pojednania dwóch dotychczas odwiecznych wrogów.

---

[138] *Instytucje – gospodarka – bezpieczeństwo. Polska–UE*, „Wojsko i Wychowanie", dodatek specjalny, Warszawa 2002, s. 70–71.

Kolejne porażki inicjatyw integracji politycznej spowodowały, że sfera bezpieczeństwa i obrony pozostała w kompetencjach państw członkowskich. Większość z nich była usatysfakcjonowana przynależnością do NATO i zainteresowana utrzymaniem gwarancji amerykańskich. Na tym tle wyraźnie wyróżniała się Francja, która postanowiła prowadzić niezależną obronę narodową, licząc na to, że pozostałe państwa – członkowie Wspólnot Europejskich pójdą w jej ślady i przystąpią do rozwijania niezależnej od USA europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony.

21 lutego 1966 r. prezydent Charles de Gaulle ogłosił deklarację o opuszczeniu przez Francję wojskowych sił zintegrowanych NATO. Ta jednostronna decyzja spotkała się z negatywnym przyjęciem nie tylko w Waszyngtonie, ale także wśród europejskich członków NATO. Odtąd Francja, pozostająca poza systemem obrony zbiorowej Sojuszu, występowała z licznymi inicjatywami, które miały stanowić alternatywę dla NATO i uniezależnić system obrony Europy Zachodniej od USA[139].

5.2. Rola Unii Zachodnioeuropejskiej w kształtowaniu tożsamości w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony

Jednym z argumentów przytaczanych przez dyplomację francuską na rzecz rozwoju europejskiej autonomii strategicznej była obawa przed pozostawieniem Europy Zachodniej przez Stany Zjednoczone, w przypadku konfliktu ze Wschodem. Argument ten trafił na podatny grunt w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych w związku z Inicjatywą Obrony Strategicznej ogłoszoną przez prezydenta USA Ronalda Regana.

Uznano, że w przypadku zrealizowania programu „gwiezdnych wojen" Stany Zjednoczone, chronione przez systemy kosmiczne, nie będą chciały bezpośrednio angażować się w konflikt na kontynencie europejskim. Postanowiono zatem zbudować zalążki niezależnego od USA systemu, skromnie zwanego tożsamością obronną[140]. Z inicjatywy premiera Francji Claud Cheyson zwołano do Rzymu konferencję państw – sygnatariuszy zmodyfikowanego Traktatu Brukselskiego, w rezultacie której 27 października 1984 r. ogłoszono „Deklarację o reaktywowaniu Unii Zachodnioeuropejskiej".

W deklaracji apelowano o poszukiwanie porozumienia w sprawach bezpieczeństwa, a jej sygnatariusze podkreślali rolę Zgromadzenia Unii Zachodnioeuropejskiej, uznając ją za jedyny europejski organ upoważniony do podejmowania problematyki obronnej. W deklaracji zawarte były także dyspozycje dla Rady UZE, zmierzające do uzgodnienia stanowiska w takich dziedzinach, jak: sprawy obrony, ograniczenie zbrojeń i rozbrojenie, umocnienie Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz rozwój współpracy w sferze przemysłu zbrojeniowego.

---

[139] S. Parzymies, *Czynnik wojskowy we francuskiej polityce zagranicznej*, Warszawa 1980.
[140] R. Zięba, *Europejska tożsamość bezpieczeństwa i obrony*, Scholar, Warszawa 2000.

Przemiany w stosunkach między Wschodem i Zachodem związane z pierestrojką, zainicjowaną przez Michaiła Gorbaczowa, a w konsekwencji zmiany w strategii amerykańskiej sprzyjały konsolidacji zwolenników wokół idei unii politycznej, obejmującej także sprawy bezpieczeństwa i obrony.

17 lutego 1986 r. został przyjęty Jednolity Akt Europejski. Co prawda, w dokumencie wyraźnie podkreślono rolę, jaką w bezpieczeństwie europejskim odgrywają Stany Zjednoczone oraz ich siły nuklearne i konwencjonalne, ale też zwrócono uwagę na potrzebę określenia strategicznej pozycji Stanów Zjednoczonych wobec Europy.

W konsekwencji uzgodniono dokument pt. „Platforma europejskich interesów w dziedzinie bezpieczeństwa" na sesji Rady Ministrów w Hadze (27 października 1986 r.). Stwierdzono w niej między innymi, że Unia Europejska byłaby niepełna, gdyby nie objęła spraw bezpieczeństwa i obrony. Równocześnie podkreślono, że bezpieczeństwo Europy może być zapewnione tylko w ścisłej współpracy z sojusznikiem północnoamerykańskim.

Zjednoczenie Niemiec oraz rozpad ZSRR zbiegły się w czasie z pracami nad Unią Europejską. Nie udało się zrealizować francusko-niemieckiego projektu utworzenia unii politycznej, dlatego też wprowadzono rozwiązanie kompromisowe, pozostawiając politykę zagraniczną i bezpieczeństwa w gestii wspólnoty międzynarodowej.

Sprawy polityki bezpieczeństwa i obrony wchodzą w zakres drugiego filaru Unii Europejskiej – podstawę prawną określającą wspólne działania, które mają być realizowane w ramach WPZiB, stanowi Tytuł V Traktatu o Unii Europejskiej[141]. Są to:

- ochrona wspólnych wartości i niezależności Unii;
- umacnianie bezpieczeństwa Unii i jej członków;
- zachowanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego;
- rozwój międzynarodowej współpracy;
- rozwój demokracji i poszanowanie praw człowieka.

Unia Europejska nie miała kompetencji i środków do tego typu aktywności, dlatego zwróciła się do Unii Zachodnioeuropejskiej, jedynej europejskiej organizacji wojskowej, o opracowanie oraz realizację decyzji i działań Unii mających znaczenie dla obrony. Uznano, że UZE jest integralną częścią rozwoju UE, a z czasem stanie się częścią struktur Unii Europejskiej. UZE miała realizować swoje funkcje, na prośbę Unii Europejskiej, na podstawie porozumienia wykonawczego. Wskutek zastrzeżeń, zgłaszanych głównie przez Wielką Brytanię, która obawiała się osłabienia więzi transatlantyckich i osłabienia pozycji NATO w Europie, w treści Traktatu o Unii Europejskiej i w dodatkowych deklaracjach zapisano, że współpraca państw członkowskich UE w sferze bezpieczeństwa i obrony ma być zgodna z polityką prowadzoną w tych dziedzinach przez Sojusz Północnoatlantycki. Jednocześnie podporządkowano struktury operacyjne UZE wojskowym strukturom

[141] J. Barcz, *Prawo Unii Europejskiej*, wyd. cyt., s. 94–96.

NATO. Zobowiązano ją do zasięgania opinii NATO we wszystkich sprawach dotyczących operacji wojskowych. UZE dostała więc impuls do zwiększenia roli Europejczyków w sferze bezpieczeństwa, jednocześnie nie pozwolono jej na zbyt daleko idącą swobodę w tych sprawach. Ta dwuznaczność intencji przesądziła o jej przyszłym rozwoju.

Zakres działalności politycznej UZE został rozszerzony w deklaracji przyjętej w Petersbergu 19 czerwca 1992 r. Przewidziano w niej, że do 1 października 1992 r. powstanie Komórka Planowania, która będzie podlegać Radzie Ministrów UZE. Wyrażono też gotowość oddania do dyspozycji UZE jednostek wojsk konwencjonalnych, różnych rodzajów broni, z przeznaczeniem do realizacji zadań wojskowych. Decyzje o użyciu tych jednostek podejmować miała Rada UZE, ale decyzje o uczestnictwie w konkretnych operacjach jednostek narodowych podejmowały poszczególne państwa, zgodnie ze stosownymi postanowieniami swych konstytucji. Oprócz realizacji zadań w zakresie wspólnej obrony, wynikających z art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego i art. V zmodyfikowanego Traktatu Brukselskiego, jednostki wojskowe państw członkowskich UZE działające pod jej auspicjami mogły być wykorzystane: w misjach humanitarnych i do ewakuacji ludności, w operacjach utrzymania pokoju, jako siły bojowe w postępowaniu na wypadek kryzysów, w tym w operacjach przywracania pokoju[142]. Te trzy typy działań są najczęściej nazywane misjami petersberskimi.

Jednostki wojskowe miały być organizowane jako siły wielonarodowe, obejmujące różne rodzaje broni. Wszystkie państwa członkowskie zobowiązały się do wyznaczenia jednostek wojskowych i sztabów, które miały być oddane do dyspozycji UZE.

Istotnym etapem w rozwoju europejskich zdolności obronnych było zaakceptowanie UZE jako europejskiego filaru NATO. Na szczycie Sojuszu, który odbył się w styczniu 1994 r. w Brukseli, poparto rozwijanie Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony (ETBiO). W deklaracji szefów państw i rządów uczestniczących w spotkaniu Rady Północnoatlantyckiej uznano powstającą stopniowo tożsamość w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony za wyraz dojrzałości Europy. Zapowiedziano dalsze przystosowanie struktur politycznych i wojskowych Sojuszu, aby odzwierciedlały rozwój tej tożsamości.

Na przestrzeni lat współpraca między UZE a NATO stawała się coraz intensywniejsza. Wspólne posiedzenia Rady Północnoatlantyckiej i Rady UZE odbywały się cztery razy w roku (lub częściej w razie potrzeby). Jako przykład współpracy można przytoczyć między innymi: *Security Agreement*, na mocy którego łatwiejsza stała się wymiana tajnych informacji, dostęp UZE do zintegrowanego systemu łączności NATO oraz regularne konsultacje sekretariatów i sztabów wojskowych obu organizacji.

---

[142] Tamże. Zob. też J. Gryz, *Unia Zachodnioeuropejska*, Wyd. Adam Marszałek, Warszawa–Toruń 1997.

Ważnym wydarzeniem było spotkanie ministrów spraw zagranicznych i ministrów obrony państw NATO w czerwcu 1996 r., na których postanowiono rozbudować ETBiO jako kluczowy element adaptacji NATO do zmieniających się warunków. Inne ważne kwestie, o których wówczas debatowano, to reforma struktur dowodzenia NATO i wprowadzenie w życie koncepcji połączonych wielonarodowych sił do zadań specjalnych (*Combined Joint Task Forces* – CJTF).

Na spotkaniu na szczycie w Madrycie w lipcu 1997 r. szefowie państw i rządów Sojuszu Północnoatlantyckiego powitali z zadowoleniem dotychczasowe postępy w rozwoju ETBiO w ramach NATO oraz potwierdzili, że podstawowym elementem Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony jest Unia Zachodnioeuropejska. Rada UZE wyraziła gotowość dalszego zacieśniania stosunków z UE i NATO oraz doskonalenia zdolności operacyjnych.

Koncepcja ETBiO miała swoich zwolenników, ale i przeciwników. Umacnianie autonomii europejskiej w sprawach bezpieczeństwa i obrony niepokoiło przede wszystkim Stany Zjednoczone, ale i niektóre państwa europejskie: Wielką Brytanię, Holandię, Portugalię i Danię. Obawiały się one osłabienia euroatlantyckiej współpracy, a tym samym naruszenia spójności NATO. Idea rozwoju europejskiej tożsamości była przez niektórych polityków postrzegana jako droga prowadząca do wzmocnienia Sojuszu w wyniku zwiększenia w nim roli Europejczyków. ETBiO miało spełniać rolę instrumentu europeizacji NATO, na czym poniekąd zależało Amerykanom, postulującym od dawna zwiększenie wydatków na obronę.

Większość członków, z Francją na czele – główną inicjatorką reform w strukturach europejskich, preferowała tworzyć nie tylko „tożsamość", ale i „politykę" bezpieczeństwa i obrony.

5.3. Od „europejskiej tożsamości" do „europejskiej polityki"

Generalnie różnica między Europejską Tożsamością Bezpieczeństwa i Obrony (ETBiO) a Europejską Polityką Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO) polega na tym, że pierwsza była realizowana w ramach NATO, natomiast ETBiO jest prowadzona w ramach Unii Europejskiej. Obie miały być tworzone przez samych Europejczyków. ETBiO, jako inicjatywa Unii Europejskiej, opiera się na założeniu, że podstawą wspólnej obrony pozostaje NATO, ale bez uszczerbku dla art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego, UE chce samodzielnie prowadzić działania antykryzysowe. Byłyby to operacje opanowywania kryzysów, wymagające zaangażowania armii europejskich, ale nie tworzenie jednej, wspólnej armii europejskiej.

W Traktacie Amsterdamskim, przyjętym na spotkaniu 16–18 czerwca 1997 r. (podpisanym 2 października 1997 r.), znalazły się rozwiązania kompromisowe umożliwiające prowadzenie bardziej samodzielnych akcji antykryzysowych przez Europejczyków. Do Traktatu o UE włączono postanowienia o udostępnieniu Unii Europejskiej zdolności operacyjnych UZE w celu realizacji misji petersberskich. Nie rozstrzygnięto wtedy kwestii integracji UZE ze strukturami UE, ale pozosta-

wiono taką szansę. Znalazło się tam postanowienie *o możliwej integracji UZE z UE, jeżeli Rada Europejska tak postanowi.* Stwierdzono również, że Unia przekaże UZE kompetencje w zakresie formułowania i wcielania w życie decyzji i działań Unii mających implikacje obronne. Wytyczne w tych sprawach ustala Rada Europejska. Protokół do art. 17 Traktatu o Unii Europejskiej stanowi, że w ciągu roku od jego wejścia w życie UE opracuje wspólnie z UZE rozwiązania umacniające ich współpracę[143].

Na spotkaniu z ambasadorami Francji, 26 sierpnia 1998 r., Jacques Chirac zaproponował przekształcenie UZE w agendę polityki obronnej Unii Europejskiej. Miałaby ona się zintegrować z unijnymi instytucjami, utrzymując jednocześnie związki z NATO. Jako agenda polityki obronnej Unii UZE byłaby płaszczyzną współpracy tylko dla tych państw, które byłyby nią zainteresowane. Podczas francusko-niemieckiego szczytu w Poczdamie 2 grudnia 1998 r. potwierdzone zostało stanowisko obu państw w sprawie włączenia UZE do Unii Europejskiej.

W traktacie w wersji z Maastricht i Amsterdamu pominięto kwestie wyposażenia Unii Europejskiej w zdolności wojskowe. Do zbliżenia stanowisk w tej sprawie doszło za sprawą premiera Tony'ego Blaira, który na nieformalnym spotkaniu przywódców państw UE w miejscowości Pörtschach (Austria) w październiku 1998 r. wypowiedział się za potrzebą rozwoju europejskich zdolności antykryzysowych. Londyn, dotychczas największy oponent nadania Unii Europejskiej kompetencji w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony europejskiej, zgodził się wesprzeć projekty Francji i Niemiec. Kilka miesięcy później, 4 grudnia 1998 r., odbył się francusko-brytyjski szczyt w Saint Malo, podczas którego Jacques Chirac i Tony Blair uzgodnili „Deklarację o europejskiej obronie", w której oświadczyli między innymi, że UE powinna rozwijać „samodzielne zdolności wojskowe"[144].

Rezultat francusko-brytyjskiego szczytu wpłynął na decyzje Rady Europejskiej, która 11–12 grudnia 1998 r. uzgodniła „Wiedeńską strategię dla Europy", przyjmując za cel zasadniczy: *promowanie stabilności i dobrobytu wszędzie i w Europie, i na świecie.* Jednocześnie w Wiedniu zapowiedziano wzmocnienie roli Unii Europejskiej na scenie międzynarodowej i „prawdziwą bilateralizację".

Wydarzenia, które ostatecznie przesądziły o powołaniu przez UE własnych sił zbrojnych, miały miejsce na Bałkanach. Kryzys w Kosowie, po raz kolejny, wykazał brak skuteczności w zarządzaniu sytuacjami kryzysowymi przez państwa członkowskie Unii Europejskiej. Organizacja nie dysponowała odpowiednimi strukturami i instrumentami militarnymi, które umożliwiłyby podjęcie akcji wymuszającej pokój. Taką rolę spełnił natomiast Sojusz Północnoatlantycki i jego członkowie, a więc i państwa członkowskie UE. Operacja w Kosowie uświadomiła Europejczykom nie tylko niezdolność UE do samodzielnych działań wojskowych, ale także ogromną dysproporcję technologiczną między nimi a Stanami Zjednoczony-

---

[143] J. Barcz, *Prawo Unii Europejskiej...*, wyd. cyt., s. 208; *Dyplomacja wielostronna*, red. A. Ciupiński, Warszawa 2003, s. 288–291.

[144] F. Gołembski, *Wielka Brytania wobec europejskiej tożsamości obronnej*, „Sprawy Międzynarodowe" 1999, nr 2.

mi. Aż 70 procent operacji z powietrza było przeprowadzonych siłami amerykańskimi. Amerykanie pokrywali 80 procent kosztów tej kampanii, zaś żołnierze europejscy borykali się z problemami łączności, logistyki i wywiadu[145].

Okazało się, że Unia Zachodnioeuropejska, jako komponent obronny Unii Europejskiej, była zbyt słaba i zależna w wielu dziedzinach od Sojuszu Północnoatlantyckiego, a zatem nie spełniła pokładanych w niej nadziei.

W konsekwencji państwa Unii Europejskiej przystąpiły do budowania, w ramach II filaru Wspólnej Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Szczegółowe postanowienia przyjęto podczas posiedzeń Rady Europejskiej w Kolonii (3–4 czerwca 1999 r.), Helsinkach (10–11 grudnia 1999 r.) i Nicei (7–9 grudnia 2000 r.). Na spotkaniu w Kolonii uzgodniono, że UE przejmie funkcje operacyjne Unii Zachodnioeuropejskiej. Ustalono ponadto, że polityka ta obejmie rozwiązywanie kryzysów, poprzez realizację misji petersberskich.

Prace nad wzmocnieniem UE w sprawach polityki bezpieczeństwa i obrony odbywały się w grupach roboczych, na spotkaniach dwustronnych państw członkowskich: brytyjsko-włoskim w Londynie (19–20 czerwca 1999 r.) oraz francusko-brytyjskim (25 października 1999 r.) i francusko-niemieckim w Paryżu (30 października 1999 r.).

Z kolei spotkanie Rady Ministrów UZE odbyło się w Luksemburgu w dniach 22–23 listopada 1999 r. W przyjętej wówczas deklaracji potwierdzono gotowość oddania operacyjnych zdolności UZE do dyspozycji UE oraz zamiar rozwijania *zadowalających rozwiązań, które będą służyły interesom wszystkich krajów UZE.* Spotkanie w Luksemburgu zakończyło prowadzony od listopada 1998 r. przegląd sił, które byłyby przeznaczone do prowadzenia przez Europejczyków misji petersberskich.

Do wyraźnego przyspieszenia prac nad EPBiO doszło podczas spotkania Rady Europejskiej w Helsinkach w grudniu 1999 r. Od tego też momentu w dokumentach nie używa się przymiotnika „wspólna" (*common*) do określenia nowej polityki Unii Europejskiej. Chodziło nie tylko o uproszczenie nazwy – ESDP zamiast CESDP, ale głównie o istotne różnice między polityką bezpieczeństwa i obrony a innymi dziedzinami wspólnej polityki UE. W ramach pierwszego filaru realizowane są polityki wspólnotowe: rolna, regionalna, ochrony środowiska, transportowa, naukowa oraz inne. Są one regulowane szczegółowymi przepisami prawa wspólnotowego i podlegają kompetencji ponadnarodowych organów UE. Z kolei EPBiO miała być regulowana w ramach współpracy międzyrządowej.

Państwa zdecydowały o utworzeniu instytucjonalnego i materialnego zaplecza dla sił antykryzysowych UE. Ustalono, że na wypadek zagrożenia stabilizacji międzynarodowej UE będzie zdolna do reakcji. W tym celu Rada Europejska zobowiązała państwa członkowskie UE do gotowości wystawienia, od 2003 r., w ciągu 60 dni i utrzymywania w sposób ciągły, co najmniej przez rok, sił wojskowych liczących od 50–60 tys., zdolnych do podjęcia misji typu petersberskiego. Ze

[145] *Świat po Kosowie*, red. A. Magdziak-Miszewska, Warszawa 2000.

względu na specjalne stosunki z Sojuszem Północnoatlantyckim zaproponowano stworzenie niezbędnych warunków do konsultacji, współpracy i pełnej przejrzystości we wzajemnych relacjach. Zapowiedziano, że państwa NATO będą mogły wnosić swój wkład do wojskowego regulowania kryzysów, pod kierunkiem UE. Do wypełniania powyższych zadań powołano tymczasowe struktury polityczno-wojskowe.

W traktacie z Nicei zmieniającym Traktat o Unii Europejskiej potwierdzono, że na razie Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony ogranicza się do działań antykryzysowych, czyli misji petersberskich. Nie wykluczono jednak dalszego rozwoju współpracy obronnej państw członkowskich. Rada UE zaaprobowała między innymi raport o poprawie spójności i efektywności działania EU w dziedzinie zapobiegania konfliktom oraz zaapelowała o szybkie osiąganie zdolności antykryzysowych operacyjnej w zakresie bezpieczeństwa. Miało się to odbyć w wyniku przejęcia funkcji operacyjnych od Unii Zachodnioeuropejskiej[146].

5.4. Odejście Unii Zachodnioeuropejskiej

W latach dziewięćdziesiątych Unia Zachodnioeuropejska uczestniczyła w kilku operacjach antykryzysowych, głównie na Półwyspie Bałkańskim, ale jej zaangażowanie w te operacje miało wymiar symboliczny.

Nad działalnością UZE zaciążył kompleks tymczasowości, gdyż już w pierwszych zapisach traktatowych kryła się zapowiedź inkorporacji. Ponadto w kilku deklaracjach UZE zostało zawarte jedno z podstawowych zadań, czyli „utrzymywanie więzi transatlantyckich". W związku z tym UZE odgrywała rolę pośrednika instytucjonalnego między NATO i UE. Stan tymczasowości nie dał się długo utrzymać.

Podstawy prawne działalności w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony, szczególnie te, które dotyczyły współpracy między europejskimi organizacjami, pozostały bardzo płynne. Obszar aktywności w tej dziedzinie mógł być bardzo szeroki, ponieważ Traktat o Unii Europejskiej (wersja z Amsterdamu) odwołuje się do zasad ONZ i KBWE/OBWE wyrażonych w Akcie Końcowym z Helsinek i Paryskiej Karcie Nowej Europy. Wymienia zarówno niezależność i integralność Unii Europejskiej, jak też utrzymanie pokoju i umacnianie bezpieczeństwa międzynarodowego.

W traktacie z Amsterdamu znalazły się zapisy upoważniające UZE do prowadzenia operacji w imieniu Unii Europejskiej. Dzięki misjom petersberskim państwa członkowskie Unii Europejskiej miały większy wpływ na bezpieczeństwo europejskie. Mimo dalszego tworzenia struktur organizacyjnych UZE i doskonalenia jej zdolności operacyjnych nad organizacją zawisły czarne chmury. W gronie naj-

[146] J. Starzyk, *Wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, Warszawa 2001, s. 163–170.

większych państw była zgodność w sprawie likwidacji UZE. Coraz większe ambicje Unii Europejskiej powodowały, że utrzymanie UZE komplikowało prowadzenie polityki bezpieczeństwa. Różnice między Francją, RFN i Wielką Brytanią dotyczyły jedynie formy likwidacji tej organizacji. Wielka Brytania liczyła na przekazanie przez UZE swoich zdolności operacyjnych do NATO, natomiast kompetencje cywilne miałaby przejąć Unia Europejska.

Traktat Amsterdamski wszedł w życie 1 maja 1999 r. W kilka miesięcy później, 18 października, były sekretarz NATO Javier Solana rozpoczął pełnienie funkcji sekretarza generalnego w Radzie Spraw Ogólnych, jednocześnie stając się wysokim przedstawicielem ds. WPZiB, de facto przyjął funkcje najwyższego przedstawiciela dyplomatycznego Unii Europejskiej. Ponadto 25 listopada 1999 r. Solana został mianowany sekretarzem generalnym Unii Zachodnioeuropejskiej, czyli uzyskał także kompetencje w dziedzinie wojskowej i był traktowany jako nieformalny minister obrony[147].

W związku z podjętymi decyzjami, 21 marca 2000 r. przewodniczący Zgromadzenia UZE wystąpił do Parlamentu Europejskiego z tzw. inicjatywą lizbońską. Dotyczyła ona utworzenia Tymczasowego Europejskiego Zgromadzenia Bezpieczeństwa i Obrony. W lakonicznym dokumencie inicjatywę uzasadniono w kilku punktach, spośród których znaczenie mogły mieć argumenty natury prawnej.

Zgromadzenie UZE było dotychczas jedyną organizacją parlamentarną, upoważnioną do oceniania i podejmowania inicjatyw w sferze bezpieczeństwa i obrony Europy Zachodniej. Zgromadzenie postanowiło oddać do dyspozycji członków UE podstawy prawne i środki materialne, umożliwiające prowadzenie polityki bezpieczeństwa i obrony. W rzeczywistości dotychczasowi członkowie Zgromadzenia UZE, czyli oddelegowani parlamentarzyści 10 państw, pełnoprawnych członków UZE, stanowiliby zalążek zgromadzenia parlamentarnego nowego typu, rozszerzonego o przedstawicieli parlamentów pozostałych pięciu członków UE.

Na posiedzeniu w Marsylii 13 listopada 2000 r. Rada Ministerialna UZE ostatecznie podjęła decyzję o przekazaniu Unii Europejskiej wszystkich swoich zasobów, w tym organów, potrzebnych do prowadzenia misji petersberskich. Dla państw członkowskich nie było to jednoznaczne z likwidacją UZE, gdyż nadal obowiązywał zmodyfikowany Traktat Brukselski, wraz z art. V i zobowiązaniem do wzajemnej obrony w przypadku zbrojnej napaści. W ten sposób UZE przeszła niejako w stan uśpienia, ale nadal istnieje, choć jej zadania postanowiono przenieść do kompetencji Unii Europejskiej. Utrzymano zatem niektóre funkcje „przedstawicielskie". W przypadku zobowiązań dotyczących wspólnej obrony utworzono Stały Sekretariat, tzw. „strażników art. V".

W 2001 r. nastąpiło przekazywanie środków organizacyjnych i materialnych Unii Zachodnioeuropejskiej instytucjom Unii Europejskiej. Do najważniejszych należały:

---

[147] *Dyplomacja wielostronna...*, wyd. cyt., s. 293.

Komórka Planowania – był to organ utworzony w grudniu 1991 r. W czerwcu 1992 r. w Petersbergu sprecyzowano jej cele i organizację. Zadania Komórki Planowania określono następująco: przygotowanie planów użycia sił pod egidą UZE, przygotowanie zaleceń dotyczących niezbędnych posunięć w zakresie dowodzenia, prowadzenia operacji i łączności, w tym stałych instrukcji operacyjnych dla sztabów generalnych, przewidzianych do ewentualnego wykorzystania, przechowywania aktualizowanego wykazu jednostek oraz zespołów jednostek, które mogą być wykorzystane do specjalnych operacji pod egidą UZE. Od 1995 r. Komórka Planowania dysponowała Sekcją Wywiadu.

Centrum Sytuacyjne – funkcjonujące od czerwca 1996 r.; na polecenie Rady UZE monitorujące rejony objęte kryzysem oraz postępy ewentualnej operacji UZE. Centrum Sytuacyjne gromadziło dla Grupy Polityczno-Wojskowej informacje niezbędne do przygotowania decyzji Rady UZE w zakresie zarządzania kryzysami oraz do polityczno-wojskowej kontroli operacji.

Centrum Satelitarne w Torrejon. W 1993 r. Rada Ministrów UZE zdecydowała o utworzeniu Centrum Satelitarnego (*Satelite Centre*) w Torrejon, a w maju 1995 r. stało się ono „ciałem pomocniczym UZE". Podstawowym obowiązkiem Centrum Satelitarnego jest analiza przekazów ze źródeł lotniczych i satelitarnych dla celów weryfikacji traktatów, monitorowania kryzysów i środowiska naturalnego, między innymi na podstawie danych z satelity „Helios", a także szkolenie europejskich ekspertów w interpretowaniu zdjęć. Równocześnie rozpoczęto studia nad możliwością stworzenia europejskiego sytemu obserwacji satelitarnej w średnim i długim horyzoncie czasowym. Grupa do spraw przestrzeni (*Space Group*) kontynuuje prace nad określeniem podstawowych warunków do rozwijania wielostronnych, europejskich programów kosmicznych.

Zachodnioeuropejska Grupa ds. Uzbrojenia (*Western European Armaments Group* – WEAG). Ministrowie europejskich członków NATO (bez Islandii) utworzyli w 1976 r. Niezależną Europejską Grupę Programowania (*Independent European Programme Group* – IEPG), której celem była współpraca w kwestiach uzbrojenia. W deklaracji państw członkowskich Unii Zachodnioeuropejskiej w sprawie roli UZE z 10 grudnia 1991 r. wskazano potrzebę podejmowania działań zmierzających do rozszerzenia współpracy w dziedzinie uzbrojenia, która zaowocowałaby utworzeniem Europejskiej Agencji ds. Uzbrojenia. W grudniu 1992 r. ministrowie obrony państw IEPG zdecydowali, że jej funkcje powinna przejąć UZE. W efekcie w 1993 r. utworzona została Zachodnioeuropejska Grupa do spraw Uzbrojenia, w której skład weszło 13 państw: dziesięciu członków UZE, Norwegia, Islandia i Turcja. W WEAG wszystkie kraje mają jednakowe prawa i obowiązki.

Instytut Studiów nad Bezpieczeństwem. Państwa członkowskie UZE postanowiły utworzyć instytucję analityczno-badawczą skupiającą ekspertów z całej Europy i prowadzących badania nad bezpieczeństwem europejskim. Instytut ma duże zasługi dla bezpieczeństwa regionalnego. Za równie ważne należy uznać podejmowanie inicjatyw zmierzających do wypracowania europejskiej koncepcji bezpieczeństwa.

Oprócz wymienionych instytucji Unia Europejska może korzystać z wielonarodowych formacji i jednostek wojskowych, które zostały utworzone przez UZE jako tzw. siły wyłonione.

5.5. Struktury polityczno-wojskowe Unii Europejskiej

Oprócz organów i struktur polityczno-wojskowych, które Unia Europejska przejęła od Unii Zachodnioeuropejskiej, państwa członkowskie zadecydowały o powołaniu wojskowych i cywilnych organów zarządzania kryzysowego. Tymczasowe struktury wojskowe Unii Europejskiej zostały powołane do życia w marcu 2000 r. na podstawie decyzji podjętych podczas szczytu UE w Helsinkach. Korzystając z doświadczeń organów tymczasowych, uzgodniono zalecenia konferencji w Nicei. Ostatecznie 22 stycznia 2001 r. Rada UE podjęła decyzję o utworzeniu trzech stałych struktur: Komitetu Politycznego i Bezpieczeństwa, Komitetu Wojskowego i Sztabu UE[148].

Komitet Polityczny i Bezpieczeństwa – KPiB (Political and Security Committee – PSC)

Instytucji tej powierzono sprawy Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, w tym także zagadnienia wspólnej obrony. KPiB zajmuje się zadaniami określonymi w art. 25 Traktatu o Unii Europejskiej.

Przewodniczącym KPiB może być sekretarz generalny – wysoki przedstawiciel ds. WPZiB. Jego zadaniem jest obserwowanie rozwoju sytuacji międzynarodowej, szczególnie elementów mających wpływ na wspólne bezpieczeństwo i wypracowanie wniosków dla Rady UE. Ma również prawo podejmować działania polityczne, zgodne z intencjami Rady UE.

Komitet Polityczny i Bezpieczeństwa czuwa nad środkami wdrażanymi przez struktury UE w celu przezwyciężenia kryzysu. Dlatego też jest informowany o tych środkach zarówno przez Komisję UE, jak i przez poszczególne państwa członkowskie, które podejmują działania antykryzysowe na poziomie narodowym. W zakresie podejmowanych akcji wojskowych KPiB odpowiada za kontrolę polityczną i kierownictwo strategiczne.

Na podstawie rekomendacji KPiB sekretarz generalny – wysoki przedstawiciel ukierunkowuje działalność Centrum Sytuacyjnego, które wspiera działalność Komitetu Politycznego i Bezpieczeństwa i dostarcza mu informacji niezbędnych do zarządzania kryzysowego.

---

[148] *Instytucje – gospodarka – bezpieczeństwo*, wyd. cyt., s. 86–87.

Komitet Wojskowy Unii Europejskiej – KWUE (Military Committee of European Union – MCEU)

Organem doradczym w sferze prowadzenia operacji antykryzysowych jest Komitet Wojskowy Unii Europejskiej (KWUE). Składa się on z szefów sztabu armii narodowych państw członkowskich, reprezentowanych przez oddelegowanych przedstawicieli wojskowych (REPMIL – *représent militaire*). W razie konieczności KWUE może się zbierać w składzie szefów sztabu (CEMA).

Do kompetencji Komitetu Wojskowego należy:

- dostarczanie opinii i formułowanie rekomendacji dla Komitetu Politycznego i Bezpieczeństwa,
- wydawanie dyrektyw dla Sztabu Wojskowego UE.

Jest to najwyższy organ Unii Europejskiej o kompetencjach wojskowych, a jednocześnie forum konsultacji i współpracy członków UE w dziedzinie przeciwdziałania konfliktom i opanowywania kryzysów. Swoje opinie wypracowuje na podstawie konsensusu członków.

W sytuacji kryzysowej na żądanie KPiB Komitet Wojskowy przygotowuje dyrektywę inicjującą, w której określa możliwe wojskowe opcje strategiczne i przekazuje je do Sztabu Wojskowego UE.

W rejonie kryzysu Komitet wojskowy UE sprawuje nadzór nad właściwym przebiegiem operacji wojskowej, za którą odpowiada jej dowódca. Członkowie KWUE sprawują ten nadzór z siedziby w Brukseli lub też wchodzą w skład Komitetu Uczestników (kontrybutorów).

Sztab Wojskowy UE (Military Staff of European Union – EUMS)

Na podstawie decyzji podjętych w Helsinkach utworzono tymczasowy Sztab Wojskowy UE. Początkowo w jego skład wchodziło 20 wojskowych i 8 funkcjonariuszy cywilnych. Do zadań Sztabu Wojskowego UE należą:

- zapewnienie szybkiego powiadamiania (alarmowania),
- ocena sytuacji,
- planowanie strategiczne operacji petersberskich,
- identyfikacja i zespolenie europejskich sił wielonarodowych i narodowych,
- wprowadzanie w życie decyzji politycznych zgodnie z dyrektywami Komitetu Wojskowego UE.

Ponadto Sztab Wojskowy UE sporządza ekspertyzy i zapewnia łączność między Komitetem Wojskowym a siłami zbrojnymi pozostającymi w dyspozycji Unii Europejskiej. Współuczestniczy w pracach KWUE przy ocenie sytuacji kryzysowych i wypracowaniu aspektów wojskowych planowania strategicznego w zakresie misji petersberskich, we wszystkich przypadkach, gdy nie są zaangażowane siły i środki NATO. Współpracuje z organami NATO przy ocenie możliwości antykryzysowych tak, aby podjęte działania nie kolidowały z planowaniem obronnym.

Sztab Wojskowy UE jest odpowiedzialny za rekomendacje dotyczące sił i środków, które państwa członkowskie oddają do dyspozycji UE w zakresie wyszkole-

nia, ćwiczeń oraz interoperacyjności. Ponadto uczestniczy w kalkulacjach kosztów planowanych operacji.

Sztab UE pracuje pod wojskowym kierownictwem Komitetu Wojskowego. Jednocześnie jest podporządkowany pod względem organizacyjnym sekretarzowi generalnemu. Składa się z personelu oddelegowanego przez państwa członkowskie. Kieruje nim dyrektor generalny w stopniu generała (trzygwiazdkowego).

Trwają dyskusje na temat umiejscowienia sztabu. Rozpatrywano projekt włączenia go do Kwatery Głównej NATO.

Prezydent Francji Jacques Chirac wystąpił z inicjatywą zorganizowania sztabu niezależnego od NATO i zlokalizowania go w Tervuren pod Brukselą. Inicjatywa spotkała się z krytycznym przyjęciem nie tylko wśród państw przeciwnych dublowaniu struktur NATO, ale także w środowiskach wojskowych.

5.6. Możliwości realizacyjne Europejskiego Celu Operacyjnego

O najważniejszym składniku budowy wojskowego wymiaru Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, czyli EPBiO, zadecydowano w Helsinkach w grudniu 1999 r. Proklamowano wówczas Europejski Cel Operacyjny (*European Headline Goal – EHG*). Mówi on o utworzeniu sił zbrojnych w rozmiarze korpusu do prowadzenia przez Unię Europejską misji petersberskich. Europejski Korpus Szybkiego Reagowania w założeniach ma liczyć około 60 tys. żołnierzy gotowych do działań przez co najmniej jeden rok[149].

Z chwilą uzyskania zdolności operacyjnych Korpus musi być zdolny do podjęcia działań antykryzysowych w ciągu 60 dni od podjęcia decyzji politycznej. Postanowiono, że ma być on samowystarczalny pod każdym względem: dowodzenia, kontroli i logistyki, a także dysponować jednostkami wsparcia. Korpus antykryzysowy ma zawierać nie tylko komponent w postaci sił lądowych, ale także lotnictwo i marynarkę.

W Helsinkach państwa członkowskie zobowiązały się przedstawić w ciągu roku katalog realnych środków, które mogą skierować do dyspozycji sił szybkiego reagowania.

Przed szczytem Unii Europejskiej w Nicei, 20 listopada 2000 r., odbyła się w Brukseli konferencja „zaangażowania możliwości", na której członkowie UE (oprócz Danii) zadeklarowali chęć oddania pod wspólne dowództwo około 100 tys. żołnierzy. Największy udział zgłosiły tzw. wielkie państwa: Francja, RFN, Wielka Brytania i Włochy. Ich wkład ocenia się na 80 procent ogólnego stanu sił antykryzysowych[150].

---

[149] Wnioski prezydencji Rady Europejskiej, Helsinki, 10–11 grudnia 1999 r., [w:] *Bezpieczeństwo w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2003, s. 30–40.

[150] Wkład narodowy w projektowanych Siłach Szybkiego Reagowania UE wynosi: Austria – 2 tys. ludzi; Belgia – 1 tys. ludzi w stałej rotacji (regime de croisiére), ponad 3 tys. ludzi na okres od 6 miesięcy, 25 samolotów i 9 okrętów; Dania – zwolniona na podstawie traktatu z Amsterdamu;

Teoretycznie państwa Unii Europejskiej mogą wysłać bardzo znaczące siły. Pod względem liczby żołnierzy przewyższają o 200 tys. siły Stanów Zjednoczonych (1,6 mln wobec 1,4 mln). Jednakże dane statystyczne są mylące. Według oceny sekretarza generalnego NATO George'a Robertsona europejscy członkowie NATO reprezentują dwie trzecie potencjału USA, przy czym daleko im do uzyskania dwóch trzecich efektywności amerykańskich sił zbrojnych.

Unia Europejska dopiero zaczyna gromadzić doświadczenia z praktycznej realizacji działań antykryzysowych. W okresie prezydencji belgijskiej w drugiej połowie 2001 r. prowadzono ćwiczenia w zakresie pierwszego typu misji petersberskich, czyli pomocy humanitarnej na wypadek klęsk żywiołowych. W tym samym czasie Sztab Eurokorpusu został włączony do działań antykryzysowych na terenie Kosowa.

Warunki do włączenia UE do prowadzenia operacji pokojowych zostały stworzone po osiągnięciu porozumienia z NATO według formuły „Berlin plus" (16 grudnia 2002 r.). Stanowiło ono punkt wyjścia do podpisania czternastu porozumień technicznych między NATO i UE, dotyczących głównie udostępniania zasobów operacyjnych Sojuszu. Dzięki temu siły europejskie antykryzysowe mogły zdobyć pierwsze doświadczenie operacyjne.

W 2003 r. siły antykryzysowe Unii Europejskiej przeprowadziły trzy operacje pokojowe, w które zaangażowano ponad 2 tys. żołnierzy. Były to: Europejska Misja Policyjna w Bośni i Hercegowinie (EUPM – *European Union Police Mission*), Misja Utrzymania Pokoju w Macedonii oraz Wojskowa Operacja Pokojowa w Demokratycznej Republice Kongo.

Od grudnia 1995 r. na terenie Bośni i Hercegowiny funkcjonowały międzynarodowe siły policyjne ONZ (IPTF – *International Police Task Force*). Na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 1396 z 5 marca 2002 r. zdecydowano przekazać operację Unii Europejskiej, a 4 października UE podpisała z władzami Bośni i Hercegowiny porozumienie określające warunki i czas trwania misji. Rozpoczęła się ona 1 stycznia 2003 r. i ma trwać trzy lata, do końca 2005 r. Głównym celem jest pomoc władzom lokalnym w utrzymaniu porządku prawnego i stabilności. Ogółem skierowano 531 oficerów policji, spośród których 80 procent pochodzi z państw członkowskich UE. Roczny budżet operacji wynosi 38 mln euro, z czego 20 milionów pochodzi ze wspólnego budżetu unijnego.

Kwatera Główna EUMP jest zlokalizowana w Sarajewie i podzielona na trzy oddziały: operacyjny, planowania i rozwoju oraz administracji i służb pomocniczych. Pierwszym komendantem został mianowany Duńczyk Sven Frederiksen,

---

Hiszpania – 6 tys. ludzi, 40 samolotów bojowych, 1 lotniskowiec z towarzyszącą grupą powietrzno-morską; Finlandia – 2 tys. ludzi; Francja – 12 tys. ludzi, 75 samolotów bojowych, 15 okrętów i satelita wywiadowczy Helios; Grecja – 3,5 tys. ludzi; Holandia – 5 tys. ludzi; Irlandia – 1 tys. ludzi; Luksemburg – 100 ludzi; Niemcy – 13,5 tys. ludzi, 93 samoloty, 20 okrętów; Portugalia – 1 tys. ludzi; Szwecja – 1,5 tys. ludzi, 18 okrętów i 72 samoloty; Wielka Brytania – 12,5 tys. ludzi, 18 okrętów i 72 samoloty; Włochy – 6,5 tys. ludzi, 70 samolotów i 19 okrętów. Łącznie: około 100 tys. ludzi, 447 samolotów i 115 okrętów.

a do jego obowiązków należy ścisła współpraca ze specjalnym wysłannikiem UE i ONZ.

Zadania w zakresie utrzymania pokoju w Macedonii Unia Europejska przejęła od NATO 31 marca 2003 r. Operacja nosi nazwę „Concordia". Była to dla Unii Europejskiej pierwsza operacja typu wojskowego. Udało się tego dokonać dzięki pomocy Stanów Zjednoczonych. Zważywszy na powstałe w tym czasie rozbieżności między Europą a USA w sprawie Iraku, sukces tej operacji pokazał, że na płaszczyźnie bezpieczeństwa europejskiego państwa są w stanie dojść do porozumienia. Siły EUFOR składały się z 350 żołnierzy z 27 państw, przy czym francuski, komponent wojskowy był największy.

Operację prowadzono na podstawie mandatu sprecyzowanego w rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 1371. Czas trwania operacji określono na sześć miesięcy, a jej początkowy budżet ustanowiono na sumę 6,2 mln euro. Dowodzenie operacją przyjął francuski generał Pierre Maral, pełnił tę funkcję do 1 października 2003 r. W związku z przedłużeniem czasu trwania operacji do 15 grudnia 2003 r. obowiązki dowódcy przyjął generał portugalski Luis N.F. Dos Santos. Nazwa operacji „Concordia" nie była przypadkowa, gdyż miał to być pierwszy praktyczny sprawdzian współpracy UE i NATO w prowadzeniu operacji. Sprawdzian ten wypadł pomyślnie.

W związku z zakończeniem operacji wojskowej premier Macedonii Branco Grzenkovski zwrócił się do Javiera Solany z prośbą o zorganizowanie misji policyjnej. Rada UE pozytywnie rozpatrzyła propozycję i przyznała fundusz 15 mln euro na kontynuację działań stabilizacyjnych w Macedonii. Operacja policyjna angażująca 200 policjantów została zapoczątkowana 15 grudnia 2003 r. i uzyskała kryptonim „Proxima".

Operacje pokojowe prowadzone przez europejskie siły antykryzysowe UE świadczą o tym, że udało się zrealizować podstawowe elementy Europejskiego Celu Operacyjnego i Unia Europejska stała się znaczącym partnerem NATO w utrzymaniu pokoju. Istnieją przesłanki świadczące o tym, że UE będzie przyjmować od NATO zadania o charakterze stabilizacyjnym. W grudniu 2002 r. Rada Europejska postanowiła przejąć zadania SFOR w Bośni i Hercegowinie. Przygotowania trwały przez cały 2003 r., gdyż jest to misja znacznie większych rozmiarów. W grudniu 2004 r. nastąpiło przejęcie zadań od NATO.

5.7. Miejsce EPBiO w konstytucji Unii Europejskiej

Od dłuższego czasu prowadzone są prace nad projektem czy raczej projektami „Białej księgi o obronie UE". Prace te bazowały na narodowych dokumentach tego typu, głównie brytyjskich, niemieckich i francuskich. Odbyło się wiele seminariów, na których dyskutowano podstawowe zagadnienia związane z funkcjonowaniem ESDP.

Na początku 2002 r. pod przewodnictwem byłego prezydenta Francji Valery'ego Giscarda d'Estaing rozpoczął prace Konwent Europejski. W jego strukturze została wyodrębniona grupa robocza nr 8 pod nazwą „Obrona". Pracowała ona pod kierownictwem Michela Barniera, byłego ministra ds. europejskich francuskiego rządu. Grupie przyznano mandat do rozstrzygnięcia następujących kwestii:

– Jakie zadania w dziedzinie obrony należy przewidzieć dla Unii, oprócz tzw. misji petersberskich?

– Co można uczynić, aby państwa członkowskiej miały zdolności militarne konieczne do zagwarantowania wiarygodności polityki obronnej Unii?

– Czy należy szukać inspiracji w unii walutowej oraz ustanowić kryteria przyjęcia stosowanego porozumienia?

– Czy należy przewidzieć postanowienia dotyczące poszerzenia wzmocnionej współpracy w dziedzinie obronnej?

– Co można zrobić, aby podczas operacji w sytuacjach kryzysowych decyzje były podejmowane szybciej?

– Co można uczynić, aby zapewnić spójne planowanie operacji przeprowadzonych przez Unię w sytuacjach kryzysowych?

– Jakie metody należy zastosować, aby zapewnić większą efektywność oraz oszczędności w dostawach broni, badaniach i rozwoju?

– Czy należy stworzyć europejską agencję ds. broni?

W projekcie grupa wystąpiła z inicjatywą zdefiniowania klauzuli **bezpieczeństwa zbiorowego** w ramach Unii Europejskiej. Zamiar jest dosyć przejrzysty, jego realizacja ma prowadzić do związania członków UE formą *casus foederis* w przypadku napaści na państwo będące członkiem Unii Europejskiej. Uzasadnienie dla wprowadzenia klauzuli znaleziono w zagrożeniu terrorystycznym. W projekcie czytamy: przeciwdziałać zagrożeniu terrorystycznemu, ochraniać ludność cywilną i instytucje demokratyczne, nieść pomoc państwu członkowskiemu na jego terytorium, ażeby sprostać konsekwencjom ewentualnej napaści. Autorzy projektu zastrzegli, że klauzula bezpieczeństwa nie obejmuje obrony integralności terytorialnej i będzie stosowana wobec napastników niebędących państwami.

Przedstawiciele Niemiec i Francji w Konwencie Europejskim równocześnie zgłosili dwa zbieżne projekty dotyczące klauzuli solidarności wobec zagrożeń pochodzących z terytorium Unii Europejskiej. A zatem zagrożenia pochodzące ze strony państw trzecich nadal pozostaną domeną NATO. Sprawa wprowadzenia prawdziwego *casus foederis* wiążącego państwa Unii pozostanie otwarta i nie można wykluczyć, że za kilka lat zostanie wprowadzona jako zapis traktatowy.

Spośród istotnych propozycji instytucjonalnych i kompetencyjnych warto zwrócić uwagę na próbę ujednolicenia działalności Unii Europejskiej w zakresie polityki zagranicznej. Ma to zostać osiągnięte poprzez połączenie funkcji wysokiego przedstawiciela UE ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa z funkcją kanclerza UE ds. stosunków zewnętrznych. Dotychczas pierwszą funkcję sprawuje Javier Solana, komisarzem jest Christoph Patten.

W pracach Konwentu wystąpiły różnice zdań na temat procesu decyzyjnego. Przedstawiciele Francji i Niemiec usiłowali wprowadzić procedurę głosowania większościowego. Jednakże przeważyło stanowisko, że sprawy te będą nadal podejmowane jednomyślnie. Utrzymywano zasadę wstrzymania się od głosu oraz możliwości odmowy udziału we wspólnych działaniach, bez blokowania działań innych państw. W pracach Konwentu wiele miejsca poświęcono zagadnieniom **Europejskiej Agencji Uzbrojenia**. Prace nad tą instytucją są już poważnie zaawansowane. Ocena się, że projektowana Agencja pozwoli obniżyć koszty produkcji i zakupu sprzętu i uzbrojenia. Przewiduje się utworzenie wspólnego funduszu na badania i rozwój technologii[151].

Przy okazji podsumowania prezydencji greckiej, 19–20 czerwca 2003 r. w Salonikach, zaprezentowano deklarację końcową, w której zapisano wolę dalszego rozwijania Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Wykazano postępy w tworzeniu zdolności w ramach niewojskowych aspektów zarządzania sytuacjami kryzysowymi, w czterech następujących dziedzinach: policji, umacnianiu rządów prawa, wzmacnianiu administracji cywilnej i ochronie ludności. Wyrażono zadowolenie, że Unia Europejska na płaszczyźnie ESDP stara się przeciwdziałać terroryzmowi międzynarodowemu. Ponadto zaproponowano utworzenie Agencji ds. Zbrojeń, Badań i Zdolności Wojskowych. Agencja ma być otwarta dla wszystkich członków i pomóc w synchronizowaniu potencjałów wojskowych.

W założeniach Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony powinna być samodzielną, wyodrębnioną z pośród innych dziedzin aktywności Unii Europejskiej, polityką tej organizacji. Znalazła swoje miejsce w projekcie Konstytucji Europejskiej, nad którą dyskusja rozpoczęła się w Rzymie 4 października 2003 r. Prace nad tym przełomowym dokumentem trwały ponad rok. Projekt traktatu ustanawiający Konstytucję dla Europy został przyjęty przez Konwent Europejski 13 czerwca i 10 lipca 2003 r. przedłożony przewodniczącemu Rady Europejskiej w Rzymie. W dokumencie zwiększono sferę działalności organizacji jako aktora międzynarodowego.

W projekcie konstytucji, w rozdziale II pt. *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa*, stwierdza się, że: *Państwa członkowskie mają popierać i aktywnie realizować, bez zastrzeżeń, w duchu lojalności i wzajemnej solidarności politykę zewnętrzną i bezpieczeństwa Unii.* Państwa mają powstrzymywać się przed działaniami sprzecznymi z interesami UE. Wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa UE pragnie prowadzić przez:

- określanie ogólnych wytycznych,
- podejmowanie decyzji o: działaniach Unii, stanowiskach Unii oraz realizacji tychże działań i stanowisk,
- umacnianie systematycznej współpracy między państwami członkowskimi w tej sferze.

---

[151] W. Fehler, *Zagadnienia bezpieczeństwa w projekcie Traktatu Konstytucyjnego*, [w:] *Ustrojowo-polityczny wymiar...*, wyd. cyt., s. 143–156.

Organem odpowiedzialnym za WPZiB pozostają Rada Europejska, która *określa ogólne wytyczne wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, łącznie ze sprawami mającymi wpływ na kwestie polityczno-obronne*. Na podstawie tych wytycznych *Rada Ministrów podejmuje decyzje europejskie, niezbędne do określenia i wprowadzenia w życie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa*. Duże znaczenie ma minister spraw zagranicznych Unii.

W sytuacji zagrożenia i niestabilności międzynarodowej Rada Ministrów podejmuje decyzje w sprawie podjęcia działań operacyjnych. Decyzje te określają cele, zakres i środki, jakie mają być oddane do dyspozycji Unii, warunki wprowadzenia ich w życie i czas trwania operacji.

Prócz wartości zawartych w II filarze, tj. ochrony wspólnych wartości i wspierania demokracji, wymienia się między innymi zapobieganie konfliktom i niesienie pomocy narodom, państwom i regionom w usuwaniu skutków katastrof naturalnych lub wywołanych działalnością człowieka oraz wspieranie systemu międzynarodowego opartego na wzmocnionej współpracy wielostronnej i właściwego zarządzania w skali światowej.

W artykule 40 projektu konstytucji jest mowa o tym, *że wspólna polityka obronna i bezpieczeństwa jest integralną częścią wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Zapewnia Unii zdolność operacyjną, mającą u podstaw środki cywilne i wojskowe. Unia może ich użyć w misjach wykonywanych poza Unią w celu utrzymania pokoju, zapobiegania konfliktom i umacniania bezpieczeństwa międzynarodowego, zgodnie z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych. Wykonywania tych zadań podejmuje się z wykorzystaniem zdolności dostarczanych przez państwa członkowskie.*

Po raz pierwszy w dokumencie tej rangi:

– stwierdza się, że wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony obejmuje stopniowe kształtowanie wspólnej polityki obronnej, która doprowadzi do wspólnej obrony. Zastrzeżenie dotyczy tego, że Rada Europejska ma zadecydować o tym jednomyślnie i nie może to godzić w ustrój konstytucyjny państw członkowskich;

– szczegółowo definiuje się misje, w jakich może brać udział Unia Europejska. Mówi się w nim o misjach, które wymagają użycia środków wojskowych i cywilnych, obejmujących wspólne działania rozbrojeniowe, misje humanitarne i ratunkowe, misje wojskowego doradztwa i wsparcia, misje zapobiegania konfliktom i utrzymywania pokoju i stabilizacji sytuacji po konfliktach. Misje te mogą się przyczyniać do zwalczania terroryzmu, w tym także na terytoriach państw trzecich. Organem odpowiedzialnym za wysłanie misji oraz określenie jej celu, zakresu i warunków wykonywania jest Rada Ministrów, która podejmuje takie decyzje jednomyślnie. Dalej to minister spraw zagranicznych Unii ma zapewnić koordynację cywilnych i wojskowych aspektów misji. Czyni to pod nadzorem Rady Ministrów i ścisłym, stałym porozumieniu z Komitetem Politycznym i Bezpieczeństwa.

W misji nie muszą brać udziału wszystkie państwa członkowskie. Rada Ministrów może powierzyć przeprowadzenie misji grupie państw, które są tym zainteresowane. Państwa te sposób zarządzania misją uzgadniają z ministrem spraw za-

granicznych, sposób zarządzania misją oraz Radą Ministrów, którą informują także o stanie realizacji misji.

W projekcie konstytucji unijnej ustanawia się Europejską Agencję do spraw Zbrojeń, Badań i Zdolności Wojskowych w celu określenia potrzeb operacyjnych, promowania środków do ich realizacji, przyczyniania się do określenia i, w razie potrzeby, realizacji wszelkich środków do wzmocnienia bazy przemysłowej i technologicznej sektora obrony. Ma się to przyczyniać do doskonalenia zdolności wojskowych Europejczyków.

5.8. Perspektywy rozwoju EPBiO

Na rozwój Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO) negatywny wpływ wywarły spory wokół interwencji w Iraku. Z jednej strony wypowiedź prezydenta Chiraca negatywnie oceniająca poparcie dla polityki amerykańskiej wyrażane przez część państw członkowskich i państwa kandydujące do UE. Z drugiej strony podział na „starą" i „nową" Europę, jakiego dokonał sekretarz obrony USA Donald Rumsfeld. Na tle tych sporów uzasadnione stały się obawy, że jedność polityczna Unii Europejskiej będzie trudna do osiągnięcia.

Sporo kontrowersji wywołała francusko-niemiecka inicjatywa utworzenia Europejskiej Unii Obronnej i Bezpieczeństwa powołała do życia podczas „miniszczytu" w Brukseli 29 kwietnia 2003 r. W skład tej nowej Unii weszły cztery państwa: Belgia, Francja, Luksemburg i Niemcy. Większość członków UE oraz państwa do niej kandydujące krytycznie odniosły się do tej struktury, traktując ją jako próbę rozbicia jedności NATO.

Podczas prezydencji włoskiej, w drugiej połowie 2003 r. opracowano i przyjęto po raz pierwszy w dziejach UE wieloletni program strategiczny, który obejmuje lata 2004–2006. Będzie on realizowany podczas kilku następnych prezydencji: irlandzkiej, holenderskiej, luksemburskiej, brytyjskiej, autriackiej i fińskiej. Dokument został zatytułowany „Obrona europejska. Konsultacje NATO–UE. Planowanie i operacje".

Ponadto Francja wystąpiła z kolejną inicjatywą długoterminową, nazywaną „European Headline Goal – 2010", która ma służyć doskonaleniu zdolności reagowania antykryzysowego UE.

Porozumienia zawarte pomiędzy Unią Europejską i NATO stwarzają nadzieję na harmonijną współpracę w zakresie promowania stabilności i zapobiegania konfliktom. Zadania w zakresie obrony nadal należą do kompetencji poszczególnych państw, natomiast głównym gwarantem bezpieczeństwa regionalnego pozostaje Sojusz Północnoatlantycki.

6. POLSKA W EUROATLANTYCKIEJ PRZESTRZENI BEZPIECZEŃSTWA

6.1. Ogólna charakterystyka przestrzeni euroatlantyckiej

Stosunki transatlantyckie to relacje łączące Europę ze Stanami Zjednoczonymi. Ich dynamiczny rozwój przypada na okres od zakończenia II wojny światowej. Jest to czas właściwego wykrystalizowania się pojęcia transatlantyzmu. Nie oznacza to jednak, że relacje te powstały dopiero po II wojnie światowej. Europę i USA łączy głęboko zakorzeniona w historii więź, która sięga epoki kolonialnej, a szczególnie amerykańskiej walki o niepodległość i o utworzenie Stanów Zjednoczonych. Nowy Świat był w początkach swego istnienia miejscem ucieczek europejskich rewolucjonistów, przedstawicieli różnych klas społecznych, którzy nie godzili się na tradycyjny porządek europejski i chcieli budować państwo równości i wolności wszystkich obywateli.

Przemiany, jakie wywołały w Europie kolejne rewolucje – najpierw francuska (1789), a potem Wiosna Ludów (1848) – spowodowały, że Stary Kontynent przyjął także jako własne idee wolności, równości i demokracji. Od tego czasu wartości te zaczęły łączyć, a nie dzielić oba brzegi Atlantyku. Jednak aż do I wojny światowej zarówno Europa, jak i USA, pogrążone w wewnętrznych problemach, praktycznie nie podejmowały między sobą specjalnie modelowanej sojuszniczej polityki zagranicznej.

Wyraźne oznaki zbliżenia wystąpiły wówczas, gdy Stany Zjednoczone przystąpiły do walki w I wojnie światowej, w istotny sposób przyczyniając się do rozgromienia Niemiec i ich sojuszników. Fakt ten zaważył na późniejszym rozwoju stosunków między USA a Europą. Stany Zjednoczone stały się współtwórcą pokoju w Europie, a także twórcą Ligi Narodów – międzywojennego systemu bezpieczeństwa, w którym same nie brały udziału. Godzi się jednak odnotować, że w okresie międzywojennym nie dochodziło do zbliżenia między Europą a USA i do rozwoju wzajemnych stosunków, bowiem ciągle brały górę tendencje izolacjonistyczne. Momentem naturalnego zbliżenia Europa–Stany Zjednoczone była II wojna światowa i wspólna walka przeciw Japonii i Niemcom. Nie ulega wątpliwości, że na ówczesny rozwój stosunków transatlantyckich miała wpływ wewnętrzna kondycja Europy i USA. O ile w czasie I wojny światowej i w okresie międzywojennym USA nie były krajem tak zamożnym jak Wielka Brytania czy Francja, o tyle, w czasie II wojny światowej Stany Zjednoczone uzyskały pozycję mocarstwową pod względem gospodarczym i militarnym, by stać się pod koniec walk jednym z dwóch światowych supermocarstw. W tym czasie doszło do największego zbliżenia USA i Europy, a wydarzenia powojenne – ekspansja komunizmu, podział świata i wewnętrzne warunki ekonomiczne pozwalające na angażowanie się

w sprawy międzynarodowe – sprawiły, że w pełni wykrystalizowała się idea transatlantycka. Wtedy to, w obliczu wielkich zagrożeń politycznych, państwa Europy Zachodniej utraciły niezależność w sferze bezpieczeństwa. Potrzebowały więc silnego sojusznika, a takim mogły być jedynie Stany Zjednoczone. Podstawą do pełnego rozwijania szerokiej współpracy między USA a krajami Europy Zachodniej stały się zatem interesy obu stron, w szczególności kwestia bezpieczeństwa, a także wyznawane wspólne wartości: wolność, demokracja, wolny rynek i pluralizm[152].

Współpraca nie miała jednak charakteru równorzędnego. Po II wojnie światowej zniszczona i słaba gospodarczo Europa była praktycznie całkowicie uzależniona od pomocy amerykańskiej zarówno w aspekcie ekonomicznym, jak i militarnym. Wspomniane wyżej wartości łączące społeczeństwa Stanów Zjednoczonych i Starego Kontynentu, a także niewątpliwie żywotne interesy USA jako supermocarstwa światowego sprawiły, że Europa miała zagwarantowaną pomoc finansową i wsparcie militarne. Współpraca uzyskała w rezultacie formę zinstytucjonalizowaną w postaci Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Lata siedemdziesiąte minionego wieku cechowało osłabienie zależności Europy od Stanów Zjednoczonych. Rozpoczął się proces KBWE i okres odprężenia w stosunkach Wschód–Zachód. Także w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia dochodziły do głosu idee zmniejszania zależności Europy od USA. Idee te nie zyskały jednak poparcia, a faktyczną zmianę sytuacji w Europie przyniosło dopiero zakończenie zimnej wojny[153].

Koniec zimnej wojny, a tym samym upadek systemu bipolarnego spowodował gruntowne przemiany w stosunkach międzynarodowych. W przestrzeni międzynarodowej pozostało tylko jedno supermocarstwo – Stany Zjednoczone, które wzmocniły znacząco swoją pozycję i uzyskały niekwestionowaną przewagę zarówno pod względem politycznym, militarnym, jak gospodarczym i społecznym. Po upadku Związku Radzieckiego wzmocniła się także pozycja Europy Zachodniej. Sprawiła ona wrażenie na nowo zintegrowanej, a wspólne europejskie wartości mogłyby wziąć górę nad partykularnymi interesami poszczególnych państw.

Zmiany postawiły pod znakiem zapytania dotychczasową formułę partnerstwa atlantyckiego, znikło bowiem bezpowrotnie zagrożenie ze strony ZSRR, co w konsekwencji doprowadziło do wzrostu bezpieczeństwa w Europie. Kluczowymi problemami stało się określenie nowej roli Stanów Zjednoczonych i NATO (które stanowiło instytucjonalną podstawę obecności amerykańskiej w Europie), a także ustalenie jasnych zasad, zgodnie z którymi obie strony współpracowały w dziedzinie gospodarki oraz przy zapobieganiu i rozwiązywaniu konfliktów. Stosunki między Europą i USA musiały zatem znaleźć nową formułę, której podstawą byłaby na nowo zdefiniowana idea transatlantycka.

---

[152] E.L. Frost, *Transatlantic Trade. A Strategic Agenda*, Institute for International Economics, Washington, May 1997, s. 29.

[153] A. Jarczewska-Romaniuk, *Unia Europejska a idea transatlantycka – partnerstwo transatlantyckie u progu nowego wieku*, Warszawa 2002, s. 276.

Koniec zimnej wojny uświadomił także obu podmiotom stosunków transatlantyckich, że dotychczasowa formuła wzajemnych relacji, oparta na silnej zależności Europy od USA, wyczerpała się i wymaga radykalnej zmiany. Zaczęto więc się zastanawiać, na jakich warunkach lub czy w ogóle USA powinny pozostawać w Europie. Wielu spośród polityków europejskich uważało, że wycofanie się Ameryki zapewniłoby realizację aspiracji i interesów Europy, dokonując jednocześnie przekształcenia Sojuszu w prawdziwe partnerstwo transatlantyckie. Wydarzenia lat dziewięćdziesiątych wskazywały jednocześnie na silne dążenia Europy (rozumianej jako Wspólnota Europejska, a później Unia Europejska) do zwiększenia swej międzynarodowej roli i ograniczania zależności od USA, chociażby przez rozszerzanie się na nowe państwa[154].

Rozważając rozwój stosunków transatlantyckich, warto zastanowić się także nad rolą Polski w tym procesie. Początek lat dziewięćdziesiątych to dla Polski czas największych przemian i reform wewnętrznych, bez których kraj nie mógłby funkcjonować w nowej rzeczywistości. To także okres przewartościowań w polityce zagranicznej, wybór opcji euroatlantyckiej i integracji ze strukturami militarnymi, gospodarczymi i politycznymi Zachodu – NATO i Unią Europejską. W tym okresie polska polityka zagraniczna jest ściśle związana z reformami prowadzonymi wewnątrz kraju, tworząc wraz z nimi komplementarną całość. Skupiona jest jednak na odbudowie kraju oraz porządkowaniu i likwidowaniu regresu cywilizacyjno-gospodarczego po okresie PRL. Nie było tu zatem miejsca na budowę i umacnianie nie tylko wspólnoty transatlantyckiej, ale także wyłącznie europejskiej. Zmianę przynoszą dopiero pierwsze efekty reform wolnorynkowych, stabilizacja wewnętrzna, wejście na ścieżkę szybkiego rozwoju gospodarczego i porozumienia zawarte ze strukturami zachodnimi, a w szczególności ze Wspólnotami Europejskimi i NATO.

Dalsza stabilizacja i rozwój pozwalają Polsce stać się w 1999 r. pełnoprawnym członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego, co nie pozostaje bez wpływu na kondycję stosunków transatlantyckich. Od tej pory bowiem w NATO znajduje się państwo, które w poczuciu wdzięczności i lojalności sojuszniczej wesprze USA w coraz częstszych sporach z innymi europejskimi członkami Sojuszu.

Warto zwrócić uwagę, jak pomyślnie dla Polski rozwijały się stosunki transatlantyckie. W piętnaście lat od rozpoczęcia reform ustrojowych Polska stała się bowiem krajem średnio ekonomicznie rozwiniętym, ale na tyle stabilnym, że może brać udział – w miarę możliwości – w kreowaniu rzeczywistości międzynarodowej. Stała się istotnym elementem rzeczywistości europejskiej czy szerzej transatlantyckiej.

Analiza więzi transatlantyckich prowadzona z perspektywy półwiecza funkcjonowania Sojuszu Północnoatlantyckiego wskazuje na wyraźną ich trwałość, która występowała w warunkach bipolarnego podziału świata. Państwa członkowskie NATO ze Stanami Zjednoczonymi na czele koncentrowały swój wysiłek na prze-

[154] Tamże.

ciwstawieniu się potencjalnemu przeciwnikowi, jakim był Układ Warszawki. Wraz z rozwiązaniem Układu Warszawskiego i upadkiem Związku Radzieckiego stan więzi transatlantyckich zaczął ulegać zmianom. Obniżyły się one bardzo wyraźnie po pojawieniu się idei kreowania tożsamości europejskiej w zakresie bezpieczeństwa, uwieńczonej powstaniem Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Dalsze obniżenie poziomu więzi transatlantyckich nastąpiło po podjęciu przez Stany Zjednoczone decyzji o przeprowadzeniu operacji w Afganistanie, w praktyce w oparciu o własne siły. Amerykanie potwierdzili tym samym swe obawy o spójność, a zwłaszcza decyzyjność Sojuszu, tym bardziej że wśród członków NATO dawały się już odczuć różnice na tle problemu irackiego.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno Stany Zjednoczone, jak i europejscy członkowie NATO liczyli na poprawę atmosfery i dobry początek, który mógł dać praski szczyt NATO.

Podczas szczytu bez większych problemów osiągnięto konsensus w sprawie Iraku, wyrażono – zgodnie z rezolucją RB ONZ – gotowość Sojuszu do uczestnictwa w jego rozbrojeniu, ale jednocześnie nie przesądzano o udziale NATO w operacji wojskowej. Pomimo oczekiwań zdecydowanego stanowiska dotyczącego działań zbrojnych przeciwko temu państwu nie sformułowano deklaracji o udziale NATO w ewentualnej operacji militarnej. Wezwano do pełnej implementacji rezolucji nr 1441 Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz innych wcześniejszych rezolucji, zapowiadając poważne konsekwencje w razie ich nieprzestrzegania. Prezydent Bush i inni przedstawiciele administracji amerykańskiej podkreślali, że w przypadku decyzji o przeprowadzeniu operacji wojskowej USA zwrócą się do sojuszników o pomoc. Będzie to jednakże koalicja ochotników, a o uczestnictwie zdecyduje indywidualnie każde z państw sojuszniczych.

Przy zachowaniu określonych różnic poglądów dano dowód uznawania wspólnych wartości, co stanowi siłę i mądrość NATO. Fakt ten poczytano za zdecydowaną poprawę w stosunkach euroatlantyckich. W Stanach Zjednoczonych po raz pierwszy od objęcia urzędu przez nową administrację pojawiło się przekonanie, że NATO jest zdolne do szybkiego podejmowania decyzji oraz wykazuje wolę wprowadzania ich w życie. Można więc stwierdzić, że szczyt oddalił obawy o destabilizację funkcjonowania NATO na skutek postawy państw europejskich[155].

Należy zauważyć, iż Polska odegrała ważną rolę w podtrzymywaniu więzi transatlantyckich, które nieco osłabły w wyniku operacji przeprowadzonej w Iraku. Szczególny temu wyraz dał prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski, występując na forum Parlamentu Europejskiego i mówiąc o konieczności odtworzenia więzów transatlantyckich. Niedługo przedtem, uczestnicząc w spotkaniu Trójkąta Weimarskiego, polski szef państwa również opowiadał się za przełamaniem obecnego impasu w stosunkach między USA a niektórymi europejskimi sojusznikami. Prezydent Polski dał jasno do zrozumienia, że zbliżenie punktów widzenia tak zwanej

[155] Por. J. Nowak-Jeziorański, *Czy NATO jest zagrożone?* „Rzeczpospolita", 14.05.2001; O. Osica, *Rozwodu nie będzie*, „Rzeczpospolita", 22.06.2001.

Nowej Europy ia Starej Europy może się dokonać tylko w wyniku dowartościowania struktur strategicznej współpracy transatlantyckiej. Jest to warunek realizacji prawdziwej i potrzebnej jedności europejskiej.

Rozrywana wielokrotnie przez silniejszych sąsiadów Polska dobrze wie, jak ważne jest utrzymanie możliwie najlepszych stosunków z bliskimi regionalnymi potęgami, jak ważne jest, by owe potęgi były krajami demokratycznymi i dobrze prosperującymi, jak ważne jest, by państwa europejskie w ogóle unikały konfrontacji między sobą i wspólnie gospodarowały swym podstawowym potencjałem gospodarczym, politycznym, ludzkim i wojskowym, jak ważne jest wreszcie, by bezpieczeństwo, a nawet stabilność wewnętrzna Europy były zagwarantowane przez obecność amerykańską w sprawach Starego Kontynentu i włączenie europejskich strategii obronnych w strategię atlantycką.

Takimi właśnie zasadami kieruje się Polska w swej polityce zagranicznej. Stara się pogodzić racje europejskie, wspólnoty, której jest aktywnym członkiem, z racjami wynikającymi z wyjątkowej pozycji i przywództwa Stanów Zjednoczonych, szczególnie w zakresie stosunków transatlantyckich.

Na osłabienie więzi euroatlantyckich pewien wpływ wywarła amerykańska koncepcja budowy systemu obrony antyrakietowej. Europejscy sojusznicy USA w planie Waszyngtonu dopatrują się oznak nasilania się amerykańskiego izolacjonizmu, mogącego doprowadzić do rozejścia się strategicznych interesów Ameryki i Europy i do rozłamu w NATO[156]. Problem budowy sytemu był jednym z głównych spraw, które były rozważane podczas szczytu UE–USA w Lizbonie w końcu maja 2000 r. Obecny na szczycie prezydent Stanów Zjednoczonych, Bill Clinton, wyjaśniał przesłanki, które legły u podstaw decyzji o budowie sytemu obrony antyrakietowej. Pierwszą z nich był raport komisji kongresowej USA, który ukazał się w połowie 1998 r. W raporcie tym komisja, powołując się na dane wywiadowcze, ostrzegła, że do 2005 r. Korea Północna i Iran będą dysponowały rakietami balistycznymi zdolnymi dotrzeć do terytorium Stanów Zjednoczonych. Drugą przesłanką był fakt, iż w sześć tygodni po opublikowaniu tego raportu Korea Północna przeprowadziła udaną próbę z rakietą średniego zasięgu Taepo Dong-1, która bez trudu mogłaby dolecieć z głowicą nuklearną do San Francisco. Po długiej dyskusji główni oponenci europejscy, jak się wydaje, byli przekonani, iż system ten będzie służył także obronie Europy. Polska, podobnie jak Wielka Brytania, Włochy i Turcja, wyraziła wstępną zgodę na rozmieszczenie jednego z radarów tego systemu na obszarze swojego kraju.

O potrzebie zmian w stosunkach transatlantyckich, które uległy wyraźnemu pogorszeniu w związku z operacją w Iraku, wypowiedział się Henry Kissinger, twierdząc: *Jeżeli utrzyma się obecny trend w stosunkach transatlantyckich, system międzynarodowy zmieni się zasadniczo. Europa rozpadnie się na dwie grupy, które definiować będzie ich stosunek do współpracy z Ameryką.* Dodał, że: *jeśli instytucje światowe mają funkcjonować skutecznie, a świat nie ma wrócić do XIX-wiecz-*

[156] K. Darewicz, *Tarcza Ameryki*, „Rzeczpospolita", 31.05.2000.

nej polityki z pozycji siły, absolutnie konieczne jest odrodzenie stosunków atlantyckich. Musi ono jednak mieć oparcie raczej w poczuciu wspólnoty losu niż w dążeniu do przekształcenia sojuszu w sieć bezpieczeństwa a la carte – do wyboru.

Wyraźną próbę naprawiania transatlantyckich więzi stanowił szczyt przywódców USA i UE, który odbył się w Waszyngtonie 25 czerwca 2003 r. Prowadzone w trakcie jego trwania rozmowy dotyczyły walki z terroryzmem, zapobiegania proliferacji broni masowej zagłady, konfliktu izraelsko-palestyńskiego i znoszenia barier handlowych. Jeszcze przed rozmowami strony zgodnie podkreślały, że zależy im na maksymalnej poprawie dwustronnych stosunków. *Mamy nadzieję, że ten szczyt zapoczątkuje nową erę w strategicznym partnerstwie między Stanami Zjednoczonymi i Europą, po okresie napięcia w ostatnich kilku miesiącach* – mówił rzecznik przewodniczącego UE, którym był premier Grecji, Kosta Simitis. We wspólnej deklaracji o rezultatach szczytu Unia Europejska potwierdziła gotowość bliższego współdziałania z USA w zapobieganiu proliferacji broni masowej zagłady. Warto podkreślić także wypowiedź przewodniczącego Komisji Europejskiej, Romano Prodiego: *jeśli się nie zjednoczymy, każdy problem przekształci się w kryzys, a każdy wróg w gigantycznego potwora.*

O kontynuacji wysiłków dla poprawy więzi transatlantyckich zaświadcza wypowiedź przewodniczącego włoskiej tury przewodnictwa UE, Silvia Berlusconiego, który za jedno z najważniejszych zadań prezydencji włoskiej uważa naprawę stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Podobny cel miała wizyta, jaką złożył w Europie (we Włoszech, Francji, a także w Watykanie) z okazji 60. rocznicy lądowania w Normandii wojsk alianckich prezydent USA, Georg W. Bush.

Jest przecież oczywiste, że relacje między Europą a Stanami Zjednoczonymi muszą wrócić do cywilizowanej normy ze względów praktycznych, ale to wcale nie oznacza, że odmienność historyczna, cywilizacyjna i filozoficzna między tymi dwoma światami minęła lub zniknie w przewidywanej perspektywie. Ameryka mówi o „imperium zła" czy też o „osi zła" nie bez powodu. Zniszczenie zła jest dla niej celem moralnym, dla Europy natomiast celem jest wynegocjowanie spokoju nie tyle ze złem, bo to byłoby niemożliwe, ile z państwami, które stanowią zagrożenie. Jedni chcą wyeliminować zło, drudzy chcą świętego spokoju. Już takie uproszczone sformułowanie różnicy pokazuje, jak wielki jest Ocean Atlantycki.

6.2. Stosunki polsko-amerykańskie

Godzi się zauważyć, że 1989 r. stał się punktem zwrotnym dla stosunków polsko-amerykańskich, choć w czasach zimnej wojny wyróżniały się one pozytywnie na tle relacji USA z innymi państwami realnego socjalizmu.

Polska przywiązywała i przywiązuje ogromną wagę do relacji łączących ją ze Stanami Zjednoczonymi, co wynika ze strategicznych założeń polskiej polityki zagranicznej, dążenia do pełnej integracji ze strukturami euro- i transatlantyckimi, a także z pozycji Stanów Zjednoczonych jako jedynego supermocarstwa.

Rozwojowi kontaktów polsko-amerykańskich sprzyja trwająca ciągle, wielka sympatia, jaką cieszą się Stany Zjednoczone w Polsce. Polacy fascynują się bowiem – często bezkrytycznie – tym, co amerykańskie: ideologią, osiągnięciami gospodarczymi, dorobkiem w dziedzinie nauki i kultury. Nie bez znaczenia jest też obecność ponad 9-milionowej grupy Amerykanów polskiego pochodzenia, którzy utrzymują kontakty ze starym krajem i interesują się jego sprawami[157].

Polska, podejmując się transformacji ustrojowej i dokonując reorientacji polityki zagranicznej, założyła trwałe związanie się polityczne, gospodarcze oraz w dziedzinie bezpieczeństwa z Zachodem. Niezbędne do prowadzenia tej strategii było uzyskanie poparcia Stanów Zjednoczonych – mocarstwa współdecydującego o sprawach Starego Kontynentu[158].

Radykalnemu zwrotowi, który dokonał się po 1989 r. w stosunkach Polska–USA, sprzyjała przyjaźń, jaką polskie społeczeństwo darzyło Stany Zjednoczone – wbrew antyamerykańskiej indoktrynacji prowadzonej podczas zimnej wojny. Sympatia ta rzutowała na oficjalne stosunki między obu krajami, czyniąc je pod pewnymi względami wyjątkowymi w czasach, gdy oba państwa należały do przeciwstawnych obozów[159].

Przed 1989 r. w stosunkach z Polską władze amerykańskie zawsze podkreślały ich dwutorowy charakter, który polegał na odmiennym traktowaniu komunistycznych władz i społeczeństwa. Katalizatorem zmian w polityce USA wobec Europy Środkowej i Wschodniej była dynamika wydarzeń w Polsce i na Węgrzech, a w szczególności podpisanie porozumień Okrągłego Stołu w Polsce. Administracja George'a Busha przejęła wówczas inicjatywę w polityce Zachodu wobec dezintegrującego się imperium radzieckiego, dostrzegając znaczącą rolę Polski w procesie przekształcania świata komunistycznego.

Oznaką przełomu w stosunkach polsko-amerykańskich była wizyta prezydenta Busha, ojca obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w Warszawie w lipcu 1989 r., świadcząca o ponownym otwarciu się Polski na Zachód, pro-amerykańskich sympatiach społeczeństwa i jednoznacznym poparciu administracji Busha dla polskich przemian. Władzom polskim, dążącym do przezwyciężania skutków porozumienia jałtańskiego, zależało przede wszystkim na nadaniu stosunkom polsko-amerykańskim charakteru partnerskiej współpracy, by definitywnie przestały być one funkcją polityki amerykańskiej wobec ZSRR[160].

Szybkiemu rozwojowi stosunków polsko-amerykańskich sprzyjały zmiany w układzie sił na arenie międzynarodowej, spowodowane upadkiem komunizmu i umocnieniem się pozycji USA jako jedynego supermocarstwa.

Miejsce stosunków ze Stanami Zjednoczonymi w polskiej polityce zagranicznej na trwałe określiła przyjęta u progu lat dziewięćdziesiątych strategia, zmierza-

---

[157] J. Stachura, *Rola i znaczenie stosunków dwustronnych ze Stanami Zjednoczonymi*, [w:] R. Kuźniar, *Polityka zagraniczna RP 1989–2001*, Warszawa 2002, s. 126.

[158] Zob. R. Kuźniar, *Nowa polska polityka zagraniczna*, „Sprawy Międzynarodowe" 1991, nr 10.

[159] J. Stachura, wyd. cyt., s. 127.

[160] Zob. G. Bush, B. Scowcroft, *Świat przekształcony*, Warszawa 2000, s. 122.

jąca do związania Polski ze strukturami Zachodu, przy jednoczesnym umacnianiu naszej pozycji w regionie i dążeniu do budowy jak najlepszych, wielostronnych stosunków z sąsiadami. Strategia ta stała się przedmiotem ponadpartyjnego konsensu, ciesząc się poparciem niemal wszystkich liczących się sił politycznych w Polsce[161].

W ramach powyższego konsensusu mieści się stanowisko w sprawie znaczenia stosunków z USA dla prowadzenia strategicznych planów w dziedzinie przebudowy państwa i reorientacji polityki zagranicznej. Wynikało ono z głębokiego przeświadczenia, że szanse realizacji przyjętej strategii wzrosną, pod warunkiem wsparcia jej przez Stany Zjednoczone.

Polskie starania o uzyskanie amerykańskiego poparcia były oparte na przekonaniu o zbieżności interesów Polski i USA w kwestiach dla naszego kraju fundamentalnych, w szczególności: konieczności utrwalania demokratycznego porządku w Europie, zintegrowania Europy Środkowej i Wschodniej z instytucjami euroatlantyckimi oraz kontynuowania amerykańskiego przywództwa w Sojuszu Północnoatlantyckim i utrzymania amerykańskiej obecności w Europie jako niezbędnych warunków do zachowania przez NATO dotychczasowej zdolności do zapewnienia swym członkom bezpieczeństwa i stabilności[162].

Zakres zbieżnych interesów stopniowo się poszerzał, obejmując także inne ważne kwestie stosunków międzynarodowych. Przejawem tej tendencji było m.in. poparcie udzielane Stanom Zjednoczonym przez Polskę w związku z działaniami przeciw Irakowi w czasie operacji „Pustynna Burza", a następnie amerykańska prośba o reprezentowanie przez Polskę interesów USA w Bagdadzie. Poczucie wspólnoty interesów z supermocarstwem, które w znacznym stopniu decyduje o biegu wydarzeń na arenie europejskiej, spowodowało, że władze polskie uznały Stany Zjednoczone za strategicznego sojusznika i przyznały priorytet stosunkom z USA[163].

Od początku lat dziewięćdziesiątych długofalowym celem Polski w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi w coraz większym stopniu stawało się nadanie im w pełni sojuszniczego charakteru, co wiązało się z zamiarem naszego wstąpienia do NATO. Kluczowe znaczenie dla ewolucji polskiego stanowiska miało upowszechnienie przekonania, że optymalnym sposobem zapewnienia bezpieczeństwa dla Polski jest uzyskanie członkostwa w NATO – Sojuszu polityczno-wojskowym, którego wartość została sprawdzona w okresie zimnej wojny i który skupia bogate kraje Europy Zachodniej i USA[164].

Opcję natowską poparły również te ugrupowania polityczne, które początkowo były dość sceptycznie nastawione do starań Polski o członkostwo w Sojuszu.

---

[161] J. Stachura, *Partie polityczne a polska polityka zagraniczna*, [w:] *Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej – 1992*, Warszawa 1994.

[162] K.Skubiszewski, *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości*, Warszawa 1997, s. 219.

[163] J. Stachura, *Rola i znaczenie stosunków...*, wyd. cyt., s. 132.

[164] *Założenia polskiej polityki bezpieczeństwa. Strategia Rzeczypospolitej Polskiej*, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Warszawa 1992.

Ponadpartyjny konsensus, wiążący bezpieczeństwo Polski ze zbliżeniem do NATO, w latach 1989–1991 jeszcze stosunkowo ograniczony, już w 1992 r. objął swym zasięgiem w zasadzie całe spectrum polityczne w Polsce. Ułatwiło to systematyczne zbliżenie Polski z NATO, co uwidoczniło się w zacieśnianiu stosunków na linii Warszawa–Bruksela. Konsekwencją podjęcia przez Polskę intensywnych, jednoznacznych starań o członkostwo w NATO było przyznanie priorytetowego znaczenia współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, które w znacznej mierze decydowały o roli i kształcie Sojuszu.

W stosunkach dwustronnych najważniejszym zadaniem polskiej dyplomacji stało się przekonanie Amerykanów do przyjęcia Polski do NATO. Realizacja tego zadania wymagała nie tylko zacieśniania współpracy politycznej, ale spowodowała także przesunięcie punktu ciężkości kontaktów bilateralnych, które jeszcze niedawno skupiały się na pomocy amerykańskiej dla Polski i redukcji zadłużenia – ku współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa. Ponadto stopień koncentracji Polski na kontaktach ze Stanami Zjednoczonymi oraz intensywność tych kontaktów nadały wzajemnej współpracy rangę jednego z głównych kierunków w polityce zagranicznej Polski. Nie umniejszało to znaczenia państw europejskich w stosunkach Polski z zagranicą, niemniej jednak, gdy szybka integracja z jednoczącą się Europą okazała się niemożliwa, pozwoliło to na zdynamizowanie procesu włączenia się Polski do struktur euroatlantyckich[165].

Zabiegom polskich władz o intensyfikację kontaktów z USA, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa i współpracy politycznej, odpowiadało rosnące zainteresowanie Stanów Zjednoczonych Europą Środkową i Wschodnią. Od połowy 1993 r. ten region Starego Kontynentu powoli wychodził z cienia strategicznych relacji USA z Rosją i Europą Zachodnią, w którym pozostawał w pierwszych latach transformacji ustrojowej.

Ewolucja polityki rosyjskiej oraz konflikt na Bałkanach spowodowały, że administracja Billa Clintona dostrzegała szansę na umocnienie wpływów amerykańskich w Europie poprzez silniejsze powiązanie z Europą Środkową i Wschodnią. Tendencji tej towarzyszył proces umacniania pozycji Polski w polityce zagranicznej USA. Dla USA Polska miała (i ma) olbrzymie znaczenie przede wszystkim ze względu na strategiczne położenie, wielkość i potencjał demograficzny, poprzez które może ona współkształtować równowagę regionalną w Europie. Polska, rozwijająca dobre stosunki z sąsiednimi krajami i angażująca się w zacieśnianie współpracy regionalnej, stała się rzecznikiem interesów Europy Środkowej w USA[166].

Taka rola Polski odpowiadała Amerykanom, którzy dali temu wyraz pod koniec 1994 r., zaliczając Polskę do grona najszybciej rozwijających się rynków świata, czyli grona państw, które mogą odegrać dużą rolę w stosunkach gospodarczych USA z zagranicą. Była to jednocześnie deklaracja polityczna, dowodząca, że

[165] J. Stachura, *Rola i znaczenie stosunków...*, wyd. cyt., s. 133.
[166] Tamże, s. 134.

zainteresowanie administracji Billa Clintona Polską wykracza poza ramy stosunków handlowych[167].

W miarę kształtowania się pozimnowojennej polityki Stanów Zjednoczonych wzmocnieniu uległa pozycja Sojuszu Północnoatlantyckiego, który stawał się najważniejszą instytucją w systemie bezpieczeństwa Starego Kontynentu; Europa Środkowa i Wschodnia zaś – obszarem jego bezpośredniego zainteresowania.

Podczas szczytu NATO w styczniu 1994 r. postanowiono o otwarciu się Sojuszu na przyjęcie nowych członków, w nieokreślonej jeszcze wówczas przyszłości. Państwom Europy Środkowej i Wschodniej zaoferowano udział w utworzonym z inicjatywy USA w programie „Partnerstwo dla pokoju".

Kolejnym punktem zwrotnym w stosunkach polsko-amerykańskich stała się decyzja USA, zaakceptowana przez resztę członków NATO w Madrycie w lipcu 1997 r., w sprawie przyjęcia Polski, Czech i Węgier do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Wraz z rozszerzeniem NATO rewizji uległy dotychczasowe, strategiczne założenia amerykańskiej polityki wobec Europy Środkowej, która stała się obszarem o pierwszorzędnym znaczeniu dla Stanów Zjednoczonych[168].

O roli Stanów Zjednoczonych w funkcjonowaniu Sojuszu Północnoatlantyckiego mówił w 2000 r. prezydent Aleksander Kwaśniewski: *Sądzę, że powinniśmy mieć świadomość, że NATO nie będzie mogło wypełniać swoich zadań bez wyraźnego przywództwa amerykańskiego. Zadaniem polskiej polityki zagranicznej powinno być więc osłabianie ewentualnych antagonizmów między Stanami Zjednoczonymi a europejskimi partnerami w NATO. Tylko USA bowiem mogą się stać – ze względów militarnych i politycznych – rzeczywistym gwarantem bezpieczeństwa Polski*[169]. Kierując się powyższym przesłaniem Polska poparła Stany Zjednoczone w kwestii operacji w Iraku, biorąc w niej aktywny udział. Przyjęła także odpowiedzialność za jedną ze stref stabilizacyjnych w powojennym Iraku. Aktywnie włączyła się również w jego odbudowę. Od udziału w amerykańskiej koalicji, może zależeć przyszłe miejsce naszego kraju w podzielonym na nowo świecie[170].

Nie sposób zapomnieć także o reakcji Polski na tragedię z 11 września 2001 r. Polska zadeklarowałą gotowość wsparcia amerykańskiego sojusznika i udziału w walce z terroryzmem, odpowiednio do swoich możliwości. Nieważny jest nasz potencjał militarny – w porównaniu z amerykańskim jest on przecież niewielki. Waszyngton docenił jednak polityczne wsparcie, jakie uzyskał od Polski – sojusznika na wschodniej flance NATO. Czym mniejsze jest znaczenie militarne Sojuszu Atlantyckiego, czym większa jest jego waga polityczna, tym ważniejsza jest rola Polski jako sojusznika USA.

---

[167] „USA Department State Dispatch" z 16 stycznia 1995 r.

[168] J. Stachura, *Rola i znaczenie stosunków...*, wyd. cyt., s. 135.

[169] A. Kwaśniewski, *Dom wszystkich – Polska. Perspektywy*, Warszawa 2000, s. 229.

[170] R. Sikorski, *W poszukiwaniu równowagi*, „Rzeczpospolita", 29.05.2003.

6.3. Rola Polski w kształtowaniu relacji euroatlantyckich

Piętnaście lat temu Polska stanęła przed koniecznością i możliwością suwerennego wyboru swej polityki bezpieczeństwa, to znaczy przed wyborem takiej opcji w swej polityce zagranicznej, która zagwarantuje Polsce bezpieczeństwo w epoce pozimnowojennej. W tamtym czasie, w tamtych okolicznościach wybór nie był ani tak łatwy, ani tak oczywisty, jak mogłoby się to wydawać z dzisiejszej perspektywy[171]. Godzi się bowiem przypomnieć, że Układ Warszawski przestał istnieć z dniem 1 lipca 1991 roku, wojska rosyjskie wyszły z Polski we wrześniu 1993 r., a na początku lat dziewięćdziesiątych zachodni politycy nawet nie chcieli słuchać o angażowaniu się NATO czy UZE w bezpieczeństwo państw Europy Środkowej, nie mówiąc już o przyszłym członkostwie tych krajów w zachodnich sojuszach obronnych. Na początku lat dziewięćdziesiątych pojawiło się także w Polsce kilka, często przeciwstawnych koncepcji bezpieczeństwa. Jedna z nich zakładała neutralność, druga organizowanie subregionalnych związków obronnych w rodzaju NATO bis, trzecia była oparta na sprzeciwie wobec NATO, zaś zwolennicy czwartej opowiadali się za jak najszybszym członkostwem w NATO.

Pomimo złożonej sytuacji międzynarodowej oraz dużej dynamiki procesów politycznych i gospodarczych w Polsce, a także różnych koncepcjach bezpieczeństwa udało się szybko, bo już w 1992 r., ustalić prozachodni kurs w wysiłkach na rzecz tworzenia gwarancji naszego bezpieczeństwa.

Warto przypomnieć, iż w „Założeniach polskiej polityki bezpieczeństwa", podpisanych przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej 2 listopada 1992 r., został określony strategiczny cel – „uzyskania w latach dziewięćdziesiątych członkostwa w NATO i UZE". Tym samym Polska w sposób jednoznaczny opowiedziała się za euroatlantycką koncepcją bezpieczeństwa europejskiego. Podejmując ogromny wysiłek dla osiągnięcia tak ambitnego celu strategicznego, Polska zdynamizowała swoją działalność, prowadziła aktywną politykę zagraniczną i uczestniczyła w realizacji programu „Partnerstwo dla pokoju". Stając się członkiem NATO, staliśmy się nie tylko członkiem najpotężniejszego i najsolidniejszego sojuszu polityczno-wojskowego naszych czasów. Sojusznikiem Polski stały się bowiem Stany Zjednoczone, Niemcy, Francja i wiele innych demokratycznych, stabilnych, bogatych, silnych gospodarczo i wojskowo państw zachodnich. Wchodząc do NATO odzyskaliśmy używając słów profesora Bronisława Geremka – „nasze prawowite miejsce w Europie"[172].

Z chwilą przystąpienia do Sojuszu, 12 marca 1999 r. oraz od przyjęcia przez NATO – już z naszym udziałem – „Nowej koncepcji Strategicznej", w kwietniu tego samego roku, zasady polskiej polityki bezpieczeństwa są współokreślane przez politykę Sojuszu, zaś jej cele są urzeczywistniane przez Sojusz i przy jego

---

[171] W. Bartoszewski, *Europejska polityka bezpieczeństwa – polski punkt widzenia*, Przemówienie na UW, 11 maja 2001 r., s. 5.

[172] Tamże, s. 6.

wsparciu. Polska w pełni identyfikuje się z celami i zadaniami „Nowej koncepcji strategicznej", do których należy umacnianie bezpieczeństwa i wolności krajów członkowskich, utrwalanie związków między Europą a Ameryką Północną w sferze bezpieczeństwa, stabilizowanie sytuacji w bezpośrednim otoczeniu terytorium Sojuszu, układ dotyczący opanowywania kryzysów i reagowania na sytuacje będące rezultatem konfliktów w strefie euroatlantyckiej i w jej środowisku zewnętrznym.

Polska, będąc członkiem NATO, stała się jednocześnie współuczestnikiem polityki wspólnoty euroatlantyckiej, polityki ukierunkowanej na zapewnienie bezpieczeństwa nie tylko w wymiarze europejskim, lecz także globalnym. Wyraźny temu wyraz dał prezydent Aleksander Kwaśniewski podczas powitania prezydenta USA George'a Busha w Krakowie 31 maja 2003 r., mówiąc: *Polska uważa, że drzwi do NATO nadal powinny pozostawać otwarte. Postulat ten wpisuje się w naszą wizję przyszłości regionu, kontynentu oraz transatlantyckiego obszaru. Pracujemy dla siebie i dla innych. Polska ma znaczący udział w tym, że w całej Europie Środkowo-Wschodniej jest więcej zaufania i bezpieczeństwa, więcej stabilności i współpracy*. Dlatego też z zadowoleniem przyjęła fakt podpisania protokołu o przystąpieniu do NATO siedmiu kolejnych państw. Ten doniosły dla Europy akt odbył się w Brukseli 26 marca 2003 r. Podczas towarzyszącej mu ceremonii sekretarz generalny Sojuszu George Robertson stwierdził: *Jestem pewien, że przyszli historycy uznają ten dzień za przełom w budowie zjednoczonej i wolnej Europy, na trwałe powiązanej z Ameryką Północną.*

Wielu analityków zajmujących się problematyką euroatlantycką z uwagą odnotowało wyniki czerwcowego referendum, stanowiącego odważną decyzję Polaków o przystąpieniu naszego kraju do Unii Europejskiej. Szef dyplomacji niemieckiej Joschka Fischer stwierdził wręcz, że *decyzja polskiego narodu określiła przyszły kształt Europy*. Rzecznik przystąpienia Polski do UE w Parlamencie Europejskim i przewodniczący grupy parlamentarzystów do spraw kontaktów z Polską, włoski deputowany Jaś Gawroński, przyznał, że *centrum Europy, także za sprawą Polski przesuwa się na wschód.*

Rozbieżności w przestrzeni euroatlantyckiej opisywane są przede wszystkim relacjami między Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską. Dotyczą one zwłaszcza relacji między Stanami Zjednoczonymi a niektórymi państwami europejskimi w szczególności zaś Francją i Republiką Federalną Niemiec. Jeśli wziąć pod uwagę spory wokół systemu przeciwrakietowego, Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony i Protokołu z Kyoto oraz wielość konfliktów na tle handlowym i ekonomicznym, nie dziwią liczne stwierdzenia, że *po dziesięciu latach po zburzeniu muru berlińskiego relacje euroatlantyckie znów obciążone są kwestiami spornymi*[173].

Stosunki między kontynentalną częścią Europy Zachodniej i Stanami Zjednoczonymi w ciągu ostatniego dziesięciolecia nie były nigdy tak napięte jak obecnie. Rodzi się często pytanie, czy powodem tego napięcia jest krótkookresowy brak

[173] S. Croft, J.Howorth, *NATO's Triple Challanges*, „International Affairs", nr 76, 3.07.2000, s. 495–518.

zgodności w konkretnej kwestii, czyli wojny w Iraku. A może ten transatlantycki podział ideologiczny jest głębszy, nasila się i jest mało prawdopodobne, by zniknął w bliskim czasie? Ten transatlantycki podział odzwierciedla fundamentalne różnice wartości – zastrzegając od razu, że te różnice nie prowadzą (i nie powinny prowadzić) do konfliktu między obu stronami[174].

Jeśli Europa chce odegrać bardziej aktywną rolę w sprawach międzynarodowych, musi się stać mocarstwem militarnym; udział wydatków wojskowych w PKB jest w USA około 4 punktów procentowych większy niż w Europie. Dorównywanie pod tym względem USA byłoby dla Europy trudne, nawet gdyby tego chciała; niepokojące rozmiary deficytu budżetowego oraz rozdęte wydatki socjalne powodują, że przesunięcie na cele wojskowe wydatków o wartości kilku procent PKB byłoby ciężko przeprowadzić, a niewykluczone, iż byłoby to wręcz niemożliwe.

Godzi się także zauważyć, że na wzajemne stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Europą wpływa debata nad jej przyszłością, zdominowana przez Francję i Niemcy, ale też Wielką Brytanię. Wypływa ona aż z trzech źródeł: naturalnych, od co najmniej półwiecza, ambicji do odgrywania znaczącej roli w świecie; chęci większego uniezależnienia się od Stanów Zjednoczonych; oraz co szczególnie ciekawe – planów poszerzenia się na wschód. Polityczna integracja współczesnej Europy – bez względu na to, jaki kształt przybierze – będzie wyznaczona dwiema współrzędnymi. Z jednej strony – nową formułą stosunków z przodującymi w większości dziedzin Stanami Zjednoczonymi i z NATO (głównie w polityce bezpieczeństwa i kwestiach decydujących o wymiarze technologicznym i cywilizacyjnym), a z drugiej – tempem i zasięgiem powiększania się o nowe państwa. Unia Europejska, aby sprostać wyzwaniom obecnego stulecia, musi znaleźć swoje nowe miejsce między Ameryką a obszarem położonym na wschód od Odry. Musi sama siebie odnaleźć między Waszyngtonem, z którym spiera się o przyszłość stosunków transatlantyckich, a Warszawą, Tallinem czy Sofią, proponując im zróżnicowaną integrację.

Polska jest zwolennikiem prowadzenia polityki „otwartych drzwi" NATO oraz idei jednoczesnego rozszerzania się Unii Europejskiej. Jest także orędownikiem obecności wojsk amerykańskich w Europie. Wyrazem takiego stanowiska Polski było m.in. wystąpienie prof. Longina Pastusiaka podczas wiosennej sesji Zgromadzenia Północnoatlantyckiego odbywającej się po raz pierwszy w historii w stolicy Bułgarii (28 maja 2002 r.). Stwierdził on, że: *Polska oczekuje, iż sesja Zgromadzenia Północnoatlantyckiego potwierdzi ideę rozszerzenia sojuszu, wykaże konieczność zapewnienia jego spoistości i będzie rzecznikiem obecności wojskowej USA w Europie. Polska delegacja przeciwstawia się wszelkim próbom rozwodnienia NATO i przekształcenia sojuszu w swego rodzaju klub dyskusyjny państw, które wprawdzie łączy wspólny system wartości, ale które nie będą w stanie efektywnie przeciwstawiać się nowym zagrożeniom, jakie pojawiają się w epoce postzimnowojennej*. Polska zajmuje racjonalne stanowisko wobec procesu tworzenia europej-

[174] A. Alosina, *Transatlantyckie podziały*, „Rzeczpospolita", 11.05.2003.

skiej tożsamości w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony rozumianego jako element wzmacniający jednocześnie i NATO, i więź transatlantycką. Tożsamość ta z polskiego punktu widzenia powinna być procesem kompatybilnym wobec NATO, a nie konkurencyjnym. Zgodnie z tym stanowiskiem, Polska z rezerwą przyjęła ideę kreowania Europejskiej Unii Obronnej, z której koncepcją wystąpili przywódcy Francji, Niemiec, Belgii i Luksemburga podczas spotkania 29 kwietnia 2003 r. w Brukseli. Dlatego też Polska zabiega w sposób zdecydowany, aby w konstytucji europejskiej zastrzeżono, że działania Europejskiej Unii Obronnej nie mogą stać w sprzeczności z polityką NATO[175].

Nie sposób również nie przypomnieć, jakie stanowisko zajęła Polska wobec tzw. otwartego konfliktu między USA i Europą spowodowanego sporem o warunki, na jakich NATO mogłoby udostępnić Unii swoje kwatery, zwiad i środki łączności, w razie gdyby Unia ich potrzebowała, by przeprowadzić interwencję na własną rękę. Na ówczesne plany Unii zareagował polski minister obrony Bronisław Komorowski. Przyznał on wówczas, że Polska zajmuje w tej sprawie stanowisko bardzo zbliżone do amerykańskiego. Wyraził także nadzieję, że nasze obawy, iż europejska obronność osłabi NATO, się nie sprawdzą. Zapewnił również, że Polska chce uczestniczyć w procesie planowania obronnego Unii Europejskiej i w ten sposób zyskać wpływ na politykę obronną Unii.

Polska nie jest więc przeciwna działaniom na rzecz budowy silnej europejskiej obrony. Nie jest jednak zwolennikiem stanowiska niektórych państw europejskich, które chciałyby budować tę obronę w opozycji do Stanów Zjednoczonych. Nie ulega przecież wątpliwości, że dotychczasowa strategia naszej dyplomacji zakładała podwójną integrację Polski. Z NATO, jako podstawą naszego bezpieczeństwa politycznego i militarnego, i z Unią Europejską jako podstawą bezpieczeństwa ekonomicznego. W ciągu ostatnich piętnastu lat NATO i Unia Europejska traktowane były przez nas jako komplementarne i niezbędne dla stabilnego osadzenia nas w świecie zachodnim. Wojna w Iraku oraz narastające kontrowersje pomiędzy częścią europejskich sojuszników a Amerykanami nieco zachwiały podstawami tego założenia.

Podpisując list ośmiu, w którym niektóre państwa europejskie wyraziły solidarność ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie Iraku, premier polskiego rządu potwierdził, o co zresztą Polska była podejrzewana przez europejskich partnerów – że Polacy preferują współpracę z Amerykanami nad to, co w dziedzinie bezpieczeństwa może zaoferować Unia Europejska. Polska tym samym dała wyraz stanowisku, że sojusz z USA jest nie tylko przymierzem z najpotężniejszym państwem świata, państwem bliskim nam cywilizacyjnie, którego wsparcie pomogło nam się wydostać z komunizmu. Polska nie jest zainteresowana odbudową klasycznego systemu równowagi sił. Unilateralny ład wydaje się bezpieczniejszym rozwiązaniem wobec funkcjonowania pomiędzy Niemcami a Rosją. Francja i Niemcy nie mają nam dziś do zaoferowania alternatywnego rozwiązania w dziedzinie bezpie-

[175] P. Semka, *Gracz na skalę kontynentu*, „Rzeczpospolita", 10.06.2003.

czeństwa. Europa nie jest w stanie rozbudować swojego potencjału militarnego w przewidywalnym terminie, bo to zmuszałoby ją do kilkakrotnego podniesienia wydatków obronnych.

Dalsze rozchodzenie się dróg Ameryki i Europy mogłyby być groźne dla zachodniej cywilizacji i zdecydowanie niekorzystne dla Polski. Dzisiaj więcej w tej sprawie zależy od postawy USA niż państw europejskich, gdyż to Ameryka jest jedynym supermocarstwem i to ona dyktuje warunki gry. Polska działa więc na rzecz powstrzymania politycznego oddalania się Ameryki i Europy. By jednak realizować tę misję, nasz kraj musi być nie tylko niezawodnym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, ale także uczestniczyć w tworzeniu politycznej i obronnej tożsamości Europy. Na warunki europejskie jesteśmy dużym państwem, którego głos, nawet z przyczyn czysto formalnych, będzie w Unii wiele znaczył. Polska chce współtworzyć potęgę Europy zaprzyjaźnionej ze Stanami Zjednoczonymi, podzielającej z nimi poczucie wspólnoty wielu wartości, mającej wiele wspólnych interesów, ale też mającej własne zdanie i niezależnej. Polska podobnie jak większość państw, będących członkami UE lub do niej kandydujących, uważa, że trzeba wzmacniać zdolności obronne Unii Europejskiej w pełnej zgodzie z funkcjonowaniem Sojuszu Północnoatlantyckiego.

6.4. Zmieniające się NATO – wyzwania dla Polski

Nie ucichły jeszcze w pełni głosy zwątpienia co do zasadności istnienia NATO po rozpadzie dwubiegunowego świata, a już rozlegają się inne, mówiące o „trzecim pęknięciu" w Sojuszu Północnoatlantyckim. Często pojawiają się pytania: Czy Sojusz stracił na znaczeniu po ataku terrorystycznym na USA 11 września 2001 r.? Czy też NATO wzmocniła postawa 18 sojuszników, którzy zwarli szeregi wokół Stanów Zjednoczonych? Na ile decyzja Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Hiszpanii o operacji militarnej w Iraku przyczyni się do osłabienia więzi euroatlantyckich?

Wątpliwości pojawiły się już po interwencji NATO w Kosowie, jednak w trakcie operacji w Afganistanie przybrały z dnia na dzień na sile. Zastrzeżenia wzbudziła wówczas metoda postępowania Stanów Zjednoczonych, które bez szerszej konsultacji z sojusznikami ustalały militarne standardy interwencji i same decydowały o zdolności do współdziałania poszczególnych partnerów. Zaprezentowany wówczas swoisty utylitaryzm USA i ucieczka od koordynowania swej polityki z sojusznikami wzmogła wcześniejsze już obawy o ewolucję sojuszu z obronnego w stronę organizacji bardziej politycznej. Tłem dla takich spekulacji stało się niespodziewanie szybkie zbliżenie NATO oraz Stanów Zjednoczonych z Rosją. Tym samym wykazano, że *włączenie Rosji do systemu międzynarodowego to kluczowe zagadnienia powstającego porządku świata*[176].

[176] H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 2000, s. 899.

Do 11 września 2001 roku dla Stanów Zjednoczonych istniała tylko jedna linia frontu. Były nią granice sojuszu atlantyckiego broniącego go przed napaścią agresora atakującego jawnie z lądu, morza i powietrza. Atak terrorystyczny na Wschodnie Wybrzeże USA otworzył drugi front – front walki z terroryzmem, a więc z przeciwnikiem ukrytym, nieznanym, stosującym wszelkie dostępne środki.

W wojnie z terroryzmem siły obu stron, a więc potencjał wzajemnego zadawania sobie strat, podlegają innym miernikom. Niewielki, słaby kraj albo nawet nieliczna grupa terrorystów mających broń nuklearną, bakteriobójczą albo chemiczną może zadać miażdżący cios nawet największej potędze. Występuje więc przypadek operacji o charakterze asymetrycznym, które w pierwszych dekadach XXI wieku mogą się nasilać.

Wypowiedzenie przez Stany Zjednoczone wojny terroryzmowi pociągnęło za sobą przełomową zmianę w całym dotychczasowym układzie sił i przymierzy. Rosja, która była dotychczas potencjalnym adwersarzem, przystąpiła do antyterrorystycznego przymierza montowanego przez dotychczasowego przeciwnika i stała się sojusznikiem Stanów Zjednoczonych w wojnie z Afganistanem. Moskwa nie sprzeciwiła się założeniu przez Amerykanów baz lotniczych na terytorium dawnego ZSRR, a więc w Uzbekistanie i Tadżykistanie. Bez tego oparcia operacyjne możliwości Amerykanów byłyby o wiele bardziej ograniczone.

Szefowie MSZ Rosji i krajów NATO uzgodnili w Reykjavíku 14 maja 2002 r. zasady wzajemnej współpracy. Ustalono, że obszarem wspólnych zainteresowań będą: walka z terroryzmem, przeciwdziałanie kryzysom i operacje pokojowe, walka z rozprzestrzenianiem broni masowego rażenia, europejska obrona przeciwrakietowa, kontrola zbrojeń, ratownictwo morskie, planowanie cywilna na wypadek katastrof, współpraca naukowa, a także kontrola przestrzeni powietrznej i współpraca wojskowa. Stosunki NATO–Rosja przybrały nową jakość. Ich potwierdzeniem było powołanie nowej Rady NATO–Rosja podczas szczytu w Rzymie w maju 2002 r.

Premier Włoch Silvio Berlusconi, oceniając znaczenie Deklaracji Rzymskiej, stwierdził, iż daje ona początek małżeństwu dwóch kultur: zachodniej i wschodniej. Prezydent USA George W. Bush nadmienił, że nowa „Rada 20" to dla Rosji okazja do zawarcia sojuszu z Sojuszem Północnoatlantyckim[177]. Podkreślił także, że *byli wrogowie zjednoczyli się teraz jako partnerzy, przezwyciężając 50 lat podziałów i dekadę niepewności. Partnerstwo przybliża nas do nowego celu, jakim jest Europa jako całość, wolna i pokojowa po raz pierwszy w historii.*

Powołanie nowej Rady NATO–Rosja stanowi realizację założeń Nowej Koncepcji Strategicznej Sojuszu, w której stwierdzono, iż *silne, stabilne i trwałe partnerstwo pomiędzy NATO a Rosją jest podstawą do osiągnięcia trwałej stabilizacji na obszarze euroatlantyckim.*

Polska dała wyraz jednoznacznego poparcia zbliżeniu NATO–Rosja, czego potwierdzeniem były słowa wypowiedziane przez szefa dyplomacji Włodzimierza

[177] K. Wypustek, J. Moskwa, *Sojusz z sojuszem*, „Rzeczpospolita", 29–30.05.2002.

Cimoszewicza podczas spotkania w Reykjavíku. Według ministra, *utrzymywanie Rosji na dystans wobec Sojuszu nie miałyby sensu ani z punktu widzenia obecnych zagrożeń, ani bezpieczeństwa krajów należących do NATO*. Charakterystyczna jest także opinia dotycząca powołania nowej Rady Rosja–NATO, wyrażona przez Stevena Evertsa – analityka Centre for European Reform w Londynie, który stwierdził: *Porozumienie w sprawie nowej Rady Rosja–NATO oceniam bardzo pozytywnie. To wielka szansa dla NATO, które z poprzedniego wcielenia – sojuszu obronnego – ewoluuje wciąż w kierunku organizacji zbiorowego bezpieczeństwa. Jeśli ten trend się utrzyma, a wydaje mi się że tak – porozumienie z Rosją, wyciągnięcie jej z chłodów dawnych niesnasek było konieczne*.

Sojusz zaczynał swe istnienie jako traktat zapewniający bezpieczeństwo grupie suwerennych państw i formalnie więź taka jest, choć liczba członków zwiększyła się do 19. Z drugiej jednak strony wraz z integracją i rozszerzeniem się Unii Europejskiej NATO praktycznie staje się coraz bardziej sojuszem między Ameryką a Europą. Związki i praktyczne zazębianie się NATO z Unią stały się zatem nową geogospodarczą rzeczywistością. Rozszerzające się NATO ulega również przeobrażeniu z sojuszu obronnego, który skupiał się kiedyś na jasno określonym zagrożeniu, w zintegrowaną koalicję wspólnego bezpieczeństwa, która rozciąga się na obszarze euroatlantyckim i zdolna jest do reagowania na zagrożenia pokoju zarówno w obrębie, jak i w bezpośrednim sąsiedztwie tego obszaru. NATO odgrywa więc zarazem rolę obronną i prewencyjną, czego dowodem była interwencja w Kosowie. NATO może odgrywać taką rolę, ponieważ jest jednocześnie sojuszem militarnym i niezależnym systemem bezpieczeństwa[178].

Dynamika zmian globalnego środowiska bezpieczeństwa spowodowała potrzebę zmian charakteru NATO. Ministrowie spraw zagranicznych NATO opowiedzieli się 3 czerwca 2003 r. podczas spotkania w Madrycie za poszerzeniem obszaru działania Sojuszu daleko poza granice państw członkowskich. Jest to fundamentalna zmiana charakteru paktu, który został utworzony 56 lat temu, by bronić Europy Zachodniej przed atakiem Związku Radzieckiego. Wobec nowych zagrożeń ze strony tzw. zbójeckich państw i grup terrorystycznych Stany Zjednoczone od dwóch lat forsują całkowitą zmianę doktryny obronnej NATO. Miałoby ono „prewencyjnie" interweniować nawet w najdalszych zakątkach świata, uprzedzając atak na państwa Sojuszu. Ważnym krokiem w kierunku realizacji tej wizji jest przejęcie w sierpniu przez Sojusz dowództwa międzynarodowych sił w Afganistanie. Nie potwierdziły się natomiast dążenia Stanów Zjednoczonych i ich partnerów koalicyjnych co do podejmowania przez NATO podobnej odpowiedzialności w Iraku.

Ma temu także służyć utworzenie w ramach Sojuszu sił szybkiego reagowania zdolnych w krótkim czasie podjąć akcję zbrojną daleko poza Europą. W skład nowych sił reagowania NATO wejdą najnowocześniejsze siły Sojuszu przygotowane

---

[178] Wystąpienie prof. Zbigniewa Brzezińskiego na konferencji premierów państw Europy Środkowej nt. *Nowe demokracje Europy: przywództwo i odpowiedzialność*, która odbyła się 11 maja 2001 r. w Bratysławie.

do ultraszybkiego działania w przypadku wystąpienia nowych zagrożeń bezpieczeństwa[179].

Według prof. Zbigniewa Brzezińskiego, program dla żywotnego NATO, czyli sojuszu odzwierciedlającego wspólne interesy i wartości globalnie zaangażowanej Ameryki oraz jednoczącej się Europy, powinien zawierać sześć następujących imperatywów:

– NATO musi nalegać, aby zobowiązania podjęte przez wszystkich członków Sojuszu zostały przez nich wypełnione.

– NATO powinno się przekształcić z immobilnego sojuszu obronnego w centrum Europy w bardziej elastyczną i błyskawicznie reagującą siłę, zdolną do stosownej interwencji na obszarach poza Europą oraz posiadających dla niej strategiczne znaczenie (NATO Response Force).

– Sojusz powinien być gotów do udziału w kolektywnym egzekwowaniu rezolucji ONZ, dotyczących potencjalnego zagrożenia bronią masowej zagłady na obszarze, gdzie ono występuje.

– Sojusz powinien również chcieć uczestniczyć w razie potrzeby w działaniach na rzecz utrwalania pokoju na takich obszarach, jak na przykład Bliski Wschód.

– NATO powinno się aktywnie przygotowywać do następnej redefinicji geopolitycznego zasięgu społeczności atlantyckiej, aby docelowo objąć nim Ukrainę, a także Gruzję i Azerbejdżan.

O wyzwaniach stojących przed NATO mówił dobitnie prezydent George Bush podczas wizyty w Polsce 31 maja 2003 r. *NATO musi wykazać się stanowczością i przewidzieć działania poza Europą, i robi to. NATO zgodziło się poprowadzić siły bezpieczeństwa w Afganistanie i wesprzeć naszych polskich sojuszników w Iraku. Silne NATO z szeroką wizją swej roli służyć będzie naszemu bezpieczeństwu i pokojowi.*

Dynamika oraz charakter zmian NATO generują odpowiednie wyzwania wobec Polski i jej sił zbrojnych. Dzisiaj, w czasach, kiedy polityka – a zwłaszcza polityka bezpieczeństwa – ma wymiar globalny, Polska nie może się skupiać wyłącznie na reformie i stabilizacji sił zbrojnych. Realizowane przez Polskę działania służą więc zarówno poprawie kondycji armii w wymiarze wewnętrznym, jak i umacnianiu pozycji naszego kraju w polityce międzynarodowej. Powierzenie Polsce dowództwa jednej ze stref stabilizacyjnych w Iraku jest właśnie tego wyrazem.

Wysiłki Polski na rzecz przebudowy armii mają sprawić, iż w 2008 r. 30 procent jednostek wojskowych osiągnie w pełni sojusznicze standardy, a armia stanie się bardziej mobilna i zdolna do szerszego uczestnictwa w operacjach prowadzonych przez Sojusz Północnoatlantycki lub Unię Europejską. Nie sposób również nie zauważyć faktu, iż obecnie w różnego rodzaju misjach pokojowych i obserwacyjnych bierze udział czterokrotnie więcej żołnierzy niż kilka lat temu.

---

[179] G. Robertson, *Najlepszy sposób obrony*, „Rzeczpospolita", 20.11.2002.

Polska włącza się coraz szerzej w działania i programy sojusznicze. Szczyt NATO w Pradze w 2004 r. miał w tej kwestii podstawowe znaczenie. Polska przyjęła zobowiązania narodowe, dotyczące rozwoju zdolności obronnych, a także włączyła się do programów wielonarodowych, takich jak transport lotniczy, tankowanie w powietrzu i system monitorowania pola walki. Polska określiła także zakres „polskiej specjalizacji" w NATO, która obejmuje jednostki inżynieryjne, siły specjalne, geografię wojskową i kartografię oraz elementy obrony przed bronią biologiczną i chemiczną[180].

Miarą wysiłków Polski dla sprostania wymogom nowego NATO jest przyjęcie „Programu rozwoju Sił Zbrojnych RP w latach 2003–2008". Zgodnie z jego założeniami do 2008 r. w armii polskiej będzie służyć ponad 60 procent żołnierzy zawodowych; 31 jednostek wojskowych i 12 załóg okrętów będzie w pełni uzawodowionych. Polska będzie posiadała jedną dywizję w pełni przygotowaną do prowadzenia operacji poza granicami kraju przez rok. Ponadto w składzie polskiej armii znajdują się dwie brygady zdolne do sześciomiesięcznych działań w regionach naszego lub sojuszniczego zainteresowania, dobrze wyszkolona eskadra F-16, gotowa do działania w różnych warunkach geograficznych i klimatycznych, a także zespół okrętów wojennych przygotowanych do włączenia się w operacje sojusznicze.

W programie rozwoju sił zbrojnych do 2008 r. szczególny nacisk położony jest na pozyskanie nowoczesnego sprzętu wojskowego i uzbrojenia. Każdego roku zwiększane są budżetowe wydatki na modernizację techniczną (w 2003 r. stanowiły one 14,6 proc. budżetu MON; w 2001 r. było to 9,8 proc. w 2002 r. – 12,7 proc.).

[180] J. Szmajdziński, *W stronę sprawnej armii*, „Rzeczpospolita", 14–15.08.2003.

CZĘŚĆ II

SUBREGIONY I OBSZARY PRZYLEGŁE

7. INSTYTUCJONALIZACJA STOSUNKÓW NATO–ROSJA

7.1. Karta Rosja–NATO

Stosunki NATO z Rosją są jednym z ważnych czynników konstytuujących bezpieczeństwo europejskie. Władze nowej Rosji miały nadzieję, że po rozwiązaniu Układu Warszawskiego nastąpi rozwiązanie Sojuszu Północnoatlantyckiego, a przynajmniej zreformuje się on w strukturę stricte polityczną („euroatlantycką organizację pokojową"). Przekonanie o możliwości takiego rozwoju sytuacji umacniały obietnice amerykańskie dane Michaiłowi Gorbaczowowi, że po rozwiązaniu Układu Warszawskiego zostanie rozwiązane NATO. Osobiście miał to przyrzec James Baker[181]. Liczono się również z możliwością wejścia Rosji do Sojuszu[182], wykazując nieznajomość zasad działania tej organizacji. Przewidywania jednak się nie spełniły. NATO pozostało sojuszem polityczno-wojskowym, z tendencją do rozszerzania swoich wpływów. Gdy ponadto okazało się, że wejście do NATO nie wchodzi w grę, Moskwa podjęła działania, które miały pozwolić jej na ułożenie stosunków wzajemnych na poziomie zapewniającym jej udział w wypracowywaniu decyzji dotyczących bezpieczeństwa europejskiego, ich realizacji i wspólnej z innymi członkami Sojuszu odpowiedzialności za te decyzje i ich konsekwencje[183]. Drogą do tego celu mogłaby się stać instytucjonalizacja stosunków na linii Rosja–NATO.

Przyjęty przez Moskwę kierunek działania i warunki współpracy powodowały, że do 1997 r. współpraca z NATO była nader skromna. Dla Rosjan warunkiem jej rozpoczęcia było przede wszystkim uzyskanie przez nich jak najszerszego wglądu w prace NATO.

Impuls do zacieśnienia współpracy Sojuszu z Rosją mógł wyjść w zasadzie tylko ze strony amerykańskiej. Coraz częstsze kontakty dyplomacji obu stron miały też za przedmiot kwestie NATO, dotyczące m.in. jego rozszerzenia i nowej architektury bezpieczeństwa w Europie. Problemy te były m.in. przedmiotem rozmów Borysa Jelcyna i Billa Clintona 20 i 21 marca 1997 r. w Helsinkach, a ich owocem m.in. „Wspólna deklaracja amerykańsko-rosyjska w sprawie bezpieczeństwa euro-

---

[181] Zob. *Pożegnanie imperium*, (rozmowa z Aleksandrem Jakowlewem, rosyjskim politologiem), „Wprost", 9.01.2000, s. 78.

[182] Zob. *Bezpieczeństwo. NATO*, „Przegląd Prasowy", OSW, 1.02.1995, nr 10, s. 3. Idea członkostwa Rosji w Sojuszu Północnoatlantyckim nie jest nowa. Już na początku lat 60. XX wieku taką propozycję złożył Nikita Chruszczow, nikt jednak, łącznie z pomysłodawcą, nie brał jej na serio i wkrótce o niej zapomniano. Sprawa wróciła na początku lat 90., kiedy walił się system pojałtański i pod znakiem zapytania stanęła przyszłość struktur utworzonych w wyniku zimnej wojny, przede wszystkim Układu Warszawskiego i NATO.

[183] *Rosyjska wizja bezpieczeństwa europejskiego*, „Polska Zbrojna" 1996, nr 231, s. 4.

pejskiego[184]. Potwierdzono w niej m.in., że oba kraje, jako mocarstwa światowe, ponoszą szczególną odpowiedzialność za stabilność Europy. Zasadniczą część deklaracji stanowi jednak porozumienie dotyczące specjalnych stosunków NATO–Rosja. Podkreślono wprawdzie brak porozumienia w sprawie rozszerzenia Sojuszu, niemniej zgodzono się kontynuować prace nad ustanowieniem partnerstwa strategicznego między NATO i Rosją, uznanego za jeden z zasadniczych elementów nowej architektury bezpieczeństwa europejskiego. Ustalono też podpisanie specjalnego porozumienia (Karty NATO–Rosja) jako podstawy wzajemnych stosunków opartych na konsultacjach, współpracy i – tam, gdzie to możliwe – na wspólnym podejmowaniu decyzji i akcji dotyczących bezpieczeństwa międzynarodowego. W dokumencie odwołano się do deklaracji NATO z 10 grudnia 1996 r., zgodnie z którą Sojusz nie ma intencji ani planów rozmieszczania broni jądrowej na terytoriach nowych członków. Zamieszczone w deklaracji akapity dotyczące powyższych problemów nie były wyłącznie wynikiem negocjacji rosyjsko-amerykańskich, ale efektem przemyślanych, opartych na analizie strategicznej, jednostronnych decyzji Sojuszu, zgodnych z „Koncepcją strategiczną" NATO z Rzymu 1991 r. W ich świetle art. 5 (a więc zobowiązanie do kolektywnej obrony) jest przez Sojusz realizowany przede wszystkim na podstawie koncepcji wzmocnienia zagrożonego obszaru (*reinforcement*), a nie – jak to miało miejsce w okresie zimnej wojny – poprzez wysuniętą obronę (*forward defence*)[185].

Do zamysłu podpisania porozumienia Rosja–NATO krytycznie odniósł się rosyjski establishment wojskowy. Zdaniem generalicji oznaczałoby to wzięcie części odpowiedzialności za rozszerzenie Sojuszu i zachęcenie do współpracy z nim innych krajów Wspólnoty Niepodległych Państw oraz uznanie organizacji za jedynego, faktycznego gwaranta bezpieczeństwa w Europie. W opinii wojskowych korzystniejszy byłby brak porozumienia. Pozwoliłoby to bowiem zachować neutralność polityczną oraz prawo reagowania na działania wojskowo-polityczne krajów Sojuszu[186]. Krytyczna była również Rada Polityki Zagranicznej i Obrony[187].

Za podpisaniem Karty opowiedziała się moskiewska finansjera, uzasadniając, iż odmowa groziłaby zaostrzeniem stosunków z NATO i w ogóle z Zachodem. Dokument taki – w jej odczuciu – był potrzebny i pozwoliłby na zintensyfikowanie współpracy ekonomicznej z Zachodem[188]. Również część niezależnych ekspertów

---

[184] Obszerne omówienie zob. „Fakty – Prognozy – Opinie", marzec 1997, nr 3 (44), s. 5–7.

[185] Zob. tamże, marzec 1997, nr 3 (44), s. 5–7; „Rocznik strategiczny 1996/97", Warszawa 1997, s. 107–108; R. Asmus, *NATO: otwarcie drzwi*, Warszawa 2002, s. 143–146. Powołanie się w dokumencie amerykańsko-rosyjskim na deklaracje dotyczące strategii NATO wobec nowych członków jest niejako trzecim etapem działań zapoczątkowanych na grudniowej 1996 r. sesji NAC. Tam po raz pierwszy zadeklarowano zasadę „trzech nie" odnośnie do rozmieszczania broni nuklearnej. 14 marca 1997 r. NAC ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że Sojusz zamierza realizować wspólną obronę i inne cele raczej przez integrację i rozwój interoperacyjności niż przez stacjonowanie dodatkowych jednostek bojowych na terytoriach nowych członków.

[186] „Sygnały", OSW, 11.06.1997, nr 27, s. 4; I. Isakova, *The NATO–Russian Relationship One Year After: Next Steps after Enlargement?* „RUSI Journal", October 1998, vol. 143, no. 5, s. 17.

[187] Zob. „Wiadomości", OSW, 14.05.1997, nr 18, s. 2.

[188] „Sygnały", OSW, 11.06.1997, nr 27, s. 4.

i politologów broniła dyplomacji, oświadczając, że osiągnęła maksimum tego, co było możliwe. Rosja bowiem, konstatował Siergiej Rogow, nie może się równać z NATO pod żadnym względem – ani gospodarczym, ani militarnym[189].

„Akt podstawowy o stosunkach dwustronnych, współpracy i bezpieczeństwie między NATO i Federacją Rosyjską", zwany Kartą NATO–Rosja, podpisano w Paryżu 27 maja 1997 r. [190] W przemówieniu wygłoszonym podczas tej ceremonii Borys Jelcyn podtrzymał sprzeciw Rosji wobec rozszerzenia Sojuszu. Podkreślił jednak, że demokratyczna Rosja i NATO wspólnymi siłami zdołały pokonać trudności, a podpisany dokument określił mianem zwycięstwa zdrowego rozsądku[191].

Tym razem dyskusja dotyczyła nie tyle celowości podpisania układu, co charakteru i celów strategicznych USA i NATO, a jej uczestnicy podzielili się dość wyraźnie na dwie grupy. Strona rządowa i niektórzy niezależni eksperci eksponowali pogląd, że dokument *jest podstawą do równoprawnych dyskusji, a w razie konieczności do podjęcia wspólnych decyzji w kwestiach bezpieczeństwa i stabilności dotyczących interesów Rosji*[192].

Druga grupa wypowiedzi i ocen, szczególnie pochodzących z kręgów wojskowych, była bardzo krytyczna[193]. Symptomatyczny jest tu głos gen. Wasilija Wołkowa, który po stwierdzeniu, że *trudno znaleźć w historii stosunków międzynarodowych układy, których by w ostateczności nie naruszono*, przedstawił wizję polityki Zachodu przemyślaną na dziesięciolecia. „Dżentelmeńskie metody" stosowane przez Sojusz to: nowy rodzaj neokolonializmu – dolaryzacja ekonomiki obiektu ekspansji; instrumentalne wykorzystywanie kontrolowanych przez NATO międzynarodowych organizacji finansowych w połączeniu z naciskiem politycznym, ekonomicznym i dyplomatycznym; jeśli nie okażą się one efektywne, to wykorzystywana jest groźba użycia siły lub też bezpośrednie jej stosowanie.

Wielu polityków podkreślało, że NATO nie dąży do zbudowania powszechnego systemu bezpieczeństwa w Europie, z udziałem Rosji i innych państw WNP, ponieważ jest to dla Sojuszu niewygodne. Dlatego konieczne jest równoległe zbudowanie systemu bezpieczeństwa WNP. Dopiero wtedy można będzie mówić o systemie bezpieczeństwa powszechnego od Władywostoku do Vancouver. Konstatowano, że podstawowym czynnikiem zapewnienia bezpieczeństwa Rosji powinny pozostać strategiczne siły jądrowe[194].

---

[189] „Nezavisimaja gazeta", 16.05.1997, s. 1 i 3.

[190] Tekst zob.: B. Jabłoński, S. Kamiński, *NATO Acquis*, Toruń 1998, s. 117–136; „Fakty – Prognozy – Opinie" 1997, nr 5–6 (46), s. 4–7; „Bliżej NATO" 1997, z. 4, s. 15–17.

[191] „Wiadomości", OSW, 28.05.1997, nr 99, s. 2. Szerzej o przebiegu rozmów zob. R. Asmus, wyd. cyt., s. 349–364.

[192] P. Ivanov, B. Chaloša, *Rossija–NATO: evropejskaja bezopasnost' na rubeže stoletej*, „Mirovaja politika i meždunarodnye otnošenija" 2001, nr 4, s. 3.

[193] Zob. J. Maksimov, *Podpisannyj v Pariže dogovor Rossija–NATO prizvan obespečit' stabil'nost' v Evrope odnako on ne v polnoj mere sposoben razvejat' opasenija rossijskich vojennych profiessjonalov*, „Nezavisimoe voennoe obozrenie" 1997, nr 19, s. 1; V.P. Volkov, Stavka bol'še čem mir?, 1997, nr 7, s. 1.

[194] J. Maksimov, wyd. cyt., s. 1.

Tak naprawdę „Akt podstawowy NATO–Rosja" nie miał ani jakiejś wady wrodzonej, ani też nie był z góry skazany na niepowodzenie. Aby z czasem osiągnąć sukces, potrzebował – zdaniem Dmitrija Trenina – precyzyjnie opracowanej strategii postępowania oraz dużej dozy szczęścia[195]. Jednak od samego początku podejście, jakie w stosunku do niego prezentowały obie strony, niekoniecznie prowadziło do jego sukcesu. Zachód początkowo pozostawał ostrożny, obawiając się, iż jak ostrzegał Henry Kissinger, nowo utworzona Stała Wspólna Rada NATO–Rosja (PJC) może przyćmić Radę Północnoatlantycką (NAC). Rosjanie natomiast ze swej strony dążyli do formalnego przyznania im prawa współdecydowania, nie umiejąc czy też nie chcąc w sposób stopniowy i niedoprowadzający do krańcowych zadrażnień rozszerzać swoich wpływów na struktury Sojuszu.

Wkrótce obie strony zaczęły się frustrować swą wzajemną postawą. W Rosji „Akt podstawowy" coraz częściej był postrzegany jako dokument niewygodny, ograniczający stosunki z NATO i niewystarczająco rekompensujący rozszerzenie Sojuszu. Dla rosyjskich wojskowych kwestią o wiele ważniejszą od wykorzystania możliwości bliskiej współpracy z NATO było uzyskanie od sojuszników zapewnienia, iż w Europie Środkowej nie zostanie rozmieszczona broń jądrowa i siły zbrojne Sojuszu[196]. Przyjęcie w miesiąc później na szczycie w Waszyngtonie nowej „Koncepcji strategicznej" NATO i wyrażona w niej wola interwencji wszędzie tam, gdzie zagrożone są stabilność i prawa człowieka, wywołała podejrzenia co do możliwości następnych uderzeń NATO, być może znacznie bliżej Rosji. Podejrzenia te pogłębiły się, kiedy Rosja odmówiła przyjęcia zaproszenia na spotkanie waszyngtońskie, natomiast przywódcy Gruzji, Ukrainy, Uzbekistanu i Mołdowy zdecydowali się na udział w szczycie i zorganizowali przy tej okazji własne spotkania w stolicy Stanów Zjednoczonych.

Roczne funkcjonowanie układu wpłynęło częściowo na zmianę krytycznych poglądów. Zdaniem niezależnych ekspertów „Akt podstawowy" pozwolił na zmniejszenie napięcia między Moskwą i Sojuszem, co w konsekwencji otwiera nowe możliwości współpracy wojskowej. Również armia stępiła ostrze krytyki. Wojskowi podkreślali jednak, że nie powstał jeszcze mechanizm stosunków partnerskich, a Sojusz nie chce podjąć rosyjskiej propozycji dotyczącej uzgodnienia wspólnej doktryny obronnej na przyszłe stulecie[197].

„Akt podstawowy" był bez wątpienia praktycznym krokiem instytucjonalizującym konsultacje polityczno-wojskowe NATO i Rosji oraz służył budowie zaufania. Określenie szerokich obszarów dialogu i potencjalnych, wspólnych przedsięwzięć miało stabilizować współpracę w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego, zdejmując z kontaktów Rosji z Zachodem odium niezwykłości. Odtąd bowiem kontakty ad hoc otrzymały stałą instytucję, w ramach której obie strony zyskały możliwość roboczego omawiania interesującej je problematyki, bez warunków wstępnych.

---

[195] D. Trenin, *Stosunki NATO–Rosja: czas poukładać klocki*, „Przegląd NATO", Wiosna/Lato 2000, s. 19.

[196] Tamże, s. 19; P. Ivanov, B. Chaloša, wyd. cyt., s. 4.

[197] Zob. E. Moskvin, *Moskva – Brjussel*, „Nezavisimoe voennoe obozrenie" 1997, nr 16, s. 2.

Rosja nie potrafiła jednak wykorzystać możliwości tkwiących w Karcie. Zgadzała się mówić tylko o kwestiach, które dotyczyły rokowań i kosztów. Natomiast NATO – zdaniem sekretarza generalnego George'a Robertsona – uważało, że wiele innych problemów powinno być również ujętych w porządku rozmów, chociażby takie jak nierozprzestrzenianie broni masowego rażenia, kontrola zbrojeń czy kwestie powodujące destabilizację, bowiem rzutują one na bezpieczeństwo kontynentu[198]. Rosja była również rozczarowana sposobem realizacji „Aktu podstawowego". NATO odmawiało bowiem interpretowania dokumentu w sposób dający Kremlowi prawo omawiania przez Stałą Wspólną Radę takich kwestii, jak infrastruktura wojskowa na terytoriach nowych państw członkowskich czy współdecydowania o regulacji kryzysów na Bałkanach. Rosji nie podobało się zwłaszcza to, że PJC stała się ciałem de facto wyłącznie konsultacyjnym (mimo iż „Akt podstawowy" przewidywał możliwość wspólnego podejmowania decyzji w razie potrzeby).

Krytyczna ocena działalności dialogu z NATO w formule „19+1" wyrażała się w ocenie, że w rzeczywistości odpowiada on formule „19–1". Moskwa była niezadowolona, że nie bierze udziału w decyzjach, a tylko jest informowana o nich i może tylko wyrazić swoją opinię. W ciągu pięciu lat współpracy w ramach PJC udało się uzgodnić tylko dwie pozycje: stosunek do prób jądrowych Pakistanu i wydarzeń 11 września w Nowym Jorku i Waszyngtonie[199]. Co prawda rosyjska jednostka liniowa uczestniczyła w maju 1998 r. (po raz pierwszy) we wspólnych ćwiczeniach w ramach programu „Partnerstwo dla Pokoju" w Danii, odbywały się konferencje, a także szkolenia z udziałem oficerów rosyjskich (w tym w Centrum im. George'a Marshalla w Garmisch-Partenkirchen), jednak Moskwa zwlekała z powołaniem wojskowych misji łącznikowych, nie udzielała poważnych briefingów na temat swojej infrastruktury wojskowej, nie podpisała nowego Indywidualnego Programu Partnerstwa (IPP) i była bierna wobec natowskich propozycji dotyczących kwestii nierozprzestrzeniania broni jądrowej. W ograniczonym stopniu była zainteresowana konkretną współpracą (zwłaszcza wojskową), kładła natomiast nacisk na kwestie polityczne. Te skromne jej formy, które zostały uruchomione, nie przetrwały próby, jaką był kryzys kosowski. Najbardziej praktyczną formą współpracy Rosji i NATO był udział od końca 1995 r. żołnierzy rosyjskich pod taktyczną kontrolą NATO w Siłach Implementacyjnych IFOR (a od 1997 r. Siłach Stabilizacyjnych SFOR) w Bośni i Hercegowinie. Dogmatyczne stanowisko Moskwy w kwestii współdziałania z NATO doprowadziło do stworzenia skomplikowanego systemu dowodzenia siłami rosyjskimi. Współpracę tę jednak rosyjska dyplomacja zaczęła wykorzystywać jako argument przeciwko rozszerzeniu NATO.

Głównym postulatem Rosjan, przynajmniej od rozpoczęcia w 1997 r. rozmów o przyjęciu do Sojuszu Polski, Czech i Wegier, było uzyskanie prawa weta wobec decyzji podejmowanych przez pakt w sprawach bezpieczeństwa europejskiego[200].

---

[198] *Bezpieczeństwo ma swoją cenę*, „Polska Zbrojna" 1999, nr 10, s. 5.

[199] *Sammit tesnit samit*, „Nezavisimoe voennoe obozrenie", 26.04.2002, s. 3; *Bez prawa weta*, „Rzeczpospolita", 19.11.2001, s. A6.

[200] Tamże.

Wciągu czterech lat po podpisaniu Aktu stosunki NATO z Rosją układały się nieprosto i przeszły przez kilka krytycznych faz. Najpoważniejszą z nich była sytuacja po kryzysie kosowskim 1999 r., który zamroził na pewien czas stosunki między partnerami[201]. Uwidoczniło się wtedy fiasko dotychczasowej polityki rosyjskiej opartej na przeciwdziałaniu światowej dominacji USA, a także w pełni ujawniła się słabość Rosji jako państwa i aktora międzynarodowego. Skłoniło to nowego rosyjskiego prezydenta Władimira Putina do pragmatycznego poszukiwania sposobów poprawy stosunków z Zachodem. Ponadto wzrastająca krytyka ze strony Zachodu w odniesieniu do sposobu, w jaki Rosja traktowała mniejszości na północnym Kaukazie, spowodowała pierwszą od czasów zimnej wojny falę międzynarodowego izolacjonizmu Moskwy.

Rosyjskie obawy związane z rozszerzeniem NATO państwa zachodnie chciały uspokoić, doprowadzając do podpisania w listopadzie 1999 r., podczas szczytu OBWE w Istambule „Karty bezpieczeństwa europejskiego"[202].

Nowy rosyjski przywódca miał pełną świadomość złego stanu państwa i konieczności rewizji dotychczasowej polityki zagranicznej. Trzeba było czasu, aby zmiany w tej sferze stały się widoczne. Stosunkowo wcześnie nowe akcenty uwidoczniły się w podejściu rosyjskiego kierownictwa do NATO. Co prawda nie uległa zmianie rosyjska ocena kryzysu kosowskiego, jednak prezydent Putin od początku 2000 r. zaczął wysyłać sygnały gotowości do normalizacji (a nawet więcej – istotnej pozytywnej zmiany) stosunków z Sojuszem. W trakcie wizyty sekretarza generalnego NATO George'a Robertsona w Moskwie w lutym 2000 r. ogłoszono o rozpoczęciu normalizacji stosunków z Sojuszem[203]. Dla rosyjskiej opinii publicznej pewnym szokiem stała się wypowiedź prezydenta Putina z 5 marca 2000 r. w wywiadzie dla BBC, w której nie wykluczył on politycznego członkostwa Rosji w Sojuszu Północnoatlantyckim. Rosyjski przywódca podkreślał przede wszystkim, że Rosja, dążąc do ścisłej współpracy z NATO, chce być traktowana jako równoprawny partner. Krytykując rozszerzenie NATO, Putin zaznaczył jednocześnie, że Moskwa nie zamierza się w związku z tym izolować. Sojusz powitał z zadowoleniem te deklaracje rosyjskie, podkreślając jednocześnie, że kwestia członkostwa Rosji w NATO nie jest na razie rozważana[204]. Również w nowej Koncepcji polityki zagranicznej Rosji", zatwierdzonej przez prezydenta Putina 28 czerwca 1999 r., wyrażano potrzebę ulepszenia i pogłębienia współpracy z Sojuszem, a także uznano ważną rolę, jaką odgrywa NATO w utrzymaniu bezpieczeństwa w Europie[205].

---

[201] M. Węgrowska, *Trwały wybór czy manewr*, „Polska Zbrojna" 2002, nr 26, s. 4; M. Menkiszak, *Stosunki Rosja–NATO przed i po 11 września*, „Komentarze OSW", 2.04.2002.

[202] V.-Y., Ghebali, *Karta bezpieczeństwa europejskiego OBWE z Istambułu*, „Przegląd NATO", Wiosna/Lato 2000, s. 23.

[203] Szerzej o rozmowach zob. V. Soloviev, *Rossija otstupaet, NATO dvižetsja vperëd*, „Nezavisimoe voennoe obozrenie", 16.05.2003, s. 4.

[204] M. Menkiszak, *Stosunki Rosja–NATO...*, wyd. cyt.

[205] A. Zamorski, *Wielkie oczekiwanie*, „Przegląd NATO", Wiosna 2001, s. 25.

Stosunki Rosji z Sojuszem uległy poprawie, ale dopiero dramatyczne wydarzenia 11 września 2001 r. stworzyły nową, dogodną sytuację międzynarodową pozwalającą w pełni ujawnić nowy, prozachodni kurs rosyjskiej polityki.

7.2. Wrześniowy przełom

Prezydent Putin postanowił wykorzystać nową sytuację między innymi do dokonania przełomu w stosunkach z NATO. W czasie przemówienie w Bundestagu 25 września 2001 r. przywołał ideę „Wielkiej Europy", rysując wizję połączenia potencjału Europy i Rosji (podkreślając przy tym, iż nie miałoby to antyamerykańskiego charakteru). Istniejące mechanizmy współpracy z Rosją, uznał za niewystarczające, nie dające jej możliwości wpływu i podejmowania decyzji. Wskazał na konieczność stworzenia stabilnej architektury bezpieczeństwa oraz oświadczył, że Rosja wyrzeka się swoich stereotypów i ambicji i odtąd wspólnie z USA i NATO będzie zapewniać bezpieczeństwo ludności Europy i świata[206]. Naukowcy dodali, że – według Putina – stabilności bezpieczeństwa najbardziej zagraża amerykański unilateralizm. Putinowi nie chodzi w zasadzie o ustępstwa na rzecz Rosji, lecz raczej o pewność, że USA będą działać w porozumieniu ze wspólnotą międzynarodową[207].

Po 11 września 2001 r. również państwa członkowskie Sojuszu uznały, iż należy otworzyć się bardziej na współpracę z Rosją, kierując się przede wszystkim trzema przesłankami. Po pierwsze, chciano wykorzystać nową sytuację międzynarodową dla wciągnięcia Rosji do konstruktywnego współdziałania w istotnych dla Sojuszu kwestiach, takich jak nierozprzestrzenianie broni masowego rażenia czy walka z terroryzmem. Po drugie, państwa NATO chciały wysłać pozytywny sygnał wsparcia politycznego dla nowego, prozachodniego kursu rosyjskiej polityki zainicjowanego przez prezydenta Putina, demonstrując, iż Rosja może na nim skorzystać. Po trzecie, chciano niejako zrekompensować Moskwie spodziewaną decyzję o dalszym rozszerzeniu NATO obejmującym państwa bałtyckie, osłabiając ewentualną krytykę wewnątrzrosyjską pod adresem prezydenta Putina[208].

Jednym z głównych punktów spornych była sprawa dalszej ekspansji NATO. Przedstawiciele Sojuszu apelowali do Moskwy o weryfikację stanowiska wobec jego rozszerzenia, w tym przyjęcia trzech państw bałtyckich. Dowodzili, że rosyjski sprzeciw jest jedynie rezultatem trzymania się starej formuły bezpieczeństwa, która nie przystaje już do nowej rzeczywistości. W przyszłości – postępujące pro-

---

[206] M. Menkiszak, *Putin w Brukseli: Rosja i Zachód demonstrują wolę zbliżenia*, „Komentarze OSW", 11.10.2001, http://www.osw.waw.pl/pub/koment/2001/10/011011.htm; *Stanowcze „nie" dla rozszerzenia NATO*, „Rzeczpospolita", 27–28.01.2001, nr 23, s. A4.

[207] S. Pasquier, *Zajęcie dla nieudaczników*, „Forum" 2002, nr 25, s. 19.

[208] M. Menkiszak, *Rosja i NATO zatwierdziły nową formułę współpracy*, „Komentarze OSW", 16.05.2002.

cesy integracyjne mogą jedynie pomóc w realizacji rosyjskich interesów narodowych[209].

W trakcie wizyty w Brukseli 6 października 2001 r. Putin zadeklarował gotowość Rosji do jakościowej zmiany stosunków z Sojuszem i wezwał, by problem jego rozszerzenia przestał być czynnikiem destruktywnym w tych stosunkach. Jednocześnie rosyjski prezydent poddał krytyce funkcjonowanie dotychczasowych mechanizmów współpracy opartych na regularnych posiedzeniach Stałej Wspólnej Rady Rosja–NATO. Zaapelował o stworzenie nowej formuły, która uczyniłaby z Rosji równoprawnego partnera Sojuszu Północnoatlantyckiego[210]. Podkreślił jednocześnie, że Rosja nie ma zamiaru ustawiać się w kolejce do NATO. Jej potencjał ekonomiczny i militarny jest dostatecznie duży, aby mogła zapewnić sobie obronę. Potwierdził, że Moskwa gotowa jest jak najszerzej współpracować z NATO, w takim zakresie jaki będzie w stanie zaakceptować sam Sojusz. Wymaga jedynie, aby były uwzględniane jej interesy narodowe[211]. Wizyta prezydenta W. Putina w Brukseli i jego udział w szczycie Rosja–Unia Europejska, a także spotkanie z sekretarzem generalnym NATO stanowiły kulminację dyplomatycznej ofensywy Rosji, demonstrującej nową, bardziej prozachodnią politykę.

Płynące z Moskwy sygnały o gotowości do dokonania jakościowej zmiany w stosunkach z instytucjami świata zachodniego napotkały pozytywny odzew nie tylko NATO, ale i Unii Europejskiej. Wiarygodność ich umocniła czystka kadrowa w ministerstwie obrony, którą Putin przeprowadził końcem 2001 r. Ze stanowiskami pożegnali się najbardziej konsekwentni i nieprzejednani oponenci wobec Sojuszu, generałowie Leonid Iwaszow i Walerij Maniłow.

Wszyscy w NATO byli zgodni: po 11 września Rosja Putina zmieniła kurs i szczerze współpracuje z Zachodem; takiej okazji lekceważyć nie można. Brytyjczycy, Włosi, potem i Francuzi proponowali, by dopuścić Rosję do kręgów decyzyjnych NATO, a współpraca musi *dotyczyć jądra kompetencji NATO*. Argumentowano, że należy pomóc Putinowi tak mocno, jak się da. Inaczej zostanie zaprzepaszczona szansa na Rosję demokratyczną i przyjazną. Wyrażano obawy, że trzymanie Rosji w przedpokoju zostanie w Moskwie odebrane jako policzek i wzmocni siły antyzachodnie. Słusznie dowodzono, że są problemy, np. terroryzm, których bez prawdziwego wsparcia Rosji i wzajemnego zaufania rozwiązać się nie da. Przeciwni byli Amerykanie, Niemcy, Polacy, Czesi, twierdząc, że nie może odbywać się to kosztem fundamentalnych celów Sojuszu. Eksperci przestrzegali, że w nowej radzie Rosja może prowadzić swą grę wbijania klina między sojuszników[212]. Przedstawiali poważne racje: na razie Rosja demokratyczna nie jest. Nie ma sensu formalizować związku po zaledwie dwóch miesiącach współpracy. Zgła-

---

[209] S. Popowski, *Możliwy sojusz Rosja–NATO*, „Rzeczpospolita", 23.11.2001, s. A7.

[210] M. Menkiszak, *Putin w Brukseli...*, wyd. cyt.

[211] S. Popowski, *Możliwy sojusz...*, wyd. cyt., s. A7. Zob. też wypowiedź ministra spraw zagranicznych Igora Iwanowa: J. Bielecki, *Zgoda na przystąpienie Bałtów*, „Rzeczpospolita", 8–9.12.2001, s. A4.

[212] J. Pawlicki, *Jaka Rada*, „Gazeta Wyborcza", 28.05.2002, s. 11.

szano obawy, że Moskwa uzyska dostęp do tajemnic NATO, a Putin albo inny przywódca Kremla za czas jakiś powróci do polityki konfrontacji. Zgadzano się, że należy z Rosją robić interesy, ale też nie udawać, że wszystko jest porządku. Ta ostatnia uwaga dotyczyła problemu czeczeńskiego.

Opracowywaniem założeń nowej formuły zajęła się grupa robocza powołana przez sekretarza generalnego NATO lorda G. Robertsona[213]. Idea stworzenia nowej formuły nie budziła zasadniczych sprzeciwów w łonie NATO (aczkolwiek wysuwano argument, iż dotychczasowy model nie został w pełni wykorzystany), spory dotyczyły natomiast szczegółowych rozwiązań. Orędownikami dalej idących rozwiązań były m.in. Wielka Brytania, Włochy i Kanada, a początkowo także USA. Do grupy państw zalecających ostrożność należały między innymi: Francja, Niemcy, Norwegia, Turcja i państwa przyjęte w 1999 r. do NATO (w tym Polska). Dla wyników wewnątrzsojuszniczych rozmów kluczowe znaczenie miała zmiana stanowiska USA, które od końca listopada nieoczekiwanie stały się krytyczne wobec nowej formuły. Powoływano się tu na przyczyny formalne (zwłaszcza treść rezolucji ratyfikacyjnych „pierwszej fali" rozszerzenia NATO w amerykańskim Senacie), ale – jak się wydaje – faktycznie dały tu znać o sobie podziały wewnątrz amerykańskiej administracji. W konsekwencji Sojusz skoncentrował się w dużej mierze na tworzeniu zabezpieczeń przed możliwością destruktywnego wpływu Rosji na działalność NATO po uruchomieniu nowej formuły. Odbiło się to na przyjętych rozwiązaniach, których Rosji nie udało się w istotny sposób zmienić w trakcie kilku rund konsultacji z NATO.

Polska, tak jak i inne kraje, poparła plany NATO dotyczące Rosji. Nasz przedstawiciel zachował jednak (obok m.in. Czecha, Węgra i Niemca) większy dystans niż jego koledzy z entuzjastycznie nastawionych krajów – Wielkiej Brytanii, Francji, Kanady czy Włoch. *Mechanizmy i instytucje powinny iść w ślad za faktami, a nie odwrotnie* – tłumaczył dziennikarzom wiceminister spraw zagranicznych, Adam Rotfeld. *Należy rozwijać współpracę z Rosją ewolucyjnie, nie rewolucyjnie*[214].

Debata wewnątrz Sojuszu nad tymi i innymi propozycjami (zgłosiły je także Kanada i Włochy) doprowadziła ostatecznie do decyzji o przygotowaniu nowej formuły współpracy, przyjętej na posiedzeniu ministerialnym Rady Północnoatlantyckiej 6 grudnia 2001 r. i potwierdzonej następnego dnia na spotkaniu ministerialnym PJC[215]. Oferta była bezpośrednio związana z planowaną na jesień przyszłego roku decyzją o przyjęciu do paktu nowych krajów. Nowa rada miała bowiem powstać na kilka miesięcy przed planowanym na 2002 r. szczytem przywódców Sojuszu w Pradze.

---

[213] Propozycje Grupy Roboczej zob. *Doklad rabočej grupy po otnošenijam Rossija–NATO*, „Nezavisimoe voennoe obozrenie", 26.04.2002, s. 4–5.

[214] J. Pawlicki, *NATO 19 czy 20*, „Gazeta Wyborcza", 7.12.2001, s. 12.

[215] Ibidem, s. 12; J. Bielecki, *Moskwa bez prawa weta*, „Rzeczpospolita", 7.12.2001, s. A7; J. Bielecki, *Zgoda na przystąpienie...*, wyd. cyt.,; S. Bosacki, *Czy Rosja jest już w NATO?*, „Gazeta Wyborcza", 8–9.12.2001, s. 4.

Działania te były szansą dla Europy i USA, które ją wykorzystały i pomogły Rosji pójść w kierunku struktur europejskich tak daleko, by jej przywódcy nie mogli już zawrócić. Miały one jednak mankament. Putin, wykorzystując moment, próbował jak najwięcej dostać od Zachodu, nie przyjmując jednak podstawowych zachodnich wartości[216].

Od końca stycznia 2002 r. trwały konsultacje rosyjsko-natowskie, które nabrały rozpędu po uzgodnieniu w ramach NATO szczegółów oferty nowego modelu współpracy[217]. Propozycje te oficjalnie przedstawiono Moskwie na początku marca i były one przedmiotem dalszych rozmów trwających niemal aż do spotkania ministerialnego NAC w Reykjavíku. Tamże 14 maja ministrowie spraw zagranicznych państw NATO i szef dyplomacji rosyjskiej Igor Iwanow zatwierdzili teksty dokumentów stanowiących podstawę nowej formuły współpracy (regulaminu nowej Rady Rosja–NATO i planu jej pracy na bieżący rok)[218]. Miały być one uroczyście podpisane na spotkaniu szefów państw i rządów NATO i Rosji, zwołanym na 28 maja 2002 r. w Rzymie, specjalnie dla zainaugurowania działalności nowej Rady, która zastąpi PJC[219]. Uzgodniono również obszary współpracy[220].

Poprawa stosunków na linii Moskwa–Bruksela była przede wszystkim wynikiem dalszego zbliżenia politycznego i wojskowego Rosji i USA, podkreślonego nowym układem o redukcji zbrojeń jądrowych[221].

O wszystkim tak naprawdę zadecydowały interesy. Realnie oceniając możliwości Rosji, której całoroczny budżet odpowiada mniej więcej rocznemu budżetowi wojskowemu USA, prezydent Putin jeszcze przed rosyjsko-amerykańskim szczytem w Lublanie był gotów podjąć grę o nowe i maksymalnie dla siebie korzystne określenie miejsca Rosji w strukturze interesów międzynarodowych.

W płaszczyźnie politycznej po lekcji Kosowa, kiedy okazało się, że Zachód jest w stanie podejmować działania bez oglądania się na Moskwę, chodziło przede wszystkim o to, aby utrzymać pozycję Rosji jako ważnego partnera dialogu z USA. To z kolei, zwłaszcza po rezygnacji z prób rozgrywania sprzeczności wewnątrz Sojuszu, otwierało szanse na nowe ułożenie z nim stosunków, nie mówiąc już o spodziewanych korzyściach ekonomicznych: zniesieniu ograniczeń w kontaktach handlowych z Rosją czy poparciu dla jej starań o przyjęcie do WTO.

---

[216] Zob. W. Portnikow (komentarz), „Gazeta Wyborcza", 7.12.2001, s. 12.

[217] Szerzej zob. S. Suchova, *Odinokoe NATO želaet poznakomit'sja*, „Itogi.Ru", 23.05.2003, http://www.itogi.ru/paper2003.nsf/Article/Itogi_2003_05_20_11_4614.html.

[218] Teksty dokumentów zob. *Perečen' rešenij, prinjatych na zasedanii Soveta Rossija–NATO na urovne glav gosudarstv i pravitel'stv w Rime*, „ATR Novosti", 28.05.2002, http://www.rian.ru/rian/nitro.cfm?doc_id=81.

[219] J. Pawlicki, *Rosja i NATO ustaliły zasady współpracy*, „Gazeta Wyborcza", 14.05.02, s. 3; J. Pawlicki, *Pogrzeb zimnej wojny*, „Gazeta Wyborcza", 15.05.2002, s. 8.

[220] J. Pawlicki, *Rosja i NATO...*, wyd. cyt., s. 6; J. Bielecki, *Godzina prawdy dla NATO*, „Rzeczpospolita", 13.05.2002, s, A9; *Rosja, przyszłość, poszerzenie*, „Rzeczpospolita", 14.05.2002, s. A6; J. Onyszkiewicz, *Co zdarzyło się w Reykjavíku?*, „Rzeczpospolita", 21.5.2002, s. A10.

[221] *Sammit tesnit samit*, wyd. cyt., s. 3.

W rzeczywistości Putin dokonał „proamerykańskiego" wyboru na długo przed 11 września, a sam atak terrorystyczny na Nowy Jork i Waszyngton został jedynie znakomicie wykorzystany przez gospodarza Kremla, aby przyspieszyć te procesy, które dojrzewały wcześniej, a których wyrazem było pierwsze bezpośrednie spotkanie Putina i Busha jeszcze w Słowenii.

7.3. Interesy i stanowiska stron

Zarówno przy okazji prezentowania wstępnych propozycji nowych zasad współpracy, jak w trakcie opracowywania szczegółowych założeń oraz dyskusji nad gotowym już projektem ujawniły się różnice interesów i stanowisk w łonie państw członkowskich Sojuszu, a zwłaszcza pomiędzy nimi a Rosją.

Od wielu już lat Moskwa dążyła do takiego ukształtowania systemu bezpieczeństwa w Europie, który dawałby jej możliwość współdecydowania na równoprawnych zasadach o najistotniejszych kwestiach bezpieczeństwa, włączyłby Rosję do swoistego dyrektoriatu mocarstw podejmujących kluczowe decyzje w tej sferze[222]. Po fiasku rosyjskich prób oparcia tego modelu na OBWE głównym punktem odniesienia dla Moskwy stało się w tym kontekście NATO, pozostające de facto rdzeniem architektury bezpieczeństwa europejskiego. Dlatego już po oficjalnym przedstawieniu przez NATO w marcu 2002 r. oferty nowego modelu współpracy Rosja nie kryła swego rozczarowania i przedstawiła własne kontrpropozycje. Moskwa zabiegała o kilka kwestii. Po pierwsze, chciała, by ranga nowej struktury współpracy była jak największa, a jej powiązanie z NATO jak najszersze. Chodziło o stworzenie wrażenia, że nie chodzi tu o jakąś natowską przybudówkę, lecz podkreślenie, że w istocie powstaje nowa struktura bezpieczeństwa europejskiego. Kontrpropozycje rosyjskie przewidywały ponadto stworzenie bardziej rozbudowanych (de facto stałych) organów współpracy. Po drugie, Rosja opowiadała się za maksymalnym poszerzeniem sfery odpowiedzialności nowej Rady. Początkowo postulowała, by sformułować „listę negatywną" – spis tematów, które nie mogłyby być przedmiotem prac Rady. Wszystkie pozostałe kwestie mogłyby być omawiane. Wobec negatywnego stanowiska Sojuszu zgodziła się na „listę pozytywną" obszarów współdecydowania w Radzie, dążąc jednak do jej maksymalnego poszerzenia (zwłaszcza w kwestii reagowania kryzysowego i wspólnej analizy zagrożeń bezpieczeństwa). Po trzecie, Moskwa była rozczarowana zabezpieczeniami, jakie NATO wprowadziło do swojej oferty dla uniknięcia możliwości blokowania przez Rosję decyzji Sojuszu. Oficjalnie wyrzekając się prawa weta, Rosja w istocie dążyła do jego nieformalnego uzyskania. Dlatego krytykowała możliwość wycofywania tematów z obrad Rady w razie problemów z uzyskaniem konsensu i decy-

[222] Szerzej zob. K. Malak, *Rosyjska wizja bezpieczeństwa europejskiego*, [w:] *Bezpieczeństwo państw i narodów w procesie integracji europejskiej*, red. W. Śmiałek i J. Tymanowski, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2002, s. 132–144.

dowania przez NATO we własnym gronie, traktując to jako przejaw braku zaufania i naruszenie zasady równoprawności rosyjskiego udziału. Po czwarte, Rosja zabiegała o utrzymanie mechanizmu PJC mimo powołania nowej Rady. Wynikało to zwłaszcza z tego, iż zakres prac PJC (19 obszarów) był szerszy od proponowanych obszarów współpracy w nowej formule. Po piąte, Moskwa chciała jak najszybszego uruchomienia nowej formuły, najlepiej w maju 2002 r. Chodziło o rozpoczęcie współpracy przed szczytem NATO w Pradze w listopadzie 2002 r., na którym spodziewane było – bolesne dla Moskwy – zaproszenie do członkostwa w Sojuszu grupy państw, w tym bałtyckich[223].

Wymiar propagandowy miał dla Kremla szczególne znaczenie. Uruchomienie, na jak najlepszych warunkach, nowej formuły współpracy z NATO miało być z jednej strony dowodem, że nowa prozachodnia polityka zainicjowana przez prezydenta Putina przynosi korzyści dla Rosji, z drugiej zaś neutralizować negatywny wydźwięk propagandowy zaproszenia do NATO państw bałtyckich.

Z kolei imperatywem dla państw NATO było od lat poszukiwanie sposobów na takie ułożenie stosunków z Rosją, które z jednej strony pozwoliłoby na jej włącznie do konstruktywnej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa, a z drugiej nie zagroziło spoistości i efektywności Sojuszu i jego dominującej roli w bezpieczeństwie europejskim. W stosunkach z Rosją NATO dążyło do rozwijania konkretnej, funkcjonalnej współpracy, napotykając wyraźne bariery ze strony Moskwy, która koncentrowała się na budowie instytucji i kwestiach strategicznych.

7.4. Kształt i znaczenie nowej formuły

Na wspólnym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych NATO i Rosji w Reykjavíku 14 maja 2002 r. uzgodniono dokumenty regulujące nową formułę współpracy pomiędzy Sojuszem i Rosją. Zostały one podpisane 28 maja na szczycie Rosja–NATO w Rzymie[224].

W przeddzień szczytu zaczęła pracować moskiewska misja łącznikowa NATO złożona z przedstawicieli armii członków sojuszu oraz oficerów rosyjskich, która „pomoże rozwiązywać problemy dzielące Rosję i NATO"[225].

Znaczenie tego dokumentu dla Rosjan oddaje wypowiedź prezydenta Putina: *Rosja wraca dziś do rodziny cywilizowanych narodów. Na konfrontacji więcej straciliśmy, niż zyskaliśmy, i większość Rosjan doskonale to rozumie. Nic nam więcej nie potrzeba ponad to, żeby nas wysłuchano, liczono się z naszym zdaniem i szanowano. Wszystko to jest w dokumencie, który dziś podpisaliśmy.* Zdaniem Putina współpraca Rosji i NATO na tak wysokim poziomie jeszcze niedawno była

---

[223] M. Menkiszak, *Rosja i NATO zatwierdziły...*, wyd. cyt., s. 5.

[224] Zob.: *Deklaracja szefów państw i rządów krajów członkowskich NATO i Federacji Rosyjskiej*, „Gazeta Wyborcza", 29–30.05.2002; H. Matce, *W objęciach misia*, „Forum", 2002, nr 4, s. 26.

[225] *W Moskwie otwarto misję łącznikową Rosja–NATO*, „Gazeta Wyborcza", 27.05.2002; *Sammit tesnit samit*, wyd. cyt., s. 3.

niemożliwa. Jednak po 11 września dwadzieścia wpływowych państw zrozumiało, że trzeba się zjednoczyć, by walczyć z terroryzmem i innymi zagrożeniami. Prezydent Rosji przypomniał, że zamachy terrorystyczne dotknęły nie tylko USA, ale i Rosję. Rosja i NATO przeszły długą drogę od konfrontacji do dialogu. Podpisanie deklaracji to dopiero początek nowej współpracy, a Rosja rozumie swoją odpowiedzialność[226].

Zdaniem rosyjskich komentatorów deklaracja rzymska oznacza faktyczne odejście od poprzednich doktrynalnych ustaleń Kremla o niedopuszczalności integracji byłych republik postradzieckich z wojskowo-polityczną strukturą NATO[227].

Decyzje w Radzie będą podejmowane na zasadzie konsensu, a Rosja będzie równoprawnym uczestnikiem. Przewodniczyć posiedzeniom Rady będzie sekretarz generalny NATO. Przedmiotem jej działalności będą obszary dotyczące: walki z terroryzmem, przeciwdziałania rozprzestrzenianiu broni masowego rażenia, reagowania kryzysowego, kontroli zbrojeń, europejskiej niestrategicznej obrony przeciwrakietowej, ratownictwa morskiego, planowania cywilnego na wypadek katastrof, kontroli przestrzeni powietrznej, współpracy wojskowej i naukowej. Rada nie będzie mogła zatem decydować między innymi w kwestiach polityki obronnej i wspólnej obrony czy też rozszerzenia Sojuszu Północnotlantyckiego.

NATO stworzyło także specjalne zabezpieczenia przed ewentualnym niekonstruktywnym zachowaniem Rosji, nie dając Moskwie prawa efektywnego weta. Wyraża się to także w tym, że po pierwsze, porządek obrad Rady będzie ustalać komitet przygotowawczy złożony z przedstawicieli 20 państw na zasadzie konsensu. Po drugie, będzie możliwe wycofanie danego tematu spod obrad Rady na żądanie któregokolwiek z uczestników (i powrót do decyzji w formacie „19"). Po trzecie, NATO zachowa pełne prawo decydowania o wszystkich kwestiach (także z obszarów współpracy w formule „20") w swoim gronie oraz konsultowania się przed posiedzeniami Rady[228].

Z czysto technicznego i formalnego punktu widzenia, choć można by dodać jeszcze kilka dodatkowych zabezpieczeń, nie zachodzi obawa, by Rosja mogła efektywnie wpływać na decyzje strategiczne NATO. Problem jednak tkwi nie w sprawach technicznych, lecz w polityce, a dokładniej w tym, jak Rosja zechce wykorzystać nowe możliwości. Jeśli bowiem w określonych (wcale licznych i ważnych) obszarach decyzje będą podejmowane wspólnie z Rosją, to może się pojawić tendencja do usilnego poszukiwania kompromisu nawet za cenę daleko idących ustępstw. Skorzystanie przez NATO z możliwości odejścia od stołu może być oceniane jako posunięcie zbyt drastyczne i politycznie kosztowne. Jeżeli utrwali się długotrwała praktyka stałego podejmowania wspólnych decyzji, odej-

---

[226] M. Wojciechowski, *Koniec rywalizacji*, „Gazeta Wyborcza", 29–30.05.2002, s. 8; N. Melnikova, I. Korotčenko, *Putin daže ne vspomnil o rassširenii NATO*, „Nezavisimaja Gazieta", 29.05.2002, s. 3.

[227] N. Melnikova, I. Korotčenko, wyd. cyt., s. 3.

[228] K. Wypustek, J. Moskwa, *Szczyt NATO–Rosja w Rzymie*, „Rzeczpospolita", 29.05.2002, s. A6; N. Melnikova, I. Korotčenko, wyd. cyt., s. 3.

ście od niej może być uznane za trudny do przyjęcia kryzys w stosunkach z Rosją[229].

Istniejąca dotąd Stała Rada NATO–Rosja nie była wystarczająca dla Moskwy i nie sprawdziła się w praktyce. Po 11 września Rosja zachowywała się bardzo konstruktywne i pomagała Amerykanom w kampanii zwalczania terroryzmu. Stąd też wzięła się inicjatywa zaoferowania Putinowi czegoś w rodzaju nagrody – nowej, bardziej konkretnej formy współpracy z Sojuszem. Ponadto po 11 września NATO zaczęło stawać się organizacją bardziej polityczną niż wojskową. Artykuł V, czyli wzajemne gwarancje bezpieczeństwa, został wprawdzie uruchomiony, ale USA w zasadzie nie wykorzystały tej oferty. Duże rozszerzenie – z Rumunią i Bułgarią – dewaluuje NATO jako sojusz obronny, ale nabiera on nowego politycznego znaczenia. Po prostu Amerykanie nie potrzebują już NATO jako czystego sojuszu wojskowego. Przyda im się jako organizacja do szkolenia oficerów, trenowania specjalnych jednostek czy standaryzacji uzbrojenia w Europie. Jako dobra infrastruktura.

Zdaniem Jack'a Spencera, eksperta konserwatywnej Fundacji Heritage w Waszyngtonie, układ ma wymiar historyczny, przypieczętowuje bowiem powrót Rosji do Europy. Ameryka ma nadal bardzo ważnych sojuszników w Europie Zachodniej, ale ma teraz równie ważnych sojuszników w Europie Środkowej i Wschodniej. Układ ten zabezpiecza państwa tego obszaru przed negatywnymi niespodziankami, gdyż, po pierwsze, Rosja nie stała się pełnym członkiem Sojuszu, a po drugie, nie będzie mogła współdecydować o najważniejszych sprawach Sojuszu, takich jak polityka obronna czy kolejne rozszerzenie[230].

Powstał więc wyrafinowany mechanizm, który z jednej strony zapewnia Rosji możliwość realnego i konstruktywnego współdecydowania w wybranych kwestiach, z drugiej zaś nie dopuszcza do destruktywnego blokowania decyzji NATO przez Moskwę. Nowa formuła jest zatem ważnym politycznym gestem i przejawem pewnego (aczkolwiek niebezwarunkowego) zaufania wobec Rosji, stwarza jej szerokie możliwości współdziałania z Sojuszem. Zwiększeniu ulegnie wpływ Moskwy na kwestie bezpieczeństwa europejskiego, tym bardziej iż pojawi się w Radzie presja na uzyskanie konsensu.

Decyzje te są ukoronowaniem długiego procesu polepszania stosunków między stronami. Mimo rozbieżności interesów i stanowisk w niektórych kwestiach Rosja ostatecznie zaakceptowała ofertę przedłożoną jej przez państwa NATO, chcąc między innymi zneutralizować negatywny efekt propagandowy już wtedy spodziewanego rozszerzenia Sojuszu o państwa bałtyckie.

Nowa formuła stwarza Rosji szanse na konstruktywne współdziałanie z Sojuszem Północnoatlantyckim i równoprawne współdecydowanie w wybranych sferach, chroniąc jednocześnie spoistość i efektywność NATO i blokując możliwości destruktywnego wpływu rosyjskiego. Perspektywy dalszego zacieśniania więzi

---

[229] J. Onyszkiewicz, *Co zdarzyło się...*, wyd. cyt.

[230] „Gazeta Wyborcza", 29–30.05.2002.

między NATO i Rosją zależą teraz głównie od postawy kluczowych uczestników tego procesu, a zwłaszcza Moskwy i Waszyngtonu.

Ograniczony charakter natowskiego otwarcia wobec Rosji może rodzić rozczarowanie w części elit rosyjskich. Jednak nowa formuła stwarza Rosji dużą szansę. Jeśli w praktycznej współpracy wykaże ona konstruktywną postawę, wykorzysta pozytywnie możliwości, jakie daje nawet tak ograniczona formuła, podejmie wysiłek wewnętrznej transformacji dla dostosowania się do podstawowych standardów zachodnich w sferze cywilnej i wojskowej, a nade wszystko zademonstruje rzeczywistą wspólnotę wartości z państwami Sojuszu – droga do pełniejszego zintegrowania Rosji z euroatlantycką przestrzenią bezpieczeństwa zostanie otwarta.

7.5. Sfery współpracy

Na szczycie NATO w Pradze, który odbył się w dniach 21–22 listopada 2002 r., podjęto wiele decyzji istotnych dla przyszłości Sojuszu, a także dotyczących jego współpracy z partnerami spoza NATO[231]. Dla obszaru WNP istotne znaczenie miało umieszczenie na liście państw zaproszonych do członkostwa w Sojuszu Litwy, Łotwy i Estonii – pierwszych krajów z obszaru byłego Związku Radzieckiego.

O ile pośród niektórych aktywnych partnerów NATO na obszarze WNP – zwłaszcza w Gruzji i Azerbejdżanie – pobudziło to nadzieję na możliwość przyszłego członkostwa w Sojuszu, o tyle w Rosji było to traktowane przez dużą część elit jako strategiczna porażka. Moskwa bowiem od lat starała się zablokować proces rozszerzenia Sojuszu zwłaszcza na obszar postradziecki (jeszcze kilka lat temu posługiwano się w Rosji pojęciem „czerwonej linii" – nieprzekraczalnej dla Sojuszu granicy ZSRR)[232].

Mimo niezmiennie krytycznej oficjalnej postawy wobec dalszego rozszerzenia NATO wiele wskazuje, iż co najmniej od dwóch lat Moskwa była w pełni świadoma nieuchronności członkostwa w Sojuszu Litwy, Łotwy i Estonii. W związku z tym koncentrowała się na próbach neutralizacji wojskowych konsekwencji tego procesu. Moskwa przed szczytem zabiegała intensywnie o to, by Sojusz oficjalnie zadeklarował, iż będzie uwzględniał w związku z rozszerzeniem interesy Rosji, a państwa bałtyckie wejdą do układu o ograniczeniu zbrojeń konwencjonalnych w Europie (CFE), nakładającego m.in. ograniczenia na rozmieszczanie obcych wojsk na terytoriach państw-stron. Tymczasem NATO w deklaracji praskiej jedynie powitało z zadowoleniem oświadczenia niektórych państw pozostających poza reżimem CFE o gotowości włączenia się do niego. A to można uznać jedynie za ograniczony sukces Rosji. Co więcej, zarówno w deklaracji praskiej, jak i odrębnym oświadczeniu sekretarza generalnego NATO G. Robertsona uzależniono przy-

[231] Zob. R. Sołtyk, *Moskwa bliżej NATO*, „Gazeta Wyborcza", 23–24.11.2002, s. 5; R. Sołtyk, *Szczyt NATO w Pradze zakończony*, „Gazeta Wyborcza", 23.11.2002, s. 6; P. Wroński, *NATO jak nowe*, „ Gazeta Wyborcza", 30.11.–1.12.2002, s. 13.

[232] *Baltic News Service*, Tallin, 21.01.2003.

szłe przystąpienie nowych państw do układu CFE od wejścia w życie adaptowanego układu. To z kolei zależy w praktyce od wywiązania się Rosji ze zobowiązań (podjętych na szczycie OBWE w Stambule w 1999 r.) dotyczących przestrzegania limitów uzbrojenia w strefach flankowych oraz wycofania sił rosyjskich z Mołdowy i Gruzji, do czego zresztą wezwano Moskwę w deklaracji szczytu praskiego[233]. Sojusz ponadto miał ponownie zapewnić Moskwę, że na terenie państw NATO nie będą rozbudowywane arsenały nuklearne oraz że nie będą one tworzone w nowych państwach członkowskich. Sojusz powstrzyma się również od rozmieszczania na ich terytorium znaczących sił[234].

Na szczycie praskim nie podjęto nowych decyzji, lecz dokonano jedynie przeglądu i pozytywnej oceny postępów poczynionych w ramach nowej formuły w ciągu minionego półrocza. W deklaracji praskiej Sojuszu, a szczególnie w oświadczeniu sekretarza generalnego NATO G. Robertsona wydanym po posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych Rady Rosja–NATO (NRC) wyrażono satysfakcję z postępu, jaki dokonał się we współpracy w obszarach wyznaczonych w Rzymie, w maju 2002 r. Podkreślono zwłaszcza niedawne przyjęcie dokumentu o politycznych aspektach koncepcji operacji pokojowych Rosji i NATO, przeprowadzenie w Rzymie pierwszej wspólnej konferencji na temat reformy wojskowej, postęp w pracach grupy roboczej ds. obrony przeciwrakietowej teatru działań (TMD)[235], odbycie we wrześniu 2003 r. w Bogorodzku w Rosji pierwszych wspólnych ćwiczeń w reagowaniu na sytuacje nadzwyczajne oraz plany odbycia 9 grudnia 2003 r. w Moskwie konferencji na temat roli sił zbrojnych w walce z terroryzmem. Sojusz zadeklarował wolę pogłębiania współpracy z Rosją[236]. Rosja jest także gotowa do współpracy z NATO w Afganistanie. Rosjanie nie wyślą tam swoich wojsk, ale są gotowi wymieniać z NATO informacje wywiadowcze oraz brać udział w akcjach poszukiwawczo-ratowniczych[237].

Mimo tak zinstytucjonalizowanej współpracy stosunek Rosjan do NATO jest nadal niezbyt przychylny. W ocenie ministra obrony Siergieja Iwanowa, jeśli Sojusz utrzyma charakter sojuszu wojskowego z funkcjonującą obecnie ofensywną doktryną wojskową, to przed Rosją stoi potrzeba zasadniczej przebudowy planowania wojskowego i zasad budowy rosyjskich sił zbrojnych, włącznie ze zmianą strategii jądrowej[238]. Potwierdza to również wystąpienie Igora Iwanowa, ministra spraw zagranicznych, na wspomnianym szczycie ministerialnym w maju 2003 r.

---

[233] J. Bielecki, *Los Ukrainy i inne obawy*, „Rzeczpospolita", 28.05.2002, s. A7.

[234] S. Popowski, *Iwanow uspokaja – Łukaszenko straszy*, „Rzeczpospolita", 5.06.2003, s. A6.

[235] Szerzej na temat koncepcji współpracy w zakresie broni przeciwrakietowej zob. *Kakaja PRO nużna Evrope*, „Krasnaja zvezda", 20.03.2003, s. 3.

[236] M. Menkiszak, *Decyzje szczytu NATO w Pradze a obszar WNP*, „Komentarze", 28.11.2002 r., http://www.osw.waw.pl/pub/koment/2002/11/021128.htm; *NATO i RF vyrabatyvajut mery bor'by s terrorizmom*, 30.07.2003, „RIA. Novosti", http://www.rian.ru/rian/nitro.cfm?nws_id=413306.

[237] *Rosja chce pomóc NATO w Afganistanie*, „Gazeta Wyborcza", 24–25.05.2003, s. 6. S. Popowski, *Potrzebna „dwudziestka"*, „Rzeczpospolita" 14.05.2003, s. A8.

[238] S. Ivanov, *Rossija v sisteme voenno-političeskich otnošenij v mire*, www.globalaffairs/live/article.asp?rubric.

Iwanow za najważniejsze dla Rosji uznał: określenie kształtu architektury euroatlantyckiego i międzynarodowego bezpieczeństwa; opóźnienie wprowadzenia w życie adaptowanego CFE oraz brak przeniesienia ograniczeń zbrojeń wynikających z CFE na państwa bałtyckie[239].

7.6. Wnioski i prognoza

7.6.1. Uwarunkowania rozwoju stosunków Rosja–NATO

Na ewolucję stosunków Rosja–NATO istotny wpływ będą wywierały przede wszystkim następujące procesy:

1. Polityka Waszyngtonu wobec NATO i stosunki rosyjsko-amerykańskie. Wydaje się, iż Rosja – świadoma dysproporcji sił – stanowczo będzie unikać politycznej konfrontacji z USA, a raczej będzie szukać pól zbliżenia i konstruktywnej współpracy. Ewentualna stagnacja bądź ochłodzenie stosunków rosyjsko-amerykańskich może wpływać na osłabienie dynamiki nowej formuły stosunków Rosja–NATO. Może ona ponownie ograniczyć się do konsultacji względnie wspólnego podejmowania decyzji tylko w wąskim zakresie tematów. Taka sytuacja pogłębiać będzie rozczarowanie Moskwy współpracą z Sojuszem i wpływać na jej osłabienie.

2. Z kolei dalsza znacząca poprawa stosunków z USA (a nawet – co wydaje się mało prawdopodobne – sojusz strategiczny z Waszyngtonem) paradoksalnie, ale może osłabić zainteresowanie Moskwy współpracą z NATO, zwłaszcza w razie zmniejszenia roli Sojuszu jako instrumentu polityki bezpieczeństwa USA. W takim wypadku Rosja byłaby skłonna koncentrować się raczej na bilateralnej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. Wydaje się, iż jedynie ustabilizowane dobre stosunki rosyjsko-amerykańskie i utrzymanie się dominującej roli NATO w systemie bezpieczeństwa europejskiego będą sprzyjać aktywizacji współpracy Rosji z Sojuszem. Tym bardziej że Moskwa zaczyna już obecnie postrzegać NATO jako instrument hamowania tendencji unilateralnych w polityce USA.

3. Instytucjonalizacja stosunków wzajemnych. Wydaje się, że poziom ich sformalizowania jest znaczny. Problemem jest znaczna podejrzliwość Moskwy i różnice interesów między partnerami.

4. Proces integracji europejskiej, szczególnie w płaszczyźnie ułożenia stosunków UE–NATO i ewolucja stosunków UE–Rosja. W przypadku sukcesu Wspólnej Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (CESDP), przy dokonaniu rozgraniczenia kompetencji i ustalenia zasad współpracy z NATO oraz osiągnięcia przez Rosję postępu na drodze włączania się do przestrzeni europejskiej w sferze gospodarczej możliwe jest osłabienie jej zainteresowania współpracą z NATO na korzyść UE. Perspektywy sukcesu w tej dziedzinie wydają się jednak raczej odległe.

---

[239] Vystuplenie Ministra inostronnych del Rossijskoj Federacji I.S. Ivanowa na zasedanii Soveta Rossija–NATO, 13.05.2003 goda, http://www.ln.mid.ru/ns–dp.nsf.

Inną możliwością jest, dająca się zaobserwować, próba budowania bilateralnej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa z mocarstwami europejskimi. Powrót do budowy systemu bezpieczeństwa na podstawie równowagi sił w skali europejskiej zmniejszyłby rolę NATO i jego atrakcyjność dla Rosji.

5. Sytuacja wewnętrzna w Rosji. Nowy pragmatyczny i generalnie prozachodni kurs rosyjskiej polityki zagranicznej ma w Rosji ciągle wielu przeciwników. Traktują oni Zachód jako obiekt immanentnie wrogi Moskwie i dążący do jej zniewolenia. Jednakże słabość organizacyjna opozycji nie rokuje większych nadziei na skuteczne przeciwstawienie się nowej polityce Kremla. Ponadto uniemożliwia to znaczny stopień kontroli Kremla nad procesami politycznymi w kraju oraz środkami oddziaływania na świadomość społeczną oraz utrzymujący się wysoki stopień społecznego zaufania do W. Putina. Sytuacja mogłaby ulec zmianie, gdyby jednocześnie wraz z krachem polityki zagranicznej Rosję dotknął poważny kryzys społeczno-gospodarczy, wywołany np. załamaniem się światowych cen nośników energii. Ale nawet wówczas nie należałoby się spodziewać zerwania współpracy z Zachodem (w tym i NATO), a co najwyżej zmiany retoryki i czasowego ograniczenia współpracy.

7.6.2. Wnioski

1. Dla zachodnich zwolenników porozumienia Rada Rosja–NATO to początek strategicznego partnerstwa, który da Zachodowi dostęp do rosyjskich złóż energetycznych, pozwoli utrzymać arsenał jądrowy pod kontrolą i zapewni cennego sojusznika w walce z międzynarodowym terroryzmem w Azji Środkowej. Większość przywódców, wraz z prezydentem USA Georgem Bushem, zakłada jednak wariant optymistyczny. Wychodzi on z przekonania, że niełatwo budować bezpieczeństwo świata bez konstruktywnego udziału Rosji. A trudno o taki udział, jeśli kogoś traktuje się podejrzliwie.

2. Zdaniem lidera Jabłoka Grigorija Jawlińskiego[240], rosyjskie drzwi na Zachód i do Europy znajdują się w Waszyngtonie i trudno się z tym nie zgodzić. Natomiast niepodważalną zasługą Putina jest, że jako pragmatyk potrafił to dostrzec, a co więcej, praktycznie jednoosobowo zdecydował o przestawieniu rosyjskiej polityki zagranicznej, która dotąd prowadzona w duchu postradzieckiej dyplomacji Jewgienija Primakowa, uwikłana była w obronę koncepcji wielobiegunowego modelu świata.

3. Kwestią zasadniczą dla Rosji było i jest ukształtowanie takiego systemu bezpieczeństwa europejskiego, który gwarantowałaby jej możliwość współdecydowania o istotnych sprawach bezpieczeństwa europejskiego, a w szczególności regulacji kryzysów. Moskwa, postrzegająca się jako wielkie mocarstwo regionalne o globalnych interesach bezpieczeństwa, widziałaby ten system w postaci swoiste-

[240] S. Popowski, *Klucze do drzwi Zachodu*, „Rzeczpospolita", 22.05.2002, s. A8.

go dyrektoriatu głównych mocarstw europejskich, USA i Rosji, które zarządzałyby bezpieczeństwem europejskim. Wydaje się, że po fiasku prób oparcia tej architektury na OBWE Rosja wiąże nadzieje ze współpracą z Unią Europejską i zwłaszcza – dominującym w bezpieczeństwie europejskim – NATO. W interesie Moskwy leży stopniowa ewolucja Sojuszu w kierunku systemu zbiorowego bezpieczeństwa.

4. Kwestia rozszerzenia Sojuszu – choć bardzo istotna – ma wobec powyższego charakter wtórny. Rozszerzenie NATO pozostawało dla Rosji poważnym problemem politycznym, ponieważ – mimo podejmowanych wysiłków – nie była ona w stanie zapewnić sobie roli współzarządzającego bezpieczeństwem europejskim. Dlatego usiłowała zablokować bądź przynajmniej istotnie spowolnić, a także ograniczyć zasięg geograficzny i konsekwencje militarne rozszerzenia NATO. Rosja jednak pogodziła się w istocie z nieuchronnością tego procesu i obecnie nie przeciwdziała mu już tak zdecydowanie jak dawniej. Ma to też związek ze stopniowym kurczeniem się i rozrzedzaniem strefy wpływów Moskwy. W przyszłości jej stosunek do rozszerzenia może ulec pozytywnej zmianie, o ile jej cele dotyczące architektury bezpieczeństwa zostaną osiągnięte.

5. Zacieśnianie stosunków i rozwój współpracy z NATO było przez Rosję instrumentalizowane. Traktowała je przede wszystkim jako sposób na zniechęcenie Sojuszu do rozszerzenia, będąc w ograniczonym stopniu zainteresowana realną współpracą z Sojuszem. Po części ze względu na tradycyjny antyamerykanizm, a po części ze względu na brak koncepcji współpracy. Różnice w podejściu do nowej formuły ze strony Rosji i NATO mogą utrudnić jej realizację. O ile bowiem NATO koncentruje się na wciąganiu Rosji do konkretnego współdziałania w wybranych kwestiach, o tyle Moskwa nie jest, jak się wydaje, do tego w pełni gotowa (z powodów mentalnych i materialnych). Dla niej najistotniejsza jest instytucjonalizacja współpracy mająca ułatwić wpływ na podejmowanie strategicznych decyzji przez NATO.

6. Perspektywy współpracy Rosji i NATO nawet bardziej niż od postawy państw Sojuszu zależą od realnej i głębokiej transformacji wewnętrznej w Rosji, która uczyniłaby ją zdolną do konstruktywnego współdziałania na podstawie wspólnych wartości, interesów i standardów.

7. Instytucje pozostają w tyle za rzeczywistością. I tak jak musiało upłynąć aż dziesięciolecie, zanim ukształtowała się instytucjonalna struktura porozumienia NATO–Rosja, tak i teraz upłyną lata, zanim instytucje dostosują się do nowych realiów bezpieczeństwa.

7.6.3. Perspektywy rozwoju stosunków Rosja–NATO

Niezależnie od przedstawionych uwarunkowań wydaje się, że nawet przy założeniu utrzymania się stabilnego wzrostu potencjału Federacji Rosyjskiej, jeszcze przez długi czas jej poziom ekonomiczny będzie dyktował konieczność ścisłej współpracy politycznej i ekonomicznej z instytucjami współpracy wielostronnej,

a tym samym z NATO. Rosja będzie dążyć do utrzymania dynamiki procesu polegającego na stopniowym poszerzaniu zakresu jej integracji politycznej (lecz nie wojskowej) z Sojuszem. Zacieśnianie zinstytucjonalizowanej współpracy (przy presji na uzyskiwanie konsensu w obszarach współdecydowania) oraz istotne geograficzne poszerzanie obszaru traktatowego NATO mogą sprzyjać stopniowej ewolucji Sojuszu w kierunku pożądanym przez Rosję: ku systemowi zbiorowego bezpieczeństwa.

Postęp w stosunkach z NATO Rosja będzie chciała wykorzystać także do adekwatnego zacieśniania współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa z Unią Europejską (budując mechanizm sprzężenia zwrotnego między tymi procesami). Tak czy inaczej Moskwa będzie dążyć do celu, do jakiego podążała od lat: efektywnego i pełnoprawnego współzarządzania bezpieczeństwem europejskim. Sukces nowej formuły współpracy z Rosją nie zależy jedynie od postawy USA i ich europejskich sojuszników z NATO. Istotny wpływ będzie tu miała postawa samej Rosji, a w szczególności:

a) gotowość Moskwy do zaakceptowania rzeczywistej równoprawności w ramach nowej formuły współpracy z państwami NATO i wyrzeczenia się roszczeń do statusu uprzywilejowanego jej uczestnika;

b) zdolność Rosji do adaptacji mechanizmów konstruktywnego uzyskiwania konsensu w ramach nowych organów współpracy i wyrzeczenia się takich metod, jak szantaż czy blokowanie decyzji;

c) uznanie przez Kreml jednolitości europejskiej przestrzeni bezpieczeństwa (w granicach OBWE) i rezygnacja z prób nadawania jakiegoś specjalnego statusu dla obszaru WNP (zwłaszcza oznaczającego monopol dla działań Rosji w zakresie utrzymania pokoju i bezpieczeństwa);

d) podjęcie przez Rosję wysiłku rzeczywistej reformy sił zbrojnych (w tym wprowadzenia standardów w zakresie efektywnej cywilnej kontroli nad siłami zbrojnymi) umożliwiającej interoperacyjność z siłami Sojuszu;

e) zdolność Moskwy do trwałego odrzucenia stereotypowego negatywnego wizerunku NATO i gotowość do upowszechniania jego pozytywnego obrazu w społeczeństwie;

f) uznanie przez Moskwę zasadniczej zbieżności interesów bezpieczeństwa z Sojuszem Północnoatlantyckim i dążenie do urzeczywistnienia tej wspólnoty interesów w polityce państwa;

g) wprowadzanie w państwie rosyjskim, w pełnym zakresie, europejskich standardów w zakresie demokracji i rządów prawa oraz wykazanie w praktyce politycznej niekoniunkturalnego i nieinstrumentalnego przywiązania do wspólnych wartości wyznawanych przez państwa Sojuszu.

Spełnienie powyższych warunków umożliwiłoby dokonanie rzeczywistego, głębokiego i nieodwracalnego przełomu w stosunkach Rosji i NATO i usunęłoby przeszkody we włączeniu jej do wspólnoty euroatlantyckiej w charakterze pełnoprawnego uczestnika.

8. NATO–UKRAINA. OD WSPÓŁPRACY DO CZŁONKOSTWA

8.1. Początki współpracy – kwestia broni jądrowej

Republika Ukraina, która uzyskała niepodległość w 1991 r., zadeklarowała prowadzenie polityki pozablokowej. W „Deklaracji o suwerenności państwowej" z 16 lipca 1990 r. Ukraina ogłosiła, że zamierza stać się państwem neutralnym i bezatomowym oraz zdecydowała o nieprzystępowaniu do sojuszy wojskowo-politycznych. W tej ostatniej sprawie Kijów musiał zweryfikować swoje stanowisko na skutek zacieśniania stosunków i zbliżenia z Sojuszem Północnoatlantyckim.

Strategiczne położenie Ukrainy względem Rosji dla wielu ekspertów i politologów zachodnich miało zasadnicze znaczenie dla przyszłości obszaru byłego ZSRR. Zbigniew Brzeziński, wieloletni doradca amerykańskich prezydentów, wielokrotnie podkreślał, że bez niepodległej i suwerennej Ukrainy Moskwie nie uda się odbudować imperium. Pisał, że *nie można z całą pewnością stwierdzić, iż bez Ukrainy Rosja zrzeka się imperium, ale z Ukrainą zaangażowaną i potem podporządkowaną, Rosja automatycznie stanie się imperium*[241].

Bez Ukrainy nie udałoby się Rosji zbudować silnego sojuszu wojskowego, który mógłby, na wzór modelu zimnowojennego, zrównoważyć pozycję i siłę Sojuszu Północnoatlantyckiego. Takie rozumowanie przyniosło Ukrainie zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki: zauważono ją jako ważny element bezpieczeństwa regionalnego i globalnego, jednak na stosunkach Ukraina–Zachód (NATO) kwestia rosyjska zaciążyła tak bardzo, że przez kilka lat nie ukrywano, że względem przestrzeni postradzieckiej dominuje polityka *Russia the first* (na pierwszym miejscu Rosja).

Kijów znalazł się w cieniu Moskwy i jej relacji z Zachodem. Posunięcia dyplomatyczne Ukrainy wobec NATO oraz NATO względem Ukrainy wielokrotnie były konsekwencją stosunków Rosji i Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Współpraca NATO z Ukrainą rozpoczęła się niedługo po uzyskaniu przez nią suwerenności w 1990 r. Jednym z pierwszych obszarów zainteresowania państw zachodnich względem Ukrainy były porozumienia rozbrojeniowe. Zachód czuł się niepewnie w sytuacji, kiedy Ukraina stała się mocarstwem atomowym[242]. Niektórzy analitycy twierdzili wręcz, że Ukraina interesuje Zachód jedynie dlatego, że na jej

---

[241] Z. Brzeziński, *The Premature Partnership*, „Foreign Affairs", March/April 1994, s. 80.

[242] Po rozpadzie ZSRR składy broni atomowej znalazły się w kilku państwach: w Rosji, na Białorusi, w Kazachstanie i na Ukrainie. Na początku 1992 r. na terytorium tej ostatniej znajdowało się ok. 1300 głowic jądrowych na 176 rakietach strategicznych typu SS–19 i SS–24 oraz ok. 600 rakiet na bombowcach strategicznych, a także ok. 2500 sztuk taktycznej broni jądrowej. Był to trzeci pod względem wielkości, po USA i Rosji, arsenał nuklearny świata.

terytorium znajduje tak ważna broń[243]. Główną troską Zachodu stało się zapewnienie należytej kontroli nad radzieckim arsenałem nuklearnym.

Od 1992 r. pierwsze wizyty w Kijowie związane były z mobilizowaniem Ukrainy do pozbycia się arsenału atomowego na rzecz jedynej sukcesorki ZSRR, czyli Federacji Rosyjskiej. Państwa NATO liczyły, że Ukraina szybko przystąpi do „Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej" (NPT) i ratyfikuje kluczowy dla rozbrojenia Układ START I z maja 1992 r. wraz z dołączonym do niego Protokołem Lizbońskim. W ostatnim dokumencie Ukraina zgadzała się na przekazanie Rosji całej pozostawionej na jej terytorium broni jądrowej w ciągu siedmiu lat. W związku z tym, że broń nuklearna była traktowana jako majątek narodowy, parlament ukraiński domagał się przyznania odpowiednich gwarancji i pieniędzy na nią, a także gwarancji bezpieczeństwa.

Stany Zjednoczone i kraje europejskie NATO były gotowe do udzielenia Ukrainie znacznej pomocy w pozbyciu się broni atomowej. Deklarowali rozszerzenie gwarancji bezpieczeństwa na ten kraj oraz wsparcie w realizacji układów START I i NPT. Obiecywali także wysoką rekompensatę finansową. Warren Christopher, amerykański sekretarz stanu, w 1993 r. zaproponował, aby przekazać Ukrainie 175 mln dolarów na likwidację rakiet, a dodatkowo 155 mln dolarów pomocy humanitarnej dla tego kraju. Zachęceni Ukraińcy zaczęli zgłaszać coraz to odważniejsze propozycje. Obok gwarancji bezpieczeństwa ich żądania sięgały ogromnych sum, od 3 do 5 mld dolarów[244]. Także Rosja zgodziła się umorzyć dług Ukrainy za ropę naftową sięgający 2,5 mld dolarów[245]. Wówczas, przy okazji dyskusji na temat broni nuklearnej, przewodniczący ukraińskiego parlamentu Iwan Pluszcz powiedział, że Ukraina będzie bezpieczna dopiero po uzyskaniu członkostwa w NATO.

Państwa Sojuszu były zaniepokojone, kiedy parlament ukraiński poinformował opinię publiczną, że nie zamierza, w najbliższym czasie, pozbywać się broni strategicznej. Dymytro Pawłyczko, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Rady Najwyższej Ukrainy, tak argumentował ukraińskie działania: *dążymy do osiągnięcia statusu państwa bezatomowego. Ale nikt prócz nas samych nie może decydować o tym, jak długa ma być ta droga. Dziś jesteśmy właścicielami broni jądrowej i nie powinniśmy się poddawać żadnemu naciskowi mającemu na celu to, aby jak najszybciej i wbrew naszym interesom uczynić nas bezbronnymi*[246].

W związku z tym Zachód i Rosja zagroziły, że odwołają swoją pomoc finansową. Perswazja Zachodu poskutkowała połowicznie. 18 listopada 1993 r. Rada Najwyższa Ukrainy „warunkowo" ratyfikowała, z licznymi zastrzeżeniami, „Układ o redukcji broni strategicznych START I". Nie zaakceptowała postanowień doty-

---

[243] B. Zapala, *Polityczne i wojskowe kontakty Ukrainy z Sojuszem Północnoatlantyckim*,[w:] *Ukraina między Rosją i Zachodem*, red. M. Zamarlik, Instytut Studiów Strategicznych, z. 45, Kraków 2001, s. 80.

[244] P. Kosiński, *Miliardowe żądania*, „Rzeczpospolita", 26.10.1993.

[245] P. Kosiński, *Rekompensata za głowice*, „Rzeczpospolita", 20.12.1993.

[246] Z wystąpienia na posiedzeniu parlamentu z 20.10.1993 r. Literatura Ukraina, nr 43 z 1993 r.

czących przekazania całej broni strategicznej Rosji. Dodatkowo zażądała dodatkowych gwarancji bezpieczeństwa, uszanowania jej integralności, rekompensaty za przekazane już głowice oraz zapewnienia, że USA i Rosja nie będą wywierały na nią presji ekonomicznej. Do przełomu doszło na początku 1994 r.: trzej prezydenci – Bill Clinton, Borys Jelcyn i Leonid Kuczma – spotkali się w Moskwie i podpisali porozumienie o likwidacji ukraińskiej broni jądrowej. 14 stycznia 1994 r. podpisano trójstronne porozumienie gwarantujące Ukrainie bezpieczeństwo ze strony Rosji, USA i Wielkiej Brytanii. W odpowiedzi 3 lutego 1994 r. Ukraina wycofała swoje zastrzeżenia wobec Układu START I, przez co de facto przystąpiła do niego.

Zdaniem Strobe'a Talbotta, zastępcy sekretarza stanu USA w tym okresie, Ukraina nie zyskała„gwarancji bezpieczeństwa" (*security guarantees*), ale „zapewnienie bezpieczeństwa" (*security assurances*)[247].

Pod koniec czerwca 1996 r. prezydent Leonid Kuczma ogłosił, że Ukraina pozbyła się całkowicie broni atomowej.

Spory wokół arsenału nuklearnego miały w latach 1992–1995 większe znaczenie polityczne niż militarne. Wykorzystywano je do gry z Rosją i USA oraz innymi państwami, a także w rozgrywkach wewnętrznych. Opozycja wobec prezydenta chciała utrzymać broń atomową na Ukrainie, aby tym zwiększyć swoje bezpieczeństwo i utrzymać niepodległość. Ukraina traktowała swój arsenał jako element przetargowy w rozmowach:

– z Rosją – na temat umorzenia długu za dostawy surowców energetycznych oraz kwestii politycznych dotyczących głównie Krymu i podziału Floty Czarnomorskiej;

– z Zachodem – aby uzyskać jak największą pomoc finansową na demontaż broni atomowej.

8.2. Stosunek Ukrainy do rozszerzenia NATO

Ukraina otwierając się na Zachód postanowiła zacieśnić kontakty nie tylko z państwami – członkami NATO, ale z Sojuszem jako instytucją bezpieczeństwa euroatlantyckiego. W tym celu w 1992 r. przystąpiła do Rady Współpracy Północnoatlantyckiej (NACC) regulującej stosunki NATO z krajami Europy Środkowej i Wschodniej. Rada oferowała tym państwom możliwość konsultowania spraw dla nich istotnych, z punktu widzenia bezpieczeństwa regionalnego i globalnego. Nie wszystkim państwom odpowiadała taka formuła relacji. Występowały one jako całość, czyli region Europy Środkowej i Wschodniej, a nie indywidualnie. Państwa, które postanowiły zwiększyć swój udział w decyzjach o bezpieczeństwie strefy euroatlantyckiej, zgłosiły akces do członkostwa w NATO. Były to Polska, Węgry i Czechy.

---

[247] J. Stachyra, *Polityka amerykańska wobec Ukrainy*, „Sprawy Międzynarodowe" 1994, nr 3, s. 110.

Perspektywa rozszerzenia NATO wywoływała na Ukrainie burzliwą debatę. Eksperci rządowi pisali, że: *rozszerzenie NATO na Wschód kosztem państw Europy Środkowej i Wschodniej i państw bałtyckich doprowadzi do negatywnych następstw dla Ukrainy w sferze bezpieczeństwa*[248]. Kijów prowadził wówczas trudne negocjacje z Rosją dotyczące podziału Floty Czarnomorskiej i statusu Sewastopola. Moskwa była przeciwna zbliżeniu geograficznemu Sojuszu do granic byłego ZSRR. Hiennadij Udowlenko, minister spraw zagranicznych, w 1994 r. przekonywał, że rozszerzenie będzie miało negatywne skutki dla bezpieczeństwa, bowiem utrudni ono relacje z Federacją Rosyjską[249]. Ukraina rozpatrywała rozszerzenie Sojuszu głównie z perspektywy własnego bezpieczeństwa i nie chciała stać się buforem między dwoma blokami. Zmiana następowała stopniowo i była rezultatem bezpośrednich i samodzielnych kontaktów Kijowa z NATO.

8.3. Współpraca w ramach programu „Partnerstwo dla pokoju"

Przełomowym momentem w stosunkach Ukraina – NATO w było podpisanie dokumentu ramowego „Partnerstwo dla pokoju" (8 lutego 1994 r.). Ukraina była pierwszym krajem z państw WNP, który tego dokonał. Podobnie jak Rosja Ukraina odczytała intencje pomysłodawcy PdP, amerykańskiego sekretarza obrony Les Aspina, jako możliwość utrzymania status quo, czyli odłożenia na później przystąpienia państw Europy Środkowej do NATO. Zachód, który obawiał się reakcji Rosji oponującej przeciw powiększeniu Sojuszu, zdecydował się na program „Partnerstwo dla pokoju" i nie rozszerzał gwarancji bezpieczeństwa na kraje Europy Środkowej i Wschodniej. Niezadowoleni z projektu byli kandydaci do NATO, którzy liczyli na więcej, m.in. Polska, Czechy i Węgry. Ukrainie w zupełności wystarczała współpraca w ramach PdP. W ten sposób ułożyła sobie stosunki z NATO samodzielnie, bez pośrednictwa państw Europy Środkowej albo Rosji,

W 1995 r. zwrócono się do strony ukraińskiej z propozycją specjalnego partnerstwa przekraczającego ramy PdP i tym samym Sojusz uznał Ukrainę za autonomiczny element nowego systemu bezpieczeństwa. 14 września 1995 r. podpisano program „Indywidualnego partnerstwa Ukrainy i NATO"[250]. Jednym z istotnych powodów silniejszego związania Ukrainy z systemem zachodnim był proces zbliżenia Rosji i Białorusi, który zaowocował powstaniem Związku Białorusi i Rosji (ZBiR).

Ukraina przedstawiała się jako element przetargowy w tym układzie, uznawano bowiem, że bez niej nie powiedzie się przekształcenie Wspólnoty Niepodległych Państw w blok wojskowy.

---

[248] K. Malak, *Polityka bezpieczeństwa narodowego Ukrainy*, AON, Warszawa 1999, s. 74–75.
[249] Cyt. za: B. Zapala, *Polityczne i wojskowe kontakty Ukrainy...*, wyd. cyt., s. 84.
[250] *NATO–Ukraine joint Press Statement*, „NATO Reviev" 1995, no. 11, s. 17.

We wspólnym oświadczeniu Ukrainy i Sojuszu Północnoatlantyckiego z 1995 r. scharakteryzowano, na czym ma polegać indywidualne partnerstwo Ukrainy z NATO. Oznaczało ono:

– wymianę wizyt na wysokim szczeblu;

– konsultacje na wszystkich poziomach zgodnie z formułą (16+1) w sprawach bezpieczeństwa europejskiego, w tym: zapobieganie konfliktom zbrojnym, rozbrojenie, kontrola zbrojeń, nieproliferacja broni masowej zagłady oraz bezpieczeństwo atomowe;

– rozwój dalszej współpracy w ramach programu „Partnerstwo dla pokoju" i Rady Współpracy Północnoatlantyckiej.

Program „Partnerstwo dla pokoju" pozwala Ukrainie konsultować się z państwami Sojuszu w sprawach dotyczących bezpieczeństwa. NATO szczególnie interesowało się reformą armii postradzieckich i zbadaniem, czy mogą one pracować z armiami zachodnimi. Wspólne działania umożliwiają Ukraińcom poznanie funkcjonowania armii natowskich, a z drugiej strony stanowią lekcję dla dowódców NATO na temat funkcjonowania byłych postradzieckich sił zbrojnych. Ukraińscy oficerowie poznają zalety demokratycznej kontroli nad armią i możliwości przekwalifikowania się na cywili.

Współpraca Ukrainy w ramach PdP przebiega wzorcowo. W ramach programu Ukraina organizuje jedne z największych ćwiczeń natowskich w Europie i udostępnia poligony w Jaworowie i Szeroki Łan na Krymie. Sztandarowym ćwiczeniem jest tzw. „Kozacki Step", do którego siły zbrojne Ukrainy przygotowują się bardzo starannie. Wspólne ćwiczenia mają przygotować żołnierzy ukraińskich głównie do udziału w międzynarodowych operacjach pokojowych. Poznają zasady wykorzystania sił zbrojnych państw zachodnich do przeciwdziałania klęskom żywiołowym. Wielu oficerów szkoli się w akademiach państw członkowskich NATO, a także na poszczególnych szczeblach struktur Sojuszu Północnoatlantyckiego. Zważywszy na fakt, że ćwiczenia w ramach PdP stanowią podstawę programów szkoleniowych ukraińskiej armii, której na samodzielne przedsięwzięcia nie stać, jej kadra ćwiczy wyłącznie w standardach NATO[251].

Partnerstwo Ukrainy z NATO zostało potwierdzone podczas szczytu w Brukseli w 1996 r., kiedy państwa członkowskie NATO złożyły następującą deklarację: *pracujemy nad otwarciem Sojuszu dla nowych członków, wypracowujemy coraz bliższe i głębsze więzi z państwami partnerskimi, które sobie tego życzą, budując silne i trwałe partnerstwo w zakresie bezpieczeństwa z Rosją, wzmacniając stosunki z Ukrainą*[252].

W ramach „Indywidualnego programu partnerstwa" Ukrainy i NATO utworzono Wspólną Grupę Roboczą ds. Reformy Wojskowej. Konsultacje na forum tej Grupy pozwalają na wymianę poglądów i dokonywanie ekspertyz z dziedziny planowania sił zbrojnych, planowania budżetowego, modernizacji sił zbrojnych

---

[251] TASS, 23.05.2002.

[252] *Vademecum NATO*, MON, Warszawa 1999, s. 103–104.

i przekwalifikowania personelu wojskowego do sektora cywilnego. Ukrainie zależy na uzyskaniu pomocy Sojuszu w modernizacji sił zbrojnych, tak aby były one zdolne do współdziałania z siłami NATO w operacjach pokojowych[253].

Dzięki współpracy w ramach PdP Ukraina przekonała się do NATO. Wkrótce zgodziła się na rozszerzenie, doceniając wkład Sojuszu w umacnianie bezpieczeństwa w strefie euroatlantyckiej.

8.4. NATO–Ukraina jako szczególni partnerzy

Ukraina, która posiadała już indywidualne stosunki z NATO, zadeklarowała udział w istniejących i tworzonych systemach światowego i regionalnego bezpieczeństwa. W „Koncepcji bezpieczeństwa narodowego Ukrainy", przyjętej 16 stycznia 1997 r., zdefiniowano główne kierunki polityki bezpieczeństwa państwa. Kijów opowiedział się za stworzeniem światowego i ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa i uznał uczestniczenie w nim za ważny element własnego bezpieczeństwa[254]. Zgodnie z „Deklaracją o suwerenności państwowej" z 1990 r. Kijów nadal twierdził, że pozostaje poza blokami wojskowymi, ale popiera tworzenie niezawodnych mechanizmów międzynarodowych i ogólnoeuropejskiej struktury bezpieczeństwa.

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych Ukraina coraz częściej mówiła o zbliżeniu z euroatlantyckim systemem bezpieczeństwa i włączeniem się w procesy integracyjne zachodzące na zachodzie kontynentu. W tym czasie dobiegały końca negocjacje na temat przyjęcia trzech kandydatów do NATO oraz konstruowano dialog polityczny z Rosją, aby przekonać ją, że rozszerzenie nie będzie godzić w jej interesy. Sojusz podpisał z Moskwą specjalne porozumienie: „Akt Stanowiący o wzajemnych stosunkach, współpracy i bezpieczeństwie między NATO i Rosją", w którym uwzględniono niektóre postulaty rosyjskiego partnera, m.in. dotyczące rozmieszczenia arsenału NATO na terytoriach nowych członków (27 maja 1997 r.).

W podobny sposób Sojusz Północnoatlantycki postanowił wyróżnić Ukrainę i podpisał z nią 9 lipca 1997 r. „Kartę o szczególnym partnerstwie między NATO i Ukrainą"[255]. Choć „ukraińska Karta" miała mniejszą wagę polityczną od „rosyjskiej" (nie ma w nim rozdziału dotyczącego spraw wojskowych), NATO dało wyraźny sygnał, że odeszło od polityki *Russia the first* względem obszaru byłego ZSRR. Sojusz pokazał, że chce równorzędnych, partnerskich i autonomicznych stosunków z Kijowem.

---

[253] *NATO–Ukraine relations*, On-line library, http://www.nato.int/docu/facts/2000/nato–ukr.htm.

[254] *Koncepcja bezpieczeństwa narodowego Ukrainy*, uchwalona postanowieniem Rady Najwyższej Ukrainy 16 stycznia 1997 r. N 3/97–BP, [w:] *Polityka bezpieczeństwa i doktryny obronne wschodnich sąsiadów Polski*, cz. 2, Instytut Studiów Politycznych, PAN, Warszawa 2001, s. 87.

[255] *Karta o szczególnym partnerstwie między NATO a Ukrainą*, Madryt, 9 lipca 1987 r., [w:] Zbiór Dokumentów, PISM, Warszawa 1997.

Podpisanie Karty zapoczątkowało nowy etap w stosunkach NATO–Ukraina. W dokumencie Ukraina jest nazwana ważnym elementem rodzącego się systemu bezpieczeństwa europejskiego. Uznano jej suwerenność i integralność terytorialną. Zadeklarowano pogłębioną współpracę i dialog polityczny w formule wspólnych seminariów, grup roboczych i innych spotkań. Do obszarów współpracy zaliczono: planowanie cywilne w sytuacjach zagrożeń, stosunki cywilno-wojskowe oraz zagadnienia czysto wojskowe, tj. planowanie obronne, współpracę przemysłów zbrojeniowych, szkolenie kadr i wojsk oraz organizację ćwiczeń. W Kijowie utworzono Centrum Informacji i Dokumentacji NATO (7 maja 1997 r.).

Karta NATO–Ukraina tworzy zobowiązania polityczne na najwyższym szczeblu. NATO uznało, że niepodległa i stabilna Ukraina stanowi jeden z kluczowych elementów kształtujących stabilność w regionie Europy Środkowej i Wschodniej oraz na całym kontynencie. Zgodzono się na wzajemne konsultacje w każdej sytuacji, którą Ukraina uzna dla siebie za niebezpieczną (zagrażającą jej integralności terytorialnej, niezależności i bezpieczeństwu). Za obiekt szczególnego zainteresowania uznano:

– tematy polityczne i związane z bezpieczeństwem euroatlantyckim i ukraińskim;
– zapobieganie konfliktom, rozwiązywanie kryzysów, operacje humanitarne;
– polityczne i obronne aspekty nierozprzestrzeniania broni masowej zagłady;
– kwestie rozbrojenia i kontroli zbrojeń;
– eksport broni i technologii zbrojeniowej;
– zwalczanie przemytu narkotyków i terroryzmu.

Do obszarów współpracy dołączono ćwiczenia w ramach wzmocnionego „Partnerstwa dla pokoju". W dokumencie zwrócono uwagę na polsko-ukraiński batalion, który zdaniem członków NATO wnosi wiele w budowanie stabilizacji i przyjaznych stosunków wzajemnych. W rozdziale „Dziedziny konsultacji i/lub współpracy pomiędzy NATO a Ukrainą" zaplanowano wsparcie ze strony NATO dla polsko-ukraińskiego batalionu pokojowego oraz popieranie współpracy w dziedzinie obronności pomiędzy Ukrainą i jej sąsiadami[256]. Między partnerami powstały nieformalne i formalne zgromadzenia współpracy wielostronnej. Przykładem jednej z nich może być Inicjatywa Współpracy między USA, Polską i Ukrainą (PAUCI – *Polish-American-Ukrainian Cooperation Initiative*)[257]. Ma ona za zadanie przybliżyć Ukrainie standardy armii natowskich, pomóc w restrukturyzacji ukraińskiej armii, a także udzielić pomocy finansowej. Na posiedzeniu Sejmu 25 maja 2000 r. podsekretarz ds. polityki obronnej MON Bogdan Klich potwierdził, że Amerykanie częściowo finansują działalność polsko-ukraińskiego batalionu w Kosowie[258].

---

[256] Tamże.

[257] Inicjatywa powstała w Kijowie 28.10.1998 r. i jest połączeniem polskiego know-how na obszarze transformacji systemowej z funduszami USA na rzecz wiązania Ukrainy ze strukturami euroatlantyckimi.

[258] O. Osica, *W poszukiwaniu nowej roli, Nowy członek „starego" Sojuszu; Polska jako nowy aktor w euroatlantyckiej polityce bezpieczeństwa*, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa, s. 90.

Jednym z przejawów instytucjonalizacji współpracy było ustanowienie harmonogramu spotkań:

– na forum Rady Północnoatlantyckiej pod nazwą Komitetu NATO–Ukraina. Spotkania będą się odbywać w Brukseli, nie rzadziej niż dwa razy do roku. Komitet dokonuje oceny bieżącej współpracy, może planować dalsze programy. Zajmuje się koordynacją prac związanych z indywidualnym programem partnerstwa (rozszerzonym PdP)[259];

– na forum Komitetów NATO, po uzgodnieniu terminów;

– podczas wizyt na najwyższym szczeblu;

– w ramach współpracy wojskowej PdP oraz podczas spotkań ministrów obrony;

– poprzez misje łącznikowe w Brukseli i Kijowie.

Podpisanie „Karty o szczególnym partnerstwie" było sukcesem ukraińskiej dyplomacji, której udało się potwierdzić niezależność i integralność terytorialną własnego państwa i umocnić pozycję międzynarodową, także względem Moskwy. Dokument osłabił obawy przed ułożeniem specjalnych stosunków NATO z Rosją bez uwzględnienia interesów Ukrainy. Ukraińskim negocjatorom Karty nie udało się jednak uzyskać takich samych praw, jakie mieli Rosjanie w „Akcie stanowiącym NATO–Rosja"[260]. Ukraina otrzymała mniejsze możliwości kształtowania stosunków z Sojuszem i wpływu na jego działania. Nie utworzono bowiem żadnych stałych organów współpracy oraz wyłączono z Karty sprawy wojskowe. Na spotkaniach Komitetu NATO–Ukraina w następnych miesiącach uzgadniano współpracę w ramach Rady Partnerstwa Euroatlantyckiego (EAPC)[261].

8.5. Sprawdzian dla partnerstwa NATO i Ukrainy – interwencja w Kosowie

Ważnym momentem we wzajemnych relacjach NATO i Ukrainy była interwencja Sojuszu przeciwko reżimowi Slobodana Miloševicia w Kosowie. Operacja ta nie spotkała się ze zrozumieniem i aprobatą społeczeństwa ukraińskiego i poparcie dla NATO znacznie wówczas spadło[262]. 24 marca 1999 r., w dzień po rozpoczęciu operacji, Rada Najwyższa Ukrainy przyjęła uchwałę potępiającą *agresywne działania NATO przeciw Federacyjnej Republice Jugosławii*[263]. Prezydent Leonid Kuczma przyjął bardziej umiarkowane stanowisko i starał się zakończyć spór. Ki-

---

[259] R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego: koncepcje, struktury, funkcjonowanie*, Scholar, Warszawa 2001, s. 138.

[260] B. Zapala, *Polityczne i wojskowe kontakty...*, wyd. cyt., s. 89–90.

[261] NACC (*North Atlantic Cooperation Council*) powołana do współpracy z państwami partnerskimi została przekształcona w EACP (*Euro–Atlantic Partnership Council)* na szczycie w Sintrze 30.05.1997 r. EAPC ma za zadanie koordynować współpracę członków Sojuszu i uczestników PdP. Szerzej zob.: R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa...*, wyd. cyt., s. 132–135; J. Kukułka, *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2001, s. 486–487.

[262] T. Krząstek, *Ukraina...*, wyd. cyt., s. 138–139.

[263] Cyt. za: B. Zapala, *Polityczne i wojskowe kontakty...*, wyd. cyt., s. 91.

jów, w przeciwieństwie do Moskwy, nie tylko nie zerwał kontaktów wojskowych z NATO, ale wyraził chęć czynnego uczestnictwa w działaniach stabilizacyjnych na terenie Kosowa[264].

Ukraina była jedynym państwem spoza Sojuszu biorącym czynny udział w operacji. Inicjatywa użycia POLUKRBAT w operacji pokojowej w Kosowie została wysunięta przez ministra obrony Ukrainy gen. armii Oleksandra Kuźmuka w czerwcu 1999 r. Na spotkaniu w Jaworowie 25–26 kwietnia 2000 r. uzgodniono treść porozumienia technicznego między resortami obrony Polski i Ukrainy w sprawie udziału kontyngentów narodowych w międzynarodowej operacji pokojowej w Kosowie, Federacyjnej Republice Jugosławii, w składzie POLUKRBAT. Porozumienie techniczne zostało parafowane przez przewodniczących delegacji 9 czerwca 2000 r[265].

Przegrupowanie do rejonu misji przeprowadzano w ramach kontyngentów narodowych[266]. Odbyło się ono w dwóch rzutach, w lipcu 2000 r. Główne siły POLUKRBAT rozpoczęły działanie w rejonie misji KFOR 15 lipca 2000 r.[267] Został on rozmieszczony w sektorze południowo-wschodnim (amerykańskim). Jego zadania polegały na monitorowaniu i egzekwowaniu postanowień Rady Bezpieczeństwa ONZ określonymi dla operacji „Joint Guardian", normalizacji sytuacji w regionie oraz pomocy Wysokiemu Komisarzowi ds. Mniejszości Narodowych, w tym udzielaniu pomocy humanitarnej i zapewnieniu powrotu uchodźców do Kosowa. Polscy i ukraińscy żołnierze strzegli prawa i porządku publicznego i wspierali tworzące się władze administracyjne. Do trudnych zadań należało rozminowywanie i patrolowanie strefy odpowiedzialności.

Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski oraz prezydent Ukrainy Leonid Kuczma spotkali się z żołnierzami batalionu w Kosowie 9 stycznia 2001 r. Była to pierwsza wizyta zagraniczna polskiego prezydenta w 2001 r. Podczas spotkania z żołnierzami Aleksander Kwaśniewski powiedział: *Z Ukrainą (...) utworzyliśmy wspólny batalion dla pokojowych misji na całym świecie. To działanie zbliża nasze narody do siebie. Wykonujemy razem odpowiedzialne zadania w imieniu społeczności międzynarodowej. (...) Wspólny Batalion Polsko-Ukraiński, który nie tak dawno tworzyliśmy, przechodzi swój egzamin w warunkach trudnych, wymagających. Przechodzi swój egzamin dzielnie i skutecznie*[268]. Polsko-ukraiński wkład w stabilizowanie sytuacji w prowincji był pozytywnie oceniany przez sojuszników. Dowódca sił KFOR w Kosowie gen. Carlo Cabigiozu powiedział, że: *żołnierze*

---

[264] *NATO–Ukraine relations*, http//www.nato.int/docu/facts/2000/nato–ukr.htm, 4.08.1999.

[265] *Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2001*, Warszawa 2001, s. 233–234.

[266] Polski komponent batalionu sformowano na podstawie *Postanowienia prezydenta RP z dnia 6.07.2000 r.*, „Monitor Polski" z 2000 r., nr 20.

[267] Stan osobowy batalionu wynosi 859 żołnierzy. Batalion składa się z części polskiej (zwanej Polskim Kontyngentem Wojskowym KFOR) wydzielonej z 21 Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie (562 żołnierzy), ukraińskiej wydzielonej z 208 Samodzielnego Batalionu Specjalnego Dowództwa Zachodniego Obszaru Operacyjnego Ukrainy w Jaworowie (267 żołnierzy) oraz podporządkowanego operacyjnie plutonu litewskiego (30 żołnierzy). Dane na podstawie: www.bbn.gov.pl.

[268] *Kronika Prezydenta*, styczeń 2001 (www.bbn.gov.pl).

wykonują zadania dobrze, bardzo profesjonalnie, solidnie, z dobrymi wynikami. Charakteryzuje ich duża wartość moralna[269].

Wyrazem uznania dla Ukrainy ze strony NATO za wsparcie na Bałkanach było stwierdzenie, które znalazło się w komunikacie końcowym szefów państw i rządów ze szczytu w Waszyngtonie z kwietnia 1999 r. Czytamy w nim, że członkowie Sojuszu *przywiązują ogromną wagę do silnego, trwałego i szczególnego partnerstwa pomiędzy NATO i Ukrainą. Ukraina ma do odegrania istotną rolę w umacnianiu bezpieczeństwa i stabilności na obszarze euroatlantyckim, a w szczególności w Europie Środkowej i Wschodniej. (...) Zachęcamy Ukrainę do dalszej transformacji demokratycznej i gospodarczej, w tym reform systemu obronnego i potwierdzamy poparcie NATO dla wysiłków Ukrainy podejmowanych w tym celu*[270]. W odpowiedzi prezydent Leonid Kuczma podkreślał, że: *Ukraina jest przekonana, że jubileusz NATO dowodzi jego skuteczności nie tylko jako Sojuszu obronnego, lecz także jako gwaranta demokracji i najważniejszej struktury zapewniającej stabilność i bezpieczeństwo obszaru euroatlantyckiego. (...) Wkład NATO do operacji pokojowej w Bośni i Hercegowinie i jego reakcja na kryzys w Kosowie mają także duże znaczenie. Z satysfakcją chciałbym wskazać na znaczący wkład Ukrainy w procesy umacniające bezpieczeństwo euroatlantyckie, w tym poprzez naszą owocną współpracę z NATO w dziedzinie operacji pokojowych. (...) Szczególne partnerstwo NATO z Ukrainą jest ważnym i niezbędnym czynnikiem kształtującym architekturę bezpieczeństwa europejskiego*[271].

8.6. Propozycje członkostwa Ukrainy w NATO

Wysiłki na rzecz dostosowywania ukraińskiej armii do standardów NATO oraz współpraca z Sojuszem w Kosowie, a także wielokrotne zachęcanie Ukraińców do stopniowego przyjmowania zachodnich standardów funkcjonowania państwa demokratycznego, w tym także cywilnej kontroli nad armią, skłaniały Kijów do myślenia, że propozycje integracji spotkają się ze zrozumieniem i aprobatą. Deklarując wolę przystąpienia, Ukraińcy postrzegali swoje możliwości w perspektywie realizacji przez Kijów wytycznych Sojuszu, typowych dla kandydatów do NATO, szczególnie w zakresie sił zbrojnych[272].

23 maja 2002 r. na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa i Obrony Ukrainy zadecydowano o rozpoczęciu procesu intensyfikacji współpracy z NATO w celu uzyskania członkostwa. Deklaracja ta miała wyłącznie charakter polityczny, bowiem zgodnie z konstytucją (art. 85 pkt 5) decyzję w sprawie członkostwa w Sojuszu może podjąć jedynie parlament w formie ustawy. Mimo to w Kijowie odebrano to jako złożenie wniosku o członkostwo. Do tego skłaniał opinię publiczną fakt, że

---

[269] Cyt. za: T. Krząstek, *Ukraina*..., wyd. cyt., s. 298.

[270] *Szczyt w Waszyngtonie i krysys w Kosowie*, „Przegląd NATO", nr 2, 1999, s. D7.

[271] *Przegląd NATO. Pięćdziesiąta rocznica*, Warszawa 1999, s. 46.

[272] Interfax, 07.12.2002, Interfax, 05.07.2001.

podobną deklarację złożył prezydent, który 8 lipca podpisał dekret nadający postanowieniu Rady moc prawną.

Bezpośrednim powodem przyjęcia deklaracji o członkostwie w Sojuszu było uprzednie zbliżenie Rosji z NATO oraz sytuacja międzynarodowa związana z zamachami terrorystycznymi 11 września 2001 r. Efektem zacieśniania współpracy Stanów Zjednoczonych (poprzez NATO) z Federacją Rosyjską było powołanie w maju 2002 r. Rady NATO–Rosja[273]. Budowana wówczas koalicja państw przeciwnych terroryzmowi międzynarodowemu uwzględniła szczególne miejsce Rosji, a nie Ukrainy. W związku z tym Kijów przejął inicjatywę dyplomatyczną i postanowił „wyprzedzić" Rosję w kontaktach z NATO.

Reakcje Sojuszu na propozycje członkowskie Ukrainy były chłodne. Przedstawiciele NATO, jeżeli przyznawali Ukrainie prawo do aspiracji integracyjnych, to podkreślali złożoność tego procesu i odległą perspektywę jego realizacji. Dodatkowo wydarzenia na Ukrainie nie sprzyjały budowaniu pozytywnego wizerunku państwa na arenie międzynarodowej. Afery polityczne, korupcja i łamanie wolności mediów były zjawiskami codziennymi życia politycznego tego kraju. Powodowało to, że Zachód patrzył na Kijów, jak na państwo mało przejrzyste i mało przewidywalne. Jedna z takich afer wstrząsnęła stosunkami NATO–Ukraina.

W maju 2002 r. mjr Mykoła Melnyczenko ujawnił nagranie ze spotkania, na którym prezydent Leonid Kuczma miał omawiać (w lipcu 2000 r.) z szefem Ukrspeceksportu (odpowiednikiem polskiego Cenzinu) warunki dostawy czterech radarów Kolczuga do Iraku. Ukraina miała dostać za nie 100 mln dolarów. Szef kontrwywiadu Serhij Makarenko przyznał, że kilka lat temu jedno z państw arabskich chciało kupić od Ukrainy radary Kolczuga, ale do transakcji nie doszło, gdy wyszło na jaw, że sprzęt może trafić do Iraku[274]. Trwające przez kilka miesięcy dochodzenie strony amerykańskiej, i brytyjskiej, a zwłaszcza brak współpracy w tym zakresie ze stroną ukraińską podkopały wzajemne zaufanie. Pod koniec listopada 2002 r. Departament Stanu ujawnił 16-stronicowy raport opracowany przez brytyjskich i amerykańskich ekspertów, którzy przebywali na Ukrainie, by ustalić, czy Kijów sprzedał Irakowi supernowoczesne radary Kolczuga. *Istnieje realna możliwość, że Ukraina sprzedała do Iraku radary przez pośrednika* – pisali autorzy raportu[275]. Kijów odrzucał wszelkie oskarżenia.

Stany Zjednoczone jak i pozostali członkowie NATO z dezaprobatą przyjęli stanowisko Ukrainy w sprawie „Kolczug". Jeszcze przed planowanym szczytem w Pradze 21–22 listopada 2002 r. kierownictwo Sojuszu dawało do zrozumienia, że Leonid Kuczma byłby niemile widziany w ich gronie. Obniżono rangę posiedzenia Komitetu NATO–Ukraina (NUC) z poziomu szefów państw i rządów na

---

[273] O powołaniu Rady NATO–Rosja zadecydowano w Reykiavíku 13 maja 2002 r. na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych, a utworzono ją 28 maja 2002 r. podczas szczytu NATO w Rzymie.

[274] *USA nie mają dowodów, że Ukraina sprzedała broń do Iraku*, „Gazeta Wyborcza", 1.05.2002.

[275] *USA i Wielka Brytania ujawniły raport o sprzedaży ukraińskich radarów do Iraku*, „Gazeta Wyborcza", 26.11.2002.

szczebel ministrów spraw zagranicznych. Przedstawiciele Ukrainy nie uniknęli przy tej okazji krytyki ze strony państw Sojuszu.

Przed aferą z systemami radarowymi Kolczuga Kijów liczył na to, że podczas szczytu w Pradze zostanie oficjalnie zaproszony do członkostwa w NATO. Tymczasem musiał się zadowolić okrojoną wersją Planu działania na rzecz członkostwa (MAP), czyli Planem działania (*Action Plan* – AP). Ukraiński dokument nakładał podobne zobowiązania jak dla kandydatów do Sojuszu, ale nie daje tego, na co liczyli ukraińscy dyplomaci[276]. W dokumencie AP pozytywnie odniesiono się do deklaracji o członkostwie Ukrainy w NATO jako celu strategicznym. Stanowi on program pogłębionej współpracy pomiędzy partnerami i choć wzorowany jest na MAP nie oferuje członkostwa w NATO. Dzięki niemu Ukraina ma mieć ułatwione zadanie w reformowaniu sił zbrojnych i zbliżaniu ich do standardów i norm NATO, przez co zyskuje dodatkową szansę, lecz nie gwarancje na członkostwo w Sojuszu. Główny nacisk położony został na potrzebę wypełnienia treścią zobowiązań Ukrainy względem NATO, czyli konkretnych wewnętrznych zmianach w zarządzaniu armią oraz kontroli eksportu broni i technologii wojskowej.

Strona ukraińska zinterpretowała Plan działania jako element przygotowania do przyszłego członkostwa.

W deklaracji z Pragi członkowie NATO zapisali, że: *pozostają zobowiązani do utrzymania pogłębionych kontaktów z Ukrainą na podstawie zapisów Karty o Szczególnym Partnerstwie między Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego a Ukrainą. Zauważamy determinację Ukrainy do kontynuowania integracji ze strukturami euroatlantyckimi. Zachęcamy Ukrainę do wcielenia w życie wszystkich potrzebnych reform, przede wszystkim wzmocnienia kontroli eksportu. Nowy Plan Działania, który przyjmujemy razem z Ukrainą jest ważnym krokiem naprzód. Identyfikuje on polityczne, gospodarcze, militarne i inne obszary, w których niezbędne są dalsze reformy i w których Ukraina jest gotowa do osiągnięcia znaczących postępów. W wypełnianiu tych zobowiązań NATO będzie nadal wspierać Ukrainę. Kontynuowanie postępu w zacieśnianiu naszych wzajemnych kontaktów wymaga jednak nieodwołalnego zobowiązania Ukrainy do respektowania wartości, reprezentowanych przez wspólnotę euroatlantycką.*

8.7. Udział Ukrainy w koalicji antyterrorystycznej

Ukraina jako jedno z pierwszych państw udzieliła oficjalnego poparcia dla proklamowanej przez Stany Zjednoczone wojny z międzynarodowym terroryzmem. 14 września 2001 r. Komitet NATO–Ukraina przyjął wspólne stanowisko, w którym włączył się w działania koalicji antyterrorystycznej. Następnie Kijów zadeklarował swoje poparcie dla uruchomienia art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego.

---

[276] J. Szmajdziński, *Ukraina chce ściślejszej współpracy z NATO*, Redakcja Europap, 5 marca 2002.

Pomoc Kijowa w akcji w Afganistanie polegała na udostępnieniu przestrzeni powietrznej dla lotnictwa NATO. Wiosną 2002 r. Ukraina wysłała swoje samoloty transportowe Rusłan, aby przewiozły na teren operacji pokojowej batalion Bundeswehry oraz polski kontyngent do Afganistanu[277]. 9 lipca 2002 r. zadeklarowała dalszą pomoc w transportowaniu strategicznym.

W czasie przygotowywania operacji w Iraku, Ukraina wysłała do Kuwejtu 19 batalion ochrony przeciwchemicznej dla wsparcia żołnierzy amerykańskich i brytyjskich. Mimo negatywnego stosunku społeczeństwa ukraińskiego oraz Rady Najwyższej Ukrainy względem inwazji USA i Wielkiej Brytanii na Irak, Kijów zadeklarował wsparcie dla powojennego przywracania porządku w tym kraju. 26 maja 2003 r. Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony podjęła decyzję o wysłaniu ukraińskiego kontyngentu do sił stabilizacyjnych. Zadeklarowała jedną z największych, po Polsce, liczbę żołnierzy, ok. 1700 osób[278].

Po zakończeniu wojskowej części operacji państwa zaangażowane zdecydowały, że stabilizowanie sytuacji w Iraku i odbudowa kraju wymaga wysiłku wielu państw. Rzeczpospolita Polska uzyskała prawo do dowodzenia, jedną z czterech, stref stabilizacyjnych w Iraku. W składzie wielonarodowej dywizji pod polskim dowództwem znaleźli się także żołnierze ukraińscy. 6 sierpnia 2003 r. pierwsi żołnierze ukraińscy wyjechali do Iraku. Ich liczba osiągnęła 1800 tys. żołnierzy. Minister obrony Jewhen Marczuk, kierując swoje słowa do ukraińskich żołnierzy, powiedział: *Udział w odbudowie Iraku odpowiada naszym interesom narodowym. Będziecie służyć w polskim sektorze, co pozwoli pogłębić współpracę z naszym partnerem strategicznym*[279].

Decyzja Ukrainy o wysłaniu swoich żołnierzy i wsparcie działań stabilizacyjnych w Iraku były oceniane pozytywnie. Obserwatorzy wskazują zwłaszcza dwa czynniki sprzyjające. Przede wszystkim Ukrainie udało się, mimo kilkumiesięcznego kryzysu w stosunkach z Zachodem, wyjść z izolacji międzynarodowej, w jakiej się znalazła po najsłynniejszej aferze o domniemanej sprzedaży systemów radarowych Kolczuga do Iraku. Ponadto Kijów przerwał sprzeciw Rosji w kwestii Iraku, czym podkreślił swoją niezależność w polityce zagranicznej.

8.8. Problemy współpracy Ukrainy z NATO

Ukraina wyprzedza inne kraje WNP pod względem zaplecza normatywno-prawnego, jeżeli chodzi o instytucje państwowe i podział kompetencji władz najwyższych. W latach 1991–2001 Rada Najwyższa Ukrainy przyjęła w sumie 125 aktów prawnych, które mają bezpośredni wpływ na sferę wojskowości i bezpieczeń-

---

[277] *Bundeswehra wydzierżawila ukraińskie „Rusłany"*, „Bezpieczeństwo i Obronność", Biuletyn specjalny OSW, nr 25, Warszawa 2002.

[278] *Zaangażowanie państw Europy Środkowej i Wschodniej w tworzenie sił stabilizacyjnych w Iraku*, „Tydzień na Wschodzie", Biuletyn specjalny OSW, nr 20 (312), 29.05.2003, s. 4–5.

[279] *Pierwsi żołnierze ukraińscy wylecieli do strefy polskiej w Iraku*, „Gazeta Wyborcza", 07.08.2003.

stwa[280]. Mimo to, zdaniem analityków i ekspertów z genewskiego Centrum Demokratycznej Kontroli nad Siłami Zbrojnymi, ukraiński parlament nie wykorzystuje w pełni swoich praw kontrolowania struktur wojskowych kraju. Prawo to ogranicza się przede wszystkim do zatwierdzania budżetu obronnego Ukrainy. Eksperci z Centrum podkreślają znaczenie wkładu NATO w budowanie prawidłowych mechanizmów funkcjonowania współczesnej armii.

Przeszkody, które stoją przed Kijowem na drodze do pełnej integracji z systemem zachodnim, są związane z negatywnymi zjawiskami w funkcjonowaniu państwa ukraińskiego, tzn. korupcją, praniem brudnych pieniędzy, niejasnymi powiązaniami finansowymi biznesu z rządzącymi, słabością społeczeństwa obywatelskiego, marginalizacją wolnych mediów, brakiem pieniędzy na reformy. Wizerunkowi Ukrainy nie sprzyjają podejrzenia, że prezydent Leonid Kuczma chce przedłużyć swoją prezydenturę. W debacie na temat reformy konstytucyjnej przeważa pogląd o konieczności wprowadzenia ustroju parlamentarno-prezydenckiego. Także środowiskom oligarchicznego biznesu przestała odpowiadać nie tyle przewaga prezydenta, co nieprzewidywalność układów personalno-politycznych w jego otoczeniu. Układy parlamentarne, jako czytelniejsze, bardziej odpowiadają fazie rozwoju „klanów" biznesowo-politycznych. Analitycy podkreślają, że reforma konstytucyjna nie ma szans powodzenia przed końcem rządów Leonida Kuczmy, tj. przed 2005 r.[281]

Gospodarka Ukrainy została sprywatyzowana ze szkodą dla społeczeństwa. Oligarchowie stali się grupą rządzącą, natomiast większość społeczeństwa zubożała. Przed rządem Ukrainy stoi wiele kwestii o charakterze egzystencjalnym o wiele ważniejszych niż przystąpienie do NATO czy Unii Europejskiej[282].

Polityka zagraniczna Kijowa jest pełna sprzeczności i niekonsekwencji. Raz deklaruje zbliżenie z NATO, za drugim razem z Rosją. Jak określił to jeden z ukraińskich ministrów spraw zagranicznych, Borys Tarasiuk, „ulubioną figurą gimnastyczną był szpagat" między Moskwą a Brukselą[283].

Przykładem tego ostatniego działania było przystąpienie do porozumienia o utworzeniu Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej między Rosją, Białorusią, Ukrainą i Kazachstanem we wrześniu 2003 r.[284] Według ekspertów zapisy statutowe

---

[280] *Parliamenskij kontrol' u sfery bezpieki i oborony*, Materiali miezdunarodnoj konferencji (Kijiw, 27–28 weresnia 2002), National Institute od International Security Problems of National Security and Defence of Ukraine, Geneva Centre for Democratic Control of Armed Forces, Kijiw 2003, s. 48.

[281] *Nowy etap gry wokół reformy konstytucyjnej na Ukrainie*, „Tydzień na Wschodzie", Biuletyn Specjalny, nr 23 (315), 26.06.2003, s. 4.

[282] A. Legucka, *Dokąd zmierza Ukraina*, „Zeszyty Naukowe" (w przygotowaniu do druku).

[283] Tamże.

[284] Projekt WPG podpisano w Jałcie 18 września 2003 r. podczas szczytu Wspólnoty Niepodległych Państw. Podpisanie go przez prezydenta L. Kuczmę pokazało, że po raz kolejny odwrócił on kierunek polityki zagranicznej w stronę integracji z Rosją, nawet wbrew opiniom ukraińskich polityków i ekspertów, takich m.in. jak Oleksandr Szuszko, którzy zapisy WPG uznali za niezgodne z Konstytucją Ukrainy, ustawami i umowami międzynarodowymi, sprzeczne z programem integracji europejskiej i szkodliwe dla procesu negocjacji w sprawie członkostwa w WTO. Zob. szerzej *Ukraińskie media w dyskusji na temat członkostwa Ukrainy w WPG*, „Tydzień na Wschodzie", Biuletyn specjalny OSW, nr 30 (322), 18. 09.2003, s. 9; O. Szuszko, *WPG zakrywajet Ukrainie dwier' w Ewropu*, „Ukrainskaja Prawda", 01.09.2003.

WPG stoją w sprzeczności do porozumień Światowej Organizacji Handlu, do której Kijów także aspiruje[285]. Unia celna tworzona w ramach WPG oznaczałaby dla Ukrainy poważne problemy w realizacji polityki integracji z Unią Europejską.

Utrudnieniem z punktu widzenia Sojuszu Północnoatlantyckiego jest mała przejrzystość struktur wojskowych Ukrainy, a szczególnie brak uregulowań dotyczących eksportu broni oraz niekompatybilność uzbrojenia ukraińskiego z nowoczesnymi armiami. W większości przemysł zbrojeniowy pozostaje zamknięty na nowinki z Zachodu, a żołnierze ukraińscy pracują na przestarzałym i mało funkcjonalnym sprzęcie. Często na przeszkodzie we wdrażaniu zmian proponowanych przez Zachód nie stoją niechęć i brak woli politycznej, lecz brak finansów. Budżet resortu obrony oscyluje w granicach kilkuset milionów dolarów, co stanowi równowartość 1–1,5 procent PKB[286].

Przeszkodę natury doktrynalnej stanowi przyjęta na początku lat dziewięćdziesiątych opcja pozablokowości. W „Deklaracji o suwerenności państwowej" czytamy między innymi, że Ukraina pragnie stać się państwem pozablokowym i bezatomowym. Podważenie statusu „pozablokowości" naraziłoby tym samym na zaniechanie statusu bezatomowego Ukrainy, którego najważniejszą postawą jest zapis w tejże deklaracji[287].

Najważniejszą przeszkodą, czy wręcz czynnikiem uniemożliwiającym członkostwo Ukrainy w NATO, jest zgoda Kijowa na stacjonowanie Floty Czarnomorskiej na Krymie do 2015 r. Nie wydaje się realne, aby Sojusz zgodził się, aby na terytorium jego członka stacjonowała armia państwa niebędącego członkiem NATO. Choć część polityków ukraińskich zwraca uwagę na konieczność rozpoczęcia rozmów z Rosją o renegocjacji porozumień z 1997 r. w celu wcześniejszego wycofania Floty z terytorium Ukrainy, to jednak Rosjanie przekonali Ukraińców, że posunięcie takie kosztowałoby Kijów 5 mld dolarów[288].

8.9. Konkluzje

Polityka Ukrainy była nastawiona na ułożenie samodzielnych stosunków z NATO bez pośrednictwa krajów czy ugrupowań Europy Środkowej. W ten sposób starano się w Kijowie zapewnić udział w dyskusji nad kształtem nowego systemu bezpieczeństwa europejskiego, ze statusem równorzędnego partnera, a nie tylko obiektu zainteresowania.

---

[285] *Ukraińskie batalie o członkostwo we Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej*, „Tydzień na Wschodzie", Biuletyn Specjalny OSW, nr 30 (322), 18.09.2003, s. 3–5.

[286] *The Military Balance*, „The International Institute for Strategic Studies", London 1997–2002.

[287] *Ukraina w NATO*, „Komentarze OSW", 13.06.2002.

[288] T. Iwżenko, *Ukrainskij priezident niesgoworciwomu NATO*, „Niezawisimaja Gazieta", 05.11.2002.

NATO potwierdza swoje zaangażowanie w dalszym umacnianiu szczególnego partnerstwa z Ukrainą na podstawie Karty NATO–Ukraina, obejmującej polityczne konsultacje w kwestiach będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania oraz szerokiej gamy działań w ramach praktycznej współpracy. Sojusz potwierdza poparcie dla suwerenności, niepodległości i terytorialnej integralności Ukrainy, rozwoju demokracji, ekonomicznego dobrobytu oraz jej statusu kraju wolnego od broni nuklearnej jako kluczowych czynników stabilizacji i bezpieczeństwa w Europie[289]. Nie oznacza to zgody Sojuszu na członkostwo Ukrainy, a jedynie wsparcie dla reform zbliżających ją do standardów zachodnich.

Ważną sferą współpracy Ukrainy i NATO jest aktywność wojskowa w ramach „Partnerstwa dla pokoju". Organizowane są międzynarodowe ćwiczenia, a ukraińska armia uczy się planowania według norm Sojuszu Północnoatlantyckiego. W ramach programu PARP – *Planing and Review Process* – „Procesu planowania i oceny" od 2000 r. Ukraina zajmuje się reformą sił zbrojnych. Pomaga to usprawnić kontakty wojsk, sprawić, aby ukraińska armia była interoperacyjna względem armii zachodnich. Wiele uwagi poświęca się również demokratycznej kontroli nad ukraińską armią.

Współpraca pozwoliła ukraińskim siłom zbrojnym otworzyć się na NATO, które stało się głównym łącznikiem Kijowa z Zachodem. Ukraina zgodziła się udostępnić podstawowe dane o strukturze i możliwościach jej armii. Ze strony przedstawicieli NATO Ukraina zyskuje także dalej idące zapewnienia o zbliżeniu i jedności stanowisk. Pod względem normatywnoprawnych uwarunkowań reformy sił zbrojnych Ukraina zdecydowanie wyprzedza inne państwa WNP.

Na przeszkodzie członkostwa Kijowa w NATO stoją głównie problemy funkcjonowania państwa ukraińskiego, które boryka się z trudnościami finansowymi, korupcją i brakiem przejrzystości w polityce zagranicznej. Ukraina często dokonuje „zwrotów" w aktywności zewnętrznej. W ostatnich latach obserwowany jest proces zbliżenia z Federacją Rosyjską, przy jednoczesnych deklaracjach o integracji z Europą Zachodnią i NATO.

Problemem natury prawnej, eliminującym możliwość rozszerzenia Sojuszu o Republikę Ukrainy, jest zgoda Kijowa na stacjonowanie armii rosyjskiej na Krymie. Rosja uzyskała prawo do 20-letniej dzierżawy części instalacji w Sewastopolu i mimo prób renegocjacji tych porozumień przez stronę ukraińską nic nie wskazuje na to, ażeby Rosja odstąpiła od dogodnego dla Floty Czarnomorskiej miejsca rozlokowania.

---

[289] *Koncepcja strategiczna Sojuszu* zatwierdzona przez Szefów Państw i Rządów biorących udział w spotkaniu Rady Północnoatlantyckiej Waszyngton, 23–24 kwietnia 1999 r., „Zbiór Dokumentów", 1999, nr 1–2.

9. SOJUSZ PÓŁNOCNOATLANTYCKI WOBEC KONFLIKTÓW W BYŁEJ JUGOSŁAWII

9.1. Uwarunkowania i determinaty konfliktów

Kryzys jugosławiański był jednym z efektów rozpadu dwublokowego podziału świata. Pod koniec lat osiemdziesiątych dwa supermocarstwa: USA i ZSRR raczej się powstrzymywały i odstraszały, niż sobie zagrażały, a przez to wytworzyły mechanizmy regulujące realne stosunki w sferze bezpieczeństwa. Z chwilą, kiedy jeden z elementów „wspólnoty bezpieczeństwa" uległ erozji, zadziałała zasada domina. W rezultacie w 1995 r. było co najmniej 30 poważnych konfliktów lokalnych i dalszych 40 mniejszej wagi. Na kontynencie europejskim wojny jugosławiańskie były najbardziej krwawe i szokujące zarazem. W ciągu czterech lat walk, które toczyły się w latach 1991–1995, zginęło ponad 200 tys. ludzi, a ponad 200 tys. musiało opuścić swoje miejsce zamieszkania[290].

Próby załagodzenia konfliktu w byłej Jugosławii podejmowały zarówno Organizacja Narodów Zjednoczonych, KBWE/OBWE, jak i Unia Europejska. Działania tych organizacji okazały się bezskuteczne, dlatego też państwa Europy Zachodniej zdecydowały się sięgnąć do zasobów NATO. Do zasobów tych można zaliczyć:

– sprawdzoną wielonarodową strukturę oraz skuteczny system dowodzenia i kontroli;

– dobrze uzbrojone, wyposażone, wyszkolone i przygotowane do współdziałania armie;

– system wczesnego ostrzegania i powiadamiania (AWACS), zaawansowane i sprawdzone procedury wymiany informacji wywiadowczych oraz opracowane zasady postępowania na wypadek sytuacji kryzysowych;

– doświadczone zespoły i sprawne procedury planistyczne, dobrze działający system konsultacji politycznych oraz dobrze rozwinięte stosunki z państwami, które nie będąc członkami NATO, mogą uczestniczyć we wspólnych operacjach pokojowych.

W związku ze zmianami w sytuacji międzynarodowej, a przede wszystkim z powstaniem nowych ognisk konfliktów, szczyt NATO, który odbył się w Rzymie w listopadzie 1991 r., przyjął „Koncepcję strategiczną" Sojuszu. Wśród głównych obszarów aktywności NATO znalazła się problematyka zapobiegania konfliktom (*conflict prevention*) oraz reagowania w sytuacjach kryzysowych (*crisis management*). Oba te zadania uznano za tak samo ważne jak zadanie wspólnej obrony (*collective defence*) obszaru traktatowego. Zadeklarowano gotowość NATO do

---

[290] *Przykład sytuacji politycznej gospodarczej i wojskowej w środowisku międzynarodowym Polski*, „Rocznik Strategiczny 1995/1996", Scholar, Warszawa 1996.

podejmowania wszelkich działań zmierzających do ograniczenia ryzyka wystąpienia sytuacji kryzysowych oraz zapobiegania konfliktom[291]. Określono, że podejście Sojuszu do tej problematyki będzie oparte na dialogu, współpracy oraz utrzymywaniu zdolności do wspólnej obrony państw członkowskich. Chociaż w dokumencie tym nie pojawiło się pojęcie operacji pokojowych, to jego treść sugerowała, iż w niedługim czasie Sojusz podejmie się działań na rzecz umacniania bezpieczeństwa i zapobiegania konfliktom w skali ogólnoeuropejskiej[292].

Szczyt rzymski, w przyjętej „Deklaracji pokoju i współpracy", powołał do życia Północnoatlantycką Radę Współpracy (NACC)[293]. W dokumencie tym założono, że relacje między NATO a państwami współpracującymi w ramach NACC, będą oparte na zasadach współpracy i dialogu. Podkreślono także rangę problematyki reagowania w sytuacjach kryzysowych i zapobiegania konfliktom, wskazując na wiodącą w tym względzie rolę KBWE. Państwa członkowskie prezentowały w tym czasie trzy stanowiska w sprawie udziału NATO w operacjach pokojowych:

– pierwsza grupa państw uznawała konieczność bezpośredniego udziału Sojuszu w operacjach pokojowych w przypadku zagrożenia wspólnych interesów;

– druga grupa optowała za bardziej ograniczoną rolą Sojuszu, proponując koordynację przez NATO działań kontyngentów międzynarodowych, oddanych do dyspozycji ONZ;

– trzecia grupa była najbardziej sceptyczna i niechętna angażowaniu się NATO w operacje pokojowe, wskazując raczej na konieczności większej aktywności w obszarze bezpieczeństwa europejskiego ze strony KBWE.

W czerwcu 1992 r. w komunikacie końcowym ze spotkania Rady Północnoatlantyckiej (NAC) w formule ministrów spraw zagranicznych, które odbyło się w Oslo, pojawił się zapis, który wyrażał kompromis pomiędzy tymi trzema stanowiskami, a który stanowił, że NAC wyraża gotowość poparcia, zgodnie z własną procedurą i rozpatrując każdy przypadek z osobna, działań na rzecz utrzymania pokoju, podejmowanych pod auspicjami KBWE, w tym poprzez udostępnienie swych zasobów i możliwości. NAC poleciła również stosownym ciałom przedstawicielskim Sojuszu określenie opcji i technicznych możliwości udzielenia takiego wsparcia[294]. Utrzymana została jednak nadrzędność interesów wspólnej obrony Sojuszu nad zaangażowaniem jego sił na terytorium zewnętrznym.

Możliwości NATO nie przesądzały wcale o gotowości Sojuszu do natychmiastowego udziału lub tym bardziej o podjęciu się organizowania operacji pokojowych. Konieczne było wcześniejsze dostosowanie struktur i procedur planistycznych do wykonywania tych nowych dla NATO zadań. Rozpoczęły się szeroko

---

[291] *The NATO Handbook Documentation*, NATO Office of Information and Press, 50th Anniversary Edition, Brussels 1998–1999, s. 67.

[292] *The NATO Handbook...*, wyd. cyt., s. 281.

[293] W następnym roku została utworzona Grupa Robocza ds. Współpracy w Dziedzinie Operacji Pokojowych, działająca pod egidą NACC. Grupa ta prowadzi swoje prace do dziś, a głównym ich efektem jest opracowanie dwóch raportów, tzw. Raportów Ateńskich.

[294] *The NATO Handbook...*, wyd. cyt., s. 312.

zakrojone prace nad reformą Sojuszu w celu umożliwienia mu wykonywania funkcji zarówno uczestnika, jak i organizatora systemu bezpieczeństwa międzynarodowego[295]. Sprzyjały im również problemy ekonomiczne innych organizacji międzynarodowych, które coraz częściej wyrażały swoje oczekiwania pomocy ze strony potencjału NATO. Skłaniało to Kwaterę Główną do poszukiwania nowego stanowiska w sprawie misji spoza art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego. Już w drugiej połowie 1992 r. Rada Północnoatlantycka, w czasie swojego spotkania w formule stałych przedstawicieli, poleciła właściwym ciałom w Kwaterze Głównej opracowanie projektu koncepcji, dotyczącej operacji Sojuszu poza obszarem określonym Traktatem Waszyngtońskim. Prace dotyczyły szerokiego wachlarza zasobów i możliwości Sojuszu, które powinny być użyte w czasie ewentualnej operacji, a główny wysiłek skoncentrowano na problematyce:

– szkolenia stanów osobowych do wykonywania nowych zadań;
– działań logistycznych;
– dostosowania procedur operacyjnych;
– wyboru odpowiednich systemów łączności i dowodzenia.

Przeprowadzenie stosownych analiz zlecono: w zakresie problematyki politycznej – Komitetowi Politycznemu Wysokiego Szczebla (*Political Committee at Senior Level* – SPC), a w zakresie wojskowych aspektów operacji pokojowych z udziałem NATO – Komitetowi Wojskowemu (*Military Committee* – MC).

Prace prowadzone przez grupy robocze podporządkowane komitetowi politycznemu nie przyniosły odpowiedzi na podstawowe pytania dotyczące tematu badań. Było to spowodowane licznymi sprzecznościami dotyczącymi przede wszystkim: określenia zakresu pomocy Sojuszu dla ONZ i KBWE oraz problematyki systemów dowodzenia i kwestii podległości sił NATO w czasie trwania operacji pokojowych[296].

W październiku 1992 r. w SHAPE opracowano zbiór wytycznych do planowania operacyjnego ewentualnych misji oraz do prowadzenia dalszych prac nad usprawnianiem procesów decyzyjnych. We wspomnianym dokumencie zawarto katalog środków wojskowych, jakie Sojusz ma w swojej dyspozycji do realizacji operacji pokojowych. Środki te dotyczyły zarówno wspierania działań innych organizacji, jak i prowadzenia przez państwa „szesnastki" własnych operacji. Od początku 1993 r. coraz więcej zwolenników zdobywało stanowisko mówiące, że procesy planistyczne Sojuszu muszą z jednej strony służyć utrzymaniu zdolności do wspólnej obrony obszaru północnoatlantyckiego, z drugiej zaś tworzyć warunki do rozwiązywania problemów zagrażających jego bezpieczeństwu, a powstałych poza tym obszarem. Nadal jednak nie wyeliminowano problematycznych kwestii

---

[295] R. Kupiecki, *NATO a operacje pokojowe*, Warszawa–Toruń 1998, s. 149.

[296] Przebieg dyskusji dotyczących tematu jest bardzo interesujący i ukazuje wielopłaszczyznowość stanowisk w kwestii zapobiegania konfliktom oraz udziału NATO w operacjach pokojowych. W czasie jej trwania dawały o sobie znać różnice w stanowiskach poszczególnych grup państw członkowskich, określane ich stosunkiem do celowości prowadzenia tego typu działań przez Sojusz oraz ich zasięgu i zakresu.

dotyczących połączenia i koordynacji obu tych kierunków działania. Nie sprecyzowano wówczas obszaru działań antykryzysowych NATO, w tym zakresu ewentualnych operacji o charakterze wymuszania pokoju. Ostatecznie, w sierpniu 1993 r. Komitet Wojskowy przedstawił dokument pod nazwą „Planowanie wojskowe NATO dla potrzeb operacji wspierania pokoju"[297]. W dokumencie wprowadzono pojęcie operacji wspierania pokoju (*peace support operations*) opisujące zgodnie z treścią dokumentu MC 327 szeroki zakres działań realizowanych pod auspicjami ONZ lub KBWE. Z analizy treści tego dokumentu wynika, że działania te dotyczą szerokiego wachlarza operacji od zapobiegania konfliktom do akcji wymuszania pokoju.

W grudniu 1992 r. w Brukseli Rada Północnoatlantycka, w czasie spotkania w formule ministrów spraw zagranicznych, poszerzyła swoją deklarację dotyczącą udziału w misjach pokojowych o działania prowadzone bezpośrednio pod egidą ONZ. Zostało to przedstawione w postaci zobowiązania NATO do pozytywnego odpowiadania na inicjatywy sekretarza generalnego ONZ poszukującego pomocy Sojuszu we wprowadzeniu rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ[298]. Zapowiedziane zostało również wprowadzenie zadania wsparcia operacji pokojowych ONZ i KBWE do katalogu działań sił i dowództw NATO oraz do związanych z tymi działaniami procedur planistycznych. Potwierdzając treści zawarte w dokumencie z Oslo, wyjaśniono również, jaką formę może przyjmować udział NATO w misjach pokojowych. Może on oznaczać:

– przekazanie takich zasobów, jak doświadczenia, informacje, szkolenie, infrastruktura, środki transportu i łączności, logistyki oraz wydzielonych jednostek wojskowych na rzecz operacji ONZ i KBWE;

– przeprowadzenie lub koordynację operacji prowadzonej przez wspomniane instytucje;

– wsparcie państwa członkowskiego lub grupy państw biorących udział w operacji[299].

Sojusz, uznając prymat polityczny ONZ i KBWE w kwestii mandatu dla operacji pokojowej, pozostawiał sobie ostateczną decyzję co do formy i charakteru swojego ewentualnego w niej udziału. W praktyce operacja została uzależniona od własnych procedur NATO, możliwości pogodzenia stanowisk państw członkowskich oraz od charakteru zapotrzebowania na udział Sojuszu, zgłoszonego przez wymienione instytucje międzynarodowe.

W deklaracji przyjętej po szczycie NATO w Brukseli w 1994 r., zwanej „Deklaracją szczytu brukselskiego", problematyka zapobiegania konfliktom zajmuje poczesne miejsce. Do instytucji, które NATO wymienia jako partnerów swoich działań, dołączyły dwie kolejne: Unia Zachodnioeuropejska (UZE) oraz powołane wówczas „Partnerstwo dla pokoju". Wśród działań wymienia się tutaj operacje pokojowe UZE, KBWE oraz udział w nich państw partnerskich. Szczyt upoważnił

---

[297] *NATO Military Planning for Peace Support Operations*, MC 327 5 August 1993.

[298] Tamże, s. 320.

[299] R. Kupiecki, *NATO a...*, wyd. cyt., 1998, s. 156.

władze wojskowe NATO do przeprowadzenia analizy, jak struktury polityczne i wojskowe Sojuszu oraz obowiązujące procedury mogą zostać efektywnie wykorzystane w operacjach NATO oraz we współpracy z UZE i w ramach ESDI[300].

Postanowienia zawarte w dokumentach z Oslo i Brukseli pozwoliły, poza określeniem zasad udziału Sojuszu w operacji, rozwiązać problem podstaw prawnych ewentualnego zaangażowania sił Sojuszu poza obszarem traktatowym, ograniczając go do reakcji na prośbę ONZ lub KBWE. Sojusz określił tą drogą swoje związki z ONZ i KBWE, nie potwierdzając jednocześnie zwierzchnictwa tych organizacji zarówno w kwestii działań podejmowanych w ramach własnych operacji pokojowych, jak i w kwestii obrony własnego terytorium[301]. Ponadto decyzje dotyczące ewentualnego udziału w misjach pokojowych czy też innego zaangażowania Organizacji pozostawiono państwom członkowskim.

Zmiany zachodzące od chwili powstania „Koncepcji strategicznej" sprawiły, iż w 1997 r. madrycki szczyt NATO upoważnił Radę Północnoatlantycką do rozpoczęcia prac nad przeglądem koncepcji i dostosowaniem jej do nowych warunków funkcjonowania Sojuszu[302]. Prace, które trwały dwa lata i były prowadzone przez wiele ciał polityczno-wojskowych Sojuszu, doprowadziły do opracowania nowej „Koncepcji strategicznej". W czasie ich trwania kierowano się przeświadczeniem, iż koncepcja z 1991 r. zachowała swoją aktualność i wymaga jedynie przeglądu i uzupełnienia.

Jubileuszowy szczyt waszyngtoński, który odbył się 24 kwietnia 1999 r., przyjął treść uzupełnionej „Koncepcji strategicznej". Prezydenci i premierzy 19 państw członkowskich konstatowali, iż okres prosperity i pokoju na obszarze traktatowym Sojuszu wymaga od państw członkowskich aktywnych działań zarówno dla zapewnienia wspólnej obrony, jak i podejmowania nowych wyzwań, w tym skutecznego przeciwdziałania konfliktom i doskonalenia metod reagowania w sytuacjach kryzysowych[303]. Dokument stwierdza, iż NATO zgodnie z art. 7 Traktatu Waszyngtońskiego jest uprawnione do podejmowania działań na rzecz zapobiegania konfliktom, włączając do tych działań operacje prowadzone w odpowiedzi na zaistniałą sytuację kryzysową, tzw. *crisis response operations*[304]. NATO będzie utrzymywać zasoby i możliwości wojskowe do wykorzystania tak w ramach wspólnej obrony, jak i w działaniach mających na w celu zapobieganie konfliktom lub będących reakcją na sytuację kryzysową. Działania te będą mogły być podejmowane również w ramach operacji prowadzonych poza art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego (*Non-Article 5 Operations*), gdy zaistniały poza obszarem traktatowym konflikt może swoim zasięgiem zagrozić bezpieczeństwu państw członkowskich.

---

[300] *Declaration of the Heads of State and Government Participating in the NAC (The Brussels Summit Declaration)*, [w:] *The NATO Handbook...*, wyd. cyt., s. 328–329.

[301] R. Kupiecki, *NATO a...*, wyd. cyt., s. 156.

[302] The NATO Handbook..., wyd. cyt., s. 386

[303] *NATO Communiqués and Statements 1999*, Washington Summit Communiqué, NATO Office of Information and Press, Brussels 2000, s. 19.

[304] Tamże, *The Alliance's Strategic Concept*, s. 37.

Ze względu na zagrożenia, jakie dla państw Sojuszu może nieść ze sobą rozwój konfliktu, operacje te są tak samo istotne politycznie i militarne, jak operacje dotyczące wspólnej obrony prowadzonej w ramach art. 5[305]. W Koncepcji podtrzymane zostało stanowisko z 1994 r. dotyczące zarówno gotowości NATO do współpracy z ONZ i OBWE, jak i uzależnienie udziału w misji lub jej organizacji od decyzji wszystkich państw członkowskich, podejmowanej na podstawie analizy zaistniałej sytuacji. Sojusz deklaruje również swoją gotowość do udzielenia swoich zasobów i możliwości w celu wsparcia, podobnych w swojej istocie do natowskiego *crisis management*, tzw. *operacji petersberskich*[306] prowadzonych przez UZE.

9.2. Siły Implementacyjne NATO (IFOR)

Zgodnie z rezolucją nr 1031 Rady Bezpieczeństwa ONZ Sojusz otrzymał mandat do implementacji części wojskowej porozumienia pokojowego podpisanego 14 grudnia 1995 r. w Paryżu[307]. Z dniem 16 grudnia NATO rozpoczęło przy pomocy wielonarodowych sił, zwanych Siłami Implementacyjnymi (IFOR), operację pod kryptonimem „Joint Endeavour".

Siły Implementacyjne NATO zostały powołane w celu udzielania pomocy stronom konfliktu we wdrażaniu porozumienia pokojowego, który dobrowolnie zgodziły się zawrzeć. Zadaniem IFOR nie była walka zbrojna czy wymuszenie przestrzegania porozumienia na którejś ze stron. Wdrażanie postanowień porozumienia pokojowego pozostało w gestii umawiających się stron.

Zgodnie z literą porozumienia z Dayton zasadniczym zadaniem IFOR w aspekcie militarnym było:

– zagwarantowanie kontynuacji przestrzegania porozumienia o przerwaniu ognia;

– zagwarantowanie wycofania walczących wojsk z uzgodnionego obszaru separacji na swoje właściwe terytoria oraz dokonanie rozdzielenia walczących wojsk;

– zagwarantowanie zgromadzenia ciężkiej broni w miejscach kantonizacji i w koszarach oraz demobilizacji pozostałości wojsk;

– stworzenie warunków do bezpiecznego, sprawnego oraz szybkiego wycofania wojsk ONZ, które nie zostały podporządkowane NATO;

– kontrola przestrzeni powietrznej nad Bośnią i Hercegowiną.

---

[305] Tamże, s. 42.

[306] Nazwa pochodzi od miejscowości Petersberg koło Bonn, gdzie w czerwcu 1992 r. ministrowie spraw zagranicznych państw UZE przyjęli uzgodniony dokument. Misje petersberskie obejmują: operacje humanitarne i ratownicze, misje pokojowe oraz inne zadania przeznaczone dla sił zbrojnych w kontekście reagowania w sytuacjach kryzysowych.

[307] *Ogólny układ ramowy o pokoju w Bośni-Hercegowinie*, parafowany w Dayton 21 listopada 1995 r. i podpisany w Paryżu 14 grudnia.

Wypełniając powyższe zadania, IFOR odgrywały kluczową rolę w przejściowym etapie w pierwszym roku obowiązywania układu z Dayton. Zagwarantowały one bezpieczne środowisko, w którym pozostałe organizacje, odpowiedzialne za wdrażanie porozumienia w obszarze cywilnym, mogły wypełniać swoje zadania bez przeszkód, co zaowocowało powrotem do normalizacji życia publicznego.

9.3. Operacja „Joint Endeavour"

Operacja „Joint Endeavour" była operacją pokojową prowadzoną przez NATO pod publiczną kontrolą oraz kierownictwem Rady Północnoatlantyckiej Sojuszu zgodnie z wymogami Aneksu 1A do porozumienia pokojowego z Dayton. IFOR posiadały zunifikowaną strukturę dowodzenia. Ogólna władza wojskowa spoczywała w rękach naczelnego dowódcy sił Sojuszu w Europie (SACEUR) gen. George'a Joulvana. Stanowisko dowódcy IFOR (COMIFOR) powierzono adm. Leightonowi Smithowi, głównodowodzącemu siłami Sojuszu w Europie Południowej (CINSOUTH). W operacji tej uczestniczyły wszystkie kraje członkowskie NATO. Wojska spoza NATO zostały włączone w zunifikowaną strukturę dowodzenia NATO. Władzę wojskową sprawuje dowódca IFOR, któremu podlegają dowódcy wielonarodowych dywizji. W końcowej fazie operacji uczestniczyło w niej 18 krajów spoza NATO, większość z nich uczestniczyła w programie „Partnerstwo dla pokoju". Siły zbrojne Federacji Rosyjskiej dołączyły do operacji „Joint Endeavour" w styczniu 1996 r.

Włączenie do implementacji porozumienia z Dayton Federacji Rosyjskiej oraz pozostałych państw spoza NATO było ważnym elementem sukcesu misji podjętej przez społeczność międzynarodową w doprowadzeniu do zakończenia konfliktu w Bośni i Hercegowinie.

Nieodzownym aspektem trwałego pokoju w Bośni i Hercegowinie było wdrażanie porozumienia pokojowego na polu cywilnym.

Londyńska Konferencja ds. Wdrażania Pokoju, która odbyła się w dniach 8–9 grudnia 1995 r., nakreśliła ogólne ramy wysiłków we wdrażaniu tych porozumień. Carl Bildt został mianowany wysokim przedstawicielem, a zadaniem było monitorowanie wdrażania postanowień porozumienia oraz koordynacja działań organizacji i agencji zaangażowanych w proces cywilnej implemantacji.

Siły IFOR ściśle współpracowały z Biurem Wysokiego Przedstawiciela (OHR), Policją Międzynarodową (IPTF), Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża (ICRC), Wysokim Komisarzem ONZ ds. Uchodźców (UNHCR), Organizacją Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE), Międzynarodowym Trybunałem ds. Zbrodni Wojennych w byłej Jugosławii (ICTY) oraz wieloma innymi organizacjami, włączając w to ponad 400 organizacji pozarządowych. IFOR zapewniały tym organizacjom różne usługi i udogodnienia, takie jak: tymczasowe zakwaterowanie, w razie potrzeby opiekę i ewakuację, a także naprawy i usługi

transportowe, dostarczanie informacji o stanie bezpieczeństwa oraz doradztwo i wiele innych usług, głównie logistycznych.

Cywilny segment IFOR liczył około 350 osób tworzących grupy wysoko wykwalifikowanych specjalistów z wielu dziedzin życia, m.in. prawników, szkoleniowców, ekspertów z dziedziny transportu publicznego, inżynierów, specjalistów z dziedziny rolnictwa oraz ekonomistów. Wchodzili oni do zespołu współpracy cywilno-wojskowej (CIMIC), który zapewniał techniczne wsparcie oraz doradztwo dla wielu komisji i grup roboczych, organizacji cywilnych, pozarządowych organizacji, jednostek składowych IFOR oraz władz lokalnych.

Do końca grudnia 1996 r. IFOR wypełniły z sukcesem swoje zadania. Przerwano akty wrogości, a siły zbrojne zostały odseparowane oraz przemieszczone do miejsc kantonizacji. Opierając się na planach władz wojskowych NATO oraz po dwóch latach obowiązywania „Cywilnego Planu Konsolidacji" wypracowanego w Paryżu, a dopracowanego w Londynie pod auspicjami Rady Implementacji Pokoju, ministrowie spraw zagranicznych i obrony państw NATO doszli do wniosku, że dla stabilizacji sytuacji w regionie należy zredukować obecność wojskową. Zgodzono się, że należy w tym celu zorganizować Siły Stabilizacyjne (SFOR), które formalnie zostały zawiązane 20 grudnia 1996 r.

9.4. Siły Stabilizacyjne NATO (SFOR)

Na podstawie rezolucji nr 1088 Rady Bezpieczeństwa ONZ z 12 grudnia 1996 r. Siły Stabilizacyjne NATO (SFOR) zostały upoważnione do implementacji militarnych aspektów porozumienia pokojowego z Dayton, jako legalny sukcesor Sił Implementacyjnych NATO. Podobnie jak IFOR, także SFOR działają na podstawie rozdziału VII Karty NZ. Siły Stabilizacyjne NATO kierują się takimi samymi jak IFOR zasadami postępowania i użycia siły (*rules of engagement* – ROE).

Zasadniczym zadaniem SFOR jest zapewnienie niezbędnej konsolidacji pokoju oraz bezpieczeństwa środowiska. Natomiast szczegółowe zadania to:

– zapobieżenie aktom wrogości lub zagrożenia pokoju;

– utrwalanie osiągnięć IFOR oraz promowanie klimatu, w którym możliwa jest kontynuacja procesu pokojowego;

– w ramach swoich możliwości zapewnienie wsparcia dla cywilnych organizacji.

Bazując na ogólnym przestrzeganiu ducha porozumienia z Dayton zagwarantowanego przez działanie IFOR, mniejsze liczebnie siły SFOR (30 tys. żołnierzy) są w stanie skoncentrować się na wdrażaniu w życie postanowień Aneksu 1A porozumienia pokojowego z Dayton przez:

– stabilizację środowiska bezpieczeństwa, w którym lokalne i państwowe władze oraz inne organizacje międzynarodowe będą mogły pracować bez przeszkód;

– zapewnienie wsparcia innym agencjom (w ramach współpracy cywilno-wojskowej, z uwzględnieniem redukcji sił w teatrze działań).

NATO przewidywało 18-miesięczny mandat dla SFOR. Rada Północnoatlantycka zamierzała podać przeglądowi i analizie działania SFOR po 6 i 12 miesiącach działalności ze zwróceniem uwagi na stabilizację przy zakładanym zakończeniu operacji do czerwca 1998 r.

Siły Stabilizacyjne NATO, podobnie jak IFOR, posiadają zunifikowaną strukturę dowodzenia pod politycznym kierownictwem oraz kontrolą Rady Północnoatlantyckiej Sojuszu. Ogólną władzę wojskową sprawuje naczelny dowódca sił Sojuszu w Europie, natomiast dowódcą Sił Stabilizacyjnych NATO (COMSFOR) został gen. William Crouch, dowódca sił lądowych Europy Centralnej (LANDCEUR).

Każde państwo członkowskie NATO, tak samo jak w przypadku IFOR, typowało wojska do SFOR. Jedynie Islandia, która nie posiada własnych sił zbrojnych, zapewnia pomoc medyczną. Podobnie jak IFOR, SFOR nie jest tylko operacją prowadzoną przez państwa członkowskie Sojuszu. Wszystkie 15 krajów spoza NATO, które uczestniczyły w Siłach Implementacyjnych NATO, kontynuują swoje zaangażowanie w SFOR: Albania, Austria, Bułgaria, Estonia, Finlandia, Łotwa, Litwa, Rumunia, Słowacja, Szwecja oraz Ukraina – wszystkie uczestniczą w programie „Partnerstwo dla pokoju" – oraz Egipt, Jordania, Malezja i Maroko (te państwa z wyjątkiem Malezji są uczestnikami Dialogu Państw Morza Śródziemnego). Ostatnio dołączyła Słowenia oraz Irlandia, co w sumie daje 17 państw spoza NATO.

Państwa spoza NATO uczestniczą w operacji na takiej samej zasadzie, jak państwa Sojuszu, podlegają dowódcy SFOR za pośrednictwem wielonarodowych dowództw dywizyjnych. Niektóre kraje spoza NATO są reprezentowane w Kwaterze Głównej SFOR w Sarajewie (desygnowano tam przedstawicieli 25 krajów ogółem).

Kierowane przez Radę Północnoatlantycką siły SFOR zapewniły warunki dla przeprowadzenia wyborów municypalnych, które odbyły się 17 września 1997 r. Były także przygotowane do udzielania innych form pomocy na potrzeby OBWE w procesie przygotowania przez nią tych wyborów oraz wypełnianiu przez nią innych zadań, takich jak wdrażanie „Porozumienia o budowie zaufania i bezpieczeństwa" oraz „Porozumienia o podregionalnej kontroli zbrojeń". Drugie porozumienie nakłada na strony konfliktu ograniczenia w ilości posiadania ciężkiego uzbrojenia w celu uniknięcia niebezpieczeństwa regionalnego wyścigu zbrojeń oraz obniżenie ogólnej liczby posiadania tej broni w rejonie.

Siły Stabilizacyjne NATO wspierały także urząd Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców (UNHCR) w nadzorowaniu powrotu uchodźców oraz osób wysiedlonych. Powroty do strefy separacji były negocjowane z różnymi organizacjami zaangażowanymi w proces pokojowy, SFOR w tym wypadku udzielał pomocy we wdrażaniu procedur powrotu.

Podobnie, jak w przypadku IFOR, SFOR kontynuuje ścisłą współpracę z Międzynarodową Policją ONZ. Udziela także pomocy w promocji przestrzegania lokalnego prawa i porządku, co jest niezbędnym elementem w procesie utrwalania pokoju.

9.5. Operacja „Joint Guardian"

Kosowo leży w południowej części Serbii i jest w znacznym stopniu zróżnicowane etnicznie, a większość stanowią Albańczycy. Do 1998 r. region ten w ramach byłej Jugosławii cieszył się wysoką autonomią. Slobodan Milošević prezydent Serbii zmienił status regionu, zawieszając autonomię oraz poddając Kosowo bezpośredniemu nadzorowi Belgradu. Kosowscy Albańczycy stanowczo sprzeciwili się tym zmianom.

W 1998 r. otwarty konflikt pomiędzy serbskimi zbrojnymi i policyjnymi siłami a kosowskimi Albańczykami spowodował śmierć ponad 1,5 tys. Albańczyków oraz zmusił do opuszczenia swoich domów ok. 400 tys. ludzi[308]. Prezydent Milošević zlekceważył dyplomatyczne wysiłki mające na celu pokojowe rozwiązanie kryzysu.

28 maja 1998 r. Rada Północnoatlantycka podczas spotkania na szczeblu ministrów spraw zagranicznych nakreśliła dwa zasadnicze cele odnoszące się do kryzysu w Kosowie, a mianowicie:

– udzielenie pomocy w osiąganiu pokojowego rozwiązania kryzysu poprzez zaangażowanie w nim społeczności międzynarodowej;

– zapewnienie stabilizacji oraz bezpieczeństwa w krajach sąsiadujących, ze szczególnym zwróceniem uwagi na Albanię i Macedonię.

Rada Północnoatlantycka podczas spotkania 12 czerwca 1998 r. na szczeblu ministrów obrony oceniła możliwość zastosowania dalszych środków w celu deeskalacji kryzysu kosowskiego. Brano przy tym pod uwagę wiele możliwości militarnego rozwiązania tego kryzysu[309].

Z powodu pogarszania się sytuacji Rada Północnoatlantycka zaaprobowała 13 października 1998 r. rozkaz rozpoczęcia uderzeń powietrznych. Posunięcie to miało na celu wsparcie działań dyplomatycznych zmuszających reżim Miloševicia do wycofania wojsk z Kosowa, przerwanie aktów przemocy oraz umożliwienie powrotu do swoich domów uchodźcom. W ostatnim momencie, w wyniku dalszych inicjatyw dyplomatycznych, włączając w to wizyty złożone w Belgradzie przez sekretarza generalnego NATO – Solanę, specjalnych wysłanników USA – Holbrooke'a oraz Hilla, przewodniczącego Komitetu Wojskowego NATO – gen. Naumanna oraz naczelnego dowódcy sił Sojuszu w Europie – gen. Clarka, Milošević zgodził się na postawione warunki, co spowodowało cofnięcie rozkazu o uderzeniu powietrznym.

Na tym etapie aktywność państw NATO była wspierana przez Radę Bezpieczeństwa ONZ. Rezolucja nr 1199 między innymi wyrażała głębokie zaniepokojenie nadmiernym użyciem siły przez serbskie organy bezpieczeństwa oraz jugosłowiańską armię oraz wzywała obie strony konfliktu do przerwania ognia. W duchu tej rezolucji oraz zgodnie z oddzielnym porozumieniem z gen. Naumannem

---

[308] *NATO's role in relation to the conflict in Kosovo*, www.nato.int.

[309] Tamże.

i gen. Clarkiem nałożono ograniczenia dotyczące liczby sił serbskich w Kosowie, a także ustalono zakres prowadzonych przez nie operacji.

Uzgodniono także, że Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) utworzy na lądzie Misję Weryfikacyjną (KVM) natomiast NATO Misję Nadzorującą z powietrza. Utworzenie tych dwóch misji potwierdzono mandatem w postaci rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1203. Wiele państw spoza NATO uczestniczących w programie „Partnerstwo dla pokoju" (PdP) zgodziło się wziąć udział w misji nadzorującej organizowanej przez NATO.

W celu wsparcia działań OBWE Sojusz utworzył specjalne siły zadaniowe przeznaczone do ewakuacji członków Misji Weryfikacyjnej w razie wystąpienia sytuacji kryzysowej. Siły te przerzucono na teren Macedonii i oddano pod ogólne kierownictwo naczelnego dowódcy sił Sojuszu w Europie.

Pomimo podjęcia tych kroków, z początkiem 1999 r. sytuacja w Kosowie w wyniku wielu aktów prowokacji po obu stronach oraz nadmiernego i nieproporcjonalnego użycia siły przez serbskie wojsko oraz specjalne oddziały policji ponownie się zaogniła. Niektóre z tych incydentów załagodzono wskutek mediacji prowadzonych przez przedstawicieli OBWE.

Wznowiono międzynarodowe wysiłki w celu znalezienia pokojowego rozwiązania konfliktu. Grupa Kontaktowa sześciu państw utworzona w 1992 r. przez Londyńską Konferencję ds. Byłej Jugosławii odbyła spotkanie 29 stycznia. Uzgodniono wówczas zwołanie pilnych negocjacji pomiędzy stronami konfliktu przy międzynarodowej mediacji.

30 stycznia NATO zgodziło się wesprzeć działania Grupy Kontaktowej poprzez atak powietrzny oraz ostrzegło obie strony konfliktu. Te wspólne inicjatywy doprowadiły do wstępnych negocjacji w Rambouillet pod Paryżem w dniach od 6 do 23 lutego oraz drugiej turze tych rozmów w dniach od 15 do 18 marca 1999 r. W rezultacie delegacja kosowskich Albańczyków podpisała projektowane orozumienie pokojowe, lecz delegacja serbska zerwała rozmowy, nie podpisując porozumienia. Bezpośrednim następstwem tych wydarzeń było zintensyfikowanie działań militarnych i policyjnych przez stronę serbską w stosunku do Albańczyków w Kosowie. Wprowadzenie dodatkowych sił wojskowych oraz czołgów do regionu było jawnym pogwałceniem październikowego porozumienia. Na skutek ofensywy dziesiątki tysięcy ludzi rozpoczęło opuszczanie swoich domów.

W wyniku destrukcji działań sił serbskich Misja Weryfikacyjna OBWE nie mogła dalej wypełniać swoich zadań i 20 marca 1999 r. została wycofana z regionu. Ambasador Stanów Zjednoczonych Holbrooke przyleciał do Belgradu, aby ostatecznie przekonać prezydenta Miłošewicia do zaprzestania działań ofensywnych w Kosowie, ostrzegł, że w przeciwnym razie może spodziewać się ataku powietrznego NATO. Miłošewić ultimatum odrzucił. W konsekwencji 23 marca wydano rozkaz o rozpoczęciu operacji powietrznej przeciwko Serbii.

Po siedemdziesięciu siedmiu dniach kampanii powietrznej, 10 czerwca 1999 r. sekretarz generalny NATO Javier Solana przekazał gen. Wesslayowi Clarkowi sugestię o tymczasowym zawieszeniu operacji powietrznej NATO przeciwko Ju-

gosławii. Decyzja ta została podjęta w wyniku konsultacji w ramach Rady Północnoatlantyckiej i po zatwierdzeniu przez gen. Clarka rozpoczęcia pełnego wycofywania się jugosławiańskich wojsk z Kosowa.

Tego samego dnia na podstawie pisemnego zgłoszenia sekretarza generalnego NATO o rozwoju sytuacji w regionie Rada Bezpieczeństwa ONZ wydała rezolucję nr 1244, w której wyrażono zadowolenie z powodu przestrzegania przez Federalną Republikę Jugosławii zasad politycznego rozwiązania kryzysu w Kosowie, w tym zwłaszcza natychmiastowego zaprzestania aktów przemocy i wycofania sił wojskowych, policyjnych oraz paramilitarnych. Rezolucję tę przyjęto niemal jednogłośnie (Chiny wstrzymały się od głosu). Zawierała ona decyzję Rady Bezpieczeństwa o rozmieszczeniu międzynarodowych, cywilnych oraz wojskowych sił pod auspicjami ONZ.

Działając na podstawie rozdziału VII Karty NZ Rada Bezpieczeństwa zdecydowała również, że polityczne rozwiązania kryzysu będą oparte na zasadach ogólnych, przyjętych 6 maja przez ministrów spraw zagranicznych uprzemysłowionych państw Unii Europejskiej i Federacji Rosyjskiej (Grupa Ośmiu). Zasady te zawarte są w dokumentach przedstawionych w Belgradzie przez prezydenta Finlandii oraz specjalnego przedstawiciela Federacji Rosyjskiej, zaakceptowanych przez rząd Republiki Federacyjnej 3 czerwca 1999 r. Obydwa dokumenty stanowią załączniki do rezolucji.

Zasady te zawierały między innymi żądania[310]:

– natychmiastowego i możliwego do weryfikacji zakończenia aktów przemocy i represji w Kosowie;

– wycofania wojsk, sił policyjnych i paramilitarnych;

– rozmieszczenia międzynarodowych sił zapewniających bezpieczeństwo z trwałym udziałem w nich wojsk NATO wraz ze zunifikowanym systemem dowodzenia;

– utworzenia administracji wewnętrznej;

– bezpiecznego oraz wolnego powrotu uchodźców;

– rozpoczęcia procesu politycznego, który zapewniałby trwałą autonomię regionu oraz demilitaryzację Armii Wyzwolenia Kosowa;

– stworzenia podstaw do ekonomicznego rozwoju regionu objętego konfliktem.

Rada Bezpieczeństwa ONZ upoważniła państwa członkowskie oraz odpowiednie międzynarodowe organizacje do ustanowienia w regionie międzynarodowych sił bezpieczeństwa oraz zdecydowała, iż w jej gestii odpowiedzialności leży zapobieganie wznowieniu aktom wrogości, demilitaryzacja Armii Wyzwolenia Kosowa oraz przywrócenie bezpieczeństwa w środowisku, które zapewniałoby bezpieczny powrót uchodźców oraz umożliwiłoby właściwe działanie cywilnych międzynarodowych organizacji. Rada Bezpieczeństwa upoważniła sekretarza generalnego ONZ do ustanowienia międzynarodowej cywilnej administracji regionu oraz do mianowania specjalnego przedstawiciela uprawnionego do kontroli wdrażania zaleceń Rady.

---

[310] Tamże.

Zgodnie z rezolucją Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1244 gen. Michael Jackson, działając na podstawie wytycznych Rady Północnoatlantyckiej natychmiast rozpoczął przygotowania do szybkiego rozmieszczenia sił bezpieczeństwa – operacji „Joint Guardian".

Pierwsze oddziały weszły do Kosowa 12 czerwca 1999 r. Na podstawie technicznego porozumienia wojskowego rozmieszczenie sił bezpieczeństwa (KFOR – Kosovo Forces) było zsynchronizowane z wycofywaniem się sił serbskich z Kosowa, które zakończyło się 20 czerwca.

Przewidywaną wielkość sił KFOR obliczano na około 50 tys. ludzi. Są to wielonarodowe siły zbrojne pod zunifikowanym dowództwem i kierownictwem NATO. Porozumienie przewiduje uczestnictwo w nich Federacji Rosyjskiej, ponadto dalszych dwanaście państw spoza NATO zgłaszało chęć udziału w siłach KFOR.

20 czerwca, po potwierdzeniu przez naczelnego dowódcę Sił Sojuszniczych w Europie opuszczenia Kosowa przez siły serbskie, sekretarz generalny NATO ogłosił formalne zakończenie kampanii powietrznej. Siły NATO stanęły przed problemem zapewnienia humanitarnej pomocy tysiącom cierpiącym, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia Kosowa w wyniku czystek etnicznych prowadzonych przez stronę serbską. Żołnierze NATO zbudowali wiele obozów dla uchodźców, centrów rejestracji uchodźców oraz ośrodków żywienia. W Albanii NATO rozmieściło podobne siły celem udzielenia takich samych form pomocy.

Od 1992 r., kiedy NATO rozpoczęło na Adriatyku monitorowanie przestrzegania embarga, a następnie przystąpiło do nadzorowania sankcji nałożonych przez ONZ na byłą Jugosławię, odegrało decydującą rolę w tym regionie. Zaangażowanie się Sojuszu podyktowane było trzema zasadniczymi celami[311]:

– wsparciem procesu pokojowego;

– udzieleniem pomocy przy ochronie określonych przez ONZ stref bezpieczeństwa;

– zapobieganiem rozprzestrzenianiu się konfliktu na kraje sąsiadujące.

Operacja NATO w Bośni i Hercegowinie pod kryptonimem „Joint Endeavour" była pierwszą operacją lądową, pierwszym przerzutem wojsk „poza rejon odpowiedzialności" (czyli poza art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego) oraz pierwszą wspólną operacją krajów NATO uczestniczących w programie „Partnerstwo dla pokoju" i innych krajów spoza Sojuszu.

[311] *NATO's Role in Bringing Peace to the Former Yugoslavia*, NATO Basic Fact Sheets, nr 4, www.nato.int.

9.6. Interwencja NATO w Kosowie

Układ z Dayton i porozumienie pokojowe z Paryża regulowały wyłącznie spory Bośni i Hercegowiny. Prezydent Milošević zdecydowanie sprzeciwiał się podejmowaniu podczas rozmów sprawy Kosowa. Rozczarowani Albańczycy coraz głośniej zaczęli wypowiadać swoją chęć separacji od Serbii.

W lutym 1996 r. ujawniła swoją działalność Wyzwoleńcza Armia Kosowa (*Ushtria Clirimtare e Kosoves – UCK*), która dopiero jesienią 1997 r. była zdolna do skoordynowanych działań przeciwko przeważającym serbskim siłom bezpieczeństwa.[312] Wraz z bardzo szybko postępującym procesem mobilizacji dokonywał się także proces polaryzacji wśród kosowskich Albańczyków, w wyniku czego w następnych miesiącach doszło do masowych demonstracji albańskich studentów w Prisztinie, a w listopadzie 1997 r. opinia publiczna dowiedziała się po raz pierwszy o WAK. Reżim belgradzki zareagował na te zjawiska na początku użyciem sił policyjnych i procesami pokazowymi, natomiast od Bożego Narodzenia 1997 r. zmasowaną obecnością armii jugosłowiańskiej i jednostek specjalnych serbskiego MSW w Kosowie.

Reakcja wspólnoty międzynarodowej polegała prawie wyłącznie na wyrażeniu „głębokiej troski" o dalszy rozwój konfliktu. Jako przykład może służyć postawa Grupy Kontaktowej dla byłej Jugosławii utworzonej z przedstawicieli USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Włoch i Federacji Rosyjskiej. W swoim pierwszym oświadczeniu o konflikcie kosowskim z 24 września 1997 r. nawoływała do „dialogu pokojowego", ostrzegała przed „stosowaniem wszelkiej przemocy przy realizowaniu żądań politycznych" i dała wyraz „głębokiej troski wobec napięcia w Kosowie"[313].

To samo odnosi się do inicjatywy ministrów spraw zagranicznych Francji i Niemiec, Huberta Vedrine'a i Klausa Kinkela, którzy w liście do prezydenta Miloševicia z 19 listopada 1997 r. wezwali go do „dotrzymania rokowań" i obiecali mu „zagwarantowanie preferencji handlowych przez Unię Europejską". Także UE nawoływała w grudniu do zrezygnowania z przemocy, podjęcia szerokiego dialogu oraz respektowania praw człowieka i praw obywatelskich w Kosowie.

Bardziej zasadniczo brzmiały propozycje pragmatyczne, opracowane przez UE już w lecie w kryzysowym 1997 r., odnośnie do deeskalacji napięć w Kosowie, ale oczywiście nie udało się stworzyć płaszczyzny decyzyjnej. Do tych propozycji należał plan trzystopniowy i utworzenie 30 czerwca 1997 r. Sieci Zapobiegania Konfliktom (*Conflict Prevention Network* – CPN) oraz pięciopunktowa koncepcja Wydziału Planowania Centralnego ds. stosunków międzynarodowych w Dyrekcji Generalnej IA. Obie propozycje przewidywały podjęcie długotrwałej i ostrożnej interwencji w formie działań służących umacnianiu wzajemnego zaufania i pomo-

---

[312] M. Rüb, *Phänix aus der Asche. Die UCK: Von der Terrororganisation zur Bodentruppe der NATO?* [w:] T. Schmidt, *Krieg in Kosovo*, Reinbek 1999, s. 47–62.

[313] *Statement on Kosovo of the Contact Group Foreign Ministers*, New York, 24 September 1997 (http://www.ohr.int/docu/d970924a.htm).

cy humanitarnej w celu zakończenia ostrego stanu napięcia. Dalszym krokiem miało być popieranie przystąpienia do bezpośrednich rozmów serbsko-kosowsko-albańskich na temat dalszej poprawy warunków życiowych w regionie. Zakładano, że takie rozmowy mogłyby doprowadzić do formalnych rokowań o przyszłym statusie prowincji, a być może nawet zakończyć się konferencją międzynarodową. Komisja Europejska nalegała na uwzględnienie propozycji otwarcia Biura UE w Prisztinie, co spotkało się jednak ze zdecydowanym sprzeciwem Belgradu. Wszystkie podmioty państwowe na scenie międzynarodowej podkreśliły przy tym konieczność osiągnięcia rozwiązania na drodze dialogu oraz respektowanie nienaruszalności granic Federalnej Republiki Jugosławii. Ponadto strona amerykańska potępiła terroryzm stosowany przez WAK. Jako cel rokowań wymieniono zmianę statusu Kosowa, polegającą na uzyskaniu, jak to określono „treściwej autonomii"[314].

Kiedy kosowscy Albańczycy w dalszym ciągu opowiadali się za uzyskaniem zewnętrznej samodzielności – państwowości, sygnalizując gotowość do rokowań odnoszących się do zrewidowania federalizmu pozostałej części Jugosławii, to z kolei strona serbska stanęła na stanowisku utrzymania status quo. Wspólnota międzynarodowa nie mogła się zdecydować na wywarcie niezbędnego nacisku na Belgrad w celu zainicjowania tak często przerywanego dialogu. Nie można zatem mówić o aktywnej próbie rozwiązania problemu Kosowa.

9.7. Międzynarodowe próby rozwiązania konfliktu

W lutym 1998 r. zakończono koncentrację jednostek jugosłowiańskich w Kosowie. W rejonie tym znajdowało się około 20 tys. żołnierzy i policjantów, zaś siły WAK liczyły kilka tysięcy członków. Zasadzka WAK dokonana 28 lutego 1998 r., podczas której zginęło czterech policjantów jugosłowiańskich, dała pretekst do zmasowanego użycia armii i sił policyjnych w regionie Drenicy w centrum Kosowa. W ciągu jednego tygodnia zginęło 83 Albańczyków[315].

Słabo wypadła reakcja Grupy Kontaktowej na wybuch wojny w Kosowie. Z jednej strony USA i Wielka Brytania nalegały na udzielenie szybkiej i zdecydowanej odpowiedzi, z drugiej zaś Włochy, Francja i Federacja Rosyjska nawoływały do zachowania powściągliwości. W tym świetle niepewnie wypadła obszerna deklaracja Grupy Kontaktowej z 9 marca 1998 r.[316] Z kolei Moskwa dystansowała się od groźby podjęcia konkretnych kroków wobec Serbii. Na propozycję Grupy Kontaktowej Rada Bezpieczeństwa uchwaliła rezolucję nr 1160 z 31 marca 1998 r.

---

[314] M.J. Calic, *Kosovo vor der Katastrophe?*, „Blätter für deutsche und internationale Politik", nr 4, 1998, s. 409.

[315] Szerzej o pierwszej rundzie wojny w Kosowie zob.: S. Troebst, *The Kosovo War*, „Südosteuropa", nr 3–4, 1999, s. 156–190.

[316] Zob. deklaracja ze spotkania ministrów grupy kontaktowej z 09.03.1998 r. w Londynie w kwestii Kosowa: „Internationale Politik", nr 4, 1998, s. 115–118.

o objęciu embargiem dostaw broni dla Federalnej Republiki Jugosławii, włącznie z Kosowem.

Kiedy wojna między WAK a armią i jednostkami policji serbskiej przeniosła się na zachód od Kosowa, właściwie nad granicę z Albanią, USA podjęły ofensywę w celu rozpoczęcia rokowań. W rezultacie 15 maja 1998 r. doszło do spotkania prezydenta Miloševicia z przywódcą albańskiej większości w Kosowie, Rugową. Pomyślane było ono jako wstęp do konsultacji między Belgradem a Prisztiną, jednak okazało się jedynie akcją propagandową korzystną dla jugosłowiańskiego prezydenta.

Ofensywa jugosłowiańsko-serbska podjęta w końcu maja na zachód od Kosowa doprowadziła nie tylko do ucieczki około 50 tys. kosowskich Albańczyków, lecz także do aktywizacji NATO, pasywnego do tej pory w konflikcie kosowskim. Podstawą był paraliż Grupy Kontaktowej ze strony Moskwy. Sojusz Północnoatlantycki 15.06.1998 r. w pobliżu zewnętrznych granic Kosowa rozpoczął manewry „Determined Falcon", w których wzięło udział 83 samoloty. Efekt polityczny tego gestu z pogróżkami został zmarnowany następnego dnia w wyniku spotkania w Moskwie Miloševicia z prezydentem Rosji, Borysem Jelcynem. Obaj politycy opowiedzieli się we wspólnej deklaracji z 16 lipca za pokojowym rozwiązaniem konfliktu za pomocą kontynuowania bezpośrednich rozmów serbsko-kosowsko-albańskich, za powrotem wszystkich uchodźców oraz za swobodnym dostępem zarówno organizacji humanitarnych, jak i obserwatorów międzynarodowych w rejon walk. Jedynie ta ostatnia zapowiedź została wprowadzona w życie. W dniu 6 lipca 1998 r. wspomniana Kosovo Diplomatic Observer Mission, składająca się z akredytowanych w Belgradzie dyplomatów USA, Federacji Rosyjskiej i UE, otrzymała prawo dostępu do rejonu walk. Misja, licząca początkowo 200 członków, została powiększona na przełomie roku do 400 osób i w okresie od października 1998 r. do marca 1999 r. zintegrowana z Kosovo Verification Mission OBWE, działającą w Kosowie.

Prezydent Milošević równolegle do kroków dyplomatycznych zarządził dla armii i jednostek policji chwilowe powstrzymanie się od działań. To stworzyło WAK możliwość odbudowy swojej pozycji i przejście do regionalnie ograniczonej kontrofensywy w okresie od połowy czerwca do połowy lipca 1998 r. Armia podziemna stała się jednym z poważniejszych czynników militarnych w konflikcie kosowskim. W związku z tym NATO złagodziło swoje groźby pod adresem Belgradu. Pasywność NATO i instrumentalne stanowisko Federacji Rosyjskiej stworzyły Serbom warunki do zniszczenia WAK. Dokonało się to w ramach dużej ofensywy, którą przeprowadzili Serbowie od połowy lipca do połowy sierpnia 1998 r. Strona serbska prowadziła przy tym niezwykle ostrożne działania mające na celu zadanie ostatecznego ciosu WAK, przy jednoczesnym nieprowokowaniu wspólnoty międzynarodowej do interwencji. Dewizą było – *a village a day keeps NATO away*. Operacja została zakończona 15 sierpnia wraz z upadkiem kolebki WAK w Juniku na granicy z Albanią, a pozostałość armii podziemnej w wyniku pośrednictwa KDOM musiała się zgodzić 17 sierpnia na zawieszenie broni w za-

chodniej części Kosowa. W następnych sześciu tygodniach armia i jednostki policji zniszczyły mniejsze gniazda oporu WAK i w pierwszej dekadzie października jednostki te powróciły do koszar. Teraz inicjatywa przeszła w ręce sądów, które wszczęły postępowanie przeciwko 1,2 tys. kosowskim Albańczykom z powodu prowadzenia „akcji terrorystycznych". Do końca sierpnia w wojnie zginęło około 1,5 tys. kosowskich Albańczyków oraz 100 Serbów, wśród nich 40 żołnierzy armii jugosłowiańskiej i wojsk MSW[317]. Ponadto zniszczeniu uległo 45 tys. domów. Według danych Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców obok 200 tys. Albańczyków, którzy opuścili swoje domostwa, niemal 100 tys. kosowskich Albańczyków uciekło z Kosowa[318].

Chociaż operacje wojskowe zostały w zasadzie zakończone do połowy sierpnia to spośród 200 tys. albańskich uchodźców, rozlokowanych w wewnętrznych obozach, 50 tys. tułało się po lasach i wzgórzach Kosowa. Los tych „leśnych osób" w obliczu zarysowującego się wczesnego nadejścia zimy i grożącej katastrofy humanitarnej skłonił wspólnotę międzynarodową po raz pierwszy do wywarcia zmasowanego i skoordynowanego nacisku na Belgrad. W dniu 23 września 1998 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła rezolucję nr 1199 (Chiny wstrzymały się od głosu), w której zażądano zawarcia natychmiastowego zawieszenia broni w Kosowie, wycofania jugosłowiańskiej armii i jednostek policyjnych, swobodnego dostępu dla organizacji humanitarnych i pełnej współpracy władz z Międzynarodowym Trybunałem w Hadze ds. sądzenia zbrodni wojennych. Sojusz Północnoatlantycki przyjął tę rezolucję jako powód do wydania w następnym dniu ostrzeżenia o zintensyfikowaniu przygotowań do operacji powietrznej ograniczającej się jednalk tylko do celów militarnych. Celem tego ostrzeżenia było skłonienie Belgradu do spełnienia żądań ONZ.

Wobec braku reakcji jugosłowiańskiej na to ostrzeżenie NATO zagroziło wydaniem zarządzeń przygotowawczych do wojny powietrznej, której decyzja o rozpoczęciu zostałaby przekazana sekretarzowi generalnemu ONZ. Ujawnienie przez opinię publiczną masakry na 16 Albańczykach w Gornej Obrinie w regionie Derenicy, a także zbliżająca się zima zwiększyły zdecydowanie wspólnoty międzynarodowej do działania.

Równolegle ze wzrostem nacisku ze strony NATO Grupa Kontaktowa ponownie zaczęła zabiegać o rozwiązanie problemu na drodze dyplomatycznej. W tym celu na spotkaniu w Londynie 2 października 1998 r. pod przewodnictwem dyplomaty USA, Christophera Hilla, opracowano plan trójstronnej (serbsko-albańsko-międzynarodowej) administracji przejściowej dla Kosowa. 8 października ministrowie spraw zagranicznych Grupy Kontaktowej spotkali się z urzędującym przewodniczącym OBWE i uchwalili wspólne dalsze działania dyplomatyczne. Polecono specjalnemu wysłannikowi USA, Richardowi Holbrooke'owi, przekazanie

---

[317] F. Hiatt, *Strong Talk About Kosovo Was Just Talk*, „International Herald Tribune", 01.09.1998, s. 8.

[318] United Nations High Commissioner for Refugees, *UN Inter-Agency Update on Kosovo Situation Report*, Period Covered: 14–20 October 1998, Prishtina, 22 October 1998, s. 4 (http:/www.reliefweb.int).

stronie jugosłowiańskiej sześcioczęściowego katalogu żądań. Katalog ten składał się z czterech elementów rezolucji nr 1199 oraz z żądań dotyczących powrotu wszystkich uchodźców do swoich miejsc zamieszkania, a także rozpoczęcia dialogu serbsko-albańskiego według planu Hilla. Jednocześnie zgodzono się, że ewentualny układ zostałby przetworzony w odpowiednią rezolucję RB ONZ. Jako instancję nadzorującą zaproponowano misję OBWE w Kosowie.

Po kilku dniach rozmów Holbrooke otrzymał 12 października od prezydenta Miloševicia zgodę na spełnienie sześciu żądań. Amerykanin w zamian za to udzielił trzech centralnych koncesji:

– Belgradowi wolno było utrzymać w Kosowie armię licząca 15 tys. żołnierzy i 10 tys. policjantów;

– międzynarodowy nadzór do kontroli przestrzegania nieformalnego zawieszenia broni miał być nieuzbrojony i miał posiadać formę układów bilateralnych z NATO i OBWE;

– żądany dialog serbsko-albański dotyczący pokojowego rozwiązania konfliktu ostatecznie miał mieć wyłącznie charakter bilateralny, a więc toczyć się bez uczestnictwa międzynarodowego.

W dniu 13 października 1998 r. w serbskiej telewizji pojawił się po raz pierwszy od układu z Dayton z 1995 r. prezydent Milošević, niejasno informując swoich pobratymców o osiągniętych porozumieniach, które wykluczyły niebezpieczeństwo interwencji militarnej. Zadanie ogłoszenia szczegółów przekazał on prezydentowi Federalnej Republiki Jugosławii, Milanowi Milutinoviciowi, który poinformował o realizowaniu zadania całkowitej kontroli sytuacji w Kosowie-Metochii przez misję OBWE. Przekazał on także informacje o elementach planu Hilla dotyczących ustanowienia przejściowej administracji w Kosowie oraz utworzenia policji lokalnej, będącej reprezentantem miejscowej ludności i współpracującej z organami administracji Kosowa. Tego samego dnia NATO wydało zarządzenia dotyczące podwyższenia gotowości do działań. Celem ich było przyśpieszenie realizacji zobowiązań nałożonych na Belgrad. 15 października 1998 r. w jugosłowiańskiej stolicy szef Sztabu Generalnego armii Federalnej Republiki Jugosławii i naczelny dowódca NATO w Europie podpisali uzgodniony układ o utworzeniu misji NATO ds. weryfikacji powietrznej nad Kosowem (operacja „Eagle Eye"). Zgodnie z tym układem NATO miało prawo kontrolowania sytuacji powietrznej nad Kosowem przez nieuzbrojone samoloty i bezpilotowe statki powietrzne.

Następnego dnia do Belgradu przybył urzędujący przewodniczący OBWE w celu podpisania z ministrem spraw zagranicznych Jugosławii porozumienia o utworzeniu nieuzbrojonej misji weryfikacyjnej OBWE w Kosowie. W celu skutecznego nadzoru zawieszenia broni zaplanowano utworzenie misji liczącej 2 tys. osób. Misja, oprócz centrali w Prisztinie, miała posiadać ośrodki koordynujące w siedzibach 29 gmin Kosowa oraz placówki w dalszych miastach i gminach. Szefem misji weryfikacyjnej mianowano 17 października specjalistę od spraw bałkańskich, dyplomatę USA Williama G. Walkera.

Rada Bezpieczeństwa ONZ w rezolucji nr 1203 z 24 października 1998 r. zaakceptowała wysłanie misji weryfikacyjnych NATO i OBWE i przypomniała rządowi w Belgradzie o jego odpowiedzialności za bezpieczeństwo personelu misji. Ponieważ ochrona ta została uznana przez Grupę Kontaktową i OBWE za niewystarczającą, 27 października NATO ogłosiło przystąpienie do operacji „Joint Guardian". Chodziło w niej o wysłanie do Macedonii wojsk interwencyjnych, które w razie potrzeby miały ewakuować z Kosowa członków misji weryfikacyjnej. W dniu 2 grudnia rząd w Skopje zgodził się na stacjonowanie „Extraction Force" (XFOR) w sile ponad 1,5 tys. żołnierzy w północnomacedońskim mieście Kumanowo, gdzie utworzono 27 listopada centrum NATO i OBWE ds. koordynacji weryfikacji sytuacji w Kosowie.

Kierownictwo kosowskich Albańczyków nie uczestniczyło ani w rozmowach między Holbrookiem a Miloševiciem, ani w podpisaniu porozumienia o utworzeniu misji OBWE. Te fakty oraz okoliczność, iż nadzorowanie zawieszenia broni miało się odbywać przez nieuzbrojonych członków misji, były ostro krytykowane przez kosowskich Albańczyków, podobnie jak kilka paragrafów porozumienia. Z ich punktu widzenia niezbędne wydawało się stacjonowanie wojsk NATO w Kosowie dla wprowadzenia w życie rozwiązań przejściowych[319].

Z krytyką kierownictwa kosowskich Albańczyków spotkały się również projekty planu dotyczącego trójstronnej administracji przejściowej dla Kosowa, które przedkładał pośrednik amerykański Hill w okresie od października do grudnia 1998 r. Także Belgrad odrzucił kolejne propozycje Hilla i 20 listopada przedłożył własny projekt. Według projektu serbskiego liczba ludności albańskiej w Kosowie wynosiła około 50% ogółu ludności w tej prowincji, co przez kosowskich Albańczyków zostało uznane za prowokację. Parlament jugosłowiański odrzucił ostatecznie 3 grudnia 1998 r. dalsze pośrednictwo Hilla z uzasadnieniem, iż zmierza on do „oderwania Kosowa i Metochii od Serbii" i „przyłączenia do Wielkiej Albanii"[320]. Tym samym dążenia do rozwiązania konfliktu na drodze rokowań stanęły pod znakiem zapytania.

W pierwszych ośmiu tygodniach zawieszenia broni doszło do niemal 170 przypadków lekkich i średnich jego naruszeń, w których straciło życie około 200 osób, w przeważającej części Albańczyków[321]. Pierwszy poważny incydent wydarzył się 14 grudnia, wówczas 37 bojowników WAK zostało zabitych przez jugosławiańskie wojska ochrony pogranicza podczas próby przekroczenia granicy między Albanią a Kosowem. Tego samego dnia WAK w odwecie zabiła 6 młodych Serbów w Peciu[322].

---

[319] E. Rathfelder, *Die Albaner im Kosovo sind enttäuscht*, „Die Tageszeitung", 15.10.1998, s. 10.

[320] http:/www.mfa.gov.yu/Bilteni/Engleski/si031298–1–e.html.

[321] *KDMO Progress Report*, Prishtina, 08.12.1998. (http:/www.usia.gov/regional/eur/balkans/kosovo/heading/1208prog.html).

[322] M. Rüb, *Holbrooke vermittelt wieder zwischen Serben und Albanern*, „Frankfurter Allgemeine Zietung", 16.12.1998, s. 6.

Napięcie nasiliło się, kiedy armia jugosłowiańska ogłosiła 21 grudnia przeprowadzenie ćwiczeń wojskowych w pobliżu Podujewa na wschodzie Kosowa. Te ćwiczenia wojskowe przyjęły w Wigilię Bożego Narodzenia formę ataku czołgów na albańskie wsie, co doprowadziło do ucieczki około 5 tys. Albańczyków. Chociaż misji weryfikacyjnej OBWE udało się doprowadzić 27 grudnia do regionalnego zwieszenia broni, to jednak było to za mało do złagodzenia napięcia. WAK wzięła 8 stycznia 1999 r. do niewoli 8 żołnierzy jugosłowiańskich, którzy zostali następnie uwolnieni dzięki misji OBWE. W odwecie za to 15 stycznia zamordowano 45 Albańczyków we wsi Rećak. Szef misji OBWE, który przypisał tę zbrodnię serbskim jednostkom policyjnym, został uznany za persona non grata. W dniu 27 stycznia 1999 r. doszło w miejscowości Rugowa do kolejnej masakry, w której zginęło 20 Albańczyków. Ponadto fala represji spowodowała dodatkowo ucieczkę około 45 tys. Albańczyków z Kosowa. Misja weryfikacyjna OBWE mogła jedynie rejestrować i ujawniać coraz to liczniejsze naruszenia zwieszenia broni, ale nie mogła powstrzymać eskalacji konfliktu.

Postępująca coraz szybciej erozja zawieszenia broni, niepowodzenie zabiegów Hilla, a przede wszystkim symptomy ponownej eskalacji konfliktu skłoniły Grupę Kontaktową w dniu 29 stycznia 1999 r. do zmiany taktyki wobec stron konfliktu. Powołując się na wchodzące w życie zarządzenie NATO w sprawie aktywizacji działań, narzuciła ona w zamku Rambouillet pod Paryżem maraton rokowań, podobny do tych w Dayton. Miał on doprowadzić do ustanowienia trzyletniej trójstronnej administracji przejściowej dla Kosowa. Chociaż Belgrad przyjął ultymatywne zaproszenie do rundy na rokowania serbsko-kosowsko-albańskie w Rambouillet w dniach 6–23 lutego 1999 r., to przed drugą rundą rokowań w Paryżu (15–19 marca 1999 r.) odnotowano wzrost represji w Kosowie.

Skład delegacji serbskiej i przebieg rokowań w Rambouillet i w Paryżu ujawnił gotowość Belgradu do uregulowania problemu Kosowa na podstawie projektu układu, opracowanego przez Hilla. Jednak w ogóle nie pertraktowano o zasadniczej kwestii praktycznego wprowadzenia w życie układu i jego zabezpieczenia militarnego[323]. Kiedy 18 marca jedynie strona kosowskich Albańczyków podpisała „Tymczasową umowę dotyczącą pokoju i autonomii w Kosowie", a strona serbska odmówiła złożenia podpisu pod tym dokumentem, NATO postanowiło wykorzystać groźbę wojny powietrznej, złożonej w ubiegłym roku. W tym celu niezbędne stało się odwołanie misji weryfikacyjnej OBWE, co nastąpiło w dniach 19–20 marca 1999 r. Ostatnie rozmowy z prezydentem Miloševiciem, podjęte 22 marca w Belgradzie, zakończyły się fiaskiem. Tym samym mediacje Holbrooke–Milošević, trwające od 2 października 1998 r., nie przyniosły rezultatu. Dlatego NATO zarządziło 23 marca rozpoczęcie następnego dnia ograniczonej operacji wojny powietrznej „Allied Force" w celu wprowadzenia w życie rezolucji Rady

[323] M. Weller *The Rambouillet Conference on Kosovo*, „International Affairs" 1999, nr 2, s. 163–203; J. Reuter, *Melpomeni Katsaropoulou*, „Die Konferenz von Rambouillet und die Folgen", „Südosteuropa" 1999, nr 3–4, s. 146–155.

Bezpieczeństwa ONZ nr 1199, którą rozszerzono o żądanie zaakceptowania układu z Rambouillet. Jednocześnie armia, jednostki policyjne i formacje paramilitarne w Kosowie zwiększyły tempo wypędzania i mordowania ludności albańskiej.

Nie powiodła się Próba zapobieżenia konfliktowi.

9.8. Operacja „Allied Force"

Planowanie celów w operacji „Allied Force". obejmowało osiem różnych kategorii. Pierwsze dwie kategorie celów stanowiły zintegrowana obrona powietrzna i system dowodzenie oraz bazy jugosławiańskiej armii ludowej i policji. Trzecia kategoria celów obejmowała dowództwa jednostek i siedziby partii i policji. Po nich nastąpiło bombardowanie rafinerii, złóż roponośnych i systemów rozdzielczych. Wynikiem było ogromne zanieczyszczenie środowiska naturalnego. Piąta kategoria celów obejmowała niszczenie dróg i mostów. Te cele niszczyły w pierwszym rzędzie bombowce B-2A. W tej kategorii mieściło się skuteczne przerwanie żeglugi na Dunaju.

Szóstą kategorią celów stanowiła armia jugosłowiańska i policja w Kosowie, które dokonały wielu przedsięwzięć maskujących i dyslokacji jednostek i sprzętu. Wykonanie tego umożliwiła im ogłoszona przez NATO strategia odejścia od wykonania operacji lądowej. Z uwagi na aktywność serbskiej artylerii przeciwlotniczej nie zwalczano celów naziemnych z wysokości poniżej 5 tys. metrów. Dopuszczano jednak wypadki odbywania lotów poniżej tej wysokości w celu rozpoznawania i zwalczania celów. W końcu operacji nastawiono się na trwałe niszczenie sieci elektrycznej w Belgradzie. Nie miało to żadnego oddziaływania na stanowisko kierownictwa politycznego Federalnej Republiki Jugosławii, lecz na sytuację ludności cywilnej.

Ostatnią kategorią celów było niszczenie przemysłu cywilnego, zakładów tytoniowych i samochodowych oraz wytwarzających dobra konsumpcyjne. Oddziaływało to na zaopatrzenie ludności cywilnej i przyczyniło się do pogłębienia bezrobocia. Ta eskalacja uderzeń na osiem kategorii celów była wynikiem niepewności dowództwa NATO odnośnie oddziaływania przyjętej strategii.

Wraz z rozpoczęciem wojny NATO dysponowało 214 samolotami myśliwsko-bombowymi i bombowcami, z czego 112 było pochodzenia amerykańskiego. Pierwszego dnia operacji samoloty NATO wykonały 150 samolotolotów [324]. Ponieważ Belgrad nie poddał się naciskom ataków lotniczych, NATO zwiększyło liczbę celów. Uwzględniając limit czasowy dla powrotu uchodźców do Kosowa, niezbędne stało się zwiększenie kategorii celów, co z kolei wymagało powiększenia potencjału środków napadu lotniczego. W końcu wojny powietrznej NATO dysponowało 533 samolotami myśliwsko-bombowymi (323 należały do USA),

[324] Szerzej: A.A. Stahel, *NATO – Operation „Allied Force"*, „Allgemeine Schweizerische Militärische Zeitschrift" 1999, nr 7–8, s. 31–34.

w tym: 11 B-52H, 6 B-1B i 2 B-2A. W skład 323 amerykańskich samolotów myśliwsko-bombowych wchodziły: 24 F-117A, 38 F-15E, 24 F-15C, 56 F-16CJ, 33 F-16CG, 24 F-18D, 34 A-10 i 3 AC-130U. Ponad 40 samolotów EA-6B prowadziło walkę radioelektroniczną, osłaniając działania własnych samolotów bojowych. Z uwagi na ograniczoną pojemność włoskich baz lotniczych nie można było zwiększyć liczby samolotolotów, dlatego swoje bazy lotnicze do dyspozycji oddały Francja, Turcja i Węgry. USA dysponowały na Morzu Adriatyckim lotniskowcem *Theodore Roosevelt*. Liczba lotów była zmienna i uzależniona od warunków atmosferycznych, np. do 7 maja wykonywano dziennie 100 samolotolotów, do końca maja ich liczba wzrosła do 250, a do 7 czerwca spadła poniżej 100. Łącznie samoloty NATO wykonały 37 465 samolotolotów, z tego 10 808 z udziałem bombowców.

W wojnie w Zatoce Perskiej w 1991 r. 8 procent wszystkich bomb i broni kierowanej stanowiła broń precyzyjna. W operacji „Allied Force" z 23 tys. użytych bomb i broni kierowanej 35 procent stanowiła broń precyzyjna. W pierwszych dniach operacji jej udział wynosił nawet ponad 90 procent. Do tej broni precyzyjnej należały: bomby naprowadzane laserem GBU-10 (głowica bojowa o masie 907 kg), GBU-12 (227 kg), GBU-16 (454 kg), GBU-24 (907 kg), GBU-27 (907 kg), GBU-28 (2134 kg) „Deep Throat" i bomby kierowane GPS-JDAM (907 kg). Ponadto użyto broń kierowaną AGM-88 HARM, lotnicze pociski kierowane AGM-86C (1361 kg) i pociski samosterujące Tomahawk (TLAM-C) BGM-109C (454 kg). Wśród bomb lotniczych użyto także bomby grafitowe Mk 82 (227 kg), Mk 84 (907 kg) i bomby klastrowe. Łącznie zrzucono 14 950 bomb lotniczych, w przeważającej części przez B-52H i B-1B.

Wojnę prowadzono na dwóch płaszczyznach przeciwko celom strategicznym w Federalnej Republice Jugosławii oraz celom taktycznym w Kosowie.

Na płaszczyźnie strategicznej usiłowano wyeliminować obronę powietrzną, system dowodzenia, jednostki armii ludowej i policji Jugosławii, infrastrukturę i zgromadzone zapasy oraz linie połączeniowe. Na płaszczyźnie taktycznej dowództwo NATO usiłowało zniszczyć i odizolować siły zbrojne przeciwnika w Kosowie oraz odciąć je od wszelkiego zaopatrzenia. Zgodnie z tym celami gen. Clark wprowadził 13 kwietnia następujące restrykcje:

– atakowanie jedynie ważnych celów militarnych,

– zminimalizowanie ubocznych szkód wobec ludności cywilnej,

– uzyskanie największego procentowego użycia broni precyzyjnej w historii wojen.

Cele strategiczne były atakowane podczas całej wojny. Prawie nie atakowano celów taktycznych w Kosowie do 39 dnia wojny (tj. do 1 maja 1999 r.). Od 1 maja zwiększono wykonywanie uderzeń na ponad 100 celów. Rzeczywisty wzrost nastąpił dopiero po 69 dniu wojny, to jest po 28 maja.

W dniu 19 maja NATO dokonało bilansu dotychczasowego stopnia zniszczenia. W wyniku prowadzonej operacji powietrznej zniszczono:

– 75% stacjonarnych stanowisk OPL;

– 12% ruchomych stanowisk OPL;

– 69% stanu samolotów MIG-29;

– 34% wszystkich pozostałych typów samolotów bojowych;

– prawie wszystkie najważniejsze drogi w Kosowie i połączenia prowadzące przez Dunaj;

– 11 czołgów jednostek bojowych;

– 312 czołgów, dział artyleryjskich i samochodów opancerzonych w Kosowie;

– 31% całości ciężkiej broni w Kosowie.

Mimo pozytywnego bilansu wojny powietrznej w dalszym ciągu atakowano mosty, drogi, budynki, lotniska, zakłady przemysłowe i pozycje armii i policji. W końcu wojny wzrosła liczba bezpośrednich uderzeń lotniczych na elektrownie. Niektóre cele – tak jak rafineria w Nowym Sadzie – były wielokrotnie atakowane. To samo odnosiło się do budynków, zajmowanych przez policję. W coraz większej mierze atakowano cywilne elektrownie – cele niewojskowe. Jednocześnie wskutek wzrostu stosowania bomb grawitacyjnych i klasterowych przeciwko lotniskom, koszarom i zakładom amunicyjnym zwiększyła się liczba zabitych osób cywilnych.

Decyzja o zwiększonym użyciu broni nieprecyzyjnej wynikała z następujących przyczyn:

– złe warunki atmosferyczne w znacznym stopniu utrudniły użycie bomb kierowanych laserem;

– użycie tej broni z wysokości powyżej 5 tys. m doprowadziło do niezadowalających rezultatów;

– spadek zapasów bomb i broni kierowanej; musiano przezbroić 92 pociski manewrujące w konwencjonalne głowice;

– ze względu na limit czasowy dla powrotu uchodźców musiała wzrosnąć liczba samolotolotów. Było to możliwe dzięki zastosowaniu bomb lotniczych. Liczba nieeksplodowanych bomb klastrowych w Kosowie szacowana jest na 11,5 tys. sztuk. NATO z uwagi na utrzymanie nałożonych restrykcji – unikanie ubocznych strat – mogło jedynie warunkowo utrzymać wysoką ilość stosowanej broni precyzyjnej.

W dniu 27 kwietnia gen. Clark ocenił rezultaty wojny powietrznej:

– znacznie zniszczono obronę powietrzną, systemy dowodzenia, wojska lądowe i zaopatrzenie w ropę naftową oraz produkcję wojskową,

– zniszczono linie komunikacyjne,

– osiągnięto izolację armii poprzez przerwanie zaopatrzenia w MPS, zamknięcie rurociągów oraz dróg lądowych i wodnych.

Wskutek tego operację zamierzano kontynuować metodycznie. Czynnikami ograniczającymi były warunki atmosferyczne i zapobieganie powstawaniu strat ubocznych. Generał Clark zakończył ocenę stwierdzeniem: *We are winning – Milosevic is losing and he knows it.*

Na różnych konferencjach prasowych NATO oceniało, że morale armii ludowej słabnie. Jednak sebskie oddziały wojskowe i policyjne kontynuowały swoje działania w Kosowie.

Zgodnie z wypowiedziami gen. gen. Cohena i Sheltona z 10 czerwca Serbowie wskutek intensywnego bombardowania stracili w Kosowie: 454 działa artyleryjskie i moździerzy, 222 BWP i 122 czołgi. W ciągu jednego dnia – 1 czerwca – stracili oni w regionie Pastrika 32 działa artyleryjskie, 9 BWP i 6 wozów opancerzonych. Według NATO Serbowie stracili przed końcem bombardowania 5–10 tys. osób. Podczas odwrotu armii i policji z Kosowa, liczących 47 tys. osób, Jugosłowianie podali, że w walkach zginęło jedynie 576 żołnierzy i policjantów. Nie doprowadzono do demoralizacji żołnierzy. Podczas odwrotu Serbowie wycofali 828 czołgów, BWP i dział artyleryjskich oraz 17 samolotów bojowych. Z kolei NATO twierdziło, że Serbowie wprowadzili do Kosowa 300 czołgów i podczas wojny wyprowadzili poniżej 200 sztuk. Różnica wynosiła 122 zniszczone czołgi. Jednostki KFOR znalazły jedynie 13 wraków czołgów.

W zakresie zniszczenia celów strategicznych ocena rezultatów wypada znacznie lepiej. W trzeciej kategorii celów zniszczono 45 procent całości potencjału TV. Znacznie został ograniczony zasięg rozgłośni radiowych po wykonaniu uderzeń lotniczych. Zniszczono główną siedzibę Serbskiej Partii Socjalistycznej i rezydencje prezydenta. W wyniku bombardowania w większym stopniu wyeliminowano cele cywilne aniżeli ważne cele wojskowe. W drugiej kategorii celów, siły zbrojne, w 60 procentach zniszczono 3 armię, która operacyjnie obejmowała Kosowo. Jednak nie ograniczono swobody operacyjnej tej armii. W piątej kategorii celów, linie komunikacyjne, zniszczono 70 procent mostów drogowych i 50 procent mostów kolejowych na Dunaju. Wpłynęło to znacząco na stan gospodarki, a ludność cywilna dotkliwie odczuła skutki ataków.

Przemysł obronny jako dalsza kategoria celów został zniszczony w 50 procentach. W tym mieściło się zniszczenie całego przemysłu przetwórczego ropy naftowej.

Głównym celem nalotów w końcowej fazie wojny powietrznej było zaopatrywanie w energię. Stało się ono nową kategorią celów. Na początku stosowano bomby grafitowe, które doprowadzały do krótkich zwarć. Ponieważ te przerwy nie zapewniły pożądanego rezultatu, przystąpiono do niszczenia stacji transformatorowych, w wyniku czego Belgrad został pozbawiony energii elektrycznej, podobnie jak 35 procent obszaru Serbii. Załamanie się dostaw energii elektrycznej miało się przyczynić do kapitulacji Miloševicia. Ponieważ NATO nie żądało, tak jak alianci w stosunku do III Rzeszy, bezwarunkowej kapitulacji, to strategiczne ubezwłasnowolnienie państwa pod względem zaopatrzenia w energię elektryczną mogło doprowadzić do osiągnięcia pożądanego celu.

Analiza przebiegu i celów operacji „Allied Force" oraz porównanie alianckich bombardowań strategicznych w II wojnie światowej pozwalają dojść do wniosku, że dowództwo NATO w końcu wojny realizowało strategię niszczenia gospodarki i infrastruktury Serbii. Nie można było uzyskać zwycięstwa w wyniku prowadzenia „czystej" wojny powietrznej. Generalnie można stwierdzić, iż wojna powietrzna była ostrzeżeniem dla każdego naśladowcy działań Miloševicia.

Jeżeli podczas rozkładu Jugosławii w latach 1991–1992 doświadczenia w zakresie dyplomacji zapobiegającej konfliktom były zniechęcające, to w przypadku

konfliktu w Kosowie są one zatrważające. Wcześnie podjęte, ale niezdecydowane próby niedopuszczenia do eskalacji konfliktu okazały się równie bezskuteczne, jak spóźnione zabiegi mające na celu odkręcenie spirali eskalacji podczas jej „gorącej fazy", poniżej progu stosowania przemocy. Skutki chybionego zapobieżenia konfliktu w Kosowie ponosili od tej pory kosowscy Albańczycy, których według pierwszych szacunków zginęło około 30 tys.[325] W okresie od grudnia 1998 r. do połowy maja 1999 r. wypędzono około 1 mln ludzi, a 55 tys. rozmieszczono wewnątrz Kosowa. Zginęło około 1 tys. obywateli Republiki Serbii, w tym 114 policjantów i 462 żołnierzy[326]. Wspólnota międzynarodowa doznała znacznego uszczerbku swojej zdolności do przewidywalnej dyplomacji prewencyjnej, do pokojowego rozwiązywania konfliktów i zdecydowanego przezwyciężania kryzysów.

W konflikcie kosowskim, w odróżnieniu od przypadku bośniacko-hercegowińskiego, nie doszło do wieloletniego „triumfu braku woli", lecz oczywiście do rocznego spóźnienia w zakresie wykształcenia woli[327]. Dopiero kiedy Grupa Kontaktowa, po 13 miesiącach po masakrze w Derenicy, napotkała opór Belgradu w realizacji planu z Rambouillet, 19 państw członkowskich NATO opowiedziało się za opcją militarną. Także dopiero od przyśpieszonego wypędzania kosowskich Albańczyków przez reżim belgradzki, wspólnota międzynarodowa odeszła od swoich ustaleń o nienaruszalności granic kadłubowej Jugosławii.

Nadal rozważane są różne koncepcje prawno-instytucjonalne. Odnośnie do przyszłego statusu prowincji rozważa się obecnie, obok uzyskania autonomii dla Kosowa wewnątrz federacji jugosłowiańskiej, także ideę protektoratu międzynarodowego nad prowincją, podobną do przedstawionego już w 1991 r. żądania kierownictwa kosowskich Albańczyków jako wstępu do uzyskania własnej państwowości po podziale Kosowa. Trzymanie się wspólnoty międzynarodowej *zasad suwerenności i terytorialnej integralności Nowej Republiki Jugosławii*, tak jak to jest określone w rezolucji ministrów spraw zagranicznych państw G-8 z 6 maja i rezolucji ONZ nr 1244 z 10 czerwca 1999 r., jest zatem rozwiązaniem tymczasowym, jeśli nie czystą retoryką.

Trwanie przy decyzji o pozostawieniu Kosowa wewnątrz Serbii, tak jak to postanowiła wspólnota międzynarodowa w 1991 r., było niewątpliwie błędem, który najbardziej przeszkadzał w przedsięwzięciach dyplomatyczno-prewencyjnych.

Z tych błędów, popełnionych przez wspólnotę międzynarodową podczas opanowywania konfliktu i prowadzonej wojny w Kosowie, wynikają oczywiście wnioski dla przyszłego działania prewencyjnego tej wspólnoty:

– wczesne ostrzeżenie bez szerokiego działania jest bezskuteczne, prowadzi do dziesięcioletniej przerwy między alarmem a akcją, tak jak miało to miejsce

---

[325] M. Rüb, *30 000 Albaner getötet. Männer vermißt. Bericht der Gesselschaft für bedrohte Völker*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 02.06.1999, s. 7.

[326] Milošević, *Unser Militär hat der Welt gezeigt, wie man seine Nation verteidigen soll*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 08.05.1999, s. 6.

[327] J. Gow, *Triumph of the Lack of Will*, „International Diplomacy and the Yugoslav War", London 1997.

w przypadku Kosowa, strony konfliktu w sposób nieodwracalny zaostrzyły swoje stanowiska;

– niestosowanie przemocy jako sposobu na rozstrzygnięcie konfliktu terytorialnego i etnicznego nie może być karane przez wspólnotę międzynarodową jej biernością, lecz przeciwnie powinno być honorowane wzmocnioną dyplomacją prewencyjną i przezwyciężeniem konfliktu, a w przypadku systematycznych naruszeń praw człowieka także poprzez prewencyjną interwencję wojskową;

– dewiza *interblocking institutions* w miejsce *interlocking institutions* ma w dalszym ciągu swoje smutne uzasadnienie. Nawet wysoko upoważnione instytucje koordynujące, jak Grupa Kontaktowa, są zdolne tylko w wyjątkowych przypadkach do sformułowania i wprowadzenia w życie spójnej polityki, i tym samym do przezwyciężenia różnic między Rosjanami, Europejczykami i Amerykanami;

– od zakończenia bipolarnego podziału świata suwerenność państwowa i integralność granic nie są już dłużej „świętymi" kategoriami, lecz mogą nawet pogmatwać sprawę przez systematyczne naruszenia praw człowieka.

9.9. Udział polskich jednostek wojskowych w operacjach wsparcia pokoju NATO

9.9.1. Operacje pokojowe na Bałkanach w latach 1995–1996

W wyniku niepowodzeń w osiągnięciu pokojowego rozwiązania konfliktu w Bośni i Hercegowinie dyplomacja amerykańska podjęła inicjatywę zorganizowania kolejnej tury rozmów pokojowych. Rozmowy rozpoczęły się 21 listopada w Dayton i zakończyły 14 grudnia 1995 r. w Paryżu oficjalnym podpisaniem porozumienia. Sygnatariusze porozumienia z Dayton zwrócili się do Rady Bezpieczeństwa ONZ o podjęcie rezolucji dającej prawo państwom członkowskim NATO i innym organizacjom regionalnym do utworzenia Międzynarodowych Sił Implementacyjnych. Rezolucją nr 1031 z 15 grudnia 1995 r. RB ONZ powołała do życia Siły Implementacyjne (IFOR), a następnego dnia NATO opublikowało plan operacji nr 10405 (SACEUR OPLAN 10405) do przeprowadzenia operacji pod kryptonimem „Wspólny Wysiłek" (*Joint Endeavour*)[328]. Polska oficjalnie została zaproszona do udziału w siłach IFOR 6 grudnia. Dzień wcześniej Rada Ministrów przyjęła uchwałę nr 141/95 o powołaniu Polskiego Kontynentu Wojskowego w siłach IFOR w Bośni i Hercegowinie, a 13 grudnia minister obrony narodowej wydał decyzję 195/MON o sformowaniu i udziale PKW w siłach IFOR[329].

Zasadniczy trzon kontyngentu stanowił 16 batalion powietrznodesantowy (16 bpd) z 6 Brygady Desantowo-Szturmowej z Krakowa. Wspólnie z Danią,

---

[328] A. Jóźwiak, Cz. Marcinkowski, „Sprawy Międzynarodowe" 1999, nr 3, s. 71.

[329] M. Kołacz, *Wkład środowiska międzynarodowego oraz udział Polski w rozwiązywaniu konfliktów w byłej Jugosławii w latach 1990–2000*, AON, Warszawa 2000, s. 49.

Szwecją, Norwegią i Finlandią Polska utworzyła Brygadę Nordycko-Polską (*Nordic-Polish Brigade* – NPB), która weszła w skład sił amerykańskich w Task Force „Eagle" w rejonie Wielonarodowej Dywizji „Północ" (*Multinationale Division North* – MND).

W skład kontyngentu weszły także siły skierowane do Nordyckiej Grupy Zaopatrzenia (*Nordig Support Group* – NSG), Narodowego Elementu Zaopatrzenia (*National Support Element* – NSE), a także żołnierze wyznaczeni do pełnienia służby w dowództwie brygady, dywizji oraz międzynarodowej kompanii żandarmerii NPB (*Military Police Coy – MPCoy*). Grupy NSG oraz NSE stacjonowały w Peczu na Węgrzech. Do Bośni i Hercegowiny zostało skierowanych około 700 żołnierzy.

Polski batalion (POLBn) wykonywał takie zadania operacyjne, jak: nadzorowanie strefy rozdzielenia, patrolowanie strefy odpowiedzialności, zapewnienie możliwości przemieszczania się siłom pokojowym, utrzymywanie punktów kontrolnych (PK) na głównych drogach do strefy rozdzielenia, kontrola stanu broni i sprzętu wojsk konfliktu, a także wspieranie działalności humanitarnej, współdziałanie i ochrona przedstawicieli innych organizacji międzynarodowych oraz nadzorowanie prowadzonego rozminowania terenu przez siły stron konfliktu.

Polska jednostka została rozlokowana w rejonie gmin: Teslice, Żepce, Zavidovici oraz częściowo gminy Maglaj. W skład batalionu wchodziły: dowództwo i sztab, kompania zaopatrzenia i dowodzenia, trzy kompanie szturmowe oraz kompania wsparcia.

Struktura dowództwa, szczególnie sztabu, odpowiadała organizacyjne strukturom batalionów państw NATO.

Siły Stabilizacyjne SFOR, powołane rezolucją RB ONZ nr 1088 z 12 grudnia 1996 r., kontynuowały misję sił IFOR z zasadniczym zadaniem wdrożenia cywilnych postanowień porozumienia z Dayton. W stosunku do sił IFOR ich stan osobowy był zmniejszony o prawie 50 procent.

W związku z powołaniem SFOR minister obrony narodowej, zgodnie z uchwałą Rady Ministrów RP nr 146/96 z 17 grudnia, wydał 6 stycznia 1997 r. decyzję o powołaniu PKW w siłach SFOR. W wyniku decyzji ministra siły funkcjonujące w ramach IFOR po restrukturyzacji realizowały zadania w ramach dotychczasowych struktur operacyjnych. Siły batalionu zredukowano do dwóch kompanii szturmowych oraz wycofano do kraju kompanię wsparcia. Zasadniczo nie zmienił się charakter wykonywanych zadań, chociaż zlikwidowano stałe punkty kontrolne, zwiększyła się natomiast aktywność batalionu w realizacji przedsięwzięć związanych ze współpracą czywilno-wojskową.

Na przełomie lat 1999/2000 wraz ze stabilizacją sytuacji w regionie siły SFOR poddane zostały dalszej redukcji o blisko 50 procent w wyniku której NPB została rozwiązana, a jednocześnie powołano Nordycką Grupę Batalionową (nadal pełni służbę w Bośni i Hercegowienie).

9.9.2. Operacja „Allied Harbour" w Albanii

Celem prowadzonej przez NATO operacji „Allied Harbour" było wsparcie działań Wysokiego Komisarza ONZ do spraw Uchodźców (UNHCR) oraz udzielenie pomocy humanitarnej uchodźcom z Kosowa.

Polska wydzieliła do AFOR jednostkę wojskową sformowaną na bazie kompanii piechoty górskiej z 21 Brygady Strzelców Podhalańskich. PJW, licząca 126 żołnierzy, została skierowana do Albanii na podstawie postanowienia prezydenta RP nr 251 z 14 kwietnia 1999 r.[330] oraz uchwały Rady Ministrów nr 34/99 z 20 kwietnia 1999 r. W dniach 05–11 maja 1999 r. PJW została przegrupowana do Albanii.

Do głównych zadań mandatowych polskiej jednostki należało zapewnienie ochrony stanowiska dowodzenia AFOR oraz konwojów z uchodźcami i pomocą humanitarną.

Działalność operacyjną w składzie AFOR jednostka zakończyła 31 sierpnia i we wrześniu 1999 r. powróciła do kraju.

9.9.3. Operacja „Wspólna Straż"

Zgromadzenie Ogólne ONZ rezolucją nr 1244 zaakceptowało przyjęty pokojowy sposób rozwiązania konfliktu w Kosowie, jednocześnie upoważniło NATO do podjęcia działań mających na celu zagwarantowanie wprowadzenia w życie wynegocjowanych porozumień. Generał Michael Jackson, wyznaczony na pierwszego dowódcę sił KFOR, został jednocześnie upoważniony do podjęcia natychmiastowych działań do organizacji sił KFOR. Operacja rozpoczęła się z chwilą wkroczenia pierwszych jednostek sił KFOR do Kosowa 12 czerwca 1999 r.

Polska wydzieliła do udziału w operacji KFOR kontyngent w składzie: batalion operacyjny, Narodowy Element Zaopatrzenia oraz personel w strukturach ponadbatalionowych. Razem około 800 żołnierzy i pracowników WP.

Podstawę prawną użycia PJW w siłach KFOR stanowiły postanowienia prezydenta RP z 31 grudnia 1999 r. oraz z 28 lutego 2000 r.[331]

Oprócz żołnierzy 18 bdsz w skład kontyngentu weszli również żołnierze z 4 batalionu logistycznego z 10 Brygady Logistycznej stacjonującej w Opolu. Stanowili oni Narodowy Element Zaopatrzenia (NSE), który został rozlokowany w bazie lotniczej w Petrovacu niedaleko Skopje w Macedonii. Na prośbę rządu Litwy w skład PKW zostało włączanych również 30 żołnierzy litewskich z Kowieńskiego Batalionu Jegrów. Ponadto od 27 listopada 1999 r. dowódcy PJW podporządkowano operacyjnie 37 Ukraińską Kompanię Piechoty w składzie 108 żołnierzy. Żołnierze polskiego batalionu skierowani zostali do Kačanika, znajdującego

[330] Monitor Polski z 1999 r., nr 13, poz. 175.

[331] Monitor Polski z 1999 r., nr 41, poz. 624 oraz z 2000 r., nr 7, poz. 161.

się w strefie kontrolowanej przez wojska amerykańskie. Polska jednostka weszła w skład wielonarodowej brygady dowodzonej przez amerykańskiego gen. bryg. Beniza Craddocka. W jej składzie oprócz Polaków byli także Grecy, Rosjanie i Ukraińcy[332].

Główne zadania PJW to:

– nadzorowanie granicznych punktów kontrolnych,

– rozpoznawanie dróg oraz miejsc rozmieszczenia stałych punktów kontrolnych,

– prowadzenie dziennych i nocnych patroli rozpoznawczych, szczególnie na obszarach zurbanizowanych,

– utrzymywanie stałych punktów kontrolnych na drogach, przejściach granicznych i w miastach,

– rozbrajanie i niszczenie niewypałów i niewybuchów,

– sprawdzanie pod względem saperskim budynków przeznaczonych do stacjonowania wojsk.

W 2000 r. w siłach KFOR rozpoczął służbę batalion polsko-ukraiński, który dokonał rotacji 18 bdsz.

9.10. Konkluzje

Przewidując rozwiązanie „węzła kosowskiego" nie należy być, zgodnie ze stwierdzeniem Tima Judaha, „ani kłamcą, ani głupcem"[333]. W związku z tym obecnie należy być pewnym trzech punktów:

1. Pokojowe współżycie wielonarodowe Albańczyków i Serbów w Kosowie nie jest w przyszłości do wyobrażenia, podobnie jak nie miało to także miejsca w przeszłości. W tym regionie, inaczej niż w przypadku Bośni, nie było w XX wieku ani jednej fazy odprężenia międzyetniczego. Raczej panuje tu od 1913 r. wzmożone napięcie etniczno-polityczne, które podczas częstych okresów wojen, okupacji i obcej dominacji prowadziło do całkowitego rozgraniczenia kombatantów zarówno po stronie serbskiej, jak i albańskiej, a rezultatem były masakry, wypędzenia i spalona ziemia.

2. Albańczycy wypędzeni z Kosowa do Albanii, Macedonii, Czarnogóry i pozostałych państw europejskich mogą na trwale powrócić do swojej ojczyzny tylko po spełnieniu trzech warunków: po pierwsze wspólnota międzynarodowa musi zagwarantować szerokie i trwałe bezpieczeństwo na całym terytorium prowincji i wzdłuż jej granic; po drugie temu procesowi powrotu musi towarzyszyć masowe międzynarodowe zaangażowanie finansowe dla odbudowy zniszczonego regionu; po trzecie otwarta jest średnioterminowa perspektywa zmiany statusu prawnopaństwowego tego regionu.

---

[332] *Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej, Informator multimedialny*, Bellona, Warszawa 1999.

[333] T. Judah, *Inside the KLA*, „New York Review of Books" 1999, nr 10, s. 22.

3. Stacjonowanie międzynarodowych wojsk i powrót kosowskich Albańczyków spowodują szeroką migrację kosowskich Serbów i pozostałych Serbów do etnicznej Serbii. Za duża jest świadomość własnej winy oraz obawa przed zemstą powracających. Przypuszczalnie temu exodusowi towarzyszyć będzie emigracja części mniejszości, po części sympatyzujących z reżimem serbskim: Turków, Czarnogórców, Egipcjan, Romów itp.

Wojna w Kosowie była i jest katastrofą dla wszystkich Europejczyków. Od dawna prognozowany jej wybuch był jednocześnie klęską dla tych organizacji międzynarodowych, które za podstawową sprawę uznają prewencję w dziedzinie konfliktów. Należy zrewidować całościową koncepcję prewencji konfliktu, a zapobieganie konfliktom w przyszłości musi następować wcześniej, w sposób zmasowany, energiczny i skoordynowany, z większym wsparciem finansowym, a w razie potrzeby także militarnym. Prewencja konfliktu kosowskiego polegająca na jego „uśmierzaniu" nie spełniła swojego celu. Prewencja konfliktu jako innowacyjny instrument polityki międzynarodowej musi zostać ponownie wzmocniona oraz głębiej przeniknąć do świadomości opinii publicznej.

10. GRUPA WYSZEHRADZKA. WSPÓŁPRACA Z PRZESZŁOŚCIĄ CZY Z PRZYSZŁOŚCIĄ?

10.1. Etap potrzeb i nadziei oraz załamanie współpracy

Kiedy powstawała Grupa Wyszehradzka (wówczas jeszcze Trójkąt Wyszehradzki), Henryk Szlajfer, prominentny działacz opozycji solidarnościowej w okresie walki o wolność, później wysoki urzędnik polskiej służby zagranicznej, ambasador Polski przy OBWE na przełomie XX i XXI wieków – aczkolwiek wskazywał na potrzeby i szanse – kreślił w sumie pesymistyczny obraz przyszłości tej formy współpracy (Trójkąt Wyszehradzki: nieuchronna agonia?). Czy na początku XXI wieku, pytania i tezy z tamtego czasu są aktualne? Czy z dzisiejszej perspektywy, gdy większość celów Polski, Czech, Słowacji i Węgier, które udało się osiągnąć, również dzięki wspólnej aktywności na forum międzynarodowym, współpraca wyszehradzka ma przyszłość? W tej części książki spróbujemy odnieść się do tych kwestii, nie próbując jednakże definitywnie ich rozstrzygać.

Rozwój Kontaktów Czech, Polski, Słowacji i Węgier wiąże się z przełomem, jaki dokonał się w latach 1989–1990 w Europie Środkowej i Wschodniej. Nowe zasady współpracy regionalnej pomiędzy Polską, Czechosłowacją i Węgrami warunkowane były przemianami ustrojowymi oraz procesami dążenia tych państw do integracji z najważniejszymi strukturami współdziałania politycznego i wojskowego Europy. Rozwijanie współpracy było także wyrazem silnego poczucia przynależności Polski i jej południowych sąsiadów do obszaru środkowoeuropejskiego.

Konkretne, ale jeszcze wstępne ustalenia organizacyjne dotyczące wzmocnienia współdziałania trzech partnerów zapadły 4 kwietnia 1990 r., gdy prezydenci tych państw spotkali się w Bratysławie i omówili koncepcje współpracy wielostronnej. Grupa Wyszehradzka, początkowo określana Trójkątem Wyszehradzkim, była jednakże bezpośrednio wynikiem spotkania na szczycie, które odbyło się w dniach 12–15 lutego 1991 r. w węgierskim Wyszehradzie. W deklaracji podpisanej przez prezydentów: Czeskiej i Słowackiej Republiki – Vaclava Havla, Republiki Węgierskiej – Jozsefa Antalla oraz Rzeczypospolitej Polskiej – Lecha Wałęsę, wskazano na wolę intensyfikacji współpracy, w tym także w dziedzinie obronności. Nie utworzono stałych organów, a jedynie postanowiono ustanowić współpracę polegającą na stałych konsultacjach ambasadorów państw Trójkąta w krajach trzecich. Deklarowano zwłaszcza *działania na rzecz ukształtowania współpracy i ścisłych kontaktów z instytucjami europejskimi* oraz prowadzenie konsultacji w sprawach dotyczących bezpieczeństwa państw sygnatariuszy. Opowiedziano się za wsparciem wolnego przepływu kapitału i siły roboczej oraz rozwojem współpracy gospodarczej na zasadach rynkowych. W tekście deklaracji znalazły się także zapewnienia o stworzeniu korzystnych warunków do bezpośredniej współpracy

przedsiębiorstw i dla inwestycji z kapitałem zagranicznym, rozwoju infrastruktury w sferze komunikacji, systemów energetycznych i sieci telekomunikacyjnych, współpracy ekologicznej, a także stworzeniu odpowiednich warunków do swobodnej wymiany informacji, prasy oraz dóbr i wartości kulturalnych.

Wola porozumienia, prozachodnia orientacja państw oraz ich pragnienie zbudowania stabilnych relacji wzajemnych, służących bezpieczeństwu całego regionu środkowoeuropejskiego, zostały potwierdzone kolejnymi porozumieniami przyjętymi przez partnerów z Grupy Wyszehradzkiej w Krakowie (6 października 1991 r.) i w Pradze (6 maja 1992 r.). Podczas spotkania w Krakowie przyjęto oświadczenie ministrów spraw zagranicznych, w którym podkreślono konieczność budowania jednolitego systemu bezpieczeństwa europejskiego i upomniano się o gwarancje równych szans bezpieczeństwa dla wszystkich państw. W dokumencie tym zawarto ponadto postulat włączenia państw „wyszehradzkich" do bezpośredniej współpracy z Sojuszem Północnoatlantyckim i Unią Zachodnioeuropejską.

W 1993 r. ministrowie spraw zagranicznych konsultowali z przedstawicielami Wspólnot Europejskich zagadnienia ekonomiczne i polityczne związane z ratyfikacją układów o stowarzyszeniu, a ministrowie spraw wewnętrznych podejmowali kwestie nielegalnej imigracji do krajów Grupy z obszarów byłego Związku Radzieckiego. W końcu tego roku przewodniczący partii socjaldemokratycznych próbowali poszukiwać sposobów aktywizacji współdziałania podczas spotkania w Bratysławie. Po początkowym okresie intensywnych kontaktów nastąpiło jednak osłabienie współpracy. Zajmowano się albo sprawami bardzo specjalistycznymi, albo miały miejsce wydarzenia wyłącznie spektakularne, takie jak spotkanie ministrów spraw zagranicznych państw „wyszehradzkich" z prezydentem USA Billem Clintonem i rozmowy z amerykańskim sekretarzem stanu Warrenem Christoperem na temat podstawowych zagadnień bezpieczeństwa (12 stycznia 1994 r. w Pradze).

W pierwszym okresie współpracy państw Trójkąta istniały jeszcze Układ Warszawski i Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Fakt istnienia tych struktur łączących się z przeszłością, z którą chciano jak najszybciej zerwać, sprzyjał kooperacji, ale też już na początku istnienia tego forum współpracy subregionalnej pojawiły się problemy różnego widzenia jej zakresu, doszły kłopoty wynikające z rozpadu Czechosłowacji i chłodny stosunek do tej idei ze strony rządu Republiki Czeskiej. Niewątpliwym sukcesem pierwszego okresu działania Trójkąta Wyszehradzkiego było porozumienie o utworzeniu strefy wolnego handlu między trzema krajami, zawarte 21 grudnia 1992 r. w Krakowie (Środkowoeuropejskie Porozumienie o Wolnym Handlu – *Central European Free Trade Agreement* – CEFTA).

W związku z podziałem Czechosłowacji na dwa państwa od 1 stycznia 1993 r. zrezygnowano z używania dotychczasowej nazwy na rzecz nowej – Grupa Wyszehradzka (GW). W latach 1995–1996 doszło do wyraźnego regresu we współdziałaniu Grupy. Wrześniowe spotkanie premierów w 1995 r. w Brnie dotyczyło głównie liberalizacji handlu, a w 1996 r. nie odbyło się żadne posiedzenie na najwyższym szczeblu. Dopiero 21 października 1998 r. podczas spotkania w Budapeszcie premierzy Czech, Polski i Węgier zadeklarowali wolę zdecydowanego

ożywienia współpracy. W spotkaniu nie wzięła udziału Słowacja, w której nie zdołano jeszcze powołać nowego rządu, a poprzednia ekipa premiera Vladimira Mečiara zachowywała dystans do poczynań pozostałych partnerów z Grupy. We wspólnym budapeszteńskim oświadczeniu nawiązano do początków współpracy, odwołano się do wspólnej tożsamości regionalnej i historycznej oraz zapowiedziano odnowienie inicjatywy wyszehradzkiej.

10.2. Rewitalizacja Grupy

W dniu 14 maja 1999 r. w Bratysławie doszło do ważnego dla Grupy spotkania premierów i ministrów spraw zagranicznych. W posiedzeniu uczestniczył nowy słowacki premier, Mikulasz Dziurinda. W dokumencie końcowym szczytu wskazano dziewięć obszarów, na których miała się koncentrować odnowiona współpraca partnerów. Zaliczono do nich: politykę zagraniczną, politykę wewnętrzną, edukację, kulturę, współpracę społeczeństw, sport, naukę i technikę, ochronę środowiska, infrastrukturę i współpracę transgraniczną. W tak szerokim programie znalazła się również polityka obronna. W pierwszej części dokumentu zapowiedziano odbywanie stałych konsultacji dotyczących polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony, współdziałania w zakresie kształtowania bezpieczeństwa regionalnego i przeciwdziałania kryzysom oraz wymianę doświadczeń wynikających z udziału trzech partnerów w NATO, a także wspieranie słowackich dążeń zmierzających do przystąpienia do Sojuszu i Unii Europejskiej. Wśród innych, bardzo ambitnych zamiarów Grupy znalazły się takie, jak: wspólne kształcenie urzędników administracji państwowej i służb dyplomatycznych w przyszłej akademii dyplomatycznej, ufundowanie nagrody wyszehradzkiej dla osób lub instytucji najbardziej przyczyniających się do rozwoju współpracy regionalnej, zainaugurowanie programu telewizyjnego poświęconego Grupie i podejmującego sprawy rozpatrywane przez partnerów z Wyszehradu, utworzenie wspólnej strony w Internecie. Uzgodniono odbywanie stałych spotkań na szczeblu premierów i ambasadorów oraz, na wzór stosowany w innych organizacjach międzynarodowych, przyjęto zasadę tzw. rotacyjnej prezydencji państw gospodarzy. W dniach 15–16 października premierzy czwórki spotkali się ponownie w słowackiej Jaworzynie i w trakcie tego nieformalnego szczytu powołali Fundusz Wyszehradzki.

Rok 1999 stanowił czas przełomu w historii Grupy. Zaakcentowano go szczytem prezydentów Alekandra Kwaśniewskiego, Vaclava Havla, Arpada Goncza i Rudolfa Szustera w słowackim Gerlachovie. W tzw. deklaracji tatrzańskiej prezydenci wyrazili zadowolenie z odnowienia współpracy, odnieśli się do sytuacji na Bałkanach oraz poparli euroatlantyckie aspiracje Słowacji i proeuropejskie dążenia Ukrainy. W w dniach 10–11 czerwca 2000 r. podpisano deklarację i umowę o założeniu Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego. W piętnastopunktowym dokumencie podsumowującym szczyt określono plany współpracy, a za najważniejsze uznano współdziałanie na rzecz integracji Grupy z Unią Europejską oraz

pomoc dla Słowacji w uzyskaniu członkostwa w NATO. Wśród innych zadań znalazła się także współpraca w dziedzinie obronności i przemysłu obronnego. W sierpniu tego roku doszło jeszcze do nieformalnego spotkania na szczycie podczas obchodów 20-lecia Solidarności w Gdańsku. Rok zakończono grudniowym spotkaniem w Bratysławie i zapowiedzią wypracowania założeń wspólnego programu rozwoju gospodarek partnerów do 2010 r.

W deklaracji końcowej z 19 stycznia 2001 r. na spotkaniu prezydentów Grupy Wyszehradzkiej w Pszczynie opowiedziano się za kontynuacją przez Sojusz Północnoatlantycki polityki „otwartych drzwi" oraz potwierdzono poparcie dla Wspólnej Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. W deklaracji stwierdzono między innymi: *Pozytywnie oceniamy dziesięcioletni dorobek współpracy wyszehradzkiej. Wyrażamy gotowość do jej kontynuowania i pogłębiania.* (...) *Za sprawę o priorytetowym znaczeniu uważamy przystąpienie naszych czterech krajów do Unii Europejskiej. Szybki akces do Unii na korzystnych, równoprawnych warunkach będzie oznaczał nie tylko spełnienie naszych narodowych aspiracji integracyjnych, ale przyczyni się również do zdynamizowania procesu jednoczenia Europy.*

Z dumą podkreślono, że *sukcesy współpracy wyszechradzkiej, zrodzone z zerwania z totalitarnym porządkiem w Europie Środkowej, solidnie wsparte o poszanowanie zasad demokracji, gospodarki rynkowej i państwa prawa oraz przestrzeganiu praw człowieka, mniejszości narodowych i swobód obywatelskich, stały się wzorem dla wielu innych państw Europy Środkowej i Wschodniej.*

Na początku XXI wieku polityczna aktywność partnerów jeszcze wzrosła. W pierwszych dniach czerwca 2001 r. doszło do kolejnego spotkania premierów Grupy w Krakowie. Wysoko oceniono 10-letnią współpracę i z zadowoleniem przyjęto informacje o chęci włączenia się do niej Austrii oraz krajów Beneluksu. Wśród licznych nowych deklaracji potwierdzono m.in., że od 2002 r. każdy kraj wpłaci do wspólnego funduszu po 1 mln euro. Wyrażono zadowolenie, że w 2002 r. w Kosowie będą stacjonować wspólne czesko-polsko-słowackie oddziały wojskowe oraz że być może w przyszłości powstanie armia wyszehradzka. W czasie XI Forum Ekonomicznego w Krynicy, 7 września 2001 r., premierzy Polski, Czech, Słowacji i Węgier podpisali deklarację o współpracy w budowie gospodarki opartej na wiedzy. Zapowiedziano, że w krajach Grupy (w których mieszka ponad 60 milionów osób) do 2005 r. odsetek obywateli korzystających z Internetu przynajmniej raz w miesiącu wyniesie 25 procent. W 2002 i 2003 r. intensywność kontaktów na najwyższym szczeblu nadal była podtrzymywana. Premierzy spotkali się na szczycie w Esztergomie 29 czerwca 2002 r., gdzie m.in. podsumowano przewodnictwo Węgier oraz dyskutowano o zwiększeniu efektywności współpracy (wśród nowych propozycji pojawiła się np. kwestia ustanowienia nagrody wyszehradzkiej w dziedzinie kultury i nauki). Podczas XII Forum Ekonomicznego w Krynicy, we wrześniu 2002 r., premierzy ponownie potwierdzili wolę rozwijania współpracy w ramach GW także po wejściu państw wyszehradzkich do Unii Europejskiej. Na tydzień przed kopenhaskim spotkaniem przywódców UE i krajów kandydujących

szefowie rządów spotkali się Smolenicach (6–7 grudnia), aby przedyskutować m.in. strategię na zbliżające się finalne negocjacje unijne oraz rezultaty współpracy z krajami trzecimi, w tym z obszarem Beneluksu. W 2003 r. premierzy spotykali się w formule czterostronnej także dwukrotnie. W dniach 24–25 czerwca w Tale na Słowacji doszło do oceny przewodnictwa słowackiego i przekazania go Czechom. Słowackiemu kierownictwu przyświecało hasło „integracja, bezpieczeństwo, dobrobyt". Dokonano też szerokiej wymiany poglądów na temat przyszłości współpracy w zintegrowanej Europie, podkreślono konieczność dalszej intensyfikacji współpracy oraz oceniono inne obszary współdziałania, np. kwestie UE, NATO i tzw. współdziałania V4 plus (w odniesieniu do Ukrainy). Na szczycie w Dobris Czesi zaprezentowali przede wszystkim program swojego przewodnictwa (ich hasło to „kontynuacja i przyszłość"). W programie przewidziano ponad 125 przedsięwzięć i wspólnych działań. Za priorytetowe zadanie Grupy uznano współpracę we wprowadzaniu tzw. systemu Schengen, czyli zasad ruchu bez kontroli granicznych wewnątrz Unii Europejskiej i wspólnej polityki wizowej z krajami spoza Unii. Prezydenci spotykali się 22 sierpnia 2002 r. w Castolovicach i 3 listopada 2003 r. w Budapeszcie. Uwaga dyskutantów koncentrowała się na definiowaniu wspólnych interesów regionalnych, szczególnie podkreślano konieczność wspólnego lobbowania w Brukseli „wymiaru wschodniego i bałkańskiego" nowej Unii Europejskiej, uproszczeniu procedur dla obywateli krajów Grupy przy przekraczaniu granic oraz zgodnie argumentowano za koniecznością dalszej współpracy w ramach GW po wstąpieniu jej członków do UE. Na systematyczne spotkania umówili się również szefowie parlamentów, którzy zainaugurowali stałe kontakty w Budapeszcie 14 stycznia 2003 r.

Współpraca w ramach Grupy uzyskała rzeczywiście wielostronny i wielopłaszczyznowy charakter. Odnowa jej działania, jaka nastąpiła w końcu lat dziewięćdziesiątych, nie dotyczyła tylko szczebli najwyższych, rządowych, prezydenckich czy parlamentarnych. Poważny wkład w jej rozwój należy przypisać m.in. Funduszowi Wyszehradzkiemu, jedynej sformalizowanej struktury Grupy, dzięki któremu udało się sfinansować kilkaset wielostronnych przedsięwzięć sprzyjających rozwojowi praktycznej i bezpośredniej współpracy obywateli i instytucji czterech krajów (np. projekt Regionalnego Centrum Kultury w Bielsku-Białej, festiwal Wyszehradzki 4 plus, który realizowały Wrocław, Ołomuniec, Pecs i Preszow, Centrum Młodych Dyplomatów w Warszawie). Ważnym dokonaniem Funduszu jest uruchomienie systemu przyznawania grantów naukowych, szczególnie premiujących rozwój współpracy czterostronnej oraz funduszu stypendialnego.

Odnosząc się do szczególnie ważnego obszaru współpracy, jakim jest polityka obronna, należy cofnąć się do 1991 r. W dniu 27 lutego tego roku doszło do spotkania ministrów obrony i podpisania przez nich umowy o współpracy wojskowej. Okres najaktywniejszego współdziałania wiąże się jednakże z procesem akcesyjnym do Sojuszu Północnoatlantyckiego. I tak 12 lipca 1997 r. w Budapeszcie, podczas spotkania ministrów obrony, próbowano uzgodnić wspólne stanowisko negocjacyjne do rozmów z NATO. Kolejne spotkania odbyły się 18 lipca w Pradze,

11 października w Komornim Hradku, 9 listopada w Krakowie, 30 stycznia 1998 r. w Warszawie, 21 września w Budapeszcie, 20 kwietnia 1999 roku w Pradze, 4 listopada 1999 r. w Przemyślu (tu już także z udziałem Słowacji). Podczas spotkania w Przemyślu omówiono m.in. możliwości współpracy ze Słowacją, w tym przekazywania doświadczeń integracyjnych. Uzgodniono również, iż współpracę wojskową państw GW należy ukierunkować na wszechstronną i stałą praktyczną pomoc innym krajom w rozwiązywaniu problemów akcesyjnych. Ponadto postanowiono dokonać przeglądu prac w zakresie modernizacji, zakupów uzbrojenia i sprzętu wojskowego oraz powołania wspólnej grupy w zakresie realizacji rządowego zapewnienia jakości oraz kontynuować prace grupy TRICOD celem ustalenia obszarów kodyfikacji i wzajemnej wymiany danych.

Już po przystąpieniu Czech, Polski i Węgier do NATO konstytuowano stałą wymianę poglądów i informacji, zarówno w formule tzw. złotej trójki, jak i z udziałem Słowacji, która pozostawała poza Sojuszem. Na spotkaniu 30 maja 2001 r. w Bratysławie podpisano list intencyjny w sprawie powołania polsko-czesko-słowackiej jednostki wojskowej. Z kolei 23–24 stycznia 2002 r. na spotkaniu ministrów obrony w Budapeszcie poruszono problematykę walki z terroryzmem, sytuację na Bałkanach oraz dalsze rozszerzenie NATO. Ponadto rozpatrywano kwestię współpracy w zakresie modernizacji śmigłowca Mi-24. Na spotkaniu narodowych dyrektorów ds. uzbrojenia, 31 stycznia 2002 r. w Trenczynie na Słowacji, określony został m.in. podział zadań, zakres prac oraz oszacowane koszty przedsięwzięcia mającego na celu uruchomienie regionalnego programu modernizacji śmigłowca Mi-24. Natomiast 30 maja 2002 r. w Pieštanach ministrowie obrony podpisali porozumienie międzyrządowe dotyczące programu modernizacji śmigłowca Mi-24 będącego w wyposażeniu sił zbrojnych Polski, Czech, Węgier i Słowacji. Spotkanie było również poświęcone inauguracji działalności brygady polsko-czesko-słowackiej w Topolczanach. Z kolei 10 lutego 2003 r. w Tatrzańskich Zrubach na Słowacji odbyło się robocze spotkanie ministrów obrony. Jednym z tematów rozmów była polityka bezpieczeństwa w regionie w kontekście rezultatów szczytu NATO w Pradze oraz walka z terroryzmem, zwłaszcza w obliczu kryzysu irackiego.

Ważnym impulsem spotkań ministrów obrony, które odbywały się w latach 1997–1999, było powołanie sześciu trójstronnych grup roboczych (TGR). Po przystąpieniu Polski, Czech i Węgier do NATO, szefowie resortów obrony na spotkaniu w kwietniu 1999 r., zdecydowali o kontynuacji prac trzech TGR. Podczas tego spotkania omówiono także kwestię przekazywania doświadczeń integracyjnych państwom aspirującym do NATO i wpierania polityki „otwartych drzwi". Równolegle toczyły się rozmowy na szczeblach wiceministrów obrony (osiem spotkań w latach 1997–2001) i szefów sztabów (pięć spotkań – zawieszone od 17 kwietnia 1999 r. i przeniesione na forum NATO oraz spotkania dwustronne). Wielokrotnie także spotykali się kierownicy i niżsi rangą funkcjonariusze ministerstw spraw zagranicznych. Prace Grupy, szczególnie w okresie bezpośrednio poprzedzającym wstąpienie Czech, Polski i Węgier do NATO, zdominowała problematyka euro-

atlantycka. Słowacja otwierając swoje terytorium i przestrzeń powietrzną dla samolotów NATO, uczestniczących w akcji w Kosowie wiosną 1999 r., włączała się – choć nie bezpośrednio – we wspólny wysiłek sojuszników na Bałkanach.

Wskazania wymaga ponadto fakt, że w programie przewodnictwa Węgier, zmierzającym do umocnienia współpracy czwórki partnerów na lata 2001–2002, w sprawach obronnych określono jako priorytetowe wsparcie dążeń słowackich w procesie akcesyjnym do NATO, współpracę przemysłów obronnych, koordynację współdziałania w zakresie budżetów obronnych, badań i rozwoju, harmonizację bieżącej działalności w dziedzinie ulepszania sprzętu i wyposażenia wojskowego, współpracę w obszarach objętych natowskim programem Defense Capabilities Initiative (DCI). Natomiast w programie przewodnictwa czeskiego zaplanowano odbycie spotkania w formule rozszerzonej o Austrię i Niemcy poświęconego zwalczaniu ekstremizmów, seminarium na temat ESDP, konsultacji w związku z przeprowadzanymi reformami sił zbrojnych, współpracą przemysłów obronnych oraz wsparciu realizacji przez Ukrainę tzw. *Ukraine–NATO Action Plan* i w ogóle umocnieniu relacji tego kraju ze społecznością transatlantycką.

Współpraca w ramach trójstronnych grup roboczych w najważniejszych obszarach koncentrowała się na: tworzeniu systemu dowodzenia i łączności (*Command, Control, Communication, Computer & Information*) – za co uczyniono odpowiedzialną Polskę; organizacji zakupów – odpowiedzialne Węgry; standaryzacji, kodyfikacji i adaptacji (tzw. STANAG-i) – odpowiedzialne Czechy.

Praca grupy ds. tworzenia systemu dowodzenia i łączności została zainaugurowana na spotkaniu w Budapeszcie w dniach 20–23 listopada 2001 r. Wstępnie określono wspólne obszary zainteresowań, w tym m.in.: wdrażanie nowych technik cyfrowych w obszarach systemów łączności i informatyki w siłach zbrojnych; osiąganie interoperacyjności tych systemów we współpracy z systemami NATO i państw Sojuszu; zasadnicze aspekty połączenia systemów łączności i informatyki sił zbrojnych „trójki" z odpowiednimi strukturami łączności i informatyki NATO. Uzgodniono zintensyfikowanie współpracy na poziomie ekspertów instytutów naukowo-badawczych, uczelni oraz odpowiednich komórek ds. łączności i informatyki rodzajów sił zbrojnych armii trzech państw.

Grupa podejmująca kwestie kodyfikacji, standaryzacji i adaptacji tzw. STANAG-ów rozpoczęła prace podczas X spotkania TRICOD w Pradze w dniach 10–12 września 2002 r. Na posiedzeniu dyskutowano nad wybranymi aspektami przedsięwzięć dotyczących kodyfikacji wybranych pozycji zaopatrzenia, w tym sposobami pozyskiwania i konsolidacji danych kodyfikacyjnych dotyczących sześciu uzgodnionych rodzajów sprzętu, zgodnie z następującym podziałem: (Czechy) bojowy wóz piechoty BWP-1 i radiostacja R-137; (Węgry) śmigłowiec uderzeniowy Mi-24; (Polska) czołg średni T-72. Konferencja stanowiła także element współpracy trójstronnej w zakresie planowania i porównania koncepcji działania narodowych biur kodyfikacyjnych i ich struktur oraz metod pracy.

W dniach 24–26 kwietnia 2001 r. w Pradze w ramach pierwszego spotkania przedstawicieli ministerstw obrony Czech, Węgier oraz Polski zawarto porozumie-

nie w sprawie utworzenia grupy roboczej „TRISTAND". Porozumienie przewiduje regularne, coroczne spotkania specjalistów poświęcone wymianie informacji i doświadczeń z zakresu wojskowej działalności standaryzacji narodowej i NATO. Zgodnie z tym porozumieniem kolejne spotkanie odbyło się w Warszawie 22–24 kwietnia 2002 r. Celem spotkania była wymiana doświadczeń z zakresu narodowych rozwiązań w obszarze standaryzacji w kontekście wstąpienia do NATO. Na spotkaniu podkreślono konieczność kolejnych konsultacji. Zdecydowano utrzymywać kontakty robocze związane z otrzymywaniem i pozyskiwaniem dokumentów standaryzacyjnych NATO.

Za pracę grupy podejmującej kwestie zakupów odpowiadają Węgry. W dniach 4–6 kwietnia 2000 r. w czeskim Merinie odbyło się spotkanie delegacji resortów obrony Polski, Czech i Węgier, którego celem było określenie możliwych obszarów współpracy zarówno w zakresie wspólnych zakupów, jak i realizacji Programu Inwestycji NATO w dziedzinie bezpieczeństwa (NSIP). Na spotkanie została zaproszona delegacja słowacka. Podczas spotkania wymieniono poglądy i doświadczenia w zakresie procedur zakupów oraz dyskutowano możliwości współpracy. W szczególności omówiono następujące zagadnienia: politykę realizacji zakupów; narodowych systemów kodyfikacji i kontroli jakości; zarządzanie zasobami; współpracę ze strukturami NATO; natowskie programy inwestycyjne; współpracę przemysłów obronnych. Pomimo, że grupa została powołana w kwietniu 1999 r., to ze względu na brak wspólnego stanowiska dotyczącego polityki wyposażania naszych armii w nową technikę wojskową, grupa była mało aktywna i nie osiągnięto do 2003 r. wymierniejszych rezultatów działania.

Oprócz wspomnianych grup współpracy trójstronnej kontynuowana jest współpraca w zakresie zarządzania kadrami. Począwszy od 1999 r. spotkania mają charakter konsultacyjny. Podczas 16. spotkania w Pradze i Libercu w dniach 10–11 października 2002 r. omówiono problematykę reform sił zbrojnych. W maju 2003 r. na Słowacji (Słowacja uczestniczyła po raz trzeci w spotkaniu grupy) podejmowano kwestie profesjonalizacji armii.

W dniu 29 sierpnia 2000 r. podczas spotkania wiceministrów obrony w Niedzicy podjęto decyzję o stworzeniu w formule „czwórki" mechanizmu zapewniającego współpracę w zakresie remontu i modernizacji uzbrojenia i sprzętu wojskowego (tzw. zasobów poradzieckich). Zgodnie z tą decyzją 11 lipca 2001 r. odbyło się w Pradze pierwsze spotkanie reprezentantów czterech państw – Polski, Czech, Węgier i Słowacji, na którym delegacje przedstawiły programy modernizacyjne sprzętu będącego w wyposażeniu sił zbrojnych swoich państw. Uzgodniono potrzebę określenia wspólnych obszarów zainteresowań w odniesieniu do modernizacji sprzętu, jak i programów inwestycyjnych NSIP oraz PdP. W wyniku konsultacji na szczeblu eksperckim uzgodniono, że najbardziej pilnym i możliwym obszarem wspólnych działań jest modernizacja śmigłowca Mi-24 (razem ponad 100 śmigłowców). W celu rozpoczęcia prac szczegółowych zostały powołane eksperckie grupy robocze. Przyjmując za podstawę narodowe wymagania taktyczno-techniczne, podjęto próbę określenia wspólnych wymagań modernizacyjnych śmigłow-

ca. Na drugim spotkaniu w Budapeszcie 24 października 2001 r. uzgodniono, że jest możliwe wypracowanie wspólnych wymagań i zalecono kontynuowanie prac. Dyskutowano także na temat możliwości rozszerzenia działalności na inne programy modernizacji technicznej uzbrojenia i sprzętu wojskowego. W efekcie odbytych kilku spotkań zostało podpisane międzyrządowe porozumienie dotyczące współpracy w modernizacji śmigłowca Mi-24. Kwestia ta była również przedmiotem rozmów w czasie wizyty w Polsce ministra obrony Federacji Rosyjskiej Siergieja Iwanowa w dniach 25–26 września 2002 r. Strona polska podjęła rozmowy ze stroną rosyjska w sprawie formalnoprawnego uregulowania współpracy wojskowo-technicznej między rządem Rzeczypospolitej Polskiej i rządem Federacji Rosyjskiej. Podjęto również rozmowy dotyczące zawarcia ewentualnego porozumienia między rządami obu państw w sprawie współpracy przy modernizacji i dalszej eksploatacji śmigłowców typu Mi-24. Jednakże podczas wizyty ministra Jerzego Szmajdzińskiego w Rosji w kwietniu 2003 r. nie osiągnięto porozumienia w sprawie modernizacji śmigłowców Mi-24. Aby do niej doszło, potrzebny jest zakup w Rosji silników i przekładni. Kontrakt na modernizację wart byłby 500 mln USD. Chęć współpracy zgłosiły zachodnie koncerny, takie jak Eurocopter, SAGEM, BAE oraz ELBIT z Izraela. Rosja deklarowała gotowość wyrażenia zgody na modernizację, ale pod warunkiem ochrony jej komercyjnych praw i roszczeń. Kwestią do negocjacji pozostało więc określenie, jakie szczegóły nowego wyposażenia Mi-24 powinny zostać udostępnione rosyjskim specjalistom.

Interesującymi efektami współpracy wielostronnej i dwustronnej (po kilkadziesiąt przedsięwzięć rocznie) są m.in.: wsparcie eksperckie w dziedzinie dostosowywania sił zbrojnych Słowacji do standardów NATO, wspólne ćwiczenia i szkolenia oraz współpraca uczelni i instytutów. Do najważniejszych rezultatów współpracy w wymiarze obronnym należy jednak projekt dotyczący wspólnej brygady.

Idea stworzenia wspólnej jednostki wojskowej uzyskała realny kształt podczas wizyty polskiego ministra obrony na Słowacji. W czasie spotkania odbytego 30–31 maja 2001 r. ministrowie Polski, Słowacji i Czech podpisali list intencyjny o powołaniu polsko-czesko-słowackiej brygady. Tworzona jednostka miała być brygadą z dowództwem i sztabem na terenie Słowacji. Wizyta podsekretarza stanu w MON ds. Polityki Obronnej na Słowacji w dniu 18 lipca 2001 r. zaowocowała uzgodnieniem harmonogramu prac w sprawie utworzenia wspólnej jednostki. Przewidziano, że uzgodnienie struktury organizacyjnej brygady i przygotowanie projektu umowy technicznej nastąpi do końca 2001 r., podpisanie umowy technicznej i stworzenie warunków do funkcjonowania dowództwa i sztabu do końca 2002 r., wydzielenie pododdziałów oraz zgrywanie dowództwa i sztabu brygady – w 2003 r., osiągnięcie gotowości operacyjnej przez brygadę – do końca 2005 r.

Dla Polski szczególnie ważne było wsparcie Słowacji w jej drodze do NATO. Dlatego w ramach współpracy dwustronnej podejmowano liczne działania wspierające to zadanie oraz inne sprzyjające rozwojowi obronności obydwu krajów. W 2001 r. zrealizowano kilkadziesiąt zamierzeń. Należała do nich np. modyfikacja systemów dowodzenia i kontroli, które traktowano jako priorytetowe. We współ-

pracę zaangażowane są poszczególne rodzaje wojsk. Współpraca Wojsk Lądowych realizowana jest w większości w ramach kontaktów przygranicznych (kilkanaście rocznie, np. szkolenia wymienne plutonów czołgów czy ćwiczenia taktyczne z użyciem haubic kal. 155 mm). Wojska Lotnicze i Obrony Powietrznej odbywają wspólne ćwiczenia jednostek OPL z użyciem pocisków typu Strzała.

W latach 1998–2001 obie strony uczestniczyły wspólnie w 8 przedsięwzięciach w ramach PdP, w tym w ćwiczeniu „COOPERATIVE CHANCE" i konferencjach do ćwiczenia, organizowanych w ramach lub w duchu PdP. Współpraca obejmuje również implementację postanowień Traktatu CFE i Dokumentu Wiedeńskiego. Po wejściu w życie Traktatu CFE Polska i Słowacja postanowiły nie poddawać się wzajemnym inspekcjom. Od 1993 r. polscy oficerowie uczestniczyli w kilkunastu zespołach inspekcyjnych Słowacji, natomiast słowaccy oficerowie brali udział w pracach kilkudziesięciu zespołów inspekcyjnych Polski. Na przełomie lutego i marca 2001 r. inspekcja CFE złożona z przedstawicieli Polski, USA, Kanady i Belgii poddała kontroli 23 BZ stacjonującą w Kezmarok.

W 2001 r. i 2002 r. zrealizowano na koszt strony polskiej szkolenie kilku oficerów słowackich na: Podyplomowych Studiach Operacyjno-Strategicznych w Akademii Obrony Narodowej (poprzedzone kursem języka polskiego), kursie języka angielskiego w Centrum Kształcenia Języków Obcych w Łodzi, kursie normalizacji i standaryzacji w Wojskowej Akademii Technicznej

Ważnym obszarem współpracy jest współpraca naukowo-techniczna. Współpraca ta dotyczy uzbrojenia i infrastruktury i została nawiązana w 1993 r., po podpisaniu „Porozumienia o współpracy w dziedzinie wojskowej" oraz protokołów dodatkowych zawartych pomiędzy wojskowymi instytutami Polski i Słowacji.

Wojsko Polskie jest zainteresowane rozwojem współpracy z armią słowacką np. w zakresie: służby topograficznej i wymiany wojskowych map topograficznych, danych analogowych i numerycznych oraz informacji z dziedziny geodezji i kartografii wojskowej; ratownictwa lotniczego, zabezpieczenia radiolokacyjnego oraz szkolenia wojsk lądowych i lotniczych.

Instytut Techniczny Wojsk Lotniczych w Warszawie współpracuje z Wojskowym Lotniczym Instytutem Techniczno-Badawczym w Koszycach. Obszar tej współpracy dotyczy m.in. metod oraz metodyki badania statków powietrznych w locie oraz modernizacji techniki lotniczej. Wojskowy Instytut Chemii i Radiometrii w Warszawie kooperuje z Wojskowym Instytutem Technicznym w Liptowskim Mikulaszu w zakresie środków i metod ochrony przed bronią masowego rażenia oraz maskowania działań wojsk.

10.3. Integracja państw Grupy Wyszehradzkiej z NATO

Dla państw członkowskich Grupy Wyszehradzkiej udział w Sojuszu Północnoatlantyckim dawał gwarancje zwiększenia własnego bezpieczeństwa, wiązał je ponadto ściślej ze Stanami Zjednoczonymi oraz innymi członkami z NATO, czyniąc je współodpowiedzialnymi również za bezpieczeństwo Europy Środkowej i Wschodniej. Dwustronne kontakty GW z państwami NATO rozwijały się od początku lat dziewięćdziesiątych. Państwa NATO były jednak bardzo wstrzemięźliwe wobec deklarowanych ze Wschodu chęci włączenia się do Sojuszu. Na Zachodzie obawiano się pogorszenia stosunków z Rosją, prowokowania jej do podejmowania działań izolacjonistycznych i wrogich. Jednak już w 1990 r. parlamentarzyści z państw Europy Środkowej i Wschodniej uczestniczyli w pracach Zgromadzenia Północnoatlantyckiego (formalnie forum propagującego NATO, ale niebędące jego strukturą), jego komitetów: politycznego, obrony i bezpieczeństwa, ekonomicznego, naukowo-technicznego i spraw cywilnych. W dniach 7–8 czerwca 1990 r. ministrowie spraw zagranicznych państw NATO ogłosili tzw. posłanie z Turnberry (Szkocja), w którym deklarowali wolę współpracy z byłymi przeciwnikami „w duchu wolności, demokracji i sprawiedliwości"[334]. W miesiąc później na londyńskim szczycie opublikowano deklarację, w której przywódcy NATO oznajmili o podjęciu *istotnych kroków w celu przekształcenia Sojuszu w sposób odpowiadający wymogom nowego środowiska bezpieczeństwa i służących zakończeniu konfrontacji między Wschodem a Zachodem*[335]. Zaproponowano rządom Związku Radzieckiego oraz państwom Europy Środkowej i Wschodniej ustanowienie regularnych kontaktów dyplomatycznych z NATO i wzajemnych stosunków opartych na współpracy. Sojusz zapowiedział zrewidowanie strategii elastycznego reagowania i rozbudowę struktur politycznych.

Po zjednoczeniu Niemiec (3 października 1990 r. odbyły się uroczystości zjednoczeniowe w Berlinie) granice NATO oparły się na zachodnich granicach Czech i Polski. Państwa Europy Środkowej i Wschodniej pozostawały w tzw. szarej strefie bezpieczeństwa. Rozpoczął się proces nie tylko geograficznego zbliżenia. W dniach 5–6 października 1991 r. w Krakowie odbyło się spotkanie prezydentów Czechosłowacji, Polski i Węgier, zakończone podpisaniem deklaracji, w której zaproponowano instytucjonalizację kontaktów z Sojuszem Północnoatlantyckim. Państwa GW normowały stosunki wzajemne w drodze układów dwustronnych, w których odnoszono się także do problematyki bezpieczeństwa. Rezultatem wzajemnych kontaktów podejmowanych w ramach GW były konsultacje ministrów obrony, wspólne szkolenia oraz kooperacja w dziedzinie sprzętu wojskowego i prac naukowo-badawczych. Trzeba podkreślić jednak, że współdziałanie trzech partnerów w dziedzinie bezpieczeństwa ograniczało się do konsultowania zasadni-

---

[334] Cyt. za: M. Tabor, *Stosunki Polska–NATO*, [w:] *Polska w procesie integracji i bezpieczeństwa europejskiego*, red. K. Jaźwiński, Warszawa 1999.

[335] *NATO Vademecum*, MON, Warszawa 1999, s. 62.

czych przedsięwzięć a najważniejsze kwestie rozwiązywano w drodze rozmów i umów dwustronnych. Dla każdego z partnerów było jednak jasne, że współdziałanie w ramach regionu stanowi etap na drodze do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Pojawiły się różnice co do zakresu tego współdziałania.

Rozpad Czechosłowacji i podjęcie próby wkroczenia przez Czechy na indywidualną drogę akcesyjną do NATO (takie stanowisko reprezentował premier V. Klaus), przy skoncentrowaniu się Słowacji na problemach wewnętrznych oraz wstrzemięźliwej postawie premiera V. Mečiara wobec struktur zachodnioeuropejskich, doprowadziły do zahamowania współpracy we wspólnym dążeniu całej Grupy Wyszehradzkiej do NATO. Spośród tych państw to właśnie Czesi w najmniejszym stopniu traktowali uzyskanie członkostwa w Pakcie Północnoatlantyckim jako swój główny cel w dziedzinie polityki obronnej i bezpieczeństwa. Odbywały się regularne spotkania ministrów obrony (w listopadzie 1992 r. w Budapeszcie i w Mierinie – Czechy, w styczniu 1994 r. w Warszawie i w czerwcu 1994 r. w Bratysławie). Odrębne stanowisko Czech wobec wspólnej polityki GW w stosunku do NATO przejawiało się np. w reprezentowaniu czeskiego resortu w obradach ministrów obrony przez wiceministra.

W dniach 24–25 października 1991 r. w Kwaterze Głównej NATO odbyło się seminarium na temat kierowania ruchem lotniczym, w którym wzięli udział przedstawiciele państw Europy Środkowej i Wschodniej. Niewątpliwie ważniejszym wydarzeniem było jednakże grudniowe spotkanie inauguracyjne Północnoatlantyckiej Rady Współpracy. W grupie dziewięciu krajów Europy Środkowej i Wschodniej byli oczywiście reprezentanci „państw wyszehradzkich". W dniu 10 marca 1992 r. – a wiec po upływie niedługiego czasu – Północnoatlantycka Rada Współpracy opublikowała „Program pracy dla dialogu, partnerstwa i współpracy", a 1 kwietnia 1992 r. ministrowie obrony państw NATO i państw partnerskich określili zakres współpracy. Kolejne spotkanie odbyło się 26 marca 1993 r.

Wydaje się, że do przełomu doszło podczas piątego szczytu GW w Pradze. 12 stycznia 1994 r. prezydenci „czwórki" przeprowadzili rozmowy z prezydentem USA B. Clintonem, m.in. poruszono sprawę programu „Partnerstwo dla pokoju". Spotkanie odbyło się w dzień po zakończeniu szczytu brukselskiego NATO, w czasie którego ogłoszono Dokument ramowy „Partnerstwa dla pokoju". 9 października 1994 r. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił ustawę o uczestnictwie w NATO (tzw. poprawka Browna), upoważniającą prezydenta do opracowania programu sprzyjającego uzyskaniu członkostwa przez kraje, które spełnią określone kryteria.

Ważnym impulsem integracyjnym było spotkanie ambasadorów NATO 21 marca 1995 r., podczas którego przyjęto studium na temat rozszerzenia NATO. Wnioski z tego dokumentu Sojusz przedstawił krajom partnerskim 28 września.

W lutym 1995 r. Izba Reprezentantów Kongresu USA przyjęła ustawę przewidującą m.in. rozszerzenie NATO o Czechy, Polskę, Słowację i Węgry. Proces akcesyjny nowych członków do Sojuszu wzmocniło Zgromadzenie Północno-

atlantyckie, obradujące 29 maja w Budapeszcie, które opowiedziało się za przyjęciem Czech, Polski, Słowacji, Słowenii i Węgier do NATO przed końcem 1998 r.

Szczyt NATO w Madrycie w dniach 8–9 lipca 1997 r. przyniósł decyzje otwierające bezpośredni etap przygotowań trzech nowych kandydatów do NATO, uwieńczony uzyskaniem członkostwa przez Czechy, Polskę i Węgry w 1999 r.

Jak widać z dokonanego powyżej krótkiego przeglądu, NATO otwierało się na Wschód bardzo ostrożnie. 18 czerwca 1990 r. poinformowano o przyznaniu 70 stypendiów badawczych na 1990 i 1991 r. Po raz pierwszy stypendia były dostępne również dla obywateli państw z Europy Środkowej i Wschodniej, a 6 lipca na londyńskim szczycie NATO ogłoszono propozycje rozwoju współpracy i ustanowienia kontaktów dyplomatycznych. Jeszcze w tym roku, 26 października, minister obrony Lajos Fur odwiedził Kwaterę Główną NATO. Sekretarz generalny Sojuszu złożył natomiast wizytę na Węgrzech w dniach 22–25 listopada. W dzień po zakończeniu tej wizyty Zgromadzenie Północnoatlantyckie przyznało status obserwatorów parlamentarzystom z Węgier (z Polski i Czechosłowacji również). Początek 1991 r. znamionowało rozwiązanie struktur wojskowych Układu Warszawskiego (deklaracja w Budapeszcie z 25 lutego, rozwiązanie 1 lipca). Przełomowe dla Czech, Polski i Węgier były jednak decyzje podjęte w Madrycie w 1997 r., w których efekcie „złota trójka" w 1999 r. została przyjęta do NATO. W przypadku Słowacji, przy dużym wpływie wsparcia jej aspiracji natowskich ze strony pozostałych partnerów z Grupy, taki przełom stanowił szczyt praski NATO w 2002 r. W jego efekcie ostatni członek GW dołączył do Sojuszu w 2004 r.

10.4. Członkowie Grupy Wyszehradzkiej w procesie integracji z Unią Europejską

Pierwszym krajem, z którym Wspólnoty podęły rozmowy na temat współpracy handlowej i gospodarczej były Węgry (jeszcze w 1983 r.). Polska rozpoczęła negocjacje z EWG w 1986 r. i sfinalizowała je doprowadzając do podpisania układu z EWG w dniu 19 września 1989 r. Był to niewątpliwie także pozytywny efekt porozumień Okrągłego Stołu. Czechosłowacja prowadziła rozmowy z EWG od 1983 r. i zdołała osiągnąć jedynie częściowy sukces, gdyż porozumienie z 19 grudnia 1988 r. dotyczyło wyłącznie handlu wyrobami przemysłowymi. Poszerzenie zakresu porozumienia nastąpiło dopiero po zmianach politycznych, 7 maja 1990 r.

Przełom ustrojowy, jaki dokonał się w Europie w latach 1989–1990, pozwolił krajom Europy Środkowej i Wschodniej na rozwijanie współpracy z krajami Europy Zachodniej i jej najważniejszymi strukturami politycznymi i gospodarczymi. Jeśli na początku przemian ustrojowych Wspólnoty Europejskie dość wstrzemięźliwie odnosiły się do naszych wystąpień, to nieco inaczej sprawa przedstawiała się w przypadku jednej z najstarszych organizacji europejskich – Rady Europy (RE). Państwa naszej części kontynentu dostrzegły szansę uzyskania członkostwa we Wspólnotach m.in. poprzez uczestniczenie w innych strukturach demokratycznej

Europy, w tym Rady Europy. Już w połowie 1989 r. Czechosłowacja, Polska i Węgry uzyskały status „specjalnego gościa" w Zgromadzeniu Parlamentarnym RE. Objęcie trzech nowych uczestników programem pomocy i współpracy sprzyjało przekształceniom demokratycznym i przybliżyło Polskę i jej dwóch partnerów do standardów, jakie były w Europie Zachodniej. Przedstawiciele „trójki" uczestniczyli w pracach licznych forów RE. Rada finansowała także wiele przedsięwzięć, przyczyniając się do kształtowania struktur demokratycznych w naszej części Europy. Sukcesy na tej drodze pozwoliły Polsce i pozostałej dwóm krajom wystąpić na początku 1990 r. z wnioskami o przyznanie pełnoprawnego członkostwa w RE. W październiku 1990 r. Polska i Węgry (Czechosłowacja w styczniu 1991 r.) uzyskały pozytywne opinie Zgromadzenia Parlamentarnego RE. Pełne członkostwo uzyskaliśmy niedługo po wolnych wyborach w dniu 26 listopada 1991 r. (Węgry zostały członkiem RE 6 października 1990, a Czechosłowacja 21 lutego1991 r.). Cała trójka uzyskała dużą pomoc, m.in. utworzono kilka programów specjalistycznych. Dzięki RE wiele rozwiązań demokratycznych obowiązujących w Europie Zachodniej (również tych bardziej kontrowersyjnych lub mniej akceptowanych przez opinię publiczną, np. odstąpienie od orzekania i wykonywania kary śmierci) zostało sprawniej i szybciej adaptowane w naszych państwach, bez czego nie mogłoby być mowy o przybliżeniu do Wspólnot Europejskich, a w dalszej kolejności o uzyskaniu członkostwa w Unii.

Udział krajów Grupy Wyszehradzkiej w strukturach Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) sprzyjał także postępowi na drodze akcesyjnej do Wspólnoty. Polska, jako pierwsza, na najwyższym szczeblu, podjęła współpracę z OECD (czerwiec 1989 r. wizyta w Polsce sekretarza generalnego organizacji). Negocjacje w sprawie ustanowienia ściślejszej współpracy szybko posuwały się naprzód i podczas sesji ministerialnej OECD w dniu 4 czerwca 1991 r. podpisano porozumienia o współpracy między Polską, Czechosłowacją i Węgrami. Kraje OECD przyznały tym państwom status państw partnerskich (nieznany wcześniej w tej organizacji). Mimo że negocjacje prowadzone były odrębnie z każdym z trzech kandydatów i poszczególne kraje uzyskały pełne członkostwo w różnym czasie (Czechy 28 listopada 1995 r., Węgry 29 marca 1996 r., Polska 22 listopada 1996 r.), to trzeba podkreślić, że uzyskane w organizacji członkostwo, z punktu widzenia wymagań akcesyjnych do UE, miało zasadnicze znaczenie, dowodziło sukcesu transformacji i pozwalało skuteczniej argumentować nasze dążenia do UE.

Obawy pojawiające się w związku z rozwijającym się kryzysem na Bałkanach skłaniały partnerów na zachodzie do zachęcania krajów Europy Środkowej i Wschodniej do podejmowania współpracy w ramach regionu. Sukces tej kooperacji miał dodatkowo przekonywać do podejmowania szybszych działań integracyjnych w ramach UE. Nie tylko bliskość geograficzna, ale porównywalny stopień rozwoju gospodarczego i zaawansowanie procesów transformacyjnych sprzyjały podejmowaniu wspólnych wysiłków przez Czechy, Polskę, Słowację i Węgry. Sprzyjało temu także środowisko zewnętrzne, chęć uniezależnienia się od dawnego centrum znajdującego się w Moskwie. Współpraca regionalna miała również

sprzyjać szybszemu osiągnięciu standardów unijnych. W listopadzie 1989 r., z inicjatywy Węgier, odbyło się w Budapeszcie spotkanie ministrów spraw zagranicznych Austrii, Jugosławii, Węgier i Włoch, którego celem było rozszerzenie zakresu współpracy regionalnej na południe Europy. W dniu 9 kwietnia 1990 r. w Bratysławie odbyło się spotkanie reprezentantów Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Węgier i Włoch. Tak narodziła się Inicjatywa Środkowoeuropejska. (Na początku jeszcze bez Polski inicjatywa Pentagonale – sierpień 1990 r., Wenecja). Polska dołączyła do tego, luźnego w formach organizacyjnych, ugrupowania w lipcu 1991 r. Tym samym Pentagonale przekształciło się w Heksagonale. Zatem także i to ugrupowanie, które podjęło dialog z Wspólnotami Europejskimi, przyczyniło się do rozwoju procesu zbliżania Polski, Czech, Słowacji (od 1993 r.) i Węgier do EU.

Bezpośrednie wspólne przygotowania do uruchomienia procesu akcesyjnego ze strukturami unijnymi można łączyć ze spotkaniem przedstawicieli państw GW z grupą polityków Europy Zachodniej, które odbyło się 27 czerwca 1994 r. w Brugii. Miało ono sprzyjać aktywizacji działań w procesie akcesyjnym do UE. W późniejszym czasie wydaje się jednak, że partnerzy z Wyszehradu koncentrowali się na przygotowaniach do NATO.

Działania członków GW bardziej efektywnie były realizowane w dziedzinie gospodarczej, w ramach Środkowoeuropejskiej Umowy o Wolnym Handlu (CEFTA). Współpraca ta została już zainicjowana na początku 1990 r., ale formalnie zinstytucjonalizowano ją rozmowami podjętymi 30 listopada 1991 r., które sfinalizowano na spotkaniu przedstawicieli państw wyszehradzkich 21 grudnia w Krakowie (umowa weszła w życie 1 lipca 1994 r.). Podjęciu tej współpracy z pewnością sprzyjał fakt, że od 1 marca 1992 r. obowiązywały tzw. umowy przejściowe ze Wspólnotami Europejskimi. Z punktu widzenia potrzeb integracyjnych z UE ważne jest, że postanowienia CEFTA sprzyjały dochodzeniu GW do standardów światowych (wypracowanych np. w ramach GATT), służących eliminowaniu barier we wzajemnej wymianie handlowej. Nacisk EWG spowodował też, że w maju 1993 r. kraje wyszehradzkie podjęły dialog dotyczący przyspieszenia wprowadzania przepisów liberalizujących obrót handlowy między nimi. Obowiązujące zasady współpracy wspomagały realizację harmonogramu znoszenia ceł i barier, zgodny z procesem kształtowania strefy wolnego handlu ze Wspólnotą Europejską. Efekty działania CEFTA skłaniały inne państwa do zainteresowania i chęci udziału w tym porozumieniu (do umowy przystąpiły: Słowenia – 1996, Rumunia – 1997, Bułgaria – 1999), ale najważniejsze jest to, że CEFTA umacniała szanse skuteczniejszego negocjowania warunków udziału w UE. Ze strony partnerów zachodnich było to traktowane jako swoisty test zdolności adaptacyjnych państw CEFTA do rozwiązań przyjętych w Unii.

Państwa-członkowie Wspólnot wystąpiły z inicjatywą wspierania reform w Europie Środkowej i Wschodniej na szczycie w Strasburgu, który odbył się w dniach 8–9 grudnia 1989 r. Komisja Europejska na posiedzeniu Rady Europejskiej 28 kwietnia 1990 r. w Dublinie zaprezentowała stanowisko, w którym mowa

była o zawieraniu układów o stowarzyszeniu, ale Wspólnoty bardziej koncentrowały się na własnych reformach niż na procesie rozszerzania. Sprawę członkostwa państw Europy Środkowej i Wschodniej starano się odłożyć. W drugiej połowie 1990 r. Komisja Europejska przygotowała zarys umowy stowarzyszeniowej. Zastrzegano jednak, że umowy nie powinny zawierać zobowiązania do przyjęcia państw stowarzyszonych na warunkach pełnego członkostwa. Czechosłowacja, Polska i Węgry zabiegały jednak, aby w umowach stowarzyszeniowych zawarto klauzule mówiące o przyszłym członkostwie. Delegaci „trójki" forsowali stanowisko, że skoro państwa te przodują w przemianach w całym dawnym bloku wschodnim, to winno się je wesprzeć, choćby wskazaniem perspektyw członkostwa we Wspólnotach. Negocjacje rozpoczęto prawie jednocześnie z całą „trójką" w końcu grudnia 1990 r. Pertraktacje były niełatwe i długotrwałe (zwłaszcza z punktu widzenia „trójki"). Widoczny był brak porozumienia. Sądzić można, że reprezentanci Wspólnot starali się uzyskać porozumienie przy minimalnym koszcie własnym, szczególnie w dziedzinie gospodarczej. Solidarna postawa kandydatów wpłynęła na częściową zmianę stanowiska przedstawicieli Wspólnot i w preambule układu stowarzyszeniowego znalazł się zapis o ewentualnym członkostwie we Wspólnotach (choć Wspólnoty nie przyjęły żadnego zobowiązania co do przyjęcia państw stowarzyszonych w poczet swoich członków).

Polska, Czechosłowacja i Węgry podpisały umowy stowarzyszeniowe, zwane Układami Europejskimi, w Brukseli 16 grudnia 1991 r. Proces ratyfikacji przeciągał się, a w państwach Wspólnoty brakowało wspólnego stanowiska w sprawie dalszego rozszerzania Unii (umowy weszły w życie 1 lutego 1994 r. z Polską i Węgrami, a rok później z Czechami i Słowacją). Przyjęto także porozumienie przejściowe, obowiązujące od 1 marca 1992 r. Układy Europejskie określiły podstawy kształtowania relacji między stronami porozumień w wymiarze politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturowym. Stosunki wzajemne uzyskały status instytucjonalnej wymiany (powołano rady i komitety), rozpoczął się stały dialog i konsultacje.

Kontakty państw Grupy na początku funkcjonowania porozumienia z Wyszehradu (wówczas jeszcze trójkąta) sprowadzały się najczęściej do rozmów z przedstawicielami komisji Wspólnot Europejskich. Były to m.in. konsultacje ministrów spraw zagranicznych „państw wyszehradzkich" przeprowadzone 5 maja 1992 r. w Pradze. Od 1993 r. współpraca Grupy osłabła, bowiem niektórzy partnerzy obawiali się z jednej strony zbyt silnej pozycji Polski i z drugiej spowolnienia rozmów z reprezentantami „Brukseli" z powodu kłopotów, jakie potencjalnie mogły się wiązać w wstępowaniem do struktur unijnych tak dużego kraju, jak Polska. Wydaje się także, że członkowie zaczęli preferować indywidualne zabiegi. Niemniej jednak to również dzięki współpracy regionalnej Rada Europejska, obradująca w Luksemburgu, podjęła 13 grudnia 1997 r. decyzję o rozpoczęciu negocjacji z pięcioma krajami Europy Środkowej i Wschodniej, w tym z Polską, Czechami i Węgrami. 12 marca 1998 r. konferencja europejska, obradująca w Londynie z udziałem państw członkowskich Unii Europejskiej, krajów kandydujących Euro-

py Środkowej i Wschodniej i Cypru, oficjalnie rozpoczęła proces rozszerzania Unii Europejskiej. Już 30 marca odbyło się spotkanie Rady ds. Ogólnych (szczebel ministrów spraw zagranicznych) z reprezentantami jedenastu państw kandydujących do członkostwa w UE. Proces negocjacji w formule „5+1" (Polska, Czechy, Węgry, Słowenia, Estonia i Cypr) w formie dwustronnych konferencji międzyrządowych rozpoczęto 31 marca.

14 maja 1999 r. podczas spotkania w Bratysławie premierzy Polski, Czech, Słowacji i Węgier koncentrowali swoją uwagę na problemie, jak pomóc Słowacji w związku z jej aspiracjami wejścia do UE. Sprawa ta była przedmiotem obrad premierów „czwórki" na spotkaniu, które odbyło się w Javorinie 15–16 października 1999 r. Zabiegi te zostały wsparte przez kanclerza Niemiec Gerharda Schroedera, który w dziesiątą rocznicę obalenia muru berlińskiego zaprosił premierów GW do udziału w uroczystościach berlińskich. Na kilka dni przed szczytem Unii w Helsinkach, 3 grudnia 1999 r. szczyt prezydentów GW – odbyty w słowackim Gerlachowie – poparł Słowację po raz kolejny w jej dążeniach dołączenia do pozostałej trójki negocjującej już przyszły udział w Unii. Prezydenci potwierdzili wolę kontynuowania wspólnego wysiłku przybliżającego kraje GW do członkostwa w UE oraz wyrazili nadzieję, że przywódcy „15" podczas obrad w Helsinkach zaproszą Słowację do negocjacji akcesyjnych z Unią. Podjęte działania zakończyły się sukcesem. Słowację – czwartego uczestnika GW – zaproszono do bezpośrednich negocjacji z Unią w ramach tzw. grupy helsińskiej, obok takich państw kandydujących do Unii, jak: Bułgaria, Litwa, Łotwa, Malta i Rumunia. (Polska, Czechy i Węgry znajdowały się w tzw. grupie luksemburskiej).

Wielokrotnie potwierdzane silne aspiracje państw GW i innych kandydatów do integracji z UE zmusiło państwa zachodnie do podjęcia prób dostosowawczych w organizacji wspólnot. Pojawił się dylemat czy najpierw „poszerzać", czy „pogłębiać" kształtującą się Wspólnotę. Ujawniły się duże rozbieżności poszczególnych członków Wspólnot, również co do polityki rozszerzenia: czy iść na wschód, czy może zacząć od kierunku południowego. W zakresie dotyczącym zmian wewnątrz nie rozstrzygnięto sprzeczności określającej rolę państwa narodowego, zakresu kompetencji struktur międzynarodowych, chęci zachowania skuteczności działania wspólnotowych instytucji, dodatkowo w przyszłości w poszerzonym składzie[336]. Dodatkowym problemem dla członków z Unii była kwestia zniwelowania różnic i dysproporcji w stopniu rozwoju gospodarczego kandydatów.

Wydaje się, że wewnętrzne spory, w tym najważniejszy: pogłębiać czy poszerzać, we Wspólnotach zasadniczo rozstrzygnięto w traktacie z Maastricht. 7 lutego 1992 r., w Maastricht państwa „dwunastki" ustanowiły Unię Europejską (od 1 listopada 1993 r.). Utworzono ją na bazie Wspólnot Europejskich, uzupełnionych o nowe formy współdziałania. Zawarcie traktatu poprzedziły dwie konferencje poświęcone stworzeniu unii walutowej, gospodarczej i politycznej. Nowe warunki skomplikowały proces dostosowawczy kandydatów. Stawiano im coraz trudniejsze

[336] Zob. np. *Polska a Unia Europejska w przededniu Maastricht II*, red. C. Mik, Toruń 1996.

warunki członkostwa. W traktacie jednak wyznaczono również kierunki i zakres integracji europejskiej, obejmujący państwa aspirujące do uzyskania pełnego członkostwa w UE[337].

W czerwcu 1992 r. na posiedzeniu Rady Europejskiej w Lizbonie, w raporcie Komisji Europejskiej, zaprezentowano stanowisko opowiadające się za pogłębianiem procesu integracji europejskiej i określono warunki, które powinni spełnić kandydaci do członkostwa. Wśród nich znalazły się np. przestrzeganie zasad demokracji i praw człowieka, aprobowanie praw i obowiązków, aktualnych i potencjalnych, systemu wspólnoty i jej ram instytucjonalnych oraz zaakceptowanie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. W Lizbonie uznano, że państwa kandydujące nie są jeszcze przygotowane do integracji i wskazano na celowość podejmowania dalszych wysiłków z ich strony we współpracy regionalnej. Rada Europejska zaleciła jednak Komisji Europejskiej przygotowanie raportu na temat rozwoju stosunków z państwami Europy Środkowej i Wschodniej.

Komisja, w raporcie zaprezentowanym w Kopenhadze w czerwcu 1993 r., zaproponowała Radzie, by ta stwierdziła, że akceptuje dążenia kandydatów do uzyskania pełnego członkostwa po spełnieniu m.in. następujących warunków: osiągnięcia przez państwo-kandydata zdolności do przyjęcia wszystkich obowiązków członka, zapewnienia stabilności instytucji gwarantujących demokrację i rządy prawa, poszanowania praw człowieka i praw mniejszości oraz realizacji celów politycznych, gospodarczych i monetarnych Unii. Państwom kandydującym zaoferowano trudne warunki. Europa Środkowa i Wschodnia stanęła przed niełatwym wyzwaniem związanym z zakończeniem procesów transformacji i jednoczesnym dostosowywaniem się do warunków Wspólnoty. Kraje UE z kolei musiały przygotować reformę wewnętrzną Unii, która winna funkcjonować po dokonanych przekształceniach bez zakłóceń wywołanych przyjęciem nowych członków.

Podstawowe zasady przyjmowania nowych członków zawarto w artykule 0 Traktatu o UE. Na ich podstawie, w grudniu 1994 r., Rada Europejska przyjęła przygotowany przez Radę Ministrów raport na temat stopnia przygotowania krajów kandydackich do członkostwa w UE. Tym samym zainaugurowano etap przedczłonkowski. W przyjętej strategii państwa Europy Środkowej i Wschodniej potraktowano jako jedną grupę aspirującą do Unii. Zalecono również przygotowanie Białej Księgi, jako swoistego przewodnika dla państw ubiegających się o zmianę statusu z państwa stowarzyszanego na uzyskanie pełnego członkostwa. Biała Księga w sprawie integracji stowarzyszonych krajów Europy Środkowej i Wschodniej z rynkiem wewnętrznym UE została przyjęta na szczycie Rady Europejskiej w Cannes w czerwcu 1995 r. W dokumencie wskazano na priorytety i kolejność działań dostosowujących prawo wewnętrzne do obowiązujących regulacji w poszczególnych sektorach rynku Unii. Przywódcy państw członkowskich podczas szczytu Unii w Madrycie podkreślili, że rozszerzenie Wspólnoty jest koniecznością i zdecydowali o rozpoczęciu negocjacji z państwami Europy Środkowej i Wschodniej.

---

[337] Zob. np. *Traktat z Maastricht*, wstęp i komentarz S. Krajski, Warszawa 1998.

Wraz z przyjęciem w dniu 18 czerwca 1997 r. w Amsterdamie nowego Traktatu o Unii Europejskiej (formalnie podpisano go 2 października 1997 r., a wszedł on w życie w maju 1999 r.), otworzono krajom stowarzyszonym drogę do negocjacji członkowskich. Zobowiązano kraje kandydujące do przyjęcia rozwiązań wynikających z umowy z Schengen przed uzyskaniem członkostwa (likwidacja kontroli osób i towarów na granicach wewnętrznych Unii) oraz potwierdzono realizację koncepcji integracji o wielu prędkościach. Istota tej koncepcji sprowadza się do tego, że jeżeli państwa Unii, które nie wykazują dostatecznej woli lub nie są w stanie w danym momencie zrealizować określonych celów, nie powinny hamować postępu w procesie integracji[338]. W efekcie pozytywne zakończenie rozmów akcesyjnych z Unią połączone zostało z przeprowadzeniem reform wewnętrznych w Unii.

W dniu 16 lipca 1997 r. Komisja Europejska przedstawiła dokument „Agenda 2000". Składa się on z trzech części, obejmujących: reformy polityk UE, oceny skutków poszerzenia i propozycji finansowania Unii, w tym dotyczących negocjacji i pomocy dla przyszłych członków, wśród których wymieniono Czechy, Polskę i Węgry. Zapowiedziano ewolucyjny proces rozszerzenia i nową strategię przedczłonkowską. W tym celu zaproponowano rozwiniecie strategii przedakcesyjnej poprzez przyjęcie nowego programu „Partnerstwo dla członkostwa". W programie zobowiązano kandydatów m.in. do przedłożenia narodowych programów przyjmowania wspólnotowego porządku prawnego z harmonogramem jego realizacji. Wspólnota postawiła sobie zadanie przygotowania nowych form pomocy i włączenia kandydatów do programów Wspólnoty, w tym np. do PHARE (*Poland–Hungry Assistance to Restructuring of their Economies*), program pomocy finansowej dla 11 państw Europy Środkowej i Wschodniej wspierający proces reform gospodarczych i umacnianie demokracji. Oceniając postępy poszczególnych krajów, Komisja Europejska wskazała, że w wypadku Polski należy wzmocnić system sądowniczy i walkę z korupcją, zmodernizować rolnictwo, zreformować system opieki zdrowotnej, system emerytalny i bankowy. Zalecono intensyfikację prac legislacyjnych dotyczących adaptacji przepisów prawnych wskazanych w Białej Księdze. Czechom zalecono reformy administracyjne, dostosowanie przepisów celnych i zwiększenie wysiłku w modernizacji rolnictwa, ochronie środowiska naturalnego i energetyce. Węgrzy według tych opinii powinni poprawić m.in. system emerytalny, kontrolę celną i ochronę środowiska naturalnego. 10 lipca Komisja Europejska zdecydowała, z którymi krajami można podjąć negocjacje akcesyjne od 1998 r. W gronie sześciu państw nie znalazła się Słowacja.

Państwa tzw. złotej trójki podjęły ogromny trud dobrego przygotowania się do wejścia w struktury unijne. Szczególnie ważne były prace ich parlamentów. Przykładem politycznego działania jest oświadczenie przewodniczących Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Obrony Parlamentów Czech, Węgier i Polski, na spotkaniu w Budapeszcie, które odbyło się 18 lutego 1998 r. Stwierdzono w nim między

[338] Szerzej zob. *Traktat o Unii Europejskiej*, wprowadzenie i przekład J. Barcz, Warszawa 2000.

innymi: *pomyślny początek procesu ratyfikacji przyjęcia do NATO pozwala na owocną dyskusję i współpracę w zakresie celów sił zbrojnych, zarządzania kryzysami, infrastruktury systemu obrony i polityki zakupów. Taka współpraca przyczyni się do stabilności architektury bezpieczeństwa w regionie od Bałtyku do Bałkanów*[339].

W dniu 30 marca 1998 r. każdemu z kandydatów przekazano indywidualne programy partnerstwa dla członkostwa, kandydaci zaś zaprezentowali swoje narodowe programy wdrażania dorobku prawnego Unii. Rozpoczęto rokowania na spotkaniach ad hoc. Komisja Europejska powołała zespół do spraw negocjacji akcesyjnych. Państwa kandydujące natomiast utworzyły zespoły negocjacyjne. Czechy, Polska i Węgry podjęły współdziałanie w celu uzgadniania przebiegu negocjacji, inaugurując te konsultacje spotkaniem głównych negocjatorów w Pradze w dniu 26 marca 1998 r. Natomiast w ramach współpracy wielostronnej między wszystkimi krajami grupy luksemburskiej i grupy helsińskiej odbyły się dwa spotkania przedstawicieli państw kandydatów. Negocjacje z pierwszą grupą rozpoczęły się 31 marca 1998 r., a z drugą 15 lutego 2000 r. Ich sukces zwieńczono trudnymi negocjacjami w Kopenhadze w grudniu 2002 r. oraz przyjęciem kandydatów do UE w 2004 r.

10.5. Przyszłość współpracy wyszehradzkiej

Przed Grupą Wyszehradzką stanęło poważne wyzwanie w momencie osiągnięcia już prawie wszystkich najważniejszych celów z obszarów współpracy, nakreślonych na początku procesów transformacyjnych (które rzeczywiście napędzały jej działania i wbrew różnym przeciwnościom, całkiem licznym, Grupa nadal trwała). Takimi wyznacznikami jej pracy były dwa cele: Unia Europejska i NATO.

W 2004 r., w okresie finalizacji obu z nich staje poważne pytanie o nowe cele, jej nowy kręgosłup wykraczający poza koordynację interesów regionalnych, które w zderzeniu z licznymi czynnikami niesłużącymi kooperacji czy wręcz rywalizacji mogą prowadzić do jej zaniku. Po stronie aktywów lokują się czynniki obiektywnie służące rozwojowi dalszej współpracy, jej przeciwdziałające oraz subiektywne, do których należy zaliczyć np. zmianę w ogólnej filozofii i nastawieniu do Grupy Wyszehradzkiej przez jej czołowych architektów. Jest to ważny problem. Wśród twórców GW i mających wpływ na jej bieżące dokonania nie ma już jej gorącego rzecznika V. Havla. Na urzędzie prezydenckim w Czechach zastąpił go V. Klaus, który nie zmienił swojego stanowiska prezentowanego jeszcze w okresie, kiedy był premierem i GW powstawała. To on wydatnie przyczynił się do zaniku jej działalności w początkowych latach dziewięćdziesiątych. Prezydent Czech nadal twierdzi, że Grupa Wyszehradzka nie stanowi priorytetu w polityce zagranicznej Republiki

[339] *Wspólne oświadczenie przewodniczących Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Obrony Parlamentów Republiki Czeskiej, Polski i Węgier*, Budapeszt, 18 lutego 1998 r.

Czeskiej[340]. Chociaż po spotkaniu prezydentów państw Grupy w Budapeszcie (3 listopada 2003 r.) złagodził on swoje stanowisko, ale nie zmienia to zasadniczego nastawienia głowy państwa czeskiego do współdziałania w ramach Grupy. Pozostali prezydenci optują za dalszym rozwojem współpracy. Duży optymizm prezentuje prezydent Węgier, ale trzeba pamiętać o bardzo ograniczonych możliwościach oddziaływania prezydenta węgierskiego na bieżącą politykę kraju i jego pozycję w systemie politycznym. Interesy własne widzi dla Słowacji i nie obawia się o przyszłość GW prezydent R. Schuster. Największym entuzjastą Grupy pozostaje prezydent A. Kwaśniewski.

Najważniejsze jest jednak z punktu widzenia celów Grupy zdefiniowanie nowych, wspólnych obszarów działania. To co dzieli jest jasne: Słowacja i Węgry mają aż nadto wzajemnych problemów związanych z ich stosunkiem do mniejszości węgierskiej pozostającej w granicach innych państw. Czechy, a także częściowo Słowację i Polskę niepotrzebnie dzieli stosunek do wypędzonych (V. Klaus twierdzi nawet, że niemiecko-polska deklaracja z Gdańska otwiera drogę do konieczności zwracania majątków wypędzonym). Czesi byli również przeciwni uporowi Polski w walce o wprowadzenie do preambuły konstytucji europejskiej odwołania do wartości chrześcijańskich. Niemniej wydaje się, że właśnie w obszarze dotyczącym współpracy unijnej pozostaje wiele płaszczyzn do współdziałania. Zaliczyć do nich można np. pokaźny obszar dotyczący przygotowań do wdrożenia zadań wynikających z tzw. porozumienia Schengen. Potwierdziły to ustalenia budapeszteńskie prezydentów państw Grupy Wyszehradzkiej w listopadzie 2003 r. i deklaracja woli koordynacji działań całej GW w tym przedmiocie.

Współpraca w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności z pewnością może pozostać ważnym spoiwem Grupy. Wspólna brygada wojskowa, udział w rejonach konfliktów (np. w Iraku tylko Czesi znaleźli się poza strefą polską i uczestniczą w misji stabilizacyjnej w strefie brytyjskiej). Oddzielnym zagadnieniem pozostaje współpraca naukowo-techniczna w dziedzinie militarnej. Jest ona szczególnie trudna w warunkach rozbudowanych potencjałów przemysłów obronnych oraz dużej redukcji rynków broni, którym towarzyszy protekcjonistyczna polityka rządów wobec własnego potencjału wytwórczego. Oczekuje się, że nowymi elementami wielostronnej i dwustronnej współpracy wojskowej mogą być tak wysoce specjalistyczne prace, jak np. współdziałanie wojskowych instytucji meteorologicznych.

Co będzie w przyszłości z Grupą trudno jest definitywnie rozstrzygnąć. Historia minionych kilkunastu lat współpracy państw wyszehradzkich dowodzi jednak, że potrafiono, kiedy to było potrzebne, korzystać z tego forum jako potrzebnego narzędzia kooperacji i osiągania ważnych celów (np. NATO i koordynacja działań tzw. złotej trójki – Czechy, Polska i Węgry, ale i też przyspieszenia w stosunku do natowskich aspiracji Słowacji). W aspekcie dotyczącym integracji z UE również znajdziemy wiele przykładów korzystnej współpracy. Zresztą już obecnie mamy

[340] „Rzeczpospolita" z 4.11.2003.

takie przykłady, np. w czasie konsultacji konstytucyjnych, po początkowym, wstrzemięźliwym stanowisku mniejszych partnerów Polski, okazało się, że Czechy, Słowacja i Węgry są obrońcami i tym samym rzecznikami polskiego stanowiska w sprawie pozostawienia treści zapisów nicejskich w obrębie procesu decyzyjnego i pozycji członków UE. Takich wspólnych pól w przyszłości znaleźć będzie można na pewno znacznie więcej.

Trzeba stwierdzić, że treści i cele zawarte w deklaracjach wyszehradzkiej (1991 r.) i pszczyńskiej (2001 r.) wypełnione zostały w zdecydowanej większości rzeczywistymi osiągnięciami i nie pozostały tylko w sferze deklaracji politycznych. To też jest czynnik, który pozwala przewidywać korzystny rozwój sytuacji dla dalszej kooperacji Grupy Wyszehradzkiej. Szczególnie istotne dla współpracy i jej przyszłości jest to, iż nie decydują już o niej wyłącznie elity polityczne czterech krajów, ale naturalna dążność do jej podtrzymywania i rozwoju. Tezę tę dokumentują wyniki badań społecznych przeprowadzonych we wszystkich krajach partnerskich. Okazuje się, że społeczeństwa czterech krajów są świadome znaczenia Grupy Wyszehradzkiej i istnieje społeczne wsparcie dla kontynuacji współpracy w tej formie w rozszerzonej Unii Europejskiej. Badania opinii publicznej, które przeprowadzono w 2001 i 2003 r. przez Instytut Spraw Publicznych w Warszawie, Instytut Spraw Publicznych z Bratysławy, Instytut Ekonomii Węgierskiej Akademii Nauk oraz Gabal Analysis and Consulting z Pragi, potwierdziły, że dla społeczeństw czwórki wyszehradzkiej ważne jest, aby Grupa po rozszerzeniu Unii miała nadal ważną rolę do odegrania i aby wzajemnie uwzględniać interesy pozostałych krajów wyszehradzkich (w Słowacji uzyskano nawet 75-procentowe poparcie respondentów, a na wszystkie pytania w pozostałych państwach ponad połowę wskazań).

Na przyszłość Grupy Wyszehradzkiej nie należy zatem patrzeć przez pryzmat nierealnego kalkulowania formalnego udziału czwórki w UE (który sprowadzić można np. do stwierdzenia, że GW ma w Unii tyle samo głosów, co Francja i Niemcy). Ważniejsze jest natomiast wspomniane poparcie społeczne dla wspólnych działań GW oraz to, że Europa Środkowa stanowi dla partnerów strefę najbliższego sąsiedztwa, z którą każde państwo połączone jest często wspólną historią, również przeszłością doświadczeń kooperacyjnych w ramach Grupy w ciągu ostatnich kilkunastu lat i wspólnej drogi do UE i NATO.

Z polskiego punktu widzenia ważne pozostanie to, że pomimo sporów i przejawów braku wspólnego działania na forum międzynarodowym i czasami nawet braku lojalności, Grupa Wyszehradzka będzie ważnym podmiotem polskiej polityki w regionie środkowoeuropejskim. Wydaje się, że nawet wymiana poglądów, czyli minimalny poziom współpracy (np. w dziedzinie bezpieczeństwa i integracji europejskiej), ma szanse sprzyjać tej współpracy. Polska, wykorzystując dobre doświadczenia Grupy, podejmowała próby rozszerzania współpracy (inicjatywa ryska), tak aby nie tworzyć nowych podziałów regionalnych.

W odniesieniu do doświadczeń organizacyjnych Grupy stwierdzić można, że pomimo jasnych deklaracji nietworzenia zinstytucjonalizowanych form jej pracy,

to do podniesienia efektywności współdziałania na pewno przyczyniło się powołanie Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego oraz ustanowienie rotacyjnej, rocznej prezydencji Grupy. Wyraźnie widać, że mimo deklaracji Grupa instytucjonalizowała swoje współdziałanie i raczej jej to nie zaszkodziło. Można sądzić, że zinstytucjonalizowane formy współpracy przetrwają, trudno będzie z nich zrezygnować, nawet gdyby były ku temu jakieś powody. Kto się odważy bowiem na podjęcie takiego kroku bez wyraźnych, ważnych powodów? A te nie wydają się widoczne w przewidywalnej przyszłości.

Wśród innych czynników sprzyjających przyszłej współpracy lokują się także, i przede wszystkim, bliskość geograficzna i podobieństwo kulturowe. Przed Grupą rysują się liczne wspólne pola działania obejmujące, poza już wymienionymi, np. ochronę środowiska naturalnego, infrastrukturę i transport oraz turystykę.

A co jest największym zagrożeniem dla GW? W tej dziedzinie wyliczyć można np. zbyt silny związek jej pracy z bieżącymi wydarzeniami i działaniami politycznymi w krajach partnerskich, próby rywalizacji i swego rodzaju wyścigu w osiąganiu celów narodowych bez liczenia się z interesami innych partnerów, przewagę potencjałów, np. Austrii czy Polski w niektórych dziedzinach kooperacji, co czasem prowadzić może nawet do groźby polskiego hegemonizmu.

A co dobrze może służyć tej współpracy? W odpowiedzi na to pytanie można wymienić na pewno jej dalsze uspołecznienie, np. w wyniku dalszego wzmocnienia Międzynarodowego Funduszu Wyszehradziego czy większej liczby kontaktów spoza sfery polityki. W obszarze współpracy politycznej natomiast perspektywiczny charakter może mieć działanie koordynujące wobec państw trzecich, np. w formule V4 plus. Dotyczyć to może m.in. Ukrainy, Mołdawii, Rumunii, Austrii, krajów bałkańskich oraz Izraela. W ogóle kierunek wschodni i południowy wydaje się ważnym, wspólnym podmiotem oddziaływań czwórki wyszehradzkiej.

Z zaprezentowanych rozważań wynika, że misja V4 nie tylko się nie zakończyła, ale nabiera dodatkowego wymiaru.

11. NOWI CZŁONKOWIE NATO

11.1. Zmieniające i rozszerzające się NATO

Początki integracji krajów kandydujących z Sojuszu sięgają 1991 r. Utworzona w grudniu 1991 r. Północnoatlantycka Rada Współpracy (NACC) skupiała początkowo członków NATO oraz dziewięć państw Europy Środkowej i Wschodniej. Sojusz nie otwierał się na nowych członków aktywnie. Dlatego kraje Europy Środkowej podjęły współpracę z Unią Zachodnioeuropejską, próbując tą drogą zbliżyć się do struktur Unii Europejskiej. Służyć temu mogło partnerstwo stowarzyszone z UZE, które umożliwiało dziesięciu krajom Europy Środkowej (Słowenia jako dziesiąta posiadała taki status od 25 czerwca 1996 r.), kandydującym do Unii Europejskiej uczestnictwo w działaniach UZE. Organizacja ta była bowiem traktowana jako obronny komponent UE, ale stanowiła zarazem europejski filar NATO.

Dla krajów kandydujących ważne było również nowe natowskie przedsięwzięcie, nazwane programem „Partnerstwo dla pokoju". Podobnie jak Północnoatlantycka Rada Współpracy nie było ono tworzone wyłącznie z myślą o wsparciu odbudowy i modernizacji sektora obronnego państw byłego Układu Warszawskiego czy Związku Radzieckiego. Jednakże Dokument ramowy „Partnerstwa dla pokoju", stanowiący podstawę prawną obok Dokumentu Zaproszenia (oba z 10 stycznia 1994), wymieniał korzystne dla kandydatów następujące cele tego przedsięwzięcia:

– doprowadzenie do ustanowienia klarownych, opartych na prawie reguł, narodowych procesów planowania obronnego i tworzenia budżetów obronnych w państwach partnerskich zgodnych przy tym ze standardami obowiązującymi w krajach natowskich;

– zapewnienie demokratycznej kontroli nad siłami zbrojnymi;

– pomoc w osiągnięciu przez państwa partnerskie niezbędnego potencjału i gotowości do uczestniczenia w misjach wojskowych prowadzonych z wykorzystaniem mandatu ONZ lub OBWE (wówczas jeszcze Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie);

– stworzenie organizacyjnej i prawnej podstawy do rozwijania, polegających na współdziałaniu i współpracy, wojskowych stosunków paktu północnoatlantyckiego z państwami dawnego bloku wschodniego z zamiarem wspólnego planowania aktywności wojskowej; wspólnych szkoleń, ćwiczeń i manewrów, tak aby podnieść i wzmocnić zdolności tych państw do uczestniczenia w operacjach typu „peacekeeping", działaniach ratowniczych, poszukiwawczych czy misjach humanitarnych;

– umożliwienie siłom zbrojnym państw partnerskich przygotowanie się do operowania w przyszłości wraz z jednostkami państw Sojuszu Północnoatlantyckiego.

W 1994 r. państwa aspirujące do członkostwa w NATO otrzymały za pośrednictwem PdP zestaw obowiązkowych zadań, których wykonanie stanowiło warunek wstępny rozpoczęcia żmudnego procesu akcesyjnego.

NATO jest z założenia „organizacją międzynarodowej wspólnoty wartości i norm". Głęboko tkwi również w „zachodniej" kulturze politycznej. Bardzo silnie odwołuje się do euroatlantyckiej tożsamości, wartości, norm i idei, które podzielają wszyscy członkowie Sojuszu. W centrum wspólnych wartości składających się na tożsamość atlantycką znajdują się: prawa człowieka, indywidualne wartości, swobody obywatelskie i prawa polityczne,

Traktat Północnoatlantycki jednoznacznie wskazuje na preferowane przez Sojusz wzorce postępowania w stosunkach międzynarodowych, które muszą obowiązywać wszystkich uczestników sojuszniczego związku państw i narodów. Stwierdza się w nim, że: *Strony zobowiązują się załatwiać wszelkie spory międzynarodowe, w które mogłyby zostać uwikłane, za pomocą środków pokojowych w taki sposób, aby pokój międzynarodowy, bezpieczeństwo i sprawiedliwość nie zostały narażone na niebezpieczeństwo, jak również powstrzymywać się w swych stosunkach międzynarodowych od użycia lub groźby użycia siły w jakikolwiek sposób niezgodny z celami Narodów Zjednoczonych.* W sferze bezpieczeństwa i stosunków międzynarodowych NATO zobowiązuje swych członków do poszanowania zasad suwerennej równości państw, nienaruszalności terytorialnej drugiego państwa oraz przestrzegania w stosunkach międzynarodowych zobowiązań wynikających z Karty Narodów Zjednoczonych.

Partnerzy biorący udział w programie PdP zyskiwali również prawo do uczestniczenia w pracach organów dowódczych, kwater głównych oraz wojskowych centrów planistycznych Sojuszu Północnoatlantyckiego. Dokument ramowy nakładał na NATO obowiązek stworzenia warunków i wypracowania mechanizmów wspierających prowadzone przez państwa partnerskie prace planistyczne w obrębie systemów obronnych, polegające w wielkim uproszczeniu na określaniu celów oraz definiowaniu instrumentów i metod ich realizacji.

Nową, kolejną natowską propozycję określono jako Proces Planowania i Oceny Partnerstwa (*The Planning and Review Process* – PARP). Od kraju partnerskiego, deklarującego gotowość współpracy w dziedzinie planowania obronnego, wymagano dostarczenia Sojuszowi informacji dotyczących realizowanej polityki obronnej, postępów w zapewnianiu cywilnej administracji i demokratycznej kontroli, planów przyszłego zaangażowania w program PdP, aktualnego stanu sił zbrojnych oraz zamierzeń ich organizacji, rozmiarów i zadań, planów transformacji czy adaptacji.

Dla Litwy, Łotwy oraz Estonii PARP miał istotne znaczenie z kilku powodów. Ustanowiono trwałe kontakty z centrami planistycznymi NATO oraz zezwolono na pewną formę uczestnictwa przedstawicieli republik w zintegrowanej strukturze dowodzenia NATO. Państwa kandydujące do członkostwa zyskiwały także pewne możliwości harmonizowania i koordynowania swych wysiłków w dziedzinie pla-

nowania oraz tworzenia zarówno długofalowych strategii, jak też krótkoterminowych zamierzeń zgodnych z oczekiwaniami i koncepcjami paktu.

W wyniku aktywnego uczestnictwa w PdP państwa kandydujące odnoszą kilka istotnych korzyści, do których zaliczyć można: uzyskanie lub wzmocnienie przez nie podmiotowości w stosunkach z NATO, przyspieszenie modernizacji i dostosowania sił zbrojnych do wymagań i standardów NATO, a także rozwijanie wielorakich kontaktów wojskowych.

Konferencja szefów państw i rządów Sojuszu Północnoatlantyckiego w Madrycie w lipcu 1997 r. doprowadziła do zaproszenia Czech, Węgier i Polski do rozpoczęcia rokowań w sprawie przystąpienia do Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego.

Ustalenia z Madrytu przyniosły również gwarancję kontynuowania procesu przyjmowania nowych sojuszników. Zapowiedź utrzymywania aktywnych relacji i kontaktów z aspirującymi państwami była z kolei dowodem na to, że Sojusz jest gotowy wspierać wysiłki republik bałtyckich i państw Europy Południowo-Wschodniej w przeprowadzaniu reform w dziedzinie wojskowości i bezpieczeństwa, zmierzające w kierunku integracji ze strukturami politycznymi oraz wojskowymi.

Większość państw kandydatujących została pochwalona za postępy w reformowaniu swych sił zbrojnych i ministerstw obrony. Dostrzeżono również działania przyczyniające się do wzrostu bezpieczeństwa i stabilności w regionie bałtyckim oraz na Bałkanach. Potwierdzono, że aktywne uczestnictwo w takich inicjatywach, jak „Partnerstwo dla pokoju" czy Euroatlantycka Rada Partnerstwa stanowi przepustkę do członkostwa w Sojuszu. I wreszcie, NATO uznało w Madrycie za potrzebne nasilenie dialogu i współpracy z kandydatami w kwestiach związanych z problematyką wojskową, finansową i polityczną w kontekście ich wstąpienia do paktu. Nie sprecyzowano jednak, jakie formy przybrać może zacieśnienie stosunków Brukseli z kandydatami. Ostatecznie, co było najważniejsze, w stolicy Hiszpanii padła obietnica, iż w trakcie najbliższego szczytu NATO rozszerzenie znów pojawi się w porządku obrad i będzie jednym z ważniejszych tematów.

Administracja amerykańska artykułowała wyraźnie cztery powody rozbudowy NATO (według M. Albright): najlepszy sposób zapobieżenia kolejnej wojnie w Europie, optymalna metoda konsolidacji europejskich zdobyczy w dziedzinie demokracji, pokoju i integracji, naprawienie błędów przeszłości i umożliwienie nowym demokracjom włączenie się w struktury sojusznicze oraz wzmocnienie NATO o nowych wartościowych sprzymierzeńców.

W czasie szczytu NATO w Waszyngtonie w 1999 r. państwa członkowskie przyjęły do realizacji „Plan działania na rzecz członkostwa", który wspiera proces akcesyjny państw kandydujących. Plan zawierał listę priorytetowych obszarów działań, a także sporą liczbę politycznych parametrów procesu dostosowawczego państw kandydujących – ich instytucji i prawa. Był to swoisty zestaw kryteriów akcesyjnych, albowiem od kandydatów oczekiwano: regulowania ich sporów międzynarodowych za pomocą środków pokojowych; wykazywania przywiązania do reguł prawa i praw człowieka; regulowania sporów etnicznych i zewnętrznych

sporów terytorialnych, w tym roszczeń lub wewnętrznych sporów prawnych, przy użyciu środków pokojowych, w zgodzie z zasadami OBWE oraz utrzymywania dobrosąsiedzkich stosunków; zbudowania demokratycznej i cywilnej kontroli nad swymi siłami zbrojnymi; powstrzymywania się od stwarzania zagrożenia bądź użycia sił zbrojnych w jakikolwiek sposób niezgodny z celami ONZ; przyczyniania się do rozwoju pokojowych i przyjacielskich międzynarodowych stosunków przez wzmacnianie swoich demokratycznych instytucji oraz propagowanie stabilności i dobrobytu; potwierdzania zaangażowania w szerzeniu dobrobytu i swobód ekonomicznych, sprawiedliwości społecznej oraz odpowiedzialności za środowisko.

Oznaczało to, iż jednym z celów włączenia do NATO nowych członków było pomyślne zakończenie procesów transformacji, rozpoczętych w tych państwach z chwilą odzyskania suwerenności lub niepodległości (w przypadku nowych państw). Sojusz Północnoatlantycki przy pomocy MAP przyczyniał się do zintensyfikowania wysiłków mających na celu uregulowanie problemu mniejszości, doprowadzenie do uregulowania stosunków dwustronnych i kwestii granicznych z sąsiadami, ustabilizowania systemów prawnych, wypracowania mechanizmów sprawnego funkcjonowania władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej nowych demokracji.

Waszyngtoński szczyt Sojuszu (23–25 kwietnia 1999 r.) zaowocował podjęciem przez przywódców państw członkowskich kilku decyzji istotnych dla procesu rozszerzania się paktu w kierunku północno-wschodnim. Szefowie państw i rządów uczestniczący w konferencji waszyngtońskiej oświadczyli po raz kolejny, iż nie zamierzają poprzestać jedynie na przyjęciu do NATO trzech nowych członków – Polski, Czech i Węgier. W „Deklaracji Waszyngtońskiej" oraz „Komunikacie ze Szczytu Waszyngtońskiego" znalazły się zapisy mówiące o potrzebie kontynuacji rozpoczętego przyjęciem trzech państw Europy Środkowej procesu politycznej oraz wojskowej integracji państw demokratycznych, które wypełnią warunki stawiane kandydatom, ze strukturami Sojuszu Północnoatlantyckiego. Bez względu na ich geograficzne położenie. *Nasz Sojusz pozostaje otwarty dla wszystkich europejskich demokracji, niezależnie od ich geograficznego położenia, chcące i będące w stanie przyjąć na siebie obowiązki członkostwa, oraz których włączenie przyczyniłoby się do podniesienia całkowitego bezpieczeństwa i stabilności w Europie.*

Dla państw kandydujących o wiele ważniejsze, niż kolejne już wyrażenie woli przyjęcia nowych członków, było pojawienie się zapisu odnoszącego się bezpośrednio do nich, do postępów i sukcesów, jakie odnoszą w procesie dostosowania swoich sił zbrojnych i systemów obronnych do wymagań stawianych przez Sojusz Północnoatlantycki. *Dostrzegamy dziś i przyjmujemy z radością trwające wysiłki i postęp zarówno Rumunii jak i Słowenii. Dostrzegamy również i przyjmujemy z radością trwające wysiłki i postęp w Estonii, Łotwie i na Litwie.* (...) *Witamy z zadowoleniem aspiracje dziewięciu państw zainteresowanych w przystąpieniu do Sojuszu. W związku z tym jesteśmy gotowi udzielić rady, pomocy i praktycznego wsparcia.* Wola dalszego rozszerzenia została więc potwierdzona nie tylko w formie deklaratywnej. Znalazła także odzwierciedlenie w konkretnych propozy-

cjach, działaniach i ofertach skierowanych ku Bałtom, które definitywnie potwierdzono w listopadzie 2002 r. w Pradze.

NATO przywiązywało także szczególną wagę do prowadzenia przez państwa kandydujące polityki zagranicznej w zgodzie z sojuszniczymi zasadami, takimi jak: dobrosąsiedzkie kontakty, współpraca międzynarodowa, wyrzeczenie się przemocy w stosunkach międzynarodowych, przestrzeganie zobowiązań wynikających z Karty Narodów Zjednoczonych i innych międzynarodowych traktatów oraz przyczynianie się do budowy nowego ładu pokojowego. Wykorzystując presję integracyjną, NATO dążyło do nakłonienia Wilna, Rygi i Tallina do poszukiwania nowej formuły stosunków dwustronnych z Federacją Rosyjską, do intensyfikowania bliskich wzajemnych kontaktów politycznych, ekonomicznych i międzyludzkich, do budowania porozumienia ze wschodnim sąsiadem, do zawierania nowych traktatów, kształtowania stosunków z Rosją na nowych zasadach w zgodzie z międzynarodowymi wzorcami. Podobne oczekiwania kierowano pod adresem Słowenii, Bułgarii i Słowacji, licząc, że taką właśnie politykę zagraniczną będą prowadziły wobec swoich sąsiadów.

Z kolei kraje kandydujące zdawały się rozumieć, iż umacnianie demokracji, budowanie nowego ładu prawnego, stwarzanie odpowiednich warunków do funkcjonowania i rozwoju mniejszości narodowych są jednymi z kluczowych czynników warunkujących perspektywę otwarcia się NATO. Decydując się na euroatlantycki kierunek polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, władze narodowe tych państw musiały prowadzić politykę wewnętrzną i zagraniczną zgodną z natowskimi wzorcami i normami oraz stosować rozwiązania w ramach tych polityk utrwalające wspólne wartości.

Szczególnie istotne było także to, iż nawet będąc w fazie budowy, stanowiąc jedynie zalążek narodowych sił zbrojnych, armie nowych państw, Litwy, Łotwy, Estonii, Słowacji i Słowenii mogły odegrać już w pierwszych latach państwowości pozytywną rolę w utrwalaniu niepodległej i demokratycznej władzy, stabilizowaniu systemu politycznego oraz wzmacnianiu suwerenności i możliwości samostanowienia na arenie międzynarodowej. W stosunkach międzynarodowych fundamenty wojskowości tych republik stanowiły także bardzo ważną dla nich demonstrację własnej podmiotowości.

Jeśli władze Polski, Czech, Węgier, Rumunii i Bułgarii stanęły przed dylematem, jak zredukować armie i zmienić ich charakter z typowo ofensywnego na defensywny, to rządy pozostałych kandydatów borykały się z koniecznością tworzenia praktycznie od podstaw systemów obronnych suwerennych państw. Kraj, który nie posiada odpowiedniego potencjału wojskowego, nie będzie w stanie uczestniczyć w kolektywnej obronie i operacjach sojuszniczych na obszarze NATO. Przygotowanie systemów obronnych kandydatów w obliczu integracji z Sojuszem Północnoatlantyckim było zatem procesem mającym umożliwić siłom zbrojnym funkcjonowanie, tak w strukturach NATO, jak i samodzielnie.

Państwa kandydujące angażując się we współpracę i partnerstwo z NATO, wykorzystując takie mechanizmy, jak PdP, PARP czy MAP, doprowadziły do

ukształtowania się trwałej sieci powiązań między nimi a Sojuszem. Pozwoliło to na podjęcie decyzji o kolejnym rozszerzeniu.

Decyzja o rozszerzeniu NATO o kolejne państwa, podjęta w listopadzie 2002 r. na szczycie praskim, umożliwiła powiększenie obszaru demokracji i stabilności na naszym kontynencie. Stajemy się świadkami powstawania nowej, zintegrowanej Europy, której bezpieczeństwo gwarantowane jest przez więź euroatlantycką i oparte na Sojuszu Północnoatlantyckim. Skonkretyzowała się jednocześnie perspektywa przystąpienia następnych państw do Unii Europejskiej w końcu pierwszej dekady XXI wieku. Członkostwo w UE będzie środkiem do stworzenia warunków do wszechstronnego rozwoju społecznego i gospodarczego wielu nowych krajów i umożliwi im pełniejsze włączenie się do europejskich procesów integracyjnych i budowy bezpieczeństwa.

11.2. Znaczenie trzech republik bałtyckich

Spośród dawnych bałtyckich republik radzieckich Litwa jest największym krajem, który odzyskał niepodległość. Na terytorium ponad 65 tys. km kwadratowych, położonym w geograficznym centrum Europy, zamieszkuje prawie 3,7 mln mieszkańców, z czego 80 procent stanowią Litwini.

Stosunkowo niewielki, w porównaniu z innymi republikami bałtyckimi, udział mniejszości narodowych sprzyjał łatwiejszemu rozwiązaniu niektórych problemów związanych z procesami kształtowania struktur demokratycznych według wzorów zachodnich. Litwa najwcześniej, bo już 23 listopada 1989 r. przyjęła ustawę o mniejszościach narodowych (funkcjonowała jeszcze wtedy Rada Najwyższa Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej). Z niewielkimi poprawkami została ona potwierdzona przez niepodległą Litwę ustawą o mniejszościach etnicznych z 29 stycznia 1991 r.

Oficjalne kontakty Litwy i Wspólnot europejskich zapoczątkowano w sierpniu 1991 r., gdy uznana została niepodległość Litwy. W roku następnym Litwa podpisała porozumienie ze Wspólnotami o współpracy handlowej, a 18 lipca 1994 r. porozumienie o wolnym handlu.

W dniu 12 czerwca 1995 r. Litwa podpisała Układ Europejski. Rada Europejska, obradująca w Nicei w grudniu 2000 r., potwierdziła wolę kontynuowania procesu akcesyjnego, który od czasu decyzji helsińskich obejmuje również Litwę.

Wniosek o uzyskanie członkostwa w Unii Litwa złożyła 27 października 1995 r. Rada Europejska długo jednak nie widziała możliwości pozytywnej odpowiedzi na ten wniosek, zgłaszając liczne zastrzeżenia dotyczące głównie dużego dystansu polityczno-gospodarczego dzielącego Unię od Litwy. W grudniu 1999 r. Rada zdecydowała jednakże o rozpoczęciu negocjacji i 15 lutego 2000 r. Litwini rozpoczęli negocjacje w sprawie przyszłego udziału swego kraju w Unii. Litwa rzeczywiście coraz bardziej uniezależniała się od rynków dawnego Związku Radzieckie-

go i jej wymiana towarowa z Unią Europejską w 2000 r., zarówno w odniesieniu do eksportu jak i importu, sięgnęła prawie 50 procent.

W raporcie na temat stanu negocjacji akcesyjnych z państwami ubiegającymi się o uzyskanie członkostwa w Unii, zaprezentowanym Parlamentowi Europejskiemu przez Komisję Europejską 13 listopada 2001 r., potwierdzono, że Litwa wypełniła w 1997 r. wszystkie polityczne kryteria członkostwa, osiągnęła postęp w reformowaniu administracji publicznej, zwalczaniu korupcji i uzyskaniu równowagi makroekonomicznej. Wskazano na zagrożenia związane z utrzymującym się wysokim wskaźnikiem bezrobocia i problemami strukturalnymi na rynku pracy. Podkreślono satysfakcjonujący postęp w zakresie wypełnienia kryteriów ekonomicznych, organizacji i rozwoju rynku wewnętrznego, nowych technologii w energetyce oraz ochrony środowiska naturalnego. Litwie zaproponowano skoncentrowanie baczniejszej uwagi władz na problemach przekształceń w sektorze rolnym oraz zarządzaniu i kontroli unijnych funduszy wspierających przemiany wewnętrzne.

Republika Litewska jest beneficjantem licznych funduszy unijnych. W latach 2000–2002 Litwa otrzymała łącznie 126 mln euro z programu PHARE, 90 mln z SAPARD (dla Litwinów ten program jest szczególnie ważny, gdyż dotyczy rolnictwa i obszarów wiejskich) oraz 155 mln z ISPA. Wśród różnych problemów negocjacyjnych najtrudniejsze do rozwiązania były kwestie rolnictwa, tranzytu osób i towarów między okręgiem kaliningradzkim a innymi obszarami Rosji oraz energetyki. Litwa, podobnie jak siedmiu innych kandydatów, korzysta z energetyki jądrowej. Ponadto jej ignalińska elektrownia pracuje na podstawie starych poradzieckich technologii (jak w Czarnobylu). Dlatego Komisja Europejska nalega na zamknięcie reaktorów tej elektrowni do 2009 r. (notabene podobne postulaty są kierowane do Słowacji i Bułgarii).

Osiągnięciu drugiego celu Litwy, czyli uzyskaniu akcesu do NATO, sprzyjało chyba tak samo wiele czynników, jak i stało temu celowi na przeszkodzie.

W 1997 r. litewski parlament zatwierdził doktrynę obronną, zastępującą koncepcję bezpieczeństwa z 1996 r. i wcześniejsze rozwiązania i projekty pochodzące z 1993 r. W nowym dokumencie zdefiniowano środki i instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo państwa. W sferze działań politycznych wskazano na uczestnictwo Litwy w organizacjach międzynarodowych, w tym dążenia do członkostwa w Unii Zachodnioeuropejskiej i Unii Europejskiej. W odniesieniu do zadań realizacyjnych dotyczących bezpośrednio bezpieczeństwa narodowego wskazano na długoterminowe plany strategiczne i programy służące jego umocnieniu (działalność instytucji i ustawodawstwo regulujące funkcjonowanie systemu obronnego).

W Łotwie na około 65 tys. km kwadratowych mieszka 2,4 mln mieszkańców. Ten położony między Litwą i Estonią kraj bałtycki od momentu odzyskania niepodległości stale dążył do powrotu do rodziny państw europejskich. Współpraca dwustronna między Łotwą i Unią Europejską rozpoczęła się 11 maja 1992 r., kiedy zawarto porozumienie o handlu i współpracy. W czerwcu 1995 r., gdy Łotwa zawarła z UE porozumienie stowarzyszeniowe, jednoznacznie określono strategiczny kierunek polityki zagranicznej państwa. Łotewski wniosek o uzyskanie członko-

stwa w Unii złożono 8 grudnia 1995 r. W grudniu 1999 r. podjęto decyzję o rozpoczęciu z Łotwą rozmów akcesyjnych. W lutym 2000 r. zostały rozpoczęte oficjalne rozmowy. W kolejnych latach Komisja Europejska przedstawiła trzy raporty dotyczące Łotwy, określające stan jej przygotowań do wstąpienia do Unii.

Estonia jest jednym z najmniejszych państw kandydujących do Wspólnoty Europejskiej. Na nieco ponad 45 tys. km kwadratowych powierzchni kraju mieszka niespełna 1,5 mln ludności.

Lata, które minęły od tzw. *singing revolution* w 1988 r., dobrze zostały spożytkowane w interesie narodowym Estończyków. Kraj zdołał bardzo szybko osiągnąć podstawowe standardy demokratycznego państwa oraz wysoki wzrost PKB (w 2000 r. 6 proc.). Do najpoważniejszych problemów należy walka z 12-procentową inflacją (na koniec 2001 r.). Wniosek o członkostwo w Unii Estonia złożyła 24 listopada 1995 r., ale proces jej akcesji do Wspólnot Europejskich rozpoczął się w 1991 r., zaraz po odzyskaniu niepodległości. Odrodzone państwo zadeklarowało wśród priorytetów swojej polityki zagranicznej przystąpienie do struktur demokratycznych Europy Zachodniej, NATO i Unii. Już w 1993 r. Estonię przyjęto do Rady Europy. W lipcu 1994 r. podpisała z Unią układ o wolnym handlu, a 12 czerwca 1995 r. Układ Europejski. Od listopada 1999 r. Estonia jest również członkiem Światowej Organizacji Handlu.

Estończycy rozpoczęli bezpośrednie negocjacje z Unią podczas prezydencji brytyjskiej na konferencji akcesyjnej w dniu 31 marca 1998 r. Nad całokształtem procesu akcesyjnego ze strony estońskiej czuwa minister spraw zagranicznych, który wyposażony jest w odpowiedni mandat rządu. Zespoły negocjujące regularnie przedkładają relacje z postępu w rokowaniach zarówno rządowi, jak i parlamentarnej komisji spraw europejskich.

Estonia niezwykle szybko i sprawnie realizowała zadania akcesyjne. Już w trakcie trzeciego posiedzenia Rady Unia–Estonia stwierdzono wypełnienie przez Estonię wszystkich kopenhaskich kryteriów politycznych. Wskazano jednakże następujące zalecenia: kontynuowanie reform strukturalnych, w szczególności sektora paliwowego, zakończenie reformy emerytalnej i ochrony zdrowia, przyspieszenie prywatyzacji ziemi oraz rozszerzenie nadzoru nad sektorem bankowym.

Litwa, Łotwa i Estonia, po ponownym odzyskaniu suwerenności w 1991 r., zdołały zbudować trwałe struktury i instytucje narodowe, skutecznie też wcielają w życie procedury państwa demokratycznego. W polityce zagranicznej zdecydowanie dążą do ukształtowania pokojowych stosunków w bezpośrednim otoczeniu oraz trwałego powiązania z państwami Europy Zachodniej. Państwa te realizują swoje najważniejsze cele narodowe poprzez aktywny udział w dwu- i wielostronnej współpracy międzynarodowej. W swoich założeniach polityki bezpieczeństwa określiły, że podstawowym celem jest integracja z Unią Europejską oraz NATO, utrzymanie dobrych stosunków z państwami sąsiadującymi oraz z najważniejszymi organizacjami międzynarodowymi, ONZ i OBWE. Ich traumatyczne doświadczenia, będące wynikiem zaboru ze strony Rosji i Związku Radzieckiego, państw prowadzących z różnym natężeniem agresywną i imperialną politykę, wywarły

poważny wpływ na sposób podejścia do spraw dotyczących bezpieczeństwa narodowego. Rzutuje to na ich konsekwentne dążenie do uzyskania członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim i Unii Europejskiej.

Tradycyjnie najlepsze relacje „bałtycka trójka" ma z państwami skandynawskimi. Są one oparte na bliskości geograficznej, historycznej i kulturowej, a wzmacniane więziami gospodarczymi. Kraje skandynawskie znajdują się na czele jej partnerów handlowych, np. w wypadku Estonii pierwsze dwa miejsca zajmują Finlandia i Szwecja. Udział tych krajów, np. w bezpośrednich inwestycjach Estonii kształtuje się w granicach 70 procent. Łączy je również sieć porozumień o współpracy wojskowej.

Relacje z Rosją oparte są na potrzebie zapewnienia politycznej i gospodarczej stabilności. W sferze bezpieczeństwa postrzega się Rosję jako kraj zmierzający w kierunku demokratycznych reform. Rosja dysponuje największą siłą militarną w regionie, do tego jest jedynym krajem w tej części Europy posiadającym groźny arsenał broni atomowej. Mimo tego nie dostrzega się bezpośredniego zagrożenia ze strony wschodniego sąsiada.

Szczególnym rysem aktywności międzynarodowej republik bałtyckich jest ich zaangażowanie w prace ONZ, OBWE, Rady Europy i innych organizacji międzynarodowych. Działalność na forum tych organizacji przyczynia się do realizacji najważniejszych celów polityki bezpieczeństwa.

W ramach współpracy regionalnej, poza stałą i długoletnią kooperacją z państwami bałtyckimi, Litwa, Łotwa i Estonia uczestniczą w wielu organizacjach międzynarodowych o zasięgu regionalnym. Należą do nich m.in: Rada Państw Morza Bałtyckiego, Rada Nordycka, Bałtyckie Forum Rozwoju i inne.

Ich położenie na osi północ–południe, prężność społeczna i dynamizm twórczy narodów zamieszkujących te kraje, mimo ich niewielkich liczebności, uzasadniać może tezę, że mogą być one traktowane jako ważniejsze dla systemu bezpieczeństwa starego kontynentu, niż wynikałoby to z ich potencjału. Siła militarna również nie predestynuje tych krajów do odgrywania szczególnie ważnej roli. Niemniej jednak, gdy kształtowanie bezpieczeństwa międzynarodowego nie wiąże się wyłącznie z czynnikiem wojskowym, a niepodzielność bezpieczeństwa ma zasadnicze znaczenie dla życia w pokoju narodów Europy, każde państwo może wnieść konstruktywny wkład w to dzieło.

„Bałtycka trójka" buduje swoje bezpieczeństwo na płaszczyźnie kształtowania i realizacji podstawowych interesów narodowych, których wyznacznikami są: integracja i współpraca z europejskimi i transatlantyckimi strukturami bezpieczeństwa, budowanie i umacnianie narodowych systemów obronnych, zapewniających ochronę niepodległości oraz powiększanie zdolności do współpracy z NATO, umocnienie bezpieczeństwa wewnętrznego, w tym również walka ze zorganizowaną przestępczością, handlem narkotykami i nielegalną imigracją.

Po atakach dokonanych na Nowy Jork i Waszyngton 11 września 2001 r. postrzeganie bezpieczeństwa uzyskało znacznie szerszy kontekst. Oprócz tradycyjnie pojmowanych zagrożeń i terroryzmu międzynarodowego dostrzega się również

niebezpieczeństwa związane z przemytem narkotyków i ludzi, chorobami i degradacją środowiska naturalnego. Zagrożeniem są również konflikty natury wewnętrznej, co może prowadzić do przejmowania infrastruktury państwowej przez organizacje terrorystyczne, jak miało to miejsce w wypadku Afganistanu. W walce z terroryzmem dostrzega się znaczenie czynnika militarnego, ale konieczne jest korzystanie ze wszystkich dostępnych narzędzi: cywilnych i wojskowych, prawnych, ekonomicznych i dyplomatycznych. W tej walce również te kraje mogą i pragną wnosić swój wkład.

Jednym z największych problemów, z jakimi przyszło borykać się młodym demokracjom po odzyskaniu niepodległości, okazały się kwestwie narodowościowe, gdyż rosyjskojęzyczna mniejszość stanowi około 30 procent mieszkańców Łotwy i Estonii. Państwa bałtyckie są ponadto w znacznym stopniu uzależnione od Rosji w sferze ekonomicznej. Brak surowców naturalnych oraz potrzeba znalezienia rynku zbytu dla swoich produktów, w tym zwłaszcza produkcji rolnej, powodują, że sąsiad wschodni pozostanie na wiele lat ważnym partnerem i głównym dostawcą surowców naturalnych. Intensywna rozbudowa stosunków z innymi państwami, zwłaszcza ich orientacja na współpracę z państwami skandynawskimi, nie wyeliminuje konieczności dalszego „układania się" z byłym okupantem.

Czynnikiem, który zwiększa znaczenie krajów bałtyckich, jest ich współpraca. Szczególnie zabiegają one o zwiększenie zdolności obronnych, właśnie dzięki kooperacji i łączeniu wysiłków. Współdziałanie i koordynacja działań zewnętrznych przez państwa bałtyckie ma sformalizowany charakter w postaci wspólnych instytucji jak Zgromadzenie Parlamentarne Państw Bałtyckich oraz ustalone, doroczne, trójstronne spotkania przedstawicieli władz państw bałtyckich. Dowodem na skuteczność i zasadność istniejącej współpracy państw bałtyckich jest również fakt, że nie ma przypadków niezdrowej rywalizacji lub wyróżnienia któregoś z nich, np. jako bardziej lub mniej przygotowanego kandydata do NATO lub UE. Zatem traktowanie Łotwy, Litwy i Estonii przez społeczność międzynarodową jako spójnej grupy państw, pomimo istotnych różnic między nimi (większych niż np. między Polską a republikami Czeską i Słowacką), jest uzasadnione i słuszne.

Litwa, Łotwa i Estonia zgodnie podkreślają, iż ich kooperacja jest naturalnym następstwem wspólnych celów politycznych, szczególnie zaś w zakresie bezpieczeństwa. Jako dwa zasadnicze zadania w realizowanej, wspólnej polityce bezpieczeństwa państwa bałtyckie deklarowały członkostwo w NATO oraz wstąpienie do Unii Europejskiej. Ponadto współpraca tych zbliżonych pod względem powierzchni i infrastruktury państw wydatnie służy ich rozwojowi gospodarczemu, osiągnięciom cywilizacyjnym.

Sprawa bezpieczeństwa zajmuje szczególne miejsce w kontaktach państw bałtyckich. Kraje te współdziałały, przygotowując się do członkostwa w NATO zgodnie z „Planem działań na rzecz członkostwa". Dodatkowym uzupełnieniem gwarancji bezpieczeństwa i stabilizacji w regionie jest trójstronny układ o współpracy obronnej, który został zawarty w 1995 r. Układ dał podstawy pod tworzenie wspólnych struktur wojskowych. Organizacyjne przykłady współpracy w prowa-

dzonej przez trzy nowe republiki bałtyckie: Litwę, Łotwę i Estonię, najlepiej ilustruje Rada Bałtycka. Kwestie kontrowersyjne we wzajemnej współpracy lokują się w dziedzinie regulacji granic morskich i prawa do gospodarczego wykorzystania morza i szelfu kontynentalnego. Nie przeszkadza to im jednak solidarnie, wzajemnie wspierać swe starania o uzyskanie członkostwa w NATO i Unii Europejskiej oraz wspólnie przeciwstawiać się rosyjskim próbom ingerencji w ich sprawy wewnętrzne.

Po odzyskaniu niepodległości podstawowym wyzwaniem dla tworzonych sił zbrojnych Litwy, Łotwy i Estonii było uzyskanie suwerennej władzy i kontroli nad własnym terytorium. Budowanie narodowych sił zbrojnych, zdolnych do podjęcia skutecznych działań obronnych w przypadku zewnętrznej agresji, choć było najważniejszym celem, to jednak pozostawało w sferze przedsięwzięć długofalowych. Na początku XXI wieku ich potencjał nie przedstawiał się szczególnie imponująco, ale jak już stwierdzono wyżej, nowe demokratyczne władze republiki nie opierały swojego bezpieczeństwa wyłącznie na narodowych siłach zbrojnych. Łączny potencjał sił zbrojnych wynosił w 2002 r. 24,5 tys. żołnierzy. Szczególnie słabość sił morskich i powietrznych oraz wyposażenie sił zbrojnych rzutowało na mocno ograniczone możliwości militarne Bałtów[341]. Uzupełnieniem regularnych sił zbrojnych są siły ochrony granic i obrony terytorialnej. W Estonii jest to Liga Obrony (17 tys. osób), w Łotwie – Gwardia Narodowa (ok. 15 tys.) i na Litwie – Ochotnicza Służba Ochrony Kraju (11 tys.).

Wszystkie przedsięwzięcia podejmowane przez cywilne i wojskowe kierownictwa sił zbrojnych Litwy, Łotwy i Estonii, we wstępnym okresie rozwoju armii tych państw, służyły głównie zorganizowaniu narodowych sił zbrojnych i osiągnięciu zdolności wykonywania powierzonych im zadań obronnych. Paradoksalnie to, że republiki bałtyckie musiały budować swoje siły zbrojne praktycznie „od zera", wpłynęło pozytywnie na kierunek rozwoju armii Litwy, Łotwy i Estonii. Państwa te miały bowiem swobodę w organizowaniu nowoczesnych sił zbrojnych. Nie były obciążone, w przeciwieństwie do innych państw Europy Środkowej i Wschodniej, koniecznością reformowania wielkich, przestarzałych armii. Poważnym problemem armii litewskiej, łotewskiej oraz estońskiej, skutecznie utrudniającym tworzenie sił obronnych niepodległych republik, była jednak wieloletnia spuścizna radzieckiej tradycji wojskowej. Dotyczyło to szczególnie niedoboru kadry przygotowanej do wypełniania zadań w nowych siłach zbrojnych oraz w zmienionym systemie i reżimie szkolenia.

Kiedy powstawały narodowe siły zbrojne bałtyckich republik wielkim problemem był brak odpowiedniej infrastruktury wojskowej. To, co odziedziczyły siły zbrojne Litwy, Łotwy i Estonii po armii byłego Związku Radzieckiego, nie odpowiadało potrzebom organizowanych armii bałtyckich republik. Większość obiektów infrastruktury militarnej, będących w przeszłości w dyspozycji wojsk radzieckich, wymagała modernizacji i odbudowy, niekiedy likwidacji i znalezienia dla

[341] Zob. dane zawarte np. w *The Military Balance 2002–2003*, s. 70–75.

nich odpowiedniego przeznaczenia, a głównie dostosowania ich do wymagań i potrzeb obronnych trzech bałtyckich republik.

W związku z przystąpieniem do NATO głównym celem transformacji sił obrony stało się przekształcenie sfery militarnej w system, który będzie mógł współdziałać ze strukturami zbrojnymi paktu północnoatlantyckiego. Konsekwencją obrania takiej strategii musiało być stopniowe wprowadzanie w wojskach litewskich, łotewskich i estońskich struktur i procedur dowodzenia odpowiadających standardom NATO. W Estonii na przykład opiera to się na programie rozwoju sił zbrojnych, przedstawionym w Annual National Programme 2002/2003, zawierającym główne zadania na 2003 r. oraz priorytetowe cele rozwoju na lata 2003–2008. Przewidują one m.in.: sformowanie brygady piechoty, wprowadzenie nowej struktury dowodzenia, rozwój możliwości marynarki wojennej, kontynuowanie rozwoju systemu kontroli obszaru przestrzeni powietrznej, opracowanie założeń HNS oraz wprowadzenie nowego systemu mobilizacji. Pozostałe kraje również realizują nowe programy. W Łotwie został opracowany długoterminowy plan reorganizacji struktur sił zbrojnych do 2008 r.

Dla zapewnienia realizacji celów obronnych republiki bałtyckie starały się odpowiednio finansować te potrzeby. Zgodnie z programem dostosowania estońskich sił zbrojnych do standardów NATO wydatki na obronę rosły z 0,7 proc. PKB w 1992 r. do 1,8 proc. PKB w 2001 r., a w roku 2002 osiągnęły zakładane 2,0 proc.

W okresie od odzyskania niepodległości przez Litwę, Łotwę i Estonię do 2003 r. państwa te dokonały dużego postępu w budowie sił zbrojnych oraz dostosowywaniu ich do wymagań stawianych przez Sojusz Północnoatlantycki.

Współpraca wojskowa Litwy, Łotwy, i Estonii jest istotnym elementem w polityce bezpieczeństwa każdego z tych państw i zarazem stanowi ważny argument polityczny w procesie integracji z NATO. Jednocześnie jest to znaczący czynnik kształtowania bezpieczeństwa regionalnego.

Podstawy prawne, określające zakres współpracy wojskowej państw bałtyckich stanowi „Deklaracja o współpracy państw bałtyckich w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności", podpisana w Tallinie 13 września 1993 r. przez szefów resortów obrony. Przewiduje ona m.in.: utworzenie systemu obrony powietrznej i wspólnej służby ratownictwa morskiego, wspólne prowadzenie przedsięwzięć związanych z udziałem w misjach pokojowych, wymianę informacji w zakresie bezpieczeństwa, współdziałanie w kontroli obszaru powietrznego, granic państwowych, przeciwdziałanie rozpowszechnianiu w regionie Morza Bałtyckiego broni jądrowej, chemicznej i biologicznej, wspólne wspieranie procesu rozbrojenia, koordynację działań w zakresie adaptacji nowych systemów uzbrojenia, dowodzenia, łączności i wyposażenia według standardów zachodnich, otwarcie ataszatów wojskowych w państwach bałtyckich, a także odbywanie regularnych spotkań na szczeblu ministrów, dowódców sił zbrojnych i szefów sztabów. Porozumienie o współpracy wojskowej, podpisane przez ministrów obrony 27 lutego 1995 r., przewiduje m.in.: utworzenie systemu łączności specjalnej, standaryzację uzbrojenia i sprzętu wojskowego, wymianę informacji wojskowych i doświadczeń z zakresu organizacji

ministerstw obrony i sił zbrojnych, w tym systemów ich zaopatrywania i zabezpieczenia, a także koordynację działań w rozszerzenia kontaktów z NATO, UE i ONZ oraz realizacji programu „Partnerstwo dla pokoju". W ramach współpracy państwa bałtyckie realizują liczne wspólne programy.

Program BALTBAT, zainicjowany 13 września 1993 r. w Tallinie porozumieniem o utworzeniu bałtyckiego batalionu sił pokojowych, do którego dołączyły 11 września 1994 r. w Visby państwa skandynawskie i Wielka Brytania, należy do najważniejszych.

Zgodnie z przyjętym harmonogramem przygotowania jednostki do działań typu „peacekeeping" zostały zakończone w 1997 r. Począwszy od końca 1998 r. narodowe kompanie tworzące BALTBAT wraz z narodową częścią sztabów na zasadzie wymiany służyły w duńskim batalionie na terenie Bośni. Pierwszym wysłanym pododdziałem była kompania estońska. W kwietniu 1999 r. ministrowie obrony trzech republik podpisali dokument, stanowiący zbiór wytycznych dotyczących nowych priorytetów jednostki. W porównaniu z celami zapisanymi we wcześniejszych dokumentach większy nacisk położono na wykorzystanie tej formacji dla dalszego rozwoju sił zbrojnych republik oraz ich integracji z armiami państw NATO.

BALTBAT odegrał znaczącą rolę w rozwoju sił zbrojnych państw bałtyckich, w integracji tych krajów z euroatlantyckimi strukturami bezpieczeństwa, w rozwijaniu wojskowych kontaktów między Tallinem, Rygą i Wilnem. Ułatwiał tworzenie narodowych sił zbrojnych, przyczyniając się do podnoszenia potencjałów i zdolności obronnych. Umożliwiał doskonalenie sił zbrojnych na płaszczyznach niezbędnych dla wypełniania przez nie standardów natowskich i ich integracji ze strukturami wojskowymi NATO, a także wnosił do bałtyckich sił zbrojnych zasady funkcjonowania, procedury, wzorce, wykorzystywane w zachodnich armiach. Ocenia się, że w ten sposób stworzono podstawy strukturalne i funkcjonalne dla współpracy i współdziałania trzech bałtyckich republik. Wdrożenie tego programu pozwoliło jednostkom litewskim, łotewskim i estońskim na uczestniczenie w operacji przyczyniającej się do wzrostu bezpieczeństwa i umożliwiło młodym republikom zademonstrowanie woli ponoszenia odpowiedzialności za stabilność i bezpieczeństwo w Europie. Poza bezpośrednio wymiernymi wojskowo korzyściami, jakie odnosiły armie Litwy, Łotwy i Estonii z faktu realizacji projektu BALTBAT, nastąpiła „westernizacja" sił zbrojnych republik bałtyckich. Batalion był środkiem, za pomocą którego następował transfer natowskich procedur. Ponadto wiele państw nigdy nie udzieliłoby wsparcia siłom zbrojnym Litwy, Łotwy i Estonii, gdyby nie było ono przeznaczone dla konkretnej jednostki, przygotowywanej do wykonywania zadań o charakterze „peacekeeping". Wspólny batalion stawał się w naturalny sposób istotnym impulsem dla dalszej wojskowej współpracy między Rygą, Tallinem i Wilnem. Tworzenie jednostki wymuszało ćwiczenia, sprzyjało także wypracowywaniu jednorodnych procedur i metod działania.

Program BALTNET został zainicjowany 25 maja 1994 r. porozumieniem o utworzeniu wspólnego systemu kontroli przestrzeni powietrznej i ostrzegania o zagrożeniach w jej obszarze. Zgodnie z założeniami projektu systemy dowodze-

nia obroną powietrzną Litwy, Łotwy i Estonii miały zostać w pełni zintegrowane. Wykorzystanie możliwości narodowych systemów ostrzegania powietrznego koordynowane jest przez Regionalne Centrum Kontroli i Nadzoru Obszaru Powietrznego państw bałtyckich, które zlokalizowane jest na Litwie. Centrum posiada łączność z natowskim systemem ostrzegania o zagrożeniach powietrznych. Dodatkowym zadaniem Centrum jest koordynacja prowadzenia akcji ratowniczych i poszukiwawczych. Centrum zaczęło funkcjonować w czerwcu 2000 r.

Program BALTRON, realizowany od kwietnia 1997 r., przewidywał utworzenie wspólnej jednostki morskiej państw bałtyckich. BALTRON został sformowany na mocy porozumienia pomiędzy ministerstwami obrony trzech republik, które zostało zawarte 16 kwietnia 1998 r. Dowództwo jednostki wraz ze sztabem ulokowano w Tallinie. Podobnie jak batalion bałtycki, także BALTRON służyć ma jako impuls do rozwoju nowoczesnych sił morskich bałtyckich republik. Szczególne znaczenie dla sił morskich republik ma możliwość współdziałania operacyjnego z flotami państw Sojuszu Północnoatlantyckiego. Pierwsze ćwiczenia zgrywające odbyły się w 1998 r., a gotowość operacyjną uzyskano w 2000 r. Utworzona w ramach tego programu jednostka morska składa się z 5 okrętów. Głównymi zadaniami BALTRON-u są: utrzymywanie gotowości do udziału w akcjach ratowniczych na morzu, rozminowywanie wód przybrzeżnych oraz dozorowanie wód terytorialnych, a także udział w ćwiczeniach organizowanych w basenie Morza Bałtyckiego.

W 1997 r. zrodził się pomysł stworzenia przez Litwę, Łotwę i Estonię wspólnego wojskowego ośrodka szkoleniowego. Dzięki pomocy zagranicznej w czerwcu 1998 r. ministrowie obrony republik bałtyckich mogli uroczyście podpisać w Kwaterze Głównej NATO porozumienie o powołaniu do życia The Baltic Defence College (BALTDEFCOL) w Tartu, w Estonii. Uczelnia rozpoczęła działalność w sierpniu 1999 r. Cykl szkolenia trwa 11 miesięcy, a zajęcia prowadzone są w języku angielskim. Akademia kształci oficerów oraz wyższych urzędników ministerstw obrony państw bałtyckich. W akademii studiują również oficerowie z innych państw, w tym z USA, Danii, Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Norwegii, Czech, Węgier, Rumunii, Bośni i Hercegowiny oraz Polski.

Cztery wielostronne bałtyckie projekty: BALTBAT, BALTRON, BALTNET i BALTDEFCOL są częścią szerszego przedsięwzięcia angażującego kilkanaście państw. W komitecie kierowniczym (*The Steering Commitee*) zasiadają specjaliści z ministerstw obrony i spraw zagranicznych z Danii, Francji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, a także Polski.

W ramach bilateralnej współpracy wojskowej wszystkie trzy kraje związane są licznymi porozumieniami z państwami trzecimi. Przykładowo Łotwa podpisała umowy wojskowe z RFN (14 września 1994 r.), Wielką Brytanią (4 października 1994 r.), USA (22 czerwca 1995 r.). Polska jednakże już 17 września 1992 r. podpisała umowę z Łotwą, czyli dwa lata wcześniej niż Niemcy, które zajęte swoimi problemami, nie miały jeszcze wówczas wypracowanej swojej polityki wobec nowych republik.

Wsparcie zewnętrzne, jakie jest udzielane krajom bałtyckim, ma dla nich bardzo ważne znaczenie. W 1998 r. Stany Zjednoczone podpisały z Estonią, Litwą i Łotwą amerykańsko-bałtycką Kartę Współpracy, ale to Dania była pionierem polityczno-wojskowej współpracy z trzema dawnymi bałtyckimi republikami. Dzięki temu już w sierpniu 1994 r. pierwszy pluton litewskich sił zbrojnych liczący 32 żołnierzy został przydzielony do Danish Peacekeeping Battalion (DANBAT). Jednostka ta była rozmieszczona w Chorwacji i brała udział w operacji UNPROFOR, prowadzonej przez ONZ. Jednostki estońskie także były włączone do duńskich kontyngentów i brały udział w działaniach na terenach byłej Jugosławii. Pierwszy pluton estońskich żołnierzy przystąpił do wypełniania swych zadań w Chorwacji w lutym 1995 r. W sierpniu został zastąpiony przez kolejną jednostkę. Estończycy służyli również w Bośni w ramach Implementation Force, oddając do dyspozycji duńskiego batalionu pluton piechoty (w kwietniu 1996 r.). Z plutonów trzech państw bałtyckich – Litwy, Łotwy i Estonii tworzono jedną wspólną formację BALTCON – BALTBAT (Company Group Contingent). Pierwszy łotewski pluton włączony został w skład duńskiego kontyngentu w trakcie operacji sił IFOR na początku 1996 r.

Najgorliwszym obrońcą „sprawy Bałtów" na arenie międzynarodowej, szczególnie w odniesieniu do starań republik bałtyckich o przyjęcie do NATO, jest Finlandia. Państwo to wspiera wysiłki państw bałtyckich mające na celu umocnienie ich pozycji międzynarodowej oraz jak najszybsze przystąpienie do UE. Jednym z podstawowych zadań, jakie postawili sobie Finowie w tej dziedzinie, jest poprawienie stosunków między Rosją a państwami bałtyckimi. Od połowy lat dziewięćdziesiątych regularne spotkania odbywają nie tylko ministrowie spraw zagranicznych pięciu państw nordyckich. Dwukrotnie w ciągu roku dochodzi do spotkań roboczych ministrów obrony „skandynawskiej piątki".

Dla Litwy najważniejsi partnerzy to USA, Dania i Polska. Dania jest drugim po Stanach Zjednoczonych partnerem wojskowym Łotwy. Estończycy także akcentują znaczenie duńskiej pomocy wojskowej dla republiki, inicjowanie i koordynowanie wielu wielonarodowych projektów w sferze bałtyckiej obronności oraz aktywny duński wkład w przygotowaniach Estonii do członkostwa w NATO.

Polska była aktywnym promotorem bałtyckich starań o przystąpienie do NATO, rozwijając z nimi współpracę polityczno-wojskową. Z inicjatywy prezydenta Algirdasa Brazauskasa (luty 1995 r.) przystąpiono do tworzenia wspólnej jednostki wojskowej, w czerwcu 1997 r. powołano sztab litewsko-polskiego batalionu sił pokojowych, a z początkiem 1999 r. był on gotowy do użycia. Do bardziej spektakularnych przedsięwzięć należą spotkania kierujących resortami obrony i na niższych szczeblach. Takie spotkanie w formule wielostronnej odbyło się między innymi 30 kwietnia 2002 r., kiedy ministrowie Danii, Niemiec i Polski obradowali w gronie poszerzonym o ministrów Estonii, Lity i Łotwy.

Państwa nordyckie poparły niepodległościowe dążenia Litwy, Łotwy i Estonii. Pomogły stworzyć korzystny klimat na arenie międzynarodowej dla sprawy odzyskania niepodległości przez te trzy państwa bałtyckie. Udzieliły im poparcia

w sprawie wycofania stacjonujących tam wojsk Federacji Rosyjskiej. Skandynawia podjęła się udzielenia pomocy w tworzeniu struktur państwowych, przeprowadzeniu reform społeczno-gospodarczych oraz zbliżaniu tych państw do struktur Europy zachodniej. Dania, Szwecja i Finlandia popierają integrację trzech krajów nadbałtyckich z UE. Państwa skandynawskie udzielają Litwie, Łotwie i Estonii pomocy szkoleniowej i finansowej, wspierały zwłaszcza przekształcenia systemowe nowych republik bałtyckich i skutecznie ochroniły je w okresie krachu gospodarczego w Rosji.

Trzy bałtyckie republiki traktowane były długo przez Moskwę w kategoriach „bliskiej zagranicy". Z perspektywy Rosji „bliska zagranica" ma także ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa ekonomicznego państwa. Moskwa postrzega Litwę, Łotwę i Estonię jako wrota do europejskiego rynku. Rosyjski handel zagraniczny w basenie Morza Bałtyckiego odbywa się w większości z wykorzystaniem portów republik bałtyckich. Większość rosyjskiej wymiany towarowej w obrębie Europy przechodzić musi przez porty Litwy, Łotwy i Estonii. Rosja jest w poważnym stopniu uzależniona od swobodnego dostępu do Morza Bałtyckiego, które gwarantują jej trzy bałtyckie republiki. Bałtyckie porty, takie jak Ryga, Tallin, Liepaja, Ventspils, przyjmują i wysyłają rocznie pięciokrotnie więcej towarów niż dwa najważniejsze porty rosyjskie – Sankt Petersburg i Kaliningrad. Istotnym czynnikiem determinującym stosunek Rosji do trzech bałtyckich republik jest ponadto mniejszość rosyjska i rosyjskojęzyczna zamieszkująca te republiki. Kwestia granic także stanowi problem sporny, zwłaszcza w relacjach Estonii i Łotwy z Rosją. Kontrowersje estońsko-rosyjskie bardzo utrudniały negocjacje w sprawie wycofania wojsk Federacji Rosyjskiej z Estonii. Poważnie zagrożony był w związku z tym termin wyprowadzenia jednostek rosyjskich – 31 sierpnia 1994 r. Dopiero 21 grudnia 1995 r. parlament estoński ratyfikował dwie umowy z Rosją dotyczące wycofania wojsk rosyjskich. Rosja nie chciała podejmować problemu granic w rozmowach dwustronnych, uzasadniając swoje stanowisko poszanowaniem zasady nienaruszalności powojennych granic w Europie.

Nie bez znaczenia są kwestie militarne, zwłaszcza dużej wojskowej obecności Rosji w bezpośrednim sąsiedztwie krajów bałtyckich.

W 1995 r. liczba żołnierzy rosyjskich sił lądowych stacjonujących na obszarach mających bezpośrednią lądową granicę z Łotwą, Litwą i Estonią była wielokrotne wyższa niż zsumowany potencjał wojskowy trzech bałtyckich armii. Równie niekorzystnie wypadało porównanie ilości sprzętu i uzbrojenia, w które wyposażone były obie strony. W 1995 r. żadna z armii nadbałtyckich republik nie posiadała w swych arsenałach ani czołgów, ani samolotów bojowych. Do dzisiaj nie nastąpił postęp w tych dwu kategoriach uzbrojenia wojska.

Nawet biorąc pod uwagę systematyczną rozbudowę sił zbrojnych trzech republik i stopniowy wzrost ich potencjałów obronnych na przełomie wieków, to nadal daleko im było do możliwości i zdolności operacyjnych oraz bojowych wojsk rosyjskich podporządkowanych Leningradzkiemu Okręgowi Wojskowemu i Regionowi Kaliningradzkiemu. Zgodnie z postanowieniami „Traktatu o konwencjonal-

nych siłach zbrojnych w Europie" Rosjanie otrzymali zgodę na posiadanie w 1999 r. w Leningradzkim Okręgu Wojskowym 600 czołgów, 1233 opancerzonych wozów bojowych oraz 800 dział.

Wraz z końcem zimnej wojny Obwód Kaliningradzki stał się jednym z podstawowych potencjalnych źródeł problemów dla militarnego bezpieczeństwa bezpośredniego środowiska Polski i krajów bałtyckich. Władze w Moskwie stoją na stanowisku, iż Obwód Kaliningradzki jest kluczowym ogniwem w systemie obronnym Federacji Rosyjskiej, a co więcej, jest gwarantem podtrzymywania pożądanej przez Rosję wojskowej równowagi w basenie Morza Bałtyckiego.

Rosja starała się przyciągać Estonię, Litwę i Łotwę do zdominowanej przez siebie Wspólnoty Niepodległych Państw. Bezpośrednią propozycję przystąpienia do WNP prezydent B. Jelcyn złożył krajom bałtyckim 19 maja 1996 r. na szczycie przywódców państw Wspólnoty. Oferta ta została zdecydowanie odrzucona.

Integrację Litwy, Łotwy oraz Estonii z Sojuszem Północnoatlantyckim Moskwa traktowała jako naruszenie „rosyjskiej strefy bezpieczeństwa", zaś wojskową obecność państw Zachodu w republikach bałtyckich i wojskową współpracę pomiędzy państwami NATO a Litwą, Łotwą i Estonią uważano za wdarcie się NATO do rosyjskiej strefy wpływów. Rosyjski opór wobec prób integrowania republik bałtyckich ze strukturami politycznymi i wojskowymi Sojuszu Północnoatlantyckiego w latach 2002–2003 jednakże wyraźnie osłabł. Moskwa sprzeciwiała się przyjęciu do NATO Litwy, Łotwy oraz Estonii z przyczyn, które mogłyby zostać określone jako emocjonalne czy subiektywne, oraz z przyczyn o charakterze obiektywnym. Subiektywne rosyjskie teorie i koncepcje dotyczące ekspansji Sojuszu na wschód nakładają się na obiektywne uwarunkowania, tworząc ramy dla rosyjskiej polityki bezpieczeństwa w basenie Morza Bałtyckiego. Klucz do zrozumienia rosyjskich obaw związanych z przystąpieniem republik bałtyckich do NATO tkwi w sposobie, w jaki elity polityczne tego państwa, wojskowi oraz społeczeństwo postrzegają nadal Sojusz Północnoatlantycki.

Kiedy w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych Sojusz przystąpił do bardziej zdecydowanych działań mających na celu wsparcie organizowania nowoczesnych sił zbrojnych i koniecznych dla ich funkcjonowania cywilnych struktur kontrolnych i administracyjnych w państwach byłego Układu Warszawskiego, pomagając jednocześnie tym krajom w przygotowaniu się do członkostwa w NATO, rosyjskie władze uznały, iż jest to dowód potwierdzający tezę o agresywnych i wrogich zarazem zamiarach Sojuszu.

O ile jeszcze Rosja tolerowała współpracę wojskową między NATO a państwami Europy Środkowej – Polską, Czechami, Węgrami, Rumunią i pomimo tego, iż oficjalnie odrzucała możliwość przystąpienia tych krajów do NATO, gotowa była, w zamian za określone korzyści czy ustępstwa Zachodu w innych sprawach lub w innych częściach świata, zgodzić się, pod ściśle określonymi warunkami, na członkostwo kilku państw środkowej Europy w pakcie, o tyle w przypadku trzech bałtyckich republik – Litwy, Łotwy oraz Estonii stanowisko Moskwy było nieprzejednane i jednoznaczne. Wstępując zatem do NATO państwa bałtyckie

stają się automatycznie źródłem zagrożenia militarnego dla obronności i bezpieczeństwa Rosji. Już samo przyjęcie tych państw było, w świetle rosyjskich doktryn, działaniem wymierzonym w Rosję i jej wojskowe interesy.

Dla Litwy, Łotwy i Estonii członkostwo w NATO jest zatem gwarancją bezpieczeństwa i stabilności w regionie. Ma ono dla nich również znaczenie symboliczne, jest bowiem odbierane jako powrót do sytuacji poprzedzającej złowróżbne decyzje paktu Ribbentrop–Mołotow. Wśród elit politycznych krajów bałtyckich panuje zgoda, iż nie ma alternatywy wobec członkostwa w NATO. Istotne znaczenie ma również czynnik ekonomiczny. Członkostwo w Sojuszu jest postrzegane przez pryzmat zwiększenia zachodnich inwestycji i stworzenia przeciwwagi dla silnych wpływów gospodarczych Rosji.

Pod względem zaangażowania w inicjatywy NATO i dostosowania swoich niewielkich potencjałów militarnych do standardów Sojuszu państwa bałtyckie należą do najbardziej aktywnych kandydatów. O sile ich działań w dużej mierze decyduje współdziałanie zarówno w kwestii udziału w misjach NATO i modernizacji sił zbrojnych, jak też lobbingu na rzecz członkostwa. Litwa, Łotwa i Estonia, mimo pewnej rywalizacji, potrafiły stworzyć skuteczny, jednolity pod względem celów politycznych i strategicznych, blok regionalny.

Istotne jest dla nich, że państwa nienależące do NATO zostały włączone w działania operacyjne na tych samych zasadach co kraje członkowskie Sojuszu. Kraje bałtyckie uczestniczyły w planowaniu i konsultacjach na szczeblu dowódczym. Zdobywały doświadczenia w prowadzeniu wspólnych działań z wojskami członków Sojuszu. Uczestnictwo oddziałów z Litwy, Łotwy i Estonii w siłach IFOR i SFOR przynosiło wymierne korzyści polityczne i wojskowe. Ich zaangażowanie w misjach pokojowych (od Afganistanu, poprzez Kaukaz, Bałkany do Iraku i Sierra Leone) jest tego ilustracją. Oddając swych żołnierzy do dyspozycji Organizacji Narodów Zjednoczonych, Estonia, Łotwa i Litwa wysłały wartościowy sygnał, że pomimo niedługiego okresu, jaki upłynął, odkąd uzyskały niepodległość, są one ofiarodawcami bezpieczeństwa, a nie tylko konsumentami bezpieczeństwa we współczesnej Europie.

Polskę i republiki bałtyckie łączy wspólne widzenie roli NATO. Sojusz odgrywa wiodącą rolę w zabezpieczeniu integralności terytorialnej naszych krajów oraz jest doskonałą płaszczyzną w zakresie militarnych inicjatyw na szerokim polu bezpieczeństwa. Bliska współpraca między USA a Europą jest fundamentalnym warunkiem bezpieczeństwa w Europie – i w konsekwencji również bezpieczeństwa RP. Z polskiej perspektywy stałe zaangażowanie USA w Europie oraz współpraca sojusznicza wciąż pozostaje punktem wyjścia dla rozważań dotyczących militarnego aspektu europejskiego bezpieczeństwa.

Trzy bałtyckie republiki praktycznie równocześnie przystąpiły do programu „Partnerstwo dla pokoju". Przedstawiciele Litwy już 27 stycznia 1994 r. podpisali w Brukseli „Dokument ramowy Partnerstwo dla pokoju". W lutym swe podpisy pod dokumentem złożyli reprezentanci Estonii oraz Łotwy (3 lutego 1994 r. Estończycy, a 14 lutego 1994 r. Łotysze). Wkrótce, w czerwcu i lipcu, rządy litewski,

łotewski oraz estoński przedłożyły władzom Sojuszu dokumenty prezentacyjne. Na tej podstawie przystąpiono do uzgadniania Indywidualnych Programów Partnerstwa (IPP). Pierwszym państwem bałtyckim, a co więcej pierwszym w ogóle biorącym udział w programie PdP, któremu udało się stworzyć we współpracy z wojskowymi oraz cywilnymi specjalistami z NATO taki program, była Litwa. Litewski Indywidualny Program Partnerstwa został podpisany przez obie strony 30 listopada 1994 r. Podpisanie łotewskiego oraz estońskiego IPP odbyło się na początku następnego roku.

Państwa bałtyckie znajdowały się dopiero na początku długiej i żmudnej drogi budowania, praktycznie od podstaw, narodowych sił zbrojnych i koniecznego do ich funkcjonowania otoczenia administracyjnego, prawnego i infrastrukturalnego.

W pasie wybrzeża Bałtyku, zajmowanym przez Szwecję, Finlandię, Rosję, Estonię, Łotwę, Litwę, Polskę, Niemcy i Danię żyje około 20 mln osób. Obszar, obejmujący dodatkowo tereny położone w Norwegii, Białorusi, Ukrainie, Czechach i Słowacji, zamieszkuje około 80 mln mieszkańców.

Po II wojnie światowej w regionie bałtyckim ukształtowały się różne ośrodki instytucjonalizacji stosunków międzynarodowych. Najbardziej spójna kulturowo jest wspólnota państw nordyckich. Tradycyjnie od lat, najbardziej zintegrowanym obszarem bałtyckim są kraje nordyckie. Polska ma traktatowo uregulowane stosunki ze wszystkimi państwami w basenie Morza Bałtyckiego. Czyni to z naszego kraju ważnego partnera w regionie bałtyckim. Bezpieczeństwo w Europie Północnej oraz w regionie Morza Bałtyckiego kształtowane jest obecnie przez procesy integracyjne Estonii, Łotwy, Litwy i Polski z UE oraz prowadzoną przez NATO politykę partnerstwa i proces rozszerzania Sojuszu na wschód. Czynniki militarne, a w szczególności zbrojna konfrontacja nie są już zasadniczym problemem, tak jak miało to miejsce w okresie zimnej wojny. W latach dziewięćdziesiątych w rejonie Morza Bałtyckiego pojawiły się pozamilitarne sporne kwestie dotyczące bezpieczeństwa, w tym problemy ochrony środowiska i bezpieczeństwa nuklearnego. Zasadniczym czynnikiem zagrażającym bezpieczeństwu regionu są dwustronne stosunki między Rosją a poszczególnymi państwami bałtyckimi (w szczególności dotyczy to Łotwy i Estonii).

Oprócz istnienia potencjalnych i realnych zagrożeń, nie można zapominać o psychologicznych aspektach długoletniej nierówności w stosunkach między Polską a ZSRR. Kraje Europy zachodniej z większym zrozumieniem przyjmowały fakt, że Rosja jest państwem o znaczącym potencjale i zawsze będzie dysponowała środkami wywierania nacisków na swoich sąsiadów. Postawa wobec Rosji prezentowana przez Litwę Łotwę i Estonię była bliższa naszemu, polskiemu widzeniu niż partnerów zachodnich. Zwłaszcza kraje skandynawskie preferowały stanowisko, że nie można ryzykować pogorszenia stosunków Rosją.

Z punktu widzenia polskich interesów w regionie bałtyckim należy stwierdzić, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat nastąpiła fundamentalna zmiana dotycząca sytuacji bezpieczeństwa. Ze wszystkich obszarów Europy, które dotknęły przemiany związane z upadkiem dwublokowego układu sił w świecie, to właśnie ten region

jest najstabilniejszy i występuje w nim najmniej zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Podobnie jak całe duże obszary Europy południowej, środkowej i wschodniej, tak również i strefa bałtycka, na początku XXI stulecia poddana jest jednakże ważnej zmianie. Pojawiają się nowe wyzwania i czasem być może zagrożenia dla Polski i jej interesów. Dotyczy to przede wszystkim transformacji ustrojowej oraz tworzenia nowej struktury bezpieczeństwa. Po raz pierwszy od wielu lat współpraca państw na osi europejskiej północ–południe stwarza realną podstawę dla nowego porządku, opartego na naturalnej przestrzeni geopolitycznej i geostrategicznej. U podstaw wspólnych interesów państw uczestniczących w tej współpracy znajdują się przesłanki obiektywne. Należą do nich np. bliskie położenie względem siebie wielkich potęg oraz sieć rozmaitych współzależności. Pośród przesłanek subiektywnych lokują się interesy wspólne wszystkich państw bałtyckich oraz grupy trzech republik bałtyckich i Polski, które łączy wspólne dążenie do pełnej integracji z UE i NATO, a także nowe efektywne, ale suwerenne ukształtowanie stosunków z Rosją. Oczywiście jest to daleko ważniejszy i trudniejszy problem w przypadku „trójki bałtyckiej", która przez pięćdziesiąt lat przybywała pod kuratelą radziecką, a jeszcze dłużej rosyjską.

Drzwi NATO zostały otwarte i państwa bałtyckie nie zostały pozostawione w szarej strefie bezpieczeństwa. Szczyt Rady Północnoatlantyckiej w Madrycie w lipcu 1997 r. nie mógł stanowić i nie stanowił prawdziwego punktu zwrotnego w stosunkach Litwy, Łotwy i Estonii z Sojuszem Północnoatlantyckim. NATO nie zdobyło się na przyjęcie w poczet swych członków któregoś z krajów spoza trójki państw Środkowej Europy – Polski, Czech i Węgier, ale decyzje te zapadły na kolejnym szczycie – w Pradze w 2002 r.

Polska stale podkreślała znaczenie otwarcia Sojuszu na kraje bałtyckie i była ich gorącym rzecznikiem. Rzeczpospolita oczekiwała od innych państw sojuszniczych potwierdzenia zdecydowanej woli dalszego otwierania się Sojuszu.

Ważną dla Polski sprawą w kontekście integracji Litwy, Łotwy oraz Estonii ze strukturami politycznymi i wojskowymi Sojuszu była kwestia tworzenia mechanizmów umożliwiających osiąganie przez zainteresowane siły zbrojne natowskich standardów i stopniowe łączenie struktur i systemów obronnych bałtyckich republik z systemem bezpieczeństwa NATO. W ciągu kilku lat, które dzieliły konferencję Rady Północnoatlantyckiej w Waszyngtonie w 1999 r. i szczyt praski, rząd polski i prezydent konsekwentnie realizowali założenia polskiej polityki dotyczącej rozszerzenia NATO.

Program „Partnerstwo dla pokoju", podobnie jak w przypadku Polski, okazał się efektywnym środkiem w kreowaniu praktycznej militarnej współpracy. Elementem w podtrzymywaniu polityki „otwartych drzwi" było wykorzystanie Indywidualnych Programów Partnerstwa w ramach PdP i spożytkowanie ich dla poprawienia przygotowań do sprostania wymogom członkostwa w NATO.

Decyzje władz Litwy, Łotwy oraz Estonii o konieczności dążenia do członkostwa w politycznych oraz wojskowych strukturach NATO były powodowane kompleksem wielorakich przesłanek, motywów, obiektywnych uwarunkowań, ko-

nieczności. Przystępując do Sojuszu Północnoatlantyckiego, Litwa, Łotwa i Estonia wyrwały się ze strategicznego uzależnienia od potężnego sąsiada – Rosji. Znacząco podniosły również swe zdolności obronne. NATO zapewni nuklearne odstraszanie i konwencjonalną obronę.

Republiki bałtyckie, zarówno w trakcie przygotowań do integracji z Sojuszem Północnoatlantyckim, jak i już po przystąpieniu do tej organizacji, uczestniczą i uczestniczyć będą w procesie, który określić można socjalizacją. Polega on na internalizacji przez państwo litewskie, estońskie i łotewskie kolektywnych praktyk sojuszniczych, na wszystkich poziomach i we wszystkich sferach, które bezpośrednio lub pośrednio podlegają procesowi integracji państw z Sojuszem Północnoatlantyckim. Kolektywna tożsamość paktu stanie się udziałem Republiki Litewskiej, Republiki Łotewskiej oraz Republiki Estońskiej, a normy i wzorce wypracowane przez natowski związek państw zostaną przetransferowane do narodowych systemów politycznych, organów władzy i innych ośrodków podejmowania decyzji, zarządzania i administrowania różnymi sektorami państwowymi. Na poziomie instytucjonalnym internalizacja odbywa się przez dostosowanie obowiązującego w danym państwie prawa do standardów legislacyjnych uznawanych przez NATO za podstawowe, niezbędne i obowiązujące.

Polski interes bezpieczeństwa w trzech republikach wykracza poza bezpieczeństwo rozumiane jedynie w kategoriach militarnych – obronności państwa, możliwości odstraszania potencjalnego agresora oraz utrzymania strategicznej równowagi militarnej. W latach kończących wiek XX pojawiło się wiele nowych zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego, niekoniecznie mających swoje źródło na płaszczyźnie wojskowej i niekoniecznie wiążących się z tradycyjnym rozumieniem takich kategorii, jak państwo i jego rola w systemie międzynarodowym, suwerenność, polityczna stabilność i nienaruszalność granic.

W początkowym okresie tworzenia systemu obronnego Litwy, Łotwy oraz Estonii bardzo poważnym wyzwaniem dla bezpieczeństwa tych republik był brak efektywnego funkcjonowania systemu ochrony granic.

Niezależnie od źródeł zagrożeń napływających do republik bałtyckich z powodu słabości młodych instytucji państwowych i komunistycznego dziedzictwa struktur państwowych nieprzygotowanych na pojawienie się nowych pozawojskowych wyzwań, same państwa bałtyckie były bardzo urodzajnym gruntem dla rodzenia się w tych republikach grup przestępczych. Ich aktywność mogła bezpośrednio dotknąć państwa sąsiednie oraz stanowić dla nich szczególne zagrożenie.

Z tego powodu możliwości rozwoju elementów struktur przyczyniających się do poprawy stanu ochrony granic i osiągnięcia wysokiego stanu gotowości wojskowej przez formacje armii Litwy, Łotwy oraz Estonii bezpośrednio nadzorujące i ochraniające morskie, lądowe i powietrzne granice państw – nabrały poważnego znaczenia. Pozwala to bowiem odpowiednio wcześnie identyfikować niemilitarne zagrożenia, a następnie stawiać im opór bądź je likwidować.

Dlatego również w Polsce jesteśmy zainteresowani skutecznym zwalczaniem przez Litwę, Łotwę oraz Estonię nowych rodzajów zagrożeń dla bezpieczeństwa.

Wśród tych nowych źródeł zagrożeń dla bezpieczeństwa, które pojawiły się z końcem ery bipolarnej, najistotniejsze są: możliwość niekontrolowanego transferu materiałów radioaktywnych (rosyjska broń atomowa pozostająca bez właściwego nadzoru może znaleźć się w posiadaniu terrorystów lub grup przestępczych), handel bronią konwencjonalną i jej przemyt, działalność zorganizowanych grup przestępczych w państwach basenu Morza Bałtyckiego, niekontrolowane i nielegalne migracje ludności, transfer broni i materiałów masowej zagłady, a także handel narkotykami.

Zwiększenie aktywności Polski w tej części Europy jest również związane z tym, że Polska, obok USA i Danii, występuje jako główny rzecznik interesów Paktu Północnoatlantyckiego w regionie bałtyckim.

11.3. Słowacja – południowy sąsiad Polski

Niepodległe państwo słowackie powstało 1 stycznia 1993 r. Słowacja jest krajem niedużym, położonym na 50 tys. kilometrach kwadratowych powierzchni, zamieszkiwanym przez 5,3 mln ludności. Odgrywa jednak istotne znaczenie w kształtowaniu i stabilizacji bezpieczeństwa Europy Środkowej i Wschodniej. Po zaproszeniu jej do NATO podczas szczytu praskiego w listopadzie 2002 r. jej rola jako swego rodzaju łącznika między Polską a Węgrami zwiększyła się, a obszar operacyjny Sojuszu na jego wschodniej flance zostanie bardziej uporządkowany. Położenie Słowacji sprawia ponadto, że jest ona ważnym obszarem tranzytowym w relacjach europejskich na obu osiach, wertykalnej i horyzontalnej.

W słowackiej polityce od samego początku powstania niepodległego państwa w 1993 r. deklarowano jako priorytet narodowy akcesję do Unii Europejskiej i NATO.

Słowacko-unijne stosunki dwustronne zostały ustanowione w dokumencie stowarzyszeniowym podpisanym 4 października 1993 r. Porozumienie to weszło w życie 1 lutego 1995 r. Potwierdzenie przez szczyt niceijski w dniach 7–10 grudnia 2000 r. rozszerzenia jako priorytetu Unii zostało przyjęte w Słowacji z dużym zadowoleniem. Podczas 8. posiedzenia międzyrządowego UE i Słowacji odbytego w Brukseli 12 marca 2002 r. Unia z zadowoleniem skonstatowała, że Słowacja skutecznie rozwiązuje problemy akcesyjne w dziedzinie dotyczącej mniejszości romskiej, ma ustabilizowaną sytuację gospodarczą, zadowalająco wdraża ustawodawstwo europejskie i dobrze rozwijają się relacje Unia–Słowacja. Podkreślono aktywną postawę Słowaków we włączeniu się w działania solidarnościowe w zwalczaniu terroryzmu. Unia potwierdziła, że pomoc finansowa zostanie utrzymana na poziomie nie niższym niż w 2001 r. A wsparcie to nie było dla Słowacji bagatelne, bowiem wyniosło 43,5 mln euro z programu PHARE, (w tym 25 mln na likwidację elektrowni atomowej Bohunice i 12 mln na rozwój współpracy przygranicznej z Austrią, Polską i Węgrami) oraz dalsze 48 mln i 19 mln z programów SAPARD i ISPA.

Niezależnie od wystąpienia trudności i napięć politykom i społeczeństwu słowackiemu udało się ukształtować nowe, demokratyczne państwo, które potrafiło uporać się z transformacją gospodarki, osiągnąć jeden z najwyższych w Europie przyrostów PKB (w połowie lat dziewięćdziesiątych 5,5 procent) oraz zapewnić stopę bezrobocia i inflacji na tyle niską, by nie zagrażała rozwojowi młodej republiki. Wprawdzie osiągnięcia te nie okazały się tak trwałe, aby decydująco wpływać na wykrystalizowanie stabilnych stosunków wewnętrznych. Z czasem pojawił się m.in. wzrost zadłużenia zagranicznego, zahamowanie prywatyzacji oraz kryzys bankowości. Można jednak uznać, że gospodarka przez długi okres była atutem Słowacji w staraniach o wejście do struktur euroatlantyckich.

Z podziałem Czeskiej i Słowackiej Republiki Federacyjnej, który dokonał się ostatecznie do 1 stycznia 1993 r., wiąże się rozbicie jednolitej przestrzeni geopolitycznej Europy Środkowej, której państwo to – zdaniem wielu badaczy – było zasadniczym elementem. Powstanie Słowacji stworzyło nową jakość polityczną, z jednej bowiem strony jest to kraj, który dzięki granicy z Austrią ma możliwość bezpośredniego kontaktu z ustabilizowanymi i bogatymi krajami Unii Europejskiej, z drugiej zaś, jako sąsiad niestabilnego obszaru byłego ZSRR, był wystawiony na liczne nowe wyzwania i zagrożenia.

Słowacja przejęła wiele problemów federacji. Wpływ na kształtowanie polityki niepodległego państwa słowackiego miała także sytuacja wewnętrzna. Słowacja odziedziczyła problemy związane z mniejszościami narodowymi, uzależnieniem od dostaw surowców strategicznych z Rosji i Ukrainy, nieefektywnym i przestarzałym przemysłem ciężkim oraz konwersją zakładów zbrojeniowych.

Określenie kierunków orientacji międzynarodowej – wschodniej lub zachodniej – było podstawowym problemem, z jakim borykały się w ciągu minionych lat kolejne słowackie rządy. Sytuację utrudniał dodatkowo brak własnych tradycji państwowych i demokratycznych. Znaczenie miał również fakt, że z przyczyn historycznych tradycje Słowacji nie były w takim stopniu związane z Zachodem, jak w wypadku Czech.

Republika Słowacka, która jest członkiem Grupy Wyszehradzkiej i Rady Europy oraz członkiem stowarzyszonym Wspólnoty Europejskiej, została niejako „siłą rozpędu" zaliczona do najpewniejszych kandydatów do euroatlantyckich struktur wojskowych i gospodarczych. Także oficjalne deklaracje i poczynania polityków słowackich (m.in. zgłoszenie w 1993 r. w Brukseli przez prezydenta Michała Kovacza projektu działań Słowacji jako kraju partnerskiego NATO oraz zatwierdzone przez parlament exposé premiera V. Mečiara z 12 lutego1995 r., w którym za priorytet uznał integrację z Zachodem i aktywny udział w PdP) zdawały się świadczyć, że przyłączenie Słowacji do NATO i UE było – podobnie jak w wypadku Czech, Polski i Węgier – jedynie kwestią czasu i dostosowania do standardów zachodnich. Jednak „niedostatki demokracji", będące skutkiem konfliktów między czołowymi postaciami życia politycznego sprawiły, że dystans między Słowacją i pozostałymi państwami naszego regionu zaczął się szybko zwiększać. Już w 1995 r. Senat USA pominął Słowację w przyznawaniu dotacji na rozwój

nowych państw demokratycznych w Europie. Od tamtej pory szanse tego kraju na integrację z Zachodem zaczęły gwałtownie maleć, zaś podczas szczytu NATO w Madrycie w 1997 r. Słowacja nie została zaproszona do rozmów akcesyjnych ani nawet wymieniona jako państwo, które może zostać przyjęte w drugiej turze rozszerzania Sojuszu.

Korzystnie na odbiór Słowacji w ocenie międzynarodowej wpłynęły przebieg i rezultaty wyborów parlamentarnych, które odbyły się w dniach 26–27 września 1998 r. Nowy rząd utworzyły partie opozycyjne w stosunku do Ruchu na Rzecz Demokratycznej Słowacji (HZDS) Mečiara. Premier Dziurinda zapowiedział zwrot zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Działania w tej sferze były zgodne z deklaracjami. Pierwszą wizytę zagraniczną premier złożył w Brukseli. Można było zatem przypuszczać, że priorytety polityki bezpieczeństwa Słowacji, sformułowane w konstytucji i w przyjętych w 1996 r. przez parlament Zasadach Bezpieczeństwa Narodowego Republiki Słowackiej (1996 r.) będą realizowane z powodzeniem, zwłaszcza że społeczne poparcie dla integracji z Zachodem przekracza 50 procent (w 1998 r. nawet 70 procent poparcia dla integracji z UE).

Na przeszkodzie tym zamierzeniom może stanąć nadal nie w pełni ustabilizowana sytuacja wewnętrzna oraz realizacja trudnych do zaakceptowania przez duże grupy społeczne reform.

Na przełomie 2000 i 2001 r. Słowację zaczęto jednak krytykować. Jej szanse na uzyskanie członkostwa w trakcie kolejnego poszerzenia NATO zmalały. Stało się to przyczyną zaktywizowania działań rządu i premiera Dziurindy. Przystąpiono do bardziej ofensywnych prac w obszarze obronności i m.in. dokonano zmiany na stanowisku ministra obrony. 8 stycznia 2001 r. Pavla Kanisa zastąpił Josef Stank. Podjęte działania miały skutkować – i tak się stało – osiągnięciem sukcesu przez Słowację i zaproszeniem jej do NATO podczas szczytu w Pradze w listopadzie 2002 r. W Sojuszu Północnoatlantyckim doceniono te zmiany i podczas pobytu na Słowacji w listopadzie 2001 r. lord Robertson, sekretarz generalny NATO, pozytywnie ocenił efekty prac nowego kierownictwa resortu obrony.

Od zarania swojego niepodległego bytu Słowacja deklarowała gotowość otwarcia na zachodnioeuropejskie struktury bezpieczeństwa. Już 23 lutego premier jego rządu Vladimir Mečiar złożył wizytę w Kwaterze Głównej NATO. Prezydent Michał Kovacz odbył podobną wizytę w dniu 4 listopada.

Słowacja podpisała dokument PdP 9 lutego 1994 r. i uczynił to osobiście w Kwaterze Głównej NATO premier Meciar. Dokument prezentacyjny „PdP" Słowacy złożyli przed Węgrami, w dniu 25 maja 1994 r. Sojusz przyjął go 23 listopada. Z kolei 17 października 1996 r. prezydent Kovacz złożył wizytę w Kwaterze Głównej NATO, próbując zapobiec wyeliminowaniu jego kraju z pierwszej grupy państw, które mogłyby być zaproszone wkrótce do wstąpienia do Sojuszu.

Słowacja, choć nie zdołała przystąpić do NATO z pierwszą grupą państw w 1999 r., kontynuowała wysiłki w celu włączenia jej w struktury północnoatlantyckie. W dniu 8 listopada 1998 r. premier Mikulasz Dziurinda odwiedził Kwaterę

Główną Sojuszu. Sekretarz Generalny NATO G. Robertson podczas pobytu w Słowacji zapewnił, że *rozszerzenie NATO będzie przebiegało zgodnie z planem.*

Wiele zarzutów stawianych Słowacji przez Zachód w przeszłości nie przystaje już do nowej sytuacji. Wydaje się, że kraj ten ma realne szanse trwałego zaistnienia w budowaniu europejskiej przestrzeni bezpieczeństwa. Potwierdzają to wyniki szczytu w Waszyngtonie, na którym przywódcy 19 państw NATO, ogłaszając politykę „otwartych drzwi", po raz pierwszy wymienili Słowację w grupie kilku państw jako kandydata do Sojuszu. Mimo że nie określono ani terminu, ani kolejności przyjmowania nowych członków, spodziewano się, iż postanowienie to stanowić będzie dla władz słowackich silny bodziec do przyspieszenia reform oraz kształtowania nowoczesnego systemu obronnego.

Podstawę do określenia zasadniczych zrębów wspomnianego systemu stanowiła pierwsza doktryna obronna Republiki Słowackiej, która została zaakceptowana przez parlament 30 czerwca 1994 r. Jej ważność została ograniczona do momentu zakończenia udziału w programie „Partnerstwo dla pokoju", co jest dowodem na to, że twórcy doktryny przewidzieli ewolucyjne przejście Słowacji od indywidualnego modelu bezpieczeństwa do modelu zbiorowego bezpieczeństwa gwarantowanego przez NATO. Generalnym założeniem doktryny było odstraszanie potencjalnego przeciwnika i zapewnienie kompatybilności z siłami zbrojnymi państw demokratycznych, zaś jej realizacja nie powinna nadmiernie obciążać budżetu państwa.

Dokument składał się z części jawnej i niejawnej. Jawny charakter miały tylko części poświęcone polityce bezpieczeństwa. Przedstawiono w nich założenia i ramy czasowe doktryny oraz definicję bezpieczeństwa państwa. Podkreślono, że Słowacja nie ma nieprzyjaciół i nie czuje się zagrożona ze strony żadnego państwa. Nie wysuwa również roszczeń terytorialnych w stosunku do innych krajów oraz uznaje ich suwerenność i niezależność. Wskazywano, że Republika Słowacka zamierza działać na rzecz bezpieczeństwa całego regionu, kontynentu i bezpieczeństwa w ujęciu globalnym, a za zasadnicze warunki długotrwałej i wielopłaszczyznowej współpracy międzynarodowej uznaje zaufanie w sferze politycznej oraz jawność i otwartość w dziedzinie wojskowej. Opisano, co określa interes narodowy i bezpieczeństwo Republiki Słowackiej, oraz scharakteryzowano środowisko bezpieczeństwa. Wskazano na transatlantycką i zachodnioeuropejską orientację polityki obronnej, obejmującą zarówno struktury bezpieczeństwa, jak i obszar polityczno-gospodarczy. Znalazł się też zapis dotyczący konieczności aktywnego udziału w programie „Partnerstwo dla pokoju". W części najbardziej rozbudowanej opisano podstawowe zasady polityki bezpieczeństwa Republiki Słowackiej. Zaliczono do nich: ochronę suwerenności Republiki Słowackiej, przestrzeganie norm prawa międzynarodowego, zapewnienie powszechnej, obywatelskiej obrony państwa, a także utrzymywanie sił zbrojnych adekwatnych do potrzeb obronnych kraju oraz zachowanie proporcji między wymogami obronności państwa a jego potencjałem ekonomiczno-społecznym. Dokument opisywał również siły zbrojne. Zakładano, że armia powinna być zdolna do samodzielnego odparcia zagrożenia dla

integralności terytorialnej i suwerenności państwa. Wskazano zadania obrony terytorialnej. W tej części doktryny znalazły się też sugestie o konieczności transformacji armii. W końcowej części doktryna wyjaśniała i opisywała warunki, które muszą być spełnione w celu zapewnienia cywilnej i demokratycznej kontroli nad siłami zbrojnymi.

W 2002 r. doktrynalne złożenia obrony republiki bazowały na trzech nowych dokumentach przyjętych w 2001 r.: „Strategii bezpieczeństwa", „Strategii obronnej" i „Strategii wojskowej". Plan rozwoju sił zbrojnych opierał się natomiast na tzw. Modelu 2010, zbudowanym według założeń przyjętych w Strategii wojskowej. Zgodnie z przyjętym kalendarzem postępowania w pierwszym etapie reform dokonano reorganizacji ministerstwa obrony i sztabu generalnego (od 1 października 2001 r.). W 2001 r. rozpoczęto również szybki proces profesjonalizacji armii.

System obronny Republiki Słowackiej – podobnie jak w kilku innych państwach Europy Środkowej i Wschodniej – ciągle znajduje się *in statu nascendi*, gwarantuje jednak wypełnianie podstawowych funkcji, dla których został stworzony. Należy do nich zaliczyć: zabezpieczenie systematycznego budowania i modernizacji sił zbrojnych oraz przygotowania terytorium państwa do obrony w czasie pokoju, a także stworzenie warunków zapewniających ciągłość kierowania obronnością państwa. W związku z zadaniami dotyczącymi akcesu do NATO do parlamentu skierowano kilka projektów ustaw zmierzających do legislacyjnego przystosowania Słowacji i włączenia dorobku prawnego Sojuszu w obręb ustawodawstwa wewnętrznego. Proces akcesyjny do NATO ma być ponadto zagwarantowany odpowiednim poziomem finansowania potrzeb obronnych. Dlatego założono, że corocznie budżety obronne, począwszy od 2002 r., nie mogą być niższe niż 1,89 PKB.

Słowacy aktywnie włączyli się do walki z terroryzmem, a podpisując deklarację z 8 października 2001 r., dołączyli do planu działania i walki z terroryzmem przyjętego przez Unię Europejską. Uwzględniając stosunkowo niedługi okres, w jakim nowe słowackie państwo musiało zbudować wszystkie instytucje wojskowe i cywilne, oraz brak własnych narodowych doświadczeń, do których można było nawiązać lub je wykorzystać, można stwierdzić, że mimo wszelkich perturbacji politycznych i innych zrobiono wiele, aby zapewnić krajowi system obronny przystający do standardów europejskich. Należy przy tym podkreślić, że wykluczenie Słowacji z pierwszej grupy państw kandydujących do NATO było spowodowane przyczynami leżącymi w sferze pozaobronnej – nigdy nie mówiono o tym, że państwo to nie może zostać włączone do zachodniego systemu bezpieczeństwa z powodu nieodpowiedniej struktury sił zbrojnych, braku cywilnej kontroli nad armią itp.

Politycy zachodni wskazywali głównie na błędną politykę wewnętrzną (m.in. ograniczanie roli opozycji, zaostrzanie problemu mniejszości narodowych), konfliktogenność kolejnych rządów Mečiara, „niedostatki demokracji" oraz niejednoznaczność polityki zagranicznej. Izolacja polityczna, w jakiej znalazła się Słowacja, zanikła dzięki staraniom rządu Dziurindy. Wszystkie jego działania zmierzały

w kierunku rozwoju Słowacji jako państwa w pełni demokratycznego i praworządnego, ściśle powiązanego z Zachodem pod względem gospodarczym i wojskowym.

Słowacja potwierdziła niezmienność pronatowskiej orientacji i zdecydowanie w kontynuowaniu działań na rzecz członkostwa w Sojuszu, podkreślając przy tym, że akces do NATO oznacza nie tylko uzyskanie gwarancji bezpieczeństwa, lecz również zobowiązuje do realizacji zadań wynikających z jego statusu.

W praktyce wiązano to z dalszym utrzymywaniem intensywnych bilateralnych i wielostronnych stosunków wojskowych z państwami NATO i sąsiadami. Rozwijanie tej współpracy będzie tym łatwiejsze, że mimo wszelkich zawirowań politycznych Słowacja przez cały czas podtrzymywała kontakty wojskowe z wieloma państwami zachodnimi i organizacjami międzynarodowymi. Wśród działań mających na celu osiągnięcie kompatybilności i interoperacyjności z Sojuszem Północnoatlantyckim należy wymienić przede wszystkim: uczestnictwo batalionu inżynieryjnego w operacji pokojowej we wschodniej Slawonii, szkolenie batalionu szybkiego reagowania zgodnie z metodyką obowiązująca w NATO, wydzielenie i przygotowanie do użycia w operacjach pokojowych 8 samolotów MiG-29, aktywne uczestnictwo słowackich pododdziałów wojskowych w ćwiczeniach PdP prowadzonych na terenie Słowacji i poza granicami kraju.

Słowacja, jak każda nowa struktura państwowa, stanęła przed trudnym zadaniem. Musiała ona nie tylko od podstaw zbudować własne siły zbrojne, ale tworzyć je z uwzględnieniem podstawowych standardów armii nowoczesnej, tak jak to jest w siłach zbrojnych krajów demokratycznych, w warunkach, które nie sprzyjały koncentrowaniu uwagi państwa wyłącznie na sprawach wojskowych. Reorganizacja sił zbrojnych zaczęła się jeszcze w czasie istnienia armii czechosłowackiej. Punktem wyjścia do organizacji armii Republiki Słowackiej stała się ustawa z 17 grudnia 1992 r. o Armii Słowackiej, która określiła dwa etapy jej tworzenia. W etapie pierwszym – do końca 1992 r. – planowano dokonanie przerzutu uzbrojenia i sprzętu wojskowego, a także żołnierzy narodowości słowackiej z terytorium Czech, w drugim – do końca 1993 r. – zamierzano dokonać restrukturyzacji armii, połączonej ze zmniejszeniem stanu osobowego i liczby sprzętu. W dniu 2 czerwca 1994 r. została opublikowana koncepcja budowy armii do 2000 roku. Podstawą tego dokumentu były: „Doktryna obronna Republiki Słowackiej", „Koncepcja strategicznej obrony Republiki Słowackiej" oraz „Plan długoletniego rozwoju Armii Republiki Słowackiej do 2010 roku". Koncepcja budowy armii do 2000 roku wydłużyła okres tworzenia armii słowackiej oraz określiła trzyetapowy proces jej budowy. Pierwszy etap zakończono 1 października 1995 r. Polegał on na stworzeniu nowej struktury wojsk zgodnie z wymogami obronności kraju. Celem drugiego etapu (do 1997 r.) było zakończenie procesu transformacji i rozpoczęcie procesu zgrywania armii, stworzenie warunków do zwiększenia jej uzawodowienia, zakończenie budowy ogniw szczebla operacyjnego, rozpoczęcie modernizacji techniki wojskowej, spełnienie warunków ustanowionych w programie „Partnerstwo dla pokoju".

W dniu 26 czerwca 1996 r. Rada Obrony Państwa uchwaliła „Długoterminowy plan rozwoju Armii Republiki Słowackiej do 2010 roku". Słowacy poddali jednakże rewizji przyjęte wcześniej niektóre założenia tego planu. 19 czerwca 2001 r. minister obrony, J. Stank zapowiedział utworzenie do 2010 r. armii zawodowej. Według nowego modelu sił zbrojnych (tzw. 2010) liczba żołnierzy nie powinna przekroczyć 30 tysięcy oraz ma nastąpić redukcja liczby samolotów i czołgów. Rok 2002 był pierwszym w realizacji zmienionego modelu armii, skoncentrowano się na zmianach personalnych i zarządzaniu. Zabezpieczeniem realizacji zamierzeń miało być finansowanie potrzeb obronnych na poziomie 1,89% PKB w ciągu sześciu kolejnych lat.

System dowodzenia armii Republiki Słowackiej składa się z trzech poziomów kompetencyjnych, odpowiadających szczeblom dowodzenia: strategicznego, operacyjnego i taktycznego. Szczebel strategiczny tworzy ministerstwo obrony, którego częścią jest sztab generalny, szczebel operacyjny tworzą dowództwa rodzajów wojsk, a szczebel taktyczny dowództwa brygad, pułków i batalionów wojsk lądowych, obrony powietrznej, dowództwa baz lotniczych, magazyny i urządzenia logistyki. Sztab Generalny jest najwyższym organem bezpośredniego dowodzenia i kierowania wojskami, odpowiedzialnym m.in. za operacyjne i mobilizacyjne rozwinięcie wojsk (planowanie i kierowanie tymi procesami), opracowywanie koncepcji i dyrektyw dotyczących rozwoju strategii wojennej, sztuki operacyjnej i organizacji armii, przygotowanie programów rozwoju i modernizacji uzbrojenia oraz politykę kadrową w siłach zbrojnych.

Szefowi sztabu podlegają dowódcy rodzajów wojsk. W 2001 r. Słowację krytykowano za małe postępy w reformowaniu sił zbrojnych, niezgodność planów obronnych z wcześniejszymi deklaracjami wobec NATO, brak wystarczającej aktywności ministerstwa obrony. Wydarzenia 11 września dodatkowo przyczyniły się do zaktywizowania prac w Słowacji nad modelem armii 2010. Dokonano reorganizacji ministerstwa obrony i sztabu generalnego (po 1 października 2001 r.), przyspieszono proces profesjonalizacji wojska.

Słowacy podwoili swoje uczestnictwo w misjach pokojowych. Doszedł tu udział w misjach na Cyprze i w Timorze Wschodnim. Łącznie w 2001 r. pod błękitną flagą służyło 650 Słowaków. Do formowania sił szybkiego reagowania przystąpiono w 1995 r. W ich składzie znajdują się jednostki zdolne do natychmiastowego działania w ramach sił ONZ, misji wojskowych innych organizacji międzynarodowych.

W przyszłości planuje się włączenie ich w skład Eurokorpusu. Specjalny batalion szybkiego reagowania powstał w 1996 r. W 2002 r. rozpoczęto realizację długoletniego planu rozwoju sił zbrojnych. Zmiany dotyczyły m.in. skrócenia obowiązkowej służby wojskowej do sześciu miesięcy, poważnej redukcji personelu wojskowego. Jednakże we wrześniu 2003 r. kryzys wywołany dymisją, popularnego w kręgach NATO ministra obrony Ivana Szimki postawił pod znakiem zapytania niektóre plany przekształceń słowackich sił zbrojnych.

W obliczu konfliktu irackiego Słowacy zajęli jednoznacznie proamerykańskie stanowisko. Premier M. Dziurinda podpisał „list ośmiu", a parlament, po burzliwej debacie 6 lutego 2003 r., zatwierdził wniosek rządu dotyczący wysłania jednostki wojsk obrony chemicznej, biologicznej i radiologicznej w rejon Zatoki Perskiej. Jeszcze tego samego miesiąca ponad 70 żołnierzy odleciało do Kuwejtu i dołączyło do podobnej jednostki czeskiej. Słowacja włączyła się do międzynarodowej koalicji w wojnie z Irakiem również poprzez otwarcie swojej przestrzeni powietrznej i udostępnienie lotnisk (podobnie jak to uczyniła w okresie konfliktu kosowskiego w 1999 r.).

Na swej drodze do NATO Słowacja utrzymywała kontakty wojskowe ze strukturami dowodzenia w Sojuszu, sąsiadami oraz wieloma państwami zachodnimi. Doradcy wojskowi i konsultanci z USA pomagali jej np. w rozwiązywaniu problemów w zakresie budowania sił zbrojnych, szkolenia pilotów, konwersji przemysłu zbrojeniowego, zakupu sprzętu łączności i nauce języków. Niemcy udzielali wsparcia m.in. w tworzeniu zabezpieczenia logistycznego i szkoleniu językowym. Wielka Brytania pomaga w organizacji systemu obrony powietrznej, a Francja w budowaniu systemów informatycznych, szkoleniu kadry dowódczej oraz modernizacji uzbrojenia i szkoleniu wojsk. Kadra armii słowackiej uczestniczy w licznych kursach, szkoleniach i stażach organizowanych przez te państwa, a także Kanadę, Holandię i Austrię. Jej ważnym partnerem stali się ponownie Czesi. Proces umacniania współpracy pogłębił się zwłaszcza w okresie szczytu NATO w Pradze i w całym 2002 r. Do wielu wspólnych działań doszła np. inicjatywa zbudowania wspólnego systemu obrony przestrzeni powietrznej obu krajów, potwierdzona stosownymi deklaracjami premierów oraz podjęciem pierwszych prac w tym zakresie na początku 2003 r.

Słowacja traktuje Polskę jako swojego strategicznego partnera. Współpracę wojskową pomiędzy obydwoma państwami reguluje porozumienie między ministerstwami obrony, podpisane w Bratysławie w 1993 r. oraz kilkanaście szczegółowych innych aktów dwustronnych. Odbywają się regularne spotkania ministrów obrony i na niższych szczeblach, w trakcie których poruszane są problemy aktualnej i przyszłej polityki bezpieczeństwa w Europie Środkowej i Wschodniej oraz wymieniane są doświadczenia w zakresie realizacji programu „Partnerstwo dla pokoju". Dwustronna współpraca Słowacji z Polską oparta jest na corocznie uzgadnianych planach. Po raz pierwszy plan współpracy został podpisany w 1994 r.

W latach 1994–2000 realizowano średnio po 40–80 przedsięwzięć w skali roku kalendarzowego. Dotyczyły one np. współpracy jednostek przygranicznych, uczelni wojskowych oraz wojskowych instytutów naukowo-badawczych.

W ramach Grupy Wyszehradzkiej przewidziano działania mające na celu zintensyfikowanie współpracy wojskowej w zakresie dostosowania armii słowackiej do standardów NATO. W tym celu Polska, Węgry, Czechy udzielają konsultacji stronie słowackiej w wybranych obszarach tematycznych, takich jak: logistyka, dowodzenie i łączność (Polska); kierowanie zasobami ludzkimi, obrona powietrz-

na, zakupy uzbrojenia i sprzętu oraz rozwoju technicznego (Czechy); kształtowanie doktryny obronnej (Węgry).

Poważnym wsparciem Słowacji może stać się wspólna słowacko-czesko-polska brygada. Inicjatywa utworzenia tej wielonarodowej jednostki wysunięta została przez Polskę podczas spotkania ministrów obrony Czech, Słowacji i Polski w Bratysławie, w maju 2001 r. Ideą przewodnią było właśnie promowanie Słowacji w jej aspiracjach do członkostwa w NATO. Ustalono, że tworzona od maja 2002 r. jednostka będzie kompatybilna ze standardami NATO i przeznaczona do udziału w misjach pokojowych Sojuszu lub Unii Europejskiej. Jej dowództwo zlokalizowano w Słowacji a osiągnięcie gotowości bojowej wyznaczono na 2005 r.

Działania podjęte przez rząd Dziurindy, wsparcie, jakie w tym procesie jednocznacznego zaangażowania kraju w integrację ze strukturami zachodnimi okazał prezydent kraju Szuster, przyniosły pozytywny skutek w postaci członkostwa Słowacji w NATO i Unii Europejskiej.

11.4. Rumunia i pozostali natowscy aspiranci z Bałkanów

Rumunia pod względem liczby ludności (22,5 mln) oraz wielkości terytorium (ok. 240 tys. km^2) jest drugim, po Polsce, największym byłym europejskim państwem socjalistycznym, który po upadku bloku wschodniego wkroczył na drogę przemian demokratycznych. Leży na obszarze Europy Południowo-Wschodniej, w którym panująca sytuacja nacechowana jest wysokim stopniem konfliktogenności. Także sytuacja wewnętrzna przez wiele lat trwających procesów transformacji nie należała do stabilnych. Kłopoty gospodarcze i problem mniejszości narodowych, zwłaszcza 2 milionów Węgrów zamieszkujących głownie tereny Siedmiogrodu, rodziły liczne napięcia i rzutowały na obraz kraju na zewnątrz. Głównymi partnerami handlowymi Rumunii są: Niemcy, Rosja i Włochy.

Po upadku reżimu Nicolae Ceauşescu w końcu 1989 r. rozpoczął się trudny, chyba najtrudniejszy spośród krajów byłego Układu Warszawskiego, proces przechodzenia od totalitaryzmu do demokracji i gospodarki rynkowej. Nasiliły się kontakty z Zachodem, czego efektem stało się przyjęcie w dniu 17 kwietnia 1991 r. Rumunii do Zgromadzenia Północnoatlantyckiego (jako członka stowarzyszonego), a 20 grudnia 1991 r. Rumunia została członkiem Rady Współpracy Północnoatlantyckiej. Tym działaniom towarzyszyły również kroki zmierzające do włączenia się Rumunii w proces integracji z innymi instytucjami zachodnioeuropejskimi. 1 lutego 1993 r. Rumunia podpisała układ o stowarzyszeniu z UE, a 7 października 1993 r. została pełnoprawnym członkiem Rady Europy.

Polityka zagraniczna Rumunii ukierunkowana jest na poprawę sytuacji ekonomicznej państwa, przyspieszenie procesu integracji z euroatlantyckimi strukturami bezpieczeństwa oraz wzmocnieniu międzynarodowej pozycji państwa. Odzwierciedla ona ogólny polityczny konsens co do priorytetów zewnętrznych państwa, do których zalicza się: integrację euroatlantycką, przyjacielskie stosunki sąsiedzkie,

aktywne uczestnictwo w organizacjach międzynarodowych oraz pozyskiwanie inwestycji zagranicznych.

Rumunia aktywnie angażuje się w projekty podejmowane przez Pakt Stabilizacji dla Europy Południowo-Wschodniej, w których uczestniczy od początku, czyli od 10 czerwca 1999 r. razem z ponad 50 innymi państwami. Zangażowana jest w Forum Współpracy Gospodarczej Państw Morza Czarnego (subregionalne ugrupowanie powstałe z inicjatywy Turcji 3 lutego 1992 r. Kilka miesięcy później opracowano deklarację przyjętą przez 11 państw tego regionu. Polska uczestniczy w niej w charakterze obserwatora. Forum jest luźnym ugrupowaniem, które zaczyna odgrywać funkcję łącznika między Europą Środkową, Bliskim i Środkowym Wschodem, Zakaukaziem i Azją, Bałkanów z Morzem Czarnym i Śródziemnomorskim). Rumunia rozszerza także współpracę z państwami Europy Środkowej, szczególnie z członkami UE oraz w ramach Inicjatywy Środkowoeuropejskiej, CEFTA oraz GUUAM (Grecja–Ukraina–Uzbekistan–Mołdawia).

Od 1993 r. datuje się intensyfikację kontaktów rumuńsko-amerykańskich w dziedzinie współpracy wojskowej. Kontakty te, a także wzrastający stopień współpracy rumuńskiej z NATO, rodziły zaniepokojeniej ze strony Rosji o możliwość udostępnienia terytorium rumuńskiego dla sił Sojuszu oraz inne obawy. Mimo to zintensyfikowanie procesu integracji euroatlantyckiej traktowane jest jako strategiczny priorytet polityki zagranicznej Rumunii. Jednak orientacja państw zachodnich nie była od początku jednoznaczna w sprawie akcesu Rumunii do NATO i UE. Pojawiły się liczne opinie lokujące Rumunię na dalszym planie, jeżeli chodzi o jej zdolność przystąpienia do zachodnich struktur obronnych. Najczęściej wysuwane argumenty dotyczyły przede wszystkim faktu zbyt powolnego tempa reform gospodarczych i politycznych. Najczęściej rzecznikami Rumunii w NATO były Francja i Włochy, ale krytyczna ocena realizacji „Planów działania na rzecz członkostwa" (MAP) w latach 1999–2001, kiedy Rumunia nie sprostała wymaganiom postawionym przez Sojusz przeważała. Odbiór Rumunii poprawił się w NATO po 11 września 2001 r. i w czasie działań sił koalicji w Iraku. Udostępnienie dla wojsk USA portów morskich i baz lotniczych leżących nad Morzem Czarnym, wykorzystywanych jako bazy przerzutowe transportu sił w rejon Zatoki Perskiej oraz czynne zaangażowanie militarne Rumunii w operację „Enduring Freedom" udowodniły wiarygodność i gotowość tego państwa do włączenia w struktury NATO. Od marca 2002 r. stworzono „most lądowy" łączący Europę Zachodnią z Azją Centralną m.in. przez Rumunię i Bułgarię.

Sytuację na Bałkanach ocenia się w dalszym ciągu jako główne źródło zagrożenia bezpieczeństwa europejskiego. Przyszły ład pokojowy w tym regionie nie może pomijać tak dużego kraju, jakim jest Rumunia.

Od czasu odzyskania wolności, Rumunia podjęła zdecydowane kroki związane z włączeniem w struktury euroatlantyckie. Porozumienie z Unią Europejską podpisała w 1993 r., a w 1994 r. została przyjęta do Rady Europy i tego samego roku, jako pierwsze państwo, podpisała z NATO porozumienie w sprawie włączenia do

programu „Partnerstwo dla pokoju". W 2001 r. Rumunia sprawowała przewodnictwo OBWE.

Podstawowe cele i założenia polityki bezpieczeństwa ujęto w obowiązującej „Strategii bezpieczeństwa narodowego", wprowadzonej decyzją parlamentu 18 grudnia 2001 r. Zawiera ona wyliczenie środków bezpieczeństwa, które powinny być stosowane. Definiuje również cele i interesy bezpieczeństwa narodowego, analizuje środowisko bezpieczeństwa, identyfikuje i ocenia zagrożenia wewnętrzne i zewnętrzne. Jednocześnie strategia bezpieczeństwa wskazuje na miejsce Rumunii w przedsięwzięciach bezpieczeństwa kooperacyjnego.

„Strategia bezpieczeństwa narodowego" określa cele polityki obronnej. Są nimi: integracja ze strukturami wojskowymi NATO i UE, przeprowadzenie reform wojskowych w celu osiągnięcia wiarygodnych, mobilnych i skutecznych zdolności obronnych, wzmocnienie demokratycznej i cywilnej kontroli nad armią, a także wzmocnienie roli Rumunii, jako czynnika powiększającego obszar regionalnej stabilizacji.

Zarówno „Biała księga obrony", jak i „Strategia" stanowią, iż aktualnie nie identyfikuje się żadnego zagrożenia militarnego dla bezpieczeństwa państwa i jako nadrzędny cel polityki bezpieczeństwa określają integrację z NATO i UE. Dodatkowo postrzegają dyplomację prewencyjną i środki pokojowego załatwiania sporów jako mniej „kosztowne" i bardziej skuteczne metody w wymiarze długoterminowym.

W minionych kilkunastu latach wszystkie siły polityczne Rumunii skupiły wysiłki na włączenu państwa w struktury euroatlantyckie. W integracji z NATO upatrują one uzyskanie gwarancji bezpieczeństwa narodowego i rozszerzenie obszaru stabilizacji regionalnej. Sondaże społeczne potwierdzają duże poparcie społeczeństwa rumuńskiego dla akcesji kraju do NATO. Około 85 procent ludności popiera tę politykę, co stanowi najwyższy wskaźnik notowań w krajach kandydujących do Sojuszu.

Realizacja przedsięwzięć z PdP i udział w Euroatlantyckiej Radzie dla Partnerstwa (EAPC) wypełniają zobowiązania Rumunii mające na celu integrację z NATO. Rumuńskie siły zbrojne biorą aktywny udział w ćwiczeniach organizowanych w ramach programu PdP. Od 1994 r. Rumunia uczestniczyła w blisko 200 ćwiczeniach partnerskich, z czego na własnym terytorium zorganizowano prawie 20 ćwiczeń.

Począwszy od 9 lutego 1991 r. rumuńskie kontyngenty wojskowe i obserwatorzy biorą udział w operacjach wspierania pokoju NATO, misjach ONZ i pod egidą OBWE. Uczestnictwo ponad 8 tys. żołnierzy w misjach pokojowych stawia Rumunię w gronie jednego z największych eksporterów bezpieczeństwa w regionie.

Z nałożonych przez NATO 84 celów Rumunia zrealizowała około 40 do 2004 r., pozostałe cele planuje implementować w latach 2004–2006 oraz niektóre po roku 2007.

Realizowany program restrukturyzacji sił zbrojnych (Projekt SZ – 2005) ma zapewnić wzmocnienie Rumunii jako ośrodka stabilizacji regionalnej, wsparcie wysiłków zmierzających do członkostwa w NATO oraz zracjonalizowanie i zmniej-

szenie wydatków obronnych państwa. Jego założenia zostały powiązane z realizacją Membership Action Plan. Program podzielono na dwa etapy: stworzenie nowej struktury organizacyjnej sił zbrojnych do końca 2003 r., a następnie, od 2004 r., przeprowadzenie modernizacji technicznej. Proces reform sił zbrojnych koncentruje się na: restrukturyzacji SZ oraz wzroście interoperacyjności z NATO, zarządzaniu zasobami osobowymi, kierowaniu operacjami lotniczymi i obroną powietrzną, zapewnieniu uczestnictwa w operacjach PdP i w wielonarodowych strukturach wojskowych, a także wywiązywaniu się z zobowiązań obronnych przyjętych na szczycie praskim, zwalczaniu terroryzmu, obronie przed BMR, podtrzymaniu zdolności bojowych i wsparcia logistycznego.

„Program Siły Zbrojne do 2007" zakłada dalszą redukcję stanu osobowego armii do poziomu 90 tys. osób. Reformie podlega także system szkolnictwa wojskowego. W 2003 r. zaczęła funkcjonować Akademia Bezpieczeństwa Narodowego. Realizację programu wsparto przydzieleniem na 2003 r. budżet obronnego w wysokości ponad 1,1 mld USD (2,38 proc. PKB).

Rumunia zaoferowała do działań NATO port wojenny w Konstancy, który w 2003 r. był wykorzystywany przez siły amerykańskie jako punkt przerzutowy do innych baz w regionie Zatoki Perskiej. Użycie tej bazy miało duże znaczenie w związku z odmową Turcji udostępnienia siłom koalicji baz znajdujących się na jej terytorium. Także Konstanca od 2002 r. jest miejscem stacjonowania wielonarodowego dowództwa SEEBRIG. Za prawdopodobne można uznać, że USA ze względu na geostrategiczne położenie Rumunii zdecyduje się na stałą obecność swoich sił w tym kraju.

Siły zbrojne Rumunii rozwijają współpracę z państwami NATO, wykorzystując przede wszystkim program „Partnerstwo dla pokoju", strategiczne partnerstwo z USA oraz z Niemcami, Wielką Brytanią, Francją i Włochami. Współpraca z Polską odbywa się na podstawie porozumienia dwustronnego z lutego 1994 r.

Do najważniejszych przedsięwzięć w zakresie współpracy wojskowej należy zaliczyć: wspólny rumuńsko-węgierski batalion do misji pokojowych (sformowany przy pomocy Francji i Niemiec w styczniu 2000 r.), brygadę SHIRBRIG, do której Rumunia wydzieliła grupę żołnierzy zawodowych i kompanie piechoty, brygadę sił Europy Południowo-Wschodniej (SEEBRIG), z dowództwem w Konstancy, do której Rumunia skierowała ok.żołnmierzy (w inicjatywie z 26 września 1998 r. biorą udział Albania, Bułgaria, Grecja, Włochy, Serbia i Czarnogóra, Rumunia i Turcja, a także Słowenia i USA posiadający status obserwatorów).

Rumunia zadeklarowała wydzielenie około 4 tys. personelu do udziału w operacjach pokojowych prowadzonych przez NATO. Te same siły przewiduje się do wykonywania ewentualnych działań militarnych prowadzonych przez Unię Europejską. Do wspólnych działań z wojskami NATO Rumunia wydziela ponadto pododdziały z sił lądowych, 6 samolotów Mig-21 i 2 transportowe C-130 oraz kilka jednostek pływających marynarki wojennej.

Parlament rumuński wyraził zgodę na udział około 300 żołnierzy w siłach ISAF. W lipcu 2002 r. skierowano do Afganistanu batalion piechoty do udziału

w operacji „Enduring Freedom", a w 2003 r. pododdział do Iraku. Należy również podkreślić, że szczególnym elementem polityki bezpieczeństwa jest duża aktywność w ramach wszelkiego rodzaju sił pokojowych i rozjemczych. Rumunia, biorąc udział w 19 międzynarodowych misjach pokojowych pod auspicjami NATO, ONZ i OBWE, uwiarygodnia swą zdolność do promowania pokoju i stabilizacji w Europie Południowo-Wschodniej.

Rumunia zadeklarowała m.in. 4 lotniska, bazę i port wojenny w Konstancy, centrum szkolenia PdP w Bukareszcie i Centrum Zarządzania Zasobami Obronnymi w Brasov w ramach realizacji zadań wsparcia państwa gospodarza (HNS).

Zgodnie z założeniami „Programu Siły Zbrojne 2003" rumuńska armia liczyła w 2003 r. 140 tys. personelu wojskowego i cywilnego (w 1989 r. 221 tys.). Dodatkowo w Straży Granicznej i Żandarmerii, które podporządkowane są ministrowi spraw wewnętrznych, służyło około 80 tys. funkcjonariuszy i żołnierzy.

Pięcioletni program reorganizacji sił zbrojnych („Objective Force 2007") przewiduje, że w 2007 r. rumuńskie siły zbrojne będą zmniejszone o 30–35 procent w stosunku do roku 2003 i liczyć będą 90 tys. personelu.

„Projekt SZ – 2007" określa, iż w pierwszej kolejności zostanie położony nacisk na zmianę struktur organizacyjnych armii w celu zwiększenia ich interoperacyjności. W drugiej kolejności, do 2007 r., wojsko będzie wyposażane w nowoczesne środki walki. Celowi temu służyć ma stosunkowo wysoki poziom budżetu państwa przeznaczonego na wydatki obronne. Zgodnie z Projektem w 2003 r. zakładano nakłady na obronność w wysokości 2,38 procent PKB, a w 2007 r. nawet 4,0 procent.

Drugi, równie ważny jak integracja z NATO, cel polityki rumuńskiej – akcesja do Unii – realizowany jest dość konsekwentnie, choć jego tempo nie zadowala Rumunów.

Władze Rumunii rozpoczęły zabiegi o przyszłe członkostwo od podpisania w 1993 r. układu stowarzyszeniowego, a formalnie wniosek członkowski złożono 22 czerwca 1995 r. Po raz pierwszy Komisja Europejska oceniła Rumunię w raporcie z listopada 1998 r. W wyniku decyzji helsińskich z grudnia 1999 r. Rumuni rozpoczęli w lutym następnego roku bezpośrednie negocjacje akcesyjne. W dniu 24 października 2000 r. rząd rumuński zamknął tymczasowo pierwsze dwa obszary negocjacyjne. Do końca kwietnia 2002 r. Rumuni zdołali zakończyć negocjacje w 24 obszarach.

Rumunia jedynie pod względem stabilności politycznej instytucji demokratycznych wydaje się nadążać za wypełnianiem niezbędnych wymogów związanych z procesem przystępowania do Unii Europejskiej. Co warto podkreślić, jest to ważną wartością w sytuacji kraju, który nie ma wystarczająco długiej demokratycznej tradycji ustrojowej. Z punktu widzenia integracji kontynentu europejskiego Rumunia jest istotnym ogniwem tego procesu.

Unia lokuje największe (po Polsce) wsparcie za pośrednictwem różnych programów pomocowych i rozwojowych. W ramach trzech najważniejszych programów Rumuni uzyskują rocznie pomoc w kwotach rzędu 630 mln euro. Tylko

z tytułu realizacji programu PHARE w latach 1990–2000 UE skierowała do Rumunii 1,5 mld euro, w 2001 r. dalsze 300 mln. W rozbiciu na programy szczegółowe oznacza to na przykład, że 13 mln wydatkowano w 2000 r. na rozwój współpracy przygranicznej z Bułgarią i Węgrami. Z programu ISPA (głównie wsparcie infrastruktury i transportu) Rumuni rocznie otrzymują 240–270 mln euro (drugie miejsce po Polsce). Plan na lata 2000–2006 zakłada dalsze dopłaty unijne w tym obszarze w kwocie rocznej 208–270 mln. Aktualnie realizowanych jest jedenaście projektów z tego programu o łącznym koszcie ponad 300 mln euro, a dalsze sześć jest uruchamianych (Unia wesprze je kwotą pond 500 mln euro). Rumuńskie obszary wiejskie objęte programem SAPARD w latach 2000–2006 skorzystają z pomocy w łącznym wymiarze ponad 150 mln euro.

Kolejny średniej wielkości kandydat do Unii to 10-milionowa Bułgaria. Podpisanie 30 czerwca 1991 r. przez prezydenta Żelin Żelewa protokołu likwidacyjnego Układu Warszawskiego i decyzja parlamentu bułgarskiego o nieprzedłużaniu układu o przyjaźni z ZSRR były pierwszymi ważnymi decyzjami suwerennej Bułgarii. Duża aktywność kraju na arenie międzynarodowej w minionych latach potwierdzona została na początku XXI wieku. Bułgaria w latach 2002–2003 zostaje niestałym członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ, a w 2003 r. znajduje się w trójce kierowniczej OBWE. Jest również aktywnym uczestnikiem w operacji irackiej.

Bułgarskie dążenie do NATO nie było tak jednoznacznie popierane przez obecny u innych kandydatów konsens społeczny i czołowych sił politycznych. W zasadzie tylko administracja prezydenta Żelewa w latach 1991–1997 konsekwentnie argumentowała za szybkim przystąpieniem do NATO. Podobne stanowisko prezentował następca na urzędzie prezydenckim, Petyr Stojanow. Dopiero gabinet rządowy Iwana Kostowa określił przystąpienie do Sojuszu Północnoatlantyckiego jako swój główny priorytet.

Kontakty na szczeblu rządowym z NATO Bułgarzy podjęli jednakże już na początku lat dziewięćdziesiątych. Pierwszy premier niekomunistycznego rządu, Dymitr Popow, pierwszą podróż zagraniczną odbył bowiem 30 kwietnia 1991 r. do Kwatery Głównej Sojuszu. Tematem rozmów była kwestia możliwości ustanowienia pogłębionej współpracy z Sojuszem. Konsultacje bułgarsko-natowskie kontynuowano podczas wizyty Manfreda Woernera w Sofii w dniach 12–14 czerwca 1991 r. 20 grudnia 1991 r. odbyło się pierwsze posiedzenie Północnoatlantyckiej Rady Współpracy, której współzałożycielem była Bułgaria. Brak odzewu ze strony Brukseli na bułgarskie deklaracje dotyczące członkostwa spowodował, że Bułgaria starała się swoje aspiracje natowskie forsować w relacjach dwustronnych z członkami NATO. Jednakże dopiero włączenie się kraju do programu „Partnerstwo dla pokoju" po formalnej decyzji rządu z 17 stycznia 1994 r. ożywiło nadzieje na przyszły udział w NATO. Od samego początku udziału w tym programie Bułgaria stała się jego jednym z gorętszych orędowników i aktywnym uczestnikiem wielu przedsięwzięć (w tym np. pierwszej w Europie pokomunistycznej konferencji pod auspicjami PdP Konsorcjum, a oddziały wojskowe z Bułgarii w latach 1995–1996 brały udział we wszystkich ważnych ćwiczeniach w ramach PdP).

Ekipy rządowe nie były jednak konsekwentne i na przykład w okresie rządów premiera Żana Widenowa mówiono o neutralności Bułgarii i nieangażowaniu się w sojusze. W dniu 17 lutego 1997 r. tymczasowy gabinet Stefana Sofijańskiego powołał się na uchwałę Zgromadzenia Narodowego z 21 grudnia 1993 r. i ogłosił, że Bułgaria pragnie otrzymania zaproszenia do rozpoczęcia rozmów o członkostwie w NATO. 8 maja parlament przyjął deklaracje zgody narodowej, w której przystąpienie Bułgarii do NATO określono jako zadanie priorytetowe. Niepowodzenie związane z pominięciem Bułgarii w pierwszym rozszerzeniu postanowiono wykorzystać do jeszcze lepszego przygotowania do przyszłego akcesu. W 1998 r., w okresie kryzysu kosowskiego, Bułgaria bardzo aktywnie włączyła się w proces pokojowy. Już po rozpoczęciu działań bojowych przez NATO w byłej Jugosławii 24 marca 1999 r. parlament w kolejnej deklaracji potwierdził, że celem kraju jest uzyskanie członkostwa w Sojuszu, a w maju parlament zaaprobował prośbę NATO o udostępnienie przestrzeni powietrznej na potrzeby kampanii wojennej.

24 kwietnia 1999 r. delegacja bułgarska uczestniczyła w szczycie waszyngtońskim, gdzie obok innych kandydatów, zaproponowano jej Membership Action Plan i Inicjatywę NATO dla Europy Południowo-Wschodniej (South East Europe Initiative).

Poparcie, jakiego Bułgaria udzieliła, obok Rumunii, w czasie wojny w Kosowie było ważna przesłanką zaproszenia jej do członkostwa w Sojuszu. Na szczeblu politycznym zamierzenia integracyjne Bułgarzy realizowali wzorowo. Gorzej było ze zobowiązaniami dotyczącymi przekształceń w siłach zbrojnych. Prawdopodobnie wyznaczono sobie zbyt ambitne i nierealistyczne cele, na których realizację zabrakło koniecznych środków. Niemniej szczyt praski 2002 r. potwierdził, że Bułgaria od 2004 r. może znaleźć się w gronie uczestników Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Wynikiem zdynamizowania przygotowań do NATO był program radykalnego przyspieszenia reformy systemu obronnego kraju i przede wszystkim sił zbrojnych. 4 kwietnia 2002 r. rząd przyjął uchwałę o pilnym wdrożeniu reform rozpoczętych w 2000 r. Jej celem jest osiągnięcie poziomu, w którym siły zbrojne będą w pełni porównywalne z siłami państw NATO. Założono w związku z tym zmniejszenie ich stanu osobowego do 45 tys., zakończenie do 2002 r. reorganizacji struktur dowodzenia, do 2004 r. struktur sztabowych w rodzajach wojsk oraz wskazano na cele do realizacji w latach 2010–2015. Wymiar obowiązkowej służby wojskowej skrócono do dziewięciu miesięcy (dla absolwentów szkół wyższych do sześciu). W planie reformy jest przejście na w pełni profesjonalną armię w 2010 r. Stan ten zamierza się osiągnąć etapami: w 2004 r. 61 procent personelu stanowić mają żołnierze poborowi, ale w 2007 r. już tylko 44 procent.

Dla Bułgarii równie ważne było także znalezienie się w Unii Europejskiej. Już w maju 1990 r. podpisała ona porozumienie o współpracy handlowej i gospodarczej z EWG. W rok później rozpoczęły się rozmowy o stowarzyszeniu między członkami Wspólnot i Bułgarią. Umowa stowarzyszeniowa została podpisana 8 marca 1993 r. Dialog strukturalny oparto na decyzjach Rady Europejskiej z Essen

z grudnia 1994 r. i strategię przygotowania państw Europy Środkowej i Wschodniej do członkostwa w UE. Po stowarzyszeniu z UE Bułgaria poparła większość stanowisk Unii w sprawie bezpieczeństwa, rozbrojenia i praw człowieka (w sprawie tzw. trybunału rzymskiego doprowadziło to nawet do ochłodzenia stosunków z USA).

Bułgaria złożyła wniosek o członkostwo w Unii w grudniu 1995 r., ale jej proces bezpośredniej akcesji do Wspólnot europejskich rozpoczął się później niż pierwszej szóstki państw z Europy Środkowej i Wschodniej (te w 1997 r.) W listopadzie 1998 r. Komisja Europejska przedstawiła pierwszy raport dotyczący postępów Bułgarii w procesie integracji z EU, a 13 października 1999 r. opublikowano drugi raport. 10 grudnia 1999 r., podczas szczytu Unii w Helsinkach, Romano Prodi ogłosił decyzję Rady Europejskiej o rozpoczęciu w lutym 2000 r. negocjacji w sprawie przyjęcia do Unii kolejnej grupy sześciu państw, w której znalazła się Bułgaria. Celem Bułgarii było osiągnięcie członkostwa w 2007 r. Wydarzenia międzynarodowe znacznie skróciły ten kalendarz.

Słowenia jest jednym z najmniejszych krajów ubiegających się o członkostwo w NATO i w Unii Europejskiej (2 mln mieszkańców na nieco ponad 20 tys. kilometrów kwadratowych powierzchni). W latach dziewięćdziesiątych minionego wieku był to kraj pogranicza wojny i pokoju, który zdołał sprawnie ustabilizować się wewnętrznie.

Kraj ten jednakże bardzo łatwo i szybko poradził sobie z wypełnieniem większości kryteriów unijnych. I choć formalnie Słowenia złożyła wniosek akcesyjny 10 czerwca 1996 r., to jej przygotowania i aspiracje prounijne datują się wcześniej. Istotne ograniczenie w tej kwestii stanowiły wojny i konflikty bałkańskie, które szczęśliwie, poza okresem kształtowania się nowego państwa w niepodległym kształcie, ominęły ten kraj. Słowenia jeszcze w czasach jugosłowiańskich choć była najmniejszym powierzchniowo państwem, to należała do najbogatszych republik związkowych, a struktura narodowa nie była także tak skomplikowana, jak w innych częściach byłej Jugosławii. Był to czynnik sprzyjający szybkiemu ustabilizowaniu się sytuacji wewnętrznej, co przy zaoferowanej pomocy zagranicznej (np. Austrii) przyczyniło się do pełnego i skutecznego dokonania procesu transformacji ustrojowej według standardów zachodnich i adaptacji rozwiązań wolnorynkowych.

Słowenia w całym procesie akcesyjnym zawsze należała do liderów swoistego peletonu kandydatów do Unii, najczęściej wspólnie z Estonią, Czechami i Węgrami. Kraj ten wyróżnił się na tle pozostałych aspirantów do Unii osiąganiem dobrych rezultatów wzrostu gospodarczego, niskim poziomem wskaźnika inflacji i bezrobocia, silnymi związkami z państwami unijnymi (np. już w 1995 r. ok. 60 proc., a w 2002 r. ponad 2/3 wymiany towarowej przypadało na Unię) oraz sprawnymi i dobrze zorganizowanymi strukturami negocjacyjnymi. W zasadzie już w 1997 r. Słowenia osiągnęła większość standardów niezbędnych z punktu widzenia wymogów członkowskich w Unii. Zalecenia unijne – w porównaniu z tymi, które były adresowane do innych kandydatów – miały mniejszy ciężar gatunkowy.

W dyskusjach konstytucyjnych Słowenia prezentowała stanowisko zgodne z polskim, tzn. broniła ustaleń traktatu z Nicei.

Do 1993 r. współpraca Słowenii z NATO nie miała formalnego charakteru i sprowadzała się raczej do jednostronnych deklaracji Słoweńców. W grudniu 1993 r. parlament słoweński przyjął rezolucję o zasadach bezpieczeństwa narodowego, w której wyrażono wolę przystąpienia do NATO. Odpowiedź Sojuszu nadeszła w październiku, 1995 r., kiedy Rada Północnoatlantycka zaprosiła do dialogu grupę państw z Europy Środkowej i Wschodniej. Słowenia nie została jednak zaproszona na szczycie madryckim w 1997 r. W sierpniu 1997 r. prezydent Milan Kucan podpisał decyzję o utworzeniu misji Słowenii przy NATO. Natomiast 1 października, jako 37 kraj Słowenia przyłączyła się do SFOR w Bośni i Hercegowinie.

Narodowa strategia integracji z NATO została zaprezentowana Radzie Północnoatlantyckiej przez słoweńskiego ministra spraw zagranicznych 11 marca 1998 r. W dokumencie tym Słowenia prezentowała się jako kraj pragnący zbudować swoje stosunki z innymi państwami w oparciu o wzajemne zaufanie i współpracę w zakresie politycznym, gospodarczym, naukowym i wojskowym.

Wśród najważniejszych celów polityki zagranicznej Słowenii, poza integracją z NATO i UE, są takie, jak: wzmocnienie pozycji międzynarodowej kraju, kształtowanie dobrych stosunków z sąsiadami (z szczególnym uwzględnieniem priorytetów skierowanych w kierunku Włoch i Węgier) oraz aktywna rola w organizacjach i instytucjach międzynarodowych (ONZ, OBWE, WTO, RE, IŚE, CEFTA. Słowenia zdołała modelowo rozwiązać kwestie węgierskiej mniejszości narodowej. W ramach współpracy z Węgrami Słoweńcy wykorzystują Włochy jako doświadczonego członka NATO. W 1997 r. trzy kraje utworzyły wspólna brygadę pod dowództwem włoskim.

Słoweńcy uczestniczyli w operacji „Alba", w misji ONZ na Cyprze. Słowenia aktywnie włączyła się w dialog państw Europy Południowej i Wschodniej w formie systematycznych spotkań ministrów obrony. W 2003 r. 200 żołnierzy słoweńskich służyło w Bośni i Hercegowinie, w Sarajewie i w Doboju. Słoweńcy wysłali umundurowanie i uzbrojenie dla dwóch batalionów armii afgańskiej. Zadeklarowali też udział w operacji irackiej, ale pod dowództwem NATO.

Słowenia w 2003 r. przystąpiła do zasadniczej reformy sił zbrojnych. Zrezygnowano z obowiązkowego poboru do wojska. Z 34 tys. żołnierzy w 2003 r. (w 2000 r. było 74 tys.) za kilka lat pozostanie w służbie tylko 14 tysięcy. Słowenia chce zbudować małą, nowoczesną i dobrze wyposażona armię.

11.5. Polska wobec postępujących zmian wywołanych rozszerzeniem NATO

Środowisko bezpieczeństwa w obszarze Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej oraz wokół Europy nadal ulega zmianom, szczególnie po wydarzeniach 11 września 2001 r. Pozytywnie wpływają na nie przemiany związane

z postępującą integracją europejską i euroatlantycką oraz pogłębiającą się współpracą regionalną w Europie. Jednocześnie w ostatnich latach pojawiły się nowe wyzwania i zagrożenia dla pokoju i stabilności międzynarodowej, także na naszym kontynencie, w tym zagrożenie terroryzmem, konflikty etniczne, kryzysy ekonomiczne, zachwianie stabilności politycznej, zorganizowana przemoc i łamanie praw człowieka, rozprzestrzenianie broni masowego rażenia i zorganizowana przestępczość transnarodowa. Polska sytuuje się bezpośrednio w regionie najmniejszych zagrożeń dla bezpieczeństwa europejskiego, przede wszystkim dzięki sąsiedztwu z regionem północnym. Dlatego ważne jest, aby proces poszerzenia NATO o kraje bałtyckie nie zakłócił procesu umacniania pokoju na naszym kontynencie. Polska jest również eksporterem stabilizacji na południe Europy, do regionu najmniej stabilnego, Bałkanów. Poprzez największy kraj kandydacki do NATO, Rumunię, oraz dobrą, aktywną politykę bezpieczeństwa, realizowaną z pozostałymi kandydatami, przyczynia się do wzrostu stabilizacji pokoju na starym kontynencie i przezwyciężenia ran wojen w krajach pojugosłowiańskich.

W kształtującej się architekturze bezpieczeństwa europejskiego partnerstwo transatlantyckie nie zasadza się na istnieniu wspólnych wrogów. Opiera się ono na fundamentalnych interesach i wartościach oraz na zasadzie niepodzielności bezpieczeństwa. „Próżnia bezpieczeństwa", która wytworzyła się na znacznym obszarze Europy Środkowej i Wschodniej w połączeniu z „próżnią instytucjonalną" mogła w niesprzyjających okolicznościach stać się podłożem wszelkiego typu zagrożeń dla bezpieczeństwa.

Znaczenie NATO opiera się także na fakcie, że Sojusz jest najważniejszą strukturą militarną w Europie. Jest to rezultatem bliskiej współpracy poprzez zintegrowane militarne struktury NATO. W odniesieniu do kwestii wspólnej obrony i utrzymywania transatlantyckich więzi, zarówno dla Polski, jak i krajów bałtyckich, NATO jest centralną organizacją.

Nie mniej ważnym następstwem instytucjonalizowania współpracy wojskowej między państwami, obok uzyskania gwarancji o charakterze wojskowym, jest także to, iż taki Sojusz, będący coraz bardziej organizacją zbiorowej obrony, walnie przyczynia się do powstawania wspólnoty wartości i wyznawanych zasad. Państwa aspirujące do członkostwa zobowiązują się bowiem przestrzegać katalogu wartości i zasad postępowania, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i w polityce międzynarodowej.

Pojawienie się w ramach systemu bezpieczeństwa bałtyckiego trzech niezależnych podmiotów – Litwy, Łotwy i Estonii, nie pozostało bez wpływu na wyraźną zmianę struktury powiązań wzajemnych elementów systemu oraz wzorców stosunków między poszczególnymi państwami. Polska jest ogniwem łączącym, pośrednikiem między nowym regionem bałtyckim i resztą Europy.

Dlatego strategia regionalnej aktywności wojskowej doprowadzić może do osiągnięcia kilku celów istotnych z perspektywy polskich interesów bezpieczeństwa: utrzymywania równowagi militarnej, wzmocnienia politycznej i wojskowej obecności Sojuszu Północnoatlantyckiego w regionie, tworzenia wojskowych i poli-

tycznych więzów między państwami bałtyckimi a Paktem Północnoatlantyckim, które prowadzą do pełnej integracji wybranych państw z tą organizacją, wypracowywania wspólnych reguł oraz metod postępowania w przypadku sytuacji kryzysowych, kształtowania struktur organizacyjnych, instytucjonalnych, pomocnych w przeciwdziałaniu zagrożeniom dla bezpieczeństwa i stabilności w basenie Morza Bałtyckiego.

Dla Polski przyjęcie do paktu trzech bałtyckich kandydatów jest ważnym czynnikiem warunkującym dalszą ich wewnętrzną stabilizację, rozwój instytucji demokratycznych, wzmacnianie bezpieczeństwa wewnętrznego oraz postępy w reformowaniu gospodarek. Zresztą tak, jak miało to miejsce w Europie zachodniej po zakończeniu drugiej wojny światowej. Pragniemy powtórzenia tego procesu.

Nasza konstruktywna odpowiedź na kształtowanie bezpieczeństwa w regionie bałtyckim wiąże się przede wszystkim z:

– aktualizowaniem w 2003 r. kierunków polskiej polityki bezpieczeństwa narodowego (po raz kolejny w większym stopniu zwrócono uwagę na pozamilitarne czynniki bezpieczeństwa);

– przekonywaniem Rosji, że przemiany w krajach bałtyckich, w tym integracja z NATO nie są skierowane przeciwko niej;

– otwartości polityki bezpieczeństwa, jawności konstruowania budżetów obronnych;

– przejrzystości założeń systemów obronnych; aktywnym działaniem w strukturach organizacji międzynarodowych oraz uczestnictwem w misjach pokojowych w rejonach konfliktów.

To w dużej mierze są wyznaczniki naszej i krajów bałtyckich pozycji na arenie międzynarodowej, zwłaszcza po wydarzeniach 11 września 2001 r., kiedy aktywnie włączyliśmy się w zwalczanie międzynarodowego terroryzmu i innych zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego (Afganistan, Irak). Wydaje się ponadto, że wykorzystanie polskich doświadczeń w konstruowaniu i realizacji polityki bezpieczeństwa Bałtów ma istotny wpływ na zwiększenie poczucia bezpieczeństwa wśród naszych sąsiadów, stabilizuje sytuację w bezpośrednim otoczeniu Polski.

Gdybyśmy próbowali dokonać przeglądu najważniejszych spraw, mających kluczowe znaczenie dla naszego interesu narodowego w dziedzinie bezpieczeństwa militarnego w odniesieniu do regionu Morza Bałtyckiego, to moglibyśmy umieścić w ich obrębie m.in.: zachowanie wojskowej obecności Sojuszu Północnoatlantyckiego w basenie Bałtyku (jako gwaranta równowagi wojskowej); amerykańskie zaangażowanie wojskowe w Europie, pośrednio wpływające na sytuację militarno-strategiczną na obszarze bałtyckim; bezpieczeństwo wojskowe i polityczne Litwy, Łotwy oraz Estonii traktowane jako nierozerwalnie związane z bezpieczeństwem Polski, połączone z integracją republik bałtyckich ze strukturami Sojuszu Północnoatlantyckiego, brakiem napięć, sprzeczności i innych potencjalnych źródeł zagrożenia dla bezpieczeństwa, redukcjami jakościowymi i ilościowymi rosyjskiego potencjału wojskowego, demokratyzacją rosyjskich sił zbrojnych i utrzymywaniem ich pod kontrolą cywilnej administracji państwowej.

Nasza polityka wojskowa wobec republik bałtyckich zawiera zatem jednocześnie wymiar narodowy i koalicyjny. Aspekty narodowe kształtowane są przez konkretne warunki i potrzeby, zwłaszcza wobec Litwy. Aspekty sojusznicze natomiast wynikają ze wspólnych koncepcji i strategii, koalicyjnej doktryny, opierają się na podobnych lub tożsamych celach oraz zadaniach w odniesieniu do systemu bałtyckiego. W interesie RP leżało wspieranie procesu wypełniania przez Litwę, Łotwę oraz Estonię warunków koniecznych do wstąpienia tych krajów do Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz pomoc w integracji sił zbrojnych trzech nadbałtyckich republik nie tylko ze strukturami dowódczymi i wojskowymi NATO, ale też w sferze więzi instytucjonalnych, funkcjonalnych i operacyjnych. Udział bałtyckich republik w atlantyckiej wspólnocie obronnej NATO, objęcie atlantyckim systemem bezpieczeństwa wschodnich wybrzeży Morza Bałtyckiego będzie się przyczyniać do powstawania dogodnych, z polskiej perspektywy, warunków strategicznych i służyć będzie kreowaniu równowagi sił w systemie. Zaangażowanie Polski w sprawy obronności nadbałtyckich republik było i jest równocześnie praktycznym wyrazem poparcia dla integracji tych państw z Paktem Północnoatlantyckim, jak i jednocześnie wzmacnia, ukształtowany w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX stulecia, porządek strategiczno-wojskowy w basenie Morza Bałtyckiego.

Włączenie Rumunii i Bułgarii do NATO powinno wzmocnić południową flankę Sojuszu oraz spowodować lepszą komunikację NATO z Zakaukaziem i Azją Centralną. Połączone rumuńskie i bułgarskie aktywa mogą się okazać większe niż w przypadku Czech i Węgier. Udział Rumunii, Bułgarii i Słowenii w NATO może wzmocnić zdolność podejmowania decyzji przez Sojusz w kwestiach bałkańskich, które dotąd poważnie ograniczały Grecja i Turcja. Włączenie kolejnej trójki państw, tym razem z obszaru bałkańskiego przesunie więc uwagę NATO dalej na południowy wschód Europy, wzmocni stabilizację na terenie byłej Jugosławii oraz szerzej w basenie wschodniej części Morza Śródziemnego.

Równie ważne jak rozszerzenie NATO jest powiększenie Unii Europejskiej o kraje Europy środkowej, wschodniej i południowej. Dla narodów europejskich jest jednym z najważniejszych wyzwań na początku XXI wieku. Jest to wyzwanie przede wszystkim o naturze cywilizacyjnej. Zwiększenie liczby członków Unii i obszaru jej oddziaływania na kraje Europy Środkowej zakończy ostatecznie pojałtański podział Europy. Stworzy w Europie jednolity rynek prawie pięciuset milionów konsumentów oraz zwiększy konkurencyjność Europy w skali światowej, czyniąc z niej jednego z głównych aktorów stosunków międzynarodowych. Rozszerzenie Unii Europejskiej w zasadniczy sposób zmieni oblicze tych krajów i umocni trwałe podstawy zachodzących w nich przemian ustrojowych opartych na zasadach demokracji, państwa prawa, poszanowaniu praw człowieka i praw mniejszości, a także wpłynie na przyszły kształt i funkcjonowanie samej Unii Europejskiej. Sadzić można, że pozostanie to kluczowa dla Unii decyzja na najbliższe lata, skutkująca po rozszerzeniu o dziesięciu nowych członków powstaniem organizmu współpracy regionalnej, jakiego nie zna historia współczesna, integrującego około 500 mln ludności Europy w jednolitym, wielkim obszarze gospodarczym i politycznym świata. Lata najbliższe pokażą, na ile da się pogodzić w nowej wspólnocie współpracę oraz rozbieżności interesów.

12. BEZPIECZEŃSTWO EUROATLANTYCKIE W PIERWSZEJ DEKADZIE XXI WIEKU

12.1. Europejska czy transatlantycka percepcja bezpieczeństwa

W różnych definicjach bezpieczeństwa powtarza się najczęściej stwierdzenie, że oznacza ono brak zagrożenia i ochronę przed niebezpieczeństwem. Podkreśla to oczywiste związki bezpieczeństwa ze zjawiskiem zagrożenia, co oznacza, że brak zagrożenia stanowi istotny, choć nie jedyny aspekt bezpieczeństwa. Istnienie zagrożeń oznacza brak bezpieczeństwa lub jego osłabienie, a współczesne pojmowanie bezpieczeństwa narodowego, czyli bezpieczeństwa państwa, obejmuje zarówno aspekty wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Te pierwsze wynikają z wewnętrznej struktury państwa, jego ustroju polityczno-prawnego, tradycji i siły wewnętrznej państwa, drugie z funkcjonowania i ewolucji środowiska międzynarodowego, w którym znajduje się dane państwo. Mówiąc o zagrożeniach, nam na myśli rozległy zespół zjawisk ocenianych negatywnie dla bezpieczeństwa. Ale część tych zjawisk ma charakter nie tyle zagrożeń, ile wyzwań dla bezpieczeństwa państwa, czyli takich nowych sytuacji, w których pojawiają się niezbywalne potrzeby wymagające sformułowania odpowiedzi i podjęcia stosownych działań. Niepodjęte wyzwania często przekształcają się w zagrożenia[342].

Te krótkie wyjaśnienia metodologiczne są potrzebne, bowiem ta część naszego opracowania traktuje zarówno o zagrożeniach, jak i wyzwaniach, przy czym chciałbym jednocześnie zaznaczyć, że percepcja zagrożeń przez dany podmiot lub nawet grupę (zbiorowość) podmiotów może być odbiciem realnego stanu rzeczy, lub może być subiektywna lub nawet fałszywa. Może być też rezultatem różnych doświadczeń historycznych, położenia geopolitycznego, kultury i doktryny politycznej, a nawet obsesji. Różnice te mogą być na tyle duże i ważne, nawet w kręgu państw wyznających takie same lub podobne wartości, na ile istnieją na przykład różnice w percepcji zagrożeń między Europą a Stanami Zjednoczonymi, na płaszczyźnie współpracy transatlantyckiej.

Oczywiście, bezpieczeństwo to nie tylko zagrożenia i ich percepcja, to także polityka, która ma poczucie bezpieczeństwa wytworzyć i je również zagwarantować. Zastanówmy się więc nad zagrożeniami dla bezpieczeństwa międzynarodowego, jego środowiskiem, a także polityką i strukturami, które rozwojowi tej polityki służą. Ponieważ czas płynie szybko i w ciągu ostatnich czterech lat, mamy dwie ważne cezury – 11 września 2001 r. i kryzys iracki – rzutujące na bezpieczeństwo międzynarodowe, powinniśmy raczej mówić o wyzwaniach dla bezpieczeń-

[342] Zob. szerzej: R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego*, Scholar, Warszawa 1999, s. 28–29.

stwa europejskiego i szerzej euroatlantyckiego w pierwszej dekadzie XXI wieku, bo dalsza perspektywa czasowa jest zbyt odległa.

Europa patrzy na bezpieczeństwo z perspektywy państwa narodowego, jako realizacji interesów poszczególnych państw. Wszelkie odcienie tej optyki, czy to eksponujące wartości europejskie i jej historię, czy to chowanie się za zasłonę neutralności lub odwoływanie do pacyfizmu, są tylko różnymi odmianami tej samej percepcji, u podstaw której stoi stara zasada równowagi sił, niektórzy twierdzą, że brytyjska (*checque and balance*), inni, że głęboko europejska. Stąd też podejmowane próby odejścia od tej logiki nie są łatwe. Tak było w przypadku próby stworzenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej w latach 1952–1954, tak może być w przypadku Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO), o ile Europa przezwycięży syndrom iracki i zdobędzie się na minimum dyscypliny, strategicznego myślenia i współpracy wojskowej oraz wykaże zdolność zrozumienia natury zagrożeń dla bezpieczeństwa początków XXI wieku. Chodzi tu również o lepszy stan stosunków transatlantyckich, w tym o lepsze zrozumienie partnera zza Atlantyku, choć niekoniecznie o myślenie na tej samej militarnej częstotliwości, której wyrazem jest doktryna uderzenia prewencyjnego prezydenta Busha.

Dziś, mimo zapewnień o budowie EPBiO, europejskie bezpieczeństwo i obrona to coś mniej niż suma ich narodowych części, silnych przecież gospodarczo państw Unii Europejskiej. Dysponująca podobnym, co Stany Zjednoczone, produktem krajowym brutto Zjednoczona Europa wydaje tylko 40% środków przeznaczanych na obronę przez Amerykę, a suma tych wydatków i potencjałów nie tworzy synergii, lecz daje swoisty deficyt[343]. Problem zawiera się także w percepcji zagrożeń oraz środków i celów bezpieczeństwa, w tym w zrozumieniu nowych zagrożeń i wyzwań, których tak dramatyczna eksplozja nastąpiła 11 września 2001 r. Europejskiej współpracy obronnej nie ułatwia wspomniane już myślenie w kategoriach państw narodowych, nawet jeśli w dokumentach NATO i Unii Europejskiej jest inaczej. Zresztą luka między retoryką europejskich polityków i unijnych dokumentów a zdolnością do ich realizacji w strukturach UE oraz w realiach świata jest tak wielka, że cierpi na tym dyplomatyczna wiarygodność państw członkowskich i Unii Europejskiej, denerwuje to również partnera amerykańskiego. Zresztą wydaje się, że dla niektórych polityków europejskich pozory mocarstwowości, idea *grandeur* są ważniejsze niż fakty i możliwości, co stwarza niebezpieczeństwo strategicznego „przegięcia", oderwania od realiów środowiska bezpieczeństwa.

W dzisiejszej Europie początku XXI wieku, mimo iż państwa nadal boją się innych państw i prowadzą, często bezwiednie, politykę równowagi sił, nie wyczuwa się stanu, który można by określić jako zagrożenia strategiczne. Wiąże się to, co prawda z sytuacją i polityką globalną – a Europa aktorem globalnym dopiero zamierza się stać – lecz stanowi to ogromną dysproporcję w stosunku do odczuć amerykańskich. Jak więc patrzy na to zagrożenie Ameryka? Wydany w 2001 r.,

[343] Z. Brzeziński, *Supermocarstwo UE a Stany Zjednoczone*, [w:] *Rocznik Strategiczny 2000/2001*, Warszawa 2001, s. 19–31.

jeszcze przed 11 września, „Czteroletni Przegląd Strategiczny" (*Quadrennial Defence Review* – QDR) Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych zagrożenie strategiczne stawia na pierwszym miejscu i atak Al-Kaidy niczego tu nie zmienił. W przypadku Stanów Zjednoczonych potencjalnym zagrożeniem są Chiny, wyłaniające się przyszłe – w perspektywie 10–20 lat – supermocarstwo oraz Rosja, choćby z powodu nadal ogromnego potencjału strategicznego i zdolności zadania drugiego, skutecznego uderzenia nuklearnego. Przypadek Rosji to istny paradoks. Po 11 września, Rosję traktuje się jak sojusznika, ale i jako zagrożenie, choć głośno się o tym nie mówi. Z kolei Putin traktuje związek z Zachodem jako środek do odbudowy rosyjskiej mocarstwowości. Jak się Rosja umocni, nikt nie powinien mieć wątpliwości, że wrócą stare ciągoty i próby budowania stref wpływów. Sami Rosjanie mówią, że rosyjska machina toczy się niezmiennym rytmem, od kryzysu do mocarstwowości i na odwrót. Dla Europy Rosja zawsze jest dylematem i pozostanie nim w XXI wieku. Europa może być w pełni bezpieczna tylko we współpracy z Rosją, ale europejski system bezpieczeństwa z Rosją wewnątrz jest trudny do przyjęcia.

W kontekście zagrożeń strategicznych można powiedzieć, że Europa ich nie czuje i nie rozpatruje, bo nie przewiduje możliwości konfliktu na tym tle. Inaczej Stany Zjednoczone, które starają się tak dominować w stosunkach międzynarodowych, że nie dopuszczają żadnych wyzwań dla swego bezpieczeństwa, systematycznie zwiększając i tak już porażającą przewagę militarną nad resztą świata. Założenie o możliwości konfliktu globalnego jest trwale obecne w myśleniu amerykańskim, Europejczycy zarówno dziś, jak i w latach trzydziestych XX wieku wykazują – można by powiedzieć – trwałą krótkowzroczność.

Drugie główne zagrożenie, na które Amerykanie chcą uczulić Europejczyków, to niestabilne regionalne mocarstwa, kierowane przez dyktatorów, potencjalnie uzbrojone w broń masowego rażenia. Są to głównie państwa nazywane przez Amerykanów „osią zła", do niedawna należał do nich Irak, teraz Iran i Korea Północna. Do grupy tej zaliczane mogą być także inne państwa. Europa, a ściślej mówiąc część Europy oraz Stany Zjednoczone, istotnie różnią się co do oceny zagrożeń ze strony tych krajów. Jak pokazał przykład Iraku i rozwój sytuacji wokół tej kwestii, łącznie z interwencją militarną Stanów Zjednoczonych i koalicji, przy dyskusyjnych podstawach prawnomiędzynarodowych, może to doprowadzić do rys, a nawet kryzysów w stosunkach transatlantyckich i europejskich. Wynika to z różnej historii, tradycji i kultury strategicznej, a także z różnic potencjału i siły, a więc i różnic w koncepcjach strategicznych. Skutkiem są różnice w percepcji tych zagrożeń, regionalne i lokalne.

Dla Europejczyków natomiast, szczególnie dla obszaru Europy Środkowej i Wschodniej, duże znaczenie mają zagrożenia konfliktami regionalnymi i lokalnymi. Tego typu konfliktów doświadczyła Europa w okresie bezpośrednio po przemianach politycznych, które miały miejsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, szczególnie na obszarze Bałkanów, w niektórych republikach byłego ZSRR i na obrzeżach dawnego komunistycznego im-

perium. Ich źródłem były zadawnione spory etniczne i graniczne oraz inne lokalne konflikty o podłożu kulturowym, religijnym, zwyczajowym. Przykryte i zakamuflowane ideologią komunistyczną, spetryfikowane przez lata, zaczęły gwałtownie ożywać z momentem osiągnięcia przez narody Europy Środkowej i Wschodniej politycznej niezależności i kształtowania się normalnych, opartych o realia i autentyczne treści stosunków międzynarodowych. Wrażliwość na konflikty lokalne nie oznacza jednakże zdolności Europy do ich rozwiązywania. Wydarzenia bałkańskie rozgrywające się tuż obok bogatej i demonstrującej własne ambicje w zakresie bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej, szczególnie zaś krwawe konflikty w Bośni i Kosowie wykazały, że Europa nie jest jeszcze przygotowana do samodzielnego rozwiązywania problemów bezpieczeństwa na własnym obszarze. I tym razem konieczne były działania sojusznicze zza Oceanu.

O ile jednak strategiczne i regionalne zagrożenia, mimo ich różnej percepcji, generalnie znajdują odpowiedzi, w ramach których pełne spektrum środków doktrynalnych i bojowych może być użyte, to cała złożoność nowoczesnych wyzwań nie znajduje odpowiednich rozwiązań. Chodzi o różne asymetryczne zagrożenia, obejmujące katastroficzny terroryzm, zarówno sponsorowany przez państwa, jak i zasilany innymi powiązaniami, często ze zorganizowaną przestępczością lub handlem narkotyków, przybierający zasięg globalny[344]. Bywa on również inspirowany religijnie lub religię traktuje jako instrumentalną pożywkę. Jego symbolem jest Al-Kaida, a jej rola w zamachach 11 września potwierdza rosnący udział, dobry czy zły, tzw. *non-state actors w* stosunkach międzynarodowych. Terroryzm stanowi najbardziej bezpośrednie zagrożenie zarówno dla Europy, jak i Ameryki, choć globalna obecność hipermocarstwa i jego aktywność na wszystkich polach, w sposób niejako naturalny będzie przyciągać uwagę grup terrorystycznych.

Z tego też względu, a także z powodu swej amorficzności, jak również psychologicznych skutków zamachów 11 września 2001 r., postrzegany jest jako większe zagrożenie w Stanach Zjednoczonych niż w Europie, mimo iż Europa (nie tylko Hiszpania), przeżyła swoje memento jako skutek zamachów 11 marca 2004 r. w Madrycie. Zagrożenie terroryzmem, także jako skutek wojny w Iraku oraz nierozwiązanego konfliktu bliskowschodniego, może nadal rosnąć i już chyba można powiedzieć, że wzrosło. Walka z terroryzmem będzie trudna i być może wymagać będzie nawet korekt w filozofii obecności i sposobu działania Stanów Zjednoczonych, a może i Europy w świecie. Wymaga ona długoterminowych działań i użycia zróżnicowanych cywilno-wojskowych, a także policyjnych i wywiadowczych środków. Zarówno Amerykanie, jak i Europejczycy wydają się otwarci na stawienie czoła temu wyzwaniu, o czym świadczą nie tylko programy narodowe, lecz także decyzje i strategie przyjęte w ramach NATO i Unii Europejskiej.

Równie ważny, jak sama walka z terroryzmem, wydaje się program odbudowy i stabilizowania obszarów a niekiedy całych państw poddanych dyktatorskiej wła-

[344] T. Jemioło, *Globalny i międzynarodowy terroryzm*, [w:] *Bezpieczeństwo zewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej*, AON, Warszawa 2002, s. 164–171.

dzy, instrumentalnie wykorzystującej terroryzm do swych celów, jak było to w Afganistanie (choć to raczej Al-Kaida instrumentalnie wykorzystała talibów) czy Iraku. O pomyślności działań będzie decydować nie tyle udana akcja militarna (łącznie z innymi działaniami, np. dywersyjno-wywiadowczymi), jak widać to szczególnie w Iraku, ile dobrze przygotowany, oparty na lokalnych realiach historyczno-kulturowych i religijnych, szeroki program „nation building", budowy państwa i demokracji. Błędy w tym zakresie – jak ma to miejsce w Iraku – mogą doprowadzić do stanu niweczącego sens akcji militarnej. Dotyczy to zarówno działań podejmowanych przez USA (samodzielnie i w koalicji), jak i przez NATO oraz UE w ramach EPBiO.

Rosnącym, prawdziwym zagrożeniem XXI wieku może być wojna informatyczna, nazywana też cybernetyczną. O ile dla Europy jest to ciągle zagrożenie cokolwiek egzotyczne, o tyle Amerykanie, których systemy bezpieczeństwa nasycone są znacznie bardziej elektroniką i komputerową automatyzacją, są na te kwestie znacznie bardziej uczuleni. Koncepcje prowadzenia wojny cybernetycznej przez Stany Zjednoczone przewidują zarówno jej aspekty ofensywny, jak i defensywny, czyli ochronny przed atakiem cybernetycznym przeciwnika. Takiego zaawansowania w tym zakresie nie ma w Europie i jest to jedno z wyzwań XXI wieku dla kontynentu, mogące powodować jednocześnie dodatkowe dysonanse dla bezpieczeństwa euroatlantyckiego.

Przewartościowania będzie wymagać stosunek Europy do tzw. miękkich wymiarów bezpieczeństwa, z których część była do tej pory ignorowana ze względu na polityczną poprawność w myśleniu o świecie. Chodzi przede wszystkim o zagrożenia płynące z trudnych i nierozwiązanych problemów cywilizacyjnych, gospodarczych, kulturowych, religijnych, imigracyjnych, tolerancji – lub jej braku. To właśnie one są i będą podłożem dla terroryzmu, przemocy a także rodzącego niekiedy podobne skutki populizmu. Politycznym tabu są skutki i wyzwania, jakie dla międzynarodowego bezpieczeństwa może mieć polityka przyspieszonej czy narzuconej demokracji i praw człowieka w państwach i na obszarach, które długo jeszcze będą dojrzewać do ich przyswajania[345].

12.2. Kultura strategiczna – dzieli czy łączy

Kryzys iracki ujawnił znaczenie różnic w kulturze strategicznej między Europą i Ameryką. Najbarwniejszy opis tych różnic daje w swych pracach Robert Kagan. Pisze on, że Amerykanie myślą i działają na częstotliwościach militarnych *stosując siłę i władzę, tkwią w anarchicznym świecie Hobbesa, gdzie międzynarodowe prawa zawodzą, gdzie bezpieczeństwo, obrona własna i krzewienie liberalnego porządku nadal wymagają potęgi militarnej. Europa zaś porzuca świat siły i władzy,*

[345] R. Kuźniar, *Bezpieczeństwo – realizm oceny, dylematy polityki*, „Polska w Europie" 2002, nr 3(41), s. 21.

a od akcji militarnych woli negocjacje i dyplomację[346]. Opinię tę podzielają inni analitycy. Lindley-French pisze, że *dziś Europa wydaje się zamknięta w samouspokojeniu, jakby zakładając, że zagrożenia same odejdą*[347].

Różnice istniały co prawda od dawna. Polityka równowagi sił, a potem politycznego *appeasementu* spowodowała, że Ameryka dwa razy w ciągu ćwierćwiecza XX wieku musiała ratować Europę przez samozniszczeniem i tego konsekwencjami. Sytuacja ta rodzi wiele pytań. Czy obserwowana, także w kontekście Iraku, polityka samouspokojenia wiodących państw europejskich, postawa niedoceniania lub nieuświadamiania sobie natury i złożoności współczesnych zagrożeń, nie osłabia europejskiego bezpieczeństwa? Nie chodzi tu zresztą jedynie o poczucie zagrożenia, chodzi również o pozytywne działania i zmiany w europejskim systemie bezpieczeństwa oraz wkład we wspólną obronę w ramach NATO.

Analitycy od strategii międzynarodowej twierdzą, że swoisty europejski *appeasement* (a złośliwi, że pacyfizm) powoduje, że nie tylko nie rośnie zdolność obronna Unii Europejskiej, ale że państwa europejskie nie mają dostatecznej woli i siły, by doprowadzić do pozytywnych zmian w systemie międzynarodowym i zbudowania rzeczywistej EPBiO. Nie chodzi przy tym o kompletowanie instytucji UE, służącej budowaniu jej tożsamości, lecz o wiarygodny i skuteczny system będący, autonomicznym europejskim dopełnieniem Sojuszu Północnoatlantyckiego. Po 11 września 2001 r. stało się jasne, że również Europa musi być przygotowana na samodzielne stawienie czoła nowym wyzwaniom. Także ewolucja NATO w kierunku, jak twierdzą niektórzy obserwatorzy „OBWE z zębami", powinna ku temu skłaniać. Brak ponadnarodowych koncepcji i organizacji europejskiej obrony oraz „rozmywanie" NATO, będzie stwarzać konieczność renacjonalizacji obrony i stosowania ad hoc zarówno koalicji, jak i narzędzi polityki bezpieczeństwa.

Co się zaś tyczy wspomnianych różnic w kulturze strategicznej między Europą i Ameryką oraz w podejściu do bezpieczeństwa, to nie tyle chodzi o ich niwelowanie, lecz o to, by nie komplikowały one struktur transatlantyckich i nie utrudniały współpracy w ramach NATO. Sojusz Atlantycki jest doskonałą płaszczyzną ich dostosowywania, choć nie uniformizacji.

12.3. Obrona europejska czy atlantycka

André Malraux, francuski pisarz i polityk, wypowiedział jeszcze w okresie rządów de Gaulle'a, prorocze, jak się okazało co najmniej na 50 lat słowa: *Obrona Europy będzie atlantycka albo nie będzie jej wcale*. Na pytanie, na ile słowa te są dziś aktualne nietrudno odpowiedzieć, dużo trudniej na pytanie: kiedy się one

---

[346] R. Kagan, *Paradise and Power: America and Europa in the new world order*, Atlantic Book, London 2003. Główne myśli opublikowane także w formie eseju na łamach „Gazety Wyborczej", 17–18.08.2002.

[347] J. Lindley-French, *In the shade of Locarno? Why European defence is failing*, „International Affaires", 2002, s. 789–811.

zdezaktualizują. A zdezaktualizować mogą się albo poprzez renacjonalizację, co oznaczałoby porażkę nie tylko idei europejskich, lecz i atlantyckich, albo poprzez budowę wspólnej europejskiej obrony.

Dylemat ten zdawał się podzielać także Valery Giscard d'Estaing, przewodniczący Konwentu Europejskiego, który pracował nad przyszłością struktur Unii Europejskiej i jej konstytucją. Konwent, jak się wydawało, gotów był uwspólnotowić europejską politykę zagraniczną i bezpieczeństwa, czyniąc ją tym samym ponadnarodową, jednak dramatyczne podziały wśród członków UE na tle sprawy Iraku, tak zdezaktualizowały sprawę, że wybrano koncepcję swoistego „twardego rdzenia", w ramach przedstawionej koncepcji „Europy dwóch prędkości". Miałaby ona polegać na tym, że państwa członkowskie EU, których potencjał wojskowy spełnia wyższe kryteria oraz które przyjęły w tej dziedzinie większe wzajemne zobowiązania z uwagi na najbardziej „wymagające" misje, ustanowiłyby współpracę strukturalną w ramach Unii. Zapis ten, forsowany podczas prac Konwentu przede wszystkim przez Francję i Niemcy, oznaczałby w praktyce możliwość stworzenia „sojuszu w Sojuszu", zalążkiem którego miałoby być wstępne porozumienie między Francją, Niemcami i Belgią (wsparte przez Luksemburg), zawiązane podczas spotkania przedstawicieli tych państw w Brukseli, w maju 2003 r. Próbom tym towarzyszy zapowiedź stworzenia niezależnego od NATO planowania obronnego i utworzenia przez te kraje odrębnego sztabu europejskiego w Tervuren pod Brukselą.

Plany te, grożące podziałami wśród członków UE (zarówno wśród obecnej „piętnastki", jak i wśród nowo wstępujących) i budowaniem europejskich struktur obronnych w pewnej konkurencji do NATO, zaniepokoiły USA, Polskę a także kraju Sojuszu nienależące do Unii (Turcja, Norwegia). Nie bez wpływu na tę sytuację ma zmiana stanowiska wobec tych projektów ze strony Wielkiej Brytanii. Siedząca dotąd „okrakiem na płocie" w połowie na polu Unii Europejskiej a w połowie w związkach ze Stanami Zjednoczonymi, Wielka Brytania jakby uznała, że dalsze izolowanie się od głównego nurtu współpracy europejskiej mieć może dla niej negatywne skutki, pozbawiając ją wpływu na coś co może niebawem stać się faktem.

Zwołane na życzenie Stanów Zjednoczonych w celu wyjaśnienia stanowisk nadzwyczajne spotkanie ambasadorów krajów członkowskich przy NATO (Bruksela, 20–21 października 2003 r.), pozwoliło nieco rozładować napięcie i sprecyzować stanowiska, ale wszystkich obaw nie rozwiało. Według wyjaśnień Javiera Solany, wysokiego przedstawiciela Unii ds. polityki zagranicznej: *Unia zacieśni współpracę w dziedzinie obrony, ale będzie unikać dublowania działań i struktur obronnych NATO*[348]. Przy okazji spotkania Brytyjczycy opowiedzieli się przeciwko powołaniu niezależnego europejskiego sztabu obronnego.

Spotkanie to potwierdziło rosnącą determinację Francji i Niemiec (przy udziale Belgii, Luksemburga i dwuznacznej postawie Brytyjczyków) w budowaniu tzw. wzmocnionej współpracy w zakresie bezpieczeństwa i obrony w UE. Czy to ozna-

[348] „Rzeczpospolita", 22.10.2003, s. A-6.

cza, że wraz z przyjęciem Konstytucji Europejskiej, którego to aktu na podstawie istniejącego projektu Konwentu dokonała konferencja międzyrządowa szefów państw i rządów, droga do stworzenia efektywniej Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony będzie otwarta?

Pozostawiając to pytanie bez odpowiedzi, bo jedynie czas może ją przynieść, można jednak powiedzieć, mając również na względzie wyżej przedstawione elementy europejskiej sytuacji, że dla bezpieczeństwa europejskiego – w kontekście także wyzwań globalnych – stworzenie efektywnej EPBiO, prowadzącej do ponadnarodowej obrony, będzie niezbędne. Nie zostanie to chyba jednak dokonane w najbliższej przyszłości. Co prawda, już na szczycie w Laecken Unia zapowiedziała, że już obecnie jest zdolna do prowadzenia operacji opanowywania kryzysów, w ramach tzw. misji petersberskich (i przejęcie odpowiedzialności za sytuację w Macedonii to potwierdza), to jednak, jak przewidują eksperci, jeszcze długo akcje humanitarne pozostaną główną domeną zdolności wojskowych UE. I to bez względu na to, czy Unia powoła siły szybkiego reagowania, czy nie. Przeszkodą jest niewątpliwie polityczne i militarnie zróżnicowanie Unii, gdzie obok krajów o aspiracjach mocarstwowych, są też kraje odwołujące się do neutralności, jeśli oczywiście neutralność w dobie nowych, asymetrycznych zagrożeń jeszcze cokolwiek znaczy. Te zróżnicowania wyrażają się także w różnych pojmowaniu stosunków transatlantyckich, różnych poglądach na przyszłość NATO i współpracę ze Stanami Zjednoczonymi.

Niektórzy teoretycy, pisząc o przyszłości europejskiej obrony, wskazywali już wcześniej na konieczność stworzenia „twardego rdzenia", pojmowanego jednak dość szeroko[349]. Zadania tego musiałby się podjąć przede wszystkim europejskie mocarstwa: Francja, Niemcy, Wielka Brytania, przy pozytywnej aktywności Polski i Włoch oraz aktywnym wsparciu i zrozumienia Stanów Zjednoczonych, a także Rosji. To wymagałoby oczywiście wyjaśnienia wszelkich dwuznaczności w stosunkach transatlantyckich, jasnego sprecyzowania stosunków między Unią Europejską a NATO i może następnego kroku w stosunkach między Unią a Rosją, na wzór rady NATO–Rosja w formule „20".

Wygląda na to, że zalążek „twardego rdzenia" zaczął się tworzyć. Wiele jednak innych warunków nie jest nadal spełnionych. Najgorsze jest jednak to, że inicjatywy są wysuwane w opozycji – a co najmniej przy braku przekonana – do innych partnerów europejskich, przy rosnącej podejrzliwości najważniejszego partnera i sojusznika – Stanów Zjednoczonych. Jeśli nie nastąpi zmiana tego podejścia, w kierunku pełnego uzgodnienie tej polityki ze Stanami Zjednoczonym, uwzględniającego zadania i rolę NATO[350], to prawie z całą pewnością można założyć, że efektywna Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony, nie zostanie zbudowana.

---

[349] J. Lindley-French, *In the shade of Locarno?*, wyd. cyt.

[350] Amerykanie podkreślają, że EPBiO nie może być konkurencyjna wobec NATO i nie może naruszać zasady „trzech D": Dubling, Dispersing, Discrimination (nie może dublować struktur NATO, rozpraszać środków i dyskryminować tych członków Sojuszu, którzy nie są członkami UE).

Co najwyżej polityka pełna sprzeczności, podziałów, ograniczonych efektów, do tego marnotrawiąca i tak niechętnie przeznaczone na obronę europejskie środki.

Może więc być tak, że w pierwszej dekadzie XXI wieku ciągle aktualne pozostaną słowa Malraux o obronie atlantyckiej jako jedynej realnie istniejącej w Europie, tym bardziej, że nie spełniły się nadzieje i dążenia niektórych krajów, szczególnie Rosji, by na kanwie KBWE/OBWE stworzyć pozablokowy system wszechstronnego, kooperatywnego bezpieczeństwa niepodzielnej Europy. Aspiracje krajów Europy Środkowo-Wschodniej przekreśliły te rachuby (oczywiście także brak zgody ze strony Stanów Zjednoczonych). NATO stało się dla nich jedyną racjonalną opcją w zakresie bezpieczeństwa. I NATO jest nadal jedynym, zdolnym do walki i obrony, europejskim sojuszem. Tyle tylko, że ze względu na zmiany w międzynarodowych środowisku bezpieczeństwa, NATO ewoluuje, adaptując swoją strategię i środki zarówno do nowych zagrożeń, jak i wyzwań globalnych. Dla Europy i Polski ważne jest, by nie były przy tej okazji osłabione funkcje obronne Sojuszu i zobowiązania sojusznicze w ramach zawartego w art. 5 „casus foederis" oraz inne zobowiązania wynikające z art. 4 Traktatu Waszyngtońskiego[351]. Ostatnie fakty i posunięcia, zwłaszcza po 11 września 2001 r. rodzą obawy, że NATO staje się coraz bardziej sojuszem politycznym, a daleko idące rozszerzenie czyni go bardziej wspólnotą niż sojuszem wojskowym.

Chodzi o to, by rozszerzenie oznaczało agregację siły militarnej, w przeciwnym razie – przy i tak istniejącej luce w zdolnościach obronnych między Ameryką i Europą, stwarzać to będzie dla amerykańskiego supermocarstwa pokusy dążenia do samowystarczalności i uniwersalizmu. Nie do końca wiadomo, jak na przyszłości Sojuszu i stosunkach transatlantyckich, odbije się kryzys iracki i głębokie podziały, które na tym tle ujawniły się wśród sojuszników i w strukturach NATO.

Mówiąc o wyzwaniach dla bezpieczeństwa europejskiego, a także wyzwaniach bezpieczeństwa międzynarodowego, należy zasygnalizować jeszcze inne, niepokojące zjawiska mające również wpływ na stosunki transatlantyckie. Chodzi przede wszystkim o kwestie wyłamywania się sposobu użycia siły w stosunkach międzynarodowych z ram istniejących reżimów prawnomiędzynarodowych, w tym przede wszystkich systemu ONZ. Jest to fragmentem szerszego zjawiska, który w krajach anglosaskich wiązany jest końcem porządku westfalskiego, kojarzonego z dwiema zasadami: suwerenności państw i nieinterwencji[352]. Europa Środkowo-Wschodnia (a także inne obszary kulturowe) nieznająca w takim stopniu koszmaru wojen religijnych, których traktaty westfalskie dotyczyły, obie zasady odnosi do Karty NZ i ONZ-owskiego porządku międzynarodowego. Niektórzy analitycy mówią, w związku z tym, o końcu porządku westfalskiego, inni ONZ-owskiego. Przypadki i zjawiska, do których odnoszą takie opinie wiążą właśnie z kwestią użycia siły i interwencją militarną bez zgody Rady Bezpieczeństwa, instytucją interwencji humanitarnej również bez podobnego upoważnienia, doktryną wojny lub uderzenia pre-

---

[351] J. Czaja, *Przyszłość NATO. Polski punkt widzenia*, „Myśl Wojskowa" 2000, nr 5.

[352] Poglądy te wyraża H. Kissinger na łamach książki *Does America Need a Foreign Policy. Towards a Diplomacy for 21th Cenrury*, New York 2001.

wencyjnego, wybiórczą podległością sądownictwu międzynarodowemu[353]. Nie sposób nie zauważyć, że w decydującym stopniu wiąże się to z polityką i doktryną bezpieczeństwa państwa – przywódcy w stosunkach transatlantyckich – Stanów Zjednoczonych. Będzie to na pewno rzutować na przyszłość tych stosunków.

Nie wchodząc w szczegóły, należy stwierdzić, że sytuacje takie sprzyjają tworzeniu stanu anarchii międzynarodowej w najgorszym przypadku, a w łagodniejszych wersjach wprowadzaniu nowych reguł oraz prawa silnych i bogatych. To też jedno z zagrożeń, i to poważniejszych, dla bezpieczeństwa międzynarodowego, niezależnie od tego, że do tego kryzysu przyczynia się także swą słabością ONZ.

[353] Niepokój z tego powodu wyraża J. Solana na łamach „Harvard International Review" 2003.

Załącznik 1

Koncepcja strategiczna Sojuszu zatwierdzona przez szefów państw i rządów biorących udział w spotkaniu Rady Północnoatlantyckiej

Waszyngton, 23–24 kwietnia 1999 r.

Wprowadzenie

1. W kwietniu 1999 r. na konferencji na szczycie NATO w Waszyngtonie szefowie państw i rządów zatwierdzili nową Koncepcję Strategiczną Sojuszu.

2. Podczas czterdziestu lat zimnej wojny NATO skutecznie zapewniało wolność członków Sojuszu i zapobiegało wojnie w Europie. Poprzez łączenie działań obronnych z dialogiem odegrało niezbędną rolę w pokojowym zakończeniu konfrontacji Wschodu i Zachodu. Radykalne zmiany w euroatlantyckim krajobrazie strategicznym spowodowane końcem zimnej wojny zostały odzwierciedlone w Strategicznej Koncepcji Sojuszu w 1991 r. Od tamtej pory nastąpiły jednak znaczące wydarzenia w zakresie polityki i bezpieczeństwa.

3. Niebezpieczeństwa zimnej wojny zastąpiły bardziej obiecujące perspektywy, nowe wyzwania, możliwości, ale i ryzyka. Wyłanianiu się nowej silnej i zintegrowanej Europy towarzyszy rozwój euroatlantyckich struktur bezpieczeństwa, w których NATO odgrywa wiodącą rolę. Sojusz aktywnie uczestniczył w opracowaniu nowych wzorców współpracy i wzajemnego zrozumienia w regionie euroatlantyckim oraz zobowiązał się do dalszych działań w celu wzmocnienia stabilności. Głębokie znaczenie tego zobowiązania znalazło wyraz w wysiłkach Sojuszu, aby położyć kres ogromnemu ludzkiemu cierpieniu wywołanemu przez konflikt na Bałkanach. W okresie od zakończenia zimnej wojny miały też miejsce ważne wydarzenia w zakresie kontroli zbrojeń, w którą Sojusz angażuje się z całą mocą. Rola Sojuszu w tych pozytywnych działaniach została wzmocniona przez wszechstronne dostosowanie podejścia do kwestii bezpieczeństwa, procedur i struktur. W ciągu ostatnich dziesięciu lat pojawiły się także inne, złożone zjawiska zagrażające euroatlantyckiemu pokojowi i stabilności, takie jak ucisk, konflikty etniczne, zagrożenia ekonomiczne, upadek porządku politycznego i rozprzestrzenianie się broni masowego rażenia.

4. Obowiązkiem Sojuszu jest umacnianie i ochrona pozytywnych zmian ostatniego okresu, a także stawienie czoła obecnym i przyszłym wyzwaniom z zakresu bezpieczeństwa. Oznacza to, że Sojusz ma przed sobą wymagający program działania. Musi stać na straży wspólnego bezpieczeństwa w zmiennych warunkach, których rozwój bywa niemożliwy do przewidzenia. Musi utrzymać zbiorową gotowość obronną i wzmocnić transatlantyckie więzi oraz zapewnić równowagę, która pozwoli europejskim sojusznikom zwiększyć własną odpowiedzialność w Europie. Musi zacieśniać stosunki z partnerami i przygotować się do przyjęcia nowych

członków. A co najważniejsze, musi utrzymać polityczną wolę i środki militarne niezbędne do realizacji czekających go różnorodnych zadań.

5. Nowa Koncepcja Strategiczna Sojuszu pomoże w realizacji tego programu. Koncepcja wyraża niezmienny cel i charakter NATO, wymienia jego zasadnicze zadania w dziedzinie bezpieczeństwa, definiuje podstawowe cechy nowego systemu bezpieczeństwa, przedstawia poszczególne elementy wszechstronnego podejścia Sojuszu do problemów bezpieczeństwa i dostarcza wytycznych do dalszego dostosowywania sił zbrojnych Sojuszu.

Część I. Cel i zadania Sojuszu

6. Podstawowym i niezmiennym celem NATO, ustanowionym w Traktacie Waszyngtońskim, jest ochrona wolności i bezpieczeństwa wszystkich jego członków za pomocą środków politycznych i wojskowych. Bazując na wspólnych wartościach demokracji, praw człowieka i praworządności, Sojusz od chwili powstania dążył do zapewnienia sprawiedliwego i trwałego pokojowego porządku w Europie. Te działania będą kontynuowane. Osiągnięcie tego celu może zostać zagrożone w razie wystąpienia kryzysu bądź konfliktu dotyczącego bezpieczeństwa obszaru euroatlantyckiego. Dlatego Sojusz nie tylko zapewnia obronę swoich członków, ale także przyczynia się do pokoju i stabilności regionu.

7. Sojusz urzeczywistnia więź transatlantycką, dzięki której bezpieczeństwo Ameryki Północnej jest trwale związane z bezpieczeństwem Europy. Stanowi praktyczny wyraz zbiorowego, efektywnego wysiłku swych członków we wzajemnym wspieraniu wspólnych interesów.

8. Podstawową zasadą działania Sojuszu jest wspólne zaangażowanie i wzajemna współpraca suwerennych krajów w interesie niepodzielnego bezpieczeństwa wszystkich członków. Solidarność i spójność Sojuszu, wyrażana w codziennej współpracy zarówno w sferze politycznej, jak i wojskowej gwarantuje, że żaden sojusznik nie musi polegać wyłącznie na własnych staraniach w zakresie podstawowych wyzwań dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa. Nie pozbawiając Państw członkowskich ich prawa i obowiązku prowadzenia suwerennych działań na rzecz obronności, Sojusz umożliwia im, poprzez zbiorowy wysiłek, realizację podstawowych celów bezpieczeństwa narodowego.

9. Wynikające stąd poczucie równego bezpieczeństwa poszczególnych członków Sojuszu, niezależnie od ich własnych uwarunkowań i różnic w potencjale wojskowym, przyczynia się do stabilizacji obszaru euroatlantyckiego. Sojusz nie ogranicza korzyści płynących z własnej działalności jedynie do Państw członkowskich, lecz jest zaangażowany w tworzenie warunków sprzyjających zwiększeniu partnerskiej współpracy i dialogu z każdym, kto podziela jego szeroko pojęte cele polityczne.

10. Dla osiągnięcia swojego głównego celu Sojusz, jako przymierze państw działających na podstawie Traktatu Waszyngtońskiego i Karty Narodów Zjednoczonych, realizuje następujące zasadnicze zadania:

– w sferze bezpieczeństwa: zapewnia jeden z niezbędnych fundamentów trwałego bezpieczeństwa obszaru euroatlantyckiego, opartego na rozwoju demokratycznych instytucji i zaangażowaniu w pokojowe rozwiązywanie sporów, w którym żaden kraj nie prowadzi wobec innego kraju polityki zastraszania i przymusu poprzez groźbę użycia siły bądź jej użycie;

– w sferze konsultacji: zgodnie z artykułem 4 Traktatu Waszyngtońskiego służy jako istotne transatlantyckie forum konsultacji sprzymierzonych we wszystkich istotnych zagadnieniach, włączając w to zdarzenia mogące stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa członków, a także do stosownej koordynacji wysiłków w obszarach wspólnego zainteresowania;

– w sferze odstraszania i obrony: powstrzymuje i broni przed wszelką groźbą agresji przeciw każdemu członkowi NATO zgodnie z postanowieniami artykułów 5 i 6 Traktatu Waszyngtońskiego.

W celu wzmocnienia bezpieczeństwa i stabilności obszaru euroatlantyckiego:

– w sferze zarządzania kryzysowego: utrzymuje gotowość do aktywnego uczestnictwa w skutecznym zapobieganiu konfliktom i do czynnego udziału w zarządzaniu kryzysowym poprzez, między innymi, stosowne działania operacyjne, zgodnie z artykułem 7 Traktatu Waszyngtońskiego, na zasadzie ogólnego konsensusu członków;

– w sferze partnerstwa: promuje szeroki zakres partnerstwa, współpracy i dialogu z innymi krajami obszaru euroatlantyckiego w celu zwiększania przejrzystości, wzajemnego zaufania i zdolności do wspólnego działania z Sojuszem.

11. W celu wypełnienia zasadniczych zadań z zakresu bezpieczeństwa Sojusz będzie kontynuował politykę poszanowania słusznych interesów bezpieczeństwa innych państw i poszukiwał sposobów pokojowego rozwiązywania sporów zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych. Sojusz będzie promował pokojowe i przyjacielskie stosunki międzynarodowe i wspierał demokratyczne instytucje. Sojusz nie uważa się za przeciwnika jakiegokolwiek kraju.

Część II. Strategiczne perspektywy

Rozwój strategicznego otoczenia

12. Sojusz działa w zmieniającym się otoczeniu. Niepewność i ryzyko powstania ostrych kryzysów nie zostały do końca wyeliminowane mimo pozytywnego rozwoju wydarzeń w ostatnich latach. W tych zmieniających się warunkach NATO, od końca zimnej wojny, odgrywało zasadniczą rolę w umacnianiu euroatlantyckiego bezpieczeństwa. Wzrastająca rola polityczna, rozwój politycznego i wojskowego partnerstwa i współpracy oraz rozmowy Sojuszu z innymi krajami w tym z Rosją, Ukrainą oraz z krajami Dialogu Śródziemnomorskiego, a także otwartość na przystąpienie nowych członków i współpraca z organizacjami międzynarodowymi oraz zaangażowanie w proces zapobiegania konfliktom i zarządzanie kryzysowe, włączając w to operacje pokojowe, na przykład na Bałkanach, wszystkie te działania odzwierciedlają determinację Sojuszu w kształtowaniu bez-

piecznego otoczenia i doskonaleniu pokoju oraz stabilności w obszarze euroatlantyckim.

13. Równolegle NATO podjęło działania dostosowawcze w celu zwiększenia własnej zdolności do współpracy w zakresie eurotlantyckiego pokoju i stabilności. Reforma wewnętrzna objęła nową strukturę dowodzenia, włączając w to koncepcję utworzenia Wielonarodowych Sił Połączonych (CJTF), osiągnięcie porozumienia umożliwiającego szybkie rozmieszczenie sił dla zapewnienia pełnej realizacji zadań Sojuszu oraz powstanie w jego ramach Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony (ESDI).

14. Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ), Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE), Unia Europejska (UE) i Unia Zachodnioeuropejska (UZE) wniosły istotny wkład w bezpieczeństwo i stabilność euroatlantycką. Wzajemnie uzupełniające się wsparcie organizacji jest zasadniczą cechą ogólnego bezpieczeństwa.

15. Rada Bezpieczeństwa ONZ ponosi główną odpowiedzialność za utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, przez co odgrywa decydującą rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa i stabilności obszaru euroatlantyckiego.

16. OBWE jest największą regionalną organizacją bezpieczeństwa w Europie, obejmującą również Kanadę i Stany Zjednoczone i jako taka odgrywa istotną rolę w umacnianiu pokoju, stabilności, współpracy w zakresie bezpieczeństwa oraz rozwijaniu demokracji i praw człowieka w Europie. OBWE jest szczególnie aktywna w obszarze dyplomacji zapobiegawczej, zapobiegania konfliktom, zarządzania kryzysowego i odbudowie po zakończeniu konfliktu. NATO i OBWE rozwijają bliską, praktyczną współpracę szczególnie w ramach międzynarodowych wysiłków służących przywróceniu pokoju w byłej Jugosławii.

17. Unia Europejska podjęła ważne decyzje na rzecz wzmacniania wysiłków w zakresie bezpieczeństwa i obrony. Proces ten, który będzie miał znaczenie dla całego Sojuszu, powinien angażować wszystkich europejskich sojuszników na zasadach wypracowanych przez NATO i UZE. Rozwój wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (CFSP) obejmuje dostosowywanie wspólnej polityki obronnej. Polityka ta, do której wzywa Traktat Amsterdamski, pozostaje w zgodzie z polityką wspólnego bezpieczeństwem i obrony określoną w ramach Traktatu Waszyngtońskiego. Ważne kroki podejmowane w tym kontekście obejmują włączenie zadań petersberskich Unii Zachodnioeuropejskiej do Traktatu Unii Europejskiej oraz rozwój bliższych kontaktów roboczych z UZE.

18. Jak stwierdzono w deklaracji przyjętej podczas spotkania na szczycie w 1994 r. i potwierdzonej w Berlinie w 1996 r., Sojusz w pełni popiera rozwój Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony poprzez udostępnianie środków i tworzenie możliwości prowadzenia działań podejmowanych przez UZE. W tym celu Sojusz i UZE rozwijają bliską współpracę i zgodnie z porozumieniem z Berlina tworzą kluczowe elementy ESDI. Dla wzmocnienia pokoju i stabilności w Europie, a także poza Europą, europejscy sojusznicy wzmacniają swoją zdolność działania, włączając w to rozwój własnych możliwości militarnych. Zwiększenie

zakresu obowiązków i możliwości europejskich sojuszników w zakresie bezpieczeństwa i obrony podnosi poziom bezpieczeństwa całego Sojuszu.

19. Stabilność, przejrzystość, przewidywalność, niższy poziom zbrojeń i weryfikacje, które mogą być prowadzone na podstawie porozumień o nierozprzestrzenianiu i kontroli zbrojeń, wspierają polityczne i wojskowe wysiłki NATO na rzecz osiągnięcia jego strategicznych celów. Członkowie Sojuszu odgrywali ważną rolę w osiągnięciu znaczących dokonań w tym zakresie. Objęły one wzmocnienie stabilności poprzez Traktat CFE, daleko idące redukcje broni jądrowej w ramach traktatu START; podpisanie Traktatu o całkowitym zakazie prób z bronią jądrową (Comprehensive Test Ban Treaty), bezwarunkowe i nieograniczone rozszerzenie Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, przystąpienie do niego Białorusi, Kazachstanu i Ukrainy, jako państw, które wyrzekły się posiadania tej broni, oraz wejście w życie Konwencji w sprawie broni chemicznej. Konwencja Ottawska w sprawie zakazu stosowania min przeciwpiechotnych i inne, podobne porozumienia wnoszą ważny wkład do obniżenia poziomu ludzkich cierpień. Z zadowoleniem przyjmowana jest perspektywa dalszych postępów w zakresie kontroli zbrojeń konwencjonalnych oraz broni jądrowej, chemicznej i biologicznej (ABC).

Wyzwania i zagrożenia w dziedzinie bezpieczeństwa

20. Pomimo pozytywnego rozwoju strategicznych uwarunkowań Sojuszu i faktu, że konwencjonalna, zakrojona na dużą skalę agresja przeciw NATO jest wysoko nieprawdopodobna, w dalszej perspektywie możliwość takiej groźby wciąż istnieje. Bezpieczeństwo Sojuszu narażone jest na często trudne do przewidzenia liczne wojskowe i niemilitarne wielokierunkowe niebezpieczeństwa. Zagrożenia te obejmują niepewność i niestabilność zarówno wewnątrz, jak i wokół obszaru euroatlantyckiego oraz możliwość raptownego wystąpienia regionalnych kryzysów na obrzeżach Sojuszu. Część państw obszaru euroatlantyckiego, a także niektóre sąsiadujące z nim kraje, przeżywają poważne trudności ekonomiczne, społeczne i polityczne. Konflikty etniczne i religijne, spory terytorialne, nieudane albo wadliwie przeprowadzane reformy, nieprzestrzeganie praw człowieka i rozpad państw mogą prowadzić do zachwiania lokalnej, a nawet regionalnej stabilizacji. W rezultacie powstałych napięć może zaistnieć sytuacja kryzysowa naruszająca euroatlantycką stabilność, powodująca ludzkie cierpienie, a nawet konflikty zbrojne. Takie konflikty mogą naruszyć bezpieczeństwo Sojuszu i innych państw przez rozszerzanie się na kraje sąsiednie, w tym także na państwa członkowskie NATO, bądź w inny sposób, a także zagrażać bezpieczeństwu innych państw.

21. Istnienie potężnych sił nuklearnych poza Sojuszem również stanowi znaczący czynnik ryzyka, który należy uwzględniać w działaniach na rzecz bezpieczeństwa i stabilności obszaru euroatlantyckiego.

22. Rozprzestrzenianie broni ABC i środków jej przenoszenia nadal budzi poważny niepokój. Pomimo znaczącego postępu we wzmacnianiu międzynarodowej dyscypliny w nierozprzestrzenianiu broni tego typu, poważne problemy w tym zakresie pozostają nierozwiązane. Sojusz ma świadomość, że rozprzestrzenianie

broni może występować wbrew staraniom służącym jego powstrzymaniu i może spowodować bezpośrednie militarne zagrożenie dla ludności państw sprzymierzonych, ich terytorium oraz sił zbrojnych. Niektóre państwa, w tym także te położone na obrzeżach NATO, a także w innych regionach, sprzedają, nabywają lub próbują nabywać broń ABC i środki jej przenoszenia. Materiały i technologie, które można wykorzystać do budowy broni masowego rażenia i środków jej przenoszenia stają się coraz łatwiej dostępne, podczas gdy wykrywanie i zapobieganie bezprawnemu handlowi tymi materiałami i technologią produkcji pozostaje trudne. Wystarczający potencjał do wytwarzania i wykorzystywania tego typu środków walki znajduje się też w posiadaniu pewnych organizacji pozapaństwowych.

23. Ogólnoświatowe rozprzestrzenienie technologii, które mogą być wykorzystywane w produkcji broni, niesie ryzyko łatwego dostępu do nowoczesnych środków uzbrojenia, pozwalając przeciwnikom nabywać wysokiej jakości ofensywne oraz defensywne systemy rażenia powietrznego, lądowego i morskiego w postaci pocisków samosterujących i innych nowoczesnych środków oddziaływania. Ponadto wrogie Sojuszowi kraje oraz jego nie będący państwami przeciwnicy mogą wykorzystać wzrastającą zależność Sojuszu od systemów informacyjnych i podjąć określone działania informacyjne w celu zdezorganizowania tych systemów. Mogą oni próbować wykorzystać tego rodzaju strategię wobec przewagi NATO w dziedzinie tradycyjnego uzbrojenia.

24. Jakakolwiek forma zbrojnego ataku na terytorium Sojuszu z dowolnego kierunku będzie traktowana w myśl artykułów 5 i 6 Traktatu Waszyngtońskiego. Jednakże polityka bezpieczeństwa Sojuszu musi uwzględniać również kontekst globalny. Interesy bezpieczeństwa Sojuszu mogą być zagrożone z powodu działań szerszej natury, włączając terroryzm, sabotaż i przestępczość zorganizowaną lub przez przerwanie dopływu istotnych surowców. Niekontrolowane migracje ludności, szczególnie w wyniku konfliktów zbrojnych, mogą także naruszać bezpieczeństwo i stabilność Sojuszu. Istniejące w ramach NATO porozumienia w zakresie konsultacji międzysojuszniczych zgodnie z artykułem 4 Traktatu Waszyngtońskiego umożliwiają, w razie potrzeby, koordynację wysiłków i reakcji na tego typu zagrożenia.

Część III. Podejście do bezpieczeństwa w XXI wieku

25. Sojusz hołduje szeroko rozumianemu podejściu do bezpieczeństwa, które poza oczywistymi kwestiami związanymi z obronnością, bierze też pod uwagę czynniki: polityczny, ekonomiczny, społeczny i środowiskowy. To szerokie spojrzenie pozwala mu skutecznie realizować podstawowe zadania w zakresie bezpieczeństwa, i rozwijać wysiłki na rzecz rozwoju efektywnej współpracy z innymi europejskimi i euroatlantyckimi organizacjami, a także z Organizacją Narodów Zjednoczonych. Naszym wspólnym celem jest budowa europejskiej architektury bezpieczeństwa. Wkład Sojuszu i innych organizacji międzynarodowych w budowę bezpieczeństwa i stabilności obszaru euroatlantyckiego wzajemnie się wzmacnia i uzupełnia w zakresie zacieśniania stosunków pomiędzy krajami tego obszaru,

jak i zarządzania w sytuacjach kryzysowych. NATO pozostaje istotnym forum konsultacji pomiędzy członkami Sojuszu, jak i płaszczyzną osiągania porozumienia w kwestiach dotyczących realizacji zobowiązań w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności podjętych przez Państwa członkowskie na mocy Traktatu Waszyngtońskiego.

26. Sojusz stara się utrzymać pokój, bezpieczeństwo i stabilność euroatlantycką poprzez:

– zachowanie więzi transatlantyckiej;

– utrzymanie efektywnych możliwości militarnych wystarczających dla odstraszania i obrony oraz wypełnienia pełnego zakresu zadań;

– rozwijanie Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony w ramach Sojuszu; ogólną zdolność do pomyślnego rozwiązywania kryzysów; kontynuację otwartości na przyjęcie nowych członków; poszukiwanie partnerów, obszarów współpracy, dialogu z innymi narodami w ramach otwartego na współpracę podejścia do euroatlantyckiego bezpieczeństwa, także kwestie kontroli zbrojeń i rozbrojenia.

Więzi transatlantyckie

27. NATO jest głęboko oddane sprawie ścisłej, dynamicznej współpracy Europy i Ameryki Północnej we wspieraniu wspólnych wartości i interesów. Bezpieczeństwo Europy i Ameryki Północnej jest niepodzielne. Zatem zaangażowanie Sojuszu w realizację nieodzownej transatlantyckiej więzi i w zbiorową obronę jego członków stanowi podstawę jego własnej wiarogodności oraz bezpieczeństwa i stabilności obszaru euroatlantyckiego.

Utrzymanie możliwości militarnych Sojuszu

28. Utrzymanie odpowiednich zdolności militarnych i wyraźna gotowość do zbiorowych działań obronnych pozostaje zasadniczym celem Sojuszu w zakresie bezpieczeństwa. Ta zdolność, w połączeniu z polityczną solidarnością, stanowi podstawę możliwości przeciwdziałania wszelkim próbom przymusu czy zastraszenia i gwarantuje, że nigdy nie powiedzie się żadna agresja wojskowa skierowana przeciw Sojuszowi.

29. Skuteczność militarnych zdolności Sojuszu we wszelkich przewidywalnych okolicznościach umożliwia mu zaangażowanie się w zapobieganie konfliktom i zarządzanie kryzysowe metodami nie ujętymi w artykule 5. Misje tego rodzaju mogą się okazać równie trudne i wymagać podobnych działań politycznych i wojskowych w zakresie spójności, ćwiczeń wielonarodowych i wczesnego planowania, mowa o tym w artykule 5. Ponieważ tego typu operacje stawiają specjalne wymagania, kierowanie nimi powierza się wspólnemu zespołowi struktur i procedur Sojuszu.

Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony

30. Sojusz, który stanowi fundament zbiorowej obronności swoich członków i pozwala na realizację wspólnych celów bezpieczeństwa, kiedy to tylko możliwe

popiera zrównoważone i dynamiczne transatlantyckie partnerstwo. Europejscy sprzymierzeńcy podjęli decyzje umożliwiające im zwiększenie odpowiedzialności w zakresie bezpieczeństwa i obrony w celu umocnienia pokoju i stabilności w obszarze euroatlantyckim, a przez to zwiększenia bezpieczeństwa wszystkich członków. Na podstawie decyzji podjętych przez Sojusz w Berlinie w 1996 r. i późniejszych Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony będzie nadal rozwijana w ramach NATO. Proces ten będzie wymagał ścisłej współpracy między NATO a UZE oraz, w razie potrzeby, Unią Europejską. Takie rozwiązanie pozwoli wszystkim europejskim członkom Sojuszu zwiększyć spójność i skuteczność własnego wkładu w realizację zadań Sojuszu poprzez podział obowiązków i wzmocni transatlantyckie partnerstwo oraz umożliwi członkom europejskim Sojuszu prowadzenie niezależnych działań i skorzystanie, w każdym przypadku na zasadzie ogólnego konsensusu, z gotowości Sojuszu do udostępnienia własnych środków, potencjału do prowadzenia – pod politycznym i strategicznym kierownictwem UZE bądź innej wcześniej uzgodnionej organizacji – operacji, w które Sojusz nie jest zaangażowany wojskowo, a w które mogą się włączyć wszyscy europejscy sojusznicy, jeśli taką podejmą decyzję.

Zapobieganie konfliktom i zarządzanie kryzysowe

31. W celu realizacji polityki zachowania pokoju, zapobiegania wojnie i umacniania bezpieczeństwa oraz stabilności określonej w zasadniczych zadaniach z zakresu bezpieczeństwa, NATO dołoży starań, we współpracy z innymi organizacjami i w zgodzie z prawem międzynarodowym, aby zapobiegać występowaniu konfliktów, a w razie wystąpienia kryzysu włączy się w efektywne zarządzanie sytuacją kryzysową, także poprzez stosowne działania nie przewidziane artykułem 5. Przygotowanie Sojuszu do realizacji takich operacji służy szerszemu celowi, jakim jest umocnienie i rozszerzenie stabilności, który często realizowany jest przy współudziale Partnerów NATO. Sojusz ponawia swoją propozycję zgłoszoną w 1994 r. w Brukseli wspierania, stosownie do okoliczności i zgodnie z własnymi procedurami, operacji pokojowych i innych działań pod zwierzchnictwem Rady Bezpieczeństwa ONZ lub OBWE, między innymi poprzez udostępnianie własnych środków i ekspertyz. W tym kontekście NATO przypomina swoje późniejsze decyzje odnośnie do operacji kryzysowych na Bałkanach. Biorąc pod uwagę wymóg zachowania wewnętrznej solidarności i spójności Sojuszu, decyzje odnośnie do indywidualnego uczestnictwa w misjach pokojowych pozostawać będą w gestii państw członkowskich, zgodnie z ich narodowymi konstytucjami.

32. NATO będzie w pełni wykorzystywało partnerstwo, współpracę, dialog i powiązania z innymi organizacjami na rzecz zapobiegania kryzysom, bądź rozwiązywania ich we wczesnej fazie w razie ich wystąpienia. Zapewnienie spójności zarządzania sytuacją kryzysową, podobnie jak i wszelkie użycie siły, wymaga od politycznych władz Sojuszu dokonania wyboru i koordynacji odpowiednich środków politycznych i wojskowych oraz prowadzenia ścisłej politycznej kontroli na wszystkich etapach działania.

Partnerstwo, współpraca i dialog

33. Poprzez czynne kształtowanie partnerstwa, współpracy i dialogu Sojusz stanowi pozytywną siłę wspierającą bezpieczeństwo i stabilność w obszarze euroatlantyckim. Poprzez otwartość i perspektywiczne planowanie pragnie chronić pokój, wspierać i promować demokrację, przyczyniać się do pomyślności i postępu oraz rozwijać prawdziwe partnerstwo ze wszystkimi demokratycznymi państwami euroatlantyckimi. Celem tych działań jest umacnianie bezpieczeństwa wszystkich bez wyjątku krajów i niesienie pomocy w pokonywaniu podziałów i waśni, które mogą prowadzić do destabilizacji i konfliktów.

34. Euroatlantycka Rada Partnerstwa (EAPC) będzie sprawować pieczę nad wszystkimi aspektami współpracy NATO z jego Partnerami. Zaproponuje ona poszerzony polityczny wymiar w dziedzinach konsultacji i współpracy. Konsultacje w ramach EAPC zwiększają przejrzystość działań i zaufanie uczestników w zakresie zagadnień bezpieczeństwa, przyczyniają się do zapobiegania konfliktom, usprawniają zarządzanie kryzysowe oraz rozwijają praktyczną współpracę, między innymi w dziedzinach cywilnego planowania na wypadek sytuacji wyjątkowych, badań naukowych i ochrony środowiska.

35. Program „Partnerstwo dla pokoju" (PdP) jest głównym mechanizmem kształtowania praktycznych więzi bezpieczeństwa między Sojuszem i jego Partnerami oraz wzmacniania interoperacyjności pomiędzy Partnerami a NATO. Poprzez szczegółowe programy odzwierciedlające indywidualne możliwości i zainteresowania Partnerów Sojusz oraz Partnerzy dążą do osiągnięcia przejrzystości w zakresie planowania obrony narodowej i jej finansowania, demokratycznej kontroli sił zbrojnych, przygotowania do działania w warunkach klęsk żywiołowych i w innych nagłych wypadkach, a także rozwijają umiejętność wzajemnej współpracy, między innymi w ramach wspólnych działań NATO–PdP. Sojusz dąży do zwiększenia roli partnerów w procesach decyzyjnych i w planowaniu w ramach PdP oraz wzmocnienia zdolności operacyjnych PdP. NATO podejmie konsultacje z każdym aktywnym uczestnikiem PdP w razie bezpośredniego zagrożenia jego integralności terytorialnej, niezależności politycznej lub bezpieczeństwa.

36. Rosja odgrywa szczególną rolę w bezpieczeństwie euroatlantyckim. W ramach Aktu Stanowiącego o wzajemnych stosunkach, współpracy i bezpieczeństwie między NATO i Federacją Rosyjską, zarówno NATO jak i Rosja zobowiązały się do rozwijania stosunków na podstawie wspólnoty interesów, wzajemności oraz przejrzystości w celu osiągnięcia trwałego pokoju opartego na zasadach demokracji i wzajemnego bezpieczeństwa na całym obszarze euroatlantyckim. NATO i Rosja zgodziły się nadać konkretną treść wspólnemu zobowiązaniu do budowy stabilnej, spokojnej i niepodzielnej Europy. Silne, stabilne i trwałe partnerstwo między NATO i Rosją jest niezbędne do osiągnięcia trwałej stabilizacji w obszarze euroatlantyckim.

37. Ukraina zajmuje specjalne miejsce w euroatlantyckim systemie bezpieczeństwie – jest ważnym i cennym partnerem w promowaniu stabilności i wspólnych demokratycznych wartości. NATO dąży do dalszego umacniania szczególne-

go partnerstwa z Ukrainą na podstawie Karty NATO–Ukraina, w tym poprzez prowadzenie politycznych konsultacji w kwestiach stanowiących przedmiot wspólnego zainteresowania i szeroko zakrojonej praktycznej współpracy. Sojusz niezmiennie wspiera suwerenność, niepodległość i nienaruszalność granic Ukrainy, demokratyczny rozwój, gospodarczą pomyślność i status państwa wolnego od broni nuklearnej, kluczowe czynniki stabilizacji i bezpieczeństwa w centralnej i wschodniej części Europy oraz w Europie jako całości.

38. Obszar Morza Śródziemnego jest obiektem specjalnego zainteresowania Sojuszu. Bezpieczeństwo w Europie jest ściśle związane z bezpieczeństwem i stabilnością w rejonie Morza Śródziemnego. Proces Dialogu Śródziemnomorskiego NATO jest integralną częścią zorientowanego na współpracę podejścia Sojuszu do kwestii bezpieczeństwa. Stwarza on ramy do budowany zaufania, promuje przejrzystość działań i współpracę w regionie oraz umacnia inne działania międzynarodowe przez co sam się wzmacnia. Sojusz dąży do stałego rozwoju politycznych, cywilnych i wojskowych aspektów Dialogu w celu realizacji bliższej współpracy i aktywniejszego udziału uczestniczących w nim krajów.

Rozszerzenie

39. Sojusz pozostaje „otwarty" na nowych członków zgodnie z artykułem 10 Traktatu Waszyngtońskiego. W nadchodzących latach NATO zamierza wystosować kolejne zaproszenia do krajów skłonnych i zdolnych do podjęcia odpowiedzialności i obowiązków wynikających z członkostwa, jeśli jego zdaniem włączanie tych państw służyć będzie politycznym i strategicznym interesom Sojuszu, wzmocni jego skuteczność i spójność oraz przyczyni się do stabilizacji i bezpieczeństwa w całej Europie. W tym celu NATO opracowało program działania w zakresie wspomagania krajów aspirujących w ich przygotowaniach do przyszłego członkostwa poprzez rozszerzenie wzajemnych stosunków. Każde europejskie demokratyczne państwo, którego przyjęcie służyć będzie realizacji celów Traktatu, będzie brane pod uwagę jako kandydat na członka.

Kontrola zbrojeń, rozbrojenie i nierozprzestrzenianie broni jądrowej

40. Polityka poparcia kontroli zbrojeń, rozbrojenia i nierozprzestrzeniania broni ABC będzie nadal odgrywać ważną rolę w realizacji celów z zakresu bezpieczeństwa. Sojusznicy szukają sposobów wzmocnienia bezpieczeństwa i stabilności przy jak najniższym poziomie sił zbrojnych Sojuszu umożliwiającym zapewnienie zbiorowej obronności i realizację pełnego zakresu jego misji. Sojusz będzie kontynuował działania zmierzające do zapewnienia harmonijnej realizacji celów związanych z obronnością, z kontrolą zbrojeń, rozbrojeniem i nierozprzestrzenianiem różnych rodzajów broni, uznając, że stanowi to ważny element szerokiego podejścia do kwestii bezpieczeństwa. Sojusz będzie nadal czynnie uczestniczył w rozwoju porozumień na temat kontroli zbrojeń, rozbrojenia i nierozprzestrzeniania broni oraz na temat środków budowy zaufania i bezpieczeństwa. Sprzymierzeńcy z powagą traktują swą wybitną rolę w promowaniu szerszego, pełniejszego i łatwiej

weryfikowalnego procesu kontroli zbrojeń i rozbrojenia. Sojusz będzie wzmagał działania polityczne w celu redukcji niebezpieczeństw związanych z rozpowszechnianiem broni masowego rażenia i środków jej przenoszenia. Głównym celem Sojuszu i jego członków w zakresie nierozprzestrzeniania broni jądrowej jest zapobieganie rozpowszechnianiu, a w razie zaistnienia takiego zdarzania, przywrócenie stanu poprzedniego przy pomocy środków dyplomatycznych. Sojusz przywiązuje wielkie znaczenie do Traktatu CFE i do jego pełnej implementacji przez wszystkich sygnatariuszy jako istotnego elementu w zapewnianiu stabilności obszaru euroatlantyckiego.

Część IV. Wytyczne dla sił zbrojnych Sojuszu

Założenia strategii Sojuszu

41. Sojusz będzie utrzymywał konieczny poziom zdolności bojowej, aby w pełni realizować całe spektrum zadań NATO. Podstawą realizacji zadań pozostają sojusznicze zasady solidarności i jedności strategicznej. Siły Sojuszu muszą zapewnić NATO skuteczność militarną oraz swobodę działania. Bezpieczeństwo wszystkich sojuszników jest niepodzielne: atak na każdego z nich jest traktowany jako atak na wszystkich. W zakresie zbiorowej obronności zgodnie z artykułem 5 Traktatu Waszyngtońskiego połączone siły zbrojne muszą być zdolne do powstrzymania każdej potencjalnej agresji przeciw Sojuszowi, jak najszybszego zatrzymania agresora w razie nastąpienia ataku oraz do zapewnienia politycznej niepodległości i nienaruszalności terytorialnej Państw członkowskich Sojuszu. Muszą być także przygotowane do uczestniczenia w działaniach zapobiegającym powstawaniu konfliktów oraz do prowadzenia operacji antykryzysowych nieprzewidzianych w artykule 5. Siły Sojuszu odgrywają istotną rolę w zapewnieniu współpracy i porozumienia z Partnerami NATO oraz innymi państwami, a szczególnie w przygotowaniach Partnerów do potencjalnego udziału w operacjach prowadzonych w ramach NATO–PdP. Tą drogą przyczyniają się do zachowania pokoju, zapewnienia wspólnych interesów członków Sojuszu w zakresie bezpieczeństwa oraz do utrzymania bezpieczeństwa i stabilizacji obszaru euroatlantyckiego. Poprzez rezygnację z użycia broni ABC Sojusz wspiera wysiłki służące zapobieganiu rozprzestrzeniania broni tego typu i środków jej przenoszenia.

42. Osiągnięcie celów Sojuszu zależy w największym stopniu od sprawiedliwego podziału ról, ryzyka i odpowiedzialności, ale także korzyści wynikających ze wspólnej obrony. Obecność konwencjonalnych i jądrowych sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w Europie ma decydujące znaczenie dla bezpieczeństwa europejskiego, które jest nierozerwalnie związane z bezpieczeństwem Ameryki Północnej. Północnoamerykańscy sojusznicy wnoszą wkład w działalność NATO poprzez udział własnych sił zbrojnych w misjach Sojuszu, obszerny wkład do międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, a także poprzez udostępnienie unikalnej infrastruktury do ćwiczeń wojskowych na kontynencie północnoamerykańskim. Europejscy Sojusznicy również wnoszą znaczny wkład na rzecz Sojuszu. W miarę rozwoju ESDI w ramach Sojuszu europejscy Sprzymierzeńcy będą zwiększać swój udział

we wspólnej obronności, międzynarodowym pokoju i stabilizacji, także poprzez formacje wielonarodowe.

43. Zasada zbiorowego wysiłku w obronie Sojuszu znajduje wyraz w praktycznych uzgodnieniach, które umożliwiają Sojusznikom odnoszenie korzyści politycznych i wojskowych wynikających ze wspólnej obrony oraz czerpanie ze wspólnych zasobów, a także zapobiegają renacjonalizacji polityki obronnej, nie pozbawiając ich przy tym własnej suwerenności. Wspomniane porozumienia umożliwiają siłom NATO realizowanie stosownych działań antykryzysowych nieujętych w artykule 5 oraz stwarzają warunki do zajęcia spokojnego stanowiska wobec wszelkich nieprzewidzianych wydarzeń. Ich podstawę stanowią procedury konsultacyjne, zintegrowana struktura wojskowa i porozumienia o współpracy. Główne cechy tych uzgodnień obejmują: zbiorowe planowanie odnośnie do sił zbrojnych, wspólne finansowanie, planowanie operacyjne, formacje wielonarodowe, uzgodnienia w zakresie dowodzenia, zintegrowany system obrony przeciwlotniczej, równowaga ról i odpowiedzialności pośród Sprzymierzeńców, stacjonowanie, a w razie potrzeby rozmieszczanie wojsk poza własnym terytorium, uzgodnienia dotyczące planowania w zakresie zarządzania kryzysowego i wzmocnienie potencjału wojskowego w rejonie kryzysu; wspólne standardy i metody postępowania w dziedzinie wyposażenia, ćwiczeń i zaopatrzenia, wspólne i połączone doktryny i w razie potrzeby szkolenia oraz współpracę w zakresie infrastruktury, uzbrojenia i logistyki. Objęcie Partnerów NATO istniejącymi ustaleniami lub poczynienie z nimi podobnych ustaleń, w stosownych kwestiach, jest także instrumentem umacniania współpracy i wspólnych wysiłków w dziedzinie bezpieczeństwa euroatlantyckiego.

44. Wielonarodowe finansowanie między innymi poprzez budżet wojskowy i Program Inwestycji NATO w dziedzinie Bezpieczeństwa będzie nadal odgrywać ważną rolę w nabywaniu i utrzymaniu niezbędnych środków i możliwości. Zarządzanie zasobami finansowymi powinno być uzależnione od zmieniających się potrzeb wojskowych.

45. Sojusz popiera dalszy rozwój ESDI między innymi poprzez gotowość do udostępnienia własnych środków i możliwości do przeprowadzenia operacji pod polityczną kontrolą i strategicznym kierownictwem UZE bądź innej uzgodnionej wcześniej organizacji.

46. W celu ochrony pokoju i zapobiegania wojnie lub jakiejkolwiek formie zapobiegania przymusu, Sojusz będzie utrzymywał w Europie w dającej się przewidzieć przyszłości stosowne mieszane siły jądrowe i konwencjonalne na minimalnym, lecz wystarczającym poziomie, unowocześniając je w miarę potrzeby. Biorąc pod uwagę zróżnicowanie zagrożeń, wobec których Sojusz może stanąć, musi on utrzymywać niezbędne siły, żeby zapewnić skuteczność odstraszania i możliwość wyboru odpowiedniej reakcji przy pomocy konwencjonalnych środków. Jednak same siły konwencjonalne Sojuszu nie są w stanie zagwarantować skuteczności odstraszania. Siły jądrowe odgrywają wyjątkową rolę w równoważeniu ryzyka, czyniąc każdą próbę agresji przeciw Sojuszowi nieobliczalną w skutkach i przez to niemożliwą. W ten sposób broń jądrowa pozostaje zasadniczym środkiem utrzymania pokoju.

Kształt i zadania sił zbrojnych Sojuszu

47. Zasadniczą rolą sił zbrojnych Sojuszu jest ochrona pokoju, zagwarantowanie nienaruszalności terytorialnej, politycznej niepodległości i bezpieczeństwa Państw członkowskich. Z tego względu siły Sojuszu muszą posiadać zdolność skutecznego odstraszania i obrony, utrzymywania lub przywrócenia nienaruszalności terytorialnej państw sprzymierzonych, a w razie konfliktu szybkiego zakończenia wojny poprzez zmuszenie agresora do zmiany decyzji, przerwania ataku i wycofania się. Siły NATO muszą utrzymywać zbiorową zdolność obronną przy równoczesnym prowadzeniu skutecznych operacji antykryzysowych nie objętych artykułem 5.

48. Utrzymanie bezpieczeństwa i stabilności obszaru euroatlantyckiego jest niezwykle istotne. Ważnym celem Sojuszu i jego sił zbrojnych jest niedopuszczenie do wystąpienia zagrożeń poprzez zapobieganie potencjalnym kryzysom w początkowej fazie. W wypadku kryzysów, które mogą zagrażać euroatlantyckiej stabilizacji i bezpieczeństwu Członków Sojuszu, jego siły zbrojne mogą zostać wezwane do przeprowadzenia operacji reagowania kryzysowego. Mogą być również wezwane do włączenia się do obrony międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa poprzez prowadzenie działań wspierających inne międzynarodowe organizacje, w celu wzmocnienia politycznych działań podejmowanych w ramach szerokiego podejścia do problemów bezpieczeństwa.

49. Uczestnicząc poprzez operacje militarne w zarządzaniu kryzysowym, siły zbrojne Sojuszu będą musiały stawić czoło złożonej i różnorodnej gamie czynników, zagrożeń, okoliczności i wymagań, łącznie z niesieniem pomocy humanitarnej w sytuacjach wyjątkowych. Niektóre operacje antykryzysowe nie objęte artykułem 5 mogą się okazać równie trudne jak działania obronne. Właściwie przeszkolone i dobrze wyposażone siły wojskowe o odpowiednim stopniu gotowości i liczebności wystarczającej do sprostania wszelkim okolicznościom oraz stosowne struktury wsparcia, instrumenty planistyczne i możliwości dowodzenia i kontroli stanowią niezbędny warunek skutecznego zaangażowania militarnego. Sojusz powinien być także przygotowany do wsparcia, bazując na rozłącznych, ale nie oddzielnych możliwościach działania, operacji prowadzonych pod polityczną kontrolą i strategicznym kierownictwem UZE bądź innej wcześniej uzgodnionej organizacji. Potencjalne uczestnictwo Partnerów i innych krajów nie należących do NATO w przeprowadzanych przez Sojusz działaniach, a także ewentualne wspólne działania z Rosją, mogłyby się stać istotnym elementem wkładu NATO do zarządzania sytuacjami kryzysowymi zagrażającymi bezpieczeństwu euroatlantyckiemu.

50. Siły zbrojne Sojuszu uczestniczą również w promowaniu stabilizacji w całym obszarze euroatalantyckim poprzez uczestnictwo w kontaktach czysto wojskowych i w innych wspólnych działaniach, w ćwiczeniach w ramach programu „Partnerstwo dla pokoju" oraz w przedsięwzięciach mających na celu zacieśnienie stosunków NATO z Rosją, Ukrainą i krajami Dialogu Śródziemnomorskiego. Wnoszą wkład w stabilność i porozumienie poprzez uczestnictwo w działaniach budujących zaufanie, w tym w pracach na rzecz większej przejrzystości i lepszej

komunikacji. Biorą też udział w weryfikacji porozumień w sprawie kontroli zbrojeń i w akcjach rozminowania.

Główne obszary konsultacji i współpracy mogą obejmować między innymi:
– szkolenia i ćwiczenia, interoperacyjność, stosunki cywilno-wojskowe,
– rozwój koncepcji i doktryn, planowanie obronne, zarządzanie kryzysowe,
– zagadnienia proliferacji, współpracy w zakresie uzbrojenia,
– planowanie operacyjne i prowadzenie operacji.

Wytyczne dotyczące kształtu sił zbrojnych Sojuszu

51. W celu realizacji podstawowych zadań Sojuszu w zakresie bezpieczeństwa oraz zasad jego strategii siły zbrojne NATO muszą się nadal przekształcać, aby skutecznie realizować pełne spektrum misji Sojuszu i sprostać przyszłym wyzwaniom. Kształt sił zbrojnych sojuszników, zależny do liczebności różnych struktur obrony narodowej, pozostanie w zgodzie z wytycznymi zawartymi w kolejnych akapitach.

52. Wielkość, gotowość, dostępność i rozmieszczenie sił zbrojnych Sojuszu mają odzwierciedlać jego zaangażowanie w kwestie zbiorowej obrony i reagowania na sytuacje kryzysowe, czasem w trybie natychmiastowym, w oddaleniu od własnych baz i poza terytorium Sojuszników. Charakterystyka sił Sojuszu musi także odzwierciedlać postanowienia stosownych porozumień z zakresu kontroli zbrojeń. Wojska Sojuszu muszą posiadać odpowiedni potencjał bojowy i możliwości do przeciwdziałania agresji skierowanej przeciwko któremukolwiek z jego członków. Muszą być interoperacyjne oraz posiadać odpowiednie doktryny i technologie. Muszą również utrzymywać wymagany poziom gotowości i zdolności do przemieszczenia oraz wykazywać umiejętność osiągania sukcesów militarnych w ramach szerokiego spektrum wspólnych sojuszniczych operacji połączonych, w których mogą uczestniczyć także Partnerzy oraz kraje nie należące do Sojuszu.

53. W szczególności oznacza to że:

a) całkowita liczebność sił zbrojnych Sojuszu utrzymywana będzie na najniższym możliwym poziomie odpowiadającym wymogom zbiorowej obrony i innych zadań; będą one utrzymywać w odpowiedni, choć zróżnicowany zależnie od okoliczności stopień gotowości bojowej;

b) geograficzna dyslokacja sił zbrojnych w czasie pokoju zapewni wystarczającą obecność wojskową na całym terytorium Sojuszu, wliczając w to stacjonowanie i rozmieszczenie sił na lądzie i morzu poza własnym terytorium, a w razie konieczności prewencyjne rozmieszczenie sił. Możliwość wystąpienia na obrzeżach NATO niepokojów, które mogą doprowadzić do kryzysów bądź konfliktów wymagających szybkiej militarnej reakcji Sojuszu, nakazuje wzięcie pod uwagę regionalnych, a w szczególności geostrategicznych, wewnętrznych uwarunkowań Sojuszu;

c) struktura dowodzenia NATO będzie w stanie przejąć dowodzenie i kontrolę w zakresie wszelkich zadań wojskowych realizowanych przez Sojusz, włączając w to wykorzystanie i rozmieszczenie stanowisk połączonego i wspólnego dowo-

dzenia, w szczególności zaś dowództw CJTF, w celu sprawowania dowództwa i kontroli nad wielonarodowymi siłami zbrojnymi obejmującymi różne rodzaje wojsk. Struktura dowodzenia będzie też przygotowana do udzielenia wsparcia operacjom prowadzonym pod polityczną kontrolą i strategicznym kierownictwem UZE bądź innej wcześniej uzgodnionej organizacji, wnosząc tym samym wkład na rzecz rozwoju ESDI w ramach Sojuszu, oraz do podjęcia działań przeciwkryzysowych prowadzonych pod przywództwem NATO z ewentualnym udziałem Partnerów oraz innych państw;

d) zarówno w bliskiej, jak i w odległej przyszłości realizacja pełnego zakresu zadań Sojuszu wymagać będzie zapewnienia podstawowych możliwości operacyjnych, takich jak: efektywne zdolności bojowe, zdolność do rozmieszczania i przemieszczania wojsk, do przetrwania wojsk i infrastruktury, a także zdolność do ciągłego działania, obejmująca logistykę i wymianę wojsk. Rozwinięcie pełnego potencjału wskazanych możliwości do prowadzenia operacji wielonarodowych wymagać będzie intreoperacyjności obejmującej także czynnik ludzki, wykorzystania odpowiedniej nowoczesnej technologii, zapewnienia przewagi informacyjnej w działaniach wojskowych oraz kadry wysoko kwalifikowanych specjalistów z różnych dziedzin. Odpowiednie możliwości w sferze dowodzenia, kontroli, łączności a także wywiadu i rozpoznania będą niezbędne do zwiększenia skuteczności bojowej;

e) ograniczony, lecz militarnie znaczący komponent sił lądowych, morskich i powietrznych utrzymywać będzie stałą gotowość do możliwie najszybszej reakcji na różne scenariusze rozwoju wydarzeń, w tym na atak na członka Sojuszu dokonany bez ostrzeżenia. Kolejne, większe komponenty sił zbrojnych będą utrzymywane na stosownych poziomach gotowości bojowej w celu zapewnienia ciągłości prowadzonych operacji zarówno na terytorium Sojuszu, jak i poza nim, między innymi poprzez wymianę wojsk. Oba te komponenty razem muszą wykazać się dostateczną jakością, wielkością i gotowością bojową, żeby spełniać funkcje odstraszania i odeprzeć ograniczony atak na Sojusz;

f) Sojusz musi mieć możliwość rozbudowy swych sił, zarówno w odpowiedzi na zasadnicze zmiany w uwarunkowaniach bezpieczeństwa, jak i ze względu na węższe potrzeby, poprzez wzmocnienie potencjału, mobilizację rezerw, a także w razie konieczności odtwarzania zdolności bojowej. Możliwości Sojuszu w tym względzie muszą być proporcjonalne do potencjalnych zagrożeń w dalszej przyszłości. Pod uwagę należy brać również możliwość doskonalszych rozwiązań w zakresie gotowości bojowej i możliwości militarnych w krajach położonych na peryferiach Sojuszu. Nadal szczególnie istotne pozostają możliwości terminowego wzmacniania i uzupełniania zapasów w Europie i w Ameryce Północnej oraz z ich terytoriów i wynikająca stąd konieczność zapewnienia wysokiego stopnia rozmieszczalności, mobilności i elastyczności wojsk;

g) aby zapewnić elastyczne i terminowe reagowanie w celu obniżenia lub rozładowania napięć, konieczne są odpowiednie struktury wojsk i procedury postępowania, w tym również takie, które mogą prowadzić do zwiększenia zdolności bo-

jowej, możliwości rozmieszczenia jednostek i ich selektywnego odwoływania. Ustalenia poczynione w tym zakresie muszą być regularnie realizowane w okresie pokoju;

h) struktura obronna Sojuszu musi być w stanie w odpowiedni i skuteczny sposób przeciwstawić się niebezpieczeństwom związanym z rozprzestrzenianiem broni ABC i środków jej przenoszenia, broń ta stanowi bowiem potencjalne zagrożenie dla obywateli Państw członkowskich Sojuszu, jak również dla ich terytorium i sił zbrojnych. Należy zapewnić zrównoważone połączenie sił, zdolności reagowania i wzmocnionej obrony;

i) siły zbrojne Sojuszu i ich infrastruktura muszą być chronione przed atakami terrorystycznymi.

Charakterystyka sił konwencjonalnych

54. Istotne dla sił zbrojnych Sojuszników jest posiadanie wiarygodnej zdolności do realizowania pełnego zakresu zadań Sojuszu. Wymóg ten znajduje odzwierciedlenie w odpowiedniej strukturze sił zbrojnych, liczebności wojsk i poziomie wyposażenia, gotowości bojowej, dyspozycyjności, zdolności do zapewnienia ciągłości działań, w szkoleniach i ćwiczeniach, w różnych wariantach rozmieszczenia i użycia wojsk oraz w możliwości ich zwiększenia i mobilizacji. Należy dążyć do osiągnięcia optymalnej równowagi pomiędzy siłami zdolnymi do szybkiego lub natychmiastowego działania w ramach zbiorowej obrony oraz operacji antykryzysowych nie przewidzianych artykułem 5; siłami o zróżnicowanych niższych stopniach gotowości, które odgrywają podstawową rolę w realizacji zadań związanych ze zbiorową obroną, z wymianą wojsk służącą zachowaniu ciągłości działań i ze wzmocnieniem konkretnego obszaru; oraz siłami wymagającymi dłuższego okresu mobilizacji w razie najgorszego choć mało prawdopodobnego scenariusza wymagającego zbiorowych działań obronnych na wielką skalę. Znaczna część sił Sojuszu będzie zdolna do realizacji więcej niż jednej z tych ról.

55. Siły Sojuszu będą zorganizowane tak, aby odzwierciedlać wielonarodowy i połączony charakter jego zadań. Do ich podstawowych obowiązków zalicza się: kontrolę, ochronę i obronę terytorium, zapewnianie nieograniczonego wykorzystania morskich, powietrznych i lądowych linii komunikacyjnych, kontrolę morską i osłonę rozmieszczenia sił stacjonujących na morzu; prowadzenie samodzielnych i wspólnych operacji powietrznych, zapewnienie bezpieczeństwa w powietrzu i skutecznej obrony powietrznej, a także działania wywiadowcze, rozpoznanie i walkę elektroniczną, transport strategiczny i zapewnienie efektywnej i elastycznej infrastruktury dowodzenia i kontroli, w tym rozmieszczenie wspólnych i połączonych stanowisk dowodzenia.

56. Ze względu na potencjalne ryzyko zagrożeń wynikające z rozprzestrzeniania broni ABC i środków jej przenoszenia struktura obrony Sojuszu musi być doskonalona, między innymi poprzez prace nad obroną przeciwrakietową. Zakładając, że siły NATO mogą być wzywane do działania poza jego granicami, ich możliwości przeciwdziałania zagrożeniom związanym z rozprzestrzenianiem broni

tego typu powinna cechować elastyczność, mobilność oraz zdolność do szybkiego rozmieszczenia sił i zapewnienia ciągłości działań. Doktryny, planowanie, szkolenia i ćwiczenia muszą również przygotowywać Sojusz do odstraszania i obrony w warunkach zastosowania broni ABC. Celem tych działań będzie dalsze obniżenie operacyjnej podatności wojskowych sił NATO na uderzenia przy jednoczesnym utrzymaniu ich elastyczności i skuteczności, pomimo groźby użycia bądź użycia broni ABC.

57. Strategia Sojuszu nie przewiduje możliwości walki chemicznej albo biologicznej. Sojusznicy popierają powszechne dotrzymanie ustalonych poziomów rozbrojenia. Jednak, nawet jeśli osiągnięcie dalszego postępu odnośnie do zakazu broni chemicznej i biologicznej okaże się możliwe, nadal niezbędne będzie przygotowanie odpowiednich defensywnych środków bezpieczeństwa.

58. Pomimo redukcji poziomu sił zbrojnych i ich zasobów zdolność do wspólnego działania pozostaje zasadniczym elementem realizacji żywotnych zadań Sojuszu. Wobec tego kluczową rolę odgrywają uzgodnienia Sojuszu w sprawie zbiorowej obrony, w których zintegrowana struktura wojskowa ma zasadnicze znaczenie dla wszystkich zainteresowanych. Różnorodne standardy w planowaniu obrony NATO wymagają skutecznej koordynacji na wszystkich poziomach, ażeby zapewnić przygotowanie wojsk i struktur pomocniczych do realizacji pełnego zakresu zadań. Wymiana informacji pomiędzy Sojusznikami na temat planów dotyczących ich sił zbrojnych pozwala na określenie możliwości niezbędnych do realizacji tych zadań. Konsultacje będą nadal odgrywać kluczowe znaczenie w przypadku istotnych zmian w polityce obronnej Sojuszników. Współpraca w rozwoju nowych koncepcji operacyjnych będzie istotna w przypadku pojawienia się nowych wyzwań w dziedzinie bezpieczeństwa. Szczegółowe praktyczne uzgodnienia poczynione w ramach ESDI w obrębie Sojuszu przyczyniają się do ścisłej współpracy Sojuszników bez zbędnego powielania środków i możliwości.

59. Osiągnięcie zdolności elastycznego reagowania we wszelkich możliwych okolicznościach i do skutecznej realizacji zadań wymaga stosownych możliwości logistycznych, w tym zdolności transportowych i wsparcia medycznego, umożliwiających rozmieszczenie i ciągłość działania wszystkich rodzajów wojsk. Standaryzacja wzmocni współpracę i ograniczy wydatki w zakresie wsparcia logistycznego sił sprzymierzonych. Prowadzenie i zapewnienie ciągłości działań poza obszarem Sojuszu, w sytuacji braku bądź ograniczonego wsparcia ze strony państwa gospodarza stanowi szczególne wyzwanie w zakresie logistyki. Umiejętność szybkiej mobilizacji wojsk, odpowiedniego ich wyposażenia i przygotowania do realizacji pełnego zakresu zadań Sojuszu stanowić będzie również istotny wkład w skuteczność obrony i zarządzania kryzysowego. Oznacza to, między innymi, zdolność do wzmocnienia sił w dowolnym rejonie zagrożenia i, w razie potrzeby, do ustanowienia kontyngentów wielonarodowych. Różne rodzaje sił zbrojnych o różnych poziomach gotowości będą zdolne do elastycznego wzmocnienia stacjonujących wojsk zarówno na europejskim, jak i atlantyckim obszarze działania.

Podjęcie takich działań wymaga kontroli linii komunikacyjnych oraz uzgodnień w zakresie stosownego wsparcia i ćwiczeń.

60. Relacje pomiędzy siłami Sojuszu a środowiskiem cywilnym (zarówno rządowym, jak i pozarządowym), w którym prowadzone są działania, istotnie wpływają na sukces operacji. Współpracę cywilno-wojskową charakteryzuje wzajemna zależność: władze cywilne coraz częściej zwracają się do wojska o udzielenie pomocy, a jednocześnie cywilne wsparcie działań wojskowych odgrywa istotną rolę w zakresie logistyki, łączności, pomocy medycznej i w sprawach publicznych. Z tego względu wielce istotna jest odpowiednia współpraca pomiędzy cywilnymi i wojskowymi organami Sojuszu.

61. Zdolność Sojuszu do realizacji pełnego zakresu zadań w coraz większym stopniu opierać się będzie na oddziałach wielonarodowych, stanowiących uzupełnienie narodowych zobowiązań poszczególnych członków wobec Sojuszu. Oddziały te, przygotowane do wykonywania wszelkich zadań, są świadectwem determinacji Sojuszu w utrzymywaniu wiarygodnej wspólnej obrony, umacnianiu jedności i transatlantyckiego partnerstwa oraz rozwijaniu ESDI w ramach Sojuszu. Siły wielonarodowe, a w szczególności oddziały, które posiadają zdolność do szybkiego rozmieszczenia w ramach wspólnej obrony lub operacji reagowania kryzysowego nie przewidzianych artykułem 5, wzmacniają solidarność. Często bywają skuteczniejsze niż formacje tworzone wyłącznie na bazie narodowej, umożliwiając efektywniejsze spożytkowanie skromnych zasobów obronnych. Może to obejmować wysoko zintegrowane wielonarodowe podejście do specyficznych zadań i funkcji, podejście, które leży u podstaw realizacji koncepcji CJTF. Wartościowym komponentem operacji wsparcia pokoju będą sprawne formacje wielonarodowe oraz inne uzgodnienia obejmujące kraje partnerskie. W celu pełnego wykorzystania potencjału oferowanego przez formacje wielonarodowe najwyższej wagi nabiera poprawa interoperacyjności, między innymi poprzez odpowiednie szkolenia i ćwiczenia.

Charakterystyka sił nuklearnych

62. Podstawowe zadanie sił nuklearnych Sojuszu ma charakter polityczny: jest nim zachowanie pokoju oraz zapobieganie stosowaniu przymusu i każdemu rodzajowi wojny. Siły nuklearne wypełniają swoją rolę poprzez utrzymywanie potencjalnego agresora w niepewności co do charakteru reakcji Sojuszu na militarną agresję. Pokazują, że żadna forma agresji nie jest wyborem racjonalnym. Najwyższą gwarancją bezpieczeństwa Sojuszu są jego siły strategiczne, w szczególności arsenały należące do Stanów Zjednoczonych oraz niezależne siły nuklearne Zjednoczonego Królestwa i Francji, które pełnią samodzielnie funkcję odstraszającą, podnosząc tym samym zdolności całego Sojuszu w zakresie odstraszania i bezpieczeństwa.

63. Wiarygodność nuklearnej struktury Sojuszu, jego solidarność oraz wspólne zobowiązanie do zapobiegania wojnie nadal wymagają szerokiego uczestnictwa europejskich Sojuszników w zbiorowym planowaniu zadań broni nuklearnej

w ramach wspólnej obrony, stacjonowaniu sił nuklearnych na własnych terytoriach w czasie pokoju oraz w porozumieniach i konsultacjach w zakresie dowodzenia i kontroli. Siły nuklearne stacjonujące w Europie i znajdujące się w dyspozycji NATO tworzą podstawową, polityczną i wojskową więź pomiędzy europejskimi oraz północnoamerykańskimi członkami Sojuszu. Dlatego też Sojusz utrzymywał będzie odpowiednie siły nuklearne w Europie. Siły te muszą mieć stosowną charakterystykę, elastyczność i zdolność do przetrwania, aby mogły były postrzegane jako wiarygodny i skuteczny element sojuszniczej strategii zapobiegania wojnie. Będą utrzymywane na najniższym poziomie umożliwiającym zachowanie pokoju i stabilności.

64. Członkowie Sojuszu uważają, że wobec radykalnych zmian sytuacji w zakresie bezpieczeństwa, obejmujących zmniejszenie poziomu sił konwencjonalnych w Europie i wydłużenie czasu reakcji, znacząco wzrosła zdolność NATO do rozwiązywania kryzysów środkami politycznymi bądź innymi, a w razie konieczności, przygotowania skutecznej obrony konwencjonalnej. Dlatego też okoliczności, w których może być rozważone jakiekolwiek użycie broni nuklearnej, wydają się bardzo odległe. Od 1991 r. członkowie Sojuszu podjęli wiele działań w reakcji na zmiany, jakie zaszły w środowisku bezpieczeństwa od czasu zakończenia zimnej wojny. Działania te objęły radykalną redukcję liczebności i rodzajów sił operacyjnych, wliczając w to całkowitą eliminację artyleryjskich pocisków nuklearnych oraz nuklearnych rakiet taktycznych krótkiego zasięgu; znaczące złagodzenie kryteriów gotowości dla sił nuklearnych, likwidację planów alternatywnych czynionych w czasie pokoju na wypadek ataku nuklearnego. Potencjał nuklearny NATO nie jest już wymierzony przeciwko żadnemu państwu. Niemniej Sojusz będzie utrzymywać na najniższym możliwym poziomie, stosownym do uwarunkowań, odpowiednie taktyczne siły nuklearne stacjonujące w Europie, stanowiące niezbędny łącznik ze strategicznymi siłami nuklearnymi, wzmacniając w ten sposób więź transatlantycką. Obejmą one samoloty wielozadaniowe oraz ograniczoną liczbę głowic jądrowych, umieszczonych w brytyjskich rakietach Trident. W normalnych okolicznościach taktyczne głowice nuklearne nie będą rozmieszczone na okrętach ani łodziach podwodnych.

Część V. Wnioski

65. U progu szóstego dziesięciolecia istnienia Sojusz Północnoatlantycki musi być gotów sprostać wyzwaniom i szansom nowego wieku. Koncepcja Strategiczna potwierdza niezmienny cel Sojuszu i wytycza jego podstawowe zadania w zakresie bezpieczeństwa. Umożliwia takie przekształcenia, które pozwolą NATO wnieść istotny wkład w rozwój środowiska bezpieczeństwa, poprzez działania na rzecz bezpieczeństwa i stabilizacji wynikające ze wspólnego zaangażowania w rozwój demokracji i pokojowe rozwiązywanie sporów. Koncepcja Strategiczna będzie stanowić podstawę polityki bezpieczeństwa i obrony Sojuszu, jego koncepcji operacyjnych, kształtu konwencjonalnych i nuklearnych sił zbrojnych oraz wspólnych uzgodnień w dziedzinie obrony. Będzie też analizowana z punktu widzenia zmian

zachodzących w środowiska bezpieczeństwa. W niepewnym świecie pozostaje potrzeba skutecznej obrony. Wypełniając to zobowiązanie, Sojusz będzie kontynuował starania, by wykorzystać każdą sposobność służącą budowie niepodzielnego kontynentu poprzez promowanie i wcielanie w życie wizji zjednoczonej oraz wolnej Europy.

Źródło: *www.nato.int/docu/basictxt/ Zbiór Dokumentów* 1999, nr 1–2.

Załącznik 2

Stosunki NATO–Rosja: Nowa jakość. Deklaracja głów państw i szefów rządów państw-członków NATO oraz Federacji Rosyjskiej

Pratica di Mare pod Rzymem, 28 maja 2002 r.

Na początku XXI wieku żyjemy w nowym, ściśle współzależnym świecie, w którym nowe wyzwania i zagrożenia bez precedensu wymagają coraz bardziej solidarnych odpowiedzi. Dlatego my, państwa członkowskie Sojuszu Północnoatlantyckiego i Federacja Rosyjska, otwieramy dzisiaj nowy rozdział wspólnych stosunków, opartych na wzmocnieniu naszej zdolności do współpracy w obszarach wspólnego zainteresowania oraz przeciwstawianiu się wspólnym zagrożeniom dla naszego bezpieczeństwa.

Jako uczestnicy Aktu Podstawowego o stosunkach dwustronnych, współpracy i bezpieczeństwie, ponownie potwierdzamy nasze cele, pryncypia i zobowiązania na przyszłość, w szczególności naszą determinację zbudowania razem trwałego i włączającego pokoju na obszarze euroatlantyckim, opartego na pryncypiach demokracji i bezpieczeństwa kooperatywnego oraz pryncypium, że jakościowo nowe stosunki pomiędzy NATO i Federacją Rosyjską będą konstytuować zasadniczą kontrybucję w osiąganiu tego celu. W tym kontekście, będziemy w dobrej wierze obserwować nasze zobowiązania w oparciu o prawo międzynarodowe, włączając w to Kartę Narodów Zjednoczonych, postanowienia i pryncypia Aktu Końcowego z Helsinek oraz Kartę Bezpieczeństwa Europejskiego OBWE.

Podejmując w oparciu o Akt Podstawowy i biorąc pod uwagę inicjatywę podjętą przez ministrów spraw zagranicznych, jak jest to odzwierciedlone w ich oświadczeniu z dnia 7 grudnia 2001 roku o zbliżeniu państw członkowskich NATO i Rosji, w celu identyfikacji i zbadania możliwości przeprowadzenia wspólnego działania w formule „20", niniejszym tworzymy Radę NATO–Rosja. Państwa członkowskie NATO i Rosja będą pracować jako równi partnerzy w obszarach wspólnego zainteresowania. Rada NATO–Rosja stanowić będzie mechanizm konsultacji, dochodzenia do konsensusu, współpracy, wspólnych decyzji i wspólnego działania w całej gamie spraw dotyczących bezpieczeństwa w regionie euroatlantyckim.

Rada NATO–Rosja będzie służyć jako główna struktura i ośrodek wzmacniania stosunków pomiędzy NATO i Rosją. Rada będzie stosować zasadę konsensusu. Będzie pracować na bazie kontynuowanego politycznego dialogu swoich członków na tematy bezpieczeństwa, z nastawieniem na wczesną identyfikację pojawiających się problemów, determinację na rzecz optymalnego wspólnego podejścia i przedsięwzięcia wspólnego działania, jeśli takie będzie konieczne. Członkowie Rady NATO–Rosja, działając w ramach swych narodowych zdolności i w konsekwentny

sposób w odniesieniu do poszczególnych swoich kolektywnych zobowiązań i obowiązków, będą podejmować wspólne decyzje i będą ponosić indywidualną i zbiorową odpowiedzialność, w równym stopniu, za ich implementację. Każdy członek może wnieść na forum Rady NATO–Rosja sprawy, które związane są z implementacją wspólnych decyzji.

Radzie NATO–Rosja przewodniczyć będzie Sekretarz Generalny NATO. Rada będzie się zbierać na szczeblu ministrów spraw zagranicznych i na szczeblu ministrów obrony dwa razy w roku; natomiast na szczeblu szefów państw i rządów tak, jak to zostanie uznane za stosowne. Spotkania Rady na szczeblu ambasadorów będą się odbywały co najmniej raz w miesiącu; częstsze spotkania będą miały miejsce, o ile zajdzie taka potrzeba, na życzenie któregokolwiek państwa członkowskiego lub Sekretarza Generalnego NATO.

Celem wsparcia i przygotowania spotkań Rady, powołany został Komitet Przygotowawczy, na poziomie Komitetu Politycznego NATO, z reprezentacją rosyjską na odpowiednim szczeblu. Komitet Przygotowawczy będzie się zbierać dwa razy w miesiącu lub częściej w razie takiej potrzeby. Rada NATO–Rosja może również powoływać komitety lub grupy robocze, ad hoc lub stałe, do określonych spraw lub obszarów współpracy. Te komitety lub grupy robocze będą korzystać ze środków istniejących komitetów NATO.

Pod auspicjami Rady będą także spotykać się przedstawiciele wojskowi i szefowie sztabów. Spotkania szefów sztabów będą odbywać się nie rzadziej niż dwa razy w roku, spotkania na szczeblu przedstawicieli wojskowych odbywać się będą nie rzadziej niż raz w miesiącu, z możliwością częstszych spotkań, o ile będzie taka potrzeba. W razie konieczności spotkania ekspertów wojskowych również mogą być zwoływane.

Nowa Rada zastępuje dotychczasową Stałą Wspólną Radę NATO–Rosja (PJC). Nowa Rada będzie koncentrować się na wszystkich obszarach wspólnego zainteresowania, tak jak jest to określone w Sekcji III Aktu Podstawowego, włączając w to zobowiązanie do dodawania nowych obszarów w drodze wzajemnego porozumienia. Programy robocze na rok 2002 dla PJC i innych ciał jej przypisanych, uzgodnione w grudniu 2001 roku, będą wprowadzane w życie pod auspicjami i w ramach reguł Rady NATO–Rosja. Państwa członkowskie NATO i Rosja będą dalej intensyfikować swą współpracę w obszarach, które dotyczą walki z terroryzmem, rozwiązywania kryzysów, nierozprzestrzeniania broni i kontroli zbrojeń, środków budowy zaufania, obrony przeciwrakietowej, poszukiwań na morzu i ratownictwa morskiego, współpracy wojskowej i cywilnego reagowania kryzysowego. Współpraca ta może pokrywać się ze współpracą na innych forach. Czyniąc pierwsze kroki w tym względzie, uzgodniliśmy dziś, aby podjąć następujące wspólne wysiłki:

Walka z terroryzmem: wzmocnić współpracę poprzez wielopłaszczyznowe podejście, włączając w to wspólną ocenę zagrożenia terroryzmem na obszarze euroatlantyckim, ze szczególnym uwzględnieniem specyficznych zagrożeń, np. wobec sił NATO i Rosji, cywilnego samolotu lub względem krytycznej infrastruktury.

Pierwszym krokiem będzie wspólna ocena zagrożenia terroryzmem względem NATO, Rosji oraz partnerskich sił utrzymywania pokoju na Bałkanach.

Rozwiązywanie kryzysów: wzmocnić współpracę poprzez: regularną wymianę poglądów i informacji na temat operacji utrzymywania pokoju, włączając w to kontynuowanie współpracy i konsultacji na temat sytuacji na Bałkanach; promowanie interoperacyjności pomiędzy narodowymi kontyngentami utrzymywania pokoju, włączając w to wspólne i skoordynowane inicjatywy w zakresie szkolenia; dalszy rozwój ogólnej koncepcji dotyczącej wspólnych natowsko-rosyjskich operacji utrzymywania pokoju.

Nierozprzestrzenianie broni: rozszerzyć i wzmocnić współpracę przeciwko rozprzestrzenianiu broni masowego rażenia (BMR) i środków ich przenoszenia oraz dać kontrybucję na rzecz wzmocnienia istniejących uzgodnień nieproliferacyjnych, poprzez: strukturalną wymianę poglądów, która będzie prowadzić do wspólnej oceny globalnych trendów w proliferacji czynników nuklearnych, biologicznych lub chemicznych; zbadanie możliwości zintensyfikowania praktycznej współpracy w sferze ochrony przed czynnikami nuklearnymi, biologicznymi lub chemicznymi.

Kontrola zbrojeń i środki budowy zaufania: odwołując się do kontrybucji kontroli zbrojeń i środków budowy zaufania i bezpieczeństwa (CSBM) na rzecz stabilności obszaru euroatlantyckiego oraz potwierdzając przywiązanie do Traktatu o Broni Konwencjonalnej w Europie (CFE) jako fundamentu europejskiego bezpieczeństwa, kooperatywnie pracować na rzecz ratyfikacji Porozumienia w sprawie Adaptacji Traktatu CFE przez wszystkie państwa-strony; kontynuować konsultacje w sprawie Traktatu CFE i Traktatu o Otwartych Przestworzach, a także kontynuować konsultacje ekspertów do spraw nuklearnych NATO i Rosji.

Obrona przeciwrakietowa: wzmocnić konsultacje na temat obrony przeciwrakietowej (TMD), w szczególności koncepcji, terminologii, systemów i zdolności systemowych, celem analizy i określenia możliwych poziomów interoperacyjności pomiędzy poszczególnymi systemami TMD i zbadania możliwości intensyfikacji praktycznej współpracy, która będzie obejmować wspólne szkolenia i ćwiczenia.

Poszukiwania na morzu i ratownictwo morskie: monitorować implementację Dokumentu Ramowego NATO–Rosja w sprawie ratownictwa załóg okrętów podwodnych oraz kontynuować promowanie współpracy, przejrzystość i zaufanie pomiędzy NATO i Rosją w obszarach poszukiwań na morzu oraz ratownictwa morskiego.

Współpraca wojskowa i reformy wojskowe: prowadzić wzmocnioną współpracę wojskową i interoperacyjność poprzez wzmocnione wspólne szkolenia i ćwiczenia oraz przeprowadzanie wspólnych pokazów i testów; zbadać możliwość założenia zintegrowanego centrum szkolenia wojskowego NATO–Rosja na rzecz misji ukierunkowanych na wyzwania XXI wieku; wzmocnić współpracę w sferze reform wojskowych i ich aspektów ekonomicznych, co obejmuje też konwersję.

Cywilne reagowanie kryzysowe: wprowadzić wzmocnione mechanizmy na rzecz przyszłej współpracy NATO–Rosja w sferze cywilnego reagowania kryzy-

sowego. Pierwsze kroki będą obejmować wymianę informacji na temat ostatnich katastrof oraz wymianę informacji dotyczących konsekwencji zarządzania BMR.

Nowe zagrożenia i wyzwania: w uzupełnieniu obszarów wymienionych powyżej zbadać możliwości skonfrontowania nowych wyzwań i zagrożeń dla obszaru euroatlantyckiego w ramach działania Komitetu NATO do spraw Wyzwań dla Nowoczesnego Społeczeństwa (CCMS); zainicjować współpracę w sferze kontroli cywilnej i wojskowej przestrzeni powietrznej oraz prowadzić wzmocnioną współpracę naukową.

Członkowie Rady NATO–Rosja będą pracować celem wskazania również innych dziedzin współpracy.

Źródło: *www.bbn.gov.pl*

Załącznik 3

Karta o szczególnym partnerstwie między Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego i Ukrainą

Madryt, 9 lipca 1997 r.

I. Budowanie wzmocnionych związków NATO–Ukraina

1. Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO) i jej kraje członkowskie oraz Ukraina, określane dalej jako NATO i Ukraina,

– opierając się na politycznym zaangażowaniu na najwyższym szczeblu;

– uznając fundamentalne zmiany w zakresie bezpieczeństwa w Europie, które nieodłącznie związały bezpieczeństwo każdego państwa z bezpieczeństwem wszystkich pozostałych;

– zdecydowani umacniać wzajemne zaufanie i współpracę w celu zwiększania bezpieczeństwa i stabilności oraz współpracować w budowaniu stabilnej, pokojowej i nie podzielonej Europy;

– podkreślając dogłębną transformację podjętą przez NATO od czasu końca zimnej wojny i jego trwającą adaptację, by sprostać zmieniającym się warunkom euroatlantyckiego bezpieczeństwa, w tym jego każdorazowe wsparcie dla nowych misji operacji pokojowych przeprowadzanych pod kierownictwem Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych lub z ramienia OBWE;

– witając z zadowoleniem postęp osiągnięty przez Ukrainę i oczekując dalszych kroków w celu rozwinięcia jej demokratycznych instytucji, wprowadzania w życie radykalnych reform ekonomicznych oraz pogłębiania procesu integracji z pełną gamą struktur europejskich i euroatlantyckich;

– odnotowując pozytywną rolę NATO w utrzymaniu pokoju i stabilności w Europie oraz w promowaniu większego zaufania i przejrzystości w obszarze euroatlantyckim, a także jego otwartość na współpracę z nowymi demokracjami Europy Środkowej i Wschodniej, których nieodłączną częścią jest Ukraina;

– przekonani, że niezależna, demokratyczna i stabilna Ukraina jest jednym z kluczowych elementów zapewniania stabilności w Europie Środkowej i Wschodniej oraz na kontynencie jako całości;

– świadomi znaczenia mocnych i trwałych związków pomiędzy NATO a Ukrainą oraz uznając solidny postęp dokonany w szerokim zakresie działań, by rozwinąć wzmocnione związki pomiędzy NATO a Ukrainą na podstawach, jakie stworzyło wspólne oświadczenie prasowe z dnia 14 września 1995 r.;

– zdecydowani dalej poszerzać i intensyfikować swą współpracę w ramach Euroatlantyckiej Rady Partnerstwa, w tym poszerzonego programu „Partnerstwo dla pokoju";

– witając z zadowoleniem ich praktyczną współpracę w ramach IFOR/SFOR i innych operacji pokojowych na terytorium byłej Jugosławii;

– podzielając pogląd, że otwarcie Sojuszu na nowych członków zgodnie z artykułem 10 Traktatu Waszyngtońskiego skierowane jest na wzmocnienie stabilności w Europie oraz bezpieczeństwo wszystkich krajów w Europie bez tworzenia nowych linii podziału;

– zobowiązują się, na podstawie tej Karty, do dalszego rozszerzania i wzmacniania swej współpracy i rozwijania wyraźnego i skutecznego partnerstwa, które będzie promować dalszą stabilność i wspólne demokratyczne wartości w Europie Środkowej i Wschodniej.

II. Zasady rozwijania stosunków NATO–Ukraina

2. NATO i Ukraina oprą swe związki na zasadach, obowiązkach i zobowiązaniach wynikających z prawa międzynarodowego i międzynarodowych instrumentów, takich jak Karta Narodów Zjednoczonych, Akt końcowy z Helsinek i następne dokumenty OBWE. Zgodnie z tym NATO i Ukraina ponownie potwierdzają, że poczuwają się do:

– uznawania, że bezpieczeństwo wszystkich państw w obszarze OBWE jest niepodzielne, że żadne państwo nie powinno zapewniać sobie bezpieczeństwa kosztem innego państwa oraz że żadne państwo nie może uważać żadnej części regionu OBWE za swoją sferę wpływów;

– powstrzymywania się od groźby lub użycia siły przeciwko jakiemuś krajowi w jakikolwiek sposób niezgodny z Kartą Narodów Zjednoczonych lub zasadami Aktu końcowego z Helsinek dotyczącymi państw uczestniczących;

– uznawania niezbywalnego prawa wszystkich państw do wyboru i swobodnego wprowadzania w życie swych własnych rozwiązań w dziedzinie bezpieczeństwa oraz wolności wyboru lub zmiany swych rozwiązań w dziedzinie bezpieczeństwa, w tym porozumień sojuszniczych, odpowiednio do zachodzących zmian;

– poszanowania dla suwerenności, integralności terytorialnej i niezależności politycznej wszystkich innych państw, dla nienaruszalności granic oraz rozwoju dobrosąsiedzkich stosunków;

– praworządności, umacniania demokracji, pluralizmu politycznego i gospodarki rynkowej;

– ochrony praw człowieka i praw osób należących do mniejszości narodowych;

– zapobiegania konfliktom i rozstrzygania sporów za pomocą środków pokojowych zgodnie z zasadami ONZ i OBWE.

3. Ukraina ponownie potwierdza swe zdecydowanie, by kontynuować reformy w dziedzinie obrony, umacniać demokratyczną i cywilną kontrolę nad siłami zbrojnymi oraz zwiększać ich interoperacyjność z siłami NATO i krajów partnerskich. NATO ponownie potwierdza swe poparcie dla wysiłków Ukrainy w tych dziedzinach.

4. Ukraina wita z zadowoleniem trwającą i aktywną adaptację NATO w celu sprostania zmieniającym się warunkom bezpieczeństwa euroatlantyckiego oraz jego

rolę, we współpracy z innymi międzynarodowymi organizacjami, takimi jak OBWE, Unia Europejska, Rada Europy i Unia Zachodnioeuropejska, w promowaniu bezpieczeństwa euroatlantyckiego i umacnianiu ogólnego klimatu zaufania i pewności w Europie.

III. Obszary konsultacji i/lub współpracy pomiędzy NATO i Ukrainą

5. Potwierdzając ponownie nasz wspólny cel zajęcia się szerokim zakresem zagadnień wymagających konsultacji i współpracy, NATO i Ukraina poczuwają się do rozwijania i umacniania swych konsultacji i/lub współpracy w dziedzinach poniżej opisanych. W tym względzie NATO i Ukraina ponownie potwierdzają swe zaangażowanie w pełny rozwój EAPC oraz poszerzonego PdP. Obejmuje to ukraińskie uczestnictwo w operacjach, w tym w operacjach pokojowych, na każdorazowo ustalanych zasadach, pod kierownictwem Rady Bezpieczeństwa ONZ lub z ramienia OBWE, oraz, jeżeli w danym przypadku wykorzystywane będą siły CJTF, ukraińskie uczestnictwo w nich na wczesnym etapie na każdorazowo ustalanej zasadzie, zgodnie z decyzjami Rady Północnoatlantyckiej odnoszącymi się do określonych operacji.

6. Konsultacje pomiędzy NATO a Ukrainą obejmą takie zagadnienia, stanowiące przedmiot wspólnego zainteresowania, jak:

– tematy polityczne i związane z bezpieczeństwem, w szczególności rozwój bezpieczeństwa i stabilności euroatlantyckiej, w tym bezpieczeństwa Ukrainy;

– zapobieganie konfliktom, opanowywanie kryzysów, wspieranie pokoju, rozwiązywanie konfliktów i operacje humanitarne, biorąc pod uwagę rolę wypełnianą w tej dziedzinie przez Organizację Narodów Zjednoczonych i OBWE;

– polityczne i obronne aspekty nierozprzestrzeniania broni nuklearnej, biologicznej i chemicznej;

– kwestie rozbrojenia i kontroli zbrojeń, w tym związane z Traktatem o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie (Traktatem CFE), Traktatem o otwartych przestworzach oraz ze środkami budowy zaufania i bezpieczeństwa ujętymi w Dokumencie wiedeńskim z 1994 r.;

– eksport broni i związane z tym transfery technologii;

– zwalczanie przemytu narkotyków i terroryzmu.

7. Obszary konsultacji i współpracy, w szczególności wspólnych seminariów, wspólnych grup roboczych oraz innych programów współpracy, obejmą szeroki zakres tematów, takich jak:

– planowanie obrony cywilnej i gotowość do zapobiegania katastrofom;

– stosunki cywilno-wojskowe, demokratyczna kontrola nad siłami zbrojnymi oraz reforma systemu obrony Ukrainy;

– planowanie obronne, budżet, polityka obronna i strategia oraz koncepcje bezpieczeństwa narodowego;

– konwersja przemysłu obronnego;

– współpraca wojskowa i interoperacyjność NATO–Ukraina;

– ekonomiczne aspekty bezpieczeństwa;

– zagadnienia nauki i techniki;
– kwestie ochrony środowiska, w tym bezpieczeństwo nuklearne;
– badania i rozwój technologii lotniczo-rakietowej poprzez AGARD;
– koordynacja cywilno-wojskowa kierowania i kontroli ruchu powietrznego.

8. Ponadto NATO i Ukraina zbadają w możliwie najszerszym stopniu następujące obszary współpracy:
– współpraca w dziedzinie uzbrojenia (poza istniejącym już dialogiem w ramach CNAD);
– szkolenie wojskowe, w tym ćwiczenia PdP na terytorium Ukrainy i wsparcie NATO dla polsko-ukraińskiego batalionu pokojowego;
– promowanie współpracy w dziedzinie obrony pomiędzy Ukrainą i jej sąsiadami.

9. Inne obszary konsultacji i współpracy mogą zostać uwzględnione za obopólną zgodą, na podstawie zdobytych doświadczeń.

10. Z uwagi na znaczenie działań informacyjnych w celu obopólnej poprawy stanu wiedzy i zrozumienia NATO utworzyło w Kijowie Ośrodek Informacji i Dokumentacji. Strona ukraińska zapewni pełne wsparcie dla funkcjonowania tego Ośrodka zgodnie z Memorandum w sprawie porozumienia pomiędzy NATO a rządem Ukrainy, podpisanym w Kijowie w dniu 7 maja 1997 r.

IV. Praktyczne mechanizmy konsultacji i współpracy pomiędzy NATO a Ukrainą

11. Konsultacja i współpraca będąca przedmiotem niniejszej Karty będzie realizowana poprzez:
– spotkania NATO–Ukraina na szczeblu Rady Północnoatlantyckiej we wzajemnie uzgodnionych odstępach czasu;
– spotkania NATO–Ukraina z odpowiednimi komitetami NATO za obopólnym porozumieniem;
– wzajemne wizyty na wysokim szczeblu;
– mechanizmy współpracy wojskowej, w tym okresowe spotkania z szefami obrony NATO oraz działania w ramach poszerzonego programu „Partnerstwo dla Pokoju";
– wojskową misję łącznikową Ukrainy, która zostanie ustanowiona jako część ukraińskiej misji przy NATO w Brukseli. NATO zachowuje prawo ustanowienia, na zasadzie wzajemności, wojskowej misji łącznikowej NATO w Kijowie.

Spotkania będą normalnie odbywały się w Kwaterze Głównej NATO w Brukseli. W wyjątkowych okolicznościach mogą one być zwołane gdzie indziej, w tym na Ukrainie, za obopólnym porozumieniem. Spotkania będą odbywać się z reguły na podstawie uzgodnionego kalendarza.

12. NATO i Ukraina traktują swe związki jako zmieniający się, dynamiczny proces. W celu zapewnienia, że będą one rozwijać swe stosunki i wypełniać postanowienia tej Karty w możliwie najszerszym zakresie, Rada Północnoatlantycka będzie okresowo spotykać się z Ukrainą jako Komisja NATO–Ukraina, z zasady nie częściej niż dwa razy w roku. Komisja NATO–Ukraina nie będzie dublować funkcji innych mechanizmów opisanych w tej Karcie, natomiast spotykałaby się

w celu szerokiej oceny funkcjonowania tych związków, przeglądu planowania na przyszłość i proponowania sposobów poprawy lub dalszego rozwijania współpracy pomiędzy NATO i Ukrainą.

13. NATO i Ukraina będą udzielać poparcia poszerzonemu dialogowi i współpracy pomiędzy Zgromadzeniem Północnoatlantyckim a Radą Najwyższą.

V. Współpraca dla dobra bezpieczniejszej Europy

14. Sojusznicy NATO będą kontynuować wspieranie ukraińskiej suwerenności i niezależności, terytorialnej integralności, demokratycznego rozwoju, gospodarczego dobrobytu i statusu Ukrainy jako państwa nie posiadającego broni nuklearnej, a także zasady nienaruszalności granic, jako głównych czynników stabilności i bezpieczeństwa w Europie Środkowej i Wschodniej oraz na całym kontynencie.

15. NATO i Ukraina opracują mechanizm konsultacji na wypadek kryzysów, by odbywać razem konsultacje, gdy tylko Ukraina odczuje bezpośrednie zagrożenie dla swej terytorialnej integralności, politycznej niezależności lub bezpieczeństwa.

16. NATO wita z zadowoleniem i popiera fakt, że Ukraina otrzymała zapewnienie bezpieczeństwa od wszystkich pięciu państw posiadających broń nuklearną, będących stronami Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT), jako państwo nie posiadające broni nuklearnej, będące stroną Układu NPT, oraz przypomina zobowiązania podjęte przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię wspólnie z Rosją, oraz jednostronnie przez Francję, zawarte w historycznej decyzji w Budapeszcie w 1994 r., by zapewnić Ukrainie gwarancje bezpieczeństwa jako państwu nie posiadającemu broni nuklearnej, będącemu stroną Układu NPT.

Epokowa decyzja Ukrainy, by zrzec się broni nuklearnej i przystąpić do NPT jako państwo nie posiadające broni nuklearnej, w wielkim stopniu przyczyniła się do umocnienia bezpieczeństwa i stabilności w Europie, a Ukraina zyskała dzięki temu w oczach świata szczególny autorytet. NATO wita z zadowoleniem decyzję Ukrainy, by wspierać nieograniczone rozszerzanie Układu NPT, a także jej wkład w wycofanie i demontaż broni nuklearnej, która znajdowała się na jej terytorium.

Wzmocniona współpraca Ukrainy z NATO zwiększy i pogłębi dialog polityczny pomiędzy Ukrainą i członkami Sojuszu, dotyczący szerokiego zakresu spraw bezpieczeństwa, w tym zagadnień nuklearnych. Przyczyni się to do poprawy ogólnych warunków bezpieczeństwa w Europie.

17. NATO i Ukraina odnotowują wejście w życie porozumienia flankowego CFE w dniu 15 maja 1997 r. NATO i Ukraina będą kontynuować współpracę w sprawach stanowiących przedmiot wspólnego zainteresowania, takich jak przekształcenie Traktatu CFE. NATO i Ukraina zamierzają poprawić funkcjonowanie traktatu CFE w zmieniającym się otoczeniu i dzięki temu poprawić bezpieczeństwo każdego państwa-strony, niezależnie od tego, czy należy do jakiegoś sojuszu polityczno-wojskowego. Podzielają one pogląd, że obecność zagranicznych oddziałów na terytorium państwa uczestniczącego musi być zgodna z prawem międzynarodowym, dobrowolnie wyrażoną zgodą państwa będącego gospodarzem lub odpowiednią decyzją Rady Bezpieczeństwa ONZ.

18. Ukraina wita z zadowoleniem oświadczenie członków NATO, że „rozszerzenie Sojuszu nie będzie wymagało zmiany w obecnym stanie nuklearnym NATO, i dlatego też kraje NATO nie mają żadnego zamiaru, planu ani powodu, by rozmieszczać broń nuklearną na terytorium nowych państw członkowskich, ani też potrzeby zmiany jakiegokolwiek aspektu stanu nuklearnego bądź polityki nuklearnej NATO, a także nie przewidują potrzeby czynienia tego w przyszłości".

19. Kraje członkowskie NATO i Ukraina będą w pełni kontynuować wypełnianie tych wszystkich porozumień na temat rozbrojenia, nierozprzestrzeniania i kontroli zbrojeń oraz środków budowy zaufania, których są stronami.

Niniejsza Karta wchodzi w życie z dniem podpisania.

Niniejsza Karta jest sporządzona w dwóch oryginalnych egzemplarzach, w językach angielskim, francuskim i ukraińskim, przy czym wszystkie trzy teksty posiadają jednakową ważność.

Źródło: *Bliżej NATO, Biuletyn informacyjny Biblioteki Sejmowej 1997*, z. 4.

Załącznik 4

Deklaracja szczytu praskiego przyjęta przez szefów państw i rządów uczestniczących w spotkaniu Rady Północnoatlantyckiej

Praga, 21 listopada 2002 r.

1. My, szefowie państw i rządów krajów członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego, spotkaliśmy się dzisiaj, aby dokonać rozszerzenia naszego Sojuszu i dalej umacniać NATO tak, aby mogło stawić czoła nowym zagrożeniom oraz wyzwaniom dla bezpieczeństwa w XXI wieku. Połączeni wspólną wizją zapisaną w Traktacie Waszyngtońskim, zobowiązujemy się do przekształcenia NATO na rzecz nowych członków, nowych zdolności i nowych stosunków z naszymi partnerami. Podtrzymujemy nasze zobowiązania wobec więzi transatlantyckiej, podstawowych celów bezpieczeństwa NATO wraz ze zbiorową obroną, wobec wspólnych demokratycznych wartości oraz postanowień Karty Narodów Zjednoczonych.

2. Dzisiaj podjęliśmy decyzję o zaproszeniu Bułgarii, Estonii, Łotwy, Litwy, Rumunii, Słowacji i Słowenii do rozpoczęcia rozmów akcesyjnych w sprawie członkostwa w Sojuszu. Składamy im gratulacje w tej historycznej chwili, która, co znamienne, ma miejsce w Pradze. Akcesja nowych członków umocni bezpieczeństwo całego obszaru euroatlantyckiego i pomoże nam osiągnąć nasz wspólny cel, jakim jest cała i wolna Europa, zjednoczona wspólnymi wartościami w imię pokoju. Drzwi do NATO pozostają otwarte dla europejskich demokracji, zdolnych przyjąć na siebie odpowiedzialność i obowiązki wynikające z członkostwa, zgodnie z art. 10 Traktatu Waszyngtońskiego.

3. Odwołując się do tragicznych wydarzeń z 11 września 2001 roku oraz naszej późniejszej decyzji o zastosowaniu art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego, przyjęliśmy szeroki pakiet środków, wpisujący się w Koncepcję Strategiczną NATO. Ich celem jest wzmocnienie naszej zdolności do sprostania wszelkim wyzwaniom dla bezpieczeństwa naszego terytorium, ludności i żołnierzy. Dzisiejsze decyzje przyczynią się do zwiększenia efektywności działań wewnątrz Sojuszu. Dzięki nim NATO będzie w stanie lepiej przeprowadzić swoje misje i zbiorowo odpowiadać na współczesne wyzwania, obejmujące także niebezpieczeństwo terroryzmu oraz rozpowszechnianie broni masowej zagłady i środków jej przenoszenia.

4. Podkreślamy, że nasze starania, aby przekształcić i dostosować NATO do nowych warunków, nie powinny być postrzegane jako zagrożenie dla jakiekolwiek państwa czy organizacji, ale jako oznaka naszej determinacji w obronie terytorium, obywateli i żołnierzy przed zbrojnym atakiem z zewnątrz, w tym przed atakiem terrorystycznym. Jesteśmy zdecydowani powstrzymać, przerwać, bronić i ochraniać naszych członków przed atakiem zgodnie z art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego i postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych. W celu prowadzenia wszyst-

kich misji NATO musi być zdolne do tworzenia oddziałów, które na podstawie decyzji Rady Północnoatlantyckiej, mogłyby szybko przemieszczać się w miejsca, gdzie będą potrzebne, aby prowadzić operacje na odległość i na czas, w tym operację w środowisku zagrożenia nuklearnego, biologicznego i chemicznego oraz w celu zrealizowania pozostałych zadań. Efektywne oddziały wojskowe, stanowiące zasadniczą część naszej ogólnej strategii politycznej, są istotne dla ochrony wolności i bezpieczeństwa naszych obywateli oraz dla włączenia się w umacnianie pokoju i bezpieczeństwa w regionie euroatlantyckim.

Niniejszym zdecydowaliśmy się co następuje:

a. Utworzenie Sił Odpowiedzi NATO (NATO Response Force – NRF). Siły Odpowiedzi NATO mają składać się z zaawansowanych technologicznie, elastycznie reagujących, wysoce mobilnych i interoperacyjnych oddziałów, w tym jednostek lądowych, morskich i powietrznych, gotowych do szybkiego przemieszczania się w miejsca, gdzie będą potrzebne, zgodnie z decyzjami Rady. NRF przyczynią się również do zwiększenia zdolności wojskowych Sojuszu. Wskazówki w sprawie utworzenia i rozwoju tych sił zostały już uzgodnione. Siły NRF mają osiągnąć wstępną zdolność operacyjną jak najszybciej, ale nie później niż w październiku 2004 roku, zaś pełną zdolność operacyjną nie później niż w październiku 2006 roku zgodnie z raportem przedłożonym ministrom obrony NATO wiosną 2003 roku. Siły NRF oraz prace w ramach Celu Podstawowego UE powinny się wzajemnie wspierać, przy poszanowaniu niezależności obu organizacji.

b. Tworzenie dowództwa wojskowego NATO. Przyjęliśmy raport ministrów obrony na temat utworzenia mniej licznej, a bardziej wydajnej, bardziej skutecznej i mobilnej struktury dowodzenia, która ma sprostać wymaganiom operacyjnym wszystkich misji Sojuszu. Podstawą raportu stał się dokument w sprawie minimalnych wymagań wojskowych, odnoszący się do ustaleń w sprawie struktury dowodzenia Sojuszu. Nowa struktura wzmocni więzi transatlantyckie, co doprowadzi do znacznej redukcji stanów osobowych w dowództwach i Połączonych Centrach Operacji Powietrznych oraz będzie wspierać przekształcenia naszych zdolności militarnych. Powstaną dwa dowództwa strategiczne: operacyjne i funkcyjne. Dowództwo Strategiczne ds. Operacji z siedzibą w Europie (Belgia), zostanie rozbudowane o dwa Dowództwa Sił Połączonych, tworzące lądowe dowództwo międzynarodowych Połączonych Sił do Zadań Specjalnych (CJTF). Jednocześnie powstanie wzmocnione, choć o ograniczonych funkcjach, stałe połączone dowództwo, z którego wydzielone zostanie morskie dowództwo CJTF. Utworzone zostaną również lądowe, morskie i powietrzne jednostki sił zbrojnych. Dowództwo strategiczne ds. Transformacji, z siedzibą w Stanach Zjednoczonych i dowództwami niższego szczebla w Europie, będzie odpowiedzialne za kontynuowanie przekształcenia zdolności wojskowych NATO oraz za rozwój interoperacyjności sił Sojuszu, w odpowiednich przypadkach też we współpracy z Połączonym Dowództwem Operacyjnym. Biorąc pod uwagę prace władz wojskowych NATO oraz obiektywne kryteria wojskowe, wydaliśmy odpowiednie instrukcje Radzie Sojuszu i Komitetowi Planowania Obrony w celu opracowania szczegółów struktur dowodzenia.

Szczególny nacisk ma zostać położony na utworzenie zlokalizowanych geograficznie struktur dowodzenia i pozostałych jednostek. Ostateczne decyzje w tej sprawie mają zostać podjęte przez Ministrów Obrony NATO w czerwcu 2003 roku.

c. Przyjęcie Zobowiązań Praskich w sprawie Zdolności Wojskowych (Prague Capabilities Commitment – PCC), jako elementu nieustających wysiłków Sojuszu mających na celu zwiększenie i rozwój nowych zdolności bojowej na współczesnym teatrze działań w strefie wysokiego zagrożenia.Poszczególne państwa członkowskie przyjęły polityczne zobowiązania polepszenia ich zdolności do obrony przed atakiem chemicznym, biologicznym, radiologicznym i nuklearnym. W ramach powyższych zobowiązań podjęte zostaną także działania w zakresie: wywiadu, nadzoru oraz identyfikacji celu; rozpoznania powietrznego, dowodzenia, kontroli i komunikacji; sprawności bojowej, wraz z precyzyjnie naprowadzanymi pociskami oraz ograniczenia zdolności bojowych obrony przeciwlotniczej przeciwnika; rozwoju strategicznego transportu powietrznego i morskiego; uzupełniania paliwa w powietrzu; tworzenia mobilnych oddziałów wsparcia i służby zabezpieczenia bojowego. Nasze starania na rzecz poprawy zdolności w ramach PPC oraz działania Unii Europejskiej na rzecz wzmocnienia europejskich zdolności wojskowych, zapisanych w Planie Działań w sprawie Europejskich Zdolności Wojskowych, powinny wzajemnie się wspierać, przy poszanowaniu niezależności obu organizacji. Wszystkie zapisy Zobowiązań Praskich w sprawie Zdolności Wojskowych zostaną implementowane tak szybko, jak to możliwe. Podejmiemy niezbędne kroki w celu poprawy zdolności w obszarach, gdzie występują słabości. Działania te powinny obejmować przedsięwzięcia wielonarodowe, specjalizację i wyznaczenie nowych priorytetów. Należy jednak zwrócić uwagę, że powyższe reformy będą wymagać dodatkowych źródeł finansowania, co jest kwestia podlegającą bezpośrednio zatwierdzeniu przez parlamenty narodowe państw członkowskich NATO. Jesteśmy zobowiązani do aktywnego prowadzenia modernizacji zdolności operacyjnych Sojuszu. Zwróciliśmy się do Rady, aby na Stałym Posiedzeniu wezwała ministrów obrony do sporządzenia raportu na temat implementacji PPC.

d. Poparcie przyjętej koncepcji wojskowej obrony przed terroryzmem.Koncepcja jest elementem pakietu środków, mających na celu umocnienie zdolności NATO w dziedzinie walki z międzynarodowym terroryzmem, co obejmuje również wymianę informacji oraz tworzenie wspólnych planów reagowania kryzysowego. Terroryzm, który kategorycznie odrzucamy i potępiamy we wszelkich jego formach, jest źródłem poważnego i rosnącego zagrożenia dla ludności, terytorium i żołnierzy Sojuszu oraz dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Jesteśmy zdecydowani walczyć z terroryzmem tak długo, jak to będzie konieczne. Aby skutecznie zwalczać terroryzm, musimy podjąć działania na wielu płaszczyznach. Współpracując z naszymi partnerami, zobowiązujemy się wprowadzić w życie Plan Działań w zakresie Planowania Obrony Cywilnej w sytuacjach zagrożeń nadzwyczajnych (CEP) w celu poprawy stanu gotowości obrony cywilnej w przypadku ataków wymierzonych w ludność cywilną z użyciem środków chemicznych, biologicznych lub radiologicznych (CBR). Będziemy zwiększać naszą zdolność do zapewnienia

wsparcia, jeśli tylko będzie ono potrzebne, w celu udzielenia pomocy władzom państwowym z zamiarem rozwiązania problemów powstałych na skutek ataków terrorystycznych, także z użyciem CBRN, wymierzonych przeciwko infrastrukturze krytycznej, jak przewidziano w Planie Działań CEP.

e. Poparcie implementacji pięciu inicjatyw dotyczących obrony przed bronią nuklearną, biologiczną i chemiczną, które wzmocnią zdolności obronne Sojuszu przeciw skutkom użycia broni masowej zagłady. Inicjatywy obejmują: prototyp zdolnego do rozmieszczenia laboratorium analitycznego, zajmującego się bronią nuklearną, biologiczną i chemiczną (NBC); prototyp grupy reagowania na wypadek ataku bronią nuklearną, biologiczną i chemiczną (NBC); wirtualne centrum doskonalenia obrony przed bronią nuklearną, biologiczną i chemiczną (NBC); rezerwy obrony biologicznej i chemicznej NATO; system kontroli chorób. Potwierdzamy nasze zobowiązanie do tworzenia rezerw i szybkiego zwiększania naszych zdolności obronnych w zakresie broni nuklearnej, biologicznej i chemicznej (NBC).

f. Wzmocnienie zdolności Sojuszu Północnoatlantyckiego do obrony przed atakami cybernetycznymi.

g. Sprawdzenie skuteczności i wydajności możliwości odpowiedzi na wzrastające zagrożenie atakiem rakietowym na ludność, terytorium i żołnierzy Sojuszu.Powyższe działania miałyby się dokonać przez właściwe połączenie wysiłków politycznych i obronnych oraz działań odstraszających. Dzisiaj zainicjowaliśmy prace studyjne nad realizacją nowej koncepcji Obrony Przeciwrakietowej NATO. Ich celem jest sprawdzenie możliwości ochrony ludności, terytorium i żołnierzy Sojuszu przed całą gamą zagrożeń rakietowych, co będzie nadal poddawane ocenie. Nasze starania w tym zakresie będą zgodne z zasadą niepodzielności bezpieczeństwa Sojuszu. Popieramy wzmocnienie roli Centrum Broni Masowego Rażenia (WMD) w ramach Sztabu Międzynarodowego w celu wsparcia prac Sojuszu w tej kwestii. Potwierdzamy, że rozbrojenie, kontrola zbrojeń oraz nieproliferacji w zasadniczy sposób przyczyniają się do zapobiegania rozpowszechnianiu i użyciu broni masowej zagłady (WMD) oraz środków jej przenoszenia. Podkreślamy znaczenie przestrzegania i umacniania istniejących wielostronnych reżimów nieproliferacji i kontroli eksportu oraz międzynarodowej kontroli zbrojeń i porozumień rozbrojeniowych.

5. Przyjmujemy, że Bułgaria, Estonia, Łotwa, Litwa, Rumunia, Słowacja i Słowenia jako nowi członkowie, wzmocnią zdolność NATO do stawiania czoła wyzwaniom, jakie niesie ze sobą przyszłość. Państwa te udowodniły swoją wiarę w podstawowe zasady i wartości zawarte w Traktacie Waszyngtońskim. Odnosi się to również do zwiększenia zdolności Sojuszu do prowadzenia pełnego zakresu misji, wraz ze zbiorową obroną, oraz zobowiązanie do przyczyniania się do budowania stabilności i bezpieczeństwa, zwłaszcza w regionach kryzysów lub konfliktów. Rozmowy akcesyjne rozpoczną się natychmiast z zamiarem podpisania Protokołów Akcesyjnych do końca marca 2003 roku oraz szybkiego zakończenia procesu ratyfikacji, aby państwa kandydujące mogły wstąpić do Sojuszu najpóźniej na Szczycie NATO w maju 2004 roku. W okresie poprzedzającym akcesję, Sojusz

zaangażuje zaproszone państwa w działalność NATO w możliwie największym stopniu. Zobowiązujemy się do kontynuowania wsparcia i pomocy dla państw kandydujących, także w ramach Planu Działań na rzecz Członkostwa (MEP). Oczekujemy na otrzymanie przedstawienie przez państwa zaproszone do członkostwa w Sojuszu planów reform sektora obronnego, na podstawie których możliwy będzie dalszy postęp w rozwoju przed i po wstąpieniu do NATO w celu wzmocnienia ich wkładu w działania organizacji.

6. Wyrażamy uznanie dla Albanii za postęp w przeprowadzanych reformach. Doceniamy jej konstruktywną rolę w przyczynianiu się do utrzymania stabilności w regionie oraz zdecydowane poparcie udzielane Sojuszowi Północnoatlantyckiemu. Doceniamy także Republikę Macedonii za znaczący postęp, jaki osiągnęła w reformowaniu państwa, za jej wsparcie dla operacji NATO oraz podjęcie wyraźnych działań dla przezwyciężenia wewnętrznych wyzwań w rozwijaniu zasad demokracji, stabilności i pojednania między grupami etnicznymi. Pomoc dla obu krajów, także w ramach Planu Działań na rzecz Członkostwa, będzie kontynuowana. Celem pomocy będzie osiągnięcie przez nie stabilności, bezpieczeństwa i rozwoju, aby mogły sprostać warunkom członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim. W związku z tym uzgodniliśmy zwiększenie naszego udziału w procesie kontynuowania przez Albanię reform państwowych, jak również dalsze wsparcie reformy sektora obronnego i bezpieczeństwa w Republice Macedonii, do czego powinna przyczynić się obecność NATO. Zachęcamy oba państwa do podwojenia wysiłków na rzecz przeprowadzania reform ustrojowych, co z pewnością zostanie wzięte pod uwagę w czasie rozważań ich przyszłego członkostwa w Sojuszu. Chorwacja, która zrobiła ogromne postępy w procesie reformowania państwa, także będzie brana pod uwagę jako przyszły członek NATO. Postęp w tej sprawie będzie jednak zależał przede wszystkim od prowadzenia dalszych reform wewnętrznych i wypełnienia przez Chorwację międzynarodowych zobowiązań, także wobec Międzynarodowego Trybunału do spraw Zbrodni Popełnionych w Byłej Jugosławii (ICTY). Systematyczny przegląd Planu Działań na rzecz Członkostwa pozostanie głównym narzędziem kontroli postępów państw aspirujących do członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim. Państwa zaproszone dziś nie będą ostatnimi.

7. Działanie Rady Partnerstwa Euro-Atlantyckiego (EAPC) i inicjatywy Partnerstwa dla Pokoju w dużym stopniu zwiększyło bezpieczeństwo i stabilność na całym obszarze euroatlantyckim. Dlatego zdecydowaliśmy się zacieśnić współdziałanie z państwami skupionymi w obu instytucjach, głównie poprzez wzmocnienie dialogu politycznego. Państwa członkowskie NATO, w wyniku konsultacji z państwami partnerskimi, zintensyfikują z nimi współpracę w planowaniu, prowadzeniu i nadzorowaniu tych działań i projektów, w których państwa partnerskie uczestniczą. Przyjęliśmy również nowe praktyczne mechanizmy, takie jak Indywidualne Partnerskie Programy Działania, które mają zapewnić całościowe, odpowiednie i zróżnicowane podejście do partnerstwa z NATO. Pozwolą one na lepsze wsparcie reform w państwach uczestniczących ze strony Sojuszu Północnoatlantyckiego. Zachęcamy naszych partnerów, a także państwa położone na ważnych

strategicznie obszarach, takich jak Kaukaz i rejon Azji Środkowej, do pełnego korzystania z oferowanych mechanizmów współpracy. Z radością witamy decyzję partnerów w sprawie podjęcia wszelkich wysiłków na rzecz zwalczania terroryzmu, w tym Partnerski Plan Działań przeciwko Terroryzmowi. Będziemy również kontynuować zwiększanie interoperacyjności i działań związanych z obronnością, które są głównym elementem naszego partnerstwa. Udział w Partnerstwie dla Pokoju i Euroatlantyckiej Radzie Współpracy może zostać w przyszłości rozszerzony o Federalną Republikę Jugosławii, a także Bośnię i Hercegowinę, jak tylko państwa te osiągną niezbędny postęp w prowadzeniu reform państwowych, włączając w tym współdziałanie z Międzynarodowym Trybunałem do spraw Zbrodni Popełnionych w Byłej Jugosławii.

8. Z radością witamy znaczące postępy w pracach Rady NATO–Rosja, które mają miejsce od czasu historycznego szczytu Rosja–NATO w Rzymie. Dzięki zacieśnieniu naszej współpracy korzyści odniosą wszyscy mieszkańcy obszaru euroatlantyckiego. Państwa członkowskie Sojuszu Północnoatlantyckiego i Rosja, współpracujące w Radzie NATO-Rosja jako równorzędni partnerzy, uczyniły postępy w takich dziedzinach, jak utrzymywanie pokoju, reformowanie systemu obronnego, zapobieganie rozprzestrzenianiu broni masowej zagłady oraz zwalczanie międzynarodowego terroryzmu. Dzięki powyższym działaniom osiągnięty zostanie nasz wspólny cel – stabilna, pokojowa i niepodzielna Europa. Zgodnie z Aktem Założycielskim i Deklaracją Rzymską będziemy dążyć do zintensyfikowania i rozszerzenia naszej współpracy z Rosją.

9. Pozostajemy zobowiązani do utrzymania pogłębionych kontaktów z Ukrainą na podstawie zapisów Karty o Szczególnym Partnerstwie między Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego a Ukrainą. Zauważamy determinację Ukrainy do kontynuowania integracji ze strukturami euroatlantyckimi. Zachęcamy Ukrainę do wcielenia w życie wszystkich potrzebnych reform, przede wszystkim wzmocnienia kontroli eksportu. Nowy Plan Działania, który przyjmujemy razem z Ukrainą jest ważnym krokiem naprzód. Identyfikuje on polityczne, gospodarcze, militarne i inne obszary, w których niezbędne są dalsze reformy i w których Ukraina jest gotowa do osiągnięcia znaczących postępów. W wypełnianiu tych zobowiązań NATO będzie nadal wspierać Ukrainę. Kontynuowanie postępu w zacieśnianiu naszych wzajemnych kontaktów wymaga jednak nieodwołalnego zobowiązania Ukrainy do respektowania wartości, reprezentowanych przez wspólnotę euroatlantycką.

10. Powtarzamy, że bezpieczeństwo europejskie jest ściśle połączone z bezpieczeństwem i stabilnością w obszarze Morza Śródziemnego. W związku z tym zdecydowaliśmy się pogłębić polityczne i praktyczne wymiary Dialogu Śródziemnomorskiego jako integralnej części kooperacyjnego podejścia Sojuszu do spraw bezpieczeństwa. Biorąc powyższe pod uwagę, zachęcamy członków Dialogu do zwiększenia praktycznej współpracy i efektywnego współdziałania w ważnych dla wszystkich sprawach bezpieczeństwa, w tym spraw związanych z terroryzmem, w których NATO może udzielić znaczącego wsparcia. Ponownie powtarzamy, że

Dialog Śródziemnomorski i inne międzynarodowe wysiłki, w tym Proces Barceloński w ramach Unii Europejskiej, wzajemnie się uzupełniają i wzmacniają.

11. Sojusz Północnoatlantycki i Unia Europejska mają wspólne interesy strategiczne. Dlatego w pełni podtrzymujemy nasze zobowiązanie do wypełnienia decyzji związanych z zacieśnieniem współpracy między NATO a Unią Europejską, podjętych na szczycie w Waszyngtonie i następujących po nim spotkaniach ministrów. Sukces powyższej współpracy jest widoczny we wspólnych działaniach na Bałkanach, których celem jest umacnianie pokoju i stworzenie pomyślnych warunków do rozwoju demokratycznych społeczeństw. Wydarzenia 11 września 2001 roku i późniejsze podkreślają znaczenie zwiększenia przejrzystości i współpracy między naszymi dwoma organizacjami w sprawach, którymi obie są zainteresowane, związanych z bezpieczeństwem, obroną i zarządzaniem kryzysowym. Powyższa współpraca ma na celu odpowiednie reagowanie w przypadku pojawiających się kryzysów oraz zapewnienie efektywnego zarządzania tymi kryzysami. Pozostajemy zobowiązani do uczynienia postępu we wszystkich dziedzinach naszych wspólnych kontaktów, ze szczególnym uwzględnieniem rozwiązań zadowalających dla naszych europejskich sojuszników, nie będących członkami Unii Europejskiej, aby wszyscy mogli osiągnąć prawdziwe partnerstwo strategiczne.

12. NATO będzie kontynuować rozwój owocnej i bliskiej współpracy z Organizacją Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OSCE), aby nadal promować pokój i stabilność na obszarze euroatlantyckim, w szczególności w dziedzinach zapobiegania konfliktom, zarządzania kryzysowego i przywracania stanu sprzed zaistnienia konfliktu.

13. Sojusz Północnoatlantycki odgrywa znaczącą rolę w przywracaniu warunków bezpieczeństwa w Europie Południowo-Wschodniej. Potwierdzamy nasze wsparcie dla integralności terytorialnej i niezawisłości politycznej wszystkich krajów, położonych w tym ważnym strategicznie regionie. Będziemy kontynuować współpracę z naszymi partnerami w ramach sił SFOR i KFOR, Narodów Zjednoczonych, Unii Europejskiej, Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie i innych międzynarodowych organizacji, w celu zbudowania pokojowej, stabilnej i demokratycznej Europy Połuniowo-Wschodniej, gdzie wszystkie państwa kontynuują reformy ustrojowe dla pełnej integracji ze strukturami euroatlantyckimi. Powyższy cel powinien być doprowadzony do końca. Mamy nadzieję, że państwa regionu będą kontynuować wysiłki w celu zbudowania funkcjonujących wielonarodowych demokracji, zlikwidowania zjawisk zorganizowanej przestępczości i korupcji oraz wzmocnią rządy prawa. Oczekujemy też, że państwa te będą współdziałały na poziomie regionalnym i międzynarodowym wraz z doprowadzeniem przed Międzynarodowy Trybunał w Hadze wszystkich oskarżonych o zbrodnie wojenne. Postęp w przeprowadzanych reformach będzie miał zasadniczy wpływ na tempo integracji tych państw ze strukturami euroatlantyckimi. NATO potwierdza swoją dalszą obecność w regionie i jest gotowe do udzielenia pomocy państwom tego regionu w kontynuowaniu reform w ramach indywidualnych programów wsparcia. W świetle zmian zachodzących w kwestiach polityki i bezpieczeństwa,

pojawiają się nowe możliwości dla dalszej racjonalizacji i podtrzymania pozytywnych zmian zachodzących w regionie Europy Południowo-Wschodniej. Z radością witamy pomyślne zakończenie operacji „Amber Fox" w Republice Macedonii. Zgodziliśmy się utrzymać na czas określony, poczynając od 15 grudnia br., obecność sił NATO w Macedonii dla nadzorowania i wsparcia stabilności w tym państwie. Na podstawie rozwoju sytuacji podejmiemy ewentualną decyzję o przedłużeniu naszej operacji w tym państwie. Zwracamy uwagę, że Unia Europejska wyraziła gotowość do przejęcia dowództwa nad operacją militarną w Macedonii po ustaleniu odpowiednich warunków.

14. Państwa członkowskie NATO pozytywnie odpowiedziały na wezwanie Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych do wsparcia rządu afgańskiego w przywracaniu bezpieczeństwa w Kabulu i okolicach. Siły NATO tworzą trzon Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa (ISAF) w Afganistanie. Doceniamy wkład Wielkiej Brytanii i Turcji, jako państw, które wysłały największe kontyngenty wojskowe dla wsparcia ISAF. Jednocześnie z radością witamy gotowość Niemiec i Holandii do przejęcia zadań wojskowych w ISAF. NATO zgodziło się wesprzeć ISAF w wybranych dziedzinach, co jest potwierdzeniem naszego nieustannego wsparcia dla międzynarodowych działań w Afganistanie. Jednakże odpowiedzialność za zapewnienie bezpieczeństwa, prawa i porządku w państwie należy przede wszystkim do samych Afgańczyków.

15. Respektujemy zapisy Traktatu CFE o Redukcji Konwencjonalnych Sił Zbrojnych w Europie i powtarzamy nasze poparcie dla wcześniejszego wejścia w życie adaptowanego Traktatu CFE. Reżim CFE zapewnia nieodwracalne włączenie się w proces tworzenia bardziej bezpiecznej i zintegrowanej Europy. Z radością witamy zamiar tych państw, które nie podpisały traktatu CFE, do przystąpienia do adaptowanego Traktatu CFE w chwili jego wejścia w życie. Ich przystąpienie zapewniłoby dodatkowy wkład w budowę europejskiego bezpieczeństwa i stabilności. Doceniamy również znaczące postępy Rosji w procesie redukcji sił zbrojnych do ustalonego poziomu zgodnie z Artykułem V Traktatu CFE. Wzywamy Gruzję i Mołdawię do szybkiego wypełnienia zobowiązań podjętych w Istambule, które stworzą pozytywne warunki dla Sojuszników i państw partnerskich do uczynienia postępów w ratyfikacji adaptowanego Traktatu CFE.

16. Ponieważ NATO się zmienia, wsparliśmy pakiet środków na rzecz zwiększenia skuteczności działania dowództw organizacji. Inicjatywa NATO+ w sprawie zasobów ludzkich uzupełnia podjęte przedsięwzięcia. Jesteśmy również gotowi do dalszego wsparcia, indywidualnie i zbiorowo, działań niezbędnych dla wypełniania zadań, do których Sojusz Północnoatlantycki został powołany.

17. Doceniamy działania Zgromadzenia Parlamentarnego NATO w popieraniu wysiłków Sojuszu do stworzenia warunków stabilności na całym kontynencie europejskim. Uznajemy również wkład Stowarzyszenia Euroatlantyckiego w promowaniu informacji na temat Sojuszu i jego zadań wśród opinii publicznej.

18. Wyrażamy naszą głęboką wdzięczność dla niezwykłej gościnności rządu Republiki Czeskiej.

19. Nasz szczyt pokazuje, że sojusznicy europejscy i północnoamerykańscy, zjednoczeni przez wspólną historię i wspólne wartości, pozostaną wspólnotą zdeterminowaną i gotową do wspólnej obrony naszego terytorium, ludności i sił przeciw wszelkim zagrożeniom i wyzwaniom. Przez ponad 50 lat NATO broniło pokoju, demokracji i bezpieczeństwa na obszarze euroatlantyckim. Zobowiązania podjęte w Pradze, przyczynią się do odgrywania przez Sojusz Północnoatlantycki znaczącej roli w przyszłości.

Źródło: *www.bbn.gov.pl/pl/nato/praga/deklaracja_praska.html*

BIBLIOGRAFIA

Artykuły

Alosina A., *Transatlantyckie podziały*, „Rzeczpospolita", 11.05.2003.

Bartuzi W., *Zaangażowanie finansowe państw koalicji antyterrorystycznej w Azji Centralnej po 11 września*, „Komentarze OSW", 28.03.2002.

Bédar S., *L'administration Bush et la „transformation" stratégique*, „Défense", nr 96, decembre 2001.

Białoskórski R., *Sieć zapobiegania konfliktom*, „Wojsko i Wychowanie" 2002, nr 3.

Błaszczyk M.C., *Programy pomocowe Unii Europejskiej dla Polski*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2000", Warszawa 2000.

Braun A., *Polskość – mój los*, „Znak" 1988, nr 3.

Brzeziński Z., *The Premature Partnership*, „Foreign Affairs", March/April 1994.

Ciupińska A., *GUUAM. Inicjatywa polityczno-gospodarcza państw basenu Morza Czarnego i Kaspijskiego*, „Obóz" 2001, nr 39.

Ciupiński A., *Integracja Europejska*, „Wojsko i Wychowanie", dodatek specjalny, Warszawa 2002.

Croft S., Howorth J., *NATO's Triple Challanges*, „International Affairs", nr 76, 3.07.2000.

Czaja J., *Przyszłość NATO. Polski punkt widzenia*, „Myśl Wojskowa" 2000, nr 5.

Darewicz K., *Tarcza Ameryki*, „Rzeczpospolita", 31.05.2000.

European Council Common Strategy of December 1999 on Ukraine (1999/877/CFSP), „Official Journal of the European Union", L 331/1, 23.12.1999.

Fritz V., *New Divisions in Europe? East-Eastern Divergence and Case of Ukraine*, „EUI Working Paper RSC" 2000, no. 63, Badia Fiesolana, San Domenico (FI) 2000.

Gluksmann A., *Paryż się myli*, „Rzeczpospolita". 20.02.2003.

Gorand F., *La defense europeenne apres Helsinki*, „Commentaire" 2000, nr 89.

Greenwood Ch., *International Law and the „war against terrorism"*, „International Affaires" vol. 78, no. 2, April 2002.

Hamulecka I., *Polityka pomocowa Unii Europejskiej*, „Sprawy Międzynarodowe" 2001, nr 3.

Ivašov L.G., Bulygin A.N., *Kollektivnaja bezopasnost' v ramkach Sodružestva Nezavisimych Gosudarstv: sostojanie i perspektivy obespečenija*, „Voennaja mysl" 1998, nr 3.

Iwżenko T., *Ukrainskij priezident niesgoworciwomu NATO*, „Niezawisimaja Gazieta", 05.11.2002.

Kieniewicz J., *Rok 2010: jaka Polska, jacy Polacy?* „Przegląd Powszechny" 1999, nr 7–8.

Koncepcija kollektivnoj bezopasnostii gosudarstv-učastnikov dogovora, „Diplomatičeskij vestnik" 1995, nr 3.

Konflikty zbrojne na obszarze postradzieckim. Stan obecny. Perspektywy uregulowania. Konsekwencje, „Prace OSW" 2003, z. 9.

Kraje regionu wobec kwestii irackiej, „Tydzień na Wschodzie", Biuletyn specjalny OSW, nr 20 (312), 29.05.2003.

Krzysztoń J., *Kundlizm wczoraj i dziś*, „Więź" 1972, nr 10.

Kuźniar R., *Dylematy bezpieczeństwa*, „Polska Zbrojna", 25.06.2002.

Kuźniar R., *Nowa polska polityka zagraniczna*, „Sprawy Międzynarodowe" 1991, nr 10.

Kwaśniewski A., *Dom wszystkich – Polska*, „Perspektywy", Warszawa 2000.

La Rouche L.H., Jr. A. *Boldly Modest US Global Mission. EIR Excutive*, „Intelligence Review", October 2002.

La Rouche L.H., Jr., *Continue the American Revolution. La Rouche in 2004*, „Special Report", February 2002.

Malak K., *Wspólnota Niepodległych Państw – narzędzie reintegracji przestrzeni poradzieckiej*, „Zeszyty Naukowe WSO" 2002, nr 21.

Menkiszak M., *Rosja wobec rozszerzenia UE*, „Tydzień na Wschodzie", Biuletyn specjalny OSW, nr 4(196), 30.01.2003.

Menkiszak M., *Wpływ ataku terrorystycznego na USA na stosunki polsko-amerykańskie w sferze bezpieczeństwa oraz sytuację na obszarze postradzieckim*, „Komentarze OSW", 21.09.2001.

Mik C., *Wspólna Polityka Bezpieczeństwa Unii Europejskiej a system bezpieczeństwa ONZ*, „Przegląd Zachodni" 1996, nr 2.

Mochov V., *Mechanizm integracji ili regional'noe ob"edinenie*? „Krasnaja zvezda", 25.12.2001.

Muszyńska A., Muszyński M., *Gwałtowne przyspieszenie*, „Rzeczpospolita", 22.03.2002.

Niemiec B., *Polak to brzmi dumnie. Czy naród polski musi istnieć*? „Tygodnik Solidarność" 1996, nr 38.

Nowak-Jeziorański J., *Czy NATO jest zagrożone?* „Rzeczpospolita", 14.05.2001.

Nowak-Jeziorański J., *Najdroższy wyraz. Kryzys narodowej tożsamości*, „Tygodnik Powszechny" 1992, nr 15.

Osica O., *Rozwodu nie będzie*, „Rzeczpospolita", 22.06.2001.

Osica O., *Wspólna europejska polityka bezpieczeństwa i obrony (CESDP) w perspektywie Polski*, „Raporty i Analizy", 2001, nr 5.

Partnership and Cooperation Agreement, „Official Journal of the European Communities", L 49/3, 19.02.1998.

Parzymies S., *Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony. Mit czy rzeczywistość*, „Sprawy Międzynarodowe" 1999, nr 2.

Parzymies S., *UZE a Europa Środkowa i Wschodnia. Dokumenty z lat 1994–1999*, „Studia i Materiały" 2000, nr 24.

Polska ma prawo uczestniczyć w rozwoju Europy. Przemówienie Jana Pawła II w parlamencie, „Rzeczpospolita" 1999, nr 135.

Pomowski S., *Kuczma przewodniczącym prezydentów*, „Rzeczpospolita", 30.01.2002.

Popowski S., *Na wzór Unii Europejskiej*, „Rzeczpospolita", 24.02.2003.

Projekt dla Unii Europejskiej. Informacja Komisji Europejskiej, „Monitor Integracji Europejskiej" 2002, nr 52.

Przebinda G., *Fikcyjna dwunastka w Eurazji*, „Rzeczpospolita", 3.06.2003.

Robertson G., *Najlepszy sposób obrony*, „Rzeczpospolita", 20.11.2002.

Robertson G., *These is a legal way auto of this*, „Guardian", 14.08. 2001.

Roztworowski E.M., *Wytrwałość i nadzieje (rzecz o polskości)*, „Znak", 1987, nr 11–12.

Semka P., *Gracz na skalę kontynentu*, „Rzeczpospolita", 10.06.2003.

Sikorski R., *W poszukiwaniu równowagi*, „Rzeczpospolita" 29.05.2003.

Spannaus E., *Launching aggressive war is Nuremberg Crime*, „Executive Intelligence Review", October 2002.

Stachura J., *Partie polityczne a polska polityka zagraniczna*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1992", Warszawa 1994.

Szmajdziński J., *W stronę sprawnej armii*, „Rzeczpospolita", 14–15.08.2003.

Szpociński A., *O polskiej tożsamości narodowej w perspektywie wejścia do Unii Europejskiej*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej" 1998.

Ukraina u progu WTO, „Rzeczpospolita", 19.03.2003.

Ukraina w NATO, „Komentarze OSW", 13.06.2002.
Ukraina: członkostwo w WTO o UE czy wspólna przestrzeń gospodarcza z WNP, „Tydzień na Wschodzie", Biuletyn specjalny OSW, nr 18(310), 15.05.2003.
Wypustek K., Moskwa J., *Sojusz z sojuszem*, „Rzeczpospolita", 29–30.05. 2002.

Druki zwarte

Amin S.M., *Współpraca w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych w Unii Europejskiej*, UMK, Toruń 2002.
Armada Slovenskej republiky 95, Ministerstwo obrany Slovenskej republiky, Bratyslava 1996.
Asmus R., *NATO: otwarte drzwi*, Warszawa 2002.
Bajarunas E., *Lithuanian Security Dilemma* [w:] *The Baltic States in World Politics*, Richamond 1998.
Balcerowicz B., *Obronność państwa średniego*, Warszawa 1996.
Balcerwicz B., *Pokój i nie-pokój*, Warszawa 2002.
The Baltic States in world politics, red. B. Hansen, B. Heurlin, New York 1998.
Bartnik Cz.S., *Idea polskości*, Lublin 1990.
Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku, red. D.B. Bobrov, E. Haliżak, R. Zięba, Warszawa 1997.
Bezpieczeństwo państw i narodów w procesie integracji europejskiej, red. W. Śmiałek, J. Tymanowski, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2002.
Białoskórski R., *Wczesne ostrzeganie i zapobieganie konfliktom w polityce Unii Europejskiej*, maszynopis.
Binkowski H., Ciupiński A., *Security and Defence Policies of the Visegrad Group Countries*, Warsaw 2002.
Boyer Y., *France and the European Project, Internal and External Issues*, [w:] K.A. Eliassen, *Foreign and Security Policy in the European Union*, London 1998.
Bromke A., *Poland's Politics: Idealism vs Realism*, Cambridge, Boston 1967.
Brzeziński Z., *Supermocarstwo UE a Stany Zjednoczone*, „Rocznik Strategiczny 2000/2001", red. R. Kuźmiar, Warszawa 2001.
Buffotot P., *La defense en Europe*, „La documentation Française", Paris 2001.
Bush G., Scoworoft B., *Świat przekształcony*, Warszawa 2000.
Cameron G., *Nuclear Terrorism, A Threat assesment for the 21st Century 1999.*
Chodubski A., *Między historią a politologią*, Poznań 1998.
Ciupiński A., *Perspektywa działań połączonych w siłach antykryzysowych Unii Europejskiej*, [w:] *Działania (operacje) połączone*, materiały z konferencji naukowej, AON, Warszawa 2002.
Ciupiński A., *Rola Francji w kształtowaniu europejskiej autonomii strategicznej*, rozprawa habilitacyjna, AON, Warszawa 2001.
Clemmesen M., *Security and defence cooperation – A step towards a Baltic framework*, [w:] *NATO's Nations and Partners for Peace*, 1999.
Clemmesen M., *The development of the Baltic States defence forces as a path to both hard and soft security: Status and way ahead*, [w:] *Hard and soft security in the Baltic Sea Region*, Stockholm 1998.
Conclusion de la Présidence. Conseil Européen d'Helsinki, 10–11.12.1999.
Conclusions de la Présidence. Conseil Européen de Cologne, 3–4.06.1999, Annexe III.
Conclusions de la Présidence. Conseil Européen de Santa Maria de Feira, 19–20.06.2000, Annexe I.
Conseil Européen de Laeken, 14–15.12.2001, Annexe II.

Conseil franco-allemand de défense et de sécurité. Déclaration de Toulause, 29.05.1999.
Czaputowicz J., *System czy nieład? Bezpieczeństwo europejskie u progu XXI wieku*, Warszawa 1998.
Cziomer E., Zyblikiewicz L.W., *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, PWN, Warszawa–Kraków 2000.
Davies N., *Europa*, Warszawa 1998.
Davies N., *Serce Europy*, Londyn 1995.
La défense en Europe. Nouvelles réalités, nouvelles ambitions, red. P. Buffotot, Notes et études documentaires [w:] *La documentation Française*, Paris 2001.
Delanty G., *Odkrywanie Europy. Idea, tożsamość, rzeczywistość*, PWN, Kraków–Warszawa 1999.
Delanty G., *Zmieniająca się Europa. Odkrywanie Europy. Idea, tożsamość, rzeczywistość*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Kraków 1999.
Dokumenty europejskie, oprac. A. Przyborowska-Klimczak, E. Skrzydło-Tefelska, Lublin 1996.
Dokumenty Wspólnot Europejskich, oprac. A. Przyborowska-Klimczak E. Skrzydło-Tefelska, LWP, Lublin 1994.
Dörfer I., *The Nordic Nations in the New Western Security Regime*, Washington 1997.
Dylematy tożsamości europejskiej, red. E. Skotnicka-Illasiewicz, Warszawa 1992.
Dyplomacja wielostronna, red. A. Ciupiński, AON, Warszawa 2003.
European Security beyond the Cold War, Four Scenarios for the Year 2010, London 1991.
Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony. Dokumenty z lat 1998–2000, „Studia i Materiały", nr 26, Polska Fundacja Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2001, z. 1.
Europejskie struktury współpracy, red. S. Parzymies, Warszawa 1997.
Final Communique, Ministerial Meeting North Atlantic Council, Berlin, 3.06.1996.
Finish and Swedish Security Comparing National Policies, ed. B. Huldt. T.Tiilikainen, T. Vaahtoranta, A. Helkama-Ragard, Stockholm 2001.
Frost E.L., *Transatlantic Trade*, Institute for International Economics, Washington 1997.
Gajewski J., *Regionalizm w polityce bezpieczeństwa Polski 1989–2000* [w:] *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*, red. R. Kuźniar, Warszawa 2001.
Gołembski F., *Polityka bezpieczeństwa Rumunii, Mołdowy i Bułgarii*, Warszawa–Toruń 1996.
Haliżak E., *Państwo we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 1995.
Hen Ch., Leonard J., *L'Union Européenne*, Paris 2000.
In from Margins. A Contribution to the Debate on Culture and Development in Europe, Council of Europe, 1997.
Ivanov I., *Novaja rossijskaja diplomatija. Desjat' let vnešnej polityki strany*, Moskwa 2002.
Jackowicz J., *Polityka zagraniczna współczesnej Bułgarii*, Warszawa 1995.
Jarczewska-Romaniuk A., *Unia Europejska a idea transatlantycka – partnerstwo transatlantyckie u progu nowego wieku*, Warszawa 2002.
Karpiński A., *Unia Europejska – Polska. Dylematy przyszłości*, Warszawa 1998.
Kissinger H., *Does America Need a Foreign Policy? Towards a Diplomacy for the 21st Century*, New York 2001.
Kissinger H., *Dyplomacja*, Warszawa 2000.
Kiwerska J., *Gra o Europę. Bezpieczeństwo europejskie w polityce Stanów Zjednoczonych pod koniec XX wieku*, Instytut Zachodni, Poznań 2000.
Kłoskowska A., *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996.
Korczyński G., *Stosunki polsko-ukraińskie w kontekście strategii bezpieczeństwa państwa*, ISS, Kraków 2001.
Kozakiewicz J., *Polityka bezpieczeństwa państw bałtyckich*, Kraków 2003.
Krząstekt T., *Ukraina*, MON, Warszawa 2003.

Kuczyński J., *Indywidualność i ojczyzna. Filozoficzna problematyka kwestii narodowej*, Warszawa 1972.
Kukułka J., *Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945–96*, Scholar, Warszawa 1998.
Kukułka J., *Traktaty sąsiedzkie odrodzonej Polski*, Warszawa 1996.
Kuźniar R., *Polityka zagraniczna RP 1989–2001*, Warszawa, 2002.
Lewandowski J., *Estonia*, Warszawa 2001.
Łastawski K., *Racja stanu Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2000.
Łepkowski T., *Polska – narodziny nowoczesnego narodu*, Warszawa 1967.
Łepkowski T., *Rozważania o losach polskich*, Londyn 1987.
Łepkowski T., *Uparte trwanie polskości*, Londyn–Warszawa 1989.
Łukaszuk L., *Europejskie prawo pokoju i bezpieczeństwa*, AON, Warszawa 2000.
Madrid Declaration on Euro-Atlantic security and cooperation. Issued by the Heads of State and Government, Meeting of the North Atlantic Council, Madrid, 8 07.1997.
Malak K., *Czynnik wojskowy w polityce zagranicznej Rosji (1991–2000)*, rozprawa habilitacyjna, AON, Warszawa 2001.
Malak K., *Polityka bezpieczeństwa narodowego Ukrainy*, AON, Warszawa 1999.
Malak K., *Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Białorusi*, Warszawa 2003.
Mały słownik stosunków międzynarodowych, red. G. Michałowska, WSiP, Warszawa 1997.
Maryański A., *Litwa, Łotwa, Estonia*, Warszawa 1993.
Mazarki A., Voronova Y., *Specyficzne cechy ekonomicznej integracji Ukrainy z Unią Europejską, Wybrane kierunki dostosowywania Polski do członkostwa w Unii Europejskiej*, Warszawa 1999.
Military Ballance 2002–2003, Oxford 2003.
Missiroli A., *Coherence for European Security Policy: Debates – Casaes – Assessments*, ISS WEU, Paris, June 2001.
Morawiecki W., *Funkcje Unii Europejskiej*, Prywatna Wyższa Szkoła Handlowa, Warszawa 1996.
Multan W., *Wizje bezpieczeństwa europejskiego*, Warszawa 1997.
Muszyński M., *Neutralność a integracja*, Toruń 1998.
NATO Vademecum, MON, Warszawa 1999.
Nowa tożsamość Niemiec i Rosji w stosunkach międzynarodowych, red. S. Bieleń, W. Góralski, Warszawa 1999.
Nowy członek „starego" Sojuszu, red. O. Osieja, M. Zaborowski, Warszawa 2002.
Oblicza polskości, red. A. Kłoskowska, Warszawa 1990.
Olszański T., *Ukraina wobec Rosji, stosunki dwustronne i ich uwarunkowania*, Raport OSW, wrzesień 2001.
Osica O., *Wspólna strategia dla Ukrainy*, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 1998.
Państwa Wyszehradzkie: systemy polityczne, gospodarka, współpraca, red. M. Szczepaniak, Poznań 1996.
Parliamenskij kontrol' u sfery bezpieki i oborony. Materiali mieżdunarodnoj konferencji (Kijiw, 27–28 weresnia 2002), National Institute od International Security Problems of National Security and Defence of Ukraine, Kijw. Geneva Centre for Democratic Control of Armed Forces 2003.
Parzymies S., *Unia Europejska a Europa Środkowa*, Polska Fundacja Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1997.
Parzymies S., *Unia Europejska a Europa Środkowa. Polityczne aspekty współpracy*, Warszawa 1997.
Piskor S., *O tożsamości polskiej*, Kraków 1988.
Piskozub A., *Polska w cywilizacji zachodniej*, Gdańsk 1995.

Podraza A., *Stosunki polityczne i gospodarcze Wspólnoty Europejskiej z państwami Europy Środkowej i Wschodniej*, Lublin 1997.

Podraza A., *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa. Unia Europejską potęgą militarną?* [w:] *Traktat Nicejski*, red. A. Podraza, Lublin 2001.

Podział kompetencji w rozszerzonej Unii Europejskiej, red. T. Paszewski, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2002.

Polska polityka bezpieczeństwa, red. R. Kuźniar, Warszawa 2001.

Popowicz K., *Podstawy instytucjonalno-prawne Unii Europejskiej*, Komitet Integracji Europejskiej, Warszawa 1998.

Przegląd NATO. Pięćdziesiąta rocznica, Warszawa 1999.

Przybyła S., *Podejście Litwy do bezpieczeństwa w regionie*, Warszawa1997.

Raport „Bezpieczeństwo 2000", Instytut Studiów Strategicznych, Kraków 2001.

Romer J.Ch., *L'OTAN comme point de mix, La défense en Europe*, „Notes et etudes documentaires", nr 5136–37, Paris 2001.

Ryter M.-A., *Managing Contemporary Crises for the European Union*, Research Reports no. 18, Department of Strategic and Defence Studies 2002.

Skotnicka-Illasiewicz E., *Powrót czy droga w nieznane? Europejskie dylematy Polaków*, Warszawa 1997.

Skubiszewski K., *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości*, Warszawa 1997.

Słomczyńska I., *Połączone Siły Wielonarodowe do Zadań Specjalnych*, BPI MON, Warszawa 2001.

Sokołowski T., *Instytucjonalne i prawne płaszczyzny integracji w Europie*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Warszawa 2001.

Sovremennye meždunarodnye otnošenija, red. A.V. Torkunova, Moskwa 2001.

Sozański J., *Prawa mniejszości narodowych w niepodległej Litwie, Łotwie i Estonii*, Warszawa 1998.

Starzyk J., *Wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, Warszawa 2001.

Šumov A.D., *Diplomatičeskij ežegodnik 2001*, Moskwa 2001.

Szlajfer H., *Trójkąt Wyszehradzki: nieuchronna agonia? Debaty*, PISM, Warszawa 1992.

Świat elity politycznej, red. W. Wesołowski, I. Pańkow, Warszawa 1995.

Świat po Kosowie, red. A. Magdziak-Miszewska, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2000.

Tazbir J., *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna*, Warszawa 1987.

Terroryzm we współczesnym świecie, red. J. Pawłowski, Warszawa 2001.

Tożsamość, odmienność, tolerancja a kultura pokoju, red. J. Kłoczowski, S. Łukasiewicz, Lublin 1998.

Tożsamość polska i otwartość na inne społeczeństwa, red. L. Dyczewski, Lublin 1996.

Traktat o Unii Europejskiej, wprowadzenie i przekład J. Barcz, Warszawa 2000.

Unia Europejska, red. L. Ciamaga, PWN, Warszawa 2000.

Układ z Schengen, red. J. Beczała, Instytut Europejski, Łódź 1998.

Ukraine-European Union Summit. Yalta, 11.08. 2001, Joint Statement, Brussels 2001.

Umiędzynarodowiony konflikt wewnętrzny, red. J. Pawłowski i A. Ciupiński, AON. Warszawa 2001.

Uniwersalizm i swoistość kultury polskiej, red. J. Kłoczowski, Lublin 1989.

Vigonski O., *Ukraina w poszukiwaniu algorytmu między Rosją i Zachodem*, „Ukraina między Rosją i Zachodem", ISS, z. 45, Kraków 2000.

Vukadinović R., *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Warszawa 1980.

Washington Summit Communiqué. Issued by Heads of State and Government Participating in the Meeting of the North Atlantic Council in Washington, 24.04.1999.

Wiaderny-Bidzińska K., *Polityczna integracja Europy Zachodniej*, Wyd. A. Marszałek, Toruń–Warszawa 2000.
Wilk A., *Nowi członkowie nowego NATO*, Raport OSW, Warszawa 2002.
Woźniak P., *Polityka bezpieczeństwa i siły zbrojne Republiki Czeskiej*, Warszawa 1996.
Założenia polskiej polityki bezpieczeństwa. Strategia Rzeczypospolitej Polskiej, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Warszawa 1992.
Zamojski A., *The Polish Way. A Thousand year History of the Poles and their Culture*, London 1987.
Zięba R., *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego*, Scholar, Warszawa 2003.

Strony internetowe

http://euro.pap.pl/cgi–bin/raporty.pl
http://www.vm.ee/eng
http://www.bcmvs.net/bcm/bmn/ HOMEPAGES/ cooperation/
http://www.bdcol.ec
http://www.csm.ogr.pl
http://www.eib.lv
http://www.eu2003.gr
http://www.eudel.lt/en/e
http://www.europa.int
http://www.eurunion.org/legislat/Defence/RapReactFact.pdf
http://www.gazetasng.ru/article
http://www.his.com/dlevy/stability.html
http://www.integracia.government.gov.sk
http://www.integrum.com/webpush/CIS
http://www.mae.ro
http://www.mfa.gov
http://www.mfa.gov.ua/cooperation/
http://www.mfa.ua/eng/diplomacy
http://www.mod.gov.ee.
http://www.mod.lv/ english
http://www.msz.gov.pl
http://www.nato.int
http://www.nato.org
http://www.negocjacje.gov.pl/glos/glos1b.html
http://www.osw.waw.pl
http://www.president.bg
http://www.strana.ru
http://www.ue.eu.int/pesc/military/en/Colone.htm
http://www.ukie.gov.pl
http://www.visegradgroup.org
http://www.vm.ee
http://www.weu.int/fra/info/faweu.htm
http://www.wp.mil.pl

Wykorzystane czasopisma z lat 1995–2003

„L'Anné Stratégique"
„Bulletin of the European Union"
„Business Week"
„Chaillot Papers"
„Defense International Affairs"
„Diplomaticzeskij Wiestnik"
„Document de l'Assemblée de l'UEO"
„Les Echos"
„Le Figaro"
„Foreign Affairs"
„Gazeta Wyborcza"
„Jane's Defence Weekly"
„Komentarze OSW"
„La Lettre de l'Assemblée"
„Liberation"
„Le Monde"
„Monitor Integracji Europejskiej
„Myśl Wojskowa"
„Niezawisimaja Gazieta"
„Occasional Papers"
„Polityka"
„Polska Zbrojna"
„Przegląd NATO"
„Przegląd Zachodni"
„Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej"
„Rocznik Strategiczny"
„Rzeczpospolita"
„Sprawy Międzynarodowe"
„Studia Europejskie"
„Tydzień na Wschodzie"
„Wojsko i Wychowanie"
„Zeszyty Centrum Stosunków Międzynarodowych"
„Znak"

WYKAZ NAJCZĘŚCIEJ UŻYWANYCH SKRÓTÓW

ACE	*Allied Command Europe*	Dowództwo Połączonych Sił Zbrojnych NATO w Europie	
ACLANT	*Allied Command Atlantic*	Dowództwo Połączonych Sił Zbrojnych na Atlantyku	
ASEAN	*Association of South East Asian Nations*	Stowarzyszenie Państw Azji Południowo-Wschodniej	
BSC	*Baltic States Council*	Rada Państw Morza Bałtyckiego	RPMB
CCMS	*Committee on the Challenges of Modern Society*	Komitet ds. Wyzwań Nowoczesnego Społeczeństwa	
CCWC	*Certain Conventionale Weapons Cenvention*	Konwencja o broni niehumanitarnej	
CEFTA	*Central European Free Trade Agreement*	Środkowoeuropejskie Porozumienie o Wolnym Handlu	
CESDP	*Common European Security and Defence Policy*	Wspólna Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony	WEPBiO
CFE	*Conventional Forces in Europe*	Traktat o siłach konwencjonalnych w Europie	
CHR	*Committee of High Rappresentatives*	Komitet Wysokich Przedstawicieli	KWP
CIMIC	*Civil-Military Cooperations*	Współpraca cywilno-wojskowa	
CIGs	*Currant Intelligence Groups*	Stałe Grupy Wywiadowcze	
CJTF	*Combined Joint Task Forces*	Połączone Wielonarodowe Siły do Zadań Specjalnych	
CM	*Council Memorandum*	Memorandum Rady	
CONOPS	*Conception of operations*	Koncepcja operacji	
COREPER	*Comité des Representants Permanents*	Komitet Stałych Przedstawicieli	
CPC	*Conflict Prevention Centre*	Centrum Zapobiegania Konfliktom	CZK
CPX	*Command Post Exercise*	Ćwiczenie dowódczo-sztabowe	
CRO	*Crisis Response Operations*	Operacje reagowania kryzysowego	
CSCE	*Conference on Security and Cooperations in Europe*	Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie	KBWE
CSO	*Committee of High Rappresentatives*	Komitet Wysokich Przedstawicieli	KWP
CWP	*Counsil Working Group*	Grupa Robocza Rady	
DCI	*Defence Capabilities Initiative*	Inicjatywa Zdolności Obronnych	
DPC	*Defence Planning Committee*	Komitet Planowania Obrony	
EAPC	*Euro-Atlantic Partnership Council*	Rada Partnerstwa Euroatlantyckiego	
ECPC	*European Civil Peace Corps*	Europejski Cywilny Korpus Pokoju	EWO

EDC	*European Defence Community*	Europejska Wspólnota Obronna	EWO
EHG	*European Headline Goal*	Europejski Cel Operacyjny	
ESDI	*European Security and Defence Identity*	Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony	ETBiO
ESDP	*European Security and Defence Policy*	Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony	EPBiO
EU	*European Union*	Unia Europejska	UE
EUMS	*Military Staff of European Union*	Sztab Wojskowy Unii Europejskiej	SWUE
EWCP	*Early Warning and Conflict Prevention*	System Wczesnego Ostrzegania i Zapobiegania Konfliktom	
FAO	*Food and Agriculture Organization of the United Nations*	Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa	
FMME	*Force Maritime Mulitnationale Européenne*	Europejskie Morskie Siły Wielozadaniowe	
HCIC	*Humanitaria Centre of Information Coordination*	Humanitarne Centrum Koordynacji Informacji	
HCNM	*High Commissioner on National Minorities*	Wysoki Komisarz ds. Mniejszości Narodowych	
IEPG	*Independent European Programme Group*	Niezależna Europejska Grupa Programowania	
ILO	*International Labor Organization*	Międzynarodowa Organizacja Pracy	MOP
IMS	*International Military Staff*	Międzynarodowy Sztab Wojskowy	
INTERPOL	*International Police*	Organizacja Policji Międzynarodowej	
IPP	*Individual Partnership Programme PfP*	Indywidualny Program Partnerstwa dla Pokoju	
IRO	*International Refugees Organisation*	Międzynarodowa Organizacja Uchodźców	
MC	*Military Committee*	Komitet Wojskowy	KW
MAEA	*International Agency of Atomic Energy*	Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej	
MCEU	*Military Committee of European Union*	Komitet Wojskowy Unii Europejskiej	KWEU
MCWG	*Military Committee Working Group*	Grupa Robocza Komitetu Wojskowego	
MDC	*Military Delegate Committee*	Komitet Delegatów Wojskowych	
MND(C)	*Multinational Division Central*	Wielozadaniowa Dywizja Centralna	
NAC	*North Atlantic Council*	Rada Północnoatlantycka	
NACC	*North Atlantic Cooperation Council*	Rada Współpracy Północnoatlantyckiej	
NAFTA	*North American Free Trade Agreement*	Północnoamerykańska Strefa Wolnego Handlu	
NATO	*North Atlantic Treaty Organization*	Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego	

NLT	*NATO Liaison Team*	Zespół Łącznikowy NATO	
OAS	*Organisation of American States*	Organizacja Państw Amerykańskich	OPA
OECD	*Organization for Economic Cooperations and Development*	Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju	
OEEC	*Organization for European Economic Cooperation*	Organizacja Europejskiej Współpracy Gospodarczej	
ODHIR	*Office for Democratic Institutions and Human Rights*	Biuro ds. Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka	
OPLAN	*Operational Plan*	Plan operacyjny	
OSCE	*Organization for Security and Cooperation in Europe*	Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie	OBWE
PARP	*Planning and Review Process*	Proces planowania i oceny	
PCC	*Partnership Coordination Cell*	Komórka Koordynacji Partnerstwa	
PCG	*Policy Coordination Group*	Grupa Koordynacji Polityki	
PfP	*Partnership for Peace*	Partnerstwo dla Pokoju	PdP
PHARE	*Poland and Hungarian Assistance for Restructuring their Economy*	Program Pomocy Polsce i Węgrom w Rekonstrukcji Gospodarki	
PJC	*NATO–Russia Permanent Join Council*	Stała Wspólna Rada NATO–Rosja	
PLT	*Partnership Liaison Team*	Partnerski Zespół Łącznikowy	
PMF	*Political-Military Framework*	Polityczno-wojskowe podstawy operacji PdP pod dowództwem NATO	
PMSC	*Political-Military Steering Committee*	Polityczno-Wojskowy Komitet Kierujący	
PMSC/AHG	*Politico-Military Steering Committee/Ad Hoc Working Group on Cooperation in Peacekeeping*	Polityczno-Wojskowy Komitet Kierujący/Grupa Ad Hoc ds. Operacji Pokojowych	
PSC	*Political and Security Committee*	Komitet Polityki i Bezpieczeństwa	KPB
PSE	*Partnership Staff Elements*	Elementy Sztabowe Partnerstwa	
SACEUR	*Supreme Allied Commander Europe*	Naczelny Dowódca Połączonych Sił Zbrojnych w Europie	
SALT	*Strategic Armaments Limitation Talks*	Rokowania w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych	
SAMs	*Sancctions Assistence Missions*	Misja Wspierania Sankcji	
SDI	*Strategic Defence Initiative*	Strategiczna Inicjatywa Obronna	
SIAF	*Spanish-Italian Amphibions Force*	Hiszpańsko-włoskie siły desantu morskiego	
SITCEN	*Situation Centre*	Centrum sytuacyjne NATO	
SRG	*Strategy Revision Group*	Specjalna grupa robocza	
TEU	*Treaty on European Union*	Traktat o Unii Europejskiej	TUE
TFG	*Target Force Goals*	Przyszłe cele sił zbrojnych	

UKiNLAF	*United Kingdom/Netherlands Amphibions Force*	Wspólna brytyjsko-holenderska jednostka desantowa	
UN	*United Nations*	Organizacja Narodów Zjednoczonych	ONZ
UNESCO	*United Nations Education Scientific and Cultural Organization*	Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Oświaty, Nauki i Kultury	
UNHCR	*Unitet Nations High Commissioner for Refugees*	Wysoki Komisarz Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców	
UNIDO	*United Nations Industrial Development Organization*	Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju Przemysłowego	
UNIMOG	*United Nations Iran and Iraq Military Observer Group*	Grupa Obserwacyjna Narodów Zjednoczonych w Iranie i Iraku	
UNPROFOR	*United Nations Protection Force*	Siły Obronne ONZ	
UNRRA	*United Nations Relief and Rehabiliation Administration*	Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy i Odbudowy	
UNTAES	*United Nations Transitional Administration for Eastern Slavonija, Baranja and Western Sirmium*	Tymczasowa Administracja ONZ we Wschodniej Sławonii, Baranii Zachodniego Sirmium	
VG	*Visehrad Group*	Grupa Wyszehradzka	GW
WEAG	*Western European Armaments Group*	Zachodnioeuropejska Grupa ds. Uzbrojenia	
WHO	*World Health Organization*	Światowa Organizacja Zdrowia	
WIPO	*World Intellectual Property Organization*	Światowa Organizacja ds. Własności Intelektualnej	
WMO	*World Meteorogical Organization*	Światowa Organizacja Meteorologiczna	
		Wspólnota Niepodległych Państw	WNP

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 58428
II
Akademii Obrony Narodowej

Publikacje
Akademii Obrony Narodowej

do nabycia w Wydziale Wydawniczym AON
al. gen. A. Chruściela 103, bl. 2
00-910 Warszawa,
tel. 681 40 55, tel./faks 681 37 52
e-mail: i.podemska@aon.edu.pl

- J. Barcik – Akt terrorystyczny i jego sprawca w świetle prawa międzynarodowego i wewnętrznego – 18 zł
- R. Bartnik – Lotnictwo uderzeniowe. Zakres zastosowań i taktyka w działaniach bojowych – 18 zł
- Bezpieczne niebo. Materiały z konferencji – 14 zł
- J. Bieńkowski, R. Stępień (red.) – Edukacja pedagogiczna w wyższej uczelni wojskowej – 18 zł
- H. Binkowski (red.) – OBWE w procesie umacniania bezpieczeństwa europejskiego – 18 zł
- H. Binkowski, A. Ciupiński – NATO w systemie bezpieczeństwa euroatlantyckiego – 35 zł
- A. Bujak – Praca w terenie na szczeblach taktycznych według standardów NATO – 12 zł
- W. Chojnacki – Socjologiczne aspekty tendencji instytucjonalno-organizacyjnego rozwoju wojska – 18 zł
- W. Chojnacki (red.) – Transformacja instytucjonalno-organizacyjna wojska na progu XXI w. – 20 zł
- Z. Chojnacki – Lotnictwo marynarki wojennej – 20 zł
- R. Chrobak i in. – Działania bojowe dywizji – 17 zł
- R. Chrobak i in. – Wybrane aspekty organizowania i kierowania działaniami obronnymi – 23 zł
- M. Cieślarczyk, P. Krawczyk, Z. Korulczyk – Poradnik metodyczny autorów prac kwalifikacyjnych – 8 zł
- M. Cieślarczyk, M. Chojnacki, A. Radomyski – Współpraca cywilno-wojskowa (CIMIC) w siłach zbrojnych (SP) RP – 15 zł
- M. Cieślarczyk (red.) – Metody, techniki i narzędzia badawcze oraz elementy statystyki – 13 zł
- M. Cieślarczyk (red.) – Kultura organizacyjna w siłach zbrojnych – 15 zł
- A. Ciupiński, M. Zając (red.) – Wybrane problemy walki z terroryzmem międzynarodowym – 20 zł
- A. Ciupiński (red.) – Dyplomacja wielostronna – 25 zł
- A. Ciupiński – Podstawowe elementy polityki bezpieczeństwa i obrony RP – 17 zł
- A. Ciupiński (red.) – Dissemination of international humanitarian law in Central European countries – 22 zł
- A. Ciupiński, R. Białoskórski – Wczesne ostrzeganie i zapobieganie współczesnym konfliktom zbrojnym w strategii Sojuszu Północnoatlantyckiego – 8 zł
- A. Ciupiński, H. Binkowski, A. Legucka – Bezpieczeństwo w stosunkach międzynarodowych – 30 zł
- A. Ciupiński, K. Malak – Bezpieczeństwo polityczne i wojskowe – 22 zł
- T. Compa – Zarządzanie przestrzenią powietrzną – 12 zł
- J. Czaja – Stolica apostolska wobec integracji europejskiej – 15 zł
- K. Czajka – Użycie artylerii w obronie oddziału – 9 zł
- P. Daniluk – Radiostacje pola walki – 12 zł
- P. Daniluk – Łączność w pododdziale – 14,20 zł
- A. Dawidczyk – Nowe wyzwania, zagrożenia i szanse dla bezpieczeństwa Polski u progu XXI wieku – 9 zł
- P. Dela, J. Wołejszo – Wsparcie komputerowe ćwiczeń wojskowych – 18 zł
- Dowodzenie lotnictwem sił powietrznych w działaniach wojsk lądowych (zespół autorów) –17 zł
- W. Drążczyk – Logistyka sił powietrznych w działaniach wielonarodowych – 10 zł
- Drzewiecki D. – Wybrane zagadnienia z meteorologii lotniczej – 12 zł
- A. Fellner – Zautomatyzowane systemy kontroli ruchu lotniczego przestrzeni powietrznej – 23 zł
- M. Flemming – Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych – 45 zł
- P. Gawliczek, J. Pawłowski – Zagrożenia asymetryczne – 14 zł
- M. Gąska – Kompetencje organów władzy wykonawczej – 9 zł
- A. Glen - Kontrola przestrzeni powietrznej a zarządzanie ruchem lotniczym w Polsce w czasie kryzysu i wojny (materiały z konferencji) – 18 zł
- A. Glen, W. Marud – Kontrola przestrzeni powietrznej w czasie kryzysu i wojny – 18 zł
- J. Gotowała – Lotnictwo XXI wieku – 13 zł
- J. Gotowała – Zarys historii lotnictwa – 35 zł
- P. Gómy – Elementy analizy decyzyjnej – 16 zł
- P. Górski – Zastosowania matematyki wyższej w ekonomii – część I – 11,10 zł
- J. Groskrejc – Antropologiczne i aksjologiczne aspekty edukacji oficerów – 10 zł

- J. Halik – Metodyka opracowania pracy magisterskiej i studyjnej – 17 zł
- J. Halik, J. Wołejszo – Ćwiczenia wojskowe sił zbrojnych RP w aspekcie interoperacyjności w ramach NATO – 16 zł
- M. Huzarski – Taktyka ogólna w wojskach lądowych– 21 zł
- Irak 2004. Ku normalności. Materiały z konferencji – 25 zł
- K. Jałoszyński – Terroryzm antyizraelski – 12 zł
- K. Jałoszyński – Terroryzm czy terror kryminalny w Polsce? – 12 zł
- K. Jałoszyński – Koncepcja współczesnych działań antyterrorystycznych (rozprawa hab.) – 23 zł
- J. Janczak – Właściwości organizacji łączności w specyficznych środowiskach i warunkach walki – 10 zł
- J. Janczak – System łączności brygady – 18 zł
- J. Janczak – Środki dowodzenia – 14 zł
- J. Janczak, P. Daniluk – Środki dowodzenia – 14 zł
- Cz. Jarecki – Użycie wojsk rakietowych i artylerii w operacji – 15 zł
- T. Jemioło (red.) – Broń masowego rażenia w świetle prawa międzynarodowego – 13 zł
- T. Jemioło, K. Malak (red.) – Bezpieczeństwo zewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej – 25 zł
- T. Jemioło – Globalizacja. Szanse i zagrożenia – 10 zł
- A. Jóźwiak, Cz. Marcinkowski – Wybrane problemy współczesnych operacji pokojowych – 18 zł
- A. Juncewicz – Natarcie kompanii zmechanizowanej – 10 zł
- A. Juncewicz – System dowodzenia batalionu – 10 zł
- M. Juszczyk – Wsparcie działań przez państwo gospodarza – 14 zł
- W. Kaczmarek – Działania operacyjne wojsk lądowych – 15 zł
- J. Kaczmarek – Stosunki transatlantyckie a bezpieczeństwo Europy – 23 zł
- L. Kanarski, P. Gawliczek – Przywództwo w armiach NATO – 9 zł
- L. Kanarski, B. Rokicki (red.) – Teoria i praktyka przywództwa wobec wyzwań edukacyjnych – 24 zł
- J. Kardas, K. Loranty – Wybrane problemy bezpieczeństwa i obronności państwa w opiniach pracowników administracji publicznej – 10 zł
- J. Kardas, K. Loranty – Instytucjonalizacja przygotowania obronnego kadr administracji – 15 zł
- J. Karpowicz – Ratownictwo lotnicze – 14 zł
- J. Karpowicz, E. Klich – Bezpieczeństwo lotów i ochrona lotnictwa przed atakami bezprawnej ingerencji – 23 zł
- J. Karpowicz, E. Cieślak – Lotnictwo wsparcia w sojuszniczych działaniach powietrznych – 20 zł
- J. Karpowicz, K. Kozłowski – Bezzałogowe statki powietrzne i miniaturowe aparaty latające – 21 zł
- J. Karpowicz – Współczesne konstrukcje lotnicze – 23 zł
- J. Karpowicz, P. Krawczyk – Lotnictwo myśliwskie. Zakres użycia i taktyka działania – 21 zł
- Cz. Kącki – Siły wielonarodowe do misji pokojowych – 15 zł
- Cz. Kącki – Izrael. Jego wpływ na rozwój sytuacji w regionie Bliskiego Wschodu – 15 zł
- Kierowanie mobilnymi systemami łączności wojsk lądowych (praca zbiorowa) cz.I – 16 zł
- W. Kitler (red.) – Obrona cywilna (niemilitarna) w obronie narodowej III RP – 25 zł
- W. Kitler – Obrona narodowa w wybranych państwach demokratycznych – 13 zł
- T. Kochański – Logistyka jako koncepcja zintegrowanego zarządzania – 18 zł
- T. Kochański – Marketing i logistyka – nowoczesne narzędzia gospodarowania w wojskowej jednostce budżetowej – 18 zł
- T. Kochański, S. Kurek – Międzynarodowy i globalny wymiar rywalizacji przedsiębiorstwa – 20 zł
- S. Korzeniowski – Żandarmeria wojskowa w działaniach taktycznych – 13 zł
- S. Kowalkowski – Zabezpieczenie inżynieryjne działań taktycznych w terenie lesistym (lesisto-jeziornym) – 23 zł
- D. Kozerawski – Udział jednostek Wojska Polskiego w międzynarodowych operacjach pokojowych w latach 1973-2003 – 26 zł
- D. Kozerawski – Międzynarodowe operacje pokojowe. Planowanie, zadania, warunki i sposoby realizacji – 26 zł
- M. Koziński – Umowa offsetowa i inne formy udziału państwa w międzynarodowym obrocie gospodarczym – 10 zł
- M. Kozub – Lotnictwo w operacjach połączonych – 8 zł
- M. Kozub – Lotnictwo wojsk lądowych w operacjach połączonych – 9 zł
- M. Kozub – Lotnictwo w bojowym poszukiwaniu i ratownictwie – 9 zł
- M. Krč, J. Šelešovský, L. Ivánek – Ekonomiczne aspekty rozwoju produkcji zbrojeniowej Czechosłowacji i Republiki Czeskiej w latach 1918–2000 – 20 zł
- J. Kręcikij – Współczesne kierowanie wojskami. Proces dowodzenia – 12 zł
- J. Kręcikij – Metodyka pracy sekcji dowodzenia oddziału i związku taktycznego – 15 zł
- J. Kręcikij – Praca dowództwa brygady podczas przygotowania i prowadzenia obrony – 40 zł

- J. Kręcikij –Wybrane problemy kierowania zgrupowaniami wielonarodowych sił połączonych – 16 zł
- K. Kubiak – Współczesne siły morskie – 36 zł
- K. Kubiak, A. Szulczewski – Porty morskie w aspekcie przeładunków wojskowych – 13 zł
- R. Kuriata – Dowodzenie Siłami powietrznymi – 40 zł
- R. Kuriata, J. Nowak, W. Marud – Dowodzenie siłami powietrznymi. Cz. 3 Planowanie użycia sił powietrznych – 11 zł
- R. Kwećka, M. Gryga – Siły specjalne w kontekście współczesnych zagrożeń – 15 zł
- K. Kubiak – Transport wojsk i ładunków wojskowych drogą morską przy użyciu statków handlowych – 14 zł
- R. Kuriata, J. Nowak, M. Chojnacki – Planowanie użycia sił powietrznych – 16 zł
- Kurs specjalistyczny z obrony przed bronią masowego rażenia. Materiały pomocnicze – 35,50 zł
- Z. Lach, A. Łaszczuk – Goografia bezpieczeństwa – 48 zł
- M. Łokociejewski, W. Scheffs – Walka elektroniczna w operacjach i walce – 25 zł
- L. Łukaszuk – Europejskie prawo pokoju i bezpieczeństwa – 20 zł
- T. Majewski – Ankieta i wywiad w badaniach wojskowych – 9 zł
- T. Majewski – Kierownik – dowódca w organizacji – 12 zł
- T. Majewski i in. – Planowanie w organizacji – 9 zł
- K. Malak – Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Białorusi – 18 zł
- K. Malak – Czynnik wojskowy w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej (1991-2000) (rozprawa habilitacyjna) – 15 zł
- J. Marczak (red.) – Samoorganizacja społeczeństwa na rzecz bezpie-czeństwa powszechnego. Samoobrona powszechna III RP – 20 zł
- M. Marszałek – Siły powietrzne w operacjach ewakuacyjnych (według poglądów amerykańskich) – 15 zł
- M. Marszałek – Wybrane aspekty operacji pozawojennych – 12 zł
- Z. Maślak (oprac.) – Informacje w obronie powietrznej – potrzeby, wymagania, zagrożenia. Materiały z sympozjum naukowego – 20 zł
- Z. Mączka – Prognozy a rzeczywistość rozwoju lotnictwa cywilnego w Polsce w latach 1992-2003 – 18 zł
- M. Michalec (oprac.) – Kierunki rozwoju rosyjskiej myśli teoretycznej i praktyki w zakresie użycia lotnictwa w walce – 16 zł
- B. Michailuk – Broń biologiczna – 21 zł
- J. Michniak (red.) – Projektowanie struktury organizacyjnej dowództwa brygady zmechanizowanej (pancernej) – 14 zł
- J. Michniak – Stanowiska dowodzenia w wojskach lądowych – 12 zł
- J. Michniak – Dowodzenie wojsk w teorii i praktyce – 16 zł
- G. Nowacki – Strategiczne siły jądrowe wybranych państw – 16 zł
- A. Nowak – Założenia dla perspektywicznego systemu rozpoznania – 18 zł
- E. Nowak – Gospodarowanie zasobami majątkowymi – 17 zł
- J. Nowak, M. Chojnacki – Dowodzenie siłami powietrznymi. Cz. 2. Systemy dowodzenia siłami powietrznymi – 11 zł
- J. Nowak, E. Cieślak – Dowodzenia lotnictwem wojsk lądowych – 20 zł
- M. Obrusiewicz – Geneza i prognoza kooperatywnych stosunków wojskowych końca XX i początku XXI w. na tle bezpieczeństwa europejskiego – 15 zł
- Operacja „Iracka Wolność". Materiały z konferencji naukowej – 25 zł
- J. Pawłowski – Broń masowego rażenia orężem terroryzmu – 25 zł
- J. Pawłowski, A. Ciupiński (red.) – Umiędzynarodowiony konflikt wewnętrzny – 23 zł
- M. Pelc, M. Juszczyk – Matematyka – 25 zł
- M. Petrykowski – Strategie rozwoju wybranych niskokosztowych linii lotniczych w Europie -
- J. Płaczek – Ewolucja polskiej myśli obronno-ekonomicznej w latach 1976–2000 – 20 zł
- J. Płaczek – Gospodarka obronna Polski – 25 zł
- Podróż studyjna w systemie edukacji oficerów w AON. Materiały z sympozjum naukowego – 20 zł
- A. Polak – Wybrane zagadnienia obrony wybrzeża w Polsce (1920–2002) – 16 zł
- A. Polak – Teoria grup operacyjnych w polskiej sztuce wojennej okresu międzywojennego – 30 zł
- M. Polkowska – Międzynarodowe konwencje i umowy lotnicze oraz ich zastosowanie – zarys problematyki – 14 zł
- Praca w terenie na szczeblu taktycznym (praca zbiorowa) – 12 zł
- K. Przeworski – Ewakuacja jako sposób ochrony ludności – 8 zł
- Pułk przeciwlotniczy w działaniach operacyjnych (praca zbiorowa) – 20 zł
- A. Radomyski – Metody i treść pracy zespołu OPL na stanowisku dowodzenia dywizji zmechanizowanej – 21 zł
- A. Radomyski – Obrona przeciwśmigłowcowa dywizji zmechanizowanej – 18 zł
- Rozpoznanie wojskowe (praca zbiorowa) cz. I – 16 zł, cz. II – 16 zł, cz. III – 16 zł

- E. Radvan – Polityczne myślenie a moralność profesjonalisty wojskowego – 12 zł
- C. Rutkowski – Zarządzanie strategiczne na drodze ku nowej filozofii i nowym paradygmatom – 20 zł
- W. Scheffs – Możliwości bojowo-rozpoznawcze pododdziałów walki elektronicznej – 14 zł
- A. Skrabacz – Ratownictwo w III RP. Ogólna charakterystyka – 18 zł
- J. Skrzyp, Z. Lach – Informator geograficzny. Państwa członkowskie NATO – 20 zł
- J. Skrzyp (red.) – Informator geograficzny o państwach kandydujących do Sojuszu Północnoatlantyckiego – 16 zł
- S. Smyk – Zabezpieczenie logistyczne batalionu w działaniach taktycznych – 15 zł
- Z. Skwarek – Powietrzne systemy wczesnego wykrywania i powiadamiania – 16 zł
- J. Słowik – Wybrane determinanty organizacji systemu dowodzenia brygady obrony terytorialnej – 17 zł
- J. Słowik – Pododdziały wsparcia dowodzenia w armiach wybranych państw – 16 zł
- Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego (praca zbiorowa) – 10 zł
- Słownik terminów z zakresu psychologii (praca zbiorowa) – 12 zł
- Słownik pojęć sojuszniczej obrony powietrznej (praca zbiorowa) – 12 zł
- G. Sobolewski Wspólne działania obronne wojsk operacyjnych i obrony terytorialnej – 21 zł
- G. Sobolewski – Rola terenu zurbanizowanego we współczesnych operacjach – 23 zł
- H. Spustek – Wybrane zagadnienia badań operacyjnych i modelowania liniowego – 8 zł
- Z. Stachowiak – Metodyka i metodologia pisania prac kwalifikacyjnych (licencjackich, magisterskich i podyplomowych) – 9 zł
- Z. Stachowiak, R. Kłodziński – Ekonomika przedsiębiorstwa – 18 zł
- Z. Stachowiak, J. Płaczek (red.) – Wybrane problemy ekonomiki bezpieczeństwa – 30 zł
- R. Stępień (red.) – Edukacja w wyższych szkołach wojskowych – 21 zł
- M. Strzoda (red.) – Wybrane terminy z zakresu dowodzenia i zarządzania – 8 zł
- M. Strzoda – Zasady i wymagania dowodzenia – 29,10 zł
- M. Strzoda – Słownik nazw, skrótów i akronimów państw, instytucji, dowództw, jednostek organizacyjnych i osób funkcyjnych – 8 zł
- M. Strzoda, N. Prusiński – Rola i zadania zespołu organizacji dowodzenia na stanowisku dowodzenia brygady – 13 zł
- J. Suwart – Zarys obrony cywilnej – 30 zł
- W. Szczurowski – Kompania w obronie – 8 zł
- Sztuka wojenna we współczesnych konfliktach zbrojnych (praca zbiorowa) – 28 zł
- B. Szulc, T. Majewski – Rozwój kompetencji kierowniczych – 16 zł
- R. Szustek – Wybrane problemy nawigacji lotniczej – 21 zł
- R. Szpyra – Powietrzna sztuka operacyjna wybranych państw – 17 zł
- R. Szpyra – Powietrzny wymiar współczesnej wojny – 13 zł
- R. Szpyra – Militarne operacje informacyjne – 18 zł
- A. Szymonik – Logistyczne zarządzanie wojskową jednostką budżetową – 25 zł
- Środki dowodzenia (praca zbiorowa) – 14 zł
- Śladkowski S. – Aspekty militarne i niemilitarne zagrożeń środowiskowych – 18 zł
- Terroryzm a broń masowego rażenia (praca zbiorowa) – 18 zł
- Trudna stabilizacja. Materiały z konferencji – 30 zł
- Użycie wojsk rakietowych i artylerii w operacjach (praca zbiorowa) – 20 zł
- J. Wołejszo – Trening sztabowy dowództw szczebla taktycznego SZ RP – 20 zł
- J. Wołejszo – Transformacja dowództwa szczebla taktycznego na stanowiska dowodzenia w trakcie realizacji ćwiczeń operacyjno-taktycznych – 16 zł
- J. Wołejszo – Wybrane problemy przygotowania i realizacji ćwiczeń sojuszniczych NATO – 18 zł
- J. Wołejszo – Wybrane aspekty projektowania struktur organizacyjno-funkcjonalnych ośrodków decyzyjnych – 18 zł
- J. Wołejszo – Rodzaje i formy ćwiczeń operacyjno-taktycznych prowadzonych w wybranych armiach NATO – 15 zł
- J. Wołejszo – Wybrane aspekty doskonalenia ośrodków decyzyjnych – 10 zł
- J. Wołejszo – Wybrane problemy procesu planowania i rozliczania działalności szkoleniowej na szczeblach taktycznych w SZ RP – 18 zł
- J. Wołejszo, Z. Fiołna – Dowodzenie brygadą zmechanizowaną (pancerną) w marszu – 17 zł
- Wojsko wobec polskiego października '56. Rezolucje, uchwały, listy (wybór, wstęp i opracowanie: (E. J. Nalepa) – 30 zł
- J. Wojtasik (red.) – Studia z dziejów polskiej techniki wojskowej od XVI do XX wieku – 27 zł
- M. Wrzosek – Działania rozpoznawcze na obszarze kraju – 12 zł
- M. Wrzosek – Proces dowodzenia w batalionie rozpoznawczym – 22 zł
- M. Wrzosek – Organizacja pracy taktycznej komórki rozpoznania – 20 zł
- M. Wrzosek – Koordynacja w działaniach taktycznych wojsk lądowych – 10 zł

- M. Wrzosek – Taktyczny system rozpoznania wojsk lądowych – 14 zł
- Wsparcie informacyjne obrony powietrznej. Materiały z sympozjum naukowego – 18 zł
- Wydział Lotnictwa i Obrony Powietrznej AON – Ewolucja dla postępu. Materiały z konferencji – 18 zł
- E. Zabłocki – Dowodzenie siłami powietrznymi. Cz. 1. Podstawowe zagadnienia – 11 zł
- E. Zabłocki – Współczesne siły powietrzne – 13 zł
- E. Zabłocki, M. Chojnacki – Dowodzenie siłami powietrznymi NATO – 18 zł
- S. Zalewski – Służby specjalne w państwie demokratycznym – 11 zł
- B. Zdrodowski, M. Marszałek – Operacje pozawojenne sił powietrznych – 16 zł
- J. Zieliński (red.) – Podstawowe założenia dydaktyki sztuki operacyjnej – 16 zł
- J. Zuziak – Dzieje Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie 1947–1997 – 25 zł

Zamówienia przyjmujemy telefonicznie lub pisemnie